

MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ

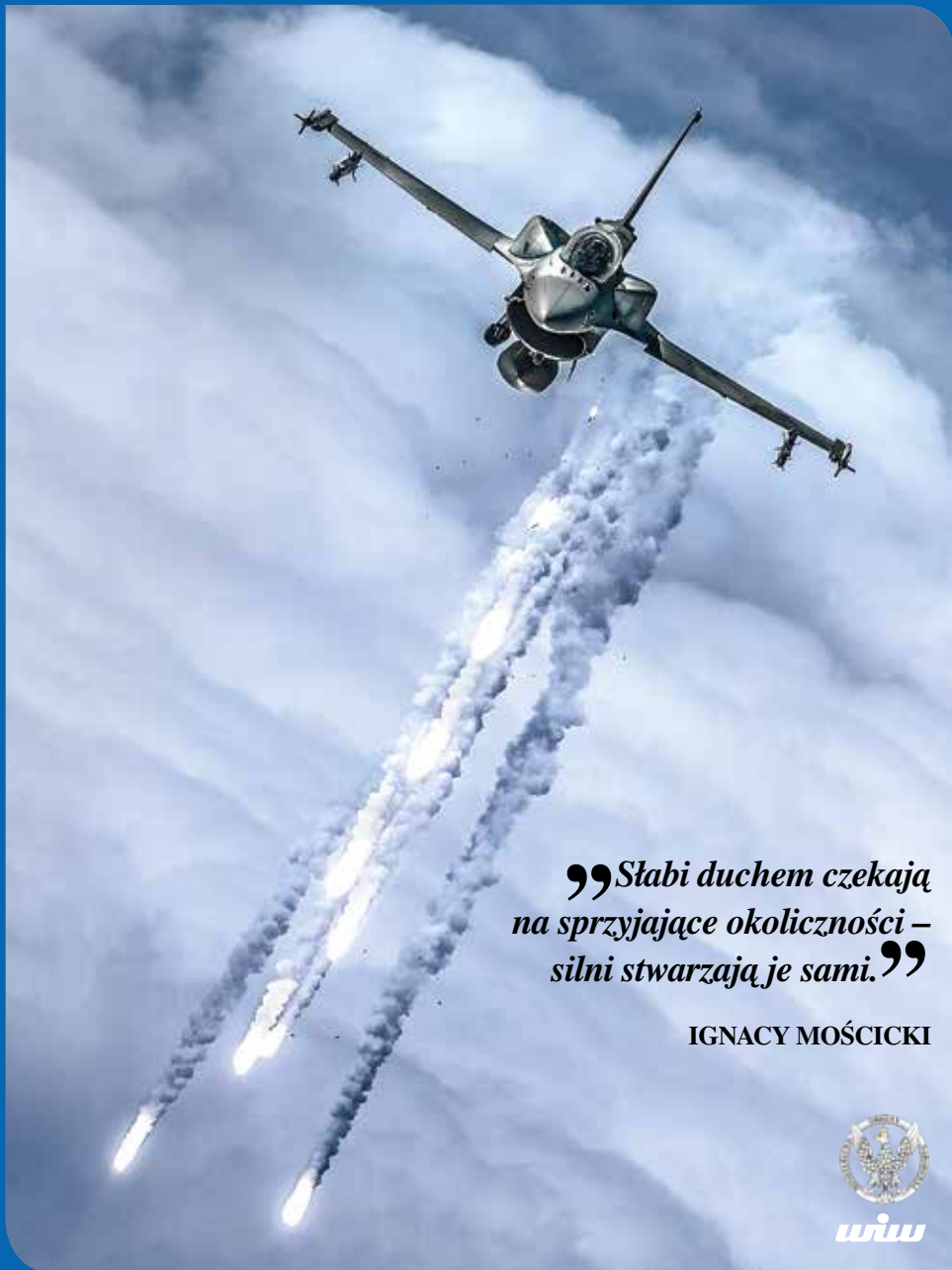


KWARTALNIK BELLONA

nr 2/2017 (689)

Cena 25 zł (w tym 5% VAT)

ISSN 1897-7065



**„Słabi duchem czekają
na sprzyjające okoliczności –
silni stwarzają je sami.”**

IGNACY MOŚCICKI



wiww



K W A R T A L N I K
BELLONA

Pismo naukowe

wydawane przez Ministerstwo Obrony Narodowej

RADA NAUKOWA „KWARTALNIKA BELLONA”

dr hab. Anna Antczak – przewodnicząca

plk dr hab. inż. Tadeusz Szczurek – zastępca przewodniczącej

Redaktorzy tematyczni działów:

plk dr hab. inż. Witalis Pellowski – Bezpieczeństwo i obronność

plk dr hab. Przemysław Paździorek – Sztuka wojenna

plk rez. pil. dr hab. inż. Jarosław Kozuba – Praktyka i doświadczenie użycia sił zbrojnych

plk dr hab. inż. Krzysztof Krakowski – Edukacja

plk dr hab. inż. Szymon Mitkow – Technika i logistyka

dr hab. Mirosław Lenart – Omówienia, recenzje, sprawozdania

plk dr Jacek Cichosz

gen. dyw. prof. dr hab. n. med. Grzegorz Gielerak

kmdr dr hab. Grzegorz Krasnodębski

gen. bryg. pil. dr Piotr Krawczyk

kmdr rez. dr Bohdan Pac

gen. bryg. dr hab. inż. Dariusz Skorupka

kmdr prof. dr hab. Tomasz Szubrycht

plk dr n. med. Radosław Tworus

1918–1950 **Bellona**
1950–2007 **Myśl Wojskowa**



Pismo naukowe
wydawane przez Ministerstwo Obrony Narodowej

Rocznik XCIX (XI)
Nr 2/2017 (689)
Warszawa



wiw

Wojskowy Instytut Wydawniczy
Al. Jerozolimskie 97, 00-909 Warszawa 60,
www.polska-zbrojna.pl
tel.: +48 261 845 365, faks: +48 261 845 503
e-mail: sekretariat@zbrojni.pl

Redaktor naczelny: **Izabela Borańska-Chmielewska**
tel.: +48 261 840 222

Redaktor prowadzący: **plk w st. spocz. dr hab. Józef Zieliński**
tel.: 664 053 037
e-mail: jzielinski55@o2.pl
kwartalnikbellona@zbrojni.pl

Opracowanie redakcyjne: **Teresa Wieszczezyńska**, tel.: 725 880 231

Zdjęcie na okładce: **Waldemar Młynarczyk/Combat Camera DORSZ**

Opracowanie graficzne: **Małgorzata Mielcarz**

Fotoedytor: **Andrzej Witkowski**

Tłumaczenie na jęz. ang.: **Dorota Aszoff**

Egzemplarze czasopisma są dostępne w wewnętrznym kolportażu wojskowym oraz w prenumeracie.

Wersja papierowa czasopisma jest wersją pierwotną.

Czasopismo jest indeksowane w bazie *Index Copernicus*.

Na liście czasopism punktowanych MNiSW „Kwartalnikowi Bellona” przyznano 7 punktów.

Artykuły zamieszczone w „Kwartalniku Bellona” są recenzowane.



ISSN 1897-7065

Oddano do druku w maju 2017 r.

Nakład 1200 egz.

Kolportaż i reklamacje: Poczta Polska Usługi Cyfrowe sp. z o.o.
ul. Dunikowska 9a
87-823 Włocławek
tel. : 542 315 201, 502 012 187
e-mail: elzbieta.kurlapska@poczta-polska.pl

Druk: Alnus sp. z o.o.
ul. Wróblowicka 63
30-698 Kraków

Elektroniczna wersja czasopisma na stronie www.polska-zbrojna.pl

Bezpieczeństwo i obronność

prof. dr hab. Andrzej Makowski

Bezpieczeństwo granic morskich Unii Europejskiej 11

płk prof. dr hab. Marek Wrzosek

Doktryna wojenna jako instrument kształtowania polityki międzynarodowej Rosji 22

dr Malina Kaszuba

Skutki negocjacji nuklearnych z Iranem dla bezpieczeństwa Bliskiego Wschodu 40

kmdr por. Jarosław Keplin, ppłk Cezary Pawlak

Nauki o bezpieczeństwie – potrzeby i wyzwania 51

Sztuka wojenna

prof. dr hab. Wojciech Włodarkiewicz

Ułani przeciwko czołgom Armii Czerwonej. Walka 101 Rezerwowego Pułku Ułanów
o Kodziowce 22 września 1939 roku 58

kmdr por. rez. prof. dr hab. Krzysztof Kubiak, dr Łukasz Mamert Nadolski

Zatopienie izraelskiego niszczyciela „Ejlat”. Okoliczności i następstwa 73

ppłk dr inż. Dariusz Szkołuda

Wybrane problemy prowadzenia działań bojowych w terenie górzystym 97

Praktyka i doświadczenie użycia sił zbrojnych

dr hab. Dariusz Radziwiłłowicz

Armia Polska we Francji – organizacja, wyszkolenie, walki (1917–1919) 107

prof. dr hab. Józef Smoliński, mgr Monika Sikora

Legioniści w Kielcach w latach 1922–1939. Działalność kulturalna, sportowa i społeczna 132

ppłk Grzegorz Parol

Działo M-65 „Atomic Cannon” kalibru 280 mm 151

dr Radosław Gil, mgr Marcin Kubicki

Piotrkowski garnizon Wojska Polskiego w latach 1918–1939 158

Edukacja

płk rez. dr Beata Czuba

Zespół stresu pourazowego. Stadium przypadku weterana misji poza granicami państwa 174

Technika i logistyka

kpt. dr Radosław Hennig

Cyberterroryzm vs infrastruktura krytyczna. Cz. V. System finansowy 184

kmdr por. rez. dr Bohdan Pac

Metody logistyki stosowanej w ocenie interoperacyjności logistycznej baz morskich
w operacjach sojusznicznych 194

Omówienia, recenzje, sprawozdania

mgr Maciej Tołwiński

III Międzynarodowa Konferencja Naukowa z cyklu „Polska–Rosja”

pt. *Percepcja współczesnych wyzwań, kryzysów i konfliktów międzynarodowych*, Uniwersytet
Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach, 20–21 października 2016 roku 214

prof. dr hab. Ryszard Jakubczak

Nowa seria wydawnicza

Recenzja podręcznika akademickiego *Teoretyczne i metodologiczne podstawy problemów z zakresu
bezpieczeństwa*, Zbigniew Ścibiorek, Zenon Zamiar (red.), Wydawnictwo Adam Marszałek,
Toruń 2016 219

dr Katarzyna Pietrzyk-Wiszowaty

Profesjonalna monografia

Recenzja książki *Współczesna wojna handlowo-gospodarcza*, Janusz Płaczek (red.), Wydawnictwo Difin,
Warszawa 2015 222

prof. zw. dr hab. Waldemar Rezmer

Lotnictwo Armii „Pomorze” w 1939 roku

Recenzja książki Bartosza Smykowskiego *Lotnictwo Armii „Pomorze” w kampanii polskiej 1939 roku*,
Muzeum Wojsk Lądowych, Bydgoszcz 2017 226

* * *

Streszczenia w języku angielskim 234

Wskazówki redakcyjno-techniczne dotyczące przygotowania prac do opublikowania
w „Kwartalniku Bellona” 239

Table of Contents

Security and Defense

Andrzej Makowski, Prof.

Security of European Union's Maritime Borders 11

Col Marek Wrzosek, Prof.

Military Doctrine as an Instrument Shaping Russia's International Politics 22

Malina Kaszuba, PhD

Consequences of Nuclear Negotiations with Iran for the Middle East 40

Cdr Jarosław Keplin, LtCol Cezary Pawlak

Security Studies – Needs and Challenges 51

Art of War

Wojciech Włodarkiewicz, Prof.

Uhlans Against Red Army's Tanks. Battle of the 101st Reserve Uhlan Regiment for Kodziowce, September 22, 1939 58

Cdr (Res) Krzysztof Kubiak, Prof.; Łukasz Mamert Nadolski, PhD

Sinking the Israeli Destroyer Eilat. Circumstances and Consequences 73

LtCol Dariusz Szkoluda, PhD

Chosen Problems Regarding Conducting Military Operations in Mountainous Terrain 97

Practice and experience of using armed forces

Dariusz Radziwiłłowicz, PhD

The Polish Army in France – Organization, Training, Warfare (1917–1919) 107

Józef Smoliński, Prof.; Monika Sikora, MA

Legionnaires in Kielce between 1922–1939. Cultural, Sports and Social Activity..... 132

LtCol Grzegorz Parol

The 280 mm M65 “Atomic Cannon” 151

Radosław Gil, PhD; Marcin Kubicki, MA

The Polish Army Garrison in Piotrków between 1918–1939 158

Education

Col (Res) Beata Czuba, PhD

Post-traumatic Stress Disorder; Case Study – Veteran of Missions Outside the Country 174

Technology and Logistics

Capt Radosław Hennig, PhD

Cyberterrorism vs Critical Infrastructure. Part V. Financial System 184

Cdr (Res) Bohdan Pac, PhD

Applied Logistics Methods in Evaluating Logistics Interoperability of Naval Bases in Allied Operations 194

Table of Contents

Opinions, reviews, reports

Maciej Tolwiński, MA

3rd International Scientific Conference in the "Poland–Russia" series, entitled *Perception of Contemporary Challenges, Crises and International Conflicts*, Siedlce University of Natural Sciences and Humanities, October 20–21, 2016 214

Ryszard Jakubczak, Prof.

New publication series

Academic textbook review: Zbigniew Ścibiorek, Zenon Zamiar (ed.), *Teoretyczne i metodologiczne podstawy problemów z zakresu bezpieczeństwa (Theoretical and Methodological Basis of Security-related Issues)*, Adam Marszałek Publishing House, Toruń 2016 219

Katarzyna Pietrzyk-Wiszowaty, PhD

Professional Monograph

Book review: Janusz Płaczek (ed.), *Współczesna wojna handlowo-gospodarcza (Contemporary Trade and Economic War)*, Difin Publishing House, Warszawa 2015 222

Waldemar Rezmer, Prof.

Pomeranian Army's Air Force in 1939

Book review: Bartosz Smykowski, *Lotnictwo Armii „Pomorze” w kampanii polskiej 1939 roku (Pomeranian Army's Air Force in the Polish Campaign of 1939)* Muzeum Wojsk Lądowych (Museum of Land Forces), Bydgoszcz, 2017 226

* * *

Summaries in English 234

Editor and Technical Tips on How to Prepare Papers for Publication in „Kwartalnik Bellona” 239

SZANOWNI CZYTELNICY!

Zapraszamy do składania zamówień na prenumeratę „Kwartalnika Bellona”
Jej koszt w 2017 roku wynosi 100 zł (cztery wydania w cenie 25 zł każde).

Prenumeratę można zamówić:

- e-mailem: prenumerata@zbrojni.pl
- listownie: Wojskowy Instytut Wydawniczy, 00-909 Warszawa, Aleje Jerozolimskie 97
- telefonicznie: +48 261 840 400.

Warunkiem wysyłki kwartalnika jest wpłata 100 zł na konto:

23 1130 1017 0020 1217 3820 0002.

Od redakcji



Gdy w maju 2011 roku podejmowałem współpracę z Wojskowym Instytutem Wydawniczym, nie spodziewałem się, że będzie ona trwała prawie siedem lat i że da mi tyle satysfakcji oraz możliwości intelektualnego spełnienia się. Za to wszystko dziękuję kolejnym trzem Dyrektorom WIW-u, Członkom Rady Naukowej kadencji 2008–2016, a także Koleżankom i Kolegom.

Prowadzenie „Kwartalnika Bellona” było dla mnie pewnego rodzaju wyzwaniem, nauką, ale również dopełnieniem moich naukowych zainteresowań. W okresie tym poznałem wspaniałych ludzi. Wielu z nich zachęciłem do współpracy z redakcją, z wieloma zaprzyjaźniłem się i to sprawia mi wyjątkową satysfakcję.

W numerze polecam artykuł prof. dr. hab. Andrzeja Makowskiego o bezpieczeństwie granic morskich Unii Europejskiej w kontekście zagrożenia masowym nielegalnym napływem imigrantów, płk. prof. dr. hab. Marka Wrzóska o polityce Federacji Rosyjskiej – wykorzystywaniu przezeń swojej doktryny wojennej do kształtowania polityki międzynarodowej, dr Maliny Kaszuby o skutkach negocjacji nuklearnych z Iranem, a także kmdr. por. Jarosława Keplina i ppłk. Cezarego Pawlaka o potrzebach i wyzwaniach nauki o bezpieczeństwie.

W dziale „Sztuka wojenna” rekomenduję artykuł prof. dr. hab. Wojciecha Włodarkiewicza poświęcony mało znanym działaniom związanym z agresją ZSRR na Polskę w 1939 roku – walce 101 Rezerwowego Pułku Ułanów o Kodziowce 22 września oraz artykuł prof. dr. hab. Krzysztofa Kubiaka i dr. Łukasza Nadolskiego o zatopieniu izraelskiego niszczyciela „Ejlat” w 1967 roku.

Kolejny dział „Praktyka i doświadczenie użycia sił zbrojnych” rozpoczyna artykuł prof. dr. hab. Dariusza Radziwiłłowicza o armii Hallera w setną rocznicę jej utworzenia. Polecam również dwa ciekawe opracowania o garnizonach Wojska Polskiego, w Kielcach i Piotrkowie Trybunalskim, ukazujące wpływ tych jednostek wojskowych na rozwój edukacyjny i kulturalny żołnierzy oraz mieszkańców miasta i okolicy.

Zachęcam do lektury także pozostałych artykułów: ppłk. dypl. Grzegorza Parola o dziale atomowym M-65, dr Beaty Czuby o zespole stresu pourazowego, kpt. dr. Radosława Henniga o zagrożeniach atakami w cyberprzestrzeni na system finansowy oraz kmdr. dr. Bohdana Paca o interoperacyjności logistycznej baz morskich. Warto przeczytać również recenzje książek. Zachęcam do lektury.

płk w st. spocz. dr hab. Józef Zieliński

Bezpieczeństwo granic morskich Unii Europejskiej

Autor omawia problem bezpieczeństwa granic morskich Unii Europejskiej wobec zagrożenia masowym nielegalnym napływem imigrantów do państw Europy Południowej (Grecja, Włochy, Hiszpania) przez Morze Śródziemne. Dla państw członkowskich Unii przeciwdziałanie temu zjawisku oznacza działania w trzech podstawowych wymiarach: bezpieczeństwa granic zewnętrznych Unii (w tym przypadku morskich), humanitarnym (średnią liczbę ofiar w ciągu roku szacuje się na 3700 osób) oraz bezpieczeństwa wewnętrznego strefy Schengen.

Działania podejmowane przez UE w celu zabezpieczenia granic morskich są wielopłaszczyznowe i obejmują głównie takie obszary jak legislacyjny, finansowy i organizacyjny. W minionych latach obszary te głęboko przekształcono. Udoskonalono też metody i narzędzia przeciwdziałania zjawisku nielegalnej migracji drogą morską, między innymi w 2005 roku powołano Frontex – agencję ochrony granic UE, a 6 października 2016 roku ze względu na gwałtowny napływ imigrantów przekształcono ją w Europejską Straż Graniczną i Przybrzeżną.

SŁOWA KLUCZOWE

Unia Europejska, nielegalna migracja, Frontex, Europejska Straż Graniczna i Przybrzeżna, EUNAVFOR Med

O becny napływ ludności do bogatych państw Europy nie jest zjawiskiem nowym. Migracje towarzyszą ludzkości od jej zarania, z różnym nasileniem w poszczególnych okresach historycznych, chociaż co jakiś czas się zmieniał, a niekiedy odwracał ich kierunek¹. W ostatnich latach jednak gwałtownie zwiększa się liczba uchodźców i osób wnioskujących o status uchodźcy wśród wszystkich migrantów pukających do drzwi Europy. Jest to skutek wzrostu liczby tzw. państw upadających lub już upadłych oraz powiększania się terytoriów bezpieczeństwa, a zatem wyjętych spod prawa, na których toczą się wojny plemienne i sekciarskie, dochodzi do masowych mordów oraz zwykłego, niczym nieograniczonego bandytyzmu². Zalew ludzi



prof. dr hab.
**ANDRZEJ
MAKOWSKI**

Profesor zwyczajny
Wydziału Dowodzenia
i Operacji Morskich
Akademii Marynarki
Wojennej w Gdyni.
Członek Komisji Prawa
Morskiego PAN,
Komisji Prawnej IMO
przy Polskim Rejestrze
Statków w Gdańsku
oraz Komisji
Upowszechniania
Międzynarodowego
Prawa Humanitarnego
przy Zarządzie Głównym
PCK.

¹ Szerzej: P. Heather, *Imperia i barbarzyńcy. Migracje i narodziny Europy*, Poznań 2010.

² Vide: Z. Bauman, *Obcy u naszych drzwi*, Warszawa 2016, s. 9–12.

uciekających przed śmiercią jest wzmacniany stałym napływem migrantów ekonomicznych, których w drogę pchnęło zwyczajne ludzkie pragnienie wyjazdu z biednych rejonów, bez przyszłości, do „krajów marzeń” dającej wielorakie możliwości. Czy strumień migracji się zatrzyma? Badacz tego zjawiska Paul Collier stwierdza wprost: *Wynika stąd, że migracja z krajów biednych do bogatych przyspieszy. W przewidywalnej przyszłości międzynarodowe migracje nie osiągną punktu równowagi: obserwujemy początki gigantycznego zaburzenia równowagi*³. Pomysł państw na budowanie murów i płotów, by utrzymać imigrantów z dala od własnego podwórka, nie napawa optymizmem, zasadne wydaje się więc pytanie o bezpieczeństwo granic morskich Unii Europejskiej, przez które obecnie przedostaje się większość imigrantów.

Ponad 70% zewnętrznych granic Unii Europejskiej stanowią granice morskie⁴, dlatego nie powinno dziwić to, że problem skutecznego zarządzania zewnętrznymi granicami Unii w celu zapobieżenia transgranicznym nielegalnym działaniom i ich zwalczania jest wielokrotnie omawiany w strategii Unii Europejskiej dotyczącej bezpieczeństwa morskiego⁵. O współpracy w ramach Unii oraz z państwami trzecimi mającej na celu przeciwdziałanie przemytowi migrantów jest mowa również w europejskiej agendzie bezpieczeństwa⁶, a wcześniej w europejskiej strategii bezpieczeństwa (ESB), przyjętej w grudniu 2003 roku, w części dotyczącej przestępczości zorganizowanej.

Nielegalne przekraczanie granic morskich UE nie jest zjawiskiem nowym, ale warto zwrócić uwagę na rejonizację i skalę tego zjawiska. O ile na morskich granicach zewnętrznych na północy UE odnotowuje się średnio 0,2% takich przypadków, to w akwenie Morza Śródziemnego pozostały odsetek, przy czym problem w skali masowej pojawił się już w latach 1990–1992 po upadku reżimu komunistycznego w Albanii⁷. Zjawisko nielegalnej migracji drogą morską utrzymywało się na Morzu Śródziemnym z różnym nasileniem i w następnych latach (główne kierunki: Afryka Północna–Europa Południowa i Afryka Północno-Zachodnia–Wyspy Kanaryjskie), o czym świadczą działania narodowych straży granicznych (Guardia Costiera, Gendarmerie Maritime czy Guardia Civil) oraz operacje zespołów okrętów państw UE w ramach Frontexu⁸.

³ P. Collier, *Exodus: Immigration and Multiculturalism in the 21st Century*, Penguin Random House, London 2014, s. 51; omówienie przyczyn obecnego kryzysu uchodźczego: R. Waterski, *Uchodźcy*, *pecuniaiolet* [online], 30.08.2016, <https://pecuniaiolet.wordpress.com/2016/08/30/uchodzcy> [dostęp: 13.12.2016].

⁴ Zewnętrzne granice morskie UE liczą 33 846 km, natomiast lądowe 8826 km. Vide: T. Matusiak, *Frontex*, Unia Europejska.org [online], 11.03.2012, <http://www.uniaeuropa.org/frontex> [dostęp: 11.10.2016].

⁵ Rada Unii Europejskiej, Nota 11205/14, Bruksela, 24 czerwca 2014, wersja HTML pliku, <http://register.consilium.europa.eu/doc/srv?l=PL&f=ST%2011205%202014%20INIT> [dostęp: 10.10.2016].

⁶ *Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów*, COM(2015) 185 final, Strasburg, 28 kwietnia 2015, EUR Lex [online], <http://eur-lex.europa.eu/legal-content/pl/TXT/?uri=CELEX%3A52015DC0185> [dostęp: 12.10.2016].

⁷ Najbardziej znane zdarzenie z tego okresu to opanowanie przez 20-tysięczną grupę albańskich uchodźców w porcie Durres statku m/v „Vlora” i zmuszenie jego kapitana do przejścia do włoskiego portu Bari (statek dotarł tam 8 sierpnia 1991 r.).

⁸ Szerzej: G. Giacomello, Ch. Ruffa, *Small Navies and Border and Immigration Control: Frontex Operations In the Mediterranean*, w: *Small Navies. Strategy and Policy for Small Navies in War and Peace*, M. Mulqueen, D. Sanders, I. Speller (red.), Ashgate, Farnham, Burlington 2014, s. 134, 144–146.



Zalew ludzi uciekających przed śmiercią jest wzmacniany stałym napływem migrantów ekonomicznych, których w drogę pchnęło zwyczajne ludzkie pragnienie wyjazdu do „krajów marzeń” dającej wielorakie możliwości.

W 2011 roku w wyniku Arabskiej Wiosny oraz wojny domowej w Syrii ponownie gwałtownie napłynęli nielegalni imigranci (uchodźcy), zwłaszcza do Włoch, co spowodowało, że kraj ten ogłosił kryzys humanitarny i zwrócił się o pomoc do Europejskiej Agencji Zarządzania Współpracą Operacyjną na Zewnętrznych Granicach Państw Członkowskich (Frontex). Agencja ogłosiła operację „Hermes 2011”, której celem była pomoc w nadzorowaniu południowej granicy UE. Obecnie na Morzu Śródziemnym nadal utrzymuje się sytuacja kryzysowa, przy czym nielegalny przerzut imigrantów drogą morską jest skanalizowany na trzech szlakach: Turcja–Grecja, Afryka Północna–Włochy i Afryka Północna–Hiszpania.

Wydaje się celowe przypomnienie, w jaki sposób próbowano zapewnić bezpieczeństwo granic morskich UE. Bezpośrednią przyczyną wspólnego zarządzania granicami zewnętrznymi Unii (podstawa prawna: artykuły 67 i 77 traktatu o funkcjonowaniu UE) było podpisanie 14 czerwca 1985 roku układu z Schengen, który pięć lat później został uzupełniony konwencją wykonawczą. Gdy wewnątrz UE na mocy dorobku Schengen ustanawiano pozbawiony granic obszar, który obecnie obejmuje 26 państw europejskich, jego bezpieczeństwo wewnętrzne miało być zapewnione przez wykonanie zadań wynikających ze strategii bezpieczeństwa wewnętrznego Unii⁹.

⁹ Komisja Europejska, Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego i Rady, *Strategia bezpieczeństwa wewnętrznego UE w działaniu: pięć kroków w kierunku bezpieczniejszej Europy*, KOM(2010) 673 wersja ostateczna, Bruksela, 22.11.2010, wersja HTML pliku, <http://register-consilium.europa.eu/pdf/pl/10/st16/st16797.pl10.pdf> [dostęp: 1.10.2016].

Dotychczasowe środki służące do budowy zintegrowanego zarządzania granicami można podzielić na pięć kategorii:

- środki prawne, kodeks graniczny Schengen – przepisy dotyczące przejść na granicach zewnętrznych i warunki tymczasowego przywrócenia kontroli na granicach wewnętrznych;
- środki finansowe, Fundusz Granic Zewnętrznych (2007–2013) zastąpiony Funduszem Bezpieczeństwa Wewnętrznego na lata 2014–2020;

- środki związane z tworzeniem scentralizowanych baz danych na potrzeby zarządzania migracjami i granicami: system informacyjny Schengen (SIS, SIS II), wizowy system informacyjny (VIS) oraz europejski system odcisków palców Eurodac, umożliwiające identyfikację osób ubiegających się o azyl i zapewniające właściwe wykonanie rozporządzenia dublińskiego. Systemami tymi zarządza Europejska Agencja ds. Zarządzania Operacyjnego Wielkoskalowymi Systemami Informatycznymi w Przestrzeni Wolności, Bezpieczeństwa i Sprawiedliwości (eu-LISA);

- pakiet środków dotyczących pośredników skupionych w ramach Eurosur, mający na celu zapobieżenie nieprawidłowemu wjazdowi, tranzytowi i pobytowi w strefie Schengen oraz karanie za te czyny¹⁰;

- środki instytucjonalne dotyczące współpracy operacyjnej w zakresie zarządzania granicami zewnętrznymi, które odnoszą się do Europejskiej Agencji Zarządzania Współpracą Operacyjną na Zewnętrznych Granicach Państw Członkowskich UE¹¹.

W europejskiej dyskusji na temat zarządzania granicami prezentowane są dwie opcje. Pierwszą reprezentuje grupa państw, które uważają, że problem ochrony granic wymaga silniejszego zaangażowania Unii. Są to: Francja, Włochy, Hiszpania, Grecja, Portugalia, Malta, Słowenia i Cypr, a więc państwa, które bardziej niż inne odczuwają presję nielegalnej imigracji¹². Drugą opcję reprezentują pozostałe państwa członkowskie, które uważają, że należy pozostawić część kompetencji w rękach rządów państw. Wyrażane są też krytyczne opinie o intensywnie rozbudowywanym i udoskonalanym (zwłaszcza w wymiarze

¹⁰ Vide: Dyrektywa Rady 2002/90/WE z dnia 28 listopada 2002 r. definiująca ułatwianie nielegalnego wjazdu, tranzytu i pobytu oraz Decyzja ramowa Rady z dnia 28 listopada 2002 r. w sprawie wzmocnienia systemu karnego w celu zapobiegania ułatwianiu nielegalnego wjazdu, tranzytu i pobytu 2002/946/WSiSW, DzU UE nr L 328/1 z 5.12.2002 r., wyd. polskie, t. 6, s. 61, wersja HTML pliku, https://bip.ms.gov.pl/Data/Files/_public/bip/prawo_eu/ue2/32002F0946PL.pdf [dostęp: 5.10.2016].

¹¹ Agencja Frontex rozpoczęła działalność 3 października 2005 r., jej siedzibą jest Warszawa. Na mocy zmienionego mandatu, określonego w rozporządzeniu Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 1168/2011 z 25 października 2011 r., wzmocniono zdolności operacyjne agencji oraz zwiększono jej zdolności nadzoru dzięki utworzeniu najpierw Centrum Sytuacyjnego Frontexu, a później – europejskiego systemu nadzorowania granic Eurosur, który umożliwia wymianę danych w czasie rzeczywistym między Frontexem a państwami strefy Schengen, *Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 1168/2011 z dnia 25 października 2011 r. zmieniające rozporządzenie Rady (WE) nr 2007/2004 ustanawiające Europejską Agencję Zarządzania Współpracą Operacyjną na Zewnętrznych Granicach Państw Członkowskich Unii Europejskiej*, DzU UE nr L 304 wyd. polskie, EUR Lex [online], wersja HTML pliku, <http://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/?uri=CELEX%3A32011R1168> [dostęp: 3.10.2016].

¹² Uważają one, że UE powinna zintensyfikować działania w tej dziedzinie przez zwiększenie nakładów finansowych i zasobów ludzkich przeznaczanych na udoskonalanie systemów ochronnych. Vide: W. Fehler, *Poprawa bezpieczeństwa UE przez zarządzanie granicami*, w: *Realizacja polityki Unii Europejskiej w zakresie bezpieczeństwa wewnętrznego*, Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach (rozdział 8), s. 213, [https://depot.ceon.pl/.../Polityka_UE_w_zakresie_bezpieczenstwa-rozdzial-8\(2\).pdf](https://depot.ceon.pl/.../Polityka_UE_w_zakresie_bezpieczenstwa-rozdzial-8(2).pdf) [dostęp: 13.12.2016].

technologicznym) systemie ochrony zewnętrznych granic UE¹³. Krytyka dotyczy dwóch aspektów: dodatkowych kosztów wprowadzania nowych technologii oraz czynnika ludzkiego wiążącego się z prawami i wolnościami obywatelskimi, a także ich przestrzeganiem. Również Biuro ds. Uchodźców ONZ (The UN Refugee Agency – UNHCR) wezwało UE do przyjęcia bardziej delikatnych metod zarządzania granicami¹⁴.

Instytucją, która do tej pory odgrywała zasadniczą rolę w zapewnieniu bezpieczeństwa granic zewnętrznych UE, w tym granic morskich, była agencja Frontex¹⁵. Ma ona różne uprawnienia, między innymi do podejmowania decyzji o wspólnych operacjach i programach pilotażowych na granicach. W związku z tym ocenia, zatwierdza oraz koordynuje propozycje wspólnych operacji i projekty pilotażowe przygotowane przez państwa członkowskie, a także przedstawia własne propozycje wspólnej operacji oraz projekty pilotażowe we współpracy z państwami członkowskimi.

Jako organ o zadaniach kontrolno-policyjnych agencja została uprawniona przez Radę Europejską i Parlament na mocy rozporządzenia nr 863/2007 do tworzenia Zespołów Szybkiej Interwencji Kryzysowej (RABIT), a od 2011 roku również Europejskich Zespołów Straży Granicznej¹⁶, mających zapewnić wzmocnioną pomoc techniczną i operacyjną. Zespoły są powoływane na wniosek państwa członkowskiego w obliczu nagłych i wyjątkowych sytuacji wynikających z masowego napływu nielegalnych imigrantów. W ich skład wchodzi specjalnie przeszkoleni eksperci z innych państw członkowskich, którzy mają za zadanie czasowo wspomóc funkcjonariuszy krajowej straży granicznej państwa wnioskującego o wsparcie¹⁷.

Kryzys migracyjny na akwenie Morza Śródziemnego stał się wszechstronnym sprawdzianem działalności Frontexu. W celu sprawnego zareagowania na nielegalne i mieszane przepływy migracyjne przez środkową część Morza Śródziemnego (lata 2010–2011) oraz opamiętania nadzwyczajnej sytuacji humanitarnej agencja Frontex rozpoczęła w ramach europejskiej sieci patroli (EPN) wspólną operację „Hermes 2011”. Chodziło o wsparcie Włoch w kontrolowaniu jednostek morskich przewożących migrantów i uchodźców. Również Europol wysłał do Włoch zespół ekspertów mających udzielić pomocy włoskim organom

¹³ Ibidem, s. 214.

¹⁴ Dokument roboczy w sprawie zarządzania granicami i polityki wizowej, w tym w sprawie roli Frontex-u i innych właściwych agencji (sprawozdanie INI w sprawie sytuacji w regionie Morza Śródziemnego oraz potrzeby opracowania całościowego podejścia UE do migracji), współsprawodawczynie: Roberta Metsola, Kashetu Kyenge, druk DT\1082334PL.doc, s. 5/21, Parlament Europejski 2014–2019, Komisja Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, 15.01.2016 [online], wersja HTML pliku, <http://www.europarl.europa.eu/sides/getDoc.do?pubRef=-//EP//NONSGML+COMPARL+PE-573.222+01+DOC+PDF+V0//PL&language=PL> [dostęp: 9.10.2016].

¹⁵ Agencja Frontex przed rokiem 2010 przeprowadziła następujące operacje morskie: w 2006 r. – „Hera”, „Agios”, „Nautilus”, „Posejdon”; w 2007 r. – „Hera”, „Minerwa”, „Indalo”, „Hermes”, „Nautilus”, „Posejdon”, „Zeus”; w 2008 r. – „Hera”, „Minerwa”, „Indalo”, (EPN), „Hermes” (EPN), „Nautilus”, „Posejdon”, „Euxine” (EPN); w 2009 r. – „Hera” (EPN), „Alpha Reinforcement” (EPN), „Minerwa” (EPN); vide: G. Giacomello, Ch. Ruffa, *Small Navies and Border...*, op.cit., s. 144–145.

¹⁶ Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) Nr 1168/2011 z dnia 25 października 2011 r. zmieniające rozporządzenie Rady (WE) nr 2007/2004..., op.cit.

¹⁷ Po raz pierwszy Zespoły Szybkiej Interwencji Kryzysowej zostały zastosowane w 2010 r. na granicy lądowej grecko-tureckiej. Frontex wysłał oddział składający się ze 175 oficerów z 25 państw członkowskich, w tym także z Polski. Vide: T. Matysiak, *Frontex...*, op.cit., s. 3/8.

ścigania w wykrywaniu potencjalnych przestępców wśród zatrzymanych osób. Komisja Europejska zaś zaproponowała podjęcie dialogu z Tunezją, Marokiem i Egiptem w celu ustanowienia „partnerstwa na rzecz mobilności” oraz zwiększenie kompetencji Frontexu¹⁸. Środki te okazały się jednak niewystarczające i kryzys migracyjny narastał. Kolejna operacja, pod nazwą „Mare Nostrum”, została podjęta przez władze Włoch po tym, jak 3 października 2013 roku w rejonie wyspy Lampedusa śmierć na morzu poniosło ponad 300 migrantów. W mandacie określono, że jest to operacja wojskowa i humanitarna na Morzu Śródziemnym, polegająca na rozmieszczeniu na akwenie sił powietrznych i morskich z zadaniem podejmowania wzmoczonych działań poszukiwawczo-ratowniczych na pełnym morzu w celu zwiększenia poziomu bezpieczeństwa ludzi oraz kontrolowania przepływów migracyjnych. Obszar operacji obejmował Cieśninę Sycylijską i wody na południe od Lampedusy, co wymagało rozmieszczenia okrętów włoskich w pobliżu libijskich wód terytorialnych. Powierzchnia akwenu operacyjnego wyniosła 70 tys. km².

Odpowiadając na wezwania Włoch do przypisania UE większej roli w poszukiwaniu i ratownictwie na Morzu Śródziemnym, 31 października 2014 roku agencja Frontex ogłosiła, że następnego dnia rozpocznie się wspólna operacja „Tryton”¹⁹. W jej trakcie będą podejmowane skoordynowane działania operacyjne na zewnętrznych granicach morskich w środkowej części Morza Śródziemnego w celu kontrolowania nieuregulowanej migracji na terytorium państw członkowskich UE oraz walki z przestępczością transgraniczną²⁰. Obszar operacji został określony w październiku 2014 roku jako wody terytorialne oraz część wód międzynarodowych na południe i południowy wschód od Włoch i Malty, a następnie rozszerzony w maju 2015 roku do 138 mil morskich na południe od Sycylii²¹. Obie operacje, „Mare Nostrum” i „Tryton”, są prowadzone równolegle, przy czym wkład pod względem zasobów i obszar operacyjny Marina Militare oraz współdziałających służb włoskich (Guardia di Finanza, Guardia Costiera, Carabinieri) był zdecydowanie większy.

Gwałtowne zwiększanie się liczby nielegalnych migrantów i uchodźców na Morzu Śródziemnym, a także liczby ofiar skłoniło UE do wzmocnienia zapoczątkowanej w 2007 roku przez Frontex na Morzu Egejskim wspólnej operacji „Posejdon” (co najmniej trzykrotnie

¹⁸ Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów, *Dialog na rzecz migracji, mobilności i bezpieczeństwa z państwami południowego regionu Morza Śródziemnego*, Komisja Europejska, Bruksela, 24.05.2011, KOM(2011) 292 wersja ostateczna, s. 3, 5, 13 [online], wersja HTML pliku, http://ec.europa.eu/dgs/home-affairs/what-is-new/news/pdf/act_part1_v2_292_pl.pdf [dostęp: 11.10.2016].

¹⁹ *Frontex launches joint operation Triton*, Frontex [online], 31.10.2014, <http://frontex.europa.eu/news/frontex-launches-joint-operation-triton-JSYpL7> [dostęp: 19.09.2016]. Operację rozpoczęto 1 listopada 2014 r. z wykorzystaniem trzech statków do patroli na pełnym morzu, dwóch statków do patrolowania rejonów przybrzeżnych, dwóch przybrzeżnych łodzi patrolowych, dwóch statków powietrznych i jednego śmigłowca.

²⁰ *Archive of operation. EPN Triton*, Frontex [online], <http://frontex.europa.eu/operations/archive-of-operations/NkKUdU> [dostęp: 19.09.2016].

²¹ *Frontex expands its joint operation Triton*, Frontex [online], 26.05.2015, <http://frontex.europa.eu/news/frontex-expands-its-joint-operation-triton-udpbHP> [dostęp: 19.09.2016.]. W lutym 2015 r. dysponowano: dwoma samolotami, jednym śmigłowcem, dwoma statkami do patroli na pełnym morzu, sześcioma statkami do patroli przybrzeżnych, jedną przybrzeżną łodzią patrolową i pięcioma zespołami wywiadowczo-monitorującymi. W maju 2015 r. dysponowano: trzema samolotami, sześcioma statkami do patroli na pełnym morzu, dwunastoma łodziami patrolowymi, dwoma śmigłowcami i dziewięcioma zespołami wywiadowczo-monitorującymi.

zwiększono jej finansowanie w latach 2015 i 2016)²² oraz wznowienia operacji „Indalo” w zachodniej części Morza Śródziemnego²³. Ich celem, podobnie jak w przypadku innych wspólnych operacji, było kontrolowanie nielegalnej migracji oraz zwalczanie przestępczości transgranicznej. Ocenia się, że w latach 2014–2015 w wyniku operacji „Tryton” i „Posejdon” uratowano ponad 122 tys. osób²⁴. Frontex zaangażował się także w organizowanie punktów szybkiej rejestracji migrantów (hotspotów) i zespołów zarządzania migracją. W ramach tych zespołów Europejski Urząd Wsparcia w dziedzinie Azylu oraz Europol i Frontex – pod nadzorem władz krajowych – współpracują w zakresie identyfikacji, sprawdzania i rejestrowania migrantów, którzy przybywają do UE. Na terytorium Grecji zorganizowano pięć hotspotów, a na terytorium Włoch sześć. Wzmocniwszy w omawianym okresie agencję Frontex i jej mandat w ramach przyszłych działań, Komisja Europejska zapowiedziała ustanowienie europejskiego systemu straży granicznej i przybrzeżnej. Kolejnym krokiem UE było podjęcie wspólnych działań z państwami trzecimi również dotkniętymi kryzysem migracyjnym (państwa zachodniobałkańskie). Dostrzeżono potencjał Turcji, jej możliwości zwalczania kryzysu. 15 października 2015 roku został zatwierdzony plan wspólnych działań UE i Turcji, wdrożony podczas obustronnego szczytu 29 listopada 2015 roku (na jego realizację przeznaczono 3 mld euro).

W celu powstrzymania wciąż rosnącej fali nielegalnej migracji przez Morze Śródziemne Rada Europejska zdecydowała o rozpoczęciu 22 czerwca 2015 roku unijnej operacji wojсковej na południu środkowej części Morza Śródziemnego siłami EUNAVFOR Med (European Union Naval Force Mediterranean). Mandat operacji opiewał na 12 miesięcy, jej głównym celem zaś była walka z gangami przemytników i ratowanie rozbitków. Dowództwo operacji – zlokalizowane w Rzymie – miało do dyspozycji trzy samoloty, cztery śmigłowce pokładowe i siedem okrętów różnych klas. 28 września 2015 roku zmieniono nazwę operacji na „Sophia”. W ramach EUNAVFOR Med Operation Sophia wyróżniono następujące fazy:

I – uzyskanie ogólnego obrazu działalności przemytników i ich metod (faza ta została zrealizowana);

II – wizyta, rewizja, aresztowanie i zawrócenie jednostek zajmujących się przemytem lub handlem ludźmi na pełnym morzu zgodnie z zasadami prawa międzynarodowego. Działania te miały być rozszerzone na morze terytorialne po uzyskaniu autoryzacji Rady Bezpieczeństwa ONZ oraz zgody państwa nadbrzeżnego;

III – rozszerzenie działalności operacyjnej przeciwko jednostkom zajmującym się przemytem i handlem ludźmi na terytorium państwa nadbrzeżnego. Aby działania te były legal-

²² Operacja „Posejdon” została 28 grudnia 2015 r. przemianowana na „Poseidon Rapid Intervention”, *Frontex and Greece agree on operational plan for Poseidon Rapid Intervention*, Frontex [online], 17.12.2015, <http://frontex.europa.eu/news/frontex-and-greece-agree-on-operational-plan-for-poseidon-rapid-intervention-yiSxga> [dostęp: 10.10.2016].

²³ Operację „Indalo” wznowiono 1 czerwca 2015 r., *El yihadismo se suma a los objetivos de control de Alborán y el Estrecho. Activada la Operación Indalo contra la inmigración irregular y el narcotráfico*, „El País” [online], 1.06.2015, http://politica.elpais.com/politica/2015/06/01/actualidad/1433174438_288388.html [dostęp: 10.10.2016].

²⁴ Komunikat prasowy Zarządzanie kryzysem związanym z uchodźcami: natychmiastowe środki operacyjne, budżetowe i prawne w ramach Europejskiego programu w zakresie migracji, Komisja Europejska [online], 23 września 2015 http://europa.eu/rapid/press-release_IP-15-5729_pl.htm [19.09.2016].

ne, podobnie jak działania II fazy, należało uzyskać autoryzację Rady Bezpieczeństwa ONZ oraz zgodę państwa nadbrzeżnego;

IV – wycofanie sił i zakończenie operacji.

Ze względu na brak autoryzacji działań przez Radę Bezpieczeństwa ONZ i brak zgody Libii (?) możliwa była tylko realizacja fazy rozpoznawczej. Jej najważniejszy element stanowiły działania służące rozpoznaniu tras jednostek przemysłowych i miejsc ich bazowania. Okręty były wykorzystywane także do działań poszukiwawczo-ratowniczych (SAR). 14 września 2015 roku Rada oceniła, że uzasadnione jest przejście do drugiej fazy operacji – nastąpiło to 7 października 2015 roku. Z kolei 20 czerwca 2016 roku Rada przedłużyła mandat operacji „Sophia” do 27 lipca 2017 roku i dodała dwa dodatkowe zadania: przeprowadzenie ćwiczeń libijskiej straży granicznej i marynarki wojennej oraz współpracę w nadzorowaniu przestrzegania embarga ONZ na dostawy broni na pełnym morzu u wybrzeża Libii²⁵.

15 grudnia 2015 roku Komisja w ramach pakietu odnoszącego się do granic przedstawiła wniosek dotyczący rozporządzenia w sprawie Europejskiej Straży Granicznej i Przybrzeżnej (ESGP). Ogólne założenie nowego rozwiązania miało na celu lepsze zarządzanie zewnętrznymi granicami strefy Schengen²⁶. Europejska Straż Graniczna i Przybrzeżna będzie złożona z krajowych organów państw członkowskich odpowiedzialnych za zarządzanie granicami (w tym strażą przybrzeżną), a także Europejskiej Agencji Straży Granicznej i Przybrzeżnej. ESGP ma mieć za zadanie wdrożenie europejskiego zintegrowanego zarządzania granicami zgodnie z zasadą wspólnej odpowiedzialności. Mandat nowej agencji zostanie znacznie rozszerzony. Będzie ona odpowiedzialna za: ustanowienie operacyjnej i technicznej strategii wdrożenia zintegrowanego zarządzania granicami na poziomie Unii, nadzorowanie kontroli granicznej na granicach zewnętrznych państw członkowskich, przeprowadzanie ocen ryzyka oraz usuwanie niedociągnięć w zarządzaniu granicami przez organy krajowe, zapewnienie wzmocnionej pomocy operacyjnej i technicznej dla państw członkowskich – przeprowadzanie wspólnych operacji i szybkich interwencji na granicy, zapewnienie wykonania w praktyce zadań w przypadku sytuacji wymagającej pilnego podjęcia działań na granicach zewnętrznych, jak również za organizowanie, koordynowanie oraz prowadzenie operacji i interwencji powrotowych. W nagłych sytuacjach zagrażających funkcjonowaniu strefy Schengen i jeśli określone państwo członkowskie nie radzi sobie z usuwaniem niedociągnięć, agencja mogłaby interweniować w celu zadbania o podjęcie działań w terenie, nawet w przypadku braku wniosku o pomoc ze strony danego państwa członkowskiego. Taka decyzja byłaby podejmowana przez Komisję (w postaci aktu wykonawczego) po konsultacji z agencją. Agencja uzyskałaby także nowe uprawnienia dotyczące stosunków z państwami trzecimi oraz zostałaby wzmocniona jej rola w operacjach powrotowych. Ponadto przedstawiono wnioski w sprawie zmiany podstaw prawnych działalności Europejskiej Agencji Bezpieczeństwa Morskiego oraz Wspólnotowej Agencji Kontroli Rybołówstwa, tak aby zacieśnić ich współpracę z Europejską

²⁵ Vide: *European Union Naval Force – Mediterranean Operation Sophia*, European Union [online], 30.09.2016, http://www.eeas.europa.eu/archives/docs/csdp/missions-and-operations/eunavfor-med/pdf/factsheet_eunavfor_med_en.pdf [dostęp: 17.10.2016]. Także: D. Warszawski, *Chłostanie Hellespontu*, „Gazeta Wyborcza”, 20.05.2015.

²⁶ Vide: *Dokument roboczy w sprawie zarządzania granicami i polityki wizowej...*, op.cit., s. 9–10/21.

Agencją Straży Granicznej i Przybrzeżnej oraz ustanowić europejską współpracę w zakresie straży przybrzeżnej²⁷.

6 lipca Parlament Europejski poparł plan utworzenia ESGP (European Border and Coast Guard – EBCG) i po ostatecznej akceptacji przez Radę Europejską nowa agencja rozpoczęła pracę 6 października 2016 roku. Powołanie ESGP stanowi najbardziej wyrazistą odpowiedź unijnych instytucji na kryzys migracyjny. Nowa agencja wraz z krajowymi organizacjami odpowiedzialnymi za zarządzanie granicami wchłonęła Frontex i uzyskała nowe, już wspomniane kompetencje. Mapa drogowa uzyskania pełnej operacyjności ESGP przedstawia się następująco:

- 6 października 2016 roku – prawne rozpoczęcie działalności operacyjnej przez nową agencję;
- listopad 2016 roku – pilotażowa ocena zagrożeń (ocena podatności na zagrożenia);
- 6 grudnia 2016 roku – uruchomienie rezerw szybkiego reagowania oraz wyposażenia z zasobu szybkiego reagowania;
- do grudnia 2016 roku – 50 nowych rekrutacji na stanowiska w ESGP;
- 6 stycznia 2017 roku – rozpoczęcie działalności zespołów ds. powrotów;
- styczeń–marzec 2017 roku – realizacja pierwszych ocen podatności na zagrożenia²⁸.

Siedziba ESGP pozostaje w Warszawie, chociaż w decyzji Rady UE zastrzeżono, że w ciągu sześciu miesięcy należy zawrzeć umowę z polskimi władzami o warunkach funkcjonowania agencji. Obecnie są prowadzone rozmowy i wydaje się, że termin ten zostanie dotrzymany²⁹. Bratysławski szczyt UE (16 września 2016 roku) w agendach na kolejne spotkania ujął problem migracji i granic zewnętrznych, co zapewne świadczy o tym, że problem ten nie został rozwiązany przez UE w sposób satysfakcjonujący.

Podsumowanie

Z analizy bezpieczeństwa granic morskich UE jednoznacznie wynika, że zagrożenia generowane na poszczególnych akwenach są zróżnicowane. O ile granice morskie w północnej części Europy są zagrożone w stopniu nieutrudniającym działalności narodowym strażom granicznym oraz innym instytucjom powołanym do ochrony granic i interesów państw³⁰, o tyle na południu Europy, zwłaszcza zaś na Morzu Śródziemnym, sytuacja jest kryzysowa. Wojna domowa w Syrii, niestabilna sytuacja w Iraku i Libii, a także napór demograficzny Afryki powodują, że do Europy jeszcze długo będą starali się przedostać uchodźcy lub mi-

²⁷ Ibidem, s. 10/21.

²⁸ *Securing Europe's External Borders a European Border and Coast Guard*, European Commission [online], wersja HTML pliku, http://ec.europa.eu/dgs/home-affairs/what-we-do/policies/securing-eu-borders/fact-sheets/docs/a_european_border_and_coast_guard_en.pdf [dostęp: 19.10.2016].

²⁹ J. Bielecki, *FabriceLeggeri: Imigranci będą napierali na Unię przez pokolenia*, rp.pl [online], 5.10.2015, <http://www.rp.pl/Rozmowy-czwartkowe/310059886-Fabrice-Leggeri-Imigranci-beda-napierali-na-Unie-przez-pokolenia.html#ap-1> [dostęp: 6.10.2016].

³⁰ P. Mickiewicz, *Bezpieczeństwo morskie a programy rozwojowe państwa polskiego do 2030 roku*, „Rocznik Bezpieczeństwa Międzynarodowego” 2014 vol. 8, nr 2, s. 83–89, http://www.rocznikbezpieczenstwa.dsw.edu.pl/fileadmin/user_upload/wydawnictwo/RBM/RBM_artykuly/2014_8_05.pdf [dostęp: 19.09.2016].

granci. Fabrice Leggeri, dyrektor nowej agencji ESGP, ostrzega, że imigranci będą napierali na Unię przez pokolenia³¹. Obecnie najbardziej zagrożone są granice morskie Włoch i Grecji, w mniejszym stopniu Hiszpanii.

Podejście UE do bezpieczeństwa granic morskich, które jednocześnie są granicami zewnętrznymi Unii, możemy określić jako ewolucyjne. Agencja Frontex powołana w 2004 roku miała za zadanie wspomagać państwa członkowskie w kontrolowaniu granic zewnętrznych, ale zadanie to wykonywała bez stałego personelu i sprzętu, skupiała się raczej na działaniach koordynacyjnych i wspomagających poszczególne państwa. Główny ciężar odpowiedzialności za bezpieczeństwo granic morskich spoczywał na służbach krajowych (jest ich w państwach UE ponad 300). Agencja oparta na systemie dobrowolnych składek członkowskich okazała się nieskutecznym narzędziem wsparcia w sytuacji kryzysu migracyjnego, który rozpoczął się wiosną 2015 roku. Należy jednak przyznać, że uprawnienia agencji stale rozszerzano, a fundusze znacznie zwiększano, była ona również – na prośbę krajów zainteresowanych – koordynatorem wielu operacji, przede wszystkim na Morzu Śródziemnym, lecz także na Atlantyku (Wyspy Kanaryjskie) oraz na Morzu Czarnym. Głównym zarzutem kierowanym pod adresem Frontexu (przez Międzynarodową Organizację ds. Migracji) była zbyt duża liczba ofiar wśród migrantów oraz brak możliwości ich rejestracji i sprawdzenia w kraju przybycia. Oddzielnym problemem stała się relokacja migrantów.

Wyciągnięto wnioski z praktyki i powołano do życia nową agencję – Europejską Straż Graniczną i Przybrzeżną. Pod względem formalnoprawnym rozpoczęła ona działalność 6 października 2016 roku, wchłonawszy Frontex. Zwiększony budżet, własny personel i sprzęt, w zamyśle, mają umożliwić natychmiastową reakcję w sytuacjach kryzysowych. Docelowo agencja ma być zdolna do oddelegowania 1500 oficerów w ciągu trzech dni od momentu zaistnienia takiej potrzeby. Zwiększy się również udział we wdrażaniu i koordynowaniu powrotów obywateli państw trzecich nielegalnie przebywających na terenie UE (dotychczas Frontex wspomagał państwa członkowskie jedynie w procesie monitorowania i rejestrowania osób przekraczających granice). Nowe kompetencje mają umożliwić aktywny udział w transportowaniu tych osób, to zaś ma usprawnić procedurę powrotów. Proponowane rozwiązania służą również zwiększeniu roli agencji w działaniach zewnętrznych instytucji unijnych w związku z przyznanym mandatem do współpracy z państwami trzecimi i możliwością wysyłania za granicę oficerów łącznikowych³².

Powołanie ESGP należy uznać za pierwszą poważną próbę ujednolicenia kontroli granic UE od czasu wybuchu kryzysu migracyjnego w 2015 roku. Przyznane agencji kompetencje

³¹ J. Bielecki, *Fabrice Leggeri: Imigranci będą napierali na Unię...*, op.cit.; *Mediterranean Migrant Arrivals Reach 314,003; Deaths at Sea: 3,610, Missing Migrant Project* [online], <http://missingmigrants.iom.int/mediterranean-migrant-arrivals-reach-314003-deaths-sea-3610> [dostęp: 10.10.2016]; <http://www.euractiv.pl/wersja-do-druku/arttykul/zabojcze-morze-sroziemne-008765> [dostęp: 11.10.2016]; *Report of the Commission on the Eastern Mediterranean* sponsored by University of Haifa and Hudson Institute, September 2016, s. 11, Amazon Web Services [online], wersja HTML pliku, <https://s3.amazonaws.com/media.hudson.org/files/publications/20160901REPORTOFTHECOMMISSIONONTHEEASTERNMEDITERRANEAN.pdf> [dostęp: 10.10.2016].

³² M. Makowska, *Europejska Straż Graniczna i Przybrzeżna. Perspektywy dla nowej agencji ds. granic zewnętrznych UE*, Centrum Inicjatyw Międzynarodowych Briefing Papers [online], lipiec 2016, http://centruminicjatyw.org/wp-content/uploads/2016/08/CIM-Briefing-Paper_Lipiec-2016_Makowska.pdf [dostęp: 19.09.2016].

uprawniana ją do podejmowania decyzji taktycznych (rozmieszczenie funkcjonariuszy) oraz dają narzędzia do wywierania nacisków politycznych (m.in. przez ocenę polityki azylowej państw członkowskich oraz inicjowanie procedury interwencji agencji na danym terytorium). Jak jednak można sądzić, powodzenie tego projektu będzie w dużej mierze zależało od zachowania samych państw. Bez ich zaangażowania państwa, zwłaszcza te narażone na nielegalną migrację, nie odczują różnicy między rozwiązaniami wynikającymi z nowego projektu a dotychczasową działalnością Frontexu. Powstanie ESGP prawdopodobnie nie zapewni całkowicie skutecznej kontroli europejskich granic zewnętrznych (również zadowalającej płynności w rozpatrywaniu wniosków o azyl), stanowi jednak konieczny etap przekształcenia dotychczasowej agencji ochrony granic w obliczu narastającej presji migracyjnej ze strony bezpośredniego sąsiedztwa UE.

Podobnie jak w przypadku Frontexu, również w odniesieniu do agencji ESGP nie wyeksponowano oddzielnie kwestii bezpieczeństwa granic morskich. Należy sądzić, że nowa agencja będzie korzystała z dotychczasowych doświadczeń i w razie potrzeby wspierała określone państwo (oczywiście za jego zgodą). Do rozpoznania i oceny sytuacji na granicach morskich pozostanie system Eurosur, który ma zapewnić jednoczesną wymianę informacji między poszczególnymi jego użytkownikami a agencją. Zgodnie z założeniami będzie on służył do wykrywania i zwalczania nielegalnej imigracji i przestępczości transgranicznej oraz do zapobiegania im drogą konkretnej działalności operacyjnej. System powinien także przyczynić się do zapewnienia ochrony i ratowania życia migrantów. Agencja wykorzystuje również istniejące informacje, zdolności i systemy dostępne w ramach innych instytucji, organów, biur i agencji Unii oraz organizacji międzynarodowych, działając zgodnie z ich ramami prawnymi. Mowa, między innymi, o Europolu, Centrum Satelitarnym UE, Europejskiej Agencji Bezpieczeństwa Morskiego, Europejskiej Agencji Kontroli Rybołówstwa oraz komisji – Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych i Europejskiej Służby ds. Cudzoziemców.

Ponieważ w 1998 roku UE przystąpiła do konwencji Narodów Zjednoczonych o prawie morza, to podczas działań poszukiwawczo-ratowniczych na morzu kieruje się artykułem 98 *Obowiązek udzielania pomocy*, a także międzynarodową konwencją o bezpieczeństwie życia na morzu (SOLAS 1974) oraz międzynarodową konwencją o poszukiwaniu i ratownictwie morskim (SAR), która weszła w życie 22 czerwca 1985 roku (przyjęta 27 kwietnia 1979 roku).

Duże znaczenie przypisuje się także ścisłej współpracy agencji ESGP z Europejską Agencją do spraw Bezpieczeństwa na Morzu (EMSA), która będzie polegała na wykorzystaniu danych operacyjnych tej ostatniej w zakresie nadzorowania określonych portów i wybrzeży, śledzenia podejrzanych statków na pełnym morzu oraz monitorowania obszarów morskich w celach ochrony środowiska. ■

Doktryna wojenna jako instrument kształtowania polityki międzynarodowej Rosji



ptk prof. dr hab.
**MAREK
WRZOSEK**

Prorektor Akademii
Sztuki Wojennej
ds. naukowych. Zajmuje
się zagadnieniami
związanymi z systemem
rozpoznania
wojskowego, zwłaszcza
oceną zagrożeń
militarnych
i niemilitarnych,
procesami
informacyjnymi oraz
organizacją pracy
sztabowej. Autor licznych
opracowań
teoretycznych
i praktycznych oraz
realizator i uczestnik
prac naukowo-
badawczych projektów,
także z udziałem
podmiotów
zagranicznych.

Autor zwraca uwagę na sposób, w jaki Federacja Rosyjska wykorzystuje swoją doktrynę wojenną do kształtowania polityki międzynarodowej. Na wybranych przykładach wskazuje związki między zapisami doktryny a działaniami rosyjskich sił zbrojnych. Celem podejmowanych działań jest uzyskanie przewagi strategicznej w bezpośrednim sąsiedztwie granic Federacji Rosyjskiej oraz wpływanie na poziom bezpieczeństwa w regionach zainteresowania.

Z analizy wynika, że siły zbrojne zmierzające do projekcji zdolności militarnych stanowią istotny instrument kształtowania rosyjskiej polityki zagranicznej i odtwarzania mocarstwowej roli Rosji w świecie.

SŁOWA KLUCZOWE

doktryna, Rosja, konflikt zbrojny, doktryna wojenna, siły zbrojne

Rosja, a właściwie Federacja Rosyjska, powszechnie jest postrzegana jako potentat. Terminu tego używa się w dwóch znaczeniach – jako określenia podmiotów mających duże wpływy w określonej dziedzinie np. w gospodarce, a także jako określenia osób odznaczających się wyjątkowym bogactwem lub możliwościami oddziaływania w środowisku. Oba te znaczenia w całości można odnieść do Federacji Rosyjskiej. Pod względem obszaru jest ona największym państwem na świecie. Rozciąga się od Morza Bałtyckiego aż po Cieśninę Beringa oraz do wybrzeża Oceanu Spokojnego w Azji. Potężna rozległość geograficzna wpływa na sposób funkcjonowania całego kraju, Rosja leży bowiem w obrębie 11 stref czasowych¹. Z powodu dużej rozciągłości południkowej i równoleżnikowej państwo to charakteryzuje się zróżnicowaniem rzeźby terenu, klimatu oraz roślinności. Czynniki te determinują możliwości szkolenia wojsk w różnym środowisku i wpływają na specyfikę uzbrojenia.

¹ W kontynentalnej części Stanów Zjednoczonych obowiązują cztery strefy czasowe.

Oprócz czynników fizycznych o statusie potentata Rosji przesądzają także czynniki gospodarcze. Niewątpliwie jest to kraj o wielkim potencjale gospodarczym. Przede wszystkim dlatego, że na jego obszarze występują bogate złoża wielu surowców mineralnych. Z punktu widzenia gospodarki opartej na surowcach najważniejsze są zasoby energetyczne (ropa naftowa i gaz ziemny) oraz metaliczne (m.in. rudy złota, żelaza i platyny). Według ekspertów, problemy gospodarcze i społeczne Federacji Rosyjskiej nie pozwalają jednak w pełni wykorzystać jej potencjału. Rosja zmierza w kierunku gospodarki rynkowej i demokracji parlamentarnej, lecz nie zawsze rozumie je w taki sposób jak choćby państwa Unii Europejskiej. Eksperci różnie oceniają poziom sterowalności tej gospodarki, ale z pewnością jest to gospodarka o dużym rynku wewnętrznym i działająca dość sprawnie (nawet przy centralnym kierowaniu). Niestety w wyniku zmian uwarunkowań gospodarczych na rynkach światowych rosyjski PKB w 2015 roku zmniejszył się o 3,7%. Znacząco spadły również pozostałe wskaźniki makroekonomiczne, takie jak inwestycje, produkcja przemysłowa, dochody i płace realne, a także obroty handlu zagranicznego – zarówno w dziedzinie eksportu, jak i importu. Mimo to pod względem gospodarczym Federacja Rosyjska jest zaliczana do dziesiątki najważniejszych państw świata².

Z przytoczonej argumentacji wynika, że Rosja jest potentatem w aspekcie polityczno-geograficznym oraz gospodarczym. Jest nim także w aspekcie militarnym i to zagadnienie będzie przedmiotem dalszych rozważań.

Od początku nowego wieku Rosja rozwija siły zbrojne, modernizuje sprzęt i uzbrojenie, szkoli jednostki wojskowe oraz całe zgrupowania operacyjne. Z oceny niezależnych źródeł obserwacji wynika, że Rosja wzmacnia swoje siły zbrojne zwłaszcza pod kątem budowy zdolności ofensywnych. Organizowane są nowe, większe i silniejsze jednostki, jest także rozwijany taktyczny arsenał jądrowy. Od 2013 roku Rosjanie prowadzili ćwiczenia z udziałem około 150 tys. żołnierzy różnych rodzajów sił zbrojnych, co z wojskowego punktu widzenia odzwierciedla zakres sił potrzebnych do prowadzenia operacji połączonej. Operacja tego rodzaju może obejmować zgrupowanie o strukturze kilkunastu brygad wojsk lądowych, tworzących związki szczebla operacyjnego i wspartych przez rodzaje wojsk lub sił zbrojnych (brygady rakiet czy artylerii dalekiego zasięgu, a także jednostki inżynieryjne i logistyczne).

Jak wypowiadają się wysocy rangą przedstawiciele armii, budżet militarny jest i pozostanie rekordowo wysoki. W 2017 roku Rosja zamierza przeznaczyć na sprzęt zasadniczy (czołgi, samoloty i rakiety) ponad 80 mld dolarów. Najbardziej zaskakuje jednak nie tyle nakład gigantycznych wręcz środków finansowych (4,2% rosyjskiego produktu krajowego brutto na uzbrojenia), ile tempo zmian w rosyjskiej armii.

Ocenia się, że najwięcej pieniędzy, bo około 40 mld dolarów, siły zbrojne przeznaczą na naprawy i kupno nowego sprzętu. Istotną część budżetu armii stanowią też wydatki na prace badawcze, w tym na prace nad nowymi technologiami i wdrożenie innowacyjnych rozwiązań. W opinii ekspertów, którzy zestawili raport dotyczący handlu uzbrojeniem, do 2018 roku na liście pięciu państw o największych budżetach wojskowych znajdują się USA,

² Według grupy inwestycyjnej Goldman Sachs, gospodarka Federacji Rosyjskiej została uznana za gospodarkę wschodzącą. W perspektywie do 2050 roku państwa o tego typu gospodarce mogą się stać kluczowymi graczami.

Chiny, Indie, Wielka Brytania i Arabia Saudyjska. Rosja, zgodnie z tymi prognozami, zajmie siódme miejsce z rocznymi wydatkami w wysokości 41,1 mld dolarów³.

Na podstawie tej krótkiej analizy można wskazać sytuację problemową: Jaki jest związek między doktryną militarną Rosji a budowaniem przez to państwo wizerunku potentata na arenie międzynarodowej?

Doktryna – instrukcja wykorzystania rosyjskiego potencjału militarnego

We współczesnej terminologii wojskowej istnieją różne definicje pojęć „doktryna wojenna” i „doktryna wojskowa”. Powszechnie przyjmuje się, że doktryna wojenna *stanowi rodzaj doktryny państwa, oficjalnie przyjęty system zasad i założeń dotyczących tworzenia i wykorzystania potencjału wojennego w celu zapobiegania i przeciwdziałania wszelkiego rodzaju zagrożeniom*, natomiast doktryna wojskowa to *jedna z doktryn państwa, przyjęty przez kierownictwo państwa system założeń i zasad działania w dziedzinie polityki wojskowej*⁴.

Bardziej precyzyjne wydaje się ujęcie doktryny wojennej jako przyjętego przez państwo systemu naukowo uzasadnionych poglądów na charakter współczesnych wojen i wykorzystanie w nich sił zbrojnych⁵. Odpowiednio do przytoczonych definicji można przyjąć, że pod pojęciem „rosyjska doktryna wojenna” kryje się zbiór oficjalnie przyjętych w państwie zasad, dotyczących charakteru zagrożeń wojennych i możliwych konfliktów zbrojnych, przygotowania do nich kraju, budownictwa wojennego i użycia siły do ochrony interesów narodowych oraz nienaruszalności terytorialnej państwa. Doktryna wojenna jest opracowywana przez wojskowo-polityczne władze państwa na podstawie realnej oceny sytuacji wojskowo-politycznej, stanu sił zbrojnych i osiągnięć nauki wojennej. Stanowi koncepcyjną podstawę polityki wojskowej państwa (w określonym czasie) i spełnia funkcję dyrektywną, ukierunkowując praktyczną i teoretyczną działalność organów państwa (i innych) w dziedzinie wojennej. W Federacji Rosyjskiej doktryna wojenna jest rozumiana jako *ogół oficjalnych poglądów (postanowień) określających wojskowo-polityczne, wojskowo-strategiczne i wojskowo-ekonomiczne podstawy zapewniające bezpieczeństwo wojenne państwa*⁷.

Na podstawie rosyjskiej oceny sytuacji wojskowo-politycznej za najważniejsze zagrożenia bezpieczeństwa FR uznano wzmocnienie potencjału militarnego NATO i przybliżanie jego infrastruktury do granic Rosji. Z zapisu dokumentu nie wynika wprost, że NATO jest potencjalnym przeciwnikiem, jednak wskazanie, że jest to najważniejsze zagrożenie, dowodzi je-

³ Rosja nie trafiła na listę pięciu państw z największymi wydatkami na obronność, Sputnik, wydanie polskie [online], 13.12.2016, <https://pl.sputniknews.com/swiat/201612134412509-Obronnoosc-budzet> [dostęp: 9.01.2017].

⁴ Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego, „Myśl Wojskowa” 2002 nr 6, s. 24.

⁵ Vide: B. Chocha, J. Kaczmarek, *Wojna i doktryna wojenna. Wybrane problemy*, Warszawa 1980, s. 21–82.

⁶ 26 grudnia 2014 r. prezydent FR Władimir Putin podpisał nowelizację doktryny wojennej Federacji Rosyjskiej. W dokumencie powtórzono wielu zapisów doktryny z 2010 r. oraz zdefiniowano wiele nowych okoliczności, wprowadzono nowe pojęcia w dziedzinie bezpieczeństwa, uwzględniono nowe zagrożenia zewnętrzne i wewnętrzne, położono akcenty w kwestiach dotyczących sojuszników zagranicznych.

⁷ Z. Badeński, H. Solkiewicz, *Słownik współczesnych terminów wojenno-morskich (wg poglądów rosyjskich)*, Gdynia 2014, s. 55.

go rangi. Siły zbrojne przygotowują się więc do przeciwdziałania najważniejszemu zagrożeniu, każde inne bowiem nie będzie już tak wielkim wyzwaniem.

Z analizy zapisów *Doktryny wojennej Federacji Rosyjskiej*⁸, powszechnie określanej mianem doktryny wojennej Rosji, wynika, że w dokumencie określono podstawowe zewnętrzne niebezpieczeństwa militarne. Oprócz wzrostu potencjału bojowego NATO jako zagrożenie wskazano proces destabilizacji sytuacji w oddzielnych państwach i regionach oraz naruszenie stabilizacji globalnej i regionalnej. Przykłady Ukrainy i Mołdawii, a także Gruzji, Abchazji oraz Turcji, wskazują na racjonalność rosyjskiej oceny polityczno-militarnej. Dlatego w siłach zbrojnych są budowane formacje mobilne, zdolne do przerzutu na duże odległości oraz do prowadzenia operacji połączonych z lotnictwem i marynarką wojenną.

W Rosji wojska powietrznodesantowe (WDW) stanowią formację o dużym potencjale ofensywnym⁹. Są rozmieszczone na całym terytorium Federacji Rosyjskiej. Ich liczebność jest oceniana na około 30 tys. żołnierzy. WDW mają w wyposażeniu w znacznej liczbie wozy bojowe oraz jednostki wsparcia i zabezpieczenia¹⁰. Środki transportu powietrznego umożliwiają przerzut wojsk wraz ze wsparciem i zabezpieczeniem bojowym¹¹. Ze względu na swoją elitarność oraz rozległość terytorialną państwa są siłami szybkiego reagowania (konceptcja użycia taktycznego desantu spadochronowego szczebla pułku czy nawet dywizji).

Ponadto po zakończeniu procesu budowy własnych okrętów desantowych Rosja będzie miała większe możliwości operacyjne projekcji siły z morza, zwłaszcza w basenie Morza Bałtyckiego czy Morza Czarnego. Federacja Rosyjska na bazie stoczni Jantar z Kaliningradu dąży do pozyskania nowoczesnych pełnomorskich jednostek, zdolnych do transportu wzmocnionej kompanii piechoty morskiej ze środkami wsparcia. Zamierza zastąpić nowymi okrętami dotychczasowe okręty desantowe proj. 1171 Tapir¹² (w kodzie NATO: Alligator) i jednostki 775/I/II (w kodzie NATO: Ropucha). Nowe jednostki będą zdolne do transportu wzmocnionej kompanii piechoty morskiej wraz z ciężkim sprzętem zmechanizowanym, do zaokrętowania śmigłowców transportowych Ka-29 oraz przerzucania na brzeg ciężkiej techniki bojowej za pomocą przewożonego w ładowni parku pontonowego.

Kolejnym elementem zagrożenia wskazanym w doktrynie jest rozśrodkowanie i wzmacnianie kontyngentów wojskowych obcych państw (grupy państw) na terytoriach krajów gra-

⁸ Taką oficjalną nazwą posługuje się Biuro Bezpieczeństwa Narodowego.

⁹ Ocenia się, że aktualnie wojska powietrznodesantowe są zorganizowane w cztery dywizje: 7. z Noworosyjska, 76. z Pskowa, 98. z Iwanowa i 106. z Tuły. Dwie dywizje (7. i 76.) są formacjami desantowo-szturmowymi (operują na śmigłowcach), a pozostałe dwie (98. i 106.) – powietrznodesantowymi (zrzut na spadochronach ludzi i sprzętu).

¹⁰ W marcu 2014 r. przeprowadzono kompleksowe ćwiczenia wojsk powietrznodesantowych w ramach zgrupowania dywizyjnego. Desant 98 DPD przeprowadzono z udziałem około 3,5 tys. żołnierzy. Zasadnicze działania desantowe poprzedził zrzut pododdziału rozpoznawczego, następnie pododdziałów spadochronowych, inżynierskich, artyleryjskich (desantowano także moździerz samobieżny 2S9 Nona-S oraz środki przeciwlotnicze). Na tarach desantowych zrzucono również etatowy sprzęt ciężki. *Rosyjski desant dywizji spadochroniarzy*, DziennikZbrojny.pl [online], 11.03.2014, <http://dziennikzbrojny.pl/aktualnosci/news,2,6505,aktualnosci-z-europy,rosyjski-desant-dywizji-spadochroniarzy> [dostęp: 20.12.2016].

¹¹ W listopadzie 2014 r. rosyjscy żołnierze w ramach przygotowań do wspólnych ćwiczeń antyterrorystycznych przeprowadzili pierwszy desant spadochronowy na terytorium Serbii. W operacji wykorzystano 6 samolotów Il-76. Na spadochronach desantowano 75 żołnierzy i 2 wozy BMD-2.

¹² *W cieniu Mistrali – Rosja buduje okręty desantowe w Kaliningradzie*, Defence24.pl [online], 19.11.2014, <http://www.defence24.pl/157573,w-cieniu-mistrali-rosja-buduje-okrety-desantowe-w-kaliningradzie> [dostęp: 20.12.2016].

niczących z Federacją Rosyjską i jej sojusznikami oraz na przyległych akwatoriach w celu, między innymi, wywierania na Rosję nacisków politycznych i wojskowych. W tym kontekście Rosja negatywnie ocenia obecność wojsk sojuszniczych na terenie republik bałtyckich oraz wokół jej granic (lądowych i morskich). W rosyjskich mediach powiela się przekaz, że Rosję otaczają bazy NATO oraz że NATO jest coraz bliżej granic Federacji Rosyjskiej. Siły zbrojne muszą więc być zdolne i gotowe do odparcia uderzeń potencjalnego agresora z różnych kierunków. Dyslokacja jednostek rosyjskich oraz ich struktura w przypadku agresji umożliwiają podjęcie działań operacyjnych na dowolnym kierunku.

25–31 sierpnia 2016 roku Rosja przeprowadziła sprawdzian gotowości sił zbrojnych obejmujący trzy okręgi wojskowe: Południowy, Zachodni i Centralny¹³. W ćwiczeniach brała udział także Flota Północna oraz dowództwo sił powietrznych i desantowych. W oficjalnym wystąpieniu szef Sztabu Generalnego Walerij Gierasimow potwierdził, że celem sprawdzianu była ocena zdolności Okręgu Zachodniego i Okręgu Centralnego do gromadzenia sił na strategicznym kierunku południowo-zachodnim. Natomiast w Okręgu Południowym podczas ćwiczeń z mobilizacji sprawdzono wykorzystanie sił wewnętrznych do lokalizacji sytuacji kryzysowych. Konsekwencją sprawdzianu gotowości bojowej były ćwiczenia „Kaukaz ’16”, podczas których sprawdzono, w jakim stopniu magazyny rezerw państwowych są przygotowane do sprawnego wyposażenia w broń, mundury i racje żywnościowe dużej liczby rezerwistów zmobilizowanych do służby w jednostkach liniowych. Zdarzenia te należy postrzegać nie jednostkowo, lecz w związku z podpisaniem przez Władimira Putina w marcu 2016 roku dekretu o poborze. Na jego mocy do armii trafiło dodatkowo 150 tys. żołnierzy¹⁴. Ocenia się, że około jednej piątej nowych żołnierzy ma wykształcenie wyższe zawodowe. To skłania do wniosku, że odbudowano potencjał młodszych specjalistów w jednostkach operacyjnych.

Na szczycie NATO w Warszawie w 2016 roku zdecydowano, że w Polsce i państwach bałtyckich stacjonować będą cztery bataliony NATO o łącznej liczebności około 4 tys. żołnierzy. Posunięcie to zostało uznane przez Rosję za agresywne i wymierzone w jej interesy. Takie postrzeganie sprawy przez Moskwę stanowiło podstawę do rozwinięcia nowych sił operacyjnych. Decyzje warszawskiego szczytu NATO nie zaskoczyły Rosji, ponieważ większość istotnych ustaleń była publicznie zapowiadana w miesiącach poprzedzających wydarzenie. Już sama zapowiedź rozmieszczenia sił NATO w państwach bałtyckich długo przed formalną decyzją była podstawą do sformowania trzech nowych dywizji w celu przeciwdziałania koncentracji sił NATO w pobliżu rosyjskich granic¹⁵. Aby urzeczywistnić ten zamiar, rozpoczęto budowę baz wojskowych w Nowocerkasku i w Kadamowskoje w obwodzie rostowskim, gdzie zostanie zlokalizowana 159 Dywizja Piechoty Zmotoryzowanej. W obwodzie woroneskim jest formowana 10 Dywizja Pancerna, a w obwodzie biełgorodzkim utworzono bazę wojskową

¹³ *Wojska w gotowości bojowej. Putin zarządził sprawdzian w okręgach przylegających do Ukrainy i NATO. Polskie MON zwoluje odprawę*, PolskieRadio.pl [online], 25.08.2016, <http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1659506,Wojska-w-gotowosci-bojowej-Putin-zarzadzil-sprawdzian-w-okregach-przylegajacych-do-Ukrainy-i-NATO-Polskie-MON-zwoluje-odprawę> [dostęp: 23.09.2016].

¹⁴ Do wojska w ramach jednego poboru w armii rosyjskiej powołano więcej żołnierzy niż w czasie pokoju liczą całe siły zbrojne naszego kraju.

¹⁵ *Rosjanie rozmieszczają nowe dywizje. Również przy granicy z Białorusią*, Wirtualna Polska [online], 1.08.2016, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1329,title,Rosjanie-rozmieszczaja-nowe-dywizje-Rowniez-przy-granicy-z-Bialorusia,wid,18449410,wiadomosc.html> [dostęp: 14.08.2016].

23 Brygady Piechoty Zmotoryzowanej. Natomiast w mieście Klińce w obwodzie briańskim powstaje baza wojskowa, do której są przerzucane oddziały 28 Brygady Piechoty Zmotoryzowanej. Według portalu Belsat.eu, w Jelni w obwodzie smoleńskim jest reaktywowana 144 Dywizja Piechoty Zmotoryzowanej, w której do połowy 2017 roku ma służyć ponad 6 tys. wojskowych, z tego przeszło połowę będą stanowili oficerowie i żołnierze służby kontraktowej. Jednostka ta znajduje się zaledwie 200 km od Witebska i Mohylewa.

Eksperti wojskowi przypuszczają, że nowe bazy wojskowe będą także wykorzystywane przez formacje specjalne GRU sztabu generalnego rosyjskich sił zbrojnych, które pod przykryciem dyslokowanych w nich jednostek piechoty zmotoryzowanej mogą podejmować operacje mające na celu zdestabilizowanie sytuacji, na przykład, w Republice Białorusi.

Na warszawski szczyt Rosja nie zareagowała agresywnymi działaniami w sferze wojskowej, ale potwierdziła, że nadal będzie rozbudowywała swój potencjał ofensywny w okręgach Zachodnim i Południowym. Rosja w praktycznym wymiarze przygotowuje się więc do odparcia zagrożenia określonego w doktrynie.

Budowa i rozśrodkowanie systemów strategicznej obrony przeciwrakietowej

W doktrynie wojennej Rosji wskazano także na inną kwestię – budowę i rozśrodkowanie systemów strategicznej obrony przeciwrakietowej, które naruszają stabilizację światową i podważają osiągnięty stosunek sił rakietowo-jądrowych.

Instalowanie elementu systemu przeciwrakietowego USA i państw NATO w Redzikowie, które ma być zakończone w 2018 roku, Rosja traktuje jako złamanie obowiązujących dotychczas porozumień. Powstająca w Polsce infrastruktura jest częścią trzeciej fazy amerykańskiego systemu przeciwrakietowego (European Phased Adaptive Approach). Podobna baza już działa w Deveselu w Rumunii, jej częścią jest także radar wczesnego ostrzegania w Turcji oraz okręty na Morzu Śródziemnym i infrastruktura w hiszpańskiej bazie Rota, w której stacjonują okręty sił morskich USA. W tej sytuacji Rosja – w opinii jej przedstawicieli politycznych i wojskowych – jest zmuszona przeciwdziałać zagrożeniu, jakie stwarza budowa tarczy antyrakietowej w Rumunii i w Polsce.

W dyskursie politycznym w Rosji dominuje stanowisko, że należy myśleć strategicznie o usuwaniu zagrożeń bezpieczeństwa narodowego związanych z rozmieszczeniem w Europie systemu obrony przeciwrakietowej. Ocenia się, że celem rozmieszczania elementów amerykańskiej tarczy jest nie obrona, lecz wzmacnianie potencjału jądrowego. Z tego punktu widzenia nie są to systemy obronne, lecz jest to część strategicznego jądrowego potencjału USA przeniesiona na wysunięte rubieże obrony amerykańskiej, w tym wypadku do Europy Wschodniej. Rozmieszczenie na morzu systemu Aegis¹⁶ (na okrętach) oraz elemen-

¹⁶ Aegis Combat System to zintegrowany (sieciocentryczny) system wykrywania, naprowadzania i kierowania środkami rażenia. Jego zadaniem jest ochrona przeciwnicza i przeciwrakietowa obszaru działań (floty lub lądowego teatru działań). Początkowo system był opracowany dla marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych, z czasem został rozbudowany. Nazwa systemu pochodzi z języka greckiego (gr. *aigís* – kozia skóra), od mitologicznej kozy Amaltei karmiącej Zeusa. Ze skóry kozy Hefajstos wykonał egidę – tarczę dla Zeusa. System Aegis ma stanowić współczesną tarczę przed uderzeniami rakietowymi (piorunów i błyskawic).

tów tarczy antyrakietowej na lądzie (w Rumunii, Turcji i w Polsce) jest dla Rosji dodatkowym dowodem na to, że Sojusz Północnoatlantycki poczynił kroki w kierunku zdestabilizowania międzynarodowego systemu bezpieczeństwa i rozpoczęcia nowego wyścigu zbrojeń. Dlatego Rosja, zgodnie z doktryną wojenną, będzie realizowała plany przebrojenia swojej armii i floty.

Moskwa w środkach masowego przekazu już informowała, że ma w arsenale pociski zdolne do spowodowania wyłomu w amerykańskim systemie obrony przeciwrakietowej. Eksperti oceniają, że nie są to deklaracje bez pokrycia. System obrony przeciwrakietowej nie ma bowiem możliwości zwalczania samolotów i pocisków manewrujących przemieszczających się na małej wysokości. Z wojskowego punktu widzenia elementy systemu można więc zniszczyć za pomocą specjalistycznych środków napadu powietrznego.

Realizując zapisy doktryny wojennej, Rosja rozmieściła w obwodzie kaliningradzkim ruchome wyrzutnie z najnowszymi rosyjskimi rakietami S-400 typu ziemia–powietrze o zasięgu do 400 km. Systemy rakietowe tego rodzaju są rozmieszczone też wokół Moskwy i chronią wiele obiektów na terenie Federacji. Specjaliści twierdzą, że prawdopodobnie rozmieszczono je również na rosyjskim Dalekim Wschodzie. Ponadto w obwodzie kaliningradzkim rozmieszczono rakiety balistyczne Iskander-M. Zaniepokojone są zwłaszcza Litwa i Estonia, ponieważ ich terytoria w całości znajdują się w zasięgu rażenia nowych rakiet. Prawdopodobnie w wymiarze strategicznym Rosja chce objąć swoją kontrolą operacyjną całe Morze Bałtyckie oraz prowadzące do niego szlaki handlowe. Tym samym uzyskałaby lokalną przewagę nad Bałtykiem, tak jak w przypadku Morza Czarnego.

Cała operacja rozmieszczenia rakiet w obwodzie kaliningradzkim była skrzętnie ukrywana i objęta działaniami dezinformacyjnymi. Rzecznik ministerstwa obrony Rosji generał Igor Konaszenkow informował, że rozmieszczenie przez Rosję rakiet balistycznych Iskander-M w obwodzie kaliningradzkim to część rutynowych manewrów¹⁷. Oficjalnie Rosjanie przez długi czas nie potwierdzali rozmieszczenia rakiet, a nawet dementowali tego rodzaju doniesienia prasowe¹⁸.

Przedstawione przykłady rozmieszczenia zarówno systemów przeciwlotniczych, jak i rakiet balistycznych świadczą o determinacji Rosji w wykonywaniu zadań określonych w jej doktrynie wojennej.

Ogniska zapalne w doktrynie wojennej Rosji

Istnienie (pojawienie się) ognisk zapalnych i eskalacja konfliktów wojennych na terytoriach państw graniczących z Federacją Rosyjską oraz jej sojusznikami to kolejny element zagrożenia definiowany w doktrynie. Kwestie związane z ogniskami zapalnymi można postrzegać jako proces odzyskiwania przez Rosję wpływów polityczno-militarnych.

¹⁷ Reuters: *Rosyjskie rakiety Iskander przy granicy z Polską*, rp.pl [online], 8.10.2016, <http://www.rp.pl/Polityka/161009362-Ruters-Rosyjskie-rakiety-Iskander-przy-granicy-z-Polska.html> [dostęp: 23.10.2016].

¹⁸ Estoński portal ERR News podał, że rosyjska Flota Bałtycka wysłała do obwodu kaliningradzkiego rakiety balistyczne krótkiego zasięgu typu Iskander-M. Broń miała być przetransportowana do rosyjskiej eksklawy z portu Ust-Luga koło Petersburga na pokładzie statku transportowego „Ambalna”, tj. na pokładzie cywilnej jednostki.

Szczególnym przykładem ognisk zapalnych są kraje będące byłymi rosyjskimi republikami. Istotnym aspektem omawianego zjawiska jest sytuacja w Armenii. Ormianie sprzeciwiają się nieprawemu pobytowi na ich terytorium wojsk rosyjskich. Stacjonujący na terenie Armenii kontyngent oprócz psychologicznego oddziaływania na lokalną ludność jest także powodem licznych zadrażeń o charakterze społecznym. Znane są przypadki naruszania wolności osobistych, nietykalności czy wręcz działań przestępczych żołnierzy rosyjskich. W związku z tym można usłyszeć opinie, że rosyjskie wojska zagrażają samym Ormianom niezależnie od tego, że dają im gwarancje bezpieczeństwa. W ogólnym odczuciu napięta sytuacja przekłada się na brak respektowania podmiotowości Armenii. Społeczeństwo utwierdza się w przeświadczeniu, że protektorat Moskwy w sprawach bezpieczeństwa i gospodarki nie daje oczekiwanych rezultatów. Ponadto Armenię niepokoi zacieśnienie współpracy Rosji z Azerbejdżanem oraz z Turcją. Tego rodzaju działania deprecjonują rolę Armenii w regionie i powodują wzrost niechęci armeńskiego społeczeństwa do Rosji.

Inny przykład ogniska zapalnego w pobliżu granic Rosji stanowi sytuacja w Azerbejdżanie. Ten niewielki kraj jest wewnętrznie podzielony na zwolenników kursu prorosyjskiego i po-zachodniego. Brak realnych form wsparcia przez państwa Zachodu sprawił jednak, że po wydarzeniach na Ukrainie władze azerskie obawiają się prób destabilizacji wewnętrznej. Obawa przed Rosją jest duża, ponieważ Azerowie zdają sobie sprawę, że obecnie ani USA, ani UE nie mają żadnych instrumentów bezpośredniego oddziaływania na władze rosyjskie. Mimo chęci zachowania polityki równowagi Azerbejdżan opowiada się po stronie Rosji. Jest to wywołane strachem przed awanturniczą polityką rosyjską, nieufnością do intencji Zachodu oraz brakiem wiary w jego wsparcie w przypadku konfrontacji z Moskwą. Wymiernym świadectwem zbliżania się Azerbejdżanu do Rosji jest rozwój współpracy dwustronnej. W wymiarze bezpieczeństwa przekłada się to na porozumienie o współpracy militarnej zawarte w 2015 roku oraz pierwsze w historii wspólne z Rosją i Kazachstanem ćwiczenia na Morzu Kaspijskim.

W przypadku Kazachstanu Federacja Rosyjska próbuje wywierać presję zarówno w sferze politycznej, jak i gospodarczej. W ostatnich latach Putin w sposób zawołowany podważał państwowość Kazachstanu na arenie międzynarodowej, Rosja utrudnia też tranzyt towarów spożywczych i dostawy produktów naftowych do Kazachstanu. Władze Kazachstanu obawiają się, że Kreml będzie próbował zdestabilizować sytuację wewnętrzną w ich kraju, tak jak na Ukrainie. Rosyjska mniejszość narodowa stanowi bowiem niemal jedną czwartą społeczeństwa (24% populacji kraju) kazachstańskiego. Dotychczas Kazachstan bronił się przed rosyjską presją przez stymulowanie postaw patriotycznych, wzmacnianie aparatu bezpieczeństwa wewnętrznego oraz wezwania do przestrzegania zasad Euroazjatyckiej Unii Celnej. Działania te okazały się jednak nieefektywne. Kazachstan jest bowiem świadomy, że ze względu na dominację Rosji w sferze bezpieczeństwa i uzależnienie od tranzytu surowców energetycznych przez rosyjskie terytorium zakres jego autonomii coraz bardziej zależy od Rosji, ta zaś dąży do podporządkowania sobie całego obszaru Wspólnoty Niepodległych Państw, w tym Kazachstanu. Tego procesu Kazachstan prawdopodobnie nie zatrzyma, ale stara się go opóźnić.

Uzbekistan, najludniejsze państwo regionu, aspirujące do hegemonii w Azji Centralnej, do niedawna pozostawał w napiętych relacjach z Kirgistanem i Tadżykistanem. Spornymi

kwestiami były między innymi gospodarowanie zasobami wodnymi oraz przebieg granic w Kotlinie Fergańskiej¹⁹. Nieufność Uzbekistanu do sąsiadów, i odwrotnie, częste incydenty graniczne, a nawet agresywne posunięcia Taszkontu, takie jak zagrożenie konfliktem zbrojnym, lub cykliczne blokady kolejowe Tadżykistanu, uniemożliwiały współpracę i zagrażały stabilności regionu. W procesie normalizacji stosunków Uzbekistanu z Kirgistanem i Tadżykistanem istotną rolę odgrywa Rosja. Wiele problemów wymaga jednak rozstrzygnięcia prawnego i organizacyjnego. Uregulowania wymagają, między innymi, przebieg granic, incydenty graniczne, a także kwestie zintensyfikowania handlu oraz liberalizacji wizowej.

Napięta sytuacja panuje w rosyjskich regionach sąsiadujących z Kaukazem Północnym. Powtarzające się ataki oraz napady, a także wiece i manifestacje to przejawy obserwowanego od kilku lat wzrostu napięcia na tle etnicznym. Zwykle incydenty przebiegają według podobnego scenariusza – pojedyncze zajście o podłożu kryminalnym lub ekonomicznym przeradza się w szerszy konflikt o charakterze etnicznym. Przyczyną napięć jest napływ przybyszów, przede wszystkim z Dagestanu, Czeczenii i Kabardyno-Bałkarii, którzy przesiadają się tu w poszukiwaniu pracy lub w celu podjęcia nauki. Zdaniem części ekspertów, można mówić o kolonizacji tego obszaru przez przybyszów z Kaukazu.

Naturalnym skutkiem przesiedleń jest zmiana proporcji liczebności grup etnicznych zamieszkujących dane regiony. Od kilku lat notuje się spadek liczby populacji słowiańskiej, która dominuje na tych terenach, oraz wzrost liczebności diaspor kaukaskich. Rosjanie opuszczają rodzinne strony, czując presję przesiedleńców lub kierując się względami gospodarczymi. Po upadku kołchozów część Rosjan, przywykłych do gospodarki centralnie planowanej i opieki państwa, nie potrafi odnaleźć się w nowej rzeczywistości. Liczba ludności nierosyjskiej wzrasta głównie na skutek migracji zarobkowej oraz wysokiego przyrostu naturalnego. Należy założyć, że problemy o podłożu etnicznym oraz protesty będą się nasilać. Oprócz tendencji migracyjnych i demograficznych sprzyja temu postawa Kremla, którego działania ograniczają się raczej do łagodzenia skutków napięć, a nie likwidowania ich głębokich przyczyn. Można sadzić, że wobec bezczynności władz z czasem obywatele sami zaczną się organizować, żeby dać odpór przyjezdnym. Obecnie przykładem takiej oddolnej samoorganizacji na małą skalę są drużyny kozackie w Kraju Krasnodarskim²⁰.

Szczególnym przypadkiem ogniska zapalnego jest Górski Karabach. Do niespodziewanego wybuchu azersko-ormiańskiego konfliktu zbrojnego na spornym obszarze doszło na początku kwietnia 2016 roku. Oficjalne reakcje międzynarodowe były ograniczone i sprowadzały się jedynie do apeli o wstrzymanie ognia i rozpoczęcie negocjacji (m.in. Rosja, USA, UE). Poważne zaniepokojenie wyraził graniczący z Karabachem Iran, na którego terytorium

¹⁹ Kotliną Fergańską od lat skupia uwagę osób zajmujących się stosunkami międzynarodowymi w Azji Centralnej. Ten gęsto zaludniony obszar (ok. 11 mln ludzi), podzielony między trzy kraje (Kirgistan, Tadżykistan i Uzbekistan), obfituje w konflikty. Oprócz nierozwiązanych kwestii granicznych, problemu podziału zasobów wodnych i surowców energetycznych, istotnym zagrożeniem stabilności regionu jest zorganizowany przemysł narkotyków oraz ich rosnąca popularność wśród miejscowej ludności.

²⁰ K. Chawryło (Jarzyńska), W. Górecki, *Wzrost napięć międzyetnicznych na Przedkaukazu*, Ośrodek Studiów Wschodnich [online], 28.08.2013, <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2013-08-28/wzrost-napiec-miedzyetnicznych-na-przedkaukazu> [dostęp: 22.06.2016].

spadło kilka przypadkowych rakiet. Natomiast Turcja w pełni poparła Azerbejdżan. Intensywne walki zakończyły się po interwencji prezydenta Rosji. Strony konfliktu (kolejno: karabascy separatyści, Armenia, Azerbejdżan) oświadczyły, że wstrzymują działania wojenne. Odpowiednie komunikaty w tej sprawie opublikowały najpierw rosyjskie agencje informacyjne i dopiero potem powtórzyły zwaśnione kraje. Według ekspertów²¹, głównym beneficjentem politycznym czterodniowego konfliktu była Rosja, która umocniła swoją pozycję de facto głównego rozjemcy i gwaranta zawieszenia broni. Z tego względu nie można wykluczyć, że obecny etap konfliktu w Karabachu jest elementem szerszego rosyjskiego planu, którego celem może być wykorzystanie sytuacji (konfliktu w Karabachu) jako pretekstu do wprowadzenia na sporny obszar wojsk rosyjskich w charakterze sił pokojowych. Realizacja takiego scenariusza umożliwiłaby Rosji wzmocnienie potencjału militarnego w regionie i uzyskanie bezpośredniego przełożenia na strefę Kaukazu. Takie rozwiązanie oznaczałoby też umocnienie strategicznej pozycji Rosji na Kaukazie i ograniczenie wpływów Zachodu. Ponadto wydzielony kontyngent sił „pokojowych” mógłby stać się dla Rosji instrumentem wpływu na politykę wewnętrzną Azerbejdżanu i Armenii.

Podsumowując, dla Rosji potencjalne konflikty zapalne to przede wszystkim obszary dawnych republik radzieckich, obecnie oddzielnych bytów państwowych. Niestety związki z poprzednim systemem politycznym są prawdopodobnie tak duże, że nowym krajom jest trudno prowadzić własną politykę oraz przeprowadzać reformy gospodarcze.

Eskalacja konfliktów wojennych na terytoriach państw graniczących z Rosją i jej sojusznikami

Drugi aspekt zagrożeń zdefiniowanych w doktrynie wojennej Rosji to eskalacja konfliktów wojennych na terytoriach państw graniczących z Federacją Rosyjską i jej sojusznikami. Zasadnicze kwestie stanowią sytuacja na Ukrainie oraz wojna w Syrii. W tej ostatniej rosyjskie zgrupowanie lotnicze bazujące na lotnisku Chmejnim, w pobliżu portowego miasta Latakia, wykonuje zadania operacyjne na korzyść wojsk rządowych. Na podstawie celu ataków eksperci wskazują, że Rosja dążyła do umocnienia pozycji prezydenta Syrii Baszszara al-Asada. Ponadto rosyjskie działania były skutkiem bezsilności zagranicznych sponsorów zbrojnej opozycji przeciw Al-Asadowi, czyli USA, Turcji i Arabii Saudyjskiej. Operacja w Syrii jest pierwszą otwartą interwencją zbrojną Federacji Rosyjskiej poza obszarem post-sowieckim. Dlatego ze względów propagandowych mówi się o niej w Rosji jako o przejawie odzyskiwania pozycji globalnego mocarstwa. Można przypuszczać, że rosyjskie uderzenia lotnicze stanowią przygotowanie do naziemnej ofensywy armii syryjskiej, której celem byłoby rozszerzenie i skonsolidowanie terytorium kontrolowanego przez siły rządowe w północno-zachodniej części kraju²².

²¹ A. Jarosiewicz, M. Falkowski, *Wojna czterodniowa w Górskim Karabachu*, Ośrodek Studiów Wschodnich [online], 6.04.2016, <https://www.osw.waw.pl> [dostęp: 6.12.2016].

²² M. Domańska, W. Rodkiewicz (współpraca: K. Strachota, A. Wilk), *Rosyjska operacja w Syrii: oferta czy straszak?* Ośrodek Studiów Wschodnich [online], 7.10.2010, <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2015-10-07/rosyjska-operacja-w-syrii-oferta-czy-straszak> [dostęp: 23.01.2017].

Innym istotnym aspektem doktryny wojennej jest rozbudowa infrastruktury wojskowej. W bazie sił powietrznych Syrii w Chmejmin przeprowadzono intensywne prace modernizacyjne. Między innymi wymieniono nawierzchnię pasów startowych (dla samolotów Su-30SM oraz bombowych Su-34) oraz poszerzono jeden z nich, aby umożliwić korzystanie z lotniska ciężkim samolotom transportowym (np. An-124). Zbudowano także dwie nowe płyty postojowe dla śmigłowców (np. Mi-24 i Mi-8), wieżę kontroli lotów i obiekty koszarowe. W ogólnej ocenie infrastruktura mieszkalna umożliwia obecnie zakwaterowanie około 2 tys. personelu. Niezależnie od prac na lotnisku pod Latakiją rosyjskie wsparcie militarne obejmowało także modernizację lotniska portowego Tartus, z którego przewożono wyposażenie do bazy Chmejmin, a także położoną na północ od Latakii składnicę uzbrojenia w Istamo oraz stację rozpoznania radioelektronicznego w As-Sanobar. Decydującą rolę w całym procesie rozbudowy infrastruktury odegrał port Tartus. Od dawna stanowił on bazę rosyjskiej marynarki wojennej i pełnił funkcję punktu zabezpieczenia materiałowo-technicznego dla sił pływających. W czasie konfliktu w Syrii rola portu i lotniska w jego sąsiedztwie zwiększyła się, czego dowodem liczne inwestycje, w tym rozbudowa obiektów²³.

W kontekście doktryny wojennej Rosji należy zauważyć, że rosyjska polityka w stosunku do Bliskiego Wschodu ewoluowała. W zasadzie od połowy ubiegłej dekady można obserwować coraz większą aktywność Rosji w regionie. Niewątpliwie Bliski Wschód jest etapem pośrednim w rekonstruowaniu jej dotychczasowych relacji i kształtowaniu silnych wpływów politycznych. Etapem końcowym prawdopodobnie będzie pomniejszenie znaczenia Ameryki i Europy w tej części świata. Aktywny udział w rozwiązywaniu kryzysów na Bliskim Wschodzie ma zatem służyć odbudowie wizerunku Rosji jako mocarstwa ponadregionalnego. Ponadto rolę Rosji w regionie warunkują kwestie gospodarcze, zwłaszcza związane z ropą naftową.

Zdaniem ekspertów²⁴, rosyjskie zaangażowanie w wymiarze regionalnym (np. proces pokojowy arabsko-izraelski czy irański kryzys nuklearny) jest wzmacniane intensywnymi kontaktami dwustronnymi ze wszystkimi państwami, od dawnych sojuszników z czasów sowieckich (Syria), przez kraje, z którymi Moskwa miała wcześniej związki (Egipt, Jordania, Autonomia Palestyńska, Algieria, Libia), po kraje, z którymi kontakty nawiązywano praktycznie od początku (Arabia Saudyjska i inne kraje Zatoki Perskiej). Uzupełnieniem tej polityki były bliskie relacje z krajami niearabskimi – z Iranem i Izraelem.

Moskwa także intensywnie promowała swoje uzbrojenie i zabiegała o jego sprzedaż krajom Zatoki Perskiej, zwłaszcza Arabii Saudyjskiej, jednak w sytuacji zdominowania owych rynków przez USA działania te nie przyniosły zakładanych rezultatów.

Rosja zbudowała dobre relacje ze wszystkimi państwami Bliskiego Wschodu. To spowodowało, że nie jest już ona postrzegana jako wrogie mocarstwo. W rezultacie uzyskała, po pierwsze, akceptację prowadzonej polityki wobec muzułmanów we własnym kraju, po dru-

²³ Ibidem.

²⁴ M. Kaczmarek, *Bliskowschodnia polityka Rosji po rewolucjach arabskich*, Ośrodek Studiów Wschodnich [online], 26.07.2011, <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/komentarze-osw/2011-07-26/bliskowschodnia-polityka-rosji-po-rewolucjach-arabskich> [dostęp: 12.11.2016].

gie, zdobyła nowych odbiorców uzbrojenia i, po trzecie, ustanowiła warunki do współpracy ekonomicznej, zwłaszcza w sferze surowców energetycznych.

Z punktu widzenia doktryny wojennej Rosja dzięki obecności wojskowej obniżyła poziom zagrożenia konfliktami zbrojnymi na terytoriach państw graniczących z nią i jej sojusznikami.

Roszczenia terytorialne wobec Federacji Rosyjskiej i jej sojuszników

Roszczenia terytorialne wobec Rosji i jej sojuszników oraz ingerowanie w ich sprawy wewnętrzne to kolejny element zagrożenia wskazany w rosyjskiej doktrynie wojennej.

Rozważania nad tą kwestią warto rozpocząć od analizy procesu, który doprowadził do rozpadu ZSRR i wyodrębnienia się samodzielnych struktur państwowych. W powszechnym przekonaniu końcowym etapem upadku ZSRR było objęcie 10 lipca 1991 roku urzędu prezydenta Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (RFSRR) przez Borysa Jelcyna i doprowadzenie przezeń do podpisania 8 grudnia 1991 roku układu białowieskiego. Na mocy tego układu utworzono regionalne ugrupowanie integracyjne zrzeszające większość byłych republik Związku Radzieckiego. Układ podpisali prezydenci Rosji (Borys Jelcyn) i Ukrainy (Leonid Krawczuk) oraz przewodniczący Rady Najwyższej Białorusi (Stanisław Szuszkiewicz). Dokument stanowił alternatywę polityczną dla dotychczasowych republik, które zamierzały zrzucić radzieckie rozwiązania ustrojowe. Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR) przestał istnieć jako podmiot prawa międzynarodowego i był geopolityczny. W jego miejsce suwerenne już kraje powołały Wspólnotę Niepodległych Państw (WNP)²⁵.

Kolejny etap rozpadu dawnego państwa zamyka data 31 grudnia 1999 roku, kiedy to Borys Jelcyn zrezygnował z urzędu prezydenta i przekazał władzę w ręce premiera Władimira Putina. W 2000 roku Putin wygrał wybory prezydenckie i sprawował władzę przez dwie kadencje. W 2008 roku wybory prezydenckie w Rosji wygrał Dmitrij Miedwiediew, dotychczasowy premier. Natomiast w 2012 roku kolejne wybory prezydenckie w Rosji wygrał ponownie Władimir Putin. W orędziu o stanie państwa prezydent stwierdził, że: *po pierwsze i najważniejsze warto uświadomić sobie, iż rozpad ZSRR był największą geopolityczną katastrofą stulecia*²⁶. Z tego właśnie względu władze w Moskwie dążą do odzyskania utraczonego imperium i przywrócenia Rosji roli mocarstwa światowego. Obecnie Rosja dąży do re-integracji gospodarczej i politycznej obszaru postradzieckiego.

W aspekcie politycznym wyrazem mocarstwowości Rosji jest odzyskiwanie wpływów w Azji, na Bliskim Wschodzie oraz w Afryce Północnej, natomiast w wymiarze gospodarczym przykładem dominacji było między innymi powołanie Euroazjatyckiej Unii Celnej.

²⁵ Vide: A. Krawczyk, *Kreml bez sierpa i młota*, „Polityka” nr 52/53, 19–27.12. 2016, s. 90–92.

²⁶ Prezydent Rosji wystąpił 25 kwietnia 2005 roku przed Zgromadzeniem Federalnym Rosji, połączonymi izbami parlamentu, Radą Federacji i Dumą Państwową. *Putin: Rozpad ZSRR to największa katastrofa XX wieku*, RMF24 [online], 25.04.2005, http://www.rmfm24.pl/fakty/polska/news-putin-rozpad-zsrr-to-najwieksza-katastrofa-xx-wieku,nld,142083#utm_source=paste&utm_medium=paste&utm_campaign=firefox [dostęp: 16.09.2016].

W obecnej polityce Rosji daje się zauważyć tendencja do zacieśniania współpracy z państwami BRICS²⁷.

Skutkiem podejmowanych działań są spory terytorialne i złożone kwestie polityki wewnętrznej krajów pozostających pod wpływem Rosji. Obszar poradziecki trudno jest określić jako jednolity. Państwa byłego ZSRR różnią się zarówno położeniem geopolitycznym, potencjałem gospodarczym i systemem politycznym, jak i religią, tradycjami historycznymi oraz koncepcją stosunków z Rosją. W przypadku państw europejskich i azjatyckich najczęściej stosowanym kryterium wyróżnienia jest stopień uzależnienia od Moskwy. Ogólnie przyjmuje się, że wśród tzw. krajów poradzieckich można wyróżnić podmioty uzależnione od pomocy Federacji Rosyjskiej (np. Tadżykistan, Kazachstan i Kirgistan) oraz podmioty, których relacje w stosunkach dwustronnych w niewielkim stopniu cechuje uzależnienie od wpływów ośrodka władzy w Moskwie. Uwarunkowania te stanowią także podstawę do zmian granic i roszczeń terytorialnych wysuwanych w różnych kontekstach.

W związku z pretensjami terytorialnymi najbardziej złożone są stosunki Rosji z Japonią. Determinuje je spór o Wyspy Kurylskie, który toczy się od zeszłego wieku. Na charakter tych relacji wpływa także pozycja pozostałych mocarstw w regionie, zwłaszcza Chin, Indii i USA. Japonia pozostaje w sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi, a Rosja coraz bardziej ukierunkowuje swoją aktywność na Chiny. Tokio i Moskwa podejmują jednak próby współpracy gospodarczej²⁸ mimo nierozstrzygnięcia sporu o Kuryle. Deklaracje obu stron sugerują uzgodnienie wspólnej formuły poszukiwania rozwiązania sporu terytorialnego, ale zgodnej z rosyjskim stanowiskiem.

W opinii ekspertów²⁹ retoryka i działania strony japońskiej mogą świadczyć o skuteczności rosyjskiej polityki kija i marchewki wobec Japonii. Przez wiele lat Rosja uzależniała współpracę gospodarczą od rozstrzygnięcia sporu terytorialnego. Dlatego swoją determinację utrzymania niepodzielnego władania Kuryłami demonstrowała drogą rozwoju infrastruktury wojskowej³⁰. W maju 2016 roku rosyjskie ministerstwo obrony we współpracy z Rosyjskim Towarzystwem Geograficznym zorganizowało ekspedycję, która miała na celu zbadanie wysp Dużego Łańcucha Kurylskiego. Brało w niej udział ponad dwustu uczestników, a podróż zabezpieczał zespół okrętów bojowych Floty Pacyfiku. Flagową jednostką zespołu był duży okręt desantowy projektu 778 „Admirał Niewelskoj”.

Pierwszą z wysp badanych przez Rosjan była Matua (powierzchnia 52 km² i długość 11 km), na której Rosjanie wysadzili z okrętu desantowego grupę badawczą złożoną ze 136 osób i 14 pojazdów. Na miejscu zorganizowano obóz polowy, zapewniono zasilanie ener-

²⁷ BRICS – określenie grupy państw rozwijających się – Brazylii, Rosji, Indii, Chin oraz od 2011 r. Republiki Południowej Afryki. Nazwa pochodzi od pierwszych liter nazw tych państw. Cele krajów zrzeszonych sprowadzają się do stworzenia nowego systemu walutowego oraz zwiększenia roli państw rozwijających się w światowych instytucjach walutowych. Nie bez znaczenia w tym procesie jest także zreformowanie ONZ. Gospodarzem ostatniego spotkania (8), które odbyło się 15–16 października 2016 r, były Indie.

²⁸ Współpraca dotyczy: infrastruktury, urbanistyki, medycyny, małego i średni biznesu.

²⁹ W. Rodkiewicz, *Zapowiedź przełomu w stosunkach rosyjsko-japońskich*, Ośrodek Studiów Wschodnich [online], 7.09.2016, <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2016-09-07/zapowiedz-przelomu-w-stosunkach-rosyjsko-japonskich> [dostęp: 19.10.2016].

³⁰ M. Dura, *Rosjanie wzmacniają obecność wojskową na Kuryłach*, „Priorytetowe zadanie”, Defence24.pl [online], 29.05.2016, <http://www.defence24.pl/376467/rosjanie-wzmacniają-obecnosc-wojskowa-na-kurylach-priorytetowe-zadanie> [dostęp: 11.06.2016].

getyczne i wodę (badano przydatność wykrytych źródeł), rozwinięto węzeł medyczny, laboratorium sanitarno-epidemiologiczne, polową łaźnię i piekarnię, węzeł łączności, punkt medyczny, stołówkę oraz punkt logistyczny (zabezpieczenia materiałowo-technicznego). Z wojskowego punktu widzenia przeprowadzono desant morski w celu utworzenia przyczółka na obszarze kontrolowanym przez przeciwnika.

Rosja demonstruje wolę zacieśnienia współpracy z Chinami w dziedzinie wojskowej. Przejawem tej współpracy są wspólne ćwiczenia z flotą chińską³¹. We wrześniu 2016 roku oba kraje przeprowadziły wspólne ćwiczenia na Morzu Południowochińskim. W ramach „Joint Sea-2016” ćwiczone między innymi operacje obronne, ratunkowe oraz walkę z okrętami podwodnymi, a także desant morski, w tym zajmowanie i obronę wysp. W zgodnej opinii przedstawicieli ministerstwa obrony obu krajów była to największa w historii wspólna operacja marynarek wojennych Chin i Rosji³².

Oprócz demonstrowania siły militarnej Rosja okazuje gotowość do szukania kompromisu w sprawie Kuryłów. Wyrazem tego są propozycje zainteresowania Japonii wspólnymi projektami gospodarczymi³³. Japonia jest otwarta na rosyjskie propozycje, dostrzega bowiem militarne rosyjsko-chińskie zaangażowanie. Zmiana w polityce Japonii wobec Rosji jest więc podyktowana obawami Tokio przed rosnącą potęgą Chin i potencjalnym sojuszem chińsko-rosyjskim oraz wątpliwościami co do determinacji USA skutecznego przeciwdziałania temu procesowi.

Rosjanie coraz bardziej akcentują swoją obecność wojskową w Arktyce. Jest to przejaw zabezpieczenia interesów narodowych w tym do niedawna zapomnianym regionie. Rosyjska aktywność budzi zainteresowanie innych państw mających w Arktyce terytoria i interesy polityczno-ekonomiczne. Działania polityczne bezpośrednio przekładają się na aktywność militarną, wyrażoną zwiększoną obecnością wojskową. Odnosi się to zwłaszcza do Kanady i Stanów Zjednoczonych, które reagują nie tylko ze względu na aspekty militarne, lecz także z obawy przed asertywną polityką Federacji Rosyjskiej. Państwa te biorą pod uwagę ewentualną konfrontację, tym bardziej że siłowe rozwiązania znane z Gruzji i Ukrainy nie pozwalają w pełni wykluczyć militarnego scenariusza. Już obecnie kanadyjskie CF-18A Hornet patrolują obszary Arktyki, by zaznaczyć zainteresowanie tym obszarem i interesy narodowe. Z kolei amerykańskie siły powietrzne mają na Alasce w bazie lotniczej Eielson (Eielson Air Force Base), około 40 km od Fairbanks, samoloty F/A-22 Raptor, które pozwalają na przechwytywanie aktywnych samolotów sił powietrznych Rosji (między innymi samolotów bombowych Tu-95MS Bear) wykorzystywanych do zaznaczenia obecności wojskowej i projekcji siły³⁴.

³¹ Na przykład w maju 2015 roku dziesięć rosyjskich i chińskich okrętów marynarki wojennej brało udział w pierwszych wspólnych ćwiczeniach wojskowych na Morzu Śródziemnym. M. Kruczkowska, *Chiny i Rosja wpłynęły na Morze Śródziemne. Wspólne manewry ostrzeżeniem dla Europy?* Wybórca.pl [online], 18.05.2015, http://wyborcza.pl/1,76842,17938653,Chiny_i_Rosja_wplynely_na_Morze_Srodziemne__Wspolne.html?disableRedirects=true [dostęp: 12.11.2016].

³² *Od poniedziałku manewry Rosji i Chin na Morzu Południowochińskim. Największe ćwiczenia na morzu w historii*, PolskieRadio.pl [online], 11.09.2016, <http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1666621,Od-poniedzialku-manewry-Rosji-i-Chin-na-Morzu-Poludniowochińskim-Najwieksze-cwiczenia-na-morzu-w-historii> [dostęp: 21.10.2016].

³³ Na przykład w maju 2016 r. przedstawiciel prezydenta w Dalekowschodnim Okręgu Federalnym Jurij Trutniew przedstawił w Japonii propozycje 29 projektów inwestycyjnych o wartości 16 mld dolarów. Vide: W. Rodkiewicz, *Zapowiedź przełomu...*, op.cit.

³⁴ Z. Śliwa, *Militaryzacja Arktyki. Federacja Rosyjska zaznacza obecność wojskową w regionie*, „Kwartalnik Bellona” 2015 nr 2, s. 38–53.

W regionie Arktyki za operacje morskie odpowiada Flota Północna, obecnie najlepiej wyposażony i najsilniejszy morski związek operacyjny marynarki wojennej Federacji Rosyjskiej. O jej sile stanowią zwłaszcza nowoczesne okręty podwodne o napędzie atomowym i konwencjonalnym. Flota Północna wykorzystuje swoje liczne bazy rozmieszczone wzdłuż wybrzeży mórz Barentsa i Norweskiego. Ocenia się, że do 2020 roku Flota Północna zwiększy stan posiadania o ponad 40 okrętów. Wynika to z wdrożenia programu reformy sił zbrojnych Federacji Rosyjskiej, którego priorytetem są okręty podwodne³⁵. Unowocześniane są także okręty nawodne. Trwają prace konstrukcyjne nad nowymi niszczycielami, fregatami, korwetami oraz okrętami desantowymi. Modernizowane są krążowniki, a w dalszej przyszłości nie jest również wykluczona budowa lotniskowca.

Basen Morza Czarnego jest strategicznie ważny dla bezpieczeństwa zarówno wschodniej, jak i południowej flanki NATO. Wydarzenia ostatnich lat skłaniają do wniosku, że równowaga sił w tym regionie przechyla się na korzyść Rosji, która dąży do rozszerzenia dotychczasowych wpływów i zmodyfikowania ładu międzynarodowego w tym regionie świata.

Odpowiedź na pytanie, dlaczego Morze Czarne jest takie ważne, nie jest prosta. Po pierwsze, morskie szlaki komunikacyjne i handlowe (w tym porty) są ważne zarówno dla Rosji, jak i czarnomorskich członków i partnerów NATO. Ich kontrola lub przecięcie pozwala Moskwie na wywieranie presji na państwa położone w regionie, natomiast w przypadku konfliktu – utrudnia bądź nawet uniemożliwia udzielenie pomocy militarnej i gospodarczej. Po drugie, Morze Czarne to strategiczne połączenie kontynentalnej części Rosji z basenem Morza Śródziemnego i Bliskim Wschodem. Po trzecie, w ocenie znaczenia Morza Czarnego dla Rosji nie należy zapominać o potencjalnie bogatych podmorskich złożach surowców energetycznych. W przyszłości rurociągi mogłyby połączyć Europę z bogatym w ropę i gaz basenem Morza Kaspijskiego, w takiej sytuacji wymiar strategiczny Morza Czarnego byłby nie do przecenienia.

Wymienione trzy zasadnicze powody wskazują na rolę Morza Czarnego w zdobyciu i utrzymaniu hegemonii Rosji na tym obszarze. Prawdopodobnie głównym celem Kremla, możliwym do osiągnięcia dzięki hegemonii na czarnomorskim teatrze działań, jest uzyskanie dominującego wpływu na sąsiednie państwa. Cel ten może być realizowany w dwóch wymiarach: przez uzyskanie przychylności krajów położonych w rejonie Morza Czarnego oraz przez zachowanie neutralności w procesie podboju regionu (nie przeszkadzać Rosji). Aby osiągnąć zakładane cele, Kreml potrzebuje w regionie Morza Czarnego środków militarnych do projekcji siły i zastraszania sąsiadów. Z tego powodu intensywnie modernizuje Flotę Czarnomorską, inwestując nie tylko w okręty, lecz także w lotnictwo morskie. Ponadto Rosja rozbudowuje arsenał rakietowy i komponent powietrzny, w tym zwłaszcza bombowce dalekiego zasięgu. Jeśli Rosjanom uda się w pełni zrealizować prowadzone programy zbrojeniowe i rozbudować infrastrukturę wojskową, to w przypadku konfliktu łatwo będą mogli odciąć regionalnych sympatyków i członków NATO od sił Sojuszu (Rumunia, Bułgaria, Gruzja).

Z analizy możliwości oddziaływania Rosji na kraje położone w basenie Morza Czarnego wynika, że najbardziej przeciwną Rosji postawę utrzymuje Rumunia. Prawdopodobnie

³⁵ Prawdopodobnie będą to okręty projektu 955 Borej o napędzie atomowym wyposażone w rakietowe pociski balistyczne oraz okręty projektu 885 Jasień uzbrojone w pociski manewrujące, a także konwencjonalne projektu 677 Łada oraz ich następcy projektu Kalina.

z tego względu (choć nie był to jedyny powód) powstała w Rumunii amerykańska baza stanowiąca element tarczy antyrakietowej. W Bukareszcie powołano też Dowództwo Wielonarodowej Dywizji Południe–Wschód, któremu będzie podporządkowana planowana sojusznicza brygada ramowa³⁶.

Z racji silnych związków historycznych i gospodarczych w złożonych relacjach z Rosją pozostaje Bułgaria. W przeciwieństwie do swojego sąsiada Bułgaria w mniej zdecydowany sposób ujmuje kwestie rosyjskie. Nie zmienia to jednak faktu, że również Sofia domagała się zwiększonej obecności wojsk sojuszniczych na swoim terytorium. I Rumunia, i Bułgaria mają z Rosją dobre relacje oraz ściśle współpracują w wymiarze gospodarczym i politycznym.

Ambicje rosyjskie obejmują także obszar Węgier i krajów byłej Jugosławii, w tym szczególnie Serbii. Węgry i Serbię łączy wspólna rola w historii. Oba państwa miały kiedyś w regionie o wiele większe znaczenie polityczne i militarne. W przeszłości kontrolowały większe terytoria i były liczącymi się graczami. Węgry przez wieki utraciły wiele ważnych terenów, między innymi Transylwanię³⁷, Górne Węgry³⁸, Zakarpacie³⁹ i Wojwodinę⁴⁰.

Z kolei Serbowie po upadku Jugosławii wracają marzeniami do Wielkiej Serbii⁴¹. To, że bośniaccy Serbowie muszą żyć na terenach Bośni i Hercegowiny (kiedyś Wielkiej Serbii) pod zachodnią kontrolą, razem z muzułmańskimi Bośniakami, stanowi dla wielu nacjonalistów powód do inspirowania ruchów niepodległościowych. Obecna sytuacja jest w przekonaniu Serbów dowodem na upokorzenie kraju przez Zachód. Podobnie postrzegana jak utrata Kosowa jako kolebki państwa serbskiego. W przypadku Kosowa zagadnienie jest bardziej złożone, północ tego państwa jest bowiem czysto serbska.

Oba państwa (Węgry i Serbia) o utratę swojej pozycji oskarżają Zachód i dlatego zwracają się do Rosji jako potencjalnego orędownika ich sprawy. Węgry i Serbię łączą mocne prorosyjskie sympatie i aktywna prorosyjska polityka. Serbia potępia zachodnie sankcje wobec Rosji. Podłożem sympatii politycznej dla Rosji jest zapewne kwestia Kosowa. W propagandzie rosyjskiej i serbskiej dominuje pogląd, że Krym to Rosja, a Kosowo to Serbia. Do grona sympatyków społeczeństwa serbskiego oprócz Putina zalicza się także nowego prezydenta USA Donalda Trumpa, który w koncepcji Serbów może być ambasadorem sprawy Wielkiej Serbii i odzyskania Kosowa. W wymiarze militarnym należy zwrócić uwagę na wspólne

³⁶ P. Henzel, *Rumunia staje się drugim centrum NATO na Wschodzie. Vershbow: to centralny punkt dla sił Sojuszu*, Onet.pl [online], 30.08.2016, <http://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onejcie/rumunia-staje-sie-drugim-centrum-nato-na-wschodzie-vershbow-to-centralny-punkt-dla-nj9ckm> [dostęp: 16.11.2016].

³⁷ Siedmiogród lub Transylwania – kraina historyczna położona w centralnej Rumunii, na Wyżynie Siedmiogrodzkiej.

³⁸ Obszar wchodzący w skład Królestwa Węgier – Słowacja (Górne Węgry).

³⁹ Zakarpacie lub Ukraina Zakarpacka, obszary często określane także jako Ruś Węgierska – region historyczny na obszarze zachodniej Ukrainy, na pograniczu Polski, Słowacji, Węgier i Rumunii.

⁴⁰ Wojwodina – tereny w północnej Serbii, w międzyrzeczu Dunaju, Sawy i Cisy. Mieszkańcy tych obszarów (prawie 2 mln ludności) to w większości Serbowie i Węgrzy. Stolicą Wojwodiny jest Nowy Sad. W 1945 r. utworzono Socjalistyczną Prowincję Wojwodiny w składzie Socjalistycznej Republiki Serbii. W 1974 r. konstytucja Jugosławii znacząco rozszerzyła autonomię Wojwodiny, między innymi przyznała jej prawo do własnego rządu. W sierpniu 1990 r. autonomię zniesiono.

⁴¹ Wielka Serbia – koncepcja przywrócenia do Serbii jej dawnych terenów: głównej części Bośni i Hercegowiny, a także około jednej trzeciej Chorwacji. Pojęcie „Wielka Serbia” dotyczy państwa serbskiego istniejącego w latach 1170–1371 pod rządami dynastii rodu Nemaniczków najpierw jako królestwo (Stefan Nemaniczkow koronował się w 1217), a od 1346 jako carstwo (Carstwo Serbskie jako bałkańskie imperium).

rosyjsko-serbskie manewry wojskowe. Tego rodzaju działania mają powstrzymać Serbię przed integracją z NATO.

Również dobre są relacje między Węgrami a Rosją, i to mimo członkostwa Budapesztu w Sojuszu. Moskwa jest ważnym partnerem energetycznym Budapesztu, ponieważ uczestniczy w rozbudowie węgierskiej elektrowni jądrowej Paks⁴². Węgry są też naturalnym zwolennikiem Rosji w UE. Ponadto relacje z wielkim sojusznikiem umożliwiają Węgrom prowadzenie indywidualnej polityki międzynarodowej, choć ze wsparciem rosyjskiej dyplomacji.

Podjęmowane przez Rosję działania zarówno w Serbii, jak i na Węgrzech budzą obawy coraz bardziej osamotnionej i borykającej się z coraz większymi problemami Ukrainy. Zakarpacie to dawna węgierska prowincja, a o autonomię dla żyjących tam Węgrów upominano się już na początku konfliktu ukraińsko-rosyjskiego. Wskazuje się na niepotwierdzoną informację, że Putin mógł wówczas proponować Węgrom rozbiór Ukrainy. Serbowie z kolei, korzystając z protekcji Rosji, mogliby próbować odzyskać bezpośrednie wpływy w północnym Kosowie. Zarówno Węgrzy, jak i Serbowie musieliby oczywiście w tej sprawie liczyć na polityczne przyzwolenie Rosji oraz być może ograniczone wsparcie militarne (jak w przypadku konfliktu na Ukrainie). Zarówno Serbia, jak i Węgry w obecnej sytuacji nie są operacyjnie zdolne do podjęcia tego rodzaju działań militarnych. Taki wariant działania trudno sobie teraz wyobrazić, ale przecież jeszcze kilka lat temu nie do wyobrażenia była, na przykład, aneksja Krymu oraz destabilizacja Ukrainy. Nikt także nie wierzył, że Rosja zaangażuje się w działania w Syrii pod boki sił NATO⁴³.

Rosja rozszerza swoje wpływy polityczno-wojskowe w basenie Morza Śródziemnego. Według ekspertów, po Syrii kolejnym państwem, które znalazło się w orbicie zainteresowania Moskwy, jest Libia. W zgodnej opinii komentatorów międzynarodowych podkreśla się, że działania Kremla mogą spowodować nowy konflikt zbrojny u granic Europy.

Powracający z Syrii do kraju rosyjski lotnikowiec „Admirał Kuzniecowa” nieprzypadkowo zatrzymał się po drodze u wybrzeży Libii. Uogólniając, można postawić tezę, że działania Moskwy są kopią rozwiązań zastosowanych w Syrii. Scenariuszem przypominają wsparcie, jakiego Rosja udzielała syryjskiemu dyktatorowi Baszszarowi al-Asadowi, zanim bezpośrednio włączyła się w tamtejszy konflikt. W tym kontekście można prognozować, że Libia będzie kolejnym etapem w działaniu Rosji zmierzającym do odbudowy sowieckich wpływów w basenie Morza Śródziemnego. W ocenie obecnej sytuacji istotne jest to, że pod rządami Muammara Kaddafiego Libia była bliskim sojusznikiem Związku Radzieckiego, a potem Rosji w regionie oraz zasadniczym odbiorcą produktów rosyjskiego przemysłu zbrojeniowego⁴⁴. Jeśli zatem porównać kierunki polityki zagranicznej Rosji i UE w odniesieniu

⁴² Węgry na tę inwestycję zaciągnęły w Rosji pożyczkę w wysokości 10 mld euro (80% kosztów inwestycji szacowanej na 3700 mld ft), którą kraj spłacać będzie przez trzydzieści lat. Rosja w ramach pomocy rozbuduje elektrownię. *Budowa elektrowni Paks II w 2018 roku*, BiznesAlert.pl [online], 18.11.2015, <http://biznesalert.pl/budowa-elektrowni-paks-ii-w-2018-roku> [dostęp: 18.11.2015].

⁴³ Vide: Z. Szczerek, *Sojusz pokrzywdzonych*, „Polityka” nr 52/53, 19–27.12.2016.

⁴⁴ *Libia na celowniku Rosji. Kreml może przyczynić się do eskalacji tłącego się tam konfliktu*, Wirtualna Polska [online], 15.01.2017, <http://wiadomosci.wp.pl/libia-na-celowniku-rosji-kreml-moze-przyczynic-sie-do-eskalacji-tlaczego-sie-tam-konfliktu-6080381369066625a> [dostęp: 21.01.2017].

do Libii, to konkluzja może być tylko jedna – kolejny konflikt zbrojny jest kwestią czasu. Dlaczego? Unia Europejska zamierza doprowadzić do podpisania umowy z Rządem Jedności Narodowej w Trypolisie analogicznej do porozumienia z Turcją. Celem umowy ma być ograniczenie napływu migrantów z Libii do Europy⁴⁵. Po zamknięciu „szlaku bałkańskiego” najwięcej uchodźców przedostaje się do Europy przez Libię. Globalne interesy Kremla mogą jednak zablokować podejmowane próby stabilizacji pogrążonego w chaosie państwa.

Podsumowanie

Z analizy wynika, że istnieją związki między doktryną wojenną Rosji a koncepcją odbudowy mocarstwa rosyjskiego. Jest to dowód na praktyczne wykorzystanie sił zbrojnych jako instrumentu kształtowania polityki. Słuszności tej tezy dowodzą następujące kwestie:

- jasne zdefiniowanie w doktrynie przeciwnika i wskazanie najważniejszych zagrożeń militarnych umożliwi przygotowanie sił zbrojnych do potencjalnej interwencji;
- stała obecność wojskowa w różnych rejonach operacyjnego zainteresowania sprzyja wzmocnieniu wizerunku państwa i dowodzi jego determinacji w osiąganiu zakładanych celów;
- praktyczne użycie wybranych komponentów sił zbrojnych do wykonania zadań militarnych jest dowodem na właściwe przygotowania armii do konfliktu zbrojnego.

Rosjanie nie kryją się z doktryną wojenną i prezentują swoje zdolności operacyjne w Arktyce, na Bliskim Wschodzie, na Dalekim Wschodzie, są obecni w Ameryce Południowej⁴⁶, w basenie Morza Śródziemnego, kontrolują morza Czarne i Bałtyckie. Wyraźnie wskazują, że oprócz wzrostu potencjału bojowego NATO jako zagrożenie militarne postrzegają proces destabilizacji sytuacji w sąsiednich państwach i regionach oraz naruszenie stabilizacji globalnej i regionalnej. Za istotny aspekt zagrożenia militarnego uznają budowę i rozśrodkowanie systemów strategicznej obrony przeciwrakietowej. Zgodnie z rosyjską doktryną wojenną źródłem zagrożenia mogą być także ogniska zapalne i eskalacja konfliktów zbrojnych na terytoriach państw graniczących z Federacją Rosyjską i jej sojusznikami. Odrębny zbiór zagrożeń militarnych stanowią roszczenia terytorialne w stosunku do Rosji i jej sojuszników. Wymienione elementy zagrożenia militarnego są w przekonaniu Rosji powodem do modyfikacji sił zbrojnych oraz stanowią powód do demonstracji siły militarnej.

W artykule nie wskazano wszystkich ujętych w doktrynie wojennej Rosji aspektów zagrożenia militarnego. Z tego względu materiał nie jest pełny. Jego istotą było jednak udowodnienie tezy, że współczesna Rosja nie zamierza rezygnować z ambicji budowy globalnej potęgi polityczno-wojskowej. Środkiem do osiągnięcia zakładanej pozycji geostrategicznej są siły zbrojne i – choć może brzmieć to mało wiarygodnie – armia rosyjska będzie coraz częściej wykorzystywanym instrumentem polityki zagranicznej. ■

⁴⁵ *Wojna domowa w Libii - chaos, który zagraża Europie*, Portal Spraw Zagranicznych [online], 7.05.2015, <http://www.psz.pl/117-polityka/wojna-domowa-w-libii-chaos-ktory-zagraza-europie> [dostęp: 17.01.2017].

⁴⁶ Vide: J. Sabak, *Brazylia otrzyma rosyjskie śmigłowce szturmowe*, Defence24.pl [online], 25.09.2014, <http://www.defence24.pl/128443,brazylia-otrzyma-rosyjskie-smiglowce-szturmowe> [dostęp: 12.01.2017].

Skutki negocjacji nuklearnych z Iranem dla bezpieczeństwa Bliskiego Wschodu



dr
**MALINA
KASZUBA**

Zastępca dyrektora
Instytutu Nauk
Społecznych
i Bezpieczeństwa
Wydziału
Humanistycznego
Uniwersytetu
Przyrodniczo-
Humanistycznego
w Siedlcach. Autorka
artykułów poświęconych
polityce bezpieczeństwa
Federacji Rosyjskiej oraz
skutkom współczesnych
konfliktów
międzynarodowych
dla Sojuszu
Północnoatlantyckiego
i Unii Europejskiej.

Negocjacje wielostronne dotyczące irańskiego programu nuklearnego sięgają 2003 roku. Wówczas to podpisano porozumienie, na mocy którego Iran miał zaprzestać wzbogacania uranu i pozwolić na monitorowanie swoich obiektów jądrowych przez międzynarodowych inspektorów. W 2006 roku Iran zerwał porozumienie i ponownie zaczął wzbogacać uran. Kolejne negocjacje z Islamską Republiką Iranu rozpoczęła 24 listopada 2014 roku grupa sześciu mocarstw, tzw. grupa P5+1. Ostatecznie porozumienie zostało podpisane 14 lipca 2015 roku.

Osiągnięcie porozumienia zaniepokoiło przywódców państw Bliskiego Wschodu, ponieważ wzmocniony gospodarczo Iran będzie mógł intensywniej niż obecnie angażować się w konflikt w Iraku, Syrii, Libanie i Jemenie, a także wspierać ugrupowania szyickie w Bahrajnie i wschodnim regionie Arabii Saudyjskiej. Obawy te wydają się jednak przesadzone. Iran ma ambicję dominować w regionie i zdaje sobie sprawę ze swoich możliwości destabilizowania sytuacji, ale nie jest potęgą wojskową zdolną do agresji.

SŁOWA KLUCZOWE

negocjacje nuklearne, Iran, Bliski Wschód, broń jądrowa, porozumienie

Pierwsza detonacja bomby atomowej, przeprowadzona przez Amerykanów w lipcu 1945 roku, wprowadziła świat w erę atomową. Towarzyszące wybuchowi zjawiska oraz jego skutki przerosły oczekiwania konstruktorów bomby. Liczba ofiar i skala zniszczeń powstałych w wyniku zrzućenia w sierpniu 1945 roku bomb atomowych na Hiroszimę i Nagasaki tylko potwierdziły ogromną siłę rażenia tej broni. Posiadanie jej w arsenale militarnym stało się wyznacznikiem pozycji państwa na arenie międzynarodowej. Nie można się zatem dziwić, że rozprzestrzenianie technologii nuklearnej oraz swobodny dostęp do wiedzy, która umożliwia skonstruowanie tego rodzaju broni, budzą niepokój społeczności międzynarodowej. Zgodnie z obowiązującym prawem – układem o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej (Non

Proliferation Treaty – NPT) – broń jądrową ma w swoim arsenale pięć państw: Stany Zjednoczone, Federacja Rosyjska, Chiny, Wielka Brytania i Francja. W rzeczywistości broń nuklearną mają także Indie, Pakistan, Izrael (który nigdy się do tego nie przyznał) i Korea Północna. Zapewne pojawią się nowe państwa zdolne do jej pozyskania, trzeba też wziąć pod uwagę, że materiały rozszczepialne mogą trafić do ugrupowań terrorystycznych. Obecnie agencje wywiadowcze monitorują około 20 podmiotów państwowych, które albo rozwijają programy broni masowego rażenia, albo mają potencjał do skonstruowania bomby¹. W wypadku podmiotów pozapaństwowych najbardziej prawdopodobne jest wykonanie ataku terrorystycznego z użyciem urządzenia nuklearnego – przemycenie do wynajętego mieszkania lub garażu odpowiedniej ilości wysoko wzbogaconego uranu (High Enriched Uranium – HEU), potajemna produkcja urządzenia wybuchowego i jego uruchomienie za pomocą zapalnika czasowego lub zdalnego sterowania, dających możliwość ucieczki. Innym rozwiązaniem mógłby być atak samobójczy².

Wydarzenia z 11 września 2001 roku były szokiem dla współczesnego świata, unaocznili bowiem, że metody przeprowadzenia ataku terrorystycznego wykraczają poza granice naszej wyobraźni. Wobec tego nie możemy wykluczyć, że do zamachu nie zostanie użyta broń atomowa. Przeciwnie, argumentem za jej wyborem może być przekonanie, że jest ona „bronią absolutną”, co zwiększa jej atrakcyjność. Należy się więc liczyć z próbą nielegalnego zdobycia przez ugrupowania terrorystyczne wysoko wzbogaconego uranu³.

HEU nie jest jedyną substancją, której można użyć do skonstruowania nuklearnego urządzenia wybuchowego. Pozyskanie wzbogaconego ²³⁵U i wywołanie eksplozji nuklearnej nie jest zadaniem trudnym, znacznie trudniej natomiast wykorzystać do tego celu pluton powstały w rezultacie wypalenia uranu w reaktorze. W urządzeniu wybuchowym wykorzystującym pluton konieczne jest szybkie osiągnięcie masy krytycznej w wyniku implozji. Zadanie trudne do przeprowadzenia w mieszkaniu lub garażu również ze względu na wysokie ryzyko napromieniowania⁴.

Obawy społeczności międzynarodowej przed irańskim potencjałem nuklearnym

Posiadanie broni masowego rażenia oraz odpowiednich środków jej przenoszenia stało się obecnie głównym wyzwaniem dla krajów i organizacji terrorystycznych zmierzających do wzmocnienia swojej regionalnej pozycji lub zastraszenia państw zachodnich⁵. Jednym z państw, które od lat dąży – mimo zakazu – do posiadania broni atomowej jest Islamska Republika Iranu. Celem niniejszego artykułu jest próba odpowiedzi na pytanie o skutki negocjacji nuklearnych z Iranem dla bezpieczeństwa Bliskiego Wschodu.

¹ M. Minkina, *Sztuka wywiadu w państwie współczesnym*, Warszawa 2014, s. 103.

² F. Calogero, *Terroryzm nuklearny*, w: *Bezpieczeństwo międzynarodowe czasu przemian. Zagrożenia – Koncepcje – Instytucje*, R. Kuźniar, Z. Lachowski (red.), Warszawa, 2003, s. 68–70.

³ M. Minkina, *Sztuka wywiadu...*, op.cit., s. 103.

⁴ F. Calogero, *Terroryzm nuklearny*, op.cit., s. 68–69.

⁵ T. Zalewski, *Plan na Iran*, „Polityka”, 13.10.2007.

Perspektywa Iranu uzbrojonego w broń nuklearną jest niepokojąca, tym bardziej że wraz z arsenałem atomowym będą rozwijane, jak można sądzić, rakiety dalekiego zasięgu⁶. Iran wzbogacił uran do poziomu 20%, a po osiągnięciu tej granicy otrzymanie wysoko wzbogaconego uranu, czyli wzbogacenie do poziomu 90% izotopu ²³⁵U, który może być nuklearnym ładunkiem wybuchowym, jest technologicznie dość proste⁷.

Śpośród irańskich ośrodków badań jądrowych należy wymienić Ośrodek Badań Jądrowych w Teheranie, Ośrodek Techniki Jądrowej w Isfahanie, Centrum Fizyki Doświadczalnej, Centrum Badań Jądrowych Rolnictwa i Medycyny w Karadzu oraz Centrum Jądrowe Moallem Kalayeh.

Najbardziej znane irańskie obiekty jądrowe to:

- Buszehr – budowa zapoczątkowana w 1957 roku, przerwana rewolucją islamską. Pierwsza elektrownia jądrowa zbudowana wspólnie z rosyjskimi ekspertami, oficjalnie otwarta w 2011 roku z udziałem przedstawicieli Federacji Rosyjskiej;

- Natanz – kopalnia uranu oraz ośrodek wzbogacania paliwa jądrowego. Od 2010 roku nowoczesny sprzęt wzbogacał uran do 20%;

- Isfahan – produkcja paliwa jądrowego;

- Kom – odkryty przez satelity w 2009 roku. Iran nie powiadomił społeczności międzynarodowej o tej inwestycji, budziło to więc podejrzenia o prowadzenie tajnych projektów w innych miastach;

- Teheran – obecnie reaktor badawczy;

- Arak – reaktor o pojemności 45 MW. Jego uruchomienie planowano na 2014/2015 rok. W styczniu 2016 roku w związku z porozumieniem i działaniami grupy P5+1 Iran stwierdził, że rdzeń reaktora został usunięty i zostanie wypełniony betonem;

- Ahwaz – elektrownia jądrowa; Iran poinformował o rozpoczęciu jej budowy w 2007 roku⁸.

Przedstawienie pełnej listy obiektów przeznaczonych do realizacji irańskiego programu nuklearnego jest niemożliwe, ponieważ zostały one ukryte pod ziemią oraz w górskich jaskiniach i tunelach. Eksperci szacują, że utworzono około siedemnastu ośrodków.

W Stanach Zjednoczonych, Europie i Izraelu panuje opinia, że uzyskanie przez Iran broni nuklearnej byłoby najgorszym z możliwych rozwiązań zarówno dla regionalnego, jak i globalnego bezpieczeństwa. Wyrażane są także opinie przeciwnie, zwłaszcza przez przedstawicieli realistycznej teorii stosunków międzynarodowych, że uzyskanie broni nuklearnej przez Iran byłoby najprawdopodobniej najlepszym rozwiązaniem z punktu widzenia bezpieczeństwa międzynarodowego, ponieważ wpłynęłoby na zwiększenie stabilności i równowagi na Bliskim Wschodzie. Przedstawiciele tego nurtu myślenia za możliwy uznają następujący scenariusz: porozumienie zostaje zerwane, Iran przeprowadza testy i w końcu uzyskuje broń nuklearną. Taka sytuacja, jak zgodnie twierdzą Izrael i USA, stanowiłaby egzystencjalne zagrożenie światowego bezpieczeństwa. Takie stanowisko nie dziwi, jest typowe dla państw o statusie światowych potęg atomowych, znane z historii. Podobne argumenty wysuwano zawsze, gdy jakieś państwo usiłowało dołączyć do nuklearnego klubu. Ale

⁶ Ibidem.

⁷ *An Iranian nuclear bomb, or the bombing of Iran?* „The Economist”, 3.12.2009.

⁸ Opracowano na podstawie różnorodnych źródeł, w tym raportów Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej oraz K. Katzman, P.K. Kerr, M.J. Garcia, *Iran: Efforts to Achieve a Nuclear Accord*, Congressional Research Service, April 9, 2015.

gdy już dołączyło, zmieniano zdanie i przyzwyczajano się do nowego status quo. Z analizy historycznej wynika, że każdorazowo z wejściem nowych państw do grona posiadaczy broni nuklearnej, zyskiwano na regionalnej i międzynarodowej stabilności.

Można przypuszczać, że podobny skutek przyniosłoby pozyskanie broni jądrowej przez Iran. Wówczas Izrael straciłby w regionie monopol nuklearny, który ma od 40 lat i który jest jedną z wielu przyczyn braku stabilności na Bliskim Wschodzie. W żadnym innym regionie świata bowiem nie doszło do tak bezprecedensowej sytuacji, że istnieje państwo z arsenałem nuklearnym, o którego potencjale niewiele wiadomo i który nie podlega żadnej kontroli międzynarodowej. To właśnie arsenał jądrowy Izraela, a nie ambicje nuklearne Iranu, są jedną z głównych przyczyn kryzysu na Bliskim Wschodzie. Każda nowa siła wymaga balansu. Za dość zaskakujące można uznać to, że próbę zbalansowania potęgi nuklearnej Izraela podjęto tak późno. Wydaje się zrozumiałe, dlaczego Izrael chce pozostać wyłączną potęgą nuklearną i dlaczego jest gotów użyć siły, aby ten status utrzymać. W celu zapobieżenia utraty monopolu zbombardował w 1981 roku obiekty w Iraku, a w 2007 roku w Syrii. Zapewne byłby gotów na przeprowadzenie takiego samego ataku na Iran. Stosunki izraelsko-irańskie od lat są w impasie. Ocenia się, że trwa jego końcowy etap, który zakończy się wtedy, gdy zostanie przywrócona równowaga militarna w regionie⁹.

Negocjacje międzynarodowe dotyczące programu nuklearnego Iranu

W rozważaniach pomijam szczegóły działań Iranu zmierzających do uzyskania zdolności nuklearnych oraz wieloletnich wysiłków dyplomatycznych w celu nakłonienia Iranu do zaprzestania swojego programu nuklearnego i poddania go międzynarodowemu nadzorowi, a koncentruję się na wydarzeniach ostatnich lat.

Negocjacje wielostronne rozpoczęto w 2003 roku, kiedy w Natanzie odkryto wirówki do wzbogacania uranu. W tym samym roku Iran podpisał porozumienie wstępne z Wielką Brytanią, Francją i Niemcami, na mocy którego zaprzestał wzbogacać uran. Miało to rozproszyć obawy społeczności międzynarodowej. Jednocześnie podpisał protokół wyrażający zgodę na kontrolowanie swojej infrastruktury nuklearnej przez inspektorów Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej – MAEA (International Atomic Energy Agency – IAEA), zastrzegłszy sobie jednak prawo do rozwijania technologii atomowej w celach pokojowych – energetycznych, naukowych i medycznych. W latach 2003–2006 nabrano podejrzeń, że wzbogacanie uranu na dużą skalę odbywa się w miejscach niezadeklarowanych MAEA. Od stycznia 2006 roku Iran ponownie zaczął wzbogacać uran. W czerwcu 2006 roku przedstawiciele sześciu mocarstw negocjujących z Iranem (USA, Rosja, Chiny, Wielka Brytania, Francja i Niemcy – tzw. grupa P5+1) zaproponowali zbudowanie różnorodnych środków zaufania, które program i infrastrukturę nuklearną czyniłyby przejrzystą. Od tego czasu obydwie strony odbyły wiele rozmów, ale nie osiągnęły konstruktywnego porozumienia. Dopiero 24 listopada 2014 roku Iran i grupa P5+1 uzgodniły wstępny dokument – tzw. wspól-

⁹ Szerzej: K.N. Waltz, *Why Iran Should Get the Bomb*, „Foreign Affairs” July/August 2012. Polemika z tym poglądem: Colin H. Kahl, *Would a Nuclear Iran Make the Middle East More Secure?* „Foreign Affairs” September/October 2012.

ny plan działania (Joint Plan of Action – JPA), na mocy którego Iran zamrozi znaczną część swojego programu w zamian za ulgi w obowiązujących sankcjach. Teheran uzyskał zgodę na legalną sprzedaż znacznych ilości ropy, o wartości 700 mln dolarów miesięcznie. Wcześniej sprzedaż tego surowca była ograniczona do 1 mln baryłek dziennie, co stanowi około 60% sprzedaży z 2011 roku – 2,5 mln baryłek dziennie. Iran uzyskał także zgodę na sprzedaż artykułów petrochemicznych, złota i innych szlachetnych metali oraz na prowadzenie interesów z zagranicznymi firmami w sektorze przemysłu motoryzacyjnego¹⁰. W latach 2014–2015 roku negocjacje były w centrum uwagi światowej opinii publicznej. Od lutego 2014 roku rozmowy nabierały stopniowo konstruktywnego charakteru. Na przełomie marca i kwietnia 2015 roku osiągnięcie porozumienia nuklearnego między Zachodem a Iranem okazało się jednak trudne. W czasie obrad Iran cały czas utrzymywał, że jego program służy celom pokojowym i nie ma powodu do podtrzymywania sankcji. Mimo postępu w rokowaniach stało się oczywiste, że pewne problemy pozostaną nierozwiązane. Oznaczało to, że osiągnięcie planowanego na 30 czerwca 2015 roku ostatecznego porozumienia będzie wymagało twardych negocjacji. Strony, zarówno negocjatorzy, jak i państwa Bliskiego Wschodu, były jednak pełne optymizmu. Nadzieję wyrażała między innymi Arabia Saudyjska, sunnicka potęga regionalna rywalizująca z Iranem. Pewne ocieplenie dało się zauważyć również w Izraelu, który – mimo kategorycznych stwierdzeń premiera Beniamina Netanjahu przed światową opinią publiczną, że porozumienie nie zatrzyma irańskich ambicji – uznał, że lepsze będzie osiągnięcie jakiegokolwiek ugody niż jej brak¹¹.

Istotą rozbieżności było przeznaczenie irańskiego potencjału. Delegacja amerykańska żądała usunięcia wirówek i zamknięcia obiektów w Natanzie, przekształcenia zakładu wzbogacania uranu Fordow w centrum naukowo-badawcze, konwersji lub eksportu zapasów nisko wzbogaconego uranu oraz zniszczenia rdzenia reaktora produkującego pluton w Araku. Irańczycy z kolei stali na stanowisku, że żaden z obiektów nuklearnych nie zostanie zniszczony i że nie zaprzestaną lub nie zawieszą one swojej aktywności. Ustalono, że Iran zachowa zdolność do produkcji wzbogaconego uranu na takim poziomie, jaki dotychczas osiągnął. Przyjęto również, że cały program nuklearny będzie monitorowany i kontrolowany, obejmie wszystkie elementy i etapy procesu wzbogacania, od kopalni uranu po produkcję paliwa dla reaktorów i izotopów. Umowa ograniczy zdolności Iranu do potajemnej produkcji wysoko wzbogaconego uranu (do 90–93%), niezbędnej do konstrukcji głowicy nuklearnej.

Trudnym problemem była też sprawa sankcji, które zastosowano jako odpowiedź na irański program nuklearny. Z ich powodu o połowę zmniejszyły się wpływy z eksportu – nawet w czasie drastycznego spadku światowych cen ropy naftowej, ucierpiała też gospodarka kraju. Irańczycy twierdzili, że dobrze radzą sobie w tych warunkach, ale są one dość dolegliwe dla społeczeństwa¹². Stany Zjednoczone początkowo stały na stanowisku, że sankcje będą znoszone stopniowo, w zależności od wypełniania warunków porozumienia. W kwietniu nieco złagodzone stanowisko. Dominował pogląd, że zarówno europejskie, jak i amerykańskie

¹⁰ K. Katzman, P.K. Kerr, M.J. Garcia, *Iran: Efforts...*, op.cit. [s.p.].

¹¹ *Too soon to celebrate. Iran nuclear deal*, „The Economist”, April 11, 2015.

¹² Wykład otwarty ambasadora Iranu w Polsce, wygłoszony w Uniwersytecie Przyrodniczo-Humanistycznym w Siedlcach 20 stycznia 2014 r.

skie sankcje muszą być znoszone jednocześnie, aby uniknąć możliwych pozwów sądowych przeciwko europejskim firmom.

Sankcje ONZ są mniej dolegliwe dla gospodarki. Obejmują transfer broni i technologii, odnoszą się do konkretnych osób i firm. Wbrew oczekiwaniom społeczeństwa Iranu nie wszystkie sankcje zostaną zniesione natychmiast lub w bliskiej perspektywie. Amerykańskie ograniczenia bowiem w pewnym zakresie dotyczą kwestii poza programem nuklearnym. Są wynikiem trwającej ponad czterdzieści lat wrogości w stosunkach irańsko-amerykańskich i odpowiedzią na łamanie praw człowieka, promowanie terroryzmu¹³ oraz budowę raket balistycznych zagrażających bezpieczeństwu w regionie i świecie.

2 kwietnia 2015 roku grupa P5+1 i Iran zgodnie przyjęły wieloaspektowy dokument ramowy. Na jego podstawie do 30 czerwca miały zostać wypracowane szczegóły, a uzgodniony w listopadzie 2014 roku wspólny plan działania (JPA) miał stracić swoją moc. Ostatecznie porozumienie, pod nazwą *Joint Comprehensive Plan of Action* (JCPOA), zostało podpisane w Wiedniu 14 lipca 2015 roku.

Porozumienie to ma skutecznie gwarantować, że Iran nie będzie usiłował uzyskać wojskowych zdolności nuklearnych. Zgodził się, że przez 15 lat od chwili podpisania dokumentu nie wzbogaci uranu do poziomu przekraczającego próg 3,67%, a zapasy wzbogacone wcześniej do poziomu 20% zredukuje z 9000 kg do 300 kg. Prace naukowo-badawcze będą natomiast prowadzone tylko w ośrodku w Natanzie. Spośród 19 500 znajdujących się w tym ośrodku wirówek pozostanie 6100, z tego tylko 5000 czynnych i to tylko tych pierwszej generacji, czyli mniej zaawansowanych technologicznie. Iran zobowiązał się, że nie przystąpi do budowy nowych reaktorów wzbogacających uran, a posiadane zasoby wzbogaconego uranu będą wywiezione poza terytorium państwa.

Podpisano także dodatkowy protokół, w którym określono procedury postępowania w wypadku przeszłych i obecnych problemów związanych z irańskim programem. Nadzór nad implementacją porozumienia powierzono MAEA, którą wyposażono w szeroki zakres kompetencji, umożliwiających wnikliwą kontrolę wypełniania porozumienia.

Zgodnie z JCPOA nie wszystkie sankcje zastosowane przez USA, UE i ONZ w związku z irańskim programem nuklearnym zostały zniesione, choć strona irańska twierdziła, że wszystkie powinny zostać zawieszone w dniu, w którym Iran rozpocznie implementację porozumienia. Porozumienie zakłada stopniowe ich znoszenie, jednak pod warunkiem wypełnienia przez Teheran kolejnych założeń dokumentu, potwierdzonych przez MAEA.

Proces ten – według ocen amerykańskich – może potrwać od sześciu miesięcy do roku i nie przynieść oczekiwanych rezultatów. Iran dość sceptycznie podchodzi do mechanizmu weryfikacyjnego. Można sobie wyobrazić scenariusz, w którym funkcjonariusze religijni lub dowodzący Irańską Gwardią Rewolucyjną (Islamic Revolutionary Guard Corps – IRGC)¹⁴

¹³ Iran znalazł się w grupie państw, obok Iraku i Korei Północnej, nazwanych w 2002 r. przez prezydenta George'a W. Busha „osią zła”.

¹⁴ Irańska Gwardia Rewolucyjna – najważniejsza siła wojskowa, polityczna i ekonomiczna, ściśle związana z przywódcami religijnymi i państwowymi, licząca ok. 125 tys. żołnierzy. W jej skład wchodziły siły powietrzne, morskie i lądowe. Podporządkowane są jej także siły strategiczne oraz liczne podmioty gospodarcze. *Profile: Iran's Revolutionary Guards*, BBC News [online], 18.10.2009, http://news.bbc.co.uk/2/hi/middle_east/7064353.stm [dostęp: 25.06.2015].

odmówią międzynarodowym inspektorom dostępu do niektórych „podejrzanych” obiektów wojskowych.

Kwestią sporną była także metodologia postępowania w razie rozpoczęcia implementacji z naruszeniem warunków porozumienia. W JCPOA przyjęto, że w takiej sytuacji Wspólna Komisja i Rada Bezpieczeństwa ONZ będą miały za zadanie w ciągu 30 dni zbadać przypadki naruszeń, a w sytuacji ich stwierdzenia przywrócić wszystkie sankcje w ciągu 65 dni¹⁵.

Obawy państw Bliskiego Wschodu

Możliwość osiągnięcia porozumienia zaniepokoiła wielu przywódców państw Bliskiego Wschodu. Najkrytyczniej wypowiadał się zagorzały wróg Iranu – Izrael. Twierdził, że wcześniej czy później ustalenia zostaną złamane. Z mniejszą wrogością wyrażali się publicznie przywódcy państw arabskich. W rzeczywistości jednak ich także niepokoi – nie mniej niż Izrael – to, że porozumienie, mimo wszystko, zachowa w znacznej mierze potencjał nuklearny Iranu. W zamian za otwarty brak sprzeciwu żądali od USA poważnych zobowiązań dotyczących zapewnienia im bezpieczeństwa militarnego. Rozwiązaniem byłoby podpisanie w jakiejś formie porozumienia wojskowego, ale miałyby ono małe szanse na ratyfikację ze względu na zdominowany przez republikanów Senat. Ani Izrael, ani państwa arabskie nie wierzą w zapewnienia administracji amerykańskiej i ministra spraw zagranicznych Iranu Mohammada Dżawada Zafira, że kontrola międzynarodowa nad programem nuklearnym zapewni stabilizację i bezpieczeństwo w regionie. Iran wielokrotnie łamał prawo międzynarodowe, przez wiele lat oszukiwał społeczność międzynarodową w sprawie swojego programu nuklearnego, więc dlaczego miano by mu zaufać¹⁶. Do wyobraźni przywódców arabskich bardziej przemawiają hasła formułowane przez Irańską Gwardię Rewolucyjną, nawołujące do obalenia rządów dynastii saudyjskiej. Niepokoją także incydenty i prowokacje wymierzone w przepływające przez cieśninę Ormuz statki wrogich państw¹⁷. W maju 2015 roku pięć okrętów należących do IRGC oddało strzały do przepływającego przez tę cieśninę tankowca płynącego pod banderą Singapuru. Nieznana jest przyczyna ataku, z różnych źródeł wynika jednak, że Irańczycy podejrzewali, iż na pokładzie tankowca znajduje się broń przemycana dla rebeliantów Huti w Jemenie¹⁸.

Obecnie, z perspektywy niemal półtora roku od ratyfikowania JCPOA wraz pakietem towarzyszących mu dokumentów implementacyjnych przez irański parlament, wiadomo, że Iran wywiązuje się z podjętych zobowiązań, a to z kolei oznacza rozpoczęcie procesu wycofywania zastosowanych wobec niego sankcji¹⁹.

¹⁵ M.A. Piotrowski, *Treść i skutki ostatecznego porozumienia nuklearnego P5+1 z Iranem*, „Biuletyn PISM” 2015 nr 71 (1308), http://www.pism.pl/files/?id_plik=20148 [dostęp: 24.07.2015].

¹⁶ Ł. Wójcik, *Szatańska układanka*, „Polityka”, 15.04.2015.

¹⁷ Cieśnina Ormuz łączy Zatokę Perską z Oceanem Indyjskim. Tą drogą transportowana jest ropa i gaz ziemny z Arabii Saudyjskiej, Zjednoczonych Emiratów Arabskich, Kuwejtu, Iraku i Kataru do Europy i USA. Dziennie przepływa tamtędy 17 mln baryłek surowca, a także dostawy skroplonego gazu z Kataru.

¹⁸ *Iran otworzył ogień do tankowca. Gorąco w Cieśninie Ormuz*, „Wprost” [online], 14.05.2015, <http://www.wprost.pl/ar/506594/iran-otworzyl-ogien-do-tankowca-goraco-w-ciesninie-ormu> [dostęp: 23.06.2015].

¹⁹ *Nuclear Power in Iran*, „World Nuclear Association” [online], December 2016, <http://www.world-nuclear.org/information-library/country-profiles/countries-g-n/iran.aspx> [dostęp: 21.01.2017].

W połowie listopada 2016 roku Międzynarodowa Agencja Energii Atomowej w raporcie przedstawionym swojej Radzie i Radzie Bezpieczeństwa ONZ uznała, że Iran wypełnił wszystkie zobowiązania. Według ekspertów zespołu weryfikującego, czas potrzebny na konwersję materiałów nuklearnych na broń zwiększył się do roku. W okresie przed podpisaniem porozumienia i jego implementacją Iran mógł zbudować broń nuklearną w ciągu mniej niż 90 dni²⁰. Od czasu podpisania JCPOA, na podstawie pracy zespołów weryfikacyjnych, Rada Dyrektorów do grudnia 2016 roku przedstawiła kilkanaście różnych raportów dotyczących programu nuklearnego Iranu – siedem raportów weryfikacyjnych, dwa raporty implementacyjne, trzy raporty diagnozujące stan, tzw. mapę drogową oraz ocenę²¹. Z dokumentów tych wynika, że Iran wywiązuje się ze swoich zobowiązań.

Irański program nuklearny nadal jednak wywołuje kontrowersje. Inne doniesienia wskazują, że państwo to narusza warunki porozumienia. Dlatego 1 grudnia 2016 roku Senat USA zagłosował za odnowieniem sankcji wobec Iranu na kolejną dekadę. Przyszłość porozumienia nuklearnego z Iranem jest więc niepewna pod administracją nowo wybranego prezydenta Donalda Trumpa. Administracja Obamy tuż przed końcem kadencji argumentowała, że takie działanie nie miałoby żadnego praktycznego wpływu i pogłębiłoby jedynie sprzeczności interesów. Irańscy przywódcy stwierdzili natomiast, że rozszerzenie sankcji byłoby tożsame z naruszeniem porozumienia. Mogłoby również skutkować odwetowym wznowieniem wzbogacania uranu. W styczniu 2017 roku przedstawiciele Iranu, grupy P5+1 i UE zebrali się w Wiedniu w celu rozpatrzenia skargi irańskich władz na amerykański projekt ustawy.

Wbrew niektórym doniesieniom medialnym²² nowa administracja USA raczej nie wycofa się z porozumienia. Większość państw świata popiera ugodę, która nie tylko skutecznie powstrzymała Iran, lecz także USA przed atakiem wojskowym na to państwo. Obecnie Iran, wspólnie z Rosją, jest jednym z głównych rozgrywających w konflikcie w Syrii. Jest też potencjalnym sojusznikiem w walce z Państwem Islamskim.

Zniesienie sankcji oznacza odblokowanie aktywów irańskich o wartości kilkudziesięciu miliardów dolarów, co pozwoli znacznie zwiększyć produkcję na eksport oraz inwestycje, tego zaś obawiają się przywódcy sunnickich państw Zatoki Perskiej. Wzmocniony gospodarczo Iran, zyska pewność siebie i będzie w stanie ingerować, znacznie intensywniej niż dotychczas, w konflikt w Iraku, Syrii, Libanie czy Jemenie, a także wspierać ugrupowania szyickie w Bahrajnie i wschodnim regionie Arabii Saudyjskiej. Stanie się regionalnym mocarstwem²³. Ograniczony sankcjami, już obecnie zachowuje się agresywnie. Chaos na Bliskim Wschodzie związany z ekspansją Państwa Islamskiego tworzy dogodne warunki do realizacji irańskiej polityki, wspierającej aktywność różnych ugrupowań dżihadystycznych. Iran jest bezpośrednio zaangażowany w konflikt w Iraku i Syrii, wspiera sprzyjające

²⁰ *Verification and Monitoring in the Islamic Republic of Iran in light of United Nations Security Council Resolution 2231* (2015), Report by the Director General, IAEA Board of Governors, 16.01.2016.

²¹ *IAEA and Iran – IAEA Reports*, IAEA [online], <https://www.iaea.org/newscenter/focus/iran/iaea-and-iran-iaea-reports> [dostęp: 21.01.2017].

²² E. Geranmayeh, *Will Donald Trump Destroy the Iran Deal?*, „The New York Times” [online], 25.11.2016, https://www.nytimes.com/2016/11/25/opinion/will-donald-trump-destroy-the-iran-deal.html?_r=0 [dostęp: 21.01.2017].

²³ *Obama shakes up the sheikhs; America, Iran and the Gulf*, „The Economist”, May 9, 2015.

mu rządu²⁴. Istnieje także prawdopodobieństwo zaangażowania się Iranu w konflikt w Jemenie i wspieranie rebelii szyitów Huti, jemeńskiej odmiany Hezbollahu. Obecnie siły koalicji państw Zatoki Perskiej pod przywództwem Arabii Saudyjskiej przeprowadzają naloty na pozycje bojowników, okręty blokują dostęp statków do jemeńskich portów, aby uniemożliwić przepływ broni i bojowników²⁵. Możliwa jest także ofensywa sił lądowych. Zaangażowanie Rijadu w Jemenie stało się źródłem oskarżeń o ludobójstwo i zapowiedzi szybkiego upadku monarchii saudyjskiej, formułowanych przez religijnego przywódcę Iranu ajatollaha Alego Chamenei oraz dowódcę Irańskiej Gwardii Rewolucyjnej²⁶. Sytuacja może skomplikować się jeszcze bardziej, gdy Arabia Saudyjska zacieśni relacje ze spacyfikowanym przez egipski rząd Bractwem Muzułmańskim. Taki sojusz będzie skutkował przyjaznym nastawieniem Turcji, która wspiera Bractwo, ale nie jest do przyjęcia przez Zjednoczone Emiraty Arabskie, dla których Bractwo stanowi źródło ideologii dżihadyzmu.

Obawy państw Zatoki Perskiej wzbudza uwolnienie zablokowanych przez sankcje środków finansowych Iranu oraz związana z tym możliwość zakupu broni w Rosji i Chinach. Zaledwie dwa tygodnie po podpisaniu porozumienia Putin cofnął embargo na sprzedaż do Iranu raketowych pocisków przeciwlotniczych S-300, tym samym wypełnił podpisany w 2007 roku kontrakt o wartości 800 mln dolarów. Decyzja ta jest sprzeczna z rezolucją nr 1929 Rady Bezpieczeństwa z 2010 roku zakazującą przekazywania Teheranowi nowoczesnego uzbrojenia²⁷. Dekret dotyczący wdrożenia tejże rezolucji podpisał ówczesny prezydent Miedwiediew, co skutkowało zawieszeniem kontraktu. Obecnie Rosjanie twierdzą, że w rezolucji jest mowa o broni ofensywnej, a pociski objęte kontraktem to typowa broń defensywna. Rosjanie nie ukrywają przed opinią publiczną, że zamierzają sprzedawać Iranowi uzbrojenie i sprzęt wojskowy. W styczniu 2015 roku minister obrony Siergiej Sojgu złożył wizytę w Teheranie; była to pierwsza po 15 latach wizyta rosyjskiego ministra obrony w tym kraju²⁸. Rozmawiano o współpracy wojskowej. Według niektórych źródeł, rosyjskie dostawy wojskowe do Iranu mogą osiągnąć wielkość 13 mld dolarów²⁹. W tym kontekście nasuwa się pytanie, czy planowana sprzedaż rosyjskiego sprzętu i uzbrojenia nie pozostaje w sprzeczności z JCPOA, które wydłuża działanie embargo na dostawy nowoczesnych systemów uzbrojenia do Iranu o 5 lat, a na transfery technologii raketowych o 8 lat. Stany Zjednoczone rozważały także wprowadzenie nowej rezolucji Rady Bezpieczeństwa w sprawie restrykcji na eksport broni konwencjonalnej i pocisków balistycznych do Iranu już po osiągnięciu porozumienia. Na ten temat były prowadzone wstępne rozmowy z Rosją. Mimo chłodnych stosunków Zachodu z Moskwą w związku z sytuacją na Ukrainie oraz znacznej

²⁴ M. Stempień, *Irańskie służby specjalne wobec inwazji Państwa Islamskiego*, w: *Służby wywiadowcze i kontrwywiadowcze w XX i XXI wieku*, Marek Górka (red.), Warszawa 2015, s. 239–244.

²⁵ *Okręty wojenne przeciwko Huti. Ofensywa lądowa coraz bliżej?*, TVN24 [online], 30.03.2015, <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiatea,2/wojna-domowa-w-jemenie-okrety-wojenne-przeciwko-huti,529007.html> [dostęp: 24.06.2015].

²⁶ *Obama shakes...*, op.cit.

²⁷ *Putin cofnął embargo na sprzedaż rakiet S-300 do Iranu*, TVP Info [online], 13.04.2015, <http://www.tvp.info/19638519/putin-cofnal-embargo-na-sprzedaz-rakiet-s300-do-iranu> [dostęp: 24.06.2015].

²⁸ *Šojgu pribył w Iran na peregowory o voennom sotrudničestve*, Lenta. Ru [online], 19.01.2015, <http://lenta.ru/news/2015/01/19/iran/> [dostęp: 24.06.2015].

²⁹ *After the nuclear deal. Arming Iran*, „The Economist”, May 16, 2015.

rozbieżności zdań, Rosja jest niezbędna do wspierania wysiłków na rzecz bezpieczeństwa na Bliskim Wschodzie, w tym do walki z Państwem Islamskim. Amerykanie zdali sobie sprawę, że bez Rosji i Iranu nie uda się zbudować skutecznej koalicji państw³⁰. Dyplomatycznym wyrazem tego przekonania była – pierwsza od dwóch lat – wizyta sekretarza stanu USA Johna Kerry’ego w Rosji, który w maju 2016 roku spotkał się w Soczi z Siergiejem Ławrowem i Władimirem Putinem. Biorąc pod uwagę zgodność komunikatów i relacji medialnych, zarówno w Rosji, jak i na Zachodzie, skomplikowana sytuacja na Bliskim Wschodzie oraz mała skuteczność w walce z Państwem Islamskim stają się ważnymi problemami bezpieczeństwa. Bez udziału Rosji najprawdopodobniej nie da się ich rozwiązać³¹.

Tym należy tłumaczyć względne tolerowanie rosyjskiego eksportu do Iranu produktów przemysłu zbrojeniowego. Wchodzą tu także w grę interesy koncernów zbrojeniowych państw zachodnich. Nie należy oczekiwać, że Stany Zjednoczone, Francja czy Wielka Brytania zrezygnują z lukratywnych rynków broni w Zatoce Perskiej.

Trudno się dziwić Iranowi. Państwo to ma ambicję odgrywania roli regionalnego mocarstwa, ale też jego otoczenie zewnętrzne jest – najdelikatniej mówiąc – nieprzyjazne. Irańskie siły konwencjonalne nie są w najlepszym stanie. Przyczyniły się do tego dziesiątki lat sankcji, nieufność społeczności międzynarodowej, długoletnia i wyczerpująca wojna z Irakiem, plaga korupcji w rodzimym sektorze obronnym oraz brak dostępu do nowoczesnych technologii. W wyposażeniu sił powietrznych znajdują się przestarzałe samoloty amerykańskie, zakupione jeszcze przez szacha Mohammada Rezę Pahlawiego. Wobec braku części zamiennych tylko połowa znajduje się w służbie³². Słabo wyposażone są również siły lądowe, których znaczna część wchodzi w skład Irańskiej Gwardii Rewolucyjnej. Siły te są przeznaczone głównie do pilnowania porządku wewnętrznego, w tym zapobieżenia wewnętrznemu przewrotowi, oraz do prowadzenia działań nieregularnych wobec potencjalnego agresora. Odzwierciedla to ich struktura i wyposażenie. Głównym zadaniem tych sił jest zapobieżenie wewnętrznemu przewrotowi. Gwardia szkoli i udziela pomocy bojówkom islamistów poza granicami kraju, realizującym cele strategiczne polityki zagranicznej Iranu. Należą do nich Hezbollah w Libanie, walczący w Syrii i nękający Izrael, szyickie bojówki w Iraku oraz Huti w Jemenie.

Zakończenie

Trudno jednoznacznie ocenić skutki porozumienia między Iranem a grupą P5+1 z perspektywy państw Bliskiego Wschodu. Wydawać by się mogło, że ograniczenie zdolności Iranu do budowy broni atomowej zostanie przyjęte z entuzjazmem, tego jednak brakuje. Po pierwsze, pojawia się argument, że Iran nie utraci tych zdolności zupełnie, co budzi obawy, że w przyszłości może się stać posiadaczem potencjału atomowego. Po drugie, uwolnienie irańskich środków finansowych w wyniku zniesienia sankcji doprowadzi do gospodarczego

³⁰ E. Šestakov, *Rabota nad ošibkami*, „Rossijskâ gazeta”, 27.05.2015, w: „Oborona i Bezopasnost” nr 778, 29.05.2015

³¹ Kerry dostał od Ławrowa ziemniaki i pomidory. Rozmowy „były cudowne” TVN 24 [online], 12.05.2015, <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiate,2/john-kerry-w-soczi-spotkanie-z-lawrowem-i-putinem,541701.html> [dostęp: 24.06.2015].

³² *After the nuclear deal*, op.cit.

wzmocnienia Iranu, a dodatkowe dochody ze sprzedaży ropy mogą skłonić go do wywołania napięcia w regionie. Islamska Republika Iranu nie ma możliwości wojskowych do tradycyjnego planowania operacyjnego i działań ofensywnych, zagrażających militarnie którymkolwiek z sąsiadów. Nie jest to potencjał takiego typu, jaki miał Saddam Husajn, zdolny do prowadzenia operacji zaczepnych i inwazji na obce terytorium. Kompensując tę lukę, Iran przy pomocy Chin i Korei Północnej uzyskał know-how dotyczące balistycznych pocisków raketowych. Wiedzę tę wykorzystał do zbudowania wzdłuż swojej linii brzegowej systemu uniemożliwiającego dostęp do własnego terytorium (tzw. *anti-access/area denial*). Na system składają się przeciwokrętowa artyleria nadbrzeżna (lufowa i raketowa), szybkie łodzie wyposażone w artylerię, miniaturowe okręty podwodne oraz raketowe pociski balistyczne uzbrojone w ładunki konwencjonalne. System ten nie ma cech ofensywnych, umożliwia natomiast uderzenia na bazy sił powietrznych przeciwnika, podchodzące okręty, infrastrukturę wydobywcą, przetwórstwa i transportu surowców energetycznych. Służy więc do odstraszania potencjalnego przeciwnika, którego siły – w założeniu – będą przeważające. To słuszne przypuszczenie. Budżet wojskowy Arabii Saudyjskiej jest pięć razy większy niż budżet irański, a wszystkich państw członkowskich Rady Współpracy Zatoki Perskiej (Arabia Saudyjska, Bahrajn, Katar, Kuwejt, Oman i Zjednoczone Emiraty Arabskie) – ponad siedem razy, w tym dostęp do nowoczesnej broni, kupionej w państwach zachodnich³³. Nie bez znaczenia dla myśli Iranu o własnym bezpieczeństwie jest również obecność V Floty sił morskich USA stacjonującej w Bahrajnie oraz liczne bazy amerykańskich sił powietrznych w regionie. A zatem trzeba przyjąć realnie, że upłyną lata, zanim Iran odbuduje swój potencjał i zdolności wojskowe. Państwo to ma ambicje dominowania i zdaje sobie sprawę ze swoich możliwości destabilizowania sytuacji, ale nie jest potęgą wojskową zdolną do agresji. Z tej perspektywy wydaje się, że porozumienie jest dobrym krokiem w kierunku ustabilizowania trudnej sytuacji w regionie Bliskiego Wschodu. ■

³³ Ibidem.

Nauki o bezpieczeństwie – potrzeby i wyzwania

Autorzy sygnalizują rzeczywiste problemy związane z badaniami nad bezpieczeństwem oraz wskazują na konieczność podjęcia prac nad rozwojem narzędzi umożliwiających realną ocenę badanego zagrożenia, jego wpływu na obszary PEMSII (polityczny, ekonomiczny, militarny, społeczny, infrastruktury, informacyjny), w tym: skutki, trend i możliwą eskalację. Zwracają uwagę na zagrożenia będące rezultatem globalizacji, mogące oddziaływać między innymi na sytuację ekonomiczno-gospodarczą państwa oraz na społeczeństwo. Wyjaśniają istotę nauki jako czynnika poznawczego, pozwalającego wesprzeć proces decyzyjny i budowę odporności państwa.

SŁOWA KLUCZOWE

badanie bezpieczeństwa, środowisko geopolityczne, analiza zagrożeń, nauki o bezpieczeństwie, funkcjonowanie państwa

W ostatnich kilku latach środowisko geopolityczne istotnie zmieniło się w obszarze bezpieczeństwa. Świat przeżywał globalny kryzys finansowy spowodowany upadkiem banku Lehman Brothers. Europa w dalszym ciągu odczuwa skutki fali imigracji z Afryki i Bliskiego Wschodu wywołanej wojnami w tych regionach i ich niestabilnością. Powstał tam podmiot niepaństwowy – organizacja terrorystyczna zwana ISIS¹. W 2014 roku świat skupił się na wydarzeniach na Półwyspie Krymskim – aneksji Krymu przez Federację Rosyjską. Zmiany w globalnym środowisku bezpieczeństwa oraz transformacja z ogólnoswiatowego systemu unipolarnego² na multipolarny³ stwarzają nowe zagrożenia i są wyzwaniem dla współczesnego świata.

Porządek geopolityczny ulega przekształceniom i jeszcze silniej nakręca spiralę negatywnych zmian. Przemiany społeczne i gospodarcze, a także zderzenie różniących się cywilizacji oraz niematerialne aktywa, takie



kmdr por.
**JAROSŁAW
KEPLIN**

Centrum Doktryn
i Szkolenia SZ,
doktorant AMW.



ppłk
**CEZARY
PAWLAK**

Centrum Doktryn
i Szkolenia SZ,
doktorant AMW.

¹ ISIS (Islamic State of Iraq and al-Sham) – salaficka organizacja terrorystyczna oraz samowznajczy kalifat ogłoszony w 2014 r. na terytorium państwowym Iraku i Syrii.

² System unipolarny – hegemonia; charakteryzuje się ustanowieniem światowego imperium lub systemu hegemonialnego przez jedno najpotężniejsze supermocarstwo. S Niedziela, *Tożsamość Unii Europejskiej w zakresie bezpieczeństwa i obrony – wyzwania XXI wieku*, „Zeszyty Naukowe AMW” 2010 nr 31, s. 170.

³ System multipolarny – system złożony z więcej niż dwóch państw. Wikipedia, https://pl.wikipedia.org/wiki/R%C3%B3wnowaga_si%C5%82 [dostęp: 5.01.2016].

jak informacja, stają się podstawowym narzędziem walki, tylko pogłębiającym poczucie zagrożenia i niepewności. Wspomniane uwarunkowania obnażyły niezdolność państw do przewidywania, rozumienia i wyciągnięcia wniosków naprawczych z sytuacji kryzysowej. Przyczynowych zagrożeń bezpieczeństwa upatruje się w niestabilności społeczno-politycznej i ewoluujących formach niebezpieczeństw, w tzw. zagrożeniach o znamionach hybrydowych.

Zagrożenia o znamionach hybrydowych są różnie definiowane, wspólnym mianownikiem tych definicji jest jednak uwzględnienie zmiennego charakteru zagrożeń jako kombinacji działań konwencjonalnych i niekonwencjonalnych, stosowanych przez podmioty państwowe i niepaństwowe, w celu oddziaływania na wszystkie lub wybrane obszary PEMSII⁴ z niejednorodną intensywnością oraz w różnym przedziale czasu, często w granicach obowiązującego prawa, zwłaszcza w początkowej fazie ich rozwoju. Ich wzajemne relacje, przenikanie do kolejnych obszarów oraz powodowanie eskalacji zagrożeń należy rozpatrywać w kontekście zespołu przyczynowo-skutkowego. Obszary PEMSII w większości państw mają podobną podatność na zagrożenia i będą one wspólne, jednak część ich będzie specyficzna tylko dla jednego obszaru⁵.

Zagrożenia wynikające z globalizacji stworzyły warunki do rozwoju między innymi korporacji i nowych niepaństwowych podmiotów, które swoim działaniem są w stanie wpływać na bezpieczeństwo państw, a w konsekwencji rzutować na infrastrukturę krytyczną, produkcję oraz dystrybucję energii i paliw. W skrajnym przypadku potencjalny agresor może doprowadzić do uzależnienia ekonomiczno-gospodarczego na jego warunkach i zasadach. Ponadto celowe rozpowszechnianie chorób zakaźnych wśród ludzi (np. wąglika, eboli, dżumy) i wśród zwierząt (np. afrykańskiego pomoru świń) może mieć poważne skutki gospodarcze i społeczne. Agresor, wykorzystując dostępne i zależne od siebie media społecznościowe, może oddziaływać na społeczeństwo przez manipulowanie informacją, np. może dążyć do zradyzalizowania postaw, preferencji politycznych, a także do werbowania zwolenników do grup przestępczych czy terrorystycznych. Adwersarz, aby osiągnąć swój cel, będzie wykorzystywał narzędzia doskonale sobie znane, pozostające w jego zasobach, pozwalające na osiągnięcie zakładanych celów w granicach obowiązującego prawa. Jest to potwierdzenie spostrzeżenia, że obecne trendy w całym spektrum działalności człowieka mogą wpływać na współczesny świat i destabilizować środowisko bezpieczeństwa w skali lokalnej i globalnej. Wyzwaniem dla bezpieczeństwa jest więc zagwarantowanie stabilności państwa oraz między państwami w środowisku ich wzajemnego funkcjonowania. Ponieważ w obecnym środowisku bezpieczeństwa nie sposób przewidzieć, jak rozwinie się sytuacja, należy podjąć aktywne i wielostronne działania zmierzające do ujęcia zagrożenia w sposób szeroki i oparcia go nie tylko na zdolnościach wojskowych, lecz także cywilnych. Osiągnąć to można dzięki określeniu przyszłych zagrożeń na podstawie

⁴ PEMSII (Political, Economic, Military, Social, Information, Infrastructure) – segmentacja środowiska bezpieczeństwa. Dzieli otoczenie na obszar: polityczny, ekonomiczny, militarny, społeczny, infrastruktury, informacyjny. Dodatkowo można wyróżnić inne obszary jak: DIMEFIL (Diplomatic, Information, Military, Economic, Financial, Intelligence and Law Enforcement) – dyplomatyczne, informacyjne, militarne, ekonomiczne, finanse, wywiad, prawo lub DIME (Diplomatic, Information, Military, Economic). – dyplomatyczne, informacyjne, militarne, ekonomiczne.

⁵ Szerzej: A. Dębczak, C. Pawlak, J. Kepkin, *Analityczny model oceny hybrydowości współczesnych konfliktów*, „Zeszyty Naukowe AON” 2015 nr 2.

takich elementów jak analiza tempa przemian, skala przemian, trendy oraz rozwój nowoczesnych technologii i zasobów naturalnych.

W badaniach nad bezpieczeństwem istotne znaczenie ma poziom wiedzy o istocie i mechanizmach powstawania zagrożeń powodowanych przez podmioty państwowe i niepaństwowe. Wiedza z tej dziedziny może służyć budowaniu odporności państwa na zidentyfikowane zagrożenia. W obecnych uwarunkowaniach najistotniejszymi kwestiami dotyczącymi bezpieczeństwa stają się proces identyfikacji zagrożeń, ich monitorowanie i ocena.

Współczesne analizy zagrożeń są przeprowadzane na wielu płaszczyznach, osobno dla każdego obszaru PEMSII⁶. Skutkuje to rozproszeniem wysiłku oraz niekoordynowaniem działalności różnych ośrodków analitycznych, co z kolei wiąże się z brakiem wymiany informacji oraz realizmu badań. W rozważaniach nad stanem bezpieczeństwa państwa należy wziąć pod uwagę czynniki, które kształtują poziom bezpieczeństwa, czyli świadomość poszczególnych zagrożeń, umiejętność wykorzystania atrybutów w określonym obszarze oraz budowę odporności na zidentyfikowane zagrożenia.

Dotychczasowa analiza zagrożeń jest skupiona na nadmiernym zaufaniu do metod ilościowych. Ponadto stosowane są niezmienniane od lat, tym samym przestarzałe, metodologia, sposób monitorowania i ocena. Ograniczona interpretacja środowiska i brak dedykowanych metodologii powodują, że wyniki analiz i badań są gorsze ze względu na wpływ czynników zewnętrznych, takich jak gwałtownie zmieniające się środowisko oraz upolitycznienie sukcesu i postępu⁷.

Zagrożenia o znamionach hybrydowych są prowadzone poniżej progu wojny⁸. Nie muszą one od razu wywoływać realnych sytuacji kryzysowych. Dlatego przeciwdziałanie takim zagrożeniom jest utrudnione ze względu na trudności z ich wczesnym wykryciem, gdyż potencjalny agresor, zwłaszcza w początkowej fazie, będzie realizował swoje cele zgodnie z obowiązującymi regulacjami prawnymi, w tym narodowymi i międzynarodowymi.

Zdaniem Anny Antczak-Barzan, ważne jest ciągłe poszerzanie wiedzy o współczesnym środowisku bezpieczeństwa. Autorka wskazuje na potrzebę szerszego spojrzenia na dane zagrożenie. Twierdzi, że *ostateczny wynik uzależniony jest od liczby szans i zagrożeń, jakie można zidentyfikować w obszarze każdego z wyzwań, a tych może być bardzo wiele*. Ponadto podkreśla, że wyzwania same w sobie sygnalizują więcej zagrożeń niż szans, a część ich jest realna, ponieważ: *albo już [one – przyp. aut.] występują, albo jeśli obecny kurs zostanie utrzy-*

⁶ Wynika to z prac prowadzonych w Centrum Doktryn i Szkolenia Sił Zbrojnych w ramach narodowej Koncepcji udziału Sił Zbrojnych RP w przeciwdziałaniu zagrożeniom hybrydowym oraz z konferencji nt. *Środki aktywne jako niemilitarne zagrożenia dla Polski – wnioski dla systemu obronnego*, która odbyła się w Warszawie 28 lutego 2017 r.

⁷ Wynika to z badań oraz wniosków i rekomendacji Regionalnego Ćwiczenia Obronnego 2016, podczas którego ankietowano i przeprowadzono wywiady eksperckie z kluczowym personelem przedstawicieli administracji państwowej: Kancelarii Prezesa Rady Ministrów oraz poziomu województw i starostw.

⁸ *Agresja podprogowa – działania wojenne, których rozmach i skala są celowo ograniczane i utrzymywane przez agresora na poziomie poniżej dającego się w miarę jednoznacznie zidentyfikować progu regularnej, otwartej wojny. Celem agresji podprogowej jest osiągnięcie przyjętych celów z jednoczesnym powodowaniem trudności z uzyskaniem konsensusu decyzyjnego w międzynarodowych organizacjach bezpieczeństwa*. Vide: (Mini)Słownik BBN. *Propozycje nowych terminów z dziedziny bezpieczeństwa*. BBN [online], 12.08.2015, <https://www.bbn.gov.pl/pl/bezpieczenstwo-narodowe/minislownik-bbn-propozy/6035,MINISLOWNIK-BBN-Propozycje-nowych-terminow-z-dziedziny-bezpieczenstwa.html> [dostęp: 7.12. 2016].

*many, istnieje niemal pewność, że wystąpią [one – przyp. aut.] w najbliższej przyszłości, a wiele szans jedynie potencjalnych – zaistnieje w sytuacji, gdy spełnione zostaną liczne warunki*⁹.

Potrzeby nauki o bezpieczeństwie

W 2011 roku w Polsce powstała nowa dyscyplina naukowa – nauki o bezpieczeństwie¹⁰ – której celem jest tworzenie teoretycznych podstaw systemu bezpieczeństwa i jego udoskonalanie. Nadal jednak brakuje zwartych opracowań dotyczących przyjętych metodologii oraz dedykowanych narzędzi analitycznych służących badaniu bezpieczeństwa. Potwierdzają to doświadczenia wyniesione z ćwiczeń wojskowych, również z udziałem układu pozamilitarnego, a także wiedza zdobyta w czasie prac w grupach roboczych oraz podczas seminariów i konferencji¹¹. Przyczyną takiego stanu rzeczy może być brak wymiany informacji między resortami lub ignorowanie danego zjawiska, skutki tego zaś mogą być zróżnicowane: w jednym z analizowanych obszarów niewielkie, natomiast w innym wręcz katastrofalne. Brak kompleksowego podejścia do zagrożeń rozmywa całościowy obraz działań agresora i pozwala na swobodne oddziaływanie w poszczególnych obszarach. Jak zauważa Anna Antczak-Barzan: *brak umiejętności identyfikacji potencjalnych zagrożeń w ujęciu długofalowym na podstawie rozwijających się trendów wewnętrznych i zewnętrznych (w bliższym i dalszym otoczeniu państwa) może prowadzić do katastrofy. Polityka krótkowzroczności oraz dbania o partykularne prywatne interesy oraz walki pomiędzy poszczególnymi frakcjami politycznymi już nieraz doprowadziły nasze państwo do klęski*¹².

W celu uzyskania szerokiej wiedzy o badanym wycinku rzeczywistości wskazane jest więc podejście interdyscyplinarne¹³. Nauki o bezpieczeństwie powinny wykorzystać dotychczasowe osiągnięcia innych dyscyplin naukowych. Można powołać się na Tomasza R. Aleksandrowicza: *poruszając się po nieznanym terenie potrzebujemy jakiejś mapy, analizując zmiany w otaczającej nas rzeczywistości potrzebujemy paradygmatu*¹⁴, wzorca, koncepcji, punktu odniesienia, które pozwolą zorientować się, gdzie obecnie znajdujemy się

⁹ A. Antczak-Barzan, *Rangi wyzwani dla bezpieczeństwa Polski w XXI wieku. Wybrane problemy bezpieczeństwa wewnętrznego państwa*, Warszawa 2014, s. 228.

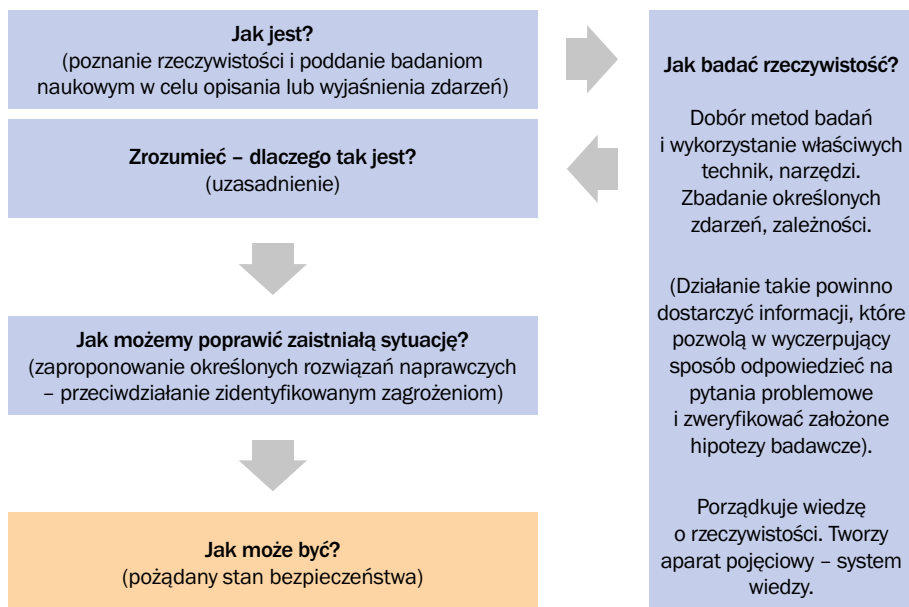
¹⁰ Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 8 sierpnia 2011 r. w sprawie obszarów wiedzy, dziedzin nauki i sztuki oraz dyscyplin naukowych i artystycznych, DzU 2011 nr 179 poz. 1065.

¹¹ Wyniki badań z udziału z wojskami „Jesień 2015”, „Anakonda 2016, Regionalne Ćwiczenie Obronne 2016, Hybrid Warfare Table – Top Exercise, prac w ramach Wielonarodowej Kampanii Rozwoju Zdolności (Multinational Capability Development Campaign) oraz seminariów i konferencji poświęconych bezpieczeństwu w kraju i za granicą.

¹² A. Antczak-Barzan, *Rangi wyzwani...*, op.cit., s. 238.

¹³ Szerzej: *Tożsamość nauk o bezpieczeństwie. O rozwoju badań i postulatcie interdyscyplinarności w naukach o bezpieczeństwie*, S. Sulowski (red.), Toruń 2015, s. 20–37.

¹⁴ Paradygmat – w rozumieniu wprowadzonym przez filozofa Thomasa Kuhna w książce *Struktura rewolucji naukowych* – to zbiór pojęć i teorii tworzących podstawy danej nauki. Rozumiany jest jako przyjęty w danym okresie rozwoju nauki wzorzec badań. Do jego zmiany dochodzi wówczas, gdy na podstawie istniejącego wzorca nie jest możliwe rozwiązywanie stawianych problemów oraz gdy pojawia się coraz więcej anomalii (faktów), które zdają się przeczyć obowiązującym w ramach wzorca lub wyprowadzanym z niego teoriom. Na podstawie: T. Kuhn, *The Structure of Scientific Revolutions*. Chicago 1962, s. 12, 23, 187.



Rys. Idea metody przyjętej w procesie badania bezpieczeństwa

Opracowanie własne autorów na podstawie: J. Ratajewski, *Elementy naukoznawstwa i główne kierunki rozwoju nauki europejskiej*, Katowice 1993

*i gdzie znajduje się punkt, do którego zmierzamy*¹⁵. Jeśli przyjąć dotychczasowe rozważania za odniesienie, punkt wyjścia w naukach o bezpieczeństwie, to środowisko naukowe musi zdefiniować faktyczne potrzeby tej nauki, a następnie skupić się na metodologii badań i analizie współczesnych zagrożeń jako modelowym podejściu. Zastosowanie naukowego podejścia wyklucza przepowiadanie, jasnowidzenie przyszłych zjawisk, wyniki zaś mają umocowanie we właściwych procedurach badawczych.

W literaturze wskazuje się na różne funkcje nauki, jednak warto za Jerzym Ratajewskim zwrócić uwagę na pewien uniwersalizm¹⁶. Pozwala on bowiem wyróżnić następujące funkcje nauki:

– deskryptywną – opisuje określoną rzeczywistość wraz ze źródłami zagrożeń i ich rozwojem w środowisku geopolitycznym oraz z uwzględnieniem złożoności współczesnego świata i zmian w nim zachodzących, czyli *jak jest*;

– eksplanacyjną – analizuje strategiczne zagrożenia i ich wpływ na rozwój środowiska bezpieczeństwa (szerokie ujęcie problematyki na podstawie stanu wiedzy o przeszłości oraz ocena zagrożeń ze względu na hipotetyczne ich konsekwencje w przyszłości – ocena zjawisk w otoczeniu międzynarodowym i narodowym, przygotowanie mapy ryzyka)

¹⁵ T.R. Aleksandrowicz, *Tożsamość nauk o bezpieczeństwie*, w: *Tożsamość nauk o bezpieczeństwie. O rozwoju badań...*, op.cit., s. 57.

¹⁶ Szerzej: J. Ratajewski, *Elementy naukoznawstwa i główne kierunki rozwoju nauki europejskiej*, Katowice 1993, s. 13–20.

lub przeprowadza analizę szczegółową (zawężona do określonych zagrożeń), czyli *dłaczego tak jest*;

- prognostyczną – określa przewidywany stan rzeczy, co może pozwolić zareagować na zidentyfikowane zagrożenia, a w rezultacie zminimalizować skutki wystąpienia danego zagrożenia do akceptowalnego poziomu. Należałoby dokonać przeglądu zdolności lub rozwiązać nowe w celu efektywnego przeciwdziałania zidentyfikowanym zagrożeniom – *jak może być*.

- systematyzującą – porządkuje wiedzę o badanej rzeczywistości.

Podejście Ratajewskiego można uznać za próbę uniwersalnego sposobu poszukiwania właściwej formuły opisywania i wyjaśniania zdarzeń oraz procesów dla różnych dziedzin i dyscyplin naukowych. Na gruncie nauk o bezpieczeństwie zastosowanie takiego podejścia może być przydatne do:

- określenia rzeczywistego przedmiotu i celu badań (sytuacja problemowa);
- przyjęcia właściwych procedur badawczych oraz zastosowania odpowiednich technik i narzędzi badawczych;
- zastosowania wyników w praktyce (np. do opracowania modelu w odniesieniu do zjawisk i procesów).

Zaprezentowany w dużym uproszczeniu opis podejścia naukowego został zilustrowany na rysunku. Idea metody przyjętej w procesie badania bezpieczeństwa może stanowić propozycję rozwiązań metodologicznych uwzględniających sposób wykorzystania metod, technik i narzędzi badawczych z innych dyscyplin naukowych.

Jak ważne jest metodologiczne oraz metodyczne podejście w dziedzinie bezpieczeństwa, świadczy opracowanie profesorów Tadeusza Jemioły i Andrzeja Dawidczyka *Wprowadzenie do metodologii badań bezpieczeństwa*¹⁷, wydane w 2008 roku. Autorzy podjęli próbę uporządkowania podejścia metodologicznego stosowanego w innych dziedzinach nauki ze wskazaniem niektórych nowych, odrębnych poznawczo metod, technik i narzędzi badawczych. Publikacja może stanowić przewodnik metodologiczny do dalszych prac. Autorzy wyrażają [...] nadzieję, że stopniowy przyrost wiedzy w dziedzinie badań nad bezpieczeństwem umożliwi już w bliskiej przyszłości uzupełnienie i poszerzenie wiedzy [...] podręcznika¹⁸.

Podsumowanie

Obecnie wyzwaniem dla nauk o bezpieczeństwie powinno być aktywne poszukiwanie metod badawczych oraz narzędzi do rozwiązywania złożonych problemów współczesnego środowiska bezpieczeństwa. Efekt synergii w obszarze bezpieczeństwa można byłoby osiągnąć przez:

- zaangażowanie ośrodków akademickich, naukowych oraz agencji odpowiedzialnych za bezpieczeństwo do wykorzystania dotychczasowego dorobku naukowego w celu opracowania odpowiednich metod i narzędzi badawczych dotyczących problemów bezpieczeństwa;

¹⁷ Vide: T. Jemioła, A. Dawidczyk, *Wprowadzenie do metodologii badań bezpieczeństwa*, Warszawa 2008.

¹⁸ Ibidem, s. 7.

– prace badawczo-analityczne nad potencjalnymi zagrożeniami i kryzysami powinny mieć wpływ na kształtowanie obszarów bezpieczeństwa, zwłaszcza w procesie planowania obronnego, a nie stanowić tylko wynik akademickich dyskusji niepopartych badaniami i ekspertyzami;

– skuteczne reagowanie na zagrożenia wymaga dialogu i koordynowania działań organizacji na poziomie zarówno politycznym, jak i operacyjnym. System bezpieczeństwa może być wzmocniony przez włączenie w jeden zintegrowany system różnych elementów struktur państwa odpowiedzialnych za sprawy bezpieczeństwa, z Siłami Zbrojnymi RP włącznie. Istotna jest nie tylko współpraca, lecz także jej jakość;

– należy dążyć do podniesienia poziomu świadomości i wagi współczesnych zagrożeń. Oprócz wiedzy konieczna jest odwaga w myśleniu, a priorytetem zawsze musi być interes strategiczny i geopolityczny Polski. Dokonanie przeglądu i identyfikacji nowych trendów globalnych i regionalnych oraz uwzględnienie ich w dalszych pracach może stanowić znaczące wsparcie decyzji gospodarczych oraz politycznych w zakresie bezpieczeństwa energetycznego.

Nie ma możliwości całkowitego wyeliminowania zagrożeń, ale można przygotować się do przeciwdziałania ich skutkom. Im poważniej potraktujemy potencjalne zagrożenie, tym więcej będziemy o nim wiedzieli oraz tym skuteczniej i w porę zdołamy zadbać o bezpieczeństwo. ■

Ułani przeciwko czołgom Armii Czerwonej

Walka 101 Rezerwowego Pułku Ułanów o Kodziowce 22 września 1939 roku



prof. dr hab.
**WOJCIECH
WŁODARKIEWICZ**

*Profesor Uniwersytetu
Przyrodniczo-
-Humanistycznego
w Siedlcach oraz
Wojskowej Akademii
Technicznej
w Warszawie.
Sekretarz
Stowarzyszenia
Historyków Wojskowości,
członek Wojskowej
Komisji Archiwalnej
Ministerstwa Obrony
Narodowej.
Autor ponad 170
publikacji naukowych,
w tym 10 zwartych.*

Przebieg kampanii polskiej 1939 roku dzięki systematycznym badaniom polskich historyków jest już dobrze znany, natomiast wiele wydarzeń militarnych, głównie związanych z agresją ZSRR, nadal wymaga badań oraz upowszechniania ich wyników.

W połowie września 1939 roku pod Wołkowyskiem z czterech rezerwowych pułków kawalerii: 101 Pułku Ułanów mjr. dypl. Stanisława Żukowskiego, 102 Pułku Ułanów mjr. Jerzego Florkowskiego, 110 Pułku Ułanów ppłk. w st. spocz. Jerzego Dąbrowskiego (jego zastępcą był mjr Henryk Dobrzański, późniejszy „Hubal”) oraz 103 Pułku Szwoleżerów ppłk. w st. spocz. Zdzisława Kwiatkowskiego sformowano Rezerwową Brygadę Kawalerii „Wołkowysk”. Po agresji ZSRR na Polskę Brygada rozpoczęła trudny marsz w kierunku Wilna, a następnie Grodna, częścią sił uczestniczyła w obronie Grodna, a po jej zakończeniu wycofywała się w kierunku granicy z Litwą.

101 Rezerwowy Pułk Ułanów Rezerwowej Brygady Kawalerii „Wołkowysk” 22 września 1939 roku stoczył nocną walkę o Kodziowce, niewielką wieś położoną na północ od Grodna, z oddziałem wydzielonym 2 Brygady Pancерnej Armii Czerwonej. Oddział polskiej kawalerii, choć niemający etatowego uzbrojenia ciężkiego, wspierany przez artylerię i broń przeciwpancerną, nie tylko skutecznie oparł się batalionowi czołgów lekkich BT-7 i wspomagającej go zmotoryzowanej piechocie, lecz także zadał przeciwnikowi poważne straty.

SŁOWA KLUCZOWE

kampania polska 1939 roku, Wojsko Polskie, Armia Czerwona, 101 Rezerwowy Pułk Ułanów, Kodziowce

Geneza, przebieg i skutki kampanii polskiej 1939 roku¹ były wielokrotnie analizowane przez historyków polskiej wojskowości. W latach 1989–2001 roku ukazało się ponad 9000 dotyczących jej publikacji naukowych i popularnonaukowych², a w latach 2002–2009 – 3100³. W późniejszym okresie pojawiły się dalsze prace, o różnym charakterze,

¹ To określenie, w przeciwieństwie do takich terminów jak kampania wrześniowa czy wojna obronna Polski, najpełniej oddaje charakter i czas trwania działań wojennych w Polsce od 1 września do 6 października 1939 roku.

² *Kampania wrześniowa 1939. Bibliografia*, t. 1, 2, I. Sawicka (red.), Warszawa 2002.

³ *Kampania wrześniowa 1939. Bibliografia*, t. 3, I. Sawicka (red.), Warszawa 2009.

wartości naukowej, objętości oraz zasięgu oddziaływania⁴. Badania historyczne koncentrowały się jednak na działaniach Wojska Polskiego przeciwko Wehrmachtowi, ponieważ do 1989 roku, ze względu na cenzurę wydawniczą i utrudniony dostęp do źródeł, zwłaszcza zagranicznych, polscy historycy całkowicie pomijali agresję Związku Radzieckiego na Rzeczpospolitą. Dlatego warto przypomnieć walkę, którą 101 Rezerwowy Pułk Ułanów Rezerwowej Brygady Kawalerii „Wołkowysk” stoczył nocą 22 września 1939 roku z oddziałem wydzielonym 2 Brygady Pancernej Armii Czerwonej o Kodziowce, niewielką wieś położoną na północ od Grodna.

Źródła przydatne do odtworzenia walki o Kodziowce znajdują się w Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie, w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie⁵ oraz w Rosyjskim Państwowym Archiwum Wojskowym w Moskwie. Dokumenty aktowe z moskiewskiego archiwum do początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku nie były udostępniane historykom, ale część jego zasobu aktowego została skopiowana w latach 1992–1997 przez członków polskiej Wojskowej Komisji Archiwalnej i włączona do zasobu Centralnego Archiwum Wojskowego jako kolekcja akt z archiwów rosyjskich, obejmująca 88 zespołów, 2367 jednostek archiwalnych oraz 27,4 m.b. akt⁶. Znaczna ich część dotyczy przygotowań i przebiegu oraz skutków działań wojennych Armii Czerwonej na Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej.

Walka 101 Rezerwowego Pułku Ułanów o Kodziowce stanowi niewielki fragment syntezy kampanii polskiej 1939 roku autorstwa: Ryszarda Szawłowskiego⁷, Czesława Grzelaka⁸, Czesława Grzelaka i Henryka Stańczyka⁹ oraz Tadeusza Jurga¹⁰. Z kolei jej operacyjne tło i działania wojenne na północno-wschodnich Kresach Rzeczypospolitej do 18 września są ukazane w pierwszym tomie cennej syntezy Komisji Historycznej Polskiego Sztabu Głównego w Londynie pt. *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*¹¹. Do poznania tematu przydatna jest też edycja źródeł dokumentów aktowych z zasobu Rosyjskiego Państwowego Archiwum Wojskowego nosząca tytuł *Agresja sowiecka na Polskę w świetle dokumentów*, a głównie jej trzeci tom *Działania wojsk Frontu Białoruskiego*¹², oraz relacje żołnierzy Wojska Polskiego zawierające między innymi przekazy obrońców Kodziowców¹³.

⁴ Szerzej: Cz. Grzelak, *Kampania polska 1939 roku w ojczyźnej historiografii*, „Kwartalnik Bellona” 2016 nr 4, s. 136–148.

⁵ Od 2016 r. Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW) funkcjonuje w strukturze Wojskowego Biura Historycznego.

⁶ Vide: *Informator o zasobie archiwalnym Centralnego Archiwum Wojskowego*, N. Bujniwicz (red.), Warszawa 2008, s. 383–384.

⁷ R. Szawłowski, *Wojna polsko-sowiecka 1939*, t. 1, Warszawa 1995.

⁸ Cz. Grzelak, *Kresy w czerwieni. Agresja Związku Sowieckiego na Polskę w 1939 roku*, wyd. I, Warszawa 1998; idem, *Wrzesień 1939. W szponach dwóch wrogów*, Warszawa 2013.

⁹ Cz. Grzelak, H. Stańczyk, *Kampania polska 1939. Początek II wojny światowej*, Warszawa 2005.

¹⁰ T. Jurga, *Obrona Polski 1939*, Warszawa 1990.

¹¹ *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. I *Kampania wrześniowa*, cz. 1, *Polityczne i wojskowe położenie przed wojną*, Londyn 1951; *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. I *Kampania wrześniowa*, cz. 2, *Przebieg działań od 1 do 8 września*, Londyn 1954; *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. I *Kampania wrześniowa*, cz. 3, *Przebieg działań od 9 do 14 września*, Londyn 1959; *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. I *Kampania wrześniowa*, cz. 4, *Przebieg działań od 15 do 18 września*, Londyn 1986.

¹² *Agresja sowiecka na Polskę w świetle dokumentów 17 września 1939*, t. 3 *Działania wojsk Frontu Białoruskiego*, Cz. Grzelak (red.), Warszawa 1995.

¹³ *Wrzesień 1939 na Kresach w relacjach*, Cz.K. Grzelak (wybór i oprac.), Warszawa 1999; R. Szawłowski, *Wojna polsko-sowiecka 1939*, t. 2 *Dokumenty*, Warszawa 1995.

Przebieg walki 101 Rezerwowego Pułku Ułanów najlepiej przybliżają następujące publikacje: Czesława Grzelaka i Włodzimierza S. Kowalskiego *Kodziowce 1939* (Warszawa 1993), Czesława Grzelaka *Wilno–Grodno–Kodziowce 1939* (Warszawa 2002) i jej drugie wydanie *Płonące Kresy. Wilno–Grodno–Kodziowce 1939. Bitwa z Armią Czerwoną na północno-wschodnich terenach Rzeczypospolitej* (Warszawa 2013), a także praca mojego autorstwa *Kodziowce 1939* (Warszawa 2016).

Organizacja i możliwości bojowe 101 Rezerwowego Pułku Ułanów

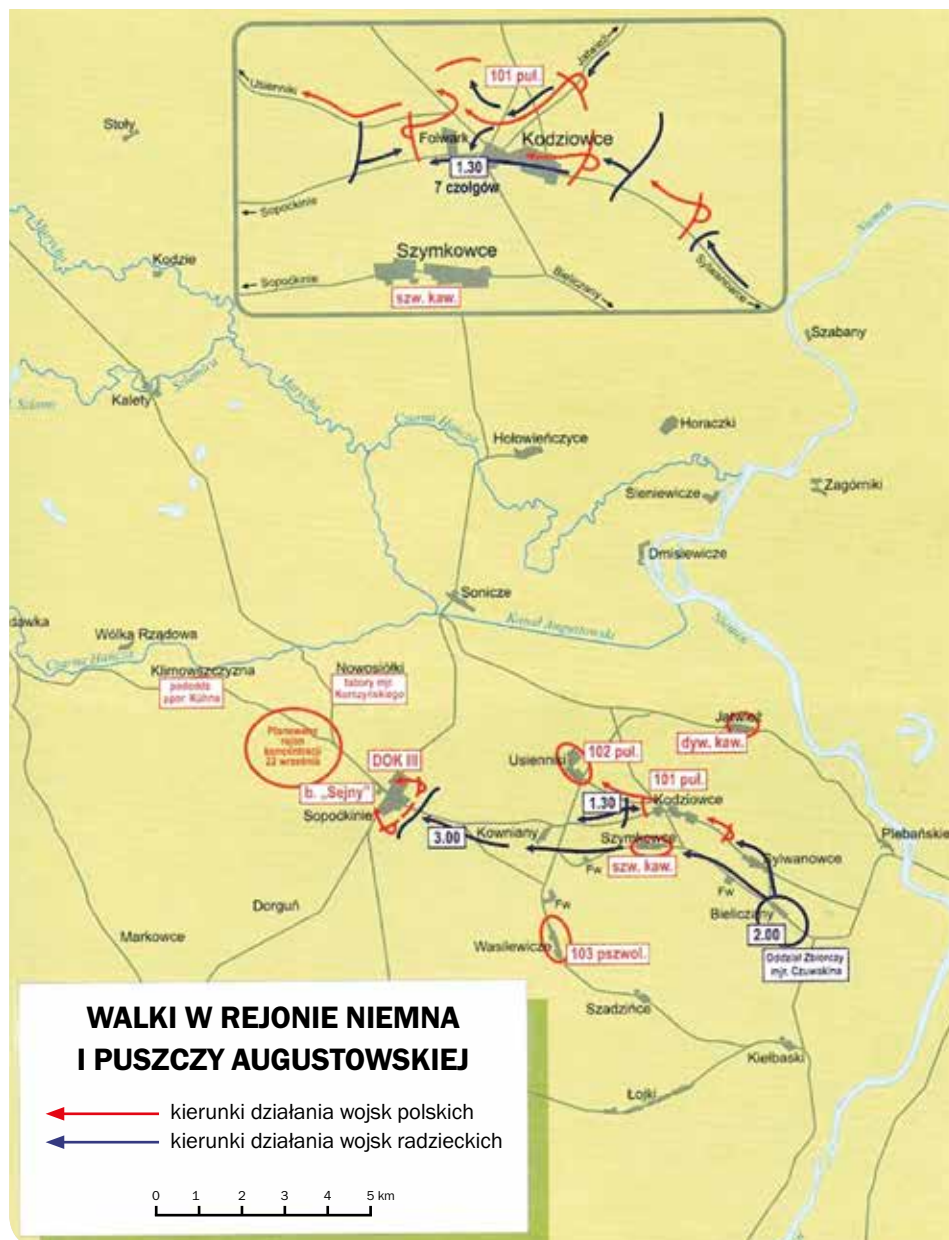
W planie mobilizacyjnym Wojska Polskiego przewidywano między innymi przejście na organizację wojenną wszystkich czynnych związków taktycznych, a także zorganizowanie ich ośrodków zapasowych. Wraz z ogłoszeniem mobilizacji alarmowej w nocy z 23 na 24 sierpnia 1939 roku w Białymstoku utworzono ośrodki zapasowe Suwalskiej i Podlaskiej Brygady Kawalerii, które miały przyjąć nadwyżki mobilizacyjne obu brygad. Dowódcą ośrodków został doświadczony oficer płk Edmund Heldut-Tarnasiewicz. W 1918 roku rozpoczął on służbę w WP, a w 1939 roku został komendantem Szkoły Podchorążych Kawalerii przy Centrum Wyszkożenia Kawalerii w Grudziądzu¹⁴.

Z względu na niekorzystny rozwój wydarzeń wojennych i przybliżanie się frontu do Białegostoku sformowane w ośrodkach zapasowych obu brygad rezerwowe oddziały i pododdziały kawalerii 11 września 1939 roku rozpoczęły stukilometrowy marsz do Wołkowyska, w którym do wyjazdu na front stacjonował 3 Pułk Strzelców Konnych¹⁵. Pod Wołkowyskiem z czterech rezerwowych pułków kawalerii: 101 Pułku Ułanów mjr. dypl. Stanisława Żukowskiego, wcześniej dowódcy szwadronu zapasowego 2 Pułku Ułanów Grochowskich; 102 Pułku Ułanów mjr. Jerzego Florkowskiego, wcześniej II zastępcy dowódcy 3 Pułku Strzelców Konnych; 110 Pułku Ułanów ppłk. w st. spocz. Jerzego Dąbrowskiego (jego zastępcą był mjr Henryk Dobrzański, późniejszy „Hubal”) oraz 103 Pułku Szwoleżerów ppłk. w st. spocz. Zdzisława Kwiatkowskiego sformowano Rezerwową Brygadę Kawalerii „Wołkowysk” i 14 września 1939 roku do Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego wysłano meldunek o osiągnięciu przez nią gotowości bojowej. Tego samego dnia dowódca Okręgu Korpusu nr III Grodno gen. bryg. Józef Olszyna-Wilczyński¹⁶ mianował gen. bryg. w st. spocz. Wacława Przeździeckiego

¹⁴ CAW, Kolekcja Akt Personalnych i Odznaczeniowych, Tarnasiewicz-Heldut Edmund, sygn. OPWI 10-51; KW 124/T-149; Cz. Grzelak, W.S. Kowalski, *Kodziowce 1939*, Warszawa 1993, s. 10–11; *Jazda polska w II wojnie światowej*, Londyn 1956, s. 58.

¹⁵ Cz. Grzelak, W.S. Kowalski, *Kodziowce...*, op.cit., s. 11–12; *Jazda polska...*, op.cit., s. 59; L. Mitkiewicz, *Kawaleria samodzielna Rzeczypospolitej Polskiej...*, op.cit., s. 337–339.

¹⁶ Józef Olszyna-Wilczyński (1890–1939) był członkiem Polskich Drużyn Strzeleckich, żołnierzem Legionów Polskich, od 4 listopada 1918 r. pełnił służbę w WP na różnych stanowiskach. Po zakończeniu wojen o granice od grudnia 1921 r. był szefem wojsk inżynierjno-saperskich DOK nr V Kraków, szefem wydziału w V Departamencie Inżynierów i Saperów MSWojsk, od 10 października 1924 r. dowódca 2 Brygady KOP, od 20 listopada 1925 r. – 1 Brygady KOP. W 1927 r. ukończył Centrum Wyższych Studiów Wojskowych i 22 lipca został dowódcą 10 DP w Łodzi. W latach 1936–1937 był dyrektorem Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, od stycznia 1938 r. dowódca OK nr III Grodno. We wrześniu 1939 dowodził Grupą Operacyjną „Grodno”. CAW, Kolekcja Generałów i Osobistości, sygn. I.480.541 Wilczyński-Olszyna Józef; T. Jurga, *Obrona Polski...*, op.cit., s. 799–800; T. Krysa-Karski, S. Żurakowski, *Generałowie Polski niepodległej*, Warszawa 1991, s. 139.



Bitwa o Kodziowce, 22 września 1939 roku

Źródło: W. Włodarkiewicz, *Kodziowce 1939*, Warszawa 2015, s. 69.

dowódcą Obrony Rejonu „Wołkowysk”, zwanego też Zgrupowaniem Kawalerii gen. Przeździeckiego, i podporządkował mu Rezerwową Brygadę Kawalerii „Wołkowysk” oraz wszystkie oddziały i pododdziały WP znajdujące się na tym obszarze, a także te, które wycofały się z jego przedpola¹⁷.

Wacław Przeździecki od 1904 roku służył w armii rosyjskiej, od lutego 1918 roku w I Korpusie Polskim w Rosji, a od listopada 1918 roku w Wojsku Polskim na różnych stanowiskach, między innymi od sierpnia 1926 roku do czerwca 1936 roku był dowódcą 21 Dywizji Piechoty w Bielsku-Białej. Po zwolnieniu ze służby wojskowej, zamieszkał w Natalinie w powiecie wołkowyskim¹⁸.

Dowództwo Rezerwowej Brygady Kawalerii „Wołkowysk” składało się z wartościowych i doświadczonych oficerów, wielu doświadczenie bojowe zdobyło we wcześniejszych wojnach, większość pełniła służbę wojskową w Suwalskiej lub Podlaskiej Brygadzie Kawalerii. Dobrych oficerów miały też rezerwowe pułki kawalerii, natomiast zdecydowaną większość podoficerów i szeregowych stanowili żołnierze rezerwy. Ci ostatni tworzyli swoistą mozaikę narodową i wyznaniową, co mogło wpłynąć na zwartość i przydatność bojową oddziałów.

Wartość bojową Rezerwowej Brygady Kawalerii „Wołkowysk” poważnie pomniejszały jednak duże braki w etatowym uzbrojeniu. Nie otrzymała ona dywizjonu artylerii konnej (16 armat połowych kalibru 75 mm), dywizjonu pancernego i baterii artylerii przeciwlotniczej, jej pułki kawalerii nie otrzymały po czterooddziałowym plutonie nowoczesnych armat przeciwpancernych kalibru 37 mm wz. 36 Bofors, a szwadrony kawalerii – karabinów specjalnych (przeciwpancernych) wz. 35 kalibru 7,92 mm, skutecznych w zwalczaniu celów lekko opancerzonych z małych odległości (100–200 m)¹⁹, do etatu brakowało również części ciężkich karabinów maszynowych (ckm), ręcznych karabinów maszynowych (rkm) oraz środków łączności technicznej. Etatowe indywidualne uzbrojenie pojedynczego kawalerzysty stanowił karabinek Mauser wz. 29 z bagnietem i szablą wz. 34 lub wz. 21 oraz granaty ręczne zaczepne i obronne. Większość żołnierzy Brygady nie otrzymała hełmów wz. 15 Adrian, brakowało też koni, dlatego 103 Rezerwowy Pułk Szwoleżerów był oddziałem pieszym.

Etatowo pułk kawalerii WP według organizacji wojennej składał się z dowództwa, kwaterymistrzostwa, czterech szwadronów liniowych, szwadronu ckm, plutonu łączności, plutonu dział przeciwpancernych, plutonu kolarzy, drużyny pioniersko-gazowej oraz szwadronu

¹⁷ Sprawozdanie gen. bryg. Wacława Przeździeckiego, dowódcy Obrony Rejonu Wołkowysk, następnie Grupy Operacyjnej, odpis wykonany w Londynie w październiku 1941 r., w: R. Szawłowski, *Wojna polsko-sowiecka 1939*, t. 2 *Dokumenty*, Warszawa 1997, s. 41; *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. I, cz. 3, op.cit., s. 547–548; J. Wielhorski, *Kawaleria i broń towarzyszące w kampanii wrześniowej 1939*, Londyn 1979, s. 44–47.

¹⁸ CAW, Kolekcja Generałów i Osobistości, sygn. I.480.471 Przeździecki Wacław; Kolekcja Akt Personalnych i Odznaczeniowych, sygn. KW 96/P-1821 Przeździecki Wacław; sygn. 2021 Przeździecki Wacław; T. Jurga, *Obrona Polski...*, op.cit., s. 811–812; T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, *Generałowie Polski...*, op.cit., s. 152.

¹⁹ Szerzej: W. Włodarkiewicz, *Polskie osiągnięcia w zakresie broni przeciwpancernej, ich weryfikacja w kampanii polskiej 1939 roku i wnioski dla aliantów*, w: *Polska myśl techniczna w II wojnie światowej w 70. rocznicę zakończenia działań wojennych w Europie, Materiały pokonferencyjne pod redakcją naukową J. Tarczyńskiego*, Warszawa 2015, s. 197–202.

gospodarczego. Liczył 36 oficerów, 812 szeregowych i 850 koni, z tego w każdym szwadronie liniowym było 4 oficerów i 111 szeregowych²⁰. Pułk kawalerii etatowo miał w wyposażeniu 4 działa przeciwpancerne wz. 36, 18 rkm wz. 28 (po 4 w każdym szwadronie liniowym i 2 w plutonie kolarzy), 12 ckm wz. 30 w szwadronie ckm oraz 13 kb specjalnych (przeciwpancernych) wz. 35 po 3 w szwadronach liniowych i 1 w plutonie kolarzy²¹.

101 Rezerwowy Pułk Ułanów składał się z czterech szwadronów liniowych, szwadronu ckm, plutonu kolarzy, plutonu łączności i szwadronu gospodarczego. Większość jego ułanów stanowili żołnierze rezerwy Podlaskiej i Suwalskiej Brygady Kawalerii pochodzący z terenu Okręgu Korpusu nr III Grodno. Część ułanów była narodowości białoruskiej. Wartość pułku obniżały konie pozyskane w czasie mobilizacji, jedynie konie 2 szwadronu, przekazane przez szwadron zapasowy 1 Pułku Ułanów Krechowieckich, miały odpowiednią kondycję. Uzbrojenie pułku składało się z kbk i 6 ckm Maxim, a poczet dowódcy pułku miał jeden karabin przeciwpancerny, ale z małym zapasem amunicji²².

Przed walką 101 Rezerwowego Pułku Ułanów

Po agresji Związku Radzieckiego na Polskę Zgrupowanie Kawalerii gen. Przeździeckiego rozpoczęło marsz z Wołkowyska do Wilna. Generał Przeździecki otrzymał nieprawdziwą informację o zajęciu miasta przez Armię Czerwoną, wydał więc rozkaz marszu do Grodna. W czasie marszu szwadrony skutecznie zwalczały uzbrojone grupy dywersyjne, złożone głównie z mniejszości narodowych, które rozbrajały żołnierzy WP, policjantów, napadały na polskie dwory i wsie oraz próbowały przejąć władzę w terenie. Dwa pułki kawalerii dotarły do Grodna 20 września i uczestniczyły w jego obronie przed Armią Czerwoną, ale następnego dnia, z powodu wzrostu sił przeciwnika i braku po stronie polskiej broni przeciwpancernej i artylerii, zaczęły wycofywać się z miasta w kierunku północnym²³.

21 września 1939 roku o zmroku główne siły Rezerwowej Brygady Kawalerii „Wołkowysk” doszły do dużej wsi Hoża. Tam gen. Przeździecki otrzymał od funkcjonariuszy Policji Państwowej meldunek, że Druskienniki zostały zajęte przez Armię Czerwoną. Informacja ta spowodowała, że generał wydał rozkaz do przeprawy podporządkowanych mu wojsk na lewy brzeg Niemna w celu szybkiej ich koncentracji w Sopoćkiniach, gdzie już kwaterowała część Dowództwa Okręgu Korpusu nr III i gen. Olszyna-Wilczyński oraz oddziały i pododdziały WP, które wycofały się z Grodna. Za wsią Hoża działała przeprawa promowa przez Niemen, korzystano też z brodu i przeprawy na tratwach. Przejście na drugi brzeg utrudniały deszcz i ciemna noc²⁴.

²⁰ L. Mitkiewicz, *Kawaleria samodzielną Rzeczypospolitej Polskiej...*, op.cit., s. 504–511; J. Wielhorski, *Na 50. rocznicę Kampanii Wrześniowej*, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej” 1989 nr 132, s. 88.

²¹ A. Konstankiewicz, *Jeszcze o ilości uzbrojenia w polskich DP, BK i BPM z 1939 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1989 nr 2, s. 282–284.

²² Sprawozdanie rtm. Narczyza Łopianowskiego, dowódcy 2 szwadronu 101 Pułku Ułanów z 15 listopada 1942 r., w: R. Szawiński, *Wojna polsko-sowiecka 1939*, t. 2 *Dokumenty*, Warszawa 1997, s. 78; R. Rybka, K. Stepan, *Rocznik oficerski 1939*, Kraków 2006, s. 689; L. Mitkiewicz, *Kawaleria samodzielną Rzeczypospolitej Polskiej...*, op.cit., s. 339.

²³ W. Włodarkiewicz, *Kodziowce 1939*, Warszawa 2016, s. 48–56.

²⁴ Cz. Grzelak, W.S. Kowalski, *Kodziowce...*, op.cit., s. 36–38.

Pułki Rezerwowej Brygady Kawalerii „Wołkowysk” przeprawiły się przez Niemen bez przeszkód i następnie sprawnie zajęły przydzielone im kwatery we wsiach oraz dworach położonych w promieniu do 7 km od Sopoćkiń. Miejscowość ta stanowiła centrum obszaru zajętego przez Brygadę oraz zgromadzenie WP wcześniej broniące Grodna, które wycofało się z miasta. W następnym dniu strona polska, po przemarszu pod Sejny, zgodnie z planem szefa sztabu Dowództwa Okręgu Korpusu nr III płk. Benedykta Chłusiewicza, zamierzała zreorganizować oba zgromadzenia oraz sformować z nich dywizję.

W pobliżu Hożej przeprawiła się między innymi grupa ochotników – obrońców Grodna z batalionu mjr. Benedykta Serafina i w nocy dotarła do wsi Kodziowce, w której już stacjonował 101 Rezerwowy Pułk Ułanów. W czasie marszu ochotnicy zauważyli kolumnę radzieckich czołgów przemieszczających się z włączonymi reflektorami. Gdy przybyli do wsi, niezwłocznie zameldowali o tym dowódcy 101 Pułku. Były to, jak wiemy z dokumentów przeciwnika, czołgi oddziału wydzielonego 2 Brygady Pancernej płk. A.W. Kurkina 15 Korpusu Pancernej Grupy Konno-Zmechanizowanej Frontu Białoruskiego Armii Czerwonej.

21 września 1939 roku o godz. 11.00 płk Kurkin otrzymał rozkaz Rady Wojennej Grupy Konno-Zmechanizowanej sformowania zbiorczego oddziału w składzie: batalion czołgów (34 czołgi BT-7²⁵, z tego 15 z radiostacjami), batalion piechoty zmotoryzowanej (dwie kompanie), pluton rozpoznawczy (6 samochodów pancernych BA-10²⁶), bateria artylerii przeciwpancernej (6 dział przeciwpancernych kalibru 45 mm) oraz pluton przeciwlotniczych karabinów maszynowych. Doraźnie stworzony oddział liczył 470 żołnierzy i 3 oficerów i był wyposażony w 252 karabiny, 152 rewolwery, 14 rkm DP, 6 ckm, 3 przeciwlotnicze ckm, 6 dział przeciwpancernych kalibru 45 mm; 34 samochody oraz 23 radiostacje²⁷. W czasie formowania oddziału dużym problemem było zaopatrzenie wozów bojowych i samochodów w paliwo ze względu na jego nieregularne dostawy. Dlatego postanowiono zatankować czołgi oddziału zbiorczego kosztem innych wozów bojowych: dwie trzecie czołgów oddziału otrzymało pełne zbiorniki paliwa, a pozostałe połowę. Dowódcą oddziału został dowódca 38 Samodzielnego Szkolnego Batalionu Czołgów mjr Czuwakina. Miał on działać po osi: Sokółka, zachodni skraj Grodna, Sopoćkinie, Sejny, Suwałki, Augustów w celu zniszczenia Wojska Polskiego oraz opanowania Suwałk i Augustowa²⁸.

²⁵ Masa: 13,9–14 ton, załoga: 3 żołnierzy, prześwit: 40 cm; uzbrojenie: armata kal. 45 mm wz. 1934 lub 1938, sprzężona z km kal. 7,62 mm DT; pancerz spawany z płyt walcowanych o grubości: przód – 13–22 mm, boki i tył – 20 mm, dno – 6–20 mm, góra – 10 mm, wieża – 15 mm; napęd: silnik gaźnikowy o mocy 400 KM; paliwo: benzyna, pojemność zasadniczych zbiorników – 620 litrów; zasięg: na gąsienicach – 330 km, na kołach – 500 km, prędkość maksymalna: na gąsienicach – 52 km/godz., a na kołach – 72 km/godz. J. Magnuski, M. Kołomijec, *Czerwony Blitzkrieg. Wrzesień 1939. Sowieckie wojska pancerne w Polsce*, Warszawa 1994, s. 43–44.

²⁶ Masa: 5,12 ton, załoga: 4 żołnierzy; prześwit: 22 cm; uzbrojenie: armata kal. 45 mm wz. 1934 lub 1938, sprzężona z km kal. 7,62 mm DT w wieży i km kal. 7,62 mm DT w kadłubie; pancerz: płyty walcowane, łączone spawaniem, grubość: przód i boki – 10 mm, tył – 6–10 mm, dno – 4 mm, góra – 6 mm, wieża – 10 mm; napęd: silnik gaźnikowy o mocy 50–52 KM; paliwo: benzyna, pojemność zbiorników paliwa – 118 l, osiągi: moc jednostkowa 9,8 KM/T, prędkość maksymalna: po drodze – 53 km/godz., zasięg: po drodze – 300 km, a po bezdrożu – 200 km; pokonywane przeszkody: wzniesienia – 20 stopni, brody – o głębokości 60 cm. J. Magnuski, M. Kołomijec, *Czerwony Blitzkrieg...*, op.cit., s. 62.

²⁷ *Meldunek dowódcy 2 Brygady Pancernej o działaniach oddziału zbiorczego brygady w dniach 21–27 września 1939, październik 1939 r.*, w: *Agresja sowiecka na Polskę w świetle dokumentów 17 września 1939, t. 3...*, op.cit., s. 195.

²⁸ *Meldunek dowódcy 2 Brygady Pancernej o działaniach...*, op.cit., s. 189–190.

Nieco inaczej skład oddziału mjr. Czuwakina został określony w *Dzienniku działań bojowych 15 Korpusu Czołgów*. Czytamy w nim: *Wieczorem tego dnia [22 września 1939 roku – przyp. W.W.] 2 BCz wydzieliła oddział, liczący 37 czołgów BT, batalion strzelców z karabinami maszynowymi oraz 8 czołgów z KMG [z Grupy Konno-Zmechanizowanej – przyp. W.W.]. Dowódcą oddziału został mjr Czuwakin, mający za zadanie rozbić ostatki polskich wojsk [Wojska Polskiego – przyp. W.W.] w Lasach Augustowskich i nie pozwolić im uciec na Litwę²⁹.*

Oddział mjr. Czuwakina rozpoczął marsz 21 września 1939 roku o godz. 15.00. Na jego czele działały: 4 czołgi, zmotoryzowany pluton strzelecki, 2 samochody pancerne oraz 2 armaty przeciwpancerne. W Grodnie oddział zatrzymał się na trzygodzinny postój, ponieważ nie mógł maszerować dalej z powodu toczącej się walki. W tym czasie kolejny oddział zbiorczy sformowała 27 Brygada Pancerna. Tworzyło go 20 czołgów BT-7, samochód pancerny BA-10 oraz zmotoryzowany batalion strzelców. Oddziałem dowodził mjr Bogdanow.

Późnym wieczorem oddział mjr. Czuwakina wznowił marsz po nakazanej drodze i 22 września około godziny 2.00 dotarł do wsi Bieliczany, pokonawszy dystans 60 km w czasie 5 godzin (4 godziny zajęły postoje). Stan oddziału zmniejszył się o cztery czołgi: dwa uległy awariom, pozostały więc na poboczu drogi i czekały na przybycie czołówek naprawczej, a dwa zderzyły się w czasie jazdy i uszkodziły tak poważnie, że pozostały unieruchomione. Oddział wydzielony zatrzymał się w Bieliczanach na krótki odpoczynek, po którym pomaszerował po dwóch drogach: przez groblę na podmokłych łąkach i Sylwanowce do wsi Kodziowce oraz przez Kowniany do Sopoćkiń. Mjr Czuwakin nie miał żadnych danych o rozmieszczeniu i sile Wojska Polskiego. Prawdopodobnie liczył, że energicznym natarciem, z wykorzystaniem siły ognia czołgów oraz zaskoczenia, osiągnie szybki i łatwy sukces³⁰. Było to założenie całkowicie sprzeczne z zasadami sztuki wojennej.

Oddziały Wojska Polskiego zostały rozmieszczone we wsiach w pobliżu Sopoćkiń, a w miejscowości tej przebywał sztab połowy DOK nr III, z szefem sztabu płk. Chłusiewiczem na czele, oraz nieliczne pododdziały piechoty, część batalionu KOP „Sejny” i tabor samochodowy. Kilometr od Sopoćkiń, w majątku Teolin, kwaterował dowódca Okręgu Korpusu nr III Grodno gen. Olszyna-Wilczyński wraz z kilkoma oficerami, a we wsi Nowosiółki, położonej 3 km na północ od Sopoćkiń, stacjonowały tabory Suwalskiej Brygady Kawalerii oraz nieliczne pododdziały polskiej kawalerii. W odległości 3 km na zachód od Nowosiółek, we wsi Klimowszczyzna nad Czarną Hańczą, kwaterował pododdział kawalerii ppor. rez. Jana Kühna, liczący 80 żołnierzy z rozbitych szwadronów rtm. Ryszarda Wiszowatego. Generał Przeździecki i dwa szwadrony kawalerii rtm. Wiszowatego zajmowały wieś Szymkowce, leżącą w odległości kilometra na południe od folwarku Kodziowce. Szymkowce i Kodziowce oddzielała kilkusetmetrowej szerokości bagnista łąka, przez którą prowadziła wąska grobla, a przez Sopoćkinie przechodziła szosa prowadząca z Grodna na Litwę.

²⁹ *Dziennik działań bojowych 15 Korpusu Czołgów*, w: J. Magnuski, M. Kołomijec, *Czerwony Blitzkrieg...*, op.cit., s. 70.

³⁰ *Meldunek dowódcy 2 Brygady Pancernej o działaniach...*, op.cit., s. 190.

Kolejną wsią zajęętą przez żołnierzy Wojska Polskiego była Jatwież. Zatrzymał się w niej dywizjon kawalerii mjr. Mieczysława Skrzyńskiego, liczący dwa szwadrony sformowane z pozostałości 1 Pułku Ułanów Krechowieckich. Na północ od Sopoćkin, we wsi Usienniki, rozlokował się 102 Rezerwowy Pułk Ułanów, a w Kodziowcach – 101 Pułk Ułanów. Brak jest precyzyjnych informacji o miejscu postoju 103 Pułku Szwoleżerów. Prawdopodobnie zajął on wsie Nowosady i Wasilewicz, położone około 5 km na południowy wschód od Sopoćkin.

Kodziowce były niewielką wsią, liczącą zaledwie ponad dwadzieścia gospodarstw, położoną po obu stronach piaszczystej drogi, która łączyła brzeg Niemna we wsi Hoża przez Sylwanowce i Kowniany z Sopoćkiniami. Droga biegła stokiem niewysokiego wzgórza, położonego równoleżnikowo, na którego grzbiecie w północnej części wsi były zagajniki. Po południowej stronie wsi, od Niemna aż do Kownian, na przestrzeni około 10 km rozciągał się kilkusetmetrowy pas podmokłych łąk, przecięty dwiema wąskimi groblami. W odległości kilometra na zachód od wsi, przy rozwidleniu dróg, wznosiło się niewielkie, zalesione wzgórze.

101 Rezerwowy Pułk Ułanów dotarł do wsi Kodziowce o godz. 19.00. Ułani, gdy zajęli wyznaczone kwatery w gospodarstwach, zajęli się suszeniem przemoczonych mundurów. Sztab pułku rozlokował się w folwarku, konie zaś znalazły schronienie w stodołach. Wokół miejscowości wystawiono placówki ubezpieczające. Z kierunku północnego na wzgórze stanowiska ogniowe zajęły dwa ckm ze szwadronu karabinów maszynowych, a na obu wylotach wiejskiej drogi pluton saperów założył miny przeciwczołowe.

Walka 101 Rezerwowego Pułku Ułanów o Kodziowce

Po dwóch godzinach od zajęcia przez 101 Pułk Ułanów kwatery w Kodziowcach wysunięte ubezpieczenie zameldowało dowódcy pułku, że od strony Niemna słychać szum silników pojazdów mechanicznych i widać ich światła. Meldunek ten zaniepokoił mjr. Stanisława Żukowskiego, który zarządził alarm i polecił patrołowi podoficerskiemu rozpoznać dostrzeżoną kolumnę. Patrol jednak niestaranie wykonał rozkaz i po powrocie złożył meldunek, niezgodny z rzeczywistością, o wykryciu polskiej kolumny samochodowej, która wycofała się z Grodna. W tej sytuacji alarm odwołano, a zmęczeni ułani położyli się spać.

Po upływie około 3 godzin do linii polskich ubezpieczeń z kierunku wsi Sylwanowce podjechały radzieckie samochody. Ułani z placówki ubezpieczającej otwarli skuteczny ogień i uszkodzili część samochodów z czoła kolumny, inne zaś szybko się wycofały spod polskiego ostrzału. Od strony wschodniej, z kierunku Sylwanowic, miejsce postoju 101 Rezerwowego Pułku Ułanów ubezpieczał 4 szwadron dowodzony przez rtm. Jerzego Bilwina, wcześniej instruktora w Centrum Wyszczolenia Kawalerii w Grudziądzu. Ostrzelaną kolumnę tworzyły czołowe pojazdy oddziału wydzielonego mjr. Czuwakina. Po zakończeniu starcia rtm. Bilwin wysłał patrole za wycofującą się kolumną. Ustaliły one, że przeciwnik nie wystawił ubezpieczeń, co mogło świadczyć o jego pewności siebie i lekceważeniu Wojska Polskiego, albo też o niewystarczającym wyszkoleniu taktycznym. Patrole 4 szwadronu stwierdziły też obecność w pobliżu Kodziowców broni pancernej przeciwnika, ale nie zdołały określić liczby i rodzaju wozów bojowych. O wynikach rozpoznania niezwłocznie zameldowały dowód-

cy 101 Pułku Ułanów. Także patrol oficerski wysłany z rozkazu dowódcy 2 szwadronu rtm. Narcyza Łopianowskiego³¹ wykrył w pobliżu wsi czołgi Armii Czerwonej. W tej sytuacji szwadrony zajęły stanowiska umożliwiające prowadzenie obrony okrężnej³².

W Kodziowcach rosło napięcie, zmęczeni polscy ułani, mimo deszczu, czuwali na stanowiskach wokół wsi. Sytuacja gwałtownie się zmieniła około godz. 1.30 w nocy, gdy 7 czołgów BT-7 przeciwnika zaatakowało Kodziowce i zaskoczyło polską obronę. Czołgi przejechały przez polskie stanowiska obronne, prowadząc niecelny, ale gwałtowny ogień z całej broni pokładowej. Sowieci przebili się przez wieś głównie dlatego, że 101 Pułk Ułanów nie miał skutecznej broni przeciwpancernej.

Por. Michała Siemiradzkiego, dowódcę 1 plutonu 2 szwadronu ułanów, około godz. 2.00 w nocy obudził okrzyk „Czołgi sowieckie we wsi!”. Po chwili kilkanaście czołgów przejechało przez wieś z zapalonymi reflektorami, strzelając bez celowania z dział i ckm. Ranny został ułan z plutonu por. Siemiradzkiego. Po chwili odgłosy walki ucichły i ułani sprawnie osiodłali konie. Rotmistrz Łopianowski udał się do dowództwa pułku po rozkazy, a por. Siemiradzki nakazał ułanom pozostać w pogotowiu i nie wyprowadzać koni z zabudowań³³.

Po przebicciu się grupy sowieckich czołgów przez wieś działania wojenne na krótko ustały, ale obie strony przygotowywały się do szybkiego ich wznowienia. W tym czasie dowódca 101 Pułku Ułanów mjr Żukowski przekazał dowódcom szwadronów swoje rozkazy: postanowił zorganizować obronę okrężną. W tym celu wzmocnił obsadę drogi przechodzącej przez wieś, a ponieważ brał pod uwagę możliwość rozdzielenia i izolacji dowodzonego przez siebie oddziału, aby zachować ciągłość dowodzenia, podzielił pułk na dwa dywizjony: pierwszy w składzie 1 i 2 szwadronu, połowy szwadronu ckm i plutonu pionierów przekazał pod komendę rtm. Łopianowskiemu, natomiast osobiście dowodził drugim dywizjonem, również złożonym z dwóch szwadronów – 3. i 4., połowy szwadronu ckm oraz poczty dowódcy pułku. Major Żukowski postanowił nie wznawiać w nocy walki z własnej inicjatywy, zamierzał o świcie skierować 3 szwadron na rozpoznanie sił przeciwnika i dopiero potem wydać dalsze rozkazy. Zmotoryzowany pododdział piechoty Armii Czerwonej wykryty na wschód od Kodziowców przez patrol rozpoznawczy 4 szwadronu okazał się batalionem oddziału wydzielonego, który zatrzymał się na postój, ale nie wystawił ubezpieczeń. Po otrzymaniu meldunku o położeniu i sile przeciwnika mjr Żukowski postanowił wykorzystać dogodną sytuację taktyczną i o godz. 4.00 uderzyć w celu rozbicia pododdziału Armii Czerwonej. Polski atak rzeczywiście zaskoczył przeciwnika, ale nie doprowadził do jego zniszczenia, ponieważ w tym samym czasie sowieckie

³¹ Narcyz Łopianowski od 1919 r. służył w WP, w tym od 1927 r. w 1 Pułku Ułanów Krechowieckich w Augustowie, a jego ostatni pokojowy przydział to stanowisko oficera mobilizacyjnego pułku. Był znanym jeźdźcem, uczestnikiem wielu konkursów i mistrzostw. W kampanii polskiej 1939 r. został przydzielony do Komendy Garnizonu Augustów, a następnie do Ośrodka Zapasowego Suwalskiej Brygady Kawalerii w Białymstoku, a od 10 września dowodził 2 szwadronem w nowo zorganizowanym 101 Rezerwowym Pułku Kawalerii. CAW, AP 1769/89/3114 Łopianowski Narcyz; *Narcyz Łopianowski rozmowy z NKWD 1940–1941*, A.K. Kunert (oprac., wstęp, przypisy), Warszawa 1990, s. 11–13; R. Rybka, K. Stepan, *Rocznik oficerski 1939*, op.cit., s. 140, 688; *Rocznik oficerski 1932*, Warszawa 1932, s. 168.

³² Cz. Grzelak, *Plonące Kresy. Wilno–Grodno–Kodziowce 1939. Bitwa z Armią Czerwoną na północno-wschodnich terenach Rzeczypospolitej*, Warszawa 2013, s. 139–140.

³³ Ibidem s. 140.

czołgi ponownie zaatakowały wieś – ze wschodu, z północnego wschodu i zachodu – z zamiarem całkowitego zniszczenia polskiego pułku³⁴.

Rozpoczęła się intensywna walka, w całej wsi było słychać armaty czołgowe, serie karabinów maszynowych, strzały karabinowe, wybuchy granatów ręcznych oraz jęki rannych i rżenie przerażonych koni, które kłusowały bez jeźdźców. Por. Siemiradzki o godz. 4.00 otrzymał od rtm. Łopianowskiego rozkaz wyprowadzenia szwadronu za wieś i spieszenia go do walki. 3 pluton ppor. Czapskiego pozostał w szyku konnym jako osłona koniowodów, które stały w niewielkim zagłębieniu terenowym, osłaniającym od ognia. Po spieszeniu przeprowadził swój pluton na nakazaną linię, leżącą kilkaset metrów od zabudowań wsi, ale nie wiedział, z której strony może się spodziewać przeciwnika. Ułani zostali ostrzelani ogniem broni maszynowej i ręcznej, a po kilkunastu minutach pojawiły się pierwsze czołgi przeciwnika. W tej sytuacji por. Siemiradzki samodzielnie wydał rozkaz wycofania się ułanów między budynki wsi. Wywiązała się walka. Czołgi nieustannie strzelały, ułani odpowiadali ogniem z karabinków. Starali się celować w szczeliny obserwacyjne czołgów, jednak ogień nie był skuteczny, mimo że często strzelano z odległości kilku metrów. W pierwszej fazie walki koniowody 2 szwadronu zostały zaatakowane przez lekki czołg. Konie zbiły się w kłęb, oparły o opłotki, które pękły pod ich naporem. Beładnie stłoczona masa koni przewaliła się przez połamane płoty i pognęła w stronę podmokłej łąki. Czołg wjechał między ostatnie szeregi i nadal strzelał, jednak straty okazały się niewielkie: zabitych kilku ułanów i parę koni.

Gdy na odcinku obrony 2 szwadronu toczyła się walka, z taborów, w których znajdowało się również kilka samochodów i motocykli, przyniesiono benzynę. W chatach zarekwirovano butelki, z braku pakuł por. Siemiradzki zaimprovizował knoty z pokropionych benzyną strzępów chustek do nosa i koszul. Pierwsze butelki rzucił osobiście, zapaliwszy knot zapalką. Jeden z czołgów się zapalił i wycofał ze wsi. Podekscytowani ułani wyciągali ręce po następne butelki, każdy chciał być pierwszy. Znaleźli dogodne miejsce przy drodze, którą najczęściej przejeżdżały czołgi, i tam na nie czekali. Wkrótce jednak zabrakło benzyny. Wtedy zaczęli rzucać na czołgi lampy naftowe znalezione w budynkach. Okazały się one mniej skuteczne, głównie z powodu małej pojemności zbiorników z naftą. Równocześnie pluton pionierów walczył z czołgami za pomocą min talerzowych, ale czołgi okazały się odporne na ich działanie³⁵.

Ze wspomnień Olgierda Kozłowskiego, ochotnika z batalionu mjr. Benedykta Serafina, wiadomo, że pociski przeciwnika raniły ułanów i konie. Ułani zaczęli krzyczeć, że czołgi atakują oraz że należy je spalić. Mieli benzynę, ale nie mieli jej w co wlewać. Porozbiegali się po domach w poszukiwaniu butelek, a gdy ich nie znaleźli, zabrali lampy naftowe. Czołgi, które jechały drogą przez wieś, zostały zaatakowane zza osłony domów butelkami z benzyną. Ułani okazywali radość, gdy udało się zapalić czołg. Pojazd jeszcze jakiś czas jechał, ale później musiał się zatrzymać i otworzyć włazy. Wtedy likwidowano jego załogę³⁶.

Ponieważ przeciwnik wprowadził do walki w dużej liczbie czołgi, rtm. Łopianowski ocenił, że konieczne jest wykonanie szybkiego przegrupowania, lecz bez zamieszania i popłochu. Na wzgórzach na przygotowanych stanowiskach pozostawiono tylko broń maszynową,

³⁴ Ibidem, s. 141.

³⁵ Cz. Grzelak, *Plonące Kresy. Wilno–Grodno–Kodziowce 1939...*, op.cit., s. 142–143.

³⁶ Relacja O. Kozłowskiego o wydarzeniach w Grodnie i Kodziowcach, w: *Wrzesień 1939 na Kresach w relacjach*, s. 179.

natomiast ułanów wprowadzono do zabudowań oraz wydzielono patrole niszczyielskie uzbrojone w butelki z benzyną. Pierwsze doświadczenia w zwalczaniu czołgów tego rodzaju bronią ułani zdobyli w Grodnie. Rotmistrz Łopianowski zaopatrzył swój szwadron w zapas butelek. Przeciwnik ponawiał uderzenia na wieś 11 lub 12 razy, jednak z każdego ataku musiał się wycofać. Pozostawiał kolejne płonące czołgi³⁷.

Walkę o Kodziowce opisał gen. Przeździecki: *O godz. 3.00 napad 7 czołgów sowieckich na rejon noclegu. 2 czołgi z armatkami spalono. Przyjechałem na miejsce walki. Mjr Żukowski, dowódca 101 puł., ciężko ranny dwoma kulami w okolice nerek, por. Dobrzański zabity. Oddziały Brygady Kawalerii w pogotowiu do walki. O godz. 4.00 40 czołgów sowieckich wkroczyło w rejon wsi Kodziowce. 101 puł, rozlokowany w tejże wsi, rozpoczął walkę. Spalono i zniszczono jeszcze 17 czołgów. Zabitych ogólnie 4 oficerów, podchorążych, kilku ułanów, rannych około 20, wystrzelanych koni około 60. Czołgi podzieliły się na dwie kolumny, pół-nocna prześladowała gros Brygady, południowa – 8 czołgów – poszła na wieś Szymkowce, zajęte przez dwa szwadrony rtm. Wiszowatego. Stoczono uporczywy bój. Parę czołgów prze-rwało się około godz. 6.00 na Sopoćkinie³⁸.*

Dodatkowe informacje o przebiegu ostatniej fazy walki w Kodziowcach zawiera relacja pchor. Stanisława Góry: *Okolo godziny 3.00 podjechał do mnie konno kpr. Gardejko i oświadczył, że rotmistrz Bilwin zabity i tenże kapral prosił, ażeby na tym odcinku objął dowództwo. Objechałem wszystkie stanowiska i stwierdziłem, że amunicja się kończy do wszystkich rodzajów broni. Znikąd nie ma dostawy broni [amunicji – przyp. W.W.]. Kapral Gardejko wynalazł, przy pomocy szwoleżerów, dwie–trzy beczki benzyny (prawdopodobnie benzyna pochodziła z samochodu wroga, który został uszkodzony w boju). Kapral Gardejko wraz z żołnierzami zorganizował butelki, które napełnili benzyną i uderzali na czołgi. [...] Okolo godziny 4.00 został zabity kapral Gardejko, który był moją prawą ręką i znał dokładnie teren, bo pochodził z miejscowości Kalety, która znajdowała się blisko wsi Kodziowce. Okolo godziny 4–5 dosięgnął mnie czołg i dostałem serię kul [pocisków – przyp. W.W.] w klatkę piersiową. Obydwa płuca przestrzelone na wylot, błona sercowa przebita milimetr od serca. Polski lekarz – porucznik, przy pomocy dwóch sanitariuszy, zdążył mnie zanieść do chaty wiejskiej rodziny Bondziuszów. Tam po opatrzeniu mnie, odzyskałem przytomność. Bondziusze ukryli mnie w stodole, bo jak mnie poinformowali, wszystkich rannych dobijano po zakończeniu walk rano – godz. 6.00–7.00. Mnie spotkałoby to samo³⁹.*

Meldunki przeciwnika o przebiegu walki w Kodziowcach są mało precyzyjne, niejasne i zagmatwane, prawdopodobnie ich autorzy usiłowali ukryć jej rzeczywisty przebieg, a zwłaszcza przyczyny porażki i straty oddziału wydzielonego. Walka o Kodziowce została utrwalona w *Dzienniku działań bojowych 15 Korpusu Czołgów* następująco: 22 września w rejonie Sopoćkin napotkano na resztki 101 i 102 pułku kawalerii (z dwoma armatami), dowodzone przez mjr. Żukowskiego oraz resztki pułku ułańskiego Dąbrowskiego [ppłk. – przyp. W.W.] oraz 10 i 13 pułku piechoty, wycofujące się z Grodna. Bój pod Sopoćkiniami rozpoczął się od razu w trzech miejscach: przy wiosce Sylwanowce, w pobliżu Kownian oraz w samych

³⁷ N. Łopianowski, *Wyjątki z relacji*, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej” 1989 nr 132, s. 166.

³⁸ Sprawozdanie gen. bryg. Wacława Przeździeckiego..., op.cit., s. 45–46.

³⁹ Cz. Grzelak, *Płonące Kresy...*, op.cit., s. 145.

Sopoćkiniach. Przeciwnik nie rozpoczynał aktywnych działań, odchodząc pod osłoną grup opóźniających; minował również drogi. Z powodu zbyt powolnych działań oddziału Czuwakina większa część polskich grup zdołała przerwać się do Lasów Augustowskich. Rozgromiono ok. trzech kompanii Polaków, zabito wiele składu oficerskiego, w tym jednego generała – Wilczyńskiego, który dowodził obroną Grodna⁴⁰. Oddział utracił 11 zabitych, 14 rannych, 4 czołgi BT-7 wyleciały na minach⁴¹.

Z Meldunku dowódcy 2 Brygady Pancernej... wynika, że walki rozpoczęto jednocześnie w trzech miejscach: pod Sylwanowcami, pod Kownianami (powinno być Kodziowcami) i w Sopoćkiniach, a dowódca oddziału wydzielonego wydawał rozkazy już w trakcie walk. Działania oddziału wydzielonego były aktywne, ale bardzo wolne, zbyt długo rozwijano i wprowadzano do walki jego siły główne, w rezultacie nieprzyjacieli, wycofując się, pozostawił pododdziały osłony, minując drogi i mosty, a w walce z czołgami stosował podkładanie min oraz butelki z palącą się cieczą⁴².

Z analizy działań oddziału wydzielonego przeciwnik wyciągnął interesujące, ale nie zawsze trafne wnioski: ocenił, że czołgiści byli dobrze przygotowani, walczyli śmiało i zdecydowanie, ale nie wykazali inicjatywy w działaniach rozpoznawczych, żołnierze rezerwy Armii Czerwonej byli słabo wyszkoleni, strzelali dużo, ale niecelnie, jednak większość dowódców działała zdecydowanie i śmiało. Stwierdzono też, że w działaniach manewrowych trzeba zwrócić uwagę zwłaszcza na rozpoznanie i ochronę tyłów oraz że należy zabronić załogom czołgów ich opuszczania bez wyraźnej potrzeby, ponieważ prowadzi to do strat. Wysoko oceniono uzbrojenie oddziału⁴³.

Próba zdobycia wsi i rozbicia polskiego pułku kawalerii przez oddział wydzielony mjr. Czuwakina została zorganizowana nieudolnie, wbrew zasadom sztuki wojennej oraz wykorzystania pododdziałów czołgów lekkich na polu walki. Dowódcy przeciwnika prawdopodobnie liczyli, że gwałtowny nocny atak grupy czołgów wywoła panikę i doprowadzi do szybkiej kapitulacji żołnierzy Wojska Polskiego, mogli też liczyć na przypadek lub zaskoczenie. Okazało się jednak, że pojedyncze czołgi lub ich grupy już na początku walki zostały skutecznie odcięte polskim ogniem od piechoty, która powinna zapewnić im osłonę, a następnie były niszczone lub unieruchamiane przez żołnierzy 101 Rezerwowego Pułku Ułanów. Gdyby strona polska dysponowała etatową bronią przeciwpancerną – karabinami specjalnymi i działami przeciwpancernymi – radziecki oddział poniósłby całkowitą klęskę⁴⁴.

W godzinach porannych 22 września walka trwała nadal, a jej odgłosy dochodziły z różnych stron. W tym czasie 3 szwadron por. Sławomira Dobrzańskiego 101 Rezerwowego Pułku Ułanów przystąpił do wykonania rozkazu rozpoznania sił przeciwnika. Ze wspomnień plut. Antoniego Wróblewskiego wynika, że przed świtem ubezpieczony 3 szwadron wyru-

⁴⁰ W rzeczywistości gen. Olszyna-Wilczyński i jego adiutant kpt. M. Strzemeski zostali wzięci do niewoli i zamordowani – rozstrzelani z czołgowych ckm 22 września 1939 r. ok. godz. 6.45 przez żołnierzy Armii Czerwonej z oddziału wydzielonego mjr. Czuwakina. W. Włodarkiewicz, *Kodziowce 1939*, s. 76–77.

⁴¹ *Dziennik działań bojowych 15 Korpusu Czołgów*, w: R. Szubański, N. Kołomijec, *Czerwony Blitzkrieg...*, op.cit., s. 70–71.

⁴² *Meldunek dowódcy 2 Brygady Pancernej o działaniach...*, op.cit., s. 191.

⁴³ *Ibidem*, s. 193–194.

⁴⁴ Relacja podchorążego S. Góry ze służby w 101 Pułku Ułanów Rezerwy, w: *Wrzesień 1939 na Kresach w relacjach*, op.cit., s. 196–197.

szył w nakazanym kierunku w kolumnie plutonów, ale po przejściu około pół kilometra został silnie ostrzelany od czoła i ze skrzydła z broni ręcznej i maszynowej. Szwadron spieszył się i rozwinął. Ciężko ranny został dowódca pułku, który znajdował się w szyku szwadronu. Dowodzenie pułkiem przejął więc mjr Stanisław Siciński. Po linii poszedł rozkaz do ataku. Por. Dobrzański poderwał szwadron do natarcia, sam jednak został zabity.

Tymczasem obrońcy wsi Kodziowce zauważyli nową kolumnę czołgów przeciwnika, która posuwała się w kierunku polskich stanowisk. Ich obsada nie była w stanie przeciwstawić się przeważającej sile Armii Czerwonej i rozpoczęła odwrót. Zabrano ciała por. Dobrzańskiego, a ciężko rannego mjr. Żukowskiego wachm. Franciszek Mickiewicz przekazał napotkanej przypadkowo kolumnie samochodowej. Większość poległych ułani musieli pozostawić na polu walki, a rannych z powodu braku możliwości ewakuacji przekazali pod opiekę ludności cywilnej⁴⁵.

W czasie gdy trwała walka o Kodziowce, część sił oddziału mjr. Czuwakina przemaszerowała z Bieliczan przez Szymkowce i Kowniany do Sopoćkiń, do których dotarła od strony wschodniej 22 września 1939 roku około godziny 3.00. W czasie nocnego marszu oddział mjr. Czuwakina stoczył krótkotrwałą walkę w Szymkowcach z dwoma szwadronami rtm. Wiszowatego i przełamał ich obronę, co spowodowało wycofanie z przedpola Sopoćkiń kompanii por. Józefa Smerczyńskiego z batalionu KOP „Sejny”, zagrożonej uderzeniem od tyłu. Czołgi przeciwnika wdarły się do Sopoćkiń. Strzelając z broni pokładowej, rozpoczęły walkę z odwodowymi pododdziałami batalionu KOP „Sejny”, które również nie miały broni przeciwpancernej, dlatego nie mogły nawiązać z nimi skutecznej walki i po godzinie zaczęły wycofywać się z miasteczka. Ostatecznie rano polskie pododdziały wycofały się w kierunku Kanału Augustowskiego, niewielkimi siłami opóźniały czołgi przeciwnika. Generał Przeździecki nie miał dokładnych informacji o przebiegu walki i siłach przeciwnika, jedynie otrzymywał meldunki od patroli rozpoznawczych i na podstawie ich analizy 22 września rano zdecydował, że skoncentruje wszystkie podległe siły na północny zachód od Sopoćkiń, a następnie podejmie próbę przebicia się do granicy z Litwą przez obszar jeszcze nie w pełni kontrolowany przez Armię Czerwoną. Rozkaz tej treści przekazał dowódcom ppor. Janusz Wielhorski, a już po godz. 7.00 część z nich zaczęła go wykonywać. Trzeba było najpierw odebrać się od przeciwnika, a następnie rozpocząć marsz lub przebijanie w kierunku granicy⁴⁶.

W tym czasie 101 Rezerwowy Pułk Ułanów kończył kilkugodzinną walkę w Kodziowcach, a po godz. 8.00 odparł ostatnie natarcie piechoty i czołgów. Na podejściach do wsi i wśród jej zabudowań dopalały się wraki zniszczonych przez ułanów czołgów. Nie powiodła się próba przeciwnika podpalenia wsi za pomocą amunicji zapalającej z powodu dużej wilgotności zabudowań po intensywnych deszczach.

Po walce o Kodziowce

101 Rezerwowy Pułk Ułanów poniósł w Kodziowcach duże straty. 2 i 3 szwadron utraciły połowę ułanów oraz blisko 70% koni, 1 i 2 szwadron wyszły z walki mniej okaleczone.

⁴⁵ A. Wróblewski, *Wspomnienia z 101 P. Uł. i Bryg. Rez. płka Tarmasiewicza z września 1939 r.*, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancerniej” 1973 nr 71, s. 583.

⁴⁶ Cz. Grzelak, *Płonące Kresy...*, op.cit., s. 144, 147.

Pułk jednak nie został rozbity, a wysokie straty wynikły z charakteru walki, czasu jej trwania oraz przewagi przeciwnika w sile ognia. Większość żołnierzy 101 Rezerwowego Pułku Ułanów zachowała się na polu walki skutecznie i odważnie, a część bohatersko, a nawet bravurowo. Nie zawsze było to uzasadnione i mogło przysporzyć dodatkowych strat, między innymi kpr. Choroszech i ułan Połoczanin z 2 szwadronu wskoczyli na radzieckie czołgi i kolbami własnych karabinów uszkodzili czołgowe karabiny maszynowe. W walce zginęli: dowódca szwadronu ckm rtm. Apoloniusz Ścisłowski, dowódca 3 szwadronu ułanów por. Stanisław Dobrzański oraz wielu podoficerów i ułanów. Ciężko ranny dowódca pułku mjr Żukowski zmarł po przekroczeniu granicy państwowej z Litwą i został pochowany w Olicie z asystą honorową pododdziału 2 Pułku Ułanów Armii Litewskiej. Jego skuteczne dowodzenie w wielkim stopniu wpłynęło na przebieg walki o Kodziowce i pozwoliło pozostałym pułkom Rezerwowej Brygady Kawalerii „Wołkowysk” wycofać się bez poważniejszych strat⁴⁷.

Straty oddziału wydzielonego mjr. Czuwakina, według źródeł przeciwnika, były niewielkie, jednak nie obejmują uszkodzonych czołgów i samochodów pancernych oraz pojazdów transportowych. Wynikło to z założenia, że zostaną one szybko wyremontowane i ponownie włączone do eksploatacji, dlatego nie miałyby charakteru strat bezpowrotnych. Prawdopodobna jest ocena gen. Przeździeckiego, że w nocnej walce przeciwnik stracił 22 wozy bojowe, z tego 17 czołgów zniszczył 101 Rezerwowy Pułk Ułanów.

Trafna wydaje się również ocena walki rtm. Łopanowskiego: *Bolszewicy byli kilkakrotnie silniejsi. Walki nie wygrali, bo byli niedość dowodzeni. [...] W walce z bolszewikami w dniu 22 września brał udział tylko 101 pułk ułanów, wzmocniony plutonem pionierów i szwadronem [plutonem – przyp. W.W.] kolarzy. Broni przeciwpancernej nie było w ogóle; w poczcie dowódcy pułku był tylko jeden karabin przeciwpancerny z kilkoma sztukami amunicji*⁴⁸. Walka pułku rozpoczęła się w niekorzystnych warunkach: ułani byli utrudzeni i głodni, zmęczone i wygłodniałe były również konie⁴⁹.

Walka o Kodziowce nie przyniosła w pełni zwycięstwa 101 Rezerwowemu Pułkowi Ułanów, ponieważ oddział mjr. Czuwakina nie został zniszczony. Poniósł jednak poważne straty oraz nie wykonał swojego zadania bojowego. Tym bardziej walki nie można ocenić jako przegranej, gdyż 101 Rezerwowy Pułk Ułanów opuścił pole walki na rozkaz i zachował zdolność do dalszych działań bojowych, mimo poniesionych strat i małej ilości amunicji. Była to pierwsza tak krwawa i wyczerpująca walka 101 Rezerwowego Pułku Ułanów, zupełnie pozbawionego nowoczesnej broni przeciwpancernej. Z tego powodu przeciwko czołgom ułani używali butelek z benzyną lub naftą.

Na podkreślenie zasługuje dobre wyszkolenie pułku, znakomite umiejętności dowodzenia mjr. dypl. Stanisława Żukowskiego, dowódców szwadronów i plutonów oraz skuteczność i pomysłowość ułanów w walce. 101 Rezerwowy Pułk Ułanów wykonał swoje zadanie: dał czas gen. Przeździeckiemu na wydanie dalszych rozkazów oraz na uratowanie przed rozbiciem przez oddział wydzielony mjr. Czuwakina innych oddziałów i pododdziałów Wojska Polskiego. ■

⁴⁷ Ibidem, s. 57–58.

⁴⁸ N. Łopianowski rozmowy z NKWD..., op.cit., s. 56.

⁴⁹ N. Łopianowski, *Wyjątki z relacji*, s. 167.

Zatopienie izraelskiego niszczyciela „Ejlat”. Okoliczności i następstwa

Zatopienie izraelskiego niszczyciela „Ejlat” przez egipskie ścigacze (kutry) rakietowe sowieckiego projektu 183R zapoczątkowało nową epokę w dziejach wojen morskich, mianowicie trwającą do dzisiaj dominację uzbrojenia rakietowego. Wydarzenie to stało się zarazem impulsem do rozwoju wyraźnie zaniedbywanej izraelskiej marynarki wojennej.

Autorzy opisują epizod, który rozegrał się w 1967 roku u brzegów Synaju, oraz przedstawiają ciąg zdarzeń, których był on ważnym elementem. Zatopienie niszczyciela stało się bowiem nie tylko ważnym momentem w dziejach zmagania na morzu, lecz także interesującym przykładem wyciągnięcia wniosków z porażki i szybkiego wypracowania środków zaradczych. Wymagało to podejścia synergicznego – podjęcia działań w płaszczyźnie politycznej, ekonomicznej, technicznej i wojskowej, a także wykorzystania możliwości agend wywiadowczych.

SŁOWA KLUCZOWE

Egipt, Izrael, niszczyciel, zatopienie, ścigacze

Po obaleniu w 1952 roku króla Faruka egipski prezydent Gamal Abdel Naser (urząd sprawował od 14 listopada 1954 roku) usiłował nabyć nowoczesne uzbrojenie w państwach zachodnich, ale spotkał się ze zdecydowaną odmową. Inaczej do egipskich potrzeb odniósł się Związek Sowiecki. Już w 1955 roku bowiem zawarł umowę, zgodnie z którą strona sowiecka miała dostarczyć Egiptowi między innymi: 150 samolotów myśliwskich MiG-15, 50 średnich bombowców Il-28, 70 maszyn transportowych Il-14, 200 kołowych transporterów opancerzonych BTR-152 oraz 230 czołgów średnich T-34¹. W krótkim

¹ Finalne rozmowy prowadzone były w Pradze od 20 sierpnia do 12 września 1955 r. Na czele delegacji egipskiej stał podpułkownik Mohammed Hafez Ismail, szef wydziału operacyjnego sił zbrojnych. Wartość transakcji wyniosła 600 mln funtów egipskich, a suma ta miała być spłacona barterowo (głównie bawełną) w ciągu 12 lat. Vide: G. Laron, *Cutting the Gordian Knot: The Post-WWII Egyptian Quest for Arms and the 1955 Czechoslovak Arms Deal*, Cold War International History Project, Working Paper no 55, Washington 2007, s. 34–37.



kmrdr por. rez.
prof. dr hab.
**KRZYSZTOF
KUBIAK**

Profesor Wydziału
Zarządzania
i Administracji
Uniwersytetu
Jana Kochanowskiego
w Kielcach.



dr
**ŁUKASZ
MAMERT
NADOLSKI**

Kustosz Muzeum
Wojsk Lądowych
w Bydgoszczy.

czasie dostawy objęły również okręty oraz uzbrojenie i wyposażenie morskie, w których przekazywaniu uczestniczyła także Polska².

Od 1955 roku ze Związku Sowieckiego pod egipską banderę łącznie trafiły: 2 okręty podwodne projektu 96 (XVII serii, w latach 1957–1959), 12 okrętów podwodnych projektu 612 (1959–1962), 6 niszczycieli projektu 30bis (1958–1967, ostatecznie 2 zwrócono), 6 lub 7 ścigaczy raketowych projektu 183R (1966), 12 ścigaczy raketowych projektu 205 (1962–1967), 24 ścigacze torpedowe projektu 183 (1956–1960), 6 ścigaczy torpedowych projektu 206 (1967), 12 małych okrętów raketowych projektu 201 (1962–1967), 2 trałowce redowe projektu 253 (1959), 7 trałowców projektu 254K (1956–1962), 3 okręty desantowe projektu 771/A (1970, wszystkie budowy polskiej), 10 małych okrętów desantowych projektu 106K (1969–1969), 4 holowniki projektu 773 (1966) oraz stacja demagnetyzacyjna projektu 220. Ponadto na podstawie uzyskanej od Sowietów dokumentacji technicznej zbudowano 2 zbiornikowce bunkrowe projektu 1844³.

Syria w Związku Sowieckim pozyskała: 3 okręty podwodne projektu 613 (1985?), 2 (lub 3) okręty podwodne projektu 663 (1985–1986), 6 ścigaczy raketowych projektu 183R (1963–1966), 12 ścigaczy raketowych projektu 205 (1972–1984), 12 ścigaczy torpedowych projektu 123 (1957–1957), 6 kutrów patrolowych projektu 1400 (1981–1984), trałowiec morski projektu 266 (1985), 2 trałowce redowe projektu 257 (1972), trałowiec redowy projektu 12650 (1986) oraz 2 trałowce redowe projektu 1258 (1978–1986). Według danych rosyjskich, Syria miała nabyć w latach osiemdziesiątych minionego wieku 3 lub 4 korwety raketowe projektu 1234E, ale nie potwierdzają tego roczniki flot. Być może transakcję jedynie planowano bądź też z jakiś względów nie zrealizowano jej. W czasie trwania unii z Egiptem flota syryjska otrzymała też 2 trałowce projektu 254K ze składu floty swojego większego partnera⁴.

W porównaniu z rozrastającymi się liczebnie i modernizowanymi technicznie siłami morskimi państw arabskich flota izraelska prezentowała się nader skromnie. Była słabsza, a jej rdzeń stanowiły okręty z okresu II wojny światowej. Nominalnie, według roczników flot, bezpośrednio przez wybuchem wojny sześciodniowej (5 czerwca 1967 roku) komponent morski Sił Obronnych Izraela miał: okręt podwodny brytyjskiego typu T (w momencie wzrostu napięcia międzynarodowego przebywał w Szkocji, jego dowódca skrócił szkolenie, by powrócić na Morze Śródziemne; do Hajfy zawinął po 18 dniach, dwa dni po zakończeniu wojny sześciodniowej), 2 okręty podwodne brytyjskiego typu Z, 2 niszczyciele brytyjskiego typu Z, zdobyty (na Egipcjanach) niszczyciel typu Hunt, korwety (okrętu patrolowego) amerykańskiego typu PC, 12 kutrów torpedowych, 5 kutrów artyleryjskich oraz 6 okrętów i kutrów desantowych. W stanie gotowości bojowej znajdowały się jednak tylko 2 okręty podwodne, 3 niszczyciele i 4 kutry torpedowe. Było to spowodowane wieloletnimi zanie-

² Począwszy od końca 1955 roku w Polsce prowadzono szkolenie załóg okrętów przekazywanych przez ZSRS Egipcjowi. Były to 2 niszczyciele projektu 56bis (nazwy we flocie ZSRS: „Smietliwnyj” i „Sowierszennyj”). Vide: R. Witkowski, *Potomkowie faraonów na Oksywiu*, „Przegląd Morski” 1995 nr 7/8, s. 95–99; T. Górski, *Egipskie okręty pod polską banderą*, „Okręty Wojenne” 2007 nr 1, s. 63–65; J. Miciński, B. Huras, M. Twardowski, *Księga statków polskich 1918–1945*, t. 3, Gdynia 1999, s. 349–350.

³ A.S. Pavlov, *Voennye korabli SSSR i Rossii 1945–1995 g.*, Jakuck 1994; *Janes Fighting Ships 1960–1961*; *Janes Fighting Ships 1971–1972*.

⁴ Ibidem.

dbaniami i pomijaniem potrzeb floty. W następstwie tej morskiej słabości, zanim w 1956 roku Izrael przystąpił do intrygi knutej przez Wielką Brytanię i Francję przeciw Egiptowi, zapewnił sobie wsparcie francuskiej marynarki (i lotnictwa)⁵.

Pozorna sprzeczność między uzależnieniem Izraela od komunikacji morskiej (państwo na całej długości granic okolonę przez wrogie kraje arabskie siłą rzeczy zostało skazane na obsługiwanie drogą morską większości swojego handlu zagranicznego; najbardziej wydajne były też morskie szlaki zaopatrzeniowe, które potencjalnie można byłoby uruchomić w czasie wojny) została rozwiązana na poziomie doktryny wojennej. Transport morski, zwłaszcza dostawy wojskowe, zyskiwał na znaczeniu w miarę przedłużania się wojny i wyczerpywania zasobów. Izrael zaś nie przygotowywał się, głównie ze względu na dysproporcje demograficzne, do materiałowej wojny na wyniszczenie. Podstawą narodowego bezpieczeństwa była zdolność do pokonania przeciwnika w toku działań wymagających maksymalnego natężenia sił i środków, ale przynoszących możliwie szybkie rozwiązanie. W takiej sytuacji marynarkę można było marginalizować, zwłaszcza że zadania obrony nadmorskich aglomeracji i miast (Tel Awiw-Jafa, Hajfa, Aszdod, Aszkelon, Akka, Netanja, Naharija⁶) postawiono lotnictwu. Flocie pozostały więc de facto zadania o pomocniczym charakterze.

Izraelski program budowy ścigacza rakietowego

Izraelczycy zdawali sobie sprawę z zagrożenia, jakie stwarzają rozbudowujące się floty państw arabskich. Już w 1960 roku dowódca izraelskich sił morskich kontradmirał Jochai Ben-Nun⁷ przedstawił jako koncepcję rozwojową zamiysł stworzenia flotyli niewielkich jednostek przeznaczonych do przenoszenia uzbrojenia rakietowego, stosunkowo tanich i obsadzonych przez relatywnie niewielkie załogi⁸. Był to koncept ze wszech miar wyprzedzający swoją epokę, ponieważ wówczas takiego oręża, sprawdzonego w boju, po prostu nie było, aczkolwiek w kilku państwach nad nim pracowano⁹. Izrael zdobył jedynie pewne doświad-

⁵ Ben Gurion. Żywoć polityczny. Z Szimonem Peresem rozmawia David Landau, Wołowiec 2013, s. 182–188; Ch. Herzog, *Arab-Israeli Wars*, New York 1982, s. 113–114.

⁶ 70% populacji Izraela żyło i żyje w odległości 15 km od wybrzeży Morza Śródziemnego, znajdują się tam najważniejsze zakłady przemysłowe, elektrownie, rafinerie, do których doszło jeszcze sześć przemysłowych stacji uzdatniania wody morskiej.

⁷ Formalnie generał brygady (hebr. Tat aluf), ponieważ izraelskie siły obronne nie stosują odrębnych stopni w siłach morskich. Ze względu na konieczność poszanowania tradycji i przyzwyczajenia czytelników w artykule używamy jednak polskich odpowiedników stopni stosowanych w marynarce.

⁸ K. Hanuszek, *Morskie bitwy rakietowe w czasie wojny Jom Kippur*, „Okrety Wojenne” 2010 nr 2, s. 86.

⁹ W ZSRS opracowano najpierw skrzydlaty pocisk przeciwokrętowy Raduga KS-1 Komet przenoszony przez samoloty Tu-4 i Tu-16, następnie pocisk S-2 oparty na płatowcu samolotu MiG-15 i dedykowany artylerii nadbrzeżnej, a następnie pocisk rakietowy P-15. 16 października 1957 r. na Morzu Czarnym po raz pierwszy próbnie odpalono z okrętu eksperymentalny ścigacz rakietowy projektu 183E. W grudniu 1959 r. przeprowadzono próby pocisków na seryjnym kutrze rakietowym projektu 183R (oznaczenie NATO: Komar). Flota oficjalnie przyjęła nowy oręż w marcu 1969 r. W Szwecji od końca lat czterdziestych XX w. na zamówienie marynarki pracowano nad rakietą RB 315/316, ale program zarzucono. Został on wznowiony na bazie francuskiego kierowanego drogą radiową i wyposażonego w silnik turbodrzutowy bezzałogowego samolotu celu Nord Aviation CT20 (co było możliwe dzięki porozumieniu firm SAAB i Nord Aviation). W rezultacie tych prac powstał pocisk RBS 08A. W 1966 r. uzbrojono w niego niszczyciel „Småland”, a rok później niszczyciel „Halland”. W 1968 r. pociski trafiły do artylerii nadbrzeżnej. Był to ciężki pocisk (900 kg) o zasięgu 70 km, wyposażony w aktywny radiolokacyjny system naprowadzania.

czenie związane z użyciem przeciwpancernych pocisków kierowanych (francuskich SS-10 i SS-11 produkcji Nord Aviation), ale było to zupełnie innego rodzaju uzbrojenie. Mimo wielu wątpliwości zdecydowano się na opcję „raketową”. Oficerowie marynarki zdawali sobie sprawę, że państwo nie udźwignie kosztów utrzymania klasycznej floty, ale należy podziwiać odwagę intelektualną, polityczną i cywilną decydentów, którzy skierowali siły morskie na takie tory.

Izraelczycy nie zaczęli prac nad morskim uzbrojeniem raketowym od podstaw. Od 1959 lub 1960 roku prowadzono pracę nad pociskiem Luz (Looz)¹⁰ firmy Rafael przeznaczonym dla wojsk lądowych. W pierwszej wersji miał on zasięg 12 km i był naprowadzany na cel komendami radiowymi. Początkowo firma rozwijała konstrukcję na własne ryzyko, w 1958 roku zaproponowała siłom zbrojnym jej trzy wersje: ziemia–ziemia, powietrze–ziemia i woda–woda. Konstrukcja wzbudziła zainteresowanie marynarki, która poszukiwała uzbrojenia mogącego stanowić przeciwwagę dla niszczycieli typu 30bis uzbrojonych w armaty kalibru 130 mm, dostarczonych Egiptowi przez ZSRŚ¹¹.

Pierwsze próby pocisku w wersji morskiej, przeprowadzone na wybrzeżu Morza Śródziemnego i na niszczycielu „Jafa” na początku lat sześćdziesiątych, nie były zadowalające – smuga gazów spalinowych praktycznie uniemożliwiała naprowadzenie pocisków na cel i trafienie celu. Rafael przedstawił też wysoki budżet całego przedsięwzięcia. Ostatecznie prace nad wersją morską pocisku, już oznaczoną jako Gabriel, zostały przekazane przez ministerstwo obrony państwowej firmie IAI, do której przeszedł również konstruktor rakiety Ori Even-Tova. Zaproponował on połączenie systemu naprowadzania pocisku komendami radiowymi w pierwszej fazie lotu z radiolokacyjnym samonaprowadzaniem półaktywnym w fazie końcowej. Skonstruowano system kierowania ogniem OG R7/2 obsługiwany przez dwóch operatorów. Jeden utrzymywał stałe radiolokacyjne podświetlanie celu za pomocą stacji EL/M2221, drugi – wykorzystując środki optyczne – joystickiem naprowadzał pocisk na cel dopóty, dopóki pocisk raketowy nie zbliżył się do niego na odległość, w której uruchamiał się system samonaprowadzania. Początkowo również nie przyniosło to oczekiwanych rezultatów, mimo rozwiązania wielu problemów szczegółowych próby poligonowe przeprowadzone w połowie 1964 roku koło Aszdod zakończyły się fiaskiem. Dopiero trzeci test, przeprowadzony w 1965 roku, przyniósł sukces¹².

Początkowo zamierzano wyposażić w uzbrojenie raketowe niszczyciele wojennej budowy brytyjskiej, ale rozwiązanie takie uznano za nieperspektywiczne i kolidujące z przyjętą koncepcją rozwoju floty, zgodnie z którą nosicielami pocisków raketowych miały być znacznie mniejsze okręty. W 1963 roku Izrael zamówił w zachodnioniemieckiej stoczni Lürssen

¹⁰ Pocisk raketowy Luz (Looz) został zbudowany na podstawie niektórych rozwiązań pocisku balistycznego MD-620, budowanego dla Izraela na zlecenie francuskiego rządu przez firmę Avions Marcel Dassault-Breguet Aviation. Miał długość około 3 m i zasięg 27 km. Był naprowadzany komendami radiowymi, z wykorzystaniem kompleksu optotronicznego. Rozwiązanie to wszechstronnie przetestowano, ale stanowiło ono tylko etap pośredni rozwoju izraelskiego uzbrojenia raketowego. Wojska lądowe nie przyjęły go do uzbrojenia, nadal bowiem preferowały artylerię. U. Eilam, *Eilam's Arc: How Israel Became a Military Technology Powerhouse*, Toronto 2011, s. 222.

¹¹ A. Rabinovich, *The Boats of Cherbourg: The Navy That Stole Its Own Boats and Revolutionized Naval Warfare*, Annapolis 1997, s. 112–116.

¹² Ibidem.



Ścigacz rakietowy „Mivtach”. Należał do pierwszej grupy przybyłej do Izraela jeszcze w 1969 roku. W czasie wojny Jom Kippur występował w wariantcie Sa'ar 1, był uzbrojony w trzy armaty Boforsa kalibru 40 mm. Po modernizacji otrzymał pociski rakietowe Gabriel, a następnie Harpoon.

sześć ścigaczy zmodernizowanego typu Jaguar¹³ (przedmiotem umowy były jednostki; montaż uzbrojenia, środków obserwacji oraz integracja wszystkich systemów pokładowych miały być przeprowadzone w Hajfie). Mimo olbrzymiego znaczenia pasa nadmorskiego dla Izraela sztab generalny nie był przekonany do koncepcji znaczącej modernizacji floty. Dopiero w 1966 roku podjęto decyzję o zwiększeniu liczby zamówionych jednostek do 12, co umożliwiałoby izraelskim siłom morskim – zgodnie z zamysłami planistów – prowadzenie jednoczesnych działań przeciwko Egiptowi i Syrii.

¹³ Zachodnioniemieckie ścigacze typu 140 (Jaguar) stanowiły wersją rozwojową eksploatowanych podczas II wojny światowej ścigaczy torpedowych typu E. Konstrukcję rozwijał Lürssen. W latach 1959–1976 Bundesmarine użytkowała łącznie 20 tego typu jednostek wraz z 10 podobnymi jednostkami typu 141 Seeadler. Wszystkie zostały zastąpione przez ścigacze rakietowe 148 Tiger i 143 Albatross. Po opuszczeniu bandery zachodnioniemieckiej 10 ścigaczy typu 140 trafiło do Turcji (z tego co najmniej 7 eksploatowano, a pozostałe skanibalizowano), a wszystkie typu 141 do Grecji (również 7 ponownie wcielono do służby). Wyporność standardowa: 183,4 tony, wyporność pełna: 210 ton, długość: 42,6 m, szerokość: 7,1 m, zanurzenie: 2,3 m, napęd: cztery silniki wysokoprężne Mercedes-Benz 518B, o mocy 3000 KM każdy, pracujące na cztery śruby; prędkość: szczytowa – 42 węzły, maksymalna – 39 węzłów; zapas: paliwa – 25 ton, materiałów smarnych – 1,12 tony, wody słodkiej – 2,0 tony; zasięg: 700 mil morskich przy prędkości 35 węzłów; uzbrojenie: dwie 40 mm armaty Boforsa (z zapasem 3168 sztuk amunicji), cztery 533 mm wyrzutnie torped, możliwość założenia torów miniowych w miejscach wyrzutni torped, cztery bomby głębinowe; załoga: 39. *Conway's all the World's Fighting Ships 1947–1995*, London 1995, s. 214.

Budowę okrętów finansowano ze środków przeznaczonych przez RFN na odszkodowania materialne za nazistowskie zbrodnie przeciw Żydom. Porozumienie w tej kwestii osiągnięto w toku rozmów prowadzonych w 1962 roku przez zastępcę izraelskiego ministra obrony Szimona Peresa (wówczas funkcję ministra obrony i premiera pełnił Dawid Ben Gurion) z kanclerzem Niemiec Konradem Adenauerem i federalnym ministrem obrony Franzem Josefem Strausssem¹⁴.

Aby nie komplikować stosunków z krajami arabskimi, Niemcy zażądały utrzymania kontraktu na budowę okrętów w ścisłej tajemnicy. Doszło jednak do wycieku informacji o kontrakcie, i to ze strony niemieckiej. Państwa arabskie domagały się od rządu w Bonn rezygnacji z umowy. Ostatecznie uzgodniono, że jednostki będą budowane w państwie trzecim. W 1964 roku stocznia Lürssen przekazała budowę ścigaczy, wraz z licencją, francuskiej stoczni Constructions Mécaniques de Normandie w Cherbourg¹⁵. Pierwotny projekt został zmodyfikowany. Zwiększono długość jednostek z 42,6 m do 45,0, a szerokość z 7,10 m do 7,62 m, co skutkowało zwiększeniem wyporności z 210 do 250 ton. Zdecydowano się też zastosować silniki MTU 16V 538 zamiast Mercedes-Benz 518B (łączna moc wzrosła o 800 KM). Ponadto inaczej rozplanowano wnętrze kadłuba i zmieniono kształt nadbudówki.

Na czele misji izraelskich sił obronnych w Paryżu stał kontradmirał (w rezerwie) Mordechaj Limon¹⁶. Sprawował on ogólny nadzór nad budową okrętów. Bezpośrednio podlegała mu również grupa przybyłych do Cherbourga oficerów, inżynierów i techników izraelskich (między innymi kierujący tą grupą komandor Benjamin Telem¹⁷). Limon utrzymywał kontakty towarzyskie i biznesowe, co ułatwiały mu powiązania finansowe z rodziną Rotschildów (jego córka, Nili Limon, wyszła za mąż za Nathaniela Roberta de Rothschilda, syna Éliego de Rothschilda) oraz... przyjęcia organizowane przez jego żonę, była miss Izraela.

¹⁴ Ben Gurion. Żywot ..., op.cit., s. 171–172.

¹⁵ Sa'ar 1 / Sa'ar 2 / Sa'ar 3, GlobalSecurity.org [online], <http://www.globalsecurity.org/military/world/israel/saar.htm> [dostęp: 10.10.2016].

¹⁶ Mordechaj Limon (1924–2009) – urodził w Baranowiczach, w województwie nowogrodzkim, na Kresach ówczesnej Rzeczypospolitej. W 1932 r. rodzina wyemigrowała do Palestyny pozostającej pod brytyjskim zarządem mandatowym. Wychowywał się w Tel Awiwie, gdzie wstąpił do organizacji Hashomer Htzair [(hebr. Młodzi Strażnicy), nie mylić z paramilitarną organizacją Hashomer (hebr. Strażnik), będącą rodzajem samoobrony w pierwszej fazie imigracji żydowskiej do Palestyny]. W czasie II wojny światowej wstąpił do Palmach (sił operacyjnych organizacji Hagana) i został skierowany do pododdziału morskiego Palyam. Pracował, w celu zdobycia kwalifikacji, na brytyjskich statkach handlowych, a po zakończeniu wojny uczestniczył w organizowaniu nielegalnej imigracji do Palestyny drogą morską. W latach 1950–1954 był czwartym dowódcą izraelskich morskich sił samoobrony. W latach następnych pełnił obowiązki, między innymi, szefa misji odpowiedzialnej za zakupy uzbrojenia we Francji. Nadzorował działania w Cherbourg zakończzone wyprowadzeniem siedmiu okrętów do Izraela.

¹⁷ Benjamin Telem (1928–2008) urodził się jako Benjamin Blumenthal w niemieckiej miejscowości Dessau. W 1933 r. jego rodzina wyjechała do Palestyny. Uczęszczał do Szkoły Morskiej w Hajfie. Wstąpił do Palmach – został skierowany do pionu morskiego (Palyam). Po wojnie o niepodległość ukończył szkolenie oficerskie w Wielkiej Brytanii. Podczas wojny sueskiej w 1956 r. pełnił obowiązki szefa wydziału operacyjnego w dowództwie marynarki wojennej, a następnie przez dwa lata dowodził niszczycielem „Jafa”. W 1972 r. został dziewiątym dowódcą izraelskiej marynarki wojennej i dowodził morskim rodzajem sił zbrojnych podczas wojny Jom Kippur. Po przejściu do rezerwy w 1976 r. był, między innymi, specjalnym asystentem ambasadora w Republice Południowej Afryki, co łączyło się ze sprzedażą do tego państwa uzbrojenia izraelskiego, w tym okrętów. W latach 1980–1991 pracował jako członek zarządu państwowego koncernu Israel Military Industries.

W kwietniu 1967 roku zwodowano pierwszy okręt, a miesiąc później następny. Po obsadzeniu przez izraelskie załogi okręty przeszły nieuzbrojone do Hajfy. Do wybuchu wojny sześciodniowej dołączyły do nich jeszcze trzy okręty. Ponieważ prace nad systemem raketowym nie były jeszcze ukończone, postanowiono jednostki uzbroić w armaty Boforsa kalibru 40 mm oraz karabiny maszynowe (wersja Sa'ar 1). Prac tych nie ukończono jednak przed wybuchem wojny sześciodniowej i jednostki nie wzięły udziału w działaniach bojowych.

Morski wymiar wojny sześciodniowej i zatopienie niszczyciela „Ejlat”

Wojna sześciodniowa była dla izraelskiej marynarki traumatycznym doświadczeniem. Lotnictwo i wojska lądowe spektakularnie w niej zwyciężyły, ale flota doznała jedynie porażek. Rajdy dywersyjne przeciwko Minet el-Beida, Tartus i Baniyas (jako ochotnik uczestniczył w nich Jochai Ben-Nun) w Syrii zakończyły się fiaskiem, ale nie pociągnęły za sobą strat. Finałem próby wdarcia się komandosów morskich Aleksandrii w nocy z 6 na 7 marca było wzięcie sześciu Izraelczyków do niewoli¹⁸. Z kolei w Port Saidzie w nocy z 6 na 7 czerwca wtargnęły do portu dwa specjalne pojazdy podwodne zabezpieczone przez szybki kuter typu Tzipor, ale ich załogi nie znalazły żadnych jednostek pływających, które mogłyby zaatakować i wycofały się po zniszczeniu swoich środków transportu¹⁹. Flota zajęła co prawda Szarm el-Szejk na Synaju, ale miejscowość została wcześniej opuszczona przez Egipcjan.

Kolejny błąd Izraelczyków na morzu spowodował prawdziwą katastrofę w wymiarze międzynarodowym. 8 czerwca izraelskie lotnictwo ostrzelało, a grupa ścigaczy storpedowała amerykański okręt rozpoznania radioelektronicznego „Liberty” (AGTR-5), który manewrował u brzegów Synaju. Zginęło 34 obywatele Stanów Zjednoczonych²⁰. Żadnych innych „sukcesów” marynarka w czasie wojny czerwcowej nie osiągnęła.

10 czerwca walczące strony zaakceptowały rozejm. Izrael pokonał przeciwników, ale państwa arabskie nie uznały swojej klęski i uwikłały Izrael w przewlekły konflikt o niskiej intensywności, jednak pochłaniający ze względu na swoją przewlekłość²¹ niebagatelne zasoby²². Flota miała wówczas za zadanie ochronę północnego i zachodniego brzegu półwyspu Synaj, zdobytego w czasie wojny. Ponieważ 10 czerwca strony zaakceptowały rozejm, formalnie zasady użycia uzbrojenia były restrykcyjne.

Głównym celem działań izraelskich sił morskich było patrolowanie podejść do baz morskich przeciwnika w celu uniemożliwienia okrętom egipskim przeprowadzania ataków na izraelskie wojska lądowe rozmieszczone w przybrzeżnym pasie Synaju (znaczenie miała

¹⁸ Po ośmiu miesiącach wymieniono ich oraz jeszcze dwóch Izraelczyków za 5000 egipskich jeńców.

¹⁹ S.M. Katz, *The Night Raider. Israel's Naval Commandos at War*, New York 1997, s. 122–129.

²⁰ Vide: C.A. Jay, *The Liberty Incident: The 1967 Israeli Attack on the U.S. Navy Spy Ship*, Dulles 2002; J. Spector, *Głośno i wyraźnie. Wspomnienia izraelskiego asa myśliwskiego*, Zakrzewo 2015, s. 145–148; K. Kubiak, Ł.M. Nadolski, *Wojna sześciodniowa 1967*, Zabrze 2016, s. 298–317.

²¹ Konfrontacja ta zyskała miano „wojny na wyczerpanie” albo „wojny tysiąca dni”, gdyż zakończyła się dopiero 7 sierpnia 1970 r.

²² W stolicach arabskich obowiązywała zasada „3 × nie”: nie dla pokoju z Izraelem, nie dla uznania Izraela, nie dla negocjacji z Izraelem.



KRZYSZTOF KUBIAK

Pomnik w Hajfie upamiętniający poległych na niszczycielu „Ejlat”

zwłaszcza tzw. droga nadmorska) oraz nękania żeglugi handlowej. Była to więc de facto blokada sił bojowych przeciwnika, co prawda nie do końca skuteczna, ukierunkowana na odebranie im swobody działania na poziomie taktycznym i operacyjnym. Podczas jednego z takich patroli (11 lipca 1967 roku) niszczyciel „Ejlat” prowadzący kutry torpedowe T 203 Aya (porucznik marynarki Eli Rahav) i T 204 Daya (porucznik marynarki Noel Rafi) stoczył walkę z dwoma egipskimi ścigaczami torpedowymi (sowieckiego projektu 183), które kierowały się z Port Saidu ku wybrzeżom Synaju. Izraelczycy wykryli wroga około 21.45, gdy egipskie okręty znajdowały 12 mil na zachód od niszczyciela i 15 mil od ścigaczy torpedowych. „Ejlat” rozpoczął manewr przechwycenia przeciwnika od strony otwartego morza, a ścigacze od brzegów Synaju. Po zmniejszeniu dystansu Izraelczycy otworzyli ogień, wyzyskując miazdzącą przewagę uzbrojenia artyleryjskiego. W boju prowadzonym z minimalnych odległości (świadczy o tym fakt ostrzelania niszczyciela z karabinu maszynowego) zostały zniszczone oba egipskie okręty, a z ich załóg nikt nie ocalał. Działo się to około 8 mil morskich na północ od Romani.

Zdarzenie to budzi kontrowersje, ponieważ doszło do niego już po zadeklarowaniu przez Izrael przerwania ognia, ponadto nikt z egipskich załóg nie przeżył. Dowódca „Ejlata” twierdził później, że w pisemnych rozkazach, które otrzymał od dowódcy marynarki kontradmirała Szlomo Erela, była mowa tylko o patrolowaniu, natomiast w ich ustnym uzupełnieniu Erel nakazał niszczyć wszystkie napotkane jednostki egipskie²³. Jest to o tyle prawdopodob-

²³ K. Mommsen, *60 Years of Israeli Navy*, Bonn 2011, s. 99-100.

ne, że flota rozpaczliwie odczuwała „deficyt chwały”. Do sił morskich przylgnęło wówczas określenie „flota z wanny” (w domyśle: zdolna prowadzić skuteczne akcje tylko w wannie). Upadło morale, marynarze odczuwali głęboki i autentyczny wstyd za nieskuteczność swojej formacji. Admirał rozpaczliwie potrzebował więc sukcesu.

Mimo porażki Egipcjanie nadal nękali wojska lądowe przeciwnika. Przykładowo, w nocy z 4 na 5 września ostrzelali w rejonie wybrzeża jednostkę zmotoryzowaną. Akcje egipskie zmuszały Izraelczyków do kontynuowania patroli prowadzonych siłami niszczycieli i lekkich okrętów. 21 października 1967 roku zadanie to wykonywał niszczyciel „Ejlat”, manewrując w bezpośredniej bliskości granicy egipskich wód terytorialnych, na wysokości północnego wylotu Kanału Sueskiego. Dzień wcześniej (20 października) na pokładzie cumującego w Hajfie okrętu odbyła się uroczystość związana z dwudziestą rocznicą jego wejścia do służby.

W dniach 20–21 października „Ejlat” (komandor podporucznik Icchak Szoszan²⁴) prowadził więc rutynowy patrol, którego zadaniem była ochrona północnego skrzydła wojsk izraelskich na Synaju przed ostrzałem artyleryjskim z morza i atakami komandosów egipskich przerzucanych drogą morską. Początkowo towarzyszył mu niszczyciel „Jafa” (komandor porucznik Icchak Kat), lecz później „Ejlat” działał samodzielnie. Patrole pojedynczego okrętu były koniecznością ze względu na brak w składzie floty izraelskiej jednostek o odpowiednim zasięgu i dzielności morskiej. Dowódca okrętu otrzymał rozkaz składania meldunków sytuacyjnych co sześć godzin w przypadku nienawiązania kontaktu bojowego z przeciwnikiem i natychmiast po wykryciu sił egipskich.

W części publikacji zachodnich wskazuje się, że dowództwo izraelskiej marynarki znając możliwości bojowych okrętów rakietowych dostarczonych Egiptowi przez Związek Sowiecki oraz mając informacje o miejscu ich bazowania (Port Fuad), sprzeciwiało się wydzielaniu do patrolowania dużych i mających silną artylerię, lecz w gruncie rzeczy przestarzałych niszczycieli. Decyzja o powierzeniu im tego zadania miała jakoby wynikać z nacisków sztabu generalnego (wymieniane jest nazwisko generała Chajjima Bar Lewa) i ministerstwa obro-

²⁴ Icchak Szoszan urodził się jako Icchak Blatt w 1930 r. w Belgii, w rodzinie emigrantów z Polski. Jego rodzice przetrwali szoa. Po wojnie wstąpił do młodzieżowej organizacji syjonistycznej Gordonia i w 1946 r. znalazł się w grupie imigrantów przerzucanych do Palestyny mimo brytyjskiej blokady. Statek, którym podróżował, został przechwycony przez Royal Navy, a on sam trafił do obozu dla internowanych w Atlit (około 20 km od Hajfy). Po proklamowaniu niepodległości Izraela został uwolniony i przyłączył się do grupy budującej kibuc Ramat David. Następnie wstąpił do tworzących się sił morskich młodego państwa i ukończył kurs oficerski. W 1950 r. wraz z grupą 40 innych Izraelczyków został skierowany na szkolenie do Francji. Wtedy przyjął hebrajskie nazwisko Szoszan. W 1953 r. powrócił do kraju i przez 13 lat pełnił służbę w sztabach oraz centrach szkoleniowych jako specjalista od nawigacji, łączności i radiolokacji. W 1961 r. został szefem pionu marynarki zajmującego się nawigacją i łącznością. Współpracował wówczas z kapitanem Cemachem Herutem przy opracowywaniu środków radioelektronicznego przeciwdziałania pociskom rakietowym, które Związek Sowiecki zaczął dostarczać (wraz z okrętami) Egiptowi i Syrii. Powstało wówczas urządzenie zwane Bat Kol, które ostrzegało o opromieniowaniu własnej jednostki przez stację radiolokacyjną przeciwnika. Później zamontowano je na niszczycielu „Ejlat”. W czerwcu 1966 r. objął dowództwo „Ejlata”. Gdy okręt został trafiony, odniósł rany. Hospitalizowano go w Beer Szewie. W 1968 r. odszedł ze służby w stopniu komandora porucznika ze stanowiska szefa centrum szkoleniowego marynarki. Opublikował książkę *Ostatnia bitwa niszczyciela Ejlat* (tylko po hebrajsku). Przez długie lata prowadził prywatne śledztwo w związku z meldunkiem rozpoznawczym (z rozpoznania radiowego), którego jakoby nie otrzymał, a który mógł zmienić los dowodzonego przez niego okrętu. Uwikłał się przy tym w zajadłą polemikę z dowódcą marynarki (1967 r.) kontradmirałem Szlomo Erelem.

ny (na czele którego stał Lewi Eszkol). Pozostaje to jednak w sprzeczności ze stwierdzeniem, że upokorzona flota usiłowała nie dopuścić do dalszej marginalizacji i wręcz poszukiwała sposobności do wykazania, iż siły morskie są państwu niezbędne (wobec sukcesów lotnictwa stało się to już przedmiotem rozważań).

Z drugiej strony Izraelczycy mieli poważne przesłanki do tego, by zlekceważyć egipskie uzbrojenie rakietowe. W trakcie wojny sześciodniowej nie zanotowano bowiem ani jednego przypadku jego użycia. Świadczyć to mogło po prostu o braku odpowiednio przeszkolonych specjalistów i organizacyjno-technicznej niezdolności do posłużenia się relatywnie skomplikowanym uzbrojeniem. Także w Wietnamie strona północna jeszcze nie wykorzystwała pocisków P-15. Z pewnością wpłynęło to negatywnie na czujność Izraelczyków.

O godzinie 11.25 „Ejlat” zbliżył się na 11 mil do wybrzeża Egiptu. Arabowie, wzrokowo, zidentyfikowali go jako niszczyciel klasy Z. W południe sztab egipski wydał rozkaz zniszczenia izraelskiego niszczyciela. Zadanie to otrzymała eskadra kutrów rakietowych dowodzona przez kapitana Ahmeda Shakera. Natychmiast kazał on wyłączyć naziemne radary znajdujące się w pobliżu Port Saidu, ponieważ wpływały one negatywnie na działanie radarów pokładowych. O godzinie 16.15 kuter rakietowy nr 504 dowodzony przez Shakera opuścił Port Said i skierował się w stronę izraelskiego niszczyciela, który znajdował się 14 mil od wybrzeża egipskiego. O godzinie 17.25 Shaker odpalił pierwszy przeciwokrętowy pocisk rakietowy P-15, a cztery minuty później następny.

Tymczasem izraelski niszczyciel, zygając nieregularnie, by utrudnić wypracowanie danych do strzelania obsługom baterii nadbrzeżnych, przeszedł pas wód przybrzeżnych przylegających do jeziora Bodrawil i zatoki Romani, zbliżył się do granicy egipskich wód terytorialnych na wysokości Port Saidu.

Już poprzedniego dnia egipskie stacje radiolokacyjne przeznaczone do kierowania ogniem baterii nadbrzeżnych (wyposażonych w sowieckie armaty kalibru 130 mm) wykryły „Ejlata” i „Jafę” manewrujące w tym rejonie²⁵. Prawdopodobnie to wówczas Egipcjanie postawili w stan pełnej gotowości bojowej kutry rakietowe – wprowadzili taki system utrzymywania uzbrojenia w gotowości do natychmiastowego użycia, by w dowolnej chwili co najmniej jeden okręt mógł odpalić pociski rakietowe. Kiedy więc „Ejlat” ponownie został wykryty przez egipskie stacje radiolokacyjne, Egipcjanie byli gotowi do działania. Do dziś nie wyjaśniono jednoznacznie, jaką wówczas rolę odegrali instruktorzy sowieccy (w egipskiej armii i flocie) oraz stopnia ich zaangażowania w działania bojowe. W części publikacji stwierdzono, że w przypadku „Ejlata” cała koncepcja rozegrania starcia (reżim dyżurowania kutrów rakietowych w bazach, strzelanie z portu) oraz bojowe użycie uzbrojenia było dziełem sowieckich doradców²⁶. Opinie te nie

²⁵ A. Wetherhorn, *Zatopienie niszczyciela Ejlat*, „Okręty Wojenne” 1999 nr 1, s. 74–76; *Truth of sinking Destroyer Yafo at the same day of Eilat*, Group 73 Historians [online], <http://group73historians.com/%D9%85%D9%82%D8%A7%D9%84%D8%A7%D8%AA-%D8%B9%D8%B3%D9%83%D8%B1%D9%8A%D8%A9/550-truth-of-sinking-destroyer-yafo-at-the-same-day-of-eilat.html> [dostęp: 27.10.2016].

²⁶ Nie wydaje się to jednak uzasadnione. Przed wojną sześciodniową doradcy przebywali w Egipcie w liczbie kilkudziesięciu i byli usytuowani głównie na szczeblu dowódców części związków taktycznych oraz oddziałów. Sytuacja zmieniła się dopiero po wizycie w Kairze w czerwcu 1967 r. szefa sztabu generalnego sił zbrojnych ZSRS marszałka Związku Radzieckiego Matwieja Wasiliewicza Zacharowa. Pozostawił on w egipskiej stolicy generała pułkownika Nikołaja Grigoriewicza Laszenkę, który objął nowo utworzone stanowisko głównego doradcy wojskowego sił zbrojnych Zjednoczonej Republiki Arabskiej. Pierwsza grupa

Tabela 1. Izraelski INS „Ejlat” (dawny HMS „Zelaous”)

Niszczyciel brytyjskiego typu Z zbudowany w latach 1942–1944 w Cammell Baird & Co. Ltd., Birkenhead, przekazany Izraelowi 15 lipca 1955 roku po generalnym remoncie w stoczni Harland & Wolff w Liverpoolu.

Podstawowe dane taktyczno-techniczne:

wyporność: standardowa – 1650 t,

pełna – 2065 t; długość – 99,6 m;

szerokość – 10,77 m; zanurzenie – 4,88 m;

napęd – turbiny parowe o mocy 40 000 KM,

dwa kotły; prędkość maksymalna –

36 węzłów; zasięg przy prędkości 20 węzłów

– 2800 mil morskich (zapas paliwa 580 t); uzbrojenie – 3 × I armaty 114 mm z zapasem 250 sztuk amunicji na lufę (działo rufowe oraz wyrzutnia torpedowa zostały zdjęte w 1960 r.), 1 × IV 40 mm i 4 × I 40 mm armaty przeciwlotnicze, 1 × IV wyrzutnie torped 533 mm, 4 miotacze bomb głębinowych; wyposażenie elektroniczne – stacja radiolokacyjna dozoru nawodnego Typ 291 i Typ 293, stacje radiolokacyjne kierowania uzbrojeniem Typ 258Q i Typ 282P, urządzenie ostrzegawcze (informujące o opromieniowaniu przez stację radiolokacyjną) Bat Kol 1, radar nawigacyjny Kelvin Hughes 2CB, stacja hydroakustyczna; załoga – 198 osób.

W 1955 roku sprzedany Izraelowi, pod koniec maja 1956 roku przejęty przez izraelskie siły morskie. Podczas wojny sueskiej „Ejlat” wraz z „Jafą” uczestniczył w odpieraniu ataku egipskiego niszczyciela „Ibrahim El-Awal” na Hajfę. Po uszkodzeniu przez lotnictwo egipski okręt obsadziła grupa abordażowa z „Ejlata”. W 1959 roku niszczyciel brał udział w akcji udzielania pomocy ofiarom trzęsienia ziemi na Krecie. W 1961 roku uczestniczył w realizacji filmu fabularnego *Exodus* (z Paulem Newmanem) o imigracji Żydów do Palestyny drogą morską.



Opracowanie własne autorów

zostały jednak ani potwierdzone, ani zanegowane. Oficjalnie Egipt i Rosja tej sprawy nie komentują, a wspomnienia sowieckich doradców roją się od rozmaitych konfabulacji, głównie apoteozujących własne zasługi, i w związku z tym nie mogą być uważane za wiarygodne²⁷.

O godzinie 17.26 (moment zachodu słońca) obserwatorzy na niszczycielu zauważyli, że w rejonie Port Saidu pojawił się słup dymu i warkocz spalin. Następnie w odległości około 6 mil morskich od okrętu dostrzegli pocisk raketowy. Dowódca okrętu prawidłowo zidentyfikował zagrożenie i wydał rozkaz zwiększenia prędkości do maksymalnej oraz wykonania zwrotu, aby sprowadzić pocisk na rufowe kąty kursowe. Otwarto również ogień z artylerii przeciwlotniczej, ale trafień nie uzyskano. Od momentu wykrycia startu pocisku raketowego do jej trafienia w okręt upłynęło około dwóch minut²⁸.

specjalistów morskich dotarła do Egiptu 2 listopada 1967 r. Na jej czele stał wiceadmiral Borys Wasiliewicz Sutjażyn wyznaczony na stanowisko starszego doradcy wojskowego dowódcy marynarki wojennej Zjednoczonej Republiki Arabskiej. W.I. Zub, *Sovetskie maraki-internacionalisty w Obiedittennoj Arabskoj Respublike (OAR-Egipt)*, w: *Grif sekretno snat*, Moskwa 1988, s. 73.

²⁷ K. Mommsen, *60 Years...*, op.cit., s. 100–101.

²⁸ Ibidem., s. 101–102.

Pierwszy pocisk trafił niszczyciel w dolną część komina i zmasakrował obsadę maszynowni. Śródkrećcie zostało całkowicie zdemolowane. Mechanizmy napędowe przestały działać, lecz okręt siłą inercji cyrkulował. Po niespełna czterech minutach drugi pocisk uderzył w śródkrećcie, u podstawy masztu. Część dziobowa okrętu została praktycznie odcięta od rufy. Pracę przerwały również agregaty prądotwórcze (główne, zasilane z wałów napędowych). Okręt nabrął kilkunastostopniowego przechyłu, ale jego pływalność nie była zagrożona. Problemem stało się to, że zniszczone zostały wszystkie radiostacje i dowódca niszczyciela nie mógł przekazać meldunku o uszkodzeniu okrętu. Co prawda jeden z oficerów złożył nadajnik z rozbitych radiostacji łodziowych, lecz jego zasięg nie przekraczał 15 mil morskich. Mimo to udało się nawiązać łączność z oddziałami izraelskimi na Synaju²⁹.

Grupy awaryjne zdołały opanować pożary i zatrzymały przedostawanie się wody do wnętrza kadłuba. Ręcznie rzucono obie kotwice, by powstrzymać dryfowanie okrętu na brzeg i zarazem odciążyć uszkodzoną jednostkę. Pojawiła się nadzieja na uratowanie „Ejlata”. Dowódca polecił jednak rozmieścić rannych na trzech ocalałych tratwach ratunkowych (zniszczeniu uległy obie łodzie ratunkowe i część tratw). Równocześnie, z obawy przed próbą zajęcia okrętu przez Egipcjan, zaczęto niszczyć niejawne wyposażenie (przede wszystkim urządzenia łączności specjalnej i urządzenia ostrzegawcze) oraz dokumenty³⁰.

Tymczasem Egipcjanie wpatrywali się w ekran radaru na kutrze rakietowym nr 504. Ich cel szybko zniknął z radaru i Shaker zameldował o zatopieniu izraelskiego okrętu. Egipcjanie natychmiast powrócili do portu. O godzinie 18.00 ponownie włączono radary naziemne. Wykryły one „kolejny” cel w tym samym rejonie co poprzedni. O godzinie 18.30 w jego stronę skierował się kuter rakietowy nr 501 dowodzony przez kapitana Lotfiego Gadallaha. O godzinie 19.40 odpalił on przeciwookrętowy pocisk rakietowy. Podobnie jak poprzednik, cztery minuty później wystrzelił następny. Nieruchomy niszczyciel był łatwym celem. Jedna z rakiet trafiła w jego część rufową i rozerwała kadłub. Obie części okrętu zaczęły szybko tonąć. Trzy lub cztery minuty później czwarta rakietą uderzyła w utrzymujące się na wodzie szczątki. W wyniku jej eksplozji zginęło kilku marynarzy. „Ejlat” zatonął około 12 mil morskich na północ od Port Fuad³¹. Kuter nr 501 podszedł na odległość 5 mil od ostatniej pozycji „Ejlata”, ale Egipcjanie byli w stanie dostrzec tylko płonące szczątki unoszące się na wodzie³².

Okolo godziny 20.00, 85 minut po nadaniu meldunku o trafieniu pociskiem rakietowym, w rejon zatonięcia „Ejlata” dotarły śmigłowce Super Frelon ze 114 dywizjonu IAF, które zaczęły podejmować rozbitków z wody (według innych publikacji, pierwsze śmigłowce dotarły w rejon zatonięcia niszczyciela dopiero 6 godzin po nadaniu sygnału wzywania pomocy). Wcześniej samoloty Sud Aviation Vautour z 110 dywizjonu zlokalizowały rozbitków – pierwsza spostrzegła ich załoga Jacob Gal i Shabtai Ben-Shoa – i oświetliły teren poszukiwań flarami. Następnie maszyny transportowe Nord Noratlas ze 103 dywizjonu

²⁹ A. Wetherhorn, *Zatopienie niszczyciela...*, op.cit., s. 78.

³⁰ Ibidem.

³¹ Ibidem.

³² *Truth of sinking Destroyer Yafo at the same day of Eilat*. op.cit.

oświetliły rejon bombami oświetlającymi oraz zrzuciły tratwy ratunkowe z żywnością i środkami opatrunkowymi. Działając pod osłoną lotnictwa myśliwskiego i szturmowego, śmigłowce Super Frelon (ich dostawy do Izraela rozpoczęły się zaledwie kilkanaście miesięcy wcześniej, w kwietniu 1966 roku) uratowały 23 marynarzy, a liczniejsze od nich maszyny Sikorsky S-58 z 124 dywizjonu następnych 135. Zginęło więc 47 izraelskich marynarzy, a spośród ocalonych około stu odniosło rany³³. Była to poważna strata, jeśli wziąć pod uwagę, że w toku wojny sześciodniowej rozbicie armii egipskiej, syryjskiej i jordańskiej izraelskie siły zbrojne okupiły śmiercią 766 żołnierzy. Rozbitków ewakuowano do Soroka Medical Center w Beer Szewie (jest to największy kompleks szpitalny w południowej części Izraela)³⁴. Następnego dnia rejon zatopienia niszczyciela przeszukał ścigacz torpedowy T-204. Zadaniem jego załogi było poszukiwanie i podejmowanie unoszących się na wodzie zwłok³⁵.

Według części publikacji, egipskie kutry raketowe, które skutecznie zaatakowały „Ejlata”, nie wyszły nawet na morze, a pociski raketowe odpalono z Port Fuad, ustawivszy okręty dziobem w kierunku celu. Inni autorzy twierdzą jednak, że pierwsza salwa została odpalona przez kuter manewrujący w bezpośredniej bliskości brzegu na wschód od Port Fuad. Nie został on wykryty z powodu zapadających ciemności i niezbyt dobrej jakości stacji radiolokacyjnej zainstalowanej na okręcie izraelskim. Po wystrzeleniu pocisków raketowych okręt miał natychmiast powrócić do portu. Według tej wersji, dopiero druga salwa została odpalona z basenu portowego Port Fuad³⁶.

Następstwa

Sukces, którym było zatopienie „Ejlata”, Egipt odniósł w samą porę. Wyeksponowanie go przez propagandę umożliwiło choćby częściowe zdjęcie z władz wojskowych, i osobiście z samego Nasera, odpowiedzialności za druzgocącą klęskę w wojnie sześciodniowej. Trudno się zatem dziwić, że wyróżnienie dowódcy zespołu egipskich kutrów raketowych wysokimi odznaczeniami miało uroczystą oprawę i zostało należycie nagłośnione przez media.

Dla izraelskiej marynarki utrata niszczyciela była bolesna. Okazało się, że niedoceniany przeciwnik jest zdolny do zadawania poważnych strat. Właśnie w niedocenianiu przeciwnika, tym samym w rutynowym podejściu do zadań patrolowych, upatrywano zasadniczej przyczyny utraty okrętu. Takie wnioski sformułowała komisja rozpatrująca okoliczności zatopienia okrętu, której przewodniczył generał Chajjim Bar Lew. Nie dopatrzano się ewidentnych błędów w działaniu dowództwa sił morskich oraz dowódcy okrętu i nie obarczono

³³ Today in History: The Sinking of INS Eilat, <https://www.idfblog.com/blog/2012/10/21/today-in-history-the-sinking-of-ins-eilat> [dostęp: 28.10.2016].

³⁴ S. Aloni, *Vultures Over Israel: The Vautour in Israeli Service Squadron 110 1957-1971*, Atglen 2011, s. 212; A. Wetherhorn, *Zatopienie niszczyciela...*, op.cit., s. 79.

³⁵ Almog do K. Kubiaka, e-mail z 13.10.2016, wydruk w posiadaniu autorów.

³⁶ W pewnej części zgadzałoby się to z informacjami opublikowanymi w izraelskim dzienniku „Haaretz”, że siłom w Port Saidzie zakazano odpalania pocisków raketowych z basenu portowego. Y. Melmen, *The Destroyer's Last Secret*, „Haaretz” [online], 10.03.2005, <http://www.haaretz.com/the-destroyer-s-last-secret-1.152605> [dostęp: 11.10.2016].

**Tabela 2. Egipski ścigacz rakietowy sowieckiego projektu 183R
(w kodzie NATO: Komar)**



Produkowany w ZSRS w latach 1959–1965. Łącznie zbudowano 112 jednostek, spośród których około 70 przekazano flotom zaprzyjaźnionych państw. Kuter typu Komar powstał w wyniku adaptacji ścigacza torpedowego projektu 183 (P-6) do przenoszenia uzbrojenia rakietowego.

Podstawowe dane taktyczno-techniczne:
wyporność: standardowa – 75,0 ton,
pełna – 85,0 t; długość – 25,52 m;
szerokość – 6,03 m; zanurzenie – 1,4 m;
napęd: 4 silniki wysokopiętne M50F4

o mocy 4800 KM; prędkość maksymalna – 38 węzłów; zasięg: przy prędkości 12 węzłów – 885 mil morskich, przy prędkości 25 węzłów – 450 mil morskich, przy prędkości 34,5 węzła – 414 mil morskich; uzbrojenie: 2 przeciwokrętowe pociski rakietowe P-15, 1 × II 25 mm, armata 2M 3M; załoga: 19 osób.

Uzbrojenie główne: 2 kierowane pociski rakietowe P-15 (w kodzie NATO: SS-N-2 Styx); masa startowa – 2300 kg; masa głowy bojowej – 480 kg; długość – 5,8 m, średnica kadłuba – 0,76 m; rozpiętość – 2,5 m; prędkość lotu – 0,9 m; silnik startowy na paliwo stałe, silnik marszowy na paliwo płynne TG 20, czyli mieszaninę ksyldyny z trójetyloaminą, oraz utleniacz (roztwór czterotlenku azotu i kwasu azotowego); zasięg – 40 km; samonaprowadzanie – aktywne, radiolokacyjne; 1 × II 25 mm armata.

W latach 1962–1967 Egipt otrzymał łącznie 7 okrętów (9?) tego typu, 4 w latach 1962–1967, a pozostałe w latach 1975–1981.

Źródło: K. Rokiciński, *Kutry rakietowe typu „Komar” (proj. 183R)*, „Okręty Wojenne” 1999 nr 1 (29).

odpowiedzialnością żadnego oficera. W odwecie za zatopienie niszczyciela przeprowadzono zmasowany ostrzał miasta Suez i dwóch znajdujących się w tamtym rejonie rafinerii, które produkowały 80% egipskiego paliwa, ale skala spowodowanych tym działaniem zniszczeń nie jest znana.

Dowództwo sił morskich poczyniło jednak inne, poważne kroki. Zintensyfikowano i z satysfakcjonującym rezultatem ukończono prace nad własnym przeciwokrętowym pociskiem kierowanym (ostatecznie nazwano go Gabriel) oraz za priorytet uznano wprowadzenie do służby izraelskich ścigaczy rakietowych jako przeciwwagi dla podobnych jednostek arabskich. Władze izraelskie były zdeterminowane – gdy Francja po wojnie sześciodniowej nałożyła embargo na dostawy broni do Izraela obejmujące również budowane w Cherbourgu ścigacze rakietowe, izraelski wywiad przeprowadził udaną akcję uprowadzenia tych jednostek (tzw. afera kanonierek z Cherbourga). Gruntownie przeanalizowano arabskie morskie uzbrojenie rakietowe pod kątem technicznym i taktycznym. Pozwoliło to na opracowanie skutecznych środków przeciwdziałania zagrożeniu stwarzanemu przez kierowane pociski rakietowe przeciwnika oraz zastosowanie taktyki umożliwiającej efektywną walkę z egipskimi i syryjskimi siłami morskimi. Działania te spowodowały, że w trakcie następnej wojny (1973 rok,

wojna Jom Kippur) izraelska marynarka w kilku bojach morskich całkowicie rozbiła grupy jednostek rakietowych przeciwnika bez żadnych strat (chełpliwie twierdzono nawet, że jedynym rannym był marynarz, który złamał nogę, gdy zeskakiwał ze swojego kutra na nabrzeże w Hajfie).

Choć teza ta wydaje się dość śmiała, to możliwe, że w bolesnym doświadczeniu „Ejlata” należy upatrywać przyczyny tego, iż w czasie wojny Jom Kippur izraelska marynarka nie została zaskoczona pierwszym uderzeniem egipsko-syryjskim. Wydarzenia pod Port Saidem na długie lata wyleczyły izraelską flotę ze zgubnego lekceważenia przeciwnika.

Dla marynarki egipskiej zatopienie „Ejlata” stało się, paradoksalnie, zapowiedzią całkowitej klęski w następnej wojnie. Jeżeli bowiem dotychczas to raczej Izraelczycy lekceważąc traktowali swych arabskich przeciwników, teraz błąd ten zaczęli popełniać Egipcjanie. Proces, któremu wówczas uległa egipska marynarka, można określić jako „absolutyzację posiadanego uzbrojenia rakietowego”. Pociski rakietowe miały stanowić antidotum na wszystkie problemy i zapewnić Egiptowi trwałe panowanie na morzu nie tylko „dziś”, lecz także „jutro i pojutrze”. Nie zadbano o rozwój taktyki użycia pocisków rakietowych, zadowolono się najprostszym ich wykorzystaniem – strzelaniem z dużych odległości natychmiast po wykryciu celu. Niedoskonałość tego sposobu, by nie powiedzieć prymitywizm, w połączeniu z lekceważeniem przeciwnika oraz brakiem informacji rozpoznawczych i wywiadowczych o konstrukcji uzbrojenia tej klasy i taktyce, doprowadził flotę egipską i syryjską do klęski w 1973 roku.

Zatopienie „Ejlata” wywołało także pewne reperkusje ponadregionalne. Oto okazało się, że lekkie jednostki uzbrojone w pociski rakietowe mogą zagrażać dużym okrętom. Opanowanie przez ZSRS technologii produkcji uzbrojenia tej klasy miało duże znaczenie dla Stanów Zjednoczonych. W Wietnamie amerykańskie okręty wielokrotnie manewrowały w bezpośredniej bliskości brzegu i nawiązywały kontakt bojowy z północnowietnamskimi kutrami torpedowymi. Dotychczas szybkostrzelne działa średnich kalibrów naprowadzane na cel przez stacje radiolokacyjne rozstrzygały takie starcia na korzyść US Navy. Ale gdyby w południowo-wschodniej Azji zamiast kutrów torpedowych pojawiły się jednostki rakietowe, sytuacja mogłaby wyglądać inaczej. Ponadto skuteczne użycie przeciwokrętowego pocisku rakietowego produkcji sowieckiej pokazało, że Zachód nie ma uzbrojenia porównywalnej klasy ani też środków do walki z nim. Zintensyfikowano więc prace zmierzające do skonstruowania podobnych systemów uzbrojenia [między innymi prace nad pociskiem Harpoon prowadzone od 1965 roku³⁷; w 1968 roku marynarka francuska oficjalnie zainteresowała się pracami zakładów Nord (od 1970 roku, po połączeniu z Sud Aviation, Société Nationale d'Industrie Aérospatiale, później tylko Aérospatiale, od 2000 roku część europejskiej grupy EADS) nad przeciwokrętowymi pociskami rakietowymi, które dotychczas

³⁷ W 1965 r. marynarka wojenna Stanów Zjednoczonych rozpoczęła wstępne prace nad przeciwokrętowym rakietowym pociskiem kierowanym o zasięgu 45 km. Prototypowy pocisk oznaczony jako AGM-84A został przedstawiony w 1970 r. przez wytwórnię McDonnell Douglas. W następnym roku McDonnell Douglas (obecnie Boeing Defense, Space & Security) wygrał rządowy kontrakt na rozwój systemu i w maju 1973 r. marynarka wybrała Harpoon na swój podstawowy pocisk przeciwokrętowy w wersjach przeznaczonych do okrętów nawodnych (RGM-84A), samolotów (AGM-84A) oraz okrętów podwodnych (UGM-84A). Wszystkie trzy systemy weszły do służby w 1977 r.

były prowadzone na ryzyko firmy³⁸], podjęto działania zmierzające do skonstruowania artyleryjskich systemów obrony przeciwrakietowej oraz zintensyfikowano badania nad urządzeniami walki radioelektronicznej. Wszystkie te działania prawdopodobnie podjęto by bez względu na przypadek „Ejlata”, lecz zagłada izraelskiego niszczyciela niewątpliwie wydatnie je przyspieszyła.

Mimo że od zatonięcia niszczyciela upłynęło wiele lat, liczne okoliczności związane z tym zdarzeniem nadal budzą emocje w Izraelu. W 2006 roku dziennik „Haaretz” dotarł do informacji, z których wynika, że izraelski wywiad wojskowy wiedział o podjętych przez Egipcjan przygotowaniach do przeprowadzenia ataku na morski cel przeciwnika, ale nie przekazał flocie informacji o nich. Indagowany przez rzecznika prasowego sił zbrojnych ówczesny szef wywiadu wojskowego [wcześniej dowódca Jednostki 8200 (Yehida Shmoneh-Matayim), struktury odpowiedzialnej w siłach zbrojnych Izraela za rozpoznanie i wywiad radioelektroniczny, w 1967 roku nosiła oznaczenie Jednostka 515] odmówił komentarza. Milczał również dowodzący w 1967 roku Jednostką 515 kapitan (ówczesny) David Leviatan. Nie ma zatem oficjalnego potwierdzenia, że informacja taka do Izraelczyków dotarła, a jeśli nawet tak było, to bez określenia poziomu jej szczegółowości³⁹ nie można nawet pokusić się o ocenę jej potencjalnego wpływu na przebieg wydarzeń, które finalnie doprowadziły do utraty niszczyciela.

„Kanonierki” z Cherbourga

Po zatopieniu „Ejlata” część izraelskich dowódców morskich pocieszała się, że sowieckie pociski raketowe będące w uzbrojeniu Arabów są skuteczne jedynie w stosunku do relatywnie dużych jednostek, że siły lekkie są względnie bezpieczne. 14 maja 1970 roku okazało się jednak, że jest to podejsście nazbyt optymistyczne. Tego dnia drewniany, a więc o niewielkiej

³⁸ Prace nad pociskiem Exocet przeznaczonym do zwalczania jednostek nawodnych rozpoczęto w 1967 r. w koncernie Nord (później Aerospatiale). W 1971 r. odbył się pierwszy start pocisku, a w następnym roku rozpoczęto prace nad systemem uzbrojenia raketowego. Pierwszą wersją, która weszła do służby w marynarce wojennej Francji w 1975 r., był pocisk Exocet MM38 wyrzucany z wyrzutni okrętowych lub nadbrzeżnych o zasięgu 42 km. Wersja Exocet AM39 przystosowana do przenoszenia przez śmigłowce i samoloty weszła do służby w 1979 roku. Później opracowano także wersję wyrzucaną z okrętów podwodnych SM39.

³⁹ Według informacji zamieszczonych w prasowym przecieku. Jednostka 515 miała przechwycić i rozkodować co najmniej trzy egipskie depesze. Korespondencja przejęta około doby przed zagładą „Ejlata” podobno zawierała informację o ogłoszeniu alarmu w jednostkach artylerii nadbrzeżnej rozmieszczonych wokół Port Saidu, druga o wzrokovym wykryciu niszczyciela przez egipski śmigłowiec. Trzecia depesza, przechwycona na kilka godzin przed odpaleniem rakiet, miała zawierać rozkaz zakazujący strzelania pocisków z portu, ale zezwalający na wykonanie ataku z wód przybrzeżnych. Nie jest to jednak źródło wiarygodne. Jeżeli jednak okazałoby się, że niszczyciel obserwowany był ze śmigłowca, a urządzenie Bat Kol nie sygnalizowało faktu opromieniowania go przez radary lądowe, mogłoby to świadczyć, że pułapka na „Ejlat” została zastawiona dużo staranniej, niż się to mogło początkowo wydawać. W tej wersji stacja kierowania strzelaniem ścigacza nie byłaby w ogóle aktywowana, a dane do strzelania otrzymano by (wypracowano) z urządzeń optycznych (co nie jest niemożliwe). Dopiero po wyrzuceniu pocisku raketowego aktywowowałyby się stacja radiolokacyjna jej pokładowego urządzenia samonaprowadzającego. Byłoby to już jednak zbyt późno, by mogło na cokolwiek wpłynąć. Omawiana hipoteza zakłada więc, że „Ejlat” operował w swojej „ciszy radiolokacyjnej”, która miała zwabić go w zasadzkę. Czy sami Egipcjanie mogliby opracować taki niezbyt wysublimowany, ale wymagający sporej wiedzy o posiadanym sprzęcie plan? Trudno ocenić, aczkolwiek wielokrotnie ich nie doceniano.

skutecznej powierzchni odbicia radiolokacyjnego, siedemdziesięcotonowy statek rybacki „Orit” z Aszdod, obsadzony czteroosobową załogą, prowadził połowy w rejonie Al-Arisz. W nocy, gdy dwóch członków załogi sortowało na pokładzie złowione ryby, stateczkiem wstrząsnęła potężna eksplozja w wodzie. Był to wybuch głowy bojowej pocisku raketowego P-15 wystrzelonego do kutra. Mimo że nie trafiła ona bezpośrednio w izraelską jednostkę, spowodowała poważne uszkodzenia – odstawił się silnik, kuter spowiła ciemność, zaczął przeciekać kadłub. Kilkanaście sekund później kutrem targnęła kolejna eksplozja – drugi pocisk również nie trafił bezpośrednio w cel. Rybacy przebywający na pokładzie nie odnieśli obrażeń, ale w nadbudówce zginął szyper, mechanik zaś został śmiertelnie ranny, gdy wstrząsy rzuciły ich na wystające elementy konstrukcji. Gdy dwójka ocalałych, podtrzymując rannego mechanika, usiłowała zrzucić tratwę ratunkową, w bezpośredniej bliskości kutra eksplodowały kolejne dwa pociski raketowe. Kilka sekund później mechanik zmarł. Wówczas obaj rybacy skoczyli do wody i zaczęli płynąć w kierunku brzegu. Po prawie dobie, skrajnie wyczerpani, osiągnęli brzeg w rejonie jeziora Bardawil. Tam pomocy udzielili im beduińscy rybacy i następnie łodzią przewieźli ich do jednego z izraelskich osiedli na Synaju. Stamtąd rybaków przetransportowano śmigłowcem do Hajfy, gdzie zdali relację oficerom wywiadu morskiego⁴⁰.

Zatopienie „Orita” zostało gruntownie przeanalizowane przez izraelską marynarkę wojenną. Pokazało, że twierdzenia o nieskuteczności P-15 w stosunku do małych celów mają charakter życzeniowy – nawet jeśli sowieckie pociski raketowe nie trafiają bezpośrednio, stanowią duże zagrożenie. Konkluzja ta wpłynęła na wypracowanie rozwiązań taktycznych umożliwiających izraelskim ścigaczom raketowym podjęcie skutecznej walki z przeciwnikiem mającym uzbrojenie główne o niemal dwukrotnie większym zasięgu. Równocześnie rozwijano systemy kierowania strzelaniem i walki radioelektronicznej. Pozwoliło to na przeprowadzenie 7 kwietnia 1969 roku pierwszego odpalenia przeciwookrętowego pocisku raketowego z pokładu niszczyciela „Hajfa”. Celem był wycofany ze służby niszczyciel „Jafa”. Test potwierdził pełną dojrzałość operacyjną systemu raketowego (szybkie doprowadzenie pocisku do gotowości operacyjnej było w dużej mierze rezultatem współpracy między Izraelczykami a włoską firmą Contraves Italiana, częścią szwajcarskiego koncernu Oerlikon Contraves działającą we Włoszech, która opracowała pocisk przeciwookrętowy Sea Killer).

Możliwe stało się więc zintegrowanie pocisków raketowych z nosicielami. Proces ten, wobec braku doświadczenia, przebiegał stosunkowo wolno i w chwili rozpoczęcia wojny Jom Kippur w 1973 roku nie wszystkie jednostki miały uzbrojenie raketowe. Próby pozyskania do pomocy Włochów zakończyły się niepowodzeniem i Izraelczycy pozostali sami ze swoimi problemami. W zaistniałej sytuacji na okrętach pozbawionych pocisków raketowych urządzono stanowiska dowodzenia grup taktycznych. Wolną przestrzeń wewnątrz kadłubów wykorzystano na zabudowę planszetów taktycznych i dodatkowych stanowisk łączności. Dzięki temu dowódca grupy zyskiwał obraz sytuacji i mógł podejmować decyzje stosowne do przebiegu zdarzeń. Z dynamiką prowadzono dalsze prace nad systemami walki radioelek-

⁴⁰ *Egyptian Ship Sinks Israeli Fishing Boat*, „Chicago Tribune” [online], 15.05.1970, <http://archives.chicagotribune.com/1970/05/15/page/70/article/egyptian-ship-sinks-israel-fishing-boat> [dostęp: 29.10.2016]; J.C. Schutze, *An Analysis of Historical Effectiveness Anti-Ship Cruise Missiles in Littoral Warfare*, Naval Postgraduate School, Monterey, September 1994, s. 4.

tronicznej. Wówczas już wykorzystywano urządzenia sygnalizujące opromieniowanie obcą wiązką radiolokacyjną zwane Bat Kol (zaczęto je opracowywać w 1964 roku). Jedno z nich znajdowało się na feralnym niszczycielu i pracowało poprawnie (po zatopieniu okrętu zostało ono wydobyte przez izraelskich pływocików). Za główne zadanie uznano zintegrowanie urządzenia ostrzegawczego z wyrzutniami radiolokacyjnych celów pozornych w jeden system funkcjonalny. Uzupełnienie pasywnych środków walki radioelektronicznej stanowiły nowo opracowane środki aktywne zakłócające prace urządzeń samonaprowadzających pocisków raketowych, w które były uzbrojone arabskie kutry sowieckich typów 183R i 205. Choć nie przetestowano ich w warunkach bojowych, co zrozumiałe, to wiązano z nimi duże nadzieje⁴¹.

Po wojnie sześciodniowej Francja częściowo nałożyła embargo na dostawy sprzętu wojkowego dla Izraela⁴². Mimo to kontynuowano prace nad ścigaczami budowanymi w Cherbourgu. Zdecydowały o tym głównie względy natury wewnętrznej – zła sytuacja ekonomiczna na wybrzeżu atlantyckim. Utrata izraelskiego kontraktu mogła jeszcze pogłębić problemy w Cherbourgu. Zimą 1967 roku ścigacz nr 6 był bliski zakończenia prób zdawczo-odbiorczych, a na ścigaczu nr 7 kończono prace wyposażeniowe.

Sytuacja okrętów skomplikowała się jednak po przeprowadzonym pod koniec grudnia przez Izraelczyków rajdzie na lotnisko w Bejrucie. W odwecie za palestyńskie akty terroru wymierzone w izraelską komunikację lotniczą komandosi zniszczyli 13 samolotów komunikacyjnych należących do przewoźników arabskich. Admirał Limon, obawiając się drastycznego zaostrzenia embarga, rozkazał jak najszybciej wyprowadzić obie jednostki z francuskiego portu. 1 stycznia 1968 roku po południu z portu, pod pozorem rozpoczęcia kolejnej serii prób, wyszedł na morze ścigacz nr 6, a 5 stycznia – ścigacz nr 7. Ścigacze nie wróciły już do Cherbourga. Pierwszy okręt dotarł do Przylądka Świętego Wincentego⁴³ i tam na skutek gwałtownego załamania pogody rzucił kotwicę, stając pod osłoną brzegu, a następnie wszedł do Gibraltaru. Drugi ścigacz po wyjściu z francuskiego portu w ciągu 48 godzin osiągnął Gibraltar. Następnego dnia obie jednostki ruszyły do Hajfy⁴⁴.

Zgodnie z przewidywaniami Limona, popartymi informacjami z poufnych źródeł, rząd francuski zdecydował się na zaostrzenie embarga wobec Izraela. Decyzja taka została podjęta już w piątek 4 stycznia. Do Cherbourga dotarła ona jednak w godzinach popołudniowych i w praktyce osoby funkcyjne zapoznały się z nią dopiero w poniedziałek rano. Izraelczycy raczej bardziej wykorzystali inercję francuskiego systemu biurokratycznego i proizraelskie sympatie części urzędników lokalnego szczebla, niż zorganizowali typową

⁴¹ A. Rabinovich, *The Boats of Cherbourg...*, op.cit., s. 126–129.

⁴² *Israel and the World Powers: Diplomatic Alliances and International Relations beyond the Middle East*, C. Shindler (red.), London–New York 2014, s. 46–51.

⁴³ Najbardziej wysunięty na południowy zachód skrawek Portugalii. Z racji położenia było to miejsce wielu bitew morskich. W 1693 r. podczas wojny dziewięcioletniej Francuzi pod admirałem Anne Hilarion De Tourville'em rozbili tam angielski konwój chroniony przez zespół admirała George'a Rooke'a, w 1780 r. brytyjski admirał George Rodney zwyciężył hiszpańską eskadrę admirała Juana de Lángara, w 1797 r. admirał John Jervis z Royal Navy pobił Hiszpanów pod generałem Gonzalo Fernándezem de Córdoba, a w 1833 r. połączone siły Brytyjczyków i lojalistów portugalskich wspierające królową Marię II (admirał Charles John Napier) pobiły flotę Michała I Uzurpatora.

⁴⁴ A. Rabinovich, *The Boats of Cherbourg...*, op.cit., s. 149–151.

Tabela 3. Podstawowe dane taktyczno-techniczne izraelskiego kierowanego pocisku raketowego Gabriel Mk 1

Masa pocisku [kg]	430
Masa głowy bojowej [kg]	180
Masa pocisku z pojemnikiem – wyrzutnią [kg]	600
Długość [m]	3,35
Średnica kadłuba [m]	0,34
Prędkość [m/s]	240
Paliwo silnika marszowego	stałe
Paliwo silnika startowego	stałe
Zasięg [km]	20
Czas pracy silnika startowego [s]	100
Pułap ataku [m]	4,5–6
Naprowadzanie	komendami radiowymi i półaktywne radiolokacyjne

Opracowanie własne autorów na podstawie: N. Friedman, *The Naval Institute Guide to World Naval Weapons Systems*, 1997–1998, Annapolis 1997, s. 320.

operację specjalną. Nie zmienia to jednak faktu, że tak szybkie przygotowanie okrętów do wyjścia, zwłaszcza wobec zachowania skrytości całego przedsięwzięcia, było swoistym osiągnięciem.

Po dotarciu do Hajfy dwóch ścigaczy i niezwykle gwałtownej reakcji prezydenta Francji Charles’a de Gaulle’a na opieszałość władz regionalnych Izraelczycy zdali sobie sprawę, że przejęcie pozostałych pięciu jednostek metodami w pełni legalnymi jest praktycznie niemożliwe (tym bardziej że Georges Pompidou, który 20 czerwca 1969 roku zastąpił Charles’a de Gaulle’a w Pałacu Elizejskim utrzymał w mocy zastosowane przez swego poprzednika sankcje). Względny natury wojskowej spowodowały jednak podjęcie przez kierownictwo marynarki decyzji o pozyskaniu okrętów niezależnie od postawy Francji (rząd izraelski nigdy oficjalnie nie wypowiedział się na ten temat, więc osoby organizujące akcję zdawały sobie sprawę, że w razie niepowodzenia zostaną obarczone odpowiedzialnością polityczną, z kolei minister obrony Mosze Dajan poinstruiował Limona, by ten nie czynił „niczego nielegalnego”)⁴⁵.

Po przeanalizowaniu wszystkich możliwych opcji zdecydowano się na realizację przemysłowej intrygi, która *de jure* nie była nielegalna. W pierwszym etapie akcji (miała kryptonim „Noa”, podobno od imienia córki komandora Benjamina Telema) postanowiono o formalnej sprzedaży kutrów stronie trzeciej, która następnie miałaby je odsprzedać Izraelowi.

⁴⁵ Ibidem.



KRZYSZTOF KUBIAK

Pociski rakietowe P-15 (po lewej) i Gabriel (po prawej) – porównanie wielkości

Do współpracy pozyskano norweskiego przemysłowca Martina Siema⁴⁶, który cieszył się opinią „przyjaciela państwa żydowskiego”, dyrektora Akers Shipbuilding Group. Firma ta zarejestrowała w Panamie spółkę Starboat Company, przyszłego nabywcę kutrów. Oficjalnie miały być one wykorzystane do obsługi platform wiertniczych na Zatoce Meksykańskiej. Jednocześnie z przedstawieniem stoczni oferty nabycia jednostek przez norweską firmę admirał Limon zapewnił władze francuskie, że Tel Awiw zgadza się na sprzedaż pozostałych okrętów innemu odbiorcy pod warunkiem zwrócenia Izraelowi poniesionych kosztów⁴⁷.

Francuzi uznali sprzedaż za doskonały sposób pozbycia się kłopotliwych ścigaczy, toteż propozycję norweską rozpatrzyli w trybie pilnym. 18 listopada 1968 roku Międzyministerialny Komitet do spraw Kontroli Eksportu Materiałów Wojskowych (franc. La Commission Interministérielle pour l'étude des Exportations de Matériels de Guerre – CIEEMG) wyraził zgodę na proponowaną przez Norwegów transakcję (choć trzeba kreatywnej wyobraźni, by dostrzec możliwość zatrudnienia zwinnych ścigaczy jako jednostek roboczych górnictwa naftowego). CIEEMG nie sprawdził potencjalnego nabywcy okrętów, w związku z czym nie ustalił (lub nie chciał ustalić), że firma Starboat Company została zarejestrowana w Panamie kilka dni przed złożeniem oferty kupna (5 listopada). W intrydze uczestniczył też Felix Amiot⁴⁸,

⁴⁶ Ole Martin Siem (1915–1996) urodził się w Horten w rodzinie oficera marynarki wojennej. Szkołę średnią ukończył w Tromsø, następnie studiował w Norweskim Instytucie Technologicznym, który ukończył w 1938 r. Brał udział w norweskiej wojnie obronnej w 1940 r., a następnie był aktywnym członkiem konspiracji. Po zakończeniu wojny pracował w stoczni Akers Mekaniske Verksted, w 1965 r. został jej dyrektorem generalnym. Po aferze „kanonierek z Cherbourg” wycofał się na pewien czas z biznesu, ale już od 1972 r. sprawował kierownicze funkcje w kluczowych norweskich firmach.

⁴⁷ A. Rabinovich, *The Boats of Cherbourg...*, op.cit., s. 149–151.

⁴⁸ Félix Amiot (1894–1974) był przede wszystkim konstruktorem samolotów. Pierwszą maszynę zbudował w paryskim garażu w 1913 r. W 1916 r. został podwykonawcą warsztatów SECM (Société d'emboutissage et de constructions mécaniques) realizujących zamówienia rządowe. Po zakończeniu wojny razem z SECM konstruował i budował lekkie samoloty. Również wspólnie z tymi partnerami był zaangażowany w odsprzedaż rządowi wytwórni silników Lorraine-Dietrich, która po pięciu latach ponownie została odsprzedana grupie Amiot-SECM i Marcel Bloch za ułamek ceny zakupu. Amiot sprawował nadzór nad

właściciel stoczni w Cherbourgu, w której powstawały okręty. On również, oprócz ewidentnego dążenia do otrzymania zapłaty, był uważany przez Izraelczyków za sympatyka ich sprawy⁴⁹.

Aby uzasadnić obecność izraelskiego personelu na okrętach formalnie już niebędących własnością tego państwa, Siem zwrócił się do władz w Tel Awiwie z prośbą o wyrażenie zgody na przeprowadzenie jednostek do nowej bazy przez personel izraelski. Wniosek ten został rozpatrzony pozytywnie.

Rejs ścigaczy z portu francuskiego do Hajfy (2300 mil morskich) nie był możliwy bez uzupełnienia paliwa. Ponieważ już w czasie planowania operacji zrezygnowano, ze względu na możliwe problemy natury politycznej, z zawinięcia do Gibraltaru, pozostały dwa rozwiązania – zabranie przez okręty dodatkowego zapasu paliwa lub zorganizowanie tankowania na morzu. Początkowo przygotowywano się do zrealizowania pierwszego wariantu, nawet zamówiono specjalne gumowe zbiorniki używane przez armię francuską. Zmagazynowanie na pokładach dużej ilości paliwa wiązało się jednak ze zwiększeniem zagrożenia pożarowego, ostatecznie zrezygnowano więc z tego pomysłu. Wobec braku w składzie floty izraelskiej typowych zbiornikowców dostosowanych do zaopatrywania okrętów na morzu w paliwo marynarka izraelska była zmuszona do użycia doraźnie zaadaptowanych jednostek cywilnych. Po przeanalizowaniu dostępnych jednostek wybrano należące do państwowego armatora ZIM frachtowce „Leah” (miał tankować ścigacze w Gibraltarze) oraz „Netanja” (przeznaczony do pełnienia funkcji „zbiornikowca” na burzliwych wodach Zatoki Biskajskiej) i prom „Dan” (uzupełnianie paliwa w rejonie włoskiej Lampedusy) Na promie zastosowano stosunkowo prymitywne rozwiązanie – zbiorniki z paliwem umieszczono na pokładzie samochodowym. Trudniej było rozwiązać problem tankowania na pełnym morzu z frachtowców. Pomocny okazał się oficer rezerwy i inżynier okrętowiec, weteran Royal Navy i Hagany, Edmond Wilhelm Brillant, który zaprojektował system magazynowania paliwa w zbiornikach balastowych oraz rozdzielnicę umożliwiającą jednoczesne tankowanie⁵⁰.

Dowódcami jednostek, obsadzonych przez załogi cywilne, zostali oficerowie rezerwy marynarki (promem „Dan” dowodził Yosef Dror, weteran sił specjalnych, jeden z twórców 13 Flotyli, czyli izraelskich morskich sił specjalnych). W celu zachowania tajemnicy załogi poinformowano, że obie jednostki uczestniczą w planowych ćwiczeniach mobilizacyjnych. Podczas wypracowywania optymalnych sposobów przekazywania paliwa w morzu z improvizowanych zbiornikowców na jednostki nieprzygotowane do udziału w tego rodzaju czynnościach uczestniczyły ścigacze, które wcześniej przybyły z Francji. Po kilku tygodniach udało się rozwiązać wszystkie problemy i osiągnąć wymaganą niezawodność całego systemu.

Bezpośrednie przygotowania do przeprowadzenia kutrów z atlantyckiego wybrzeża Francji do Izraela rozpoczęły się 15 grudnia, kiedy to na morze wyszedł statek „Leah”. W jego ła-

zakładami CAN (Chantiers aéronautiques de Normandie) w Cherbourgu. Skonstruował średnie bombowce Amiot 143 i Amiot 354. Po upadku Francji przeniósł się do tzw. wolnej strefy, gdzie w Marsylii otworzył kolejną wytwórnię samolotów. Był wówczas podwykonawcą Junkersa (w jego zakładach wytwarzano elementy Ju-52, po wojnie kontynuowano produkcję samolotu, ale pod oznaczeniem Amiot A.A.C. 1). Pomagał żydowskim biznesmenom (braciom Paulowi i Pierre'owi Wertheimom) ocalić majątek przed nacjonalizacją, co prawdopodobnie ocaliło go przed konsekwencjami kolaboracji. W późniejszym okresie zwrócił się ku przemysłowi okrętowemu, kierował stoczną Constructions Mécaniques de Normandie w Cherbourgu.

⁴⁹ M. Bar-Zohar, N. Mishal, *Nie ma zadań nietykalnych*, Poznań 2016, s. 131–134.

⁵⁰ ZIM Israel Navigation Shipping Co, <http://ssmaritime.com/ZIM-3.htm> [dostęp:19.10. 2016].

downiach znajdował się całookrętowy ładunek fosforytów przeznaczony dla odbiorcy europejskiego. Ponadto na pokładzie jednostki przebywało 80 dodatkowych marynarzy – wzmocnienie załóg kutrów. Pozycja wyczekiwania statku „Leah” znajdowała się u wybrzeży Portugalii, w pobliżu Przylądka Świętego Wincentego. Pięć dni później na morze wyszedł „Dan”, który miał oczekiwać na ścigacze u wybrzeży Wysp Pelagijskich, należących do Włoch. Oprócz tego na pozycji w rejonie północnego wejścia na Zatokę Biskajską postanowiono wystawić frachtowiec „Netanja”. Jako dodatkowe zadanie miał on – w razie konieczności – udzielić pomocy ścigaczom, z holowaniem uszkodzonych jednostek włącznie. Inne jednostki należące do armatora ZIM, znajdujące się w drodze między Izraelem a portami zachodniej Europy, zmieniły kursy, tak by znaleźć się na przewidywanej trasie idących do Izraela okrętów⁵¹.

W tym samym czasie grupami przybywały do Francji załogi ścigaczy. Marynarze izraelscy przybywali drogą lotniczą do Paryża, skąd koleją przymierzali się do Cherbourg. W miejscu docelowym nowo przybyłych natychmiast okrętowano (wszystkie przedsięwzięcia organizowała marynarka bez pomocy agencji wywiadowczych, co niekiedy prowadziło do poważnych zaniedbań zasad konspiracji, na przykład jednej z grup Izraelczyków francuski urzędnik imigracyjny zwrócił uwagę, że ich paszporty mają kolejne numery). Ukrycie przybycia ponad osiemdziesięciu osób na stosunkowo małych jednostkach było problemem, a groźba wykrycia przez władze francuskie zamiaru wyprowadzenia kutrów w coraz silniejszym stopniu determinowała poczynania Izraelczyków. Przybywający z Izraela dostarczyli ponadto przenośne radiostacje, których zamierzano używać do utrzymywania łączności wewnątrz zespołu, gdyż jedynie dwie jednostki miały etatowy sprzęt łączności.

Za morską fazę operacji, czyli bezpieczne przejście ścigaczy do Hajfy, odpowiadał dowódca izraelskich morskich sił obronnych kontradmirał Abraham Botzer. Zespołem ścigaczy dowodził komandor Hadar Kimchi, jego zastępcą był komandor porucznik Ezra Kedm Kraszinski.

Aby nie wzbudzić podejrzeń jednorazowym pobraniem dużej ilości paliwa przez wszystkie kutry, zbiorniki napełniano przez dłuższy czas. Jednorazowo zamawiano tylko jedną pięciotonową cysternę. W małych ilościach nabywano również niezbędną żywność.

Wyjście kutrów na morze zaplanowano na wigilię Bożego Narodzenia – 24 grudnia 1968 roku. Zgodnie z przewidywaniami Izraelczyków francuska administracja morska znajdowała się wówczas w fazie „świętecznej niemocy”. Najpoważniejszą przeszkodą była więc pogoda – sztorm i wiatr o prędkości do 70 węzłów. Od godzin wieczornych załogi znajdowały się w pełnej gotowości, odpowiedzialny za operację komandor Hadar Kimchi⁵² analizował radiowe prognozy pogody. Na ścigacze przybył również admirał Limon, ale nie wywierał on presji na dowódcę zespołu, który bezpośrednio brał odpowiedzialność za przejście morzem. Gdy pojawiły się przesłanki, że sztorm skręca w kierunku zachodnim, komandor Kimchi wyznaczył godzinę uruchomienia silników na 2.30. W nakazym czasie silniki wszystkich kutrów rozpoczęły pracę, nie budząc zainteresowania okolicznych mieszkańców (przygotowywano ich do tego od kilkunastu dni, uruchamiając silniki w godzinach nocnych, a interweniując z powodu skarg na nocne hałasy policję zbywano wytłumaczeniem, że ogrzewanie elektryczne zasilane z lądu nie jest wystarczające i trzeba uruchamiać pokładowe

⁵¹ M. Bar-Zohar, N. Mishal, *Nie ma zadań ...*, op.cit., s. 132–133.

⁵² Strategic Intelligence, Westport, Connecticut, London 2007, s. 77–79.

generatory). Jednostki wyszły na morze. Były to: „Sufa” (hebr. Sztorm, dowódca kpt. mar. Ronna Arie), „Ga’ash” (hebr. Wulkan, dowódca kpt. mar. Gil Koren), „Harev” (hebr. Miecz, kmr ppor. Gadi Ben Zeev), „Hani” (hebr. Włócznia, kmr ppor. Chaim Szaked, „Hetz” (hebr. Strzała, kmr por. Mosze Tabak)⁵³. Jak wspominał później Kimchi: *Najtrudniejsze dla mnie było podjęcie decyzji o wyjściu w morze. Początkowo postanowiłem, że będzie to 20.00, ale szalał sztorm i zwlekałem. Kutry były nowe, załogi młode i bez doświadczenia z tymi okrętami, a na większości z nich nie było typowego sprzętu komunikacyjnego ani radarów. Późniłem czas wyjścia w morze najpierw do 20.00, potem do północy, a później do 2.00. O pierwszej w nocy odebraliśmy przez radio prognozę, według której sztorm miał skrócić na północ. Poinformowałem wszystkich, że wyruszamy o 2.30. To była trudna decyzja*⁵⁴.

W tym samym czasie admirał Limon, który pozostał we Francji, przekazał czek na 5 mln dolarów właścicielowi cherbourskiej stoczni⁵⁵.

Informacja o wyjściu ścigaczy z Francji została ujawniona przez prasę 27 grudnia. Nie miało to już jednak zasadniczego wpływu na przebieg wydarzeń, ponieważ francuski rząd, rozważywszy różne opcje, poprzestał na działaniach natury dyplomatycznej⁵⁶. Tego samego dnia, po pokonaniu w ciężkich warunkach hydrometeorologicznych Zatoki Biskajskiej, ścigacze uzupełniły paliwo u wybrzeży Portugalii. Odbyło się to nie bez problemów, doszło bowiem do wymieszania paliwa z wodą, a na jednej z jednostek lina podtrzymująca wąż paliwowy wpłatała się w śrubę i konieczna była interwencja płetwonurka zaokrętowanego na statku „Leah”. Następnego dnia, idąc z wymuszoną warunkami pogodowymi, niższą niż zakładaną prędkością 20 węzłów, jednostki minęły Cieśninę Gibraltarską. 29 grudnia zostały wykryte przez francuski samolot patrolowy Breguet Atlantique oraz sfotografowane z pokładu małego, turystycznego samolotu wynajętego przez jedną z agencji prasowych⁵⁷.

Po uzupełnieniu paliwa z promu „Dan” (akcję bacznie obserwował sowiecki okręt rozpoznawczy upozorowany na trawler rybacki) komandor Kimchi rozdzielił swoje jednostki. Dwie miały zmierzać do Hajfy trasą wokół północnych wybrzeży Krety, a pozostałe trzy – idąc wzdłuż południowych wybrzeży tej wyspy. Na decyzję tę wpłynęły w równej mierze doniesienia rozpoznawcze o deklarowanej przez Egipcjan woli przechwycenia ścigaczy i wzmożona aktywność sowieckiej eskadry Morza Śródziemnego (5 Eskadry Operacyjnej), która podniosła kotwice i opuściła kotwiczowisko u wybrzeży Krety.

Mimo obaw nie doszło do poważniejszych incydentów. Jednostki izraelskie były śledzone przez okręty sowieckie, które kilkakrotnie przecinały w niewielkiej odległości ich kursy. Zanotowano co najmniej jeden przypadek otarcia się okrętów burtami, izraelskiego i sowieckiego, lecz ostatecznie izraelskie ścigacze bez przeszkód dotarły do Hajfy 31 grudnia. Przez

⁵³ A. Rabinovich, *A civilian caper*, „The Jerusalem Post” [online], 4.06.2009, <http://www.jpost.com/Magazine/Features/A-civilian-caper> [dostęp: 21.10.2016].

⁵⁴ Cyt. za: M. Bar-Zohar, N. Mishal, *Nie ma zadań...*, op.cit., s. 134.

⁵⁵ T. Gordon, *Szpiedzy Gideona. Tajna historia Mossadu*, Warszawa 2004, s. 216.

⁵⁶ W pierwszym wybuchu furii francuski minister obrony Michel Debré wydał rozkaz wykonania ataku lotniczego na manewrujące na Morzu Śródziemnym ścigacze, ale szef sztabu generalnego, generał armii Michel Fourquet, odmówił wykonania tego polecenia i – grożąc dymisją – zwrócił się bezpośrednio do premiera, Jacques’a Chabana-Delmasy, który nie dopuścił do eskalacji napięcia.

⁵⁷ A. Rabinovich, *The Boats of Cherbourg...*, op.cit., s. 193–195.

ostatnie dwa dni rejsu były eskortowane przez samoloty F-4 Phantom z 69 i 201 dywizjonu.

Dlaczego Egipcjanie nie zareagowali na transport do Izraela tak groźnych okrętów? Oprócz wspomnianej eskorty nowoczesnych odrzutowców wpływ na to miały, jak się wydaje, także inne działania Żydów. Izraelczycy w drugiej połowie grudnia przeprowadzili w Egipcie serię operacji bojowych. Nocą z 22 na 23 grudnia na terytorium Egiptu pojawili się izraelscy komandosi przerzuceni dwoma helikopterami, którzy ostrzelali za pomocą moździerzów bazę Sfajeh. 25 grudnia, czyli dzień po wyjściu z portu ścigaczy, samoloty F-4 Phantom z 69 i 201 dywizjonu przeprowadziły zmasowane ataki na stanowiska egipskiej obrony przeciwlotniczej. W ciągu kilkunastu godzin wyeliminowano z walki osiem baterii przeciwlotniczych pocisków rakietowych w wyniku 100 misji SEAD⁵⁸, a wzdłuż Kanału Sueskiego powstała około 50-kilometrowa strefa pozbawiona egipskiego rakietowego ognia przeciwlotniczego. Wreszcie nocą z 26 na 27 grudnia izraelscy komandosi zdobyli radar P-12, który został przetransportowany na Synaj za pomocą dwóch helikopterów. Wszystkie te akcje musiały być zaplanowane wcześniej, trudno uznać za przypadek, że zostały przeprowadzone w czasie rejsu ścigaczy. Wydaje się, że Izraelczycy zaryzykowali (Egipcjanie mogli zemścić się za upokorzenie i przeprowadzić, na przykład, nalot na okręty), ale dobrze ocenili przeciwnika. Seria operacji militarnych sparaliżowała wroga, a ścigacze bezpiecznie dotarli do Hajfy. Całe przedsięwzięcie, na początku wywiadowcze, a potem ewidentnie nautyczne (samo pokonanie trasy przez względnie małe jednostki było swego rodzaju marynarskim wyczynem), miało więc charakter działań połączonych, w którym uczestniczyło co najmniej kilka izraelskich agend i instytucji. Niezwykły to, w kontekście ostatnich polskich doświadczeń, przykład współpracy agend cywilnych, w tym ministerstwa spraw zagranicznych, z siłami zbrojnymi (marynarką, lotnictwem, armią) i cywilnymi armatorami (aczkolwiek kontrolowanymi przez państwo)⁵⁹.

Ścigacze typu Sa'ar były traktowane przez Izraelczyków jako swoisty eksperyment, dzięki któremu wypracowano założenia taktyczno-techniczne rodzimych jednostek tej klasy, oznaczonych jako typ Reshef. Równolegle z wysiłkami ukierunkowanymi na pozyskanie okrętów w Izraelu rozwijano przeznaczone dla nich systemy uzbrojenia oraz wyposażenie elektroniczne. Izraelczycy od początku zakładali bowiem, że z importu będzie pochodził jedynie nosiciel czy też platforma. System rakietowy oraz kierowania strzelaniem zamierzano zbudować własnymi siłami.

W wyniku śmiałej i złożonej akcji przeprowadzonej w Cherbourgu izraelska marynarka wojenna w momencie wybuchu wojny Jom Kippur miała 12 okrętów typu Sa'ar, spośród których 11 znajdowało się w gotowości bojowej („Acco” przebywał w remoncie dokowym). Sześć należało do podtypu Sa'ar III („Sa'ar”, „Soufa”, „Ga'ash”, „Herev”, „Hanit”, „Hertz” – uzbrojone w 2 armaty Oto Melara kalibru 76 mm i 6 pocisków rakietowych Gabriel), cztery do podtypu Sa'ar II („Ejlat”, „Hajfa”, „Misgav”, „Miznak” – armata kalibru 76 mm, 6 pocisków rakietowych), jeden do podtypu Sa'ar I („Mivtach” – 3 armaty Breda kalibru 40 mm). Wraz z dwiema większymi jednostkami rodzimego typu Reshef ścigacze proveniencji niemiecko-francuskiej z powodzeniem dźwigały ciężar działań bojowych prowadzonych na Morzu Śródziemnym w 1973 roku. ■

⁵⁸ SEAD (Suppression of Enemy Air Defenses) – zwalczanie stanowisk obrony przeciwlotniczej przeciwnika.

⁵⁹ K. Kubiak, Ł.M. Nadolski, *Kanonierski z Cherbourga*, „Militaria XX Wieku” 2014 nr 2 (59), s. 43–44.

Wybrane problemy prowadzenia działań bojowych w terenie górzystym

Autor omawia wybrane problemy prowadzenia walki w terenie górzystym. Złożoność działań oraz zmienność warunków atmosferycznych sprawiają, że organizowanie i prowadzenie walki w takim terenie jest jednym z najtrudniejszych zadań pododdziałów/oddziałów. Zadania te mogą obejmować wykonanie marszu, urządzenie zasadzki lub zorganizowanie wypadu, a także uchwycenie przełęczy, wąwozu lub też ich utrzymanie.

W artykule przedstawiono specyfikę zadań wykonywanych w terenie górzystym oraz graficzne przykłady ich wykonania.

SŁOWA KLUCZOWE

taktyka, teren górzysty, zasadzka, wypad, utrzymanie wzgórza/przełęczy

Z historii wojen można przytoczyć wiele przykładów walk prowadzonych w terenie górzystym, sprzyjającym oddziałom, które się broniły. Tak było między innymi w starożytności pod Termopilami, podczas II wojny światowej w byłej Jugosławii czy też w Afganistanie w latach 1978–1989. Zdarzało się, że atakujący w górach odnosili zwycięstwo, ale z reguły były ono okupione dużymi stratami. Do takiej sytuacji doszło wiosną 1944 roku, kiedy alianci prowadzili czwartą operację otwarcia drogi na Rzym (operację „Diadem”), w której zacięte walki o przełamanie niemieckiej Linii Gustawa stoczył między innymi 2 Korpus Polski. Jego straty w bitwie o kluczową pozycję, Monte Cassino, wyniosły: 923 poległych, 94 zaginionych, 2931 rannych¹. Decydujący wpływ na działania wojsk sprzymierzo-



ppłk dr inż.
DARIUSZ SZKOŁUDA

Kierownik Zakładu
Dowodzenia Wydziału
Wojskowego Akademii
Sztuki Wojennej.
Zajmuje się
problematyką
planowania
i prowadzenia działań
przez wojska lądowe.
Uczestnik operacji ISAF.

¹ H. Stańczyk, *Działania 2 Korpusu Polskiego w górach*, w: *Działania militarne w górach*, W. Wróblewski (red.), Rzeszów–Warszawa 1996, s. 82.

nych, w tym Polaków, miały ukształtowanie terenu oraz pogoda. Te dwa czynniki w znaczącym stopniu ograniczały prowadzenie natarcia na pozycje niemieckie.

Charakterystyka terenu górzystego

Teren górzysty to pasma górskie z wyraźnymi szczytami i grzbietami, ze stromymi pochyłościami, często przechodzącymi w głębokie doliny lub kotliny. Góry dzielą się na niskie (500–1000 m n.p.m.), średnie (1000–2000 m n.p.m.) i wysokie (powyżej 2000 m n.p.m.)². Niskie partie gór w większości są pokryte lasem, a pod niewielką warstwą ziemi znajdują się skały. W wyższych partiach gór zbocza z reguły są kamieniste, często występują osuwiska kamieni. Istotnym elementem terenu górzystego są doliny, przez które zwykle przebiegają drogi, linie kolejowe, rzeki.

Klimat w terenie górzystym jest zróżnicowany. Wiosną i jesienią, najbardziej podobnych do siebie porach roku, występują silne wiatry, skoki temperatur oraz częste opady atmosferyczne. Dla okresu zimowego charakterystyczne są niskie temperatury i opady śniegu. Na drogach tworzą się zasypy śnieżne całkowicie paraliżujące ruch. Topnienie śniegu na wiosnę powoduje zalania dolin i wąwozów. Latem panują wysokie temperatury, wieją silne wiatry oraz pojawiają się krótkie gwałtowne burze. W wyniku upałów drogi na szerokich grzbietach szybciej przesuszają, z kolei w dolinach i wąwozach są rozmiękczone³.

Góry charakteryzują się specyficznymi właściwościami hydrograficznymi. Stoki górskie są poprzecinane małymi strumieniami, które w czasie roztopów śniegu lub intensywnych opadów deszczu zamieniają się w rwące potoki. Spływające wody powodują podwyższenie poziomu wód w rzekach, często biegnących wzdłuż dróg, linii kolejowych i miejscowości.

Miasta, wsie i osady w terenie górzystym są rozmieszczone wzdłuż szlaków komunikacyjnych. Drogi, zazwyczaj wąskie, biegną wzdłuż dolin, z krętymi podjazdami i zjazdami, które w warunkach zimowych znacząco utrudniają, a w wielu przypadkach uniemożliwiają ruch pojazdów. Pokonywanie szlaków komunikacyjnych dodatkowo ograniczają nieliczne mosty.

Planowanie i prowadzenie działań bojowych w terenie górzystym jest trudne. Umiejętne wykorzystanie właściwości takiego terenu w czasie działań to jeden z kluczowych aspektów uzyskania przewagi nad przeciwnikiem. Chodzi o utrzymanie kontroli nad niewralgicznymi obszarami, takimi jak wierzchołki wzniesień, miejscowości, szlaki i węzły komunikacyjne oraz doliny i przełęcze⁴.

Organizowanie i prowadzenie walki w terenie górzystym

Specyfika terenu górzystego powoduje, że wojska są zmuszone do pokonywania terenu wzdłuż szlaków komunikacyjnych lub dolin. Dlatego charakterystyczne dla działań bojowych w terenie górzystym jest organizowanie zgrupowań taktycznych działających na samodzielnych, często odizolowanych kierunkach. Wpływa to na szerokość i głębo-

² A. Bujak, Z. Śliwa, *Działania bojowe związku taktycznego i oddziału w specyficznych środowiskach*, Warszawa 1999, s. 75.

³ L. Elak, *Taktyczne aspekty terenu w walce*, Warszawa 2013, s. 84.

⁴ Ibidem, s. 85.

kość ugrupowania bojowego, które z reguły jest większe niż podczas działań w terenie nizinnym⁵.

W terenie górzystym istnieją korzystniejsze warunki do prowadzenia działań obronnych i opóźniających niż zaczepnych. Stosunkowo niewielkie siły, odpowiednio wyposażone i znające topografię terenu, mogą spowolnić, a nawet uniemożliwić pokonanie terenu z marszu dużo większemu przeciwnikowi, wiążąc go przez dłuższy czas i zadając mu poważne straty⁶.

O skuteczności natarcia lub obrony w terenie górzystym decydują między innymi szybki manewr pododdziałami (marsz), zasadzki i wypadły wykonywane z zaskoczenia oraz zdobywanie i utrzymywanie dominujących wzgórz, przełęczy i wąwozów.

Marsz w terenie górzystym. Organizację i prowadzenie marszu w terenie górzystym determinują różne czynniki wynikające ze specyfiki środowiska. Jednym z zasadniczych ograniczeń są nieliczne drogi. Niższe partie gór zazwyczaj porastają lasy, w których można się poruszać głównie po ścieżkach. Często osiągnięcie dominującego wzgórza jest możliwe tylko pieszo, gdzie prędkość marszu z kątem wznoszenia i spadku do 10° wynosi 4–5 km/godz., do 20° – 2,5–3 km/godz., do 30° – 1,5–2 km/godz.⁷

Marsz na wozach bojowych i pojazdach w terenie górzystym zależy od warunków meteorologicznych i terenowych. Na średnią prędkość kolumny pojazdów wpływa stopień nachylenia zjazdów i podjazdów wzdłuż drogi marszu; z reguły jest ona mniejsza od średniej prędkości w terenie równinnym i wynosi do 15 km/godz. z kątem wznoszenia do 10°, natomiast powyżej 10° nie przekracza 8 km/godz.⁸

Podczas marszu należy unikać wprowadzania kolumn w wąskie przejścia, na serpentyny i przeszkody wodne dopóty, dopóki nie zostanie zorganizowane ubezpieczenie. W przeciwnym razie kolumna może nie mieć możliwości rozwinięcia się w ugrupowanie bojowe. Odległość ubezpieczeń marszowych od kolumny sił głównych może być różna i zależy od ukształtowania terenu oraz dostępności dróg umożliwiających wystawienie ubezpieczeń bocznych. Jeśli nie ma tras równoległych do drogi marszu, należy zorganizować ubezpieczenia „nieruchome” na zasadach określonych dla ubezpieczenia rejonu, tzn. wyznaczać czaty, placówki, czujki (podśluchy) i patrole. Pododdział wyznaczony do ubezpieczenia „nieruchomego” może maszerować w składzie ubezpieczenia czołowego. Pozwoli mu to z wyprzedzeniem w stosunku do kolumny sił głównych zorganizować w określonym miejscu blokadę dróg i ścieżek, a także zająć wzgórza dogodnie do prowadzenia obserwacji oraz zorganizować system ognia i zapór inżynieryjnych. Zasady zorganizowania ubezpieczenia czołowego nie różnią się od reguł przyjętych w obowiązujących regulaminach. Chodzi o to, by do czasu podejścia kolumny sił głównych do wąwozu, przełęczy czy doliny opanować wyjście z wąskiego przesmyku.

W kierowaniu marszem na środkach transportowych pomocne jest wyznaczenie elementów koordynacji marszu⁹, zwłaszcza w sytuacji, gdy planuje się przemarsz dla więcej niż jednej kolumny po tej samej drodze.

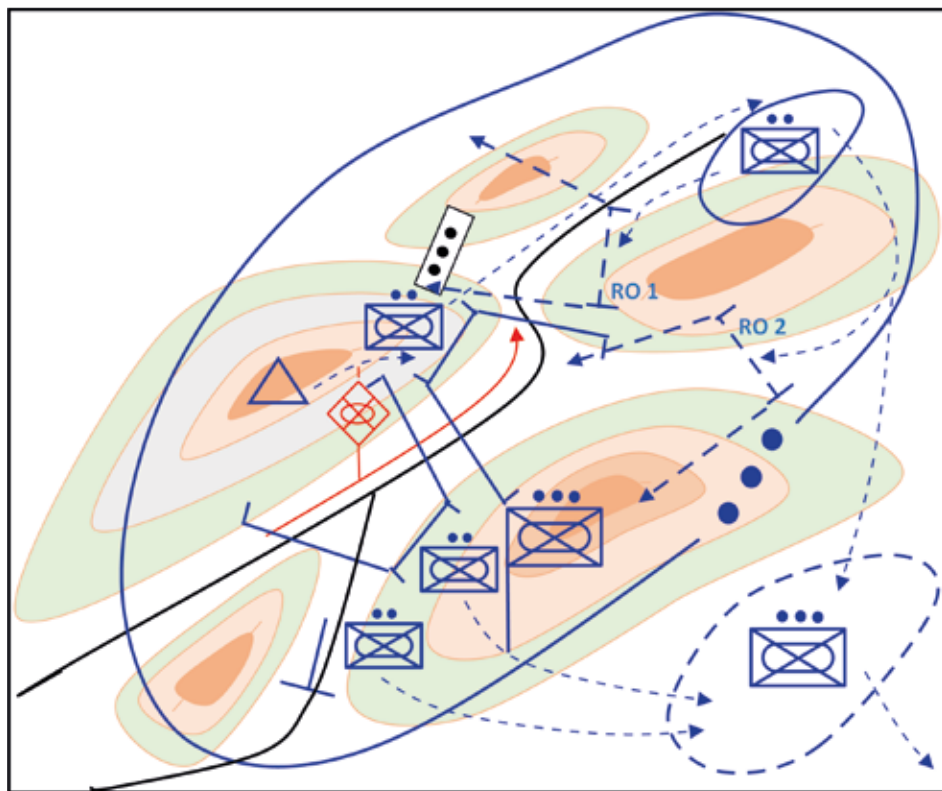
⁵ Regulamin działań wojsk lądowych, Warszawa 2008, s. 192.

⁶ L. Elak, *Taktyczne aspekty terenu...*, op.cit., s. 47.

⁷ *Taktyka ogólna wojsk lądowych*, Warszawa 2001, s. 136.

⁸ Ibidem.

⁹ Regulamin działań..., op.cit., s. 132.



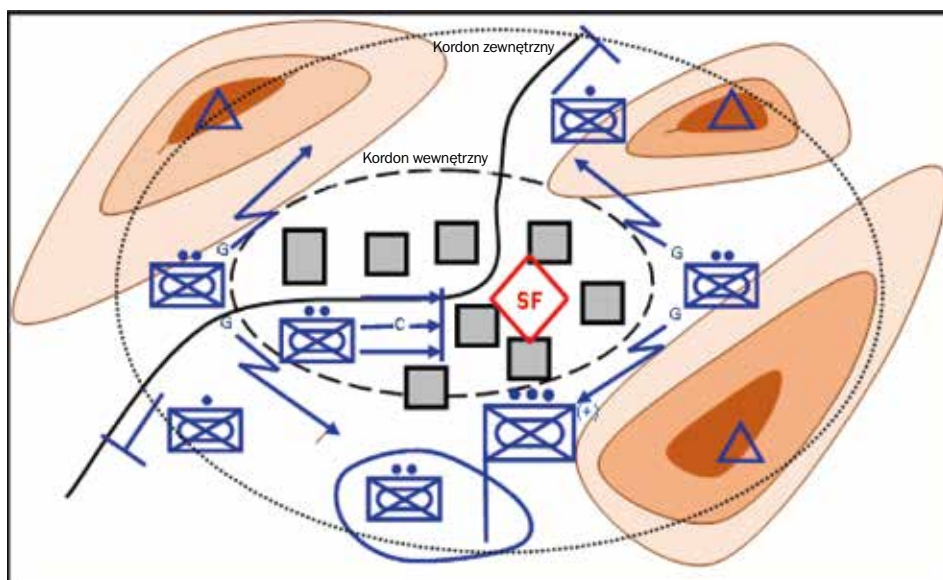
Rys. 1. Urządzanie zasadzki przez pluton zmechanizowany

Opracowanie własne autora

Zasadzka. Jest jednym z najstarszych sposobów atakowania przeciwnika. Urządza się ją na prawdopodobnych drogach przemarszu wojsk przeciwnika lub w miejscach, do których prawdopodobnie będzie usiłował podejść. Jej celem może być zdobycie sprzętu, dokumentów, wzięcie do niewoli lub zniszczenie przeciwnika bądź też zmuszenie go do określonego działania lub jego zaniechania. Polega na wykonaniu gwałtownego i zdecydowanego ataku z ukrycia na siły przeciwnika.

Duża liczba skrytych podejść oraz brak ciągłej linii frontu w terenie górzystym sprzyjają przenikaniu w głąb ugrupowania przeciwnika, między innymi w celu urządzenia zasadzek¹⁰. Przemarsz do rejonu zasadzki odbywa się w sposób skryty. Miejsce zasadzki powinno zapewniać możliwość maskowania, obserwacji okrzężnej i prowadzenia ognia w każdym kierunku. Istotne są drogi wycofania, które pozwolą na szybkie opuszczenie miejsca zasadzki po wykonaniu zadania. Zasadzkę w terenie górzystym najlepiej jest urządzać w wąwozach, wąskich dolinach lub przesmykach, na drogach biegnących nad urwi-

¹⁰ A. Bukowski, *Działania taktyczne pododdziałów piechoty górskiej*, Warszawa 1996, s. 75.



Rys. 2. Prowadzenie wypadu przez pluton zmechanizowany

Opracowanie własne autora

skami, na zboczach wzniesień, u podnóża których znajduje się droga oraz na ostrych zakrętach (rys. 1).

Teren górzysty pozwala na wpuszczenie przeciwnika w głąb zasadzki i wykonanie uderzenia z zaskoczenia. Jeśli celem zasadzki jest pojmanie jeńców, to siły wyznaczone do tego zadania należy rozmieszczać jak najbliżej drogi przemarszu przeciwnika.

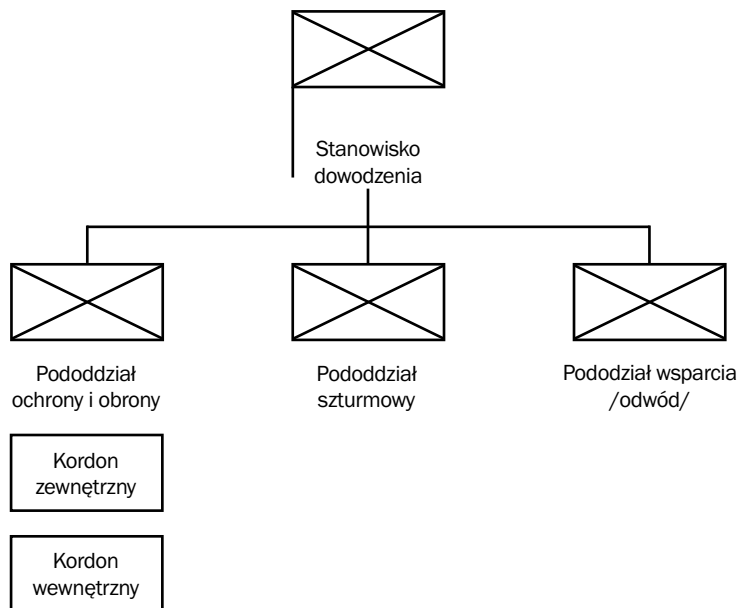
W sytuacji prowadzenia działań nieregularnych przez wojska własne na terenie zajęтым przez przeciwnika zasadzki zmuszają go do angażowania większej liczby sił, chociażby do ochrony pododdziałów logistycznych dostarczających zaopatrzenie czy też wycofujących się w celu odtworzenia zdolności bojowej.

Wypad. Obejmuje zorganizowane, skryte działanie grupy wypadowej na wyznaczony obiekt przeciwnika w celu wzięcia jeńców, zdobycia dokumentów, sprzętu lub broni¹¹. Jest często organizowany podczas działań przeciwdywersyjnych. Najlepiej prowadzić go w warunkach ograniczonej widoczności: przed świtem, w czasie deszczu lub mgły, o zmierzchu.

Podobnie jak w przypadku zasadzki, wypadom w terenie górzystym sprzyjają brak ciągłej linii frontu, a także duża liczba skrytych podejść oraz odcinków terenu niezajętych przez przeciwnika.

Technika prowadzenia wypadu może być taka sama jak podczas działań „otocz i przeszukaj” (*cordon and search*) – (rys. 2).

¹¹ Leksykon wiedzy wojskowej, Warszawa 1979, s. 503.



Rys. 3. Elementy ugrupowania bojowego wojsk prowadzących wypad

Opracowanie własne na podstawie: „Air Land Sea Bulletin”, September 2010, Issue No. 2010-3, s. 5, <http://www.dtic.mil/dtic/tr/fulltext/u2/a528833.pdf> [dostęp: 9.03.2013].

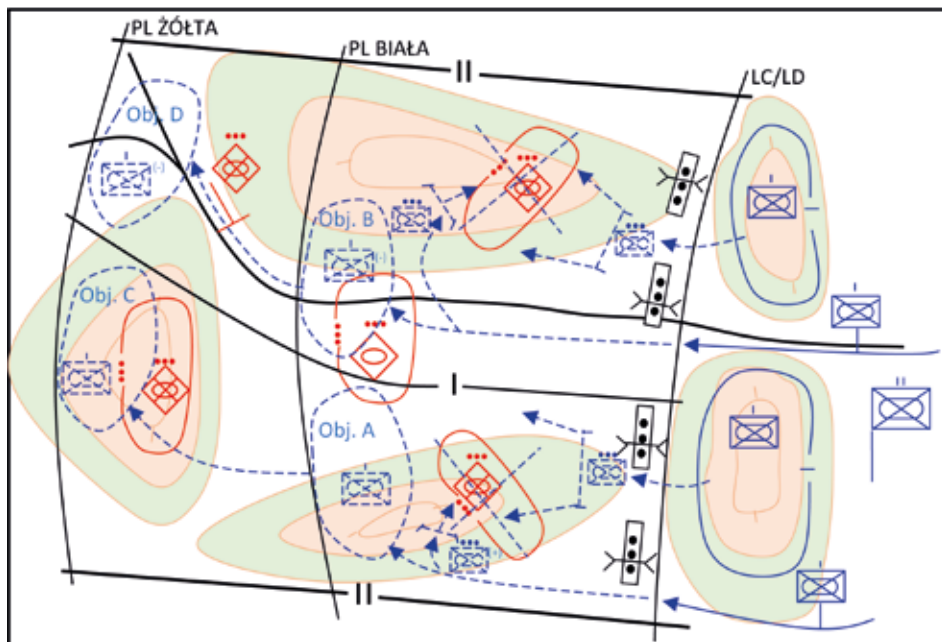
Istota wypadu sprowadza się do szybkiego podejścia do obiektu, jego okrążeniu i zdecydowanym uderzeniu. Wypad może być realizowany:

- pieszo – siły przewidziane do wykonania wypadu podjeżdżają na pojazdach do rejonu rozładowania zapewniającego skrytość działania, natomiast pieszo podchodzą do kryjówek, bazy i okrążają ją z jednego lub kilku kierunków¹²;
- z wykorzystaniem pojazdów – pododdział dojeżdża bezpośrednio do rejonu (obiektu) wypadu, szybko okrąża obiekt i przystępuje do szturm na niego;
- z wykorzystaniem śmigłowców – do okrążenia rejonu (obiektu) wypadu oraz likwidacji lub pojmania przeciwnika są wykorzystywane siły przemieszczające się drogą powietrzną;
- sposobem mieszanym – polega na połączeniu dwu lub trzech zaprezentowanych sposobów.

W terenie górzystym elementy ugrupowania bojowego wojsk wyznaczonych do wykonania wypadu (rys. 3) przed samym atakiem na obiekt, jeżeli pozwala na to sytuacja, powinny zająć stanowiska powyżej pozycji przeciwnika. Umożliwia to dobrą obserwację oraz pozwala sprawniej zaatakować obiekt.

Pododdział wykonujący wypad może być wspierany przez artylerię lub ogień moździerzy, co ma znaczenia zwłaszcza podczas wycofywania się z obiektu ataku, gdy wojska mają trudności z oderwaniem się od ognia przeciwnika.

¹² W. Więcek, *Taktyka prowadzenia działań przeciwdywersyjnych*, Warszawa 2014, s. 48.



Rys. 4. Opanowanie przełęczy/wąwozu przez batalion zmechanizowany

Opracowanie własne autora

Wypad może być wykonany w sposób zaplanowany lub doraźne zorganizowany, na jeden obiekt lub kilka obiektów jednocześnie.

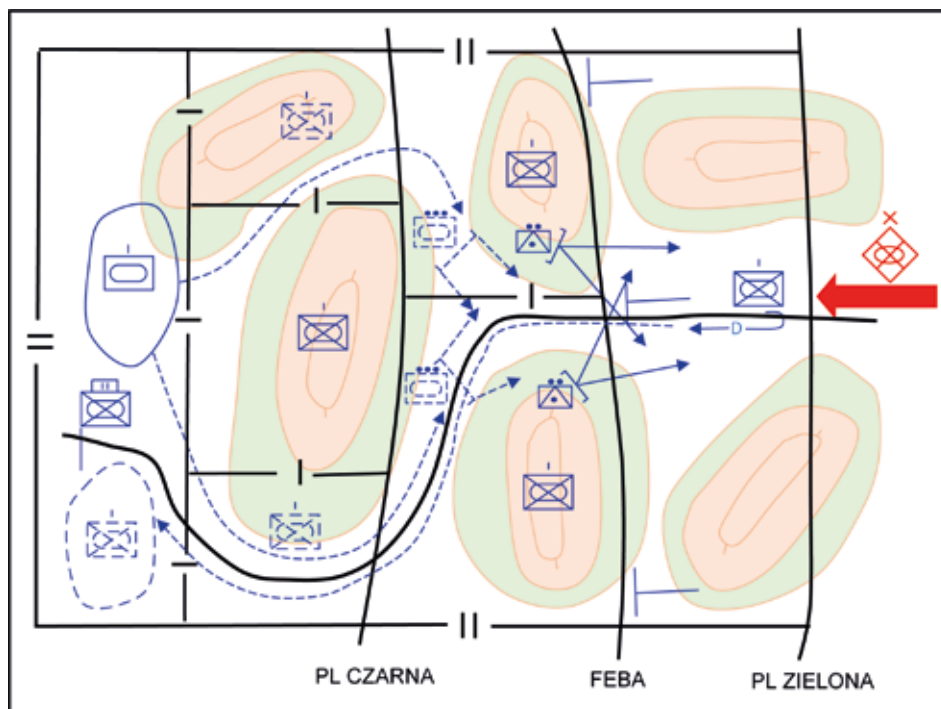
Walka o uchwycenie przełęczy/wąwozu. Podczas natarcia na przełęcz (wąwóz) pododdział we współdziałaniu z sąsiadami najpierw opanowuje wzgórze przylegające do przełęczy (wąwozu), a następnie atakiem w skrzydło lub tyły przeciwnika broniącego przełęczy (wąwozu) rozbija jego siły (rys. 4)¹³.

Do czasu rozpoczęcia ataku na przełęcz (wąwóz) należy zniszczyć środki ogniowe przeciwnika na dominującym wzgórzu, wykorzystując do tego ogień pododdziałów piechoty, artylerii, moździerzy lub śmigłowców. Jeśli sąsiadujące z przełęczą (wąwozem) wzgórze jest trudne do opanowania lub niedostępne, to natarciem od czoła należy opanować przełęcz (wąwóz), a później atakiem w skrzydło rozbić przeciwnika broniącego wzgórza¹⁴.

Walka o utrzymanie przełęczy. Obrona przełęczy powinna się skupiać na utrzymaniu wzgórz bezpośrednio sąsiadujących z nią. Należy dążyć do silnego umocnienia wzgórz przy wejściu do przełęczy (rys. 5). Przygotowane do obrony okrężnej kompanijne punkty

¹³ E. Jastrzębski, W. Kawalec, *Działania bojowe pododdziałów w terenie górzystym*, „Przegląd Wojsk Lądowych”, dodatek do nr 9/1979, s. 23.

¹⁴ Ibidem.



Rys. 5. Obrona przełęczy

Opracowanie własne autora

oporu powinny uniemożliwiać przeciwnikowi zdobycie dominujących wzgórz, z których mógłby on skutecznie prowadzić ogień do sił znajdujących się poniżej. Wielowarstwowy ogień od czoła i ze skrzydeł powinien być powiązany z zaporami inżynieryjnymi i uniemożliwiać przeciwnikowi wykonywanie obejścia. W sytuacji jego wykonania należy wiązać w walce pododdziały przeciwnika, umożliwiając własnym siłom wykonanie kontrataku i odwołanie przedniego skraju obrony.

Istotną rolę w obronie przełęczy odgrywają mobilne odwody przygotowane do blokowania i niszczenia przeciwnika w wąskich przesmykach między wzgórzami. Jeśli odwód składający się z pododdziału czołgów ma za zadanie wykonanie kontrataku, to należy zapewnić mu osłonę przed skrzydłowym ogniem środków przeciwpancernych przeciwnika ze wzgórz przylegających do obiektu ataku¹⁵.

Walka o utrzymanie wzgórza. Obronę w terenie górzystym organizuje się w poprzek dolin, przełęczy, dróg, a także wzdłuż i w poprzek grzbietów górskich. Walka o utrzymanie wzgórz opiera się na przygotowanych do prowadzenia walki okrężnej punktach oporu. Zazwyczaj organizuje się je wzdłuż grzbietów i na stokach zwróconych do przeciwnika w ce-

¹⁵ Ibidem, s. 25.

lu zablokowania dogodnych dla niego kierunków natarcia. Przedni skraj powinien przebiegać poniżej grzbietów górskich, tak aby nie był widoczny dla przeciwnika. Ponadto powinien przebiegać w miejscach, z których najlepiej widać teren. Ważne też, by było jak najmniej pól martwych¹⁶. Jeśli one występują, należy w powiązaniu z ogniem na wprost organizować ogień skrzydłowy oraz moździerzy i artylerii. Ogień skrzydłowy organizuje się na zakrętach dróg i skrzyżowaniach przesiek, w taki sposób ostrzeliwuje się też drogi oraz ścieżki biegnące wzdłuż linii frontu¹⁷.

W trakcie przygotowań okrojonej obrony wzgórze wyznacza się oprócz głównych stanowisk ogniowych również zapasowe, skierowane w kierunku skrzydeł i do tyłu ugrupowania bojowego. Zabezpiecza to punkt oporu przed atakami po wykonaniu obejścia przez przeciwnika. Skrzydła i tyły ugrupowania bojowego mogą być zabezpieczane także przez posterunki obserwacyjne, patrole, zapory inżynieryjne, zasadzki z sąsiadujących stoków górskich oraz niewielkie mobilne odwody.

Zakończenie

W artykule przedstawiono tylko wybrane zagadnienia dotyczące organizowania i prowadzenia walki w terenie górzystym. Niewątpliwie teren górzysty sprzyja prowadzeniu obrony, natomiast utrudnia natarcie. Zawczasu przygotowana obrona dominujących wzgórz oraz przełęczy i dolin daje możliwość powstrzymywania o wiele silniejszego przeciwnika stosunkowo małymi siłami. Pozwala to na zachowanie gotowości większych sił do prowadzenia działań zaczepnych. Zdaniem Witolda Lidwy: *Powodzenia w natarciu może oczekiwać ten, kto nieustannie manewrując siłami dążył będzie do obchodzenia przygotowanych punktów oporu i rejonów oporu, izolowania ich, przenoszenia działań w głąb i na tyły broniących się wojsk, odcinając je od źródeł zaopatrzenia*¹⁸.

Z doświadczenia zdobytego w minionych konfliktach zbrojnych wynika, że teren górzysty stwarza również dogodne warunki do działań partyzanckich, chociażby prowadzonych przez pododdziały obrony terytorialnej. Zasadzki i wypadki umożliwiają niewielkim mobilnym siłom skutecznie odpierać ataki o wiele większych sił regularnych. Przykładem – wojny partyzanckie w Wietnamie i Afganistanie. Teren górzysty w tych krajach ze względu na swoją specyfikę dawał schronienie jednostkom partyzanckim, obozom szkoleniowym, magazynom i szpitalom. Partyzanci walczyli zgodnie z zasadą „wybieraj i atakuj”, a siły regularne – „szukaj i niszczyć”¹⁹.

Skuteczność działań bojowych w terenie górzystym zależy przede wszystkim od wyszkolenia żołnierzy oraz właściwego ich wyposażenia. Podczas przygotowywania wojsk do działań w takim terenie należałoby zwrócić uwagę zwłaszcza na szkolenie narciarskie, bytowa-

¹⁶ Ibidem, s. 37.

¹⁷ Ibidem, s. 40.

¹⁸ W. Lidwa, *Rola piechoty górskiej w obronie południowej granicy Polski w świetle obecnych poglądów*, w: *Działania militarne w górach*, op.cit., s. 135.

¹⁹ J. Praga, *Góry jako teren wojen partyzanckich w konfliktach lokalnych po II wojnie światowej*, w: *Działania militarne w górach*, op.cit., s. 106.

nie w górach, wspinaczkę wysokogórską, umiejętność urządzania zasadzek, przygotowywanie wypadów oraz organizowanie systemu ognia.

Struktury sił przeznaczonych do działań w terenie górzystym dobrze byłoby organizować z zaangażowaniem lokalnych społeczności, co też powinno być priorytetem w formowaniu pododdziałów obrony terytorialnej. Dobra znajomość terenu oraz przygotowanie fizyczne do wzmożonego wysiłku żołnierzy pochodzących z terenów górskich w wielu sytuacjach taktycznych może pozytywnie wpływać na jakość wykonania zadań i czas ich realizacji, chociażby w trakcie marszu.

O tym, jak trudne są działania bojowe w terenie górzystym, świadczą zapisy Melchiora Wańkowicza w książce *Bitwa o Monte Cassino*. Autor w następujący sposób opisuje walki amerykańskiego batalionu o jedno ze wzgórz: 593 zdobyli. Jest to szczyt, nad którym górują ognie szczytów sąsiednich. Pokrywają go resztki starego fortu, mury, głazy, załomy, w których łatwo się kryć, z których trudno się wycofać. Na tym szczycie siedzieli osiem dni, ponosząc beznadziejne straty od niewidzialnego wroga, odpierając dokuczliwe ataki ze wzgórza 569 [...]. Cały stan batalionu zaangażowany był w walce [...]. Narznęli atakujących Niemców – sto pięćdziesiąt ich trupów leżało na przedpolu jednej tylko amerykańskiej kompanii. Ale nie mogli się utrzymać w systemie ogni panujących wzgórz. Wycofali się, baon stracił w zabitych, rannych i zaginionych: 7 oficerów i 197 podoficerów i żołnierzy²⁰. ■

²⁰ M. Wańkowicz, *Bitwa o Monte Cassino*, Warszawa 2009, s. 17.

Armia Polska we Francji – organizacja, wyszkolenie, walki (1917–1919)

Armia Polska we Francji, nazywana Błękitną Armią, reprezentowała wysiłek wojenny i wolę walki z Niemcami Polaków wywodzących się ze wszystkich trzech zaborów. Oprócz 27 tys. ochotników z Ameryki w jej szeregach znalazło się około 20 tys. Polaków z zaboru pruskiego. Przeszli oni przez obozy jenieckie we Francji, w Belgii i Wielkiej Brytanii. W latach 1917–1918 w Londynie, w Feltham, znajdował się obóz jeńców, w którym przebywało 3330 Wielkopolan, Pomorzan i Ślązaków – ochotników do Błękitnej Armii. Z ziemi włoskiej do polskiej przybyło 37 tys. żołnierzy i oficerów zorganizowanych w 18 pułków i oddziałów wojskowych noszących jako patronów imiona polskich i włoskich bohaterów narodowych, ze sztandarami ofiarowanymi przez włoskie miasta: Mediolan, Turyn, Bergamo i Chivasso.

Do Błękitnej Armii należały także formacje polskie utworzone na terenie Rosji: 4 i 5 Dywizja Strzelców Polskich oraz Oddział Wojsk Polskich w Północnej Rosji nazywany od miejsca formowania murmańczykami.

Powstała 4 czerwca 1917 roku Armia Polska we Francji, była istotną częścią sił zbrojnych II Rzeczypospolitej. Tradycje tej armii odżyły w Wojsku Polskim III Rzeczypospolitej.

SŁOWA KLUCZOWE

I wojna światowa, bajoręcznicy, Błękitna Armia, Roman Dmowski, gen. Józef Haller

Mija 100 lat od utworzenia Armii Polskiej we Francji. Decyzja o powołaniu odrębnego polskiego wojska była możliwa dopiero po rewolucji lutowej w Rosji, po obaleniu caratu. 4 czerwca 1917 roku prezydent Francji Raymond Poincaré wydał dekret o powołaniu Armii Polskiej. Związana sojuszem z państwami ententy, wzięła ona udział w walkach na froncie zachodnim I wojny światowej.

Uznanie we wrześniu 1917 roku przez Francję i następnie przez Wielką Brytanię, Włochy i Stany Zjednoczone Komitetu Narodowego Polskiego (KNP) za oficjalnego reprezentanta spraw polskich dało możliwość podporządkowania Armii polskiemu dowództwu. Od tej chwili można było oficjalnie występować w sprawach Polaków, których losy rzuciły na tereny państw zachodnich, lub tych, którzy wcieleni do armii państw centralnych dostali się do niewoli francuskiej lub



dr hab.
DARIUSZ
RADZIWIŁŁOWICZ

Kierownik Zakładu
Historii XX wieku
Instytutu Historii
i Stosunków
Międzynarodowych
Uniwersytetu
Warmińsko-Mazurskiego
w Olsztynie. Autor wielu
publikacji m.in.
„Błękitna Armia.
W 80. rocznicę
utworzenia”, „Symbole
narodowe i wojskowe”,
„Tradycja grunwaldzka
w świadomości
politycznej
społeczeństwa
polskiego w latach
1910–1945”, „Polskie
formacje zbrojne
we wschodniej Rosji
oraz na Syberii
i Dalekim Wschodzie
w latach 1918–1920”.

włoskiej. Komitet kierował i uzgadniał z francuskim Ministerstwem Wojny zagadnienia dotyczące polskiej armii.

Już w sierpniu 1914 roku w ramach armii francuskiej powstał oddział tzw. bajończyków, który został zdziesiątkowany w walkach w październiku 1914 roku, a niemal doszczętnie wybity w maju i czerwcu 1915 roku w bitwach pod Arras i Soucher.

Tragiczny los bajońskiego oddziału nie powstrzymał Polaków zamieszkających we Francji od dalszego udziału w wojnie. W 1917 roku prezes zachodnioeuropejskiego Związku Sokolstwa Polskiego, znany pisarz i pierwszy we Francji ochotnik, Wacław Gąsiorowski, wydał do wszystkich gniazd sokolich rozkaz wzywający do zaciągu pod sztandary Armii Polskiej tworzonej na mocy dekretu prezydenta Francji.

Akcja werbunkowa na terenie Francji nie przyniosła zadowalających wyników nie tylko pod względem liczebnym. Wielu ochotników wstępowało do Armii Polskiej po to, by uniknąć służby frontowej i resztę wojny spędzić na tyłach. Dlatego akcję werbowania przeniesiono także poza granice Francji: do Stanów Zjednoczonych, Kanady i Brazylii. Dla przykładu, komisja wojskowa utworzona 20 września 1917 roku w Chicago przez Wydział Narodowy Polskiego Centralnego Komitetu Ratunkowego pozyskała dla polskiej armii we Francji ponad 26 tys. ochotników¹.

Zanim pierwsze transporty polskich ochotników ze Stanów Zjednoczonych i Kanady dotarły do wybrzeży Francji, obóz polski w Sillé-le-Guillaume zasililo kilkuset ochotników z Anglii i Holandii oraz kilkuset z armii rosyjskiej z Salonik, gdzie kontyngent wojsk rosyjskich wspierał wojska sprzymierzone.

W tym czasie instrukcją z 20 lipca 1917 roku unormowano zasady przechodzenia do Armii Polskiej oficerów pochodzenia polskiego służących w armiach sprzymierzonych. W instrukcji określono sprawy nominacji i awansów, także w odniesieniu do kadr armii francuskiej skierowanych do polskich formacji.

W pierwszym obozie polskim w Sillé-le-Guillaume podjęto próbę uregulowania przepisów ubiorczych żołnierzy Armii Polskiej. Żołnierze wszystkich rodzajów broni nosili czapki kroju rogatywki. Na naramiennikach kurtki i płaszcza na amarantowym tle umieszczono polskiego orła, podobnie na czapkach, hełmach i guzikach. Na prawej kieszeni munduru oficerowie nosili orła z białego metalu. Każdy pułk miał na kołnierzach kurtek i płaszczy sukienne jasno-niebieskie patki z numerem oddziału i trąbką strzelecką wyciętą z zielonego sukna. Sprawy umundurowania, oporządzenia i uzbrojenia doczekały się pełnego unormowania jednak dopiero po objęciu dowództwa nad polskim wojskiem przez gen. Józefa Hallera. Już 1 września 1918 roku powołano specjalną komisję, która opracowała przepisy *Polowe umundurowanie Wojsk Polskich*. Jak pisze znawca tematu Henryk Wielecki, dla Armii Polskiej we Francji przyjęto: *istniejące umundurowanie francuskie barwy jasnoniebieskiej, dla wojsk podporządkowanych nacelnemu dowódcy, ale znajdujących się na terenie Rosji, mundur koloru szarozielonego*². Na kołnierzach dodano kolorowe patki w barwach broni, a na man-

¹ Szerzej: Czyn zbrojny wychodźstwa polskiego w Ameryce. Zbiór dokumentów i materiałów historycznych, wydanie I krajowe poprawione i zmienione, Jacek Praga, Zbigniew B. Kumoś (oprac.), Warszawa 2000, s. 213–232; M.M. Drozdowski, Ignacy Jan Paderewski. Zarys biografii politycznej, Warszawa 1986, s. 100.

² H. Wielecki, *Polski mundur wojskowy 1918–1939*, Warszawa 2005, s. 18.

kietach i spodniach wypustki, natomiast generalskie mankiety i otoki czapek były w barwie karmazynowej. Podobnie jak w armii francuskiej, na patkach noszono oznaki rodzajów broni wycięte z sukna. Czołgiści otrzymali jako nakrycie głowy czarne berety i oznakę z wizerunkiem smoka do noszenia na rękawie kurtki.

Ujednolicenie przepisów mundurowych i wprowadzenie polskich symboli narodowych miało ogromne znaczenie dla ochotników napływających z całego świata. Podkreślało odrębność wojsk polskich i nawiązywało do dawnych tradycji oręża polskiego.

Szeregi Armii Polskiej znacząco zwiększyły się liczebnie z chwilą przybycia transportów ochotników z Ameryki. 26 grudnia 1917 roku przyplłynął do Bordeaux pierwszy oddział. Komendant obozu w Sillé-le-Guillaume kpt. Władysław Jagniątkowski ze wzruszeniem pisał: *W mieście powiewały chorągwie polskie! Gdy okręt zbliżył się na kilkaset metrów do przystani, nasi trębacz z Sillé-le-Guillaume zaczęli grać „Jeszcze Polska nie zginęła”, na co z okrętu rodacy z Ameryki odpowiedzieli chóralną pieśnią „Boże coś Polskę”. Wzruszenie schwyciło nas za gardło! Płk Mokiejewski, który na ogół robił na nas wrażenie wesołego i lekkomyślnego „bon vivanta”, tym razem bardzo spoważniał, tży zakręciły mu się w oczach!... Niebawem 1200 sokołów polskich, porządnie umundurowanych przez Kanadę, wylądowało na brzeg. Ich marsowa postawa i jednolita sprawność w manewrowaniu wzbudziły ogólny podziw u Francuzów, a ich karność i porządek podczas pobytu w koszarach stawiano za przykład miejscowym żołnierzom francuskim.*

Przybycie do obozu tego pierwszego oddziału z Ameryki było dla nas prawdziwym promieniem słońca, stworzyło nową erę dla armii polskiej! Wszyscy ponieśliśmy głowę do góry!...

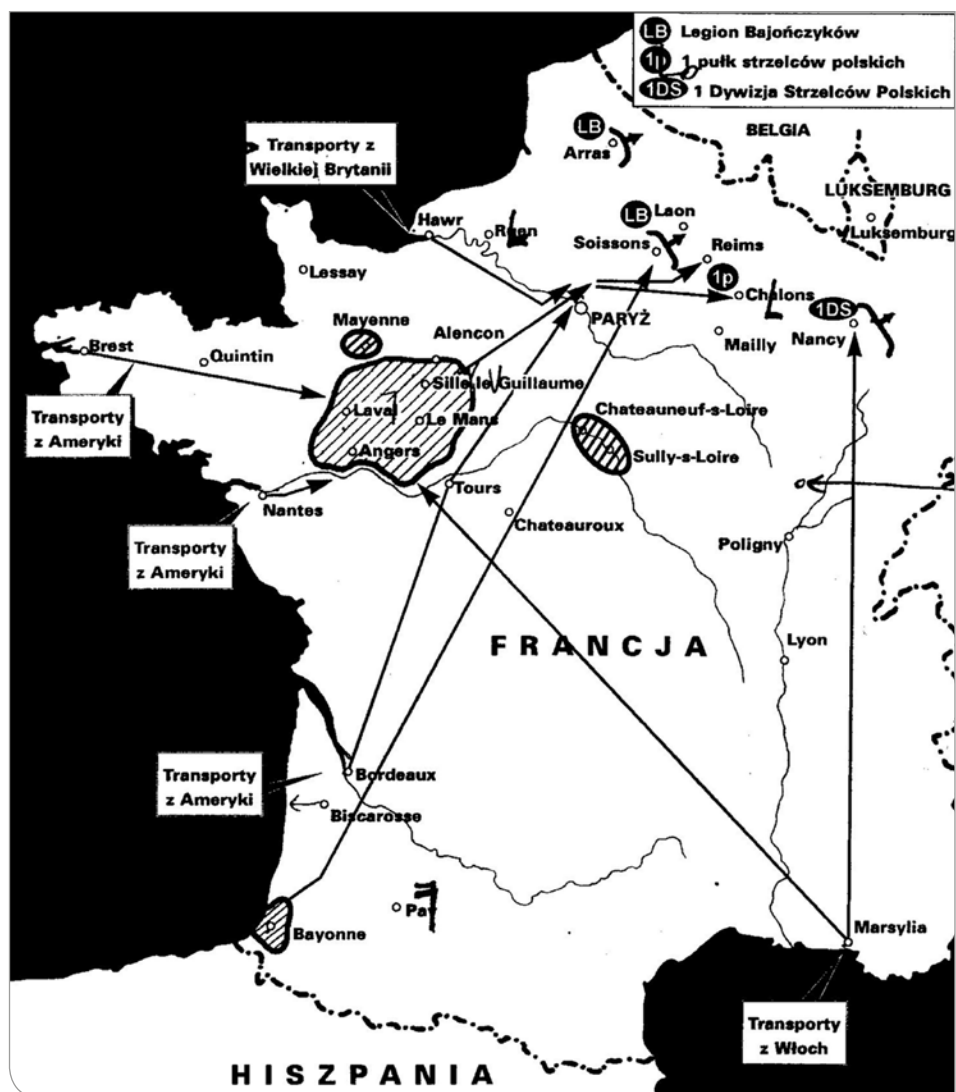
Za pierwszym oddziałem wkrótce przybył drugi, trzeci... piąty... dziesiąty!... Każdy z oddziałów posiadał chorągiew narodową albo z orłem białym, albo z Matką Boską Częstochowską. Każdy z tych oddziałów przeszedł w obozie przez moje ręce! Każdy z nich witałem w imieniu oddalonej ojczyzny, wlewając otuchę, wiarę w lepszą przyszłość³.

W końcu lutego 1918 roku liczba żołnierzy w obozie Sillé-le-Guillaume doszła do 10 tys. Z rozkazu gen. Louisa Archinarda jeszcze w grudniu 1917 roku otworzono dwa nowe obozy – w Laval i Mayenne.

Stały dopływ ochotników pozwolił na rozpoczęcie organizowania poszczególnych formacji. 10 stycznia 1918 roku sformowano 1 Pułk Strzelców Polskich, w którego skład weszli polscy żołnierze z brygad rosyjskich, jeńcy (byli żołnierze niemieccy) oraz ochotnicy amerykańscy. Na dowódcę pułku wyznaczono ppłk. Juliana Jasińskiego. Pułk liczył około 2 tys. szeregowych. 1 i 2 batalion zostały zakwaterowane w Mayenne, a 3 batalion i kompania sztabowa – w Laval.

Również kadra pułku była zróżnicowana pod względem wykształcenia i pochodzenia. Spośród 72 oficerów 20 pochodziło z armii francuskiej – 8 z armii czynnej i 12 z rezerwy lub awansowanych w Armii Polskiej z aspirantów (podchorążych lub z podoficerów), 4 z armii rosyjskiej – 1 zawodowy i 3 z czasów wojny, 48 z Ameryki – mianowanych z grona absolwentów szkoły Niagara on the Lake. Korpus podoficerski składał się w jednej czwartej z Polaków z armii francuskiej i brygad rosyjskich, a w połowie z absolwentów szkół sokolskich w Ameryce.

³ D. Radziwiłłowicz, *Błękitna Armia. W 80. rocznicę utworzenia*, Warszawa 1997, s. 32.



Obozy (rejon) formowania Armii Polskiej we Francji

Źródło: D. Radziwiłłowicz, *Błękitna Armia. W 80. rocznicę utworzenia*, Warszawa 1997, s. 33.

Tymczasem w Mayenne formował się 2 Pułk Strzelców Polskich, a w Mailly – 3 Pułk, z trzema batalionami i kompanią zabezpieczenia każdy. Batalion składał się z trzech kompanii strzeleckich i kompanii ciężkich karabinów maszynowych. Wkrótce w obozie w Alençon zaczęto organizować oddział kawalerii, w Le Mans – artylerię, a w Angers – oddziały techniczne.

Ponieważ formujące się oddziały cierpiały na dotkliwy brak kadry oficerskiej, zorganizowano półroczne kursy dla aspirantów. Na kandydatów wyznaczono żołnierzy, których poziom wykształcenia i wykszolenia pozwalał na mianowanie ich w przyszłości oficerami, oraz podoficerów i żołnierzy, którzy już służyli na froncie w armii francuskiej. Szkołę ulokowano w Camps du Ruchard. Wkrótce jednak kursy skrócono do czterech miesięcy ze względu na ogromne potrzeby kadrowe nowo formowanych pułków.

Gdy trzypułkowa dywizja pod dowództwem gen. Jeana Vidalona została ostatecznie zorganizowana, urządzono pierwszą wielką uroczystość wojskową – 22 czerwca 1918 roku polskie oddziały złożyły przysięgę oraz odebrały sztandary. Uroczystość odbyła się w Brienne, w miejscowości ze słynną szkołą wojskową, w której rzemiosła wojskowego uczył się Napoleon Bonaparte⁴.

Francja postanowiła przypisać temu wydarzeniu znaczenie polityczne. W uroczystości uczestniczyli najwyżsi przedstawiciele władz francuskich, co miało symbolizować przyjęcie polskiego wojska do grona armii sprzymierzonych. Prezydent Francji Raymond Poincaré przybył na uroczystość specjalnym pociągami, w otoczeniu licznej delegacji, z ministrem spraw zagranicznych Stephenem Pichon. Wśród uczestników ceremonii znaleźli się przedstawiciele armii sprzymierzonych, między innymi zasłużeni dla sprawy polskiej generałowie francuscy: Henri Gouraud, Pierre Janin i Louis Archinard. Komitet Narodowy Polski reprezentowali jego najważniejsi przywódcy: Roman Dmowski, Franciszek Frontczak, Erazm Piltz, Jan Rozwadowski i Józef Wielowieyski. Przybyli także przedstawiciele francuskiej Polonii, z Władysławem Mickiewiczem i hrabią Mikołajem Potockim, a także dwóch weteranów powstania 1863 roku.

Cztery francuskie miasta: Paryż, Verdun, Belfort i Nancy ofiarowały polskiemu pułkowi sztandary. Rada Verdun, na wniosek prezydenta tego znanego z niezwykle krwawych działań wojennych miasta, 28 lutego 1918 roku jednomyślnie przyjęła następującą uchwałę: *Hołdem męczeńskiego Miasta dla męczeńskiego Narodu, a zarazem wielkim zaszczytem dla Miasta Verdun będzie ofiarowanie Sztandaru, Godła ich dalekiej Ojczyzny – walecznym, którzy razem ze Sprzymierzonymi Armiami walczyć będą za sprawę sprawiedliwości i prawa, oraz za odbudowanie Wielkiej Polski, przyjaciółki Francji*⁵.

Także rada miejska Paryża 25 marca 1918 roku podjęła uchwałę w sprawie ufundowania sztandaru polskiemu pułkowi: *Rada, pragnąc uczcić męstwo Polaków z Europy i Ameryki, którzy przybyli walczyć u boku Armii Francuskiej za sprawę honoru, sprawiedliwości i prawa, postanawia ofiarować w hołdzie Armii Polskiej jej pierwszy sztandar*⁶.

Podobne uchwały w sprawie ufundowania sztandarów polskiemu pułkowi przyjęły rady miast Belfort i Nancy. 1 psp, który wiosną 1918 roku został skierowany na front i podporządkowany dowódcy 4 Armii, otrzymał sztandar wcześniej. Wręczyli go na froncie Roman Dmowski i dowódca 4 Armii generał Henri Gouraud.

Po mszy świętej ośmiu chorążych zbliżyło się do ołtarza, u którego stóp zostały poświęcone sztandary. Ksiądz kapelan czytał rotę przysięgi, a polscy żołnierze w uroczystym sku-

⁴ Wręczenie sztandarów Wojsku Polskiemu we Francji, nakładem Komitetu Narodowego Polskiego, Paryż 1918.

⁵ W. Skarżyński, *Armia Polska we Francji w świetle faktów*, Warszawa 1929, s. 127.

⁶ Ibidem.



AAN / ARCHIWUM PADEREWSKIEGO SYGN. 652

Prezydent Francji dekoruje sztandar bajorczyków Krzyżem Wojennym z Palmą.

pieniu ją powtarzali: *Przysięgam przed Panem Bogiem Wszechmogącym, w Trójcy Świętej Jedynym, na wierność Ojczyźnie mojej, Polsce, Jednej i Niepodzielnej, przysięgam, iż gotów jestem życie oddać za Świętą Sprawę Jej Zjednoczenia i Wyzwolenia, bronić Sztandaru mego do ostatniej kropli krwi, dochować karności i posłuszeństwa mojej zwierzchności wojskowej, a w całym postępowaniu moim strzec honoru żołnierza polskiego. Tak mi, Panie Boże, dopomóż*⁷.

Po przysiędze, wśród okrzyków *Niech żyje Polska!*, przedstawiciele miast fundatorów złożyli sztandary na ręce prezesa KNP. Osiem sztandarów ustawiono w rzędzie w asyście wartty honorowej. Były to sztandary trzech pułków strzelców, pułku artylerii, saperów, lotnictwa i kawalerii. Ósmy sztandar – bajorczyków – niósł rtm. Jan Sobański. Sztandar ten, w którego obronie 29 listopada 1914 roku poległ chorąży Władysław Szujski, przeszyty 43 pociskami, z napisem *Français et Polonais de tout temps amis* był traktowany jak relikwia i przechowywany w głównej siedzibie KNP.

Po przeglądzie wojsk przez prezydenta Francji Raymonda Poincarégo, Romana Dmowskiego i gen. Henriego Gourauda wygłoszono przemówienia. Dmowski, zwróciwszy się w języku francuskim do prezydenta Francji, chyba najpełniej wyraził polskie oczekiwania i wdzięczność za dotychczasowe decyzje⁸. W przemówieniu prezydenta Francji zabrzmiały echem

⁷ Cyt. za: *Armia Polska we Francji. Dzieje wojsk Generała Hallera na obczyźnie*, J. Sierociński (oprac.), Warszawa 1929, s. 128.

⁸ *Wręczenie sztandarów Wojsku Polskiemu we Francji...*, op.cit., s. 9–10.

dawne związki francusko-polskie, pełne wzajemnego ciepła i zrozumienia, a także znalazły się w nim odniesienia do przyszłości Polski⁹.

Przed ceremonią wręczenia sztandarów prezydent Francji udekorował sztandar bajorczyków Krzyżem Wojennym z Palmą (Croix de Guerre avec Palme). Przy tej okazji odczytano rozkaz do armii następującej treści: *General Głównodowodzący wymienia w rozkazie dziennym armii drugą kompanię (polską) drugiego pułku marszowego, pierwszego pułku cudzoziemskiego.*

*Oddział pierwszorzędny, którego poświęcenie i duch ofiary objawił się szczególnie dnia 9 maja 1915 roku, gdy postawiony na czele kolumny atakującej Białe Szańce [Ouvrages Blancs – przyp. D.R.] zdobył w sposób brawurowy bronione uporczywie pozycje nieprzyjacielskie. Nie zatrzymał się aż dopiero po osiągnięciu wyznaczonych sobie punktów pomimo bardzo ciężkich strat*¹⁰.

Spśród żołnierzy, którzy pod tym sztandarem walczyli od chwili wymaszerowania na front z Bajonny w 1914 roku, do 1918 roku ocalało tylko trzynastu.

Po dekoracji sztandaru bajorczyków uroczystie wręczono sztandary. Wręczał je prezydent Francji, w pierwszej kolejności dowódcom trzech pułków strzelców – pułkownikom Julianowi Jasińskiemu, Eduardowi Bereckiemu i Leonowi Pachuckiemu, a następnie naczelnikom oddziałów: artylerii, saperów, lotnictwa i szwoleżerów. Na koniec ceremonii prezydent Francji i prezes KNP wyróżnili oficera 1 psp, który odznaczył się w walkach na froncie. Na zakończenie uroczystości płk Jasiński poprowadził defiladę wojskową.

W uroczystości nie brał udziału 1 psp. Kiedy pułk osiągnął gotowość bojową, za zgodą KNP został przegrupowany do obozu Mailly pod Châlons, do dyspozycji dowódcy IV Armii, która walczyła w okolicach Reims. W obozie tym przebywał do 31 maja, na kwaterach w Saint-Tanche i Sompuis.

Był to okres intensywnego ogólnego i specjalistycznego szkolenia bojowego pod kierunkiem instruktorów francuskich. Z Sompuis pułk wymaszerował 31 maja do rejonu obsadzonego przez 163 Dywizję Piechoty francuskiej IV Armii, do której został przydzielony.

Wówczas dywizja ta zajmowała odcinek obronny wzdłuż szosy Reims–Suippes, między Sillery i Prosnes. Obrona odcinka była ugrupowana w głąb i rozłożona na trzech pozycjach: pozycji oporu (lub pierwszej pozycji), pozycji pośredniej i drugiej pozycji oporu.

Pierwsza pozycja przebiegała na północ od szosy Reims–Suippes, druga znajdowała się na szosie i na południe od niej, trzecia na południowym brzegu rzek Prosnes i Vesle. Dwie pierwsze pozycje były stale obsadzone, trzecia na rozkaz, na wypadek wielkiego alarmu przez bataliony odwodów.

Liczba pododdziałów się zmieniała i zależała od liczby batalionów oddawanych do dyspozycji dowódcy odcinka. Dowódcami pododdziałów byli dowódcy batalionów rozłożonych na pozycji oporu i pozycji pośredniej w ich pasach działania.

Aby stopniowo przygotować 1 psp do obrony odcinka, dowództwo IV Armii zarządziło wprowadzenie pułku na pozycję pośrednią. Nastąpiło to 4 czerwca 1918 roku, tj. w rocznicę ogłoszenia dekretu o utworzeniu Armii Polskiej.

⁹ Ibidem, s. 14–17.

¹⁰ Ibidem, s. 17–18.

Pułk obsadził grupami bojowymi umocniony odcinek urzutowany do 3 kompanii w głąb obrony. Francuski 142 Pułk Piechoty luzowano pod ogniem niemieckiej artylerii i broni maszynowej. Rejon działania pułku – dawna pozycja niemiecka zdobyta przez wojska francuskie – był pokryty labiryntem okopów i rowów łącznikowych oraz zniszczony ogniem artylerii. Poruszanie się żołnierzy po tym iście księżycowym terenie utrudniała także płatanina porozrywanego drutu kolczastego i brył betonu ze zniszczonych i wysadzonych fortyfikacji typu stałego. Rzeczywista topografia terenu nie pokrywała się z mapami wojskowymi tego rejonu.

Przednia rubież obrony wojsk niemieckich znajdowała się w odległości 30–100 m od wysuniętych placówek 1 psp. Każda grupa bojowa pierwszej linii czy też odwodu tworzyła samodzielną rejon obrony otoczony dookoła zasiekami z drutu kolczastego, z wyjątkiem zamaskowanych przejść. Do przekazywania meldunków i rozkazów między umocnionymi punktami wykorzystywano specjalnie wyszkolone psy, a nocą rakiety sygnalizacyjne.

Niemcy, gdy dowiedzieli się, że na froncie działa polski pułk, organizowali na jego wysunięte posterunki ciągłe wypadły. Żołnierze odpierali je niejednokrotnie w ciężkich walkach na bagnety. Ponadto obrzucali polskie okopy ulotkami, by skłonić żołnierzy 1 psp do przejścia na stronę niemiecką. Francuskie dowództwo z obawy, że propagandowe oddziaływanie Niemców na młodych nieostrzelanych żołnierzy może osłabić ich wolę walki, skierowało pułk na II pozycję oporu, do odwodu 163 Dywizji Piechoty.

W tym czasie dowództwo francuskie, przewidując ofensywę niemiecką na froncie IV Armii, przeprowadziło serię wypadów patroli w sile półplutonu w celu zorientowania się w ewentualnych kierunkach i sile uderzeń. Były w nie zaangażowane również pododdziały 1 psp. W nocy z 9 na 10 lipca w jednej z takich akcji zginął podporucznik Lucjan Chwałkowski, ochotnik ze Stanów Zjednoczonych. Jego bohaterska śmierć odbiła się echem wśród żołnierzy polskiego wojska we Francji. Wypadek, którym dowodził, wykonał trudne zadanie, lecz dowódca został ciężko ranny pod linią okopów niemieckich. Z trudem został wyniesiony z pola walki przez jednego ze strzelców, jednak zmarł w szpitalu polowym. Pochowano go na szpitalnym cmentarzu. Dowództwo francuskie w uznaniu odwagi i poświęcenia odznańczyło go Krzyżem Kawalerskim Legii Honorowej.

Udział Polaków w walkach 163 Dywizji Piechoty udowodnił dowództwu francuskiemu, że polski pułk, mimo zróżnicowanego składu osobowego i braku doświadczenia frontowego, potrafi swoją postawą zdobyć zaufanie i szacunek.

14 lipca 1 psp wraz z kompanią saperów został podporządkowany dowódcy 170 Dywizji Piechoty. Zajmowała ona wówczas odcinek Esperance, później nazwany Saint-Hilaire-le-Grand. Dowódca dywizji francuskiej powierzył zadanie obrony pozycji głównej oraz wsparcie pozycji pośredniej oddziałom francuskim i amerykańskim. Polski pułk obsadził batalionami specjalnie rozbudowane fortyfikacje reduty, przygotowane na każdym pododcinku obrony dywizji.

W nocy z 13 na 14 lipca artyleria niemiecka rozpoczęła wielogodzinne artyleryjskie przygotowanie ataku. Zwiastowało ono rozpoczęcie ostatniej wielkiej niemieckiej ofensywy w Szampanii. W tym czasie 1 psp maszerował na wyznaczone stanowiska. Pod ogniem artylerii żołnierze batalionów zeszli z drogi i ukryli się w starych okopach oraz schronach. Mimo użycia przez Niemców pocisków gazowych, bataliony nad ranem zajęły wyznaczone umocnione rejon obrony. Walczyły w rozproszeniu kompaniami i plutonami, odpierając

zmasowane ataki niemieckiej piechoty. Nocne walki pułk okupił 50 poległymi żołnierzami i około 150 rannymi. Straty odnotowały także pododdziały tyłowe pułku. W Bois-des-Echelons ciężki pocisk, wpadłszy do baraku orkiestry pułkowej, położył trupem 12 strzelców.

Na linii reduct 1 psp przebywał od 15 lipca do 22 lipca. Po uzupełnieniu strat w ludziach i sprzęcie został skierowany do obsadzenia dwóch równoległych pozycji pośrednich, stanowiących główną linię oporu.

Był to dla pułku ciężki okres, ponieważ bezpośrednia styczność z nieprzyjacielem wymagała innej organizacji działań. Oznaczała ciągłą walkę patroli o posiadanie ważnych punktów na przedpolu, zabezpieczających pozycję pośrednią przed nagłym zaskakującym atakiem. Dowództwo IV Armii, by polepszyć położenie własnych wojsk, wydało rozkaz zdobycia najważniejszych przedmiotów terenowych pozostających w rękach niemieckich, decydujących o trwałości obrony wojsk francuskich.

Na odcinku 170 DP, w której składzie pozostawał 1 psp, udział w walkach zaczepnych wzięły dwie kompanie strzelców 1 i 2 batalionu, dwie kompanie 2 batalionu oraz pluton ckm. 22 lipca polskie pododdziały zdobyły umocniony punkt „Centre Chaiton” i – mimo ciężkich strat – wdarły się w głąb obrony niemieckiej na odległość 1200 m.

Dla pułku szczególne znaczenie miały nocne walki z 24 na 25 lipca. Do ataku dowódca francuskiej 170 DP wyznaczył trzy kompanie piechoty, w tym 5 kompanię 1 psp. Natarcie wsparte ogniem artylerii zaskoczyło Niemców, którzy w panice opuścili okopy. Kompania polska wzięła do niewoli około 200 jeńców oraz zdobyła znaczną ilość broni i amunicji, a następnie skutecznie odparła kilka przeciwwuderzeń niemieckich wspartych huraganowym ogniem artylerii. Walki o utrzymanie pozycji były krwawe i zacięte, wielokrotnie dochodziło do walki wręcz. Straty kompanii przekroczyły połowę jej stanu etatowego, polegli wszyscy oficerowie. Największą stratą była śmierć kpt. Jana Krzywkowskiego-Wolińskiego, dowódcy 5 kompanii, wnuka powstańca z 1831 roku, który wyemigrował do Francji. W chwili przybycia do pułku nie znał języka polskiego. Po sześciu miesiącach nie tylko opłynał język przodków, lecz także aktywnie uczył czytać i pisać swoich żołnierzy. Do końca jak talizman nosił pod mundurem Krzyż Virtuti Militari swojego dziadka.

Bohaterska postawa żołnierzy 5 kompanii utrwaliła dobre imię pułku wśród żołnierzy francuskich. Dzień bitwy ustanowiono świętem pułku. Liczne odznaczenia oraz zaszczytne wyróżnienia w rozkazach dowódców rozstawiły żołnierzy polskich w szeregach IV Armii. Dowódca francuskiego XXI Korpusu, generał Stanisław Naulin, w rozkazie z 29 lipca wyróżnił 5 kompanię przed całym korpusem: *W nocy z 24 na 25 lipca 1918 roku po krótkim przygotowaniu 170 dywizja i 14 dywizja piechoty, działające w ścisłej łączności, jednym rzutem zabrały nieprzyjacielowi całą serię punktów, szczególnie ważnych, przesunęła swoje wysunięte linie o tyśiąc metrów przed swoje pozycje wyjściowe i wzięły do niewoli 200 jeńców. 5 kompania 1 pułku strzelców polskich, pod rozkazami kapitana Piekarskiego i kapitana Krzywkowskiego, po złamaniu gwałtownej ofensywy niemieckiej 15 lipca 1918 roku zajęła w nocy z 24 na 25 lipca, po krótkim przygotowaniu artyleryjskim jednym skokiem, mimo uporczywej obrony ze strony nieprzyjaciela, wyznaczone jej punkty na froncie, przeszło 2 km. i odległości około 1 km. od pozycji wyjściowych, biorąc przy tym ponad 200 jeńców i znaczny materiał*¹¹.

¹¹ Cyt. za: Armia Polska we Francji. Dzieje wojsk Generała Hallera..., op.cit., s. 123.

Po wycofaniu się spod Saint-Hilaire-le-Grand pułk obsadził odcinek Forestiere, gdzie przebywał do 20 sierpnia. Doświadczenie frontowe żołnierzy 1 psp było potrzebne przy formowaniu kolejnych pułków coraz bardziej rozrastającej się Armii Polskiej. Dlatego też 20 sierpnia pułk został skierowany do obozu Saint-Tanche, w którym przebywały już sformowane 2 i 3 psp. Razem utworzyły one 1 Dywizję Strzelców Polskich.

W tym czasie napływ ochotników był większy niż możliwości ich kwaterowania w obozach. Braki kadrowe i trudności kwatermistrzowskie wywoływały nastrój rozgoryczenia, zwłaszcza wśród żołnierzy pochodzących z Ameryki. Mieli oni prawo sądzić, że we Francji znajdują warunki nie gorsze od tych, jakie mieli w obozach rekrutacyjnych w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, oraz pełną obsadę instruktorów. Zapełnienie luk w korpusie oficerskim było sprawą niezmiernie ważną. Z ośrodka wyszkolenia co cztery miesiące trafiało zaledwie 45 kandydatów na oficerów, z tego większość pochłaniała 1 DSP, przeznaczona na front. Również armia francuska nie była w stanie oddelegować do Armii Polskiej większej liczby instruktorów. Zbyt wielką ofiarę złożyła podczas powstrzymania latem 1918 roku ofensywy niemieckiej.

W celu zmiany tego stanu rzeczy oraz przeciwdziałania nastrojom niechęci na szefa wyszkolenia powołano gen. François Capdedonta, który po objęciu stanowiska stwierdził, że brak pomieszczeń dla napływających z Ameryki ochotników oraz kadry podoficerskiej i oficerskiej, a także zbyt mało jest ośrodków szkoleniowych. Dzięki jego talentowi organizacyjnemu powstały nowe obozy w Potigny-Ussy, Lessay, Quintin i w kilku innych miejscach. Pozyskano także kilkudziesięciu instruktorów i w krótkim czasie powstało 28 kompanii szkolenych. Od lipca 1918 roku w Quintin rozpoczęła działalność szkoła podoficerska przeznaczona dla dziewięciuset kadetów. W Lessay utworzono szkoły specjalistów broni karabinów maszynowych, oddziałów łączności, miotaczy min itp.

Sytuację zmieniło jednak dopiero przybycie gen. Józefa Hallera, dowódcy, który dla żołnierzy stanowił autorytet moralny i wojskowy. Był on chyba jednym z nielicznych polskich dowódców, który przeciwstawił się trzem wrogom Polsce potęgom i po bitwie pod Rarańczą i Kaniowem, po nadludzkich trudach przedzierania się przez piekło bolszewickiej rewolucji, przez Murmańsk dotarł 14 lipca do Francji. Jak pisze Roman Dmowski: *Przybył w sam czas, w chwili właśnie, kiedy byliśmy w poszukiwaniu wojskowego, którego by można było mianować naczelnym wodzem armii polskiej*. Problem obsadzenia stanowiska naczelnego wodza stał się pilny, ponieważ: *ciągle usiłowano buntować nam żołnierzy, ciągle szła agitacja prowadzona głównie w imię Polski utworzonej aktem 5 listopada... Starano się przekonać naszych żołnierzy, że nie są wojskiem polskim, że są czymś w rodzaju Legii Cudzoziemskiej w armii francuskiej. [...], ta propaganda spotykała często grunt podatny. Najlepszym na nią lekarstwem było mianowanie przez Komitet Narodowy wodza naczelnego armii, ma się rozumieć Polaka*¹².

Dla KNP gen. Haller pojawił się w najodpowiedniejszym momencie, tym bardziej że od bitwy pod Kaniowem był już osobistością znaną. Bez zbędnej dyskusji więc zapadła decyzja dokooptowania go do składu KNP w Paryżu i powierzenia mu kierownictwa Wydziału Wojskowego.

¹² R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, t. 2, Warszawa 1988, s. 74–75.



AAN / AKTA JANINY I KAZIMIERZA WARCHAŁOWSKICH

Generał Józef Haller

4 października 1918 roku, czyli niecały tydzień od podpisania z Francją umowy dającej KNP prawo mianowania naczelnego dowódcy Wojska Polskiego, wyznaczono na to stanowisko gen. Józefa Hallera. Równocześnie awansowano go do stopnia generała dywizji.

Na naczelnego wodza gen. Hallera zaprzysiężono 6 października w rejonie Nancy przed frontem 1 Dywizji Strzelców Polskich. Uroczystość miała podniosły charakter. W Nancy gen. Hallera powitała kompania reprezentacyjna jednego z pułków francuskich, orkiestra odegrała hymny francuski i polski. Mer miasta powitał generała przed pomnikiem króla Stanisława Leszczyńskiego. Dopiero po tym ciepłym i sympatycznym dla Polski przyjęciu gen. Haller udał się do rejonu stacjonowania 1 DSP.

W uroczystości zaprzysiężenia udział wzięli członkowie KNP, szef Misji Wojskowej Francusko-Polskiej gen. Louis Archinard, dowódca VIII Armii gen. Georges Gérard, któremu podlegała w tym czasie 1 DSP, przedstawiciele rządu francuskiego oraz przedstawiciele Rady Narodowej Czeskiej, a także liczni oficerowie armii sojuszników.

Po mszy świętej przed front dywizji wystąpiły pułkowe poczty sztandarowe. Podpułkownik Mikołaj Korszun-Osmołowski odczytał rotę przysięgi, a wódz naczelny, z dłonią na sztandarze 1 psp, donośnym głosem powtarzał słowa: *Przysięgam przed Panem Bogiem Wszchemogącym, w Trójcy Świętej Jedynym, na wierność Ojczyźnie mojej, Polsce Jednej i Niepodzielnej. Przysięgam, iż gotów jestem oddać życie i za świętą sprawę jej zjednoczenia i wyzwolenia, bronić sztandaru mego do ostatniej kropli krwi, dbać o dobro powierzonych mi żołnierzy, strzec karności wojsk. Przysięgam, że złożone w moje ręce Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich wedle najlepszej wiary, sumienia i honoru wojskowego dla dobra Narodu Polskiego i wyzwolenia Ojczyzny sprawować będę. Tak mi, Panie Boże, dopomóż*¹³.

Po ceremonii zaprzysiężenia gen. Haller odznaczył 21 oficerów i żołnierzy, którzy wyróżnili się w walkach na froncie. Objąwszy dowództwo Armii Polskiej, gen. Haller za najważniejszą sprawę uznał sprawy organizacyjne. Przy udziale gen. Capdedonta opracował plan rozbudowy polskich wojsk. Duży nacisk położył w nim na sprawy oświatowo-wychowawcze. Wkrótce morale oddziałów znacznie się podniosło.

W październiku 1918 roku powstał organ dowodzenia rozbudowującej się armii – Naczelne Dowództwo. Swój ostateczny kształt osiągnęło ono dopiero wiosną następnego roku. Na stanowisko szefa sztabu powołano płk Jeana M. Percheneta, na jego zastępców ppłk Paula Allegriniego i ppłk Stefana Iwanowskiego. W skład sztabu weszły następujące komórki:

- I Biuro Organizacyjne i Personalne (mjr Tadeusz Malinowski): sekcja 1 – organizacyjna, sekcja 2 – personalna dla oficerów, sekcja 3 – ewidencja oficerów, sekcja 4 – personalna dla żołnierzy, sekcja 5 – administracyjna, sekcja 6 – sprawy personalne francuskie;

- II Biuro Informacyjne (mjr Popp): sekcja 1 – wywiadowcza, sekcja 2 – szyfry, sekcja 3 – sprawy polityczne, sekcja 4 – prasa i oświata, sekcja 5 – kartografia, sekcja 6 – kontrwywiad;

- III Biuro Operacyjne (płk Paul Noël): sekcja 1 – operacyjna, sekcja 2 – regulaminy, sekcja 3 – łączność;

- IV Biuro Kwatermistrzowskie (ppłk Izydor Modelski): sekcja 1 – zaopatrzenie materiałowe, sekcja 2 – transportowa, sekcja 3 – ogólna; inspektorat wyszkolenia – płk Delagnau,

¹³ Cyt. za: Armia Polska we Francji. Dzieje wojsk Generała Hallera..., op.cit., s. 141.

dowództwo artylerii – gen. Albert Mourreau; dowództwo inżynierii – gen. Clarion; dowództwo kawalerii – wacat; dowództwo lotnictwa – mjr Markiewicz; intendentura – płk Cesmat; sanitariat – płk Vigier; weterynariat – mjr Szewczyk; referat sprawiedliwości – kpt. Giedroyc; straż polowa – płk Magnnier; duszpasterstwo – ks. Jerzy Więckowski; poczta polowa i kasa wojskowa – oficer rachunkowości Cloquemin; pomiary artyleryjskie – ppłk Benedykt Haciski.

Jednym z wielu problemów, z jakimi borykały się oddziały Armii Polskiej w początkowej fazie formowania, była rozbudowa 1 DSP. Podstawą do sformowania dywizji stało się zarządzenie francuskiej kwatery głównej z 4 sierpnia 1918 roku, które nakazywało dowódcy francuskiej 63 Dywizji Piechoty gen. Josephowi Ecochardowi objąć dowództwo nad już utworzonymi jednostkami polskimi. Stosownie do zarządzenia polska dywizja formowała się w rejonie operacyjnym 4 Armii. W jej skład weszły 3 pułki strzelców polskich, szwadron szwoleżerów, kompania saperów i dywizjon artylerii lekkiej.

1 DSP formowała się na bazie francuskiej 63 DP. Nowo sformowana polska dywizja nie osiągnęła jednak pełnych stanów etatowych tak jak frontowe dywizje francuskie. W raporcie dziennym Armii Polskiej z pierwszej dekady lipca 1918 roku jej stany osobowe przedstawiały się następująco:

- 3 pułki strzelców: 174 oficerów, 8148 szeregowców;
- centrum instrukcyjne (batalion marszowy): 27 oficerów, 995 szeregowców;
- kompania saperów: 5 oficerów, 186 szeregowców,
- szwadron szwoleżerów: 7 oficerów, 128 szwoleżerów;
- dywizjon artylerii: 14 oficerów, 548 kanonierów.

Razem w formacjach liniowych było 227 oficerów i 9965 żołnierzy. Stany te nie zmieniły się istotnie w następnych tygodniach, można więc przyjąć je za wiarygodne dla sierpnia 1918 roku.

W dywizji odczuwano braki przede wszystkim w pododdziałach różnych rodzajów służb, przez pewien czas musiano korzystać nawet z oddziałów i służb 63 DP. Braków tych nie można było szybko uzupełnić. Według obliczeń Misji Francusko-Polskiej z 14 sierpnia 1918 roku, która z optymizmem podchodziła do spraw organizacji Armii Polskiej, druga kompania saperów miała wejść w skład dywizji dopiero 1 października 1918 roku, kolumna transportowa – 15 października, pluton telegraficzny – 15 grudnia, drugi dywizjon artylerii – w końcu sierpnia, a trzeci dywizjon artylerii – w pierwszej połowie listopada.

W rzeczywistości do czasu zawieszenia broni jeszcze nie było tych jednostek w polskiej dywizji. 2 dywizjon otrzymał własny sprzęt dopiero we wrześniu, a z dywizją połączył się w końcu grudnia, 3 dywizjon wyposażono w sprzęt w końcu grudnia, natomiast batalion saperów wszedł w całości w skład 1 DSP dopiero 13 listopada.

Może wydać się dziwne, że tyle czasu – prawie rok – potrzeba było na utworzenie jednej dywizji, podczas gdy następne, 2 i 6 Dywizja, formowane w lutym–maju 1919 roku, zorganizowano zaledwie w ciągu dwóch lub trzech miesięcy. Czas ten wydaje się długi również ze względu na pośpiech, z jakim tworzone dywizje w kraju na początku tego roku. Trzeba wziąć pod uwagę, że 1 Dywizja miała być polska nie tylko z nazwy – kadra od dowódców pułków w dół była polska lub polska z pochodzenia. Dywizje później tworzone miały kadre prawie wyłącznie francuską i z taką przyjechały do Polski.

Żołnierze, którzy do Armii Polskiej wstępowali z armii francuskiej, rosyjskiej i niemieckiej (jeńcy), w większości należeli do piechoty, poziom przygotowania wojskowego ochotników amerykańskich zaś pozostawiał wiele do życzenia. Ich wyszkolenie ograniczało się przeważnie do znajomości musztry. Oddziały artylerii, saperów i telegraficzne należało tworzyć od podstaw, a więc od szkolenia nie tylko kadry, lecz także szeregowych. Powodowało to trudności organizacyjne i wydłużało czas formowania. Dowódcy frontów, jak gen. Louis Franchet d'Espérey, zgadzali się na wprowadzenie dywizji polskiej na front, jednak pod warunkiem, że nie będzie ona ustępowała jednostkom francuskim pod względem organizacji i wyszkolenia. Nalegania KNP i Misji Francusko-Polskiej, które śledziły rozwój wypadków na froncie i doceniały znaczenie polityczne udziału jednostek polskich w największej i ostatej rozgrywce wojny światowej, sprawiły, że dywizja jeszcze niezupełnie zorganizowana weszła w skład walczących korpusów.

Na czele dywizji stanął tymczasowo były dowódca 63 Dywizji Piechoty gen. Joseph Ecohard. Dowódcą piechoty dywizyjnej został dowódca 1 psp ppłk Julian Jasiński, oficer o dużym doświadczeniu wojskowym i frontowym. Na początku wojny służył on w biurze kartograficznym Armii, później na froncie dowodził batalionem, a następnie pułkiem francuskim. Na czele 1 psp stanął w styczniu 1918 roku.

Dowódcami pułków byli: 1 psp – świeżo mianowany ppłk M. Korszun-Osmołowski, pułkownik armii rosyjskiej, dowódca batalionu byłego rosyjskiego korpusu ekspedycyjnego we Francji; 2 psp – ppłk Eduard Berecki z francuskiej armii kolonialnej, Francuz pochodzenia polskiego; 3 psp – płk Leon Pachucki z byłego rosyjskiego korpusu ekspedycyjnego w Grecji, były dowódca batalionów marszowych i rosyjskiej bazy marszowej w Salonikach. Ani płk Jasiński, ani ppłk Berecki nie znali języka polskiego.

Zastępcami dowódców pułków zostali: 1 psp – mjr Benedykt Haciski, oficer francuskiej służby czynnej, 2 psp – mjr Jean Grabiński, oficer rezerwy armii francuskiej, 3 psp – mjr Dauphin, oficer rezerwy armii francuskiej. Haciski i Grabiński nauczyli się mówić po polsku, Dauphin znał język polski bardzo dobrze, ponieważ przed wojną przez pewien czas przebywał w Polsce. Wśród dziewięciu dowódców batalionów dwóch było narodowości francuskiej, trzech Francuzów miało polskie pochodzenie, jeden Polak służył w armii francuskiej i trzech Polaków wywodziło się z armii rosyjskiej.

Dowódcy kompanii również nie stanowili jednolitego zespołu. 5% stanu stanowili oficerowie z armii francuskiej, a 35% – Francuzi pochodzenia polskiego wywodzący się z korpusu podoficerskiego. Oprócz tych, którzy służyli w 1 psp i byli z nim na froncie, inni nie mieli doświadczenia w dowodzeniu kompanią. Nie znali także języka polskiego. 40% dowódców kompanii pochodziło z rosyjskich korpusów ekspedycyjnych we Francji i Grecji. Zdobyli oni doświadczenie dowódcze na szczeblu kompanii, ale nie znali metod prowadzenia wojny na froncie zachodnim. Wreszcie 20% dowódców kompanii należało do korpusu amerykańskiego, ale bez doświadczenia frontowego.

Dowódcy plutonów w większości (90%) pochodzili z kontyngentu amerykańskiego. Bezsprzecznie była to najwartościowsza grupa żołnierzy, wносиła bowiem dużo zapału i chęci poznania rzemiosła wojennego, a przy tym cechował ją ogromny patriotyzm.

Kontakt kadry dowódczej z żołnierzami, tym samym dowodzenie i praca wychowawcza, były utrudnione, ponieważ kadra nie znała języka polskiego. Dowódcy musieli korzystać z po-

średnictwa tłumaczy. Żołnierze również byli zróżnicowani pod względem pochodzenia, na przykład 65% stanu 1 psp stanowili żołnierze pochodzący z Ameryki, 10% – z zaboru pruskiego i obozów jenieckich, 10% – z armii francuskiej i rosyjskiej i 15% – ochotnicy zwerbowani w Holandii spośród robotników pochodzących w większości z ziem Królestwa Polskiego.

Nastroje żołnierzy były na ogół dobre. Wszyscy czuli się Polakami, wszyscy wstąpili ochotniczo do armii i każdy rozumiał, że czeka go ciężka walka na froncie. Każdy wierzył, że z jego zmagani i ofiarnych wysiłków może narodzić się niepodległa Polska. Jeśli zdarzały się przypadki defetyzmu, to jego przyczyn należało szukać poza oddziałami – wśród emigracji paryskiej, gdzie ścierały się różne orientacje polityczne, sięgające swoimi wpływami nawet do środowiska żołnierskiego.

Przygotowanie oddziałów dywizji do działań bojowych było mocno zróżnicowane. Wyróżniał się pod tym względem 1 psp, sformowany 17 grudnia 1917 roku. Pułk ten odbył przyspieszone szkolenie. Od 3 czerwca do 20 sierpnia 1918 roku brał udział w walkach na froncie, co okazało się dobrą szkołą bojową dla wszystkich stanów osobowych pułku. Żołnierz nabrał wiary w swoje siły, wyrównały się różnice między tymi, którzy brali już udział w walkach, a tymi, którzy po raz pierwszy przeszli piekło walk na froncie.

Młodzi oficerowie z kontyngentu amerykańskiego okazali się dobrymi dowódcami, pełnymi poświęcenia i ofiarnymi. Oficerowie i podoficerowie cieszyli się autorytetem rzeszy żołnierskiej. Wspólne przeżycia bojowe pozwoliły pozbyć się uprzedzeń i wzmocniły więzy koleżeństwa w boju.

2 i 3 psp, stanami etatowymi i organizacją podobne do 1 psp, nie zakończyły jeszcze szkolenia i nie miały doświadczenia bojowego ani przeżyć wojennych. Oba te pułki, sformowane z kadry wydzielonej z 1 psp, w lutym 1918 roku wchłonęły kolejne partie ochotników z Ameryki, Holandii oraz polskich jeńców. Zająły garnizony Namers, Laval i Mayenne, opuszczone przez 1 psp, aby następnie, gdy zabrakło miejsca, przejść do rejonu Châteauneuf-sur-Loire, gdzie zostały uzupełnione przez powracających z kursów oficerów i podoficerów obsługi ckm, rkm, saperów i łączności. W końcu maja oba pułki zostały przeniesione do obozu 4 Armii „Mailly” i tam w dalszym ciągu były szkolone przez oficerów francuskich. Dowódcą obozu był mjr Louis Faury, późniejszy komendant Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie. W obozie tym pułki przeszły szkolenie z ostrego strzelania z broni maszynowej, z użycia granatów, a przede wszystkim odbyły strzelania bojowe od szczebla półplutonu do batalionu.

Od 18 sierpnia cała dywizja, kompania saperów i szwadron szwoleżerów zostały zgrupowane w Mailly w obozie Saint-Tanche. 1 psp uzupełnił straty poniesione na froncie, a sztab dywizji i sztaby pułków zostały zreorganizowane. Dowódca dywizji położył nacisk na wyrobienie jedności dywizyjnej i zgranie oddziałów – szkolenie bojowe, zwłaszcza w 2 i 3 psp, było prowadzone ze zdwojoną energią.

W celu zgrania całości dywizja miała zająć spokojniejszy odcinek w Wogezach, tak jak czyniono to z napływającymi dywizjami amerykańskimi. W połowie września oddziały dywizji zostały przeniesione na obszar 8 Armii, na przedpole Nancy w Lotaryngii. Dywizja zajęła obozy armii w rejonie Bayon i Saffais. Dowódcą 1 DSP był gen. Jean Vidalon, żołnierz o dużej kulturze i bogatym doświadczeniu bojowym. Przez cały miesiąc trwało szkolenie dywizji pod jego osobistym dowództwem.

15 października pułki wykonały marsz w kierunku Rambevilleis–Raon–1’Etape i 17 października cała dywizja obsadziła odcinek bojowy. Tam dołączył do dywizji 1 Dywizjon Artylerii. Utworzony w Le Mans 22 maja, został przeniesiony do rejonu St. Dizier, gdzie odbył strzelania i uzupełnił stany osobowe. We wrześniu przeniesiono go w okolice miejscowości Baccarat. Od 26 września dywizjon pozostawał na stanowiskach oddziałów francuskich, 13 października został skierowany do Raon–1’Etape, na odcinek 1 DSP. Tam doszło do połączenia się dwóch głównych broni dywizji.

W ten sposób dywizja polska, choć o niepełnych stanach etatowych, znalazła się na froncie. Odcinek Raon–1’Etape wchodził w skład francuskiego X Korpusu, którym dowodził gen. Charles Vandenberg. Odcinek ten znajdował się 10 km na wschód od Raon–1’Etape i wówczas należał do spokojnych. Przeznaczony był dla nowych dywizji amerykańskich i zmęczonych bojami jednostek francuskich. 1 DSP zluźnowała na odcinku amerykańską dywizję Czarnego Kota.

Pododdzinki pułkowe, które obejmowały punkty oporu znajdujące się na szczytach lub też biegnące jarami, stanowiły gęstą sieć okopów wykutych w skale i schronów betonowych, całych lub też zniszczonych przez artylerię we wcześniejszych walkach. Działalność bojowa na tym froncie zastygła z powodu trudności terenowych i silnych umocnień. Działania piechoty ograniczały się do krótkich wypadów, skutecznych, jeśli były dobrze przygotowane i zaskakiwały nieprzyjaciela. Były to działania charakterystyczne dla wojny pozycyjnej – szkoła służby w okopach, patrolowania i wykonywania wypadów na umocnione punkty niemieckie.

Z ważniejszych akcji poszczególnych pododdziałów warto odnotować wypad plutonu por. Łączkowskiego z 7 kompanii 1 psp na niemieckie umocnienia Mere Henry 25 października 1918 roku, podczas którego pluton stracił 3 żołnierzy, a kilku zostało rannych. Na odcinku środkowym zlikwidowano wypad niemiecki na okopy 3 kompanii 3 psp. 25 października 3 batalion tego pułku przeprowadził udany wypad, jednak kilku żołnierzy zostało rannych. Akcje te urozmaicały nudne okopowe życie, integrowały żołnierzy i przygotowywały ich do poważniejszych akcji.

Okazją do sprawdzenia możliwości bojowych dywizji była zaplanowana na połowę listopada wielka ofensywa wojsk sojuszniczych. 21 października w Naczelnym Dowództwie podjęto decyzję co do ogólnego natarcia na wschód od Mozeli, w kierunku Saint-Avold i Saarbrücken. Wykonanie tej decyzji zostało powierzone VIII Armii oraz przetransportowanej z frontu nad rzeką Aisne X Armii, która miała być wprowadzona między amerykańską 2 Armię a francuską 8 Armię.

W operacji, której początek wyznaczono na 14 listopada, przewidziano udział 20 dywizji piechoty, 3 dywizji kawalerii, 12 pułków artylerii lekkiej, około 200 baterii ciężkich, 1 dywizji lotniczej i około 600 czołgów. Zdecydowano, że operację zapoczątkują walki manewrowe mające na celu otwarcie drogi zwycięstwa nad Niemcami.

Na żądanie gen. Ferdynanda Focha, skierowane w piśmie z 4 listopada do gen. Józefa Hallera, 1 Dywizja Strzelców Polskich miała również wziąć udział w tej operacji. Gen. Foch uważał, że jest ona zdolna do działań zaczepnych. 4 i 5 listopada polskie pułki zostały zluźnowane przez francuską 60 Dywizję i etapami marszowymi przesunęły się w rejon miejscowości Rambervillers, w której stanęły 10 listopada. Następnego dnia otrzymały rozkaz prze-

mieszczenia się samochodami w rejon lasu Parroy, na wschód od Lunéville, skąd 1 DSP w składzie 10 Armii gen. Charles'a Mangina miała 14 listopada ruszyć do natarcia.

W czasie ładowania się na samochody nadeszły rozkazy odwoławcze, ponieważ zostało zawarte zawieszenie broni. Wiadomość tę żołnierze francuscy przyjęli z radością, natomiast żołnierze polscy – z obojętnością i uczuciem wyczekiwania. Stracili bowiem bezpośredni cel, do którego osiągnięcia przygotowała się cała dywizja – walkę z Niemcami na froncie zachodnim. Żołnierze rozumieli, że we Francji stają się teraz niepotrzebnymi gośćmi; zadawali sobie pytanie, co się stanie z pułkami tak długo przygotowywanymi do walki, jaka korzyść będzie z ich indywidualnego wysiłku, z ich ofiary i poświęcenia. Rozumieli, że zwycięstwo ententy to gwarancja potwierdzenia praw Polski do niepodległości.

Zanim polskie pułki wróciły pod własnymi sztandarami do Polski, minęło kilka długich miesięcy. Był to czas szybkiej rozbudowy Armii Polskiej. W pierwszym etapie zreorganizowano dotychczasowy system szkolenia oraz sposób rekrutacji. Główny obóz w Sillé-le-Guillaume wraz z podlegającymi mu obozami filialnymi przeznaczono dla żołnierzy formujących się pułków 2 DSP, natomiast uzupełnienia dla 1 DSP szkolono w Domfront. Obóz w Le Mans miał szkolić wszystkie inne rodzaje broni, np. kawalerię z Alençon i formacje techniczne z Erigne.

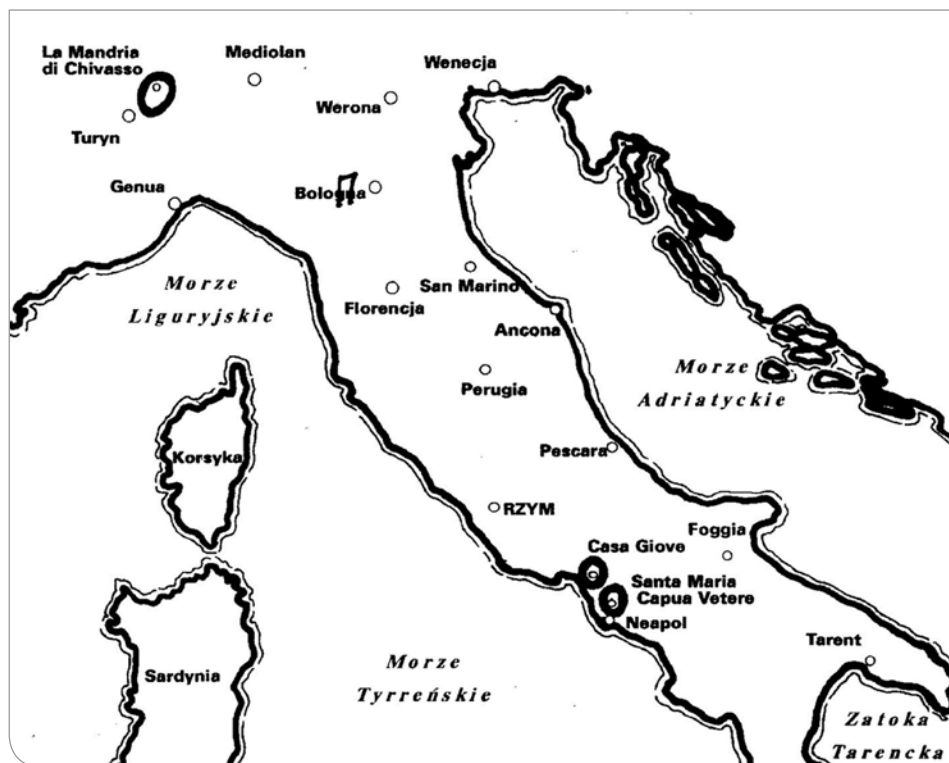
Rozkazem nr 3 z 10 listopada 1918 roku gen. Haller ustalił strukturę organizacyjną Armii. Miała ona składać się z dwóch lub trzech korpusów. W rozkazie zapisano, że I i III Korpus powstanie we Francji, natomiast II Korpus w Rosji. W skład każdego korpusu miały wchodzić co najmniej dwie dywizje piechoty. Na mocy rozkazu podzielono obszar Francji na strefę zewnętrzną, która składała się ze strefy bojowej i strefy tyłowej (przebywała w niej 1 DSP), oraz na strefę wewnętrzną, w której formowano i szkolono nowe jednostki polskiej armii.

Podstawowym związkiem taktycznym wojsk polskich miała być dywizja piechoty lub strzelców. Dywizja miała składać się z pułków piechoty, szwadronu jazdy dywizyjnej, grup artylerii dywizyjnej lekkiej i ciężkiej, eskadry lotniczej, batalionu inżynierii, taboru bojowego, taboru zapasowego, intendentury z oddziałem żywnościowym oraz dywizyjnego zakładu sanitarnego i dywizyjnej straży polowej.

Na mocy rozkazu powołano misje wojskowe w Wielkiej Brytanii, Włoszech, Ameryce, Brazylii, Rosji oraz na Syberii, podległe Naczelnemu Dowództwu Wojsk Polskich. W momencie wydania rozkazu w szeregach Armii Polskiej we Francji znajdowało się w strefie zewnętrznej 200 oficerów i 9962 szeregowych, w strefie wewnętrznej – 230 oficerów i 6953 szeregowych, czyli ogółem 430 oficerów i 16 915 szeregowych.

Armię rozbudowywano także po zawarciu rozejmu z Niemcami 11 listopada 1918 roku. Najliczniejsze uzupełnienia płynęły z Włoch w postaci oddziałów sformowanych z jeńców Polaków, byłych żołnierzy armii austro-węgierskiej, częściowo przeszkolonych. Na terytorium Francji pułki te gruntownie zreorganizowano. Po uzupełnieniu ich kadrami wyszkolonymi w obozach francuskich były podstawą do sformowania kolejnych pułków strzelców polskich (4., 5., 7., 8., 9., 11., 12., 19., 20. i 21.). Dzięki temu powstały dalsze cztery dywizje – 3., 6. i 7. oraz Dywizja Instrukcyjna. Razem z istniejącymi już 1 i 2 DSP dawało to sześć pełnych dywizji piechoty wraz z pododdziałami wsparcia i zaopatrzenia.

Demobilizujące się po zakończeniu działań wojennych francuskie pułki piechoty przekazywały całą swoją broń, sprzęt i ekwipunek nowym polskim pułkom. Dzięki temu mogły



Ośrodki formowania oddziałów polskich we Włoszech

Źródło: D. Radziwiłłowicz, *Błękitna Armia. W 80. rocznicę utworzenia*, Warszawa 1997, s. 27.

powstać niemal z dnia na dzień w pełni skompletowane i wartościowe dywizje i pułki. Pod koniec kwietnia 1919 roku utworzono z nich dwa korpusy – znacznie więcej niż zakładano jeszcze w listopadzie 1918 roku. I Korpus powstał na bazie rozformowanego francuskiego 36 Korpusu, a III Korpus na bazie 38 Korpusu. II Korpus zamierzano utworzyć w Rosji, w składzie istniejących już tam 4 i 5 Dywizji Strzelców Polskich. Ostatnią dywizją, którą sformowano we Francji, była Dywizja Instrukcyjna, niezależna od korpusów.

Do większych jednostek Armii Polskiej formowanych we Francji, reprezentujących nowe rodzaje broni, należały 1 Pułk Czołgów oraz lotnictwo. Początki formowania 1 Pułku Czołgów sięgają drugiej połowy marca 1919 roku. Rozkazem z 15 marca 1919 roku dowództwo Armii Polskiej po rozmowach z rządem francuskim oraz z kwaterą główną naczelnego dowódcy armii francuskiej poleciło sformować pięć kompanii czołgów¹⁴. Jednocześnie francuska kwatera Armii Wschodniej 19 marca 1919 roku nakazała dowódcy 38 Korpusu Armii sformować polski pułk czołgów na bazie 505 Pułku Czołgów. Liczba kompanii miała odpowiadać liczbie dywizji strzelców w Armii Polskiej we Francji i otrzy-

¹⁴ M. Piwoszczuk, *1. Pułk Czołgów 1918–1920*, Oświęcim 2015 (reedycja wydania z 1935 r.), s. 8.

mać numerację tych dywizji (1., 2., 3., 6., i 7.). W kolejnym rozkazie Armii Polskiej, z 16 marca, nakazano ulokować formowane kompanie czołgów w strukturach dwóch batalionów czołgów, które miały organizacyjnie znaleźć się w dwóch polskich korpusach formowanych na ziemi francuskiej. A zatem 1 i 2 kompania utworzyły 1 Batalion, a 3, 6 i 7 kompania – 3 Batalion.

Formowanie pułku rozpoczęto w Martigny-les-Bains 22 marca 1919 roku. Dowódcą pułku czołgów został major Jules Marè, dowódca 505 Pułku Czołgów armii francuskiej. 14 kwietnia 1919 roku wydano rozkaz organizacyjny pułku z obsadą personalną dowództwa, a 22 kwietnia 1919 roku – z obsadą pododdziałów. Organizacja pułku opierała się wyłącznie na etatach i organizacji formacji lekkich czołgów armii francuskiej, zatwierdzonej przez Ministerstwo Wojny 8 listopada 1918 roku.

W końcu kwietnia zgrupowano wszystkie kompanie w Martigny-les-Bains i po reorganizacji 1 Pułk Czołgów rozpoczął funkcjonowanie przy francuskim 505 Pułku Czołgów. Organizację pułku zakończono 1 maja 1919 roku. Problemem stało się znalezienie stosownej nazwy dla nowego sprzętu poruszającego się na gąsienicach. Mjr Bohdan Jeżewski (w 1919 roku podchorąży, w 1920 roku podporucznik 1 Pułku Czołgów) wspomina: *W sztabie armii gen. Hallera i wśród oficerów Polaków przydzielonych do pułku zastanawiano się, jaką nazwę należy nadać pierwszej polskiej jednostce pancernej najnowocześniejszej wówczas i zwycięskiej broni w I wojnie światowej. Nazwa francuska „Chars Blindes” albo „Chars d’assaut”, przetłumaczalna na język polski jako pułk rydwanów lub wozów pancernych czy szturmowych, nie była przyjęta. Ówczesna nazwa angielska „tank” miała już w języku polskim inne znaczenie. Ten wóz pancerny dzięki gąsienicom mogący się poruszać po bezdrożach, pokonujący naturalne i sztuczne przeszkody, podobny był do czołgającego się smoka. Nic więc dziwnego, że gdy z projektem nazwy „czołg” wystąpił por. Władysław Kohutnicki [...] została ona przyjęta i zatwierdzona, a smok ponadto stał się godłem pułku przez cały czas jego istnienia. Obok więc nazwy francuskiej (która przetrwała do 15 października 1919 roku, to jest do przejścia pułku pod dowództwo polskie), pojawiła się nazwa polska: 1 pułk czołgów, początkowo z dodatkiem „polskich”¹⁵.*

Pułk składał się z dowództwa, I batalionu (dwukompanijnego), III batalionu (trzykompanijnego) i sekcji reperacyjno-transportowej, kompania – z trzech plutonów czołgów po pięć wozów bojowych, plutonu eszelonowego (dziewięć czołgów – jeden dowódcy kompanii oraz zapasowe i zaopatrzenia), plutonu techniczno-gospodarczego (jeden samochód osobowy, dwa półciężarowe, jedna ciężarówka oraz przyczepki warsztatowe i kuchnia polowa). W sumie pułk liczył 120 czołgów lekkich Renault FT 17.

Ze względu na brak polskich kadr pancernych strona francuska dostarczyła oprócz sprzętu swoje kadry dowódcze, mechaników czołgowych oraz pełne zaplecze techniczne. Dopiero pod koniec kwietnia do pułku skierowano większą grupę Polaków – oficerów i szeregowych wywodzących się z byłych armii zaborczych – głównie austriackiej i niemieckiej, którzy przebywali w niewoli francuskiej i włoskiej. Znaczny odsetek żołnierzy polskiego pułku czołgów stanowili polscy ochotnicy ze Stanów Zjednoczonych. Po przełamaniu bariery językowej wyszkolono pierwsze kadry pancerniaków. Pierwszymi polskimi oficerami i dowód-

¹⁵ D. Radziwiłłowicz, *Błękitna Armia...*, op.cit., s. 53.

cami nowej broni byli: w dowództwie pułku – kpt. Bogumił Skibniewski, w 1 kompanii – ppor. Michał Piwoszczuk, w 2 kompanii – por. Władysław Kohutnicki i ppor. Józef Jasiński, w dowództwie 3 batalionu – kpt. Jerzy Łazowski, w 3 kompanii – ppor. Władysław Niebieszczański i ppor. Kazimierz Poniąkowski, w 6 kompanii – ppor. Józef Strzelecki, w 7 kompanii – por. Godzisław Dettloff i ppor. Władysław Terlecki, w sekcji reperacyjno-transportowej – por. Wincenty Czajkowski¹⁶.

Stan 1 Pułku Czołgów po przybyciu do Polski, tj. 17 czerwca 1919 roku, wyniósł: 45 oficerów (34 Francuzów, 11 Polaków), 112 podoficerów (58 Francuzów, 54 Polaków), 684 szeregowych (388 Polaków, 296 Francuzów) oraz 120 czołgów (w tej liczbie 72 czołgi z armatami, 48 czołgów z karabinami maszynowymi), 10 samochodów osobowych, 13 samochodów półciężarowych, 18 samochodów ciężarowych, 5 traktorów z przyczepkami, 2 traktory gąsienicowe, 10 motocykli, 10 rowerów, 8 kuchni polowych i 8 mobilnych warsztatów¹⁷.

Wśród jednostek polskich nie zabrakło również lotnictwa. Jego początki w Armii Polskiej we Francji sięgają lipca 1918 roku, kiedy to pierwsza grupa Polaków została skierowana do szkoły lotniczej w Dijon. Po jej ukończeniu oficerów przeniesiono do szkoły wyższego pilotażu w miejscowości Pau, a następnie część ich skierowano do Biscarrosse na szkolenie bojowe w strzelaniu powietrznym.

Z chwilą przybycia gen. Hallera z Murmańska do Francji samorządna organizacja polskiego lotnictwa zaczęła nabierać planowych kształtów. W wyniku interwencji naczelnego woźdy u francuskiego ministra wojny w marcu 1919 roku powstał Polski Obóz Lotniczy w Pau pod komendą kpt. pil. Jerzego Kossowskiego. Znaleźli się w nim też inni polscy piloci z eskadr francuskich. W tym czasie lotnictwo polskie we Francji liczyło: 88 pilotów i słuchaczy w szkołach lotniczych, 3 obserwatorów, 2 oficerów technicznych i 110 mechaników. Od początku rozpoczęto szkolenie we wszystkich specjalnościach lotniczych, w tym fachowego personelu naziemnego zabezpieczenia technicznego. W kwietniu 1919 roku lotnictwo Błękitnej Armii składało się z siedmiu eskadr, szkoły lotniczej oraz naziemnych ruchomych parków zabezpieczenia technicznego. Ponadto Francuzi skierowali dodatkowo 21 samolotów zapasowych, po 3 sztuki na każdą eskadrę.

Formujące się polskie eskadry lotnicze wzbudziły duże zainteresowanie polskich specjalistów inżynierów i konstruktorów zatrudnionych w przemyśle lotniczym państw koalicyjnych. Świadczy o tym chociażby pismo Stanisława Ziemiańskiego, konstruktora polskiego pochodzenia zatrudnionego w charakterze kierownika przy projektowaniu silników lotniczych w Wyższej Szkole Aeronautycznej¹⁸, skierowane do Wydziału Wojskowego KNP, mające na celu zainteresowanie polityków KNP rozwojem zaplecza technicznego polskiego lot-

¹⁶ M. Piwoszczuk, *1 Pułk Czołgów...*, op.cit., s. 109.

¹⁷ Ibidem, s. 11.

¹⁸ Stanisław Ziemiański jeden z założycieli Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Polskich we Francji. Jest to jedna z najstarszych organizacji polonijnych. Idea jej założenia zrodziła się w maju 1917 r. w czasie tradycyjnej pielgrzymki polskiej do Montmorency na wieść o tworzeniu niezależnej Armii Polskiej we Francji. Grupa inżynierów obecnych na pielgrzymce, a wśród nich Józef Lipkowski i Stanisław Ziemiański, rzucili myśl powołania j własnej organizacji. W ten sposób powstało Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Polskich we Francji, początkowo noszące nazwę Polskie Stowarzyszenie Techników w Paryżu. Akt założenia Polskiego Stowarzyszenia Techników został podpisany 18 listopada 1917 r.

nictwa wojskowego¹⁹. W piśmie Ziemiński zalecał powołanie przy Armii Polskiej we Francji Wydziału Technicznego Lotnictwa.

Po przybyciu do Polski lotnictwo Błękitnej Armii tworzyły:

- 39 i 59 eskadra, po 10 samolotów Bréguet 14A2 każda;
- 66 eskadra, 10 samolotów Bréguet 14B2;
- 162 eskadra, 15 samolotów Spad VII;
- 580, 581 i 582 eskadra, po 10 samolotów Salmson A2 każda.

Oprócz eskadr liniowych w składzie lotnictwa armii gen. Hallera znalazło się 21 samolotów zapasowych (6 szt. – Bréguet 14A2, 3 szt. – Bréguet 14B2, 3 szt. – Spad VII, 9 szt. – Salmson 2A2, a więc po trzy samoloty na każdą eskadrę²⁰).

Powstanie pułku czołgów i eskadr lotniczych skłoniło także sympatyków marynarki wojennej do próby zainteresowania przywódców KNP utworzeniem załóżków polskiej marynarki wojennej. Pismo w tej sprawie 25 czerwca 1918 roku skierował do KNP Napoleon de Latour, były oficer rosyjskiej marynarki wojennej, a także podkapitan polskiej artylerii konnej, żołnierz II Korpusu Polskiego²¹. De Latour przypominał, że jeszcze w Rosji, kiedy formowano polskie korpusy, poruszył kwestię utworzenia marynarki wojennej. Zaznaczył, że w rosyjskiej marynarce wojennej służyło wielu Polaków, wśród nich duża grupa legitymująca się specjalistycznym wyższym wykształceniem. Jednostki pływające, jak sądził, przy dobrej woli ówczesnego rządu rosyjskiego można było pozyskać od rozpadającej się floty rosyjskiej. Chodziło mu o stworzenie chociażby *najmniejszej jednostki bojowej morskiej – na której mogłaby flaga polska powiewać, jako symbol powstającej marynarki polskiej, czynem popierającej nasze* [polskie – przyp. D.R.] *żądanie wyjście do morza, bez którego przecież prawdziwej niepodległości mieć nie będziemy*²². Niestety – jak zaznaczył – armia polska nie powstała wskutek, z jednej strony, niechęci rządu rosyjskiego i pewnej części polskiej emigracji w Rosji, z drugiej – z powodu rozkładu, jaki zapanował w armii rosyjskiej.

Dopiero dekret prezydenta Francji o utworzeniu Armii Polskiej we Francji dał nadzieję na powstanie polskiej marynarki wojennej u boku któregoś z państw ententy. De Latour zdawał sobie sprawę, że zrealizowanie tego projektu będzie niezwykle trudne. Ambitnie założył jednak, że przy „dobrej woli koalicji” oraz ofiarności polskiego społeczeństwa, można doprowadzić do utworzenia przy flocie angielskiej lub amerykańskiej dywizjonu torpedowców liczącego osiem jednostek pływających. Jednostka taka powinna operować na Morzu Północnym i faktem swojego istnienia demonstrować światu, że *umiemy o Gdańsk nasz walczyć*²³. De Latour skupił się na szczegółach organizacyjnych. Uważał, że dywizjon powinien, w wariantie pierwszym, liczyć 6–8 torpedowców o wyporności 1200–1300 ton, osiągających prędkość 35 węzłów, uzbrojonych w artylerię, z załogą około 120–130 marynarzy, lub, w wariantie drugim, 4 nieopancerzone krążowniki o wyporności 30 tys. ton (prawdopodobnie

¹⁹ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), KNP, Akta Wydziału Wojskowego, sygn., 376, Lotnictwo i Automobilizm [Korespondencja, projekty dotyczące odpowiedniego wyposażenia formacji polskich].

²⁰ R. Bartel et al., *Z historii polskiego lotnictwa wojskowego 1918–1939*, Warszawa 1978, s. 40–41.

²¹ AAN, Archiwum I.J. Paderewskiego, sygn. 100/652, *Pismo Napoleona de Latoura do Polskiego Komitetu Narodowego*, 25 czerwca 1918 r.

²² Ibidem.

²³ Ibidem.



Trasa transportów armii generała Hallera do Polski w 1919 roku

Źródło: D. Radziwiłłowicz, *Błękitna Armia. W 80. rocznicę utworzenia*, Warszawa 1997, s. 128.

wszystkie razem wzięte), uzbrojone w artylerię średniego kalibru, z załogami liczącymi 250–270 marynarzy. Autor projektu uważał, że tego typu okręty byłyby szczególnie przydatne państwom koalicyjnym, głównie do walki z okrętami podwodnymi.

Zadaniem polskich polityków KNP byłoby wyjednanie u koalicjantów prawa do tworzenia polskiej floty. Środki na ten cel należałoby pozyskać w drodze akcji popularyzacyjnej i zainicjowania „czegoś w rodzaju opodatkowania” oraz zebrania funduszu na zakupienie odpowiednich okrętów. Autor projektu wskazywał, że kadry niezbędne do obsadzenia okrętów należałoby pozyskać z floty rosyjskiej, w której – według jego danych – miało się znajdować przeszło stu oficerów, około 40 gardemarynów (odpowiednik podchorążego) i kadeków oraz ponad pięciuset marynarzy. Innym źródłem rekrutacji miała być flota Stanów Zjednoczonych.

De Latour zalecał też powołanie specjalnej komisji z udziałem oficerów marynarki wojennej polskiego pochodzenia, którzy opracowaliby niezbędne regulaminy i instrukcje w języku polskim na podstawie odpowiednich dokumentów angielskich, francuskich i amerykańskich²⁴. Była to zapewne inicjatywa, której urzeczywistnienie wymagałoby dużego wysiłku, także dyplomatycznego, jednak propozycja złożona w końcu czerwca 1918 roku nie mogła doczekać się realizacji ze względu na rychły koniec wojny.

Ważna i niezwykle trudna zarazem okazała się sprawa powrotu armii gen. Hallera do kraju. Jej przetransportowanie było przedmiotem zabiegów dyplomatycznych zarówno polity-

²⁴ Ibidem.

ków w kraju (walczącym o swoje granice), jak i we Francji. Także Haller wielokrotnie zwracał się do przedstawicieli dowództwa francuskiego, by przyspieszyli przerzut wojsk polskich do kraju.

Przedstawiciele KNP z gen. Hallerem proponowali przewiezienie armii drogą morską do Gdańska, a następnie liniami kolejowymi Gdańsk–Toruń i Gdańsk–Iława–Mława. Wariant ten nie zyskał akceptacji. Przede wszystkim Niemcy robiły wszystko, by nie dopuścić oddziałów Hallera do Gdańska w obawie przed jego utratą. Przedstawiciele rządu niemieckiego argumentowali, że przybycie armii polskiej do Gdańska może stać się zarzewiem większego konfliktu w Europie Środkowej.

Również transport drogą lądową przez terytorium Niemiec był opóźniany przez opór Niemiec. Dopiero 4 kwietnia 1919 roku w Spa została podpisana przez marszałka Focha i przedstawiciela Niemiec Mathiasa Erzbergera ostateczna umowa w sprawie przewozu Armii Polskiej.

Zachowywała ona prawo państw sprzymierzonych do ewentualnego wykorzystania portu w Gdańsku przez wojska hallerowskie, jednakże ich przejazd miał nastąpić drogą kolejową przez Koblencję–Kassel–Halle–Eilenburg–Cottbus–Leszno–Kalisz. Umowa dopuszczała przejazd 10 eszelonów dziennie. Po otrzymaniu tej wiadomości polskie Ministerstwo Spraw Wojskowych rozpoczęło przygotowania do przyjęcia Błękitnej Armii. Polegały one na ustaleniu obszarów stacjonowania, zorganizowaniu przewozu i zapewnieniu wyżywienia. W tym samym czasie we Francji, w Saint Dizier i Ambronay, utworzono bazy załadunkowe dla transportów polskich oddziałów²⁵.

8 kwietnia marszałek Foch, po ustaleniu warunków tranzytu przez terytorium Niemiec, wydał odpowiedni rozkaz. Następnie ustalono kolejność wyjazdu poszczególnych oddziałów: 14 kwietnia – kwatery główna gen. Hallera, 1 DSP, 22 kwietnia – 2 DSP, 6 maja – 3 DSP, 13 maja – 6 DSP i 3 czerwca – 7 DSP. Przejazd przez terytorium Niemiec odbył się zgodnie z ustaleniami bez broni (załadowano ją do oddzielnych, zaplombowanych wagonów). Do każdego transportu przydzielono dwóch oficerów wojsk sprzymierzonych, którzy mieli rozwiązywać ewentualne konflikty z Niemcami. Za transportami I Korpusu wysłano także żywność na osiem dni dla 50 tys. ludzi oraz 10 tys. koni.

Pierwszy pociąg, z gen. Hallerem i częścią sztabu, żegnali przedstawiciele paryskiej Polonii oraz przedstawiciele armii francuskiej, generałowie Alby i Archinard. Drogą przez Bar-le-Duc i Ems, następnie przez Moguncję, Erfurt i Lipsk, dotarł o północy z 19 na 20 kwietnia do Leszna. Stamtąd Haller wysłał depesze do naczelnego wodza Józefa Piłsudskiego, do marszałka sejmu, premiera oraz marszałka Focha z zapowiedzią przybycia Błękitnej Armii do kraju.

Transporty armii gen. Hallera wraz z wyposażeniem trwały do końca czerwca 1919 roku. Całe przedsięwzięcie odbyło się bez większych przeszkód, jeśli nie liczyć drobnych incydentów, nad którymi przechodzono do porządku dziennego. Jednym z ostatnich bojowych oddziałów armii gen. Hallera, który opuścił Francję, był 1 Pułk Czołgów. Pierwsze transporty rozpoczęły się 1 czerwca 1919 roku, dziennie jeden transport opuszczał Martigny-les-Bains. Ewakuacja pułku trwała do 16 czerwca. Na garnizon pułku wyznaczono miasto Łódź.

²⁵ T. Wojciechowski, *Zawartość źródłowa Tek Teslara*, „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej” 1973 nr 5, s. 87.

Radość i entuzjazm żołnierzy Błękitnej Armii z chwilą przekroczenia transportów granicy niemiecko-polskiej były trudne do opisanía. Żołnierze wyskakiwali z wagonów i – kłękając – ze łzami radości całowali ziemię ojczystą. Po długich latach tułaczki po całym świecie, po długich latach tęsknoty za krajem, wreszcie stanęli pod swoimi sztandarami na własnej ziemi, świadomi konieczności dalszych trudów ofiar i poświęceń.

27 czerwca 1919 roku, kiedy cała Armia znalazła się w Polsce, Piłsudski zwrócił się do hallerczyków z apelem *o konieczności wspólnego usiłowania zatarcia różnic, powstałych wskutek tworzenia wojskowych formacji w odmiennych warunkach i wzorujących się na różnych przykładach*²⁶. Zapowiedział także konieczną reorganizację Armii oraz scalenie jej z siłami zbrojnymi kraju.

W ramach Departamentu Mobilizacyjno-Organizacyjnego utworzono Sekcję Zjednoczenia WP, której szefem został mjr Tadeusz Malinowski. Przy Sekcji Poborów i Uzupełnień tegoż departamentu został zorganizowany Wydział Likwidacyjny byłej Armii gen. Hallera. Przy Departamencie Gospodarczym MSWojsk powołano Komisję Odbiorczą Materiałów Armii gen. Hallera, z gen. Bronisławem Czarnotą de Bojary-Bojarskim na czele²⁷. Główne kompetencje związane z procesem scalenia powierzono komisji w składzie: przewodniczący – ppłk Józef Rybak, członkowie: mjr Roman Górecki; kpt. Eugeniusz Chilariski; mjr Mieczysław Więckowski i kpt. Stanisław Kwaśniewski; ppłk Adam Nieniewski i mjr. Tadeusz Malinowski oraz mjr Konstanty Haller i mjr Martin Prével (przedstawiciele Francuskiej Misji Wojskowej). Komisja przygotowała koncepcję zmian strukturalnych i organizacyjnych oddziałów, wyznaczyła miejsca dyslokacji, opracowała wytyczne do przeprowadzenia demobilizacji oraz opracowała system zaopatrzenia według norm obowiązujących w kraju²⁸.

1 września 1919 roku zgodnie z rozkazem Ministerstwa Spraw Wojskowych nastąpiło zespolenie Armii gen. Hallera z Wojskiem Polskim sformowanym w Polsce. W pierwotnych planach komisji ppłk. J. Rybaka projektowano utworzenie z Armii Polskiej gen. Hallera pięciu dywizji piechoty (nr nr 11–15) o strukturze dopasowanej do istniejących już w kraju jednostek. W rozkazie z 1 września nakazano sformować tylko trzy dywizje piechoty w składzie czterech pułków piechoty. I tak: 1 Dywizję Strzelców Polskich przeformowano na 13 Dywizję Piechoty, 2 Dywizję Strzelców Polskich – na 11 Dywizję Piechoty, 6 Dywizję Strzelców Polskich – na 12 Dywizję Piechoty. 3 Dywizja Strzelców Polskich swoimi pułkami uzupełniła 11, 12 i 13 Dywizję Piechoty do stanu czterech pułków piechoty. Z 7 Dywizji Strzelców Polskich utworzono grupę taktyczną pod dowództwem gen. Laurenta Bonina, a następnie przeformowano ją na 18 Dywizję Piechoty. Z Dywizji Instrukcyjnej sformowano grupę taktyczną pod dowództwem gen. Auguste’a Tranié, a następnie, po rozformowaniu, jej pułki uzupełniły 18 DP i 2 Brygadę Podhalańską.

We Francji Armia Polska w końcowej fazie jej organizowania liczyła 67 608 żołnierzy. Składała się z dwóch korpusów, które w różnych okresach obejmowały dwie lub trzy dywi-

²⁶ E. Ligocki, *Dzieje armii generała Hallera na obczyźnie*, Warszawa 1927, s. 2; B. Woszczyński, *Przyjazd Armii gen. Hallera oraz jej zjednoczenie z wojskiem w kraju*, w: *Armia Polska we Francji 1917/1919. Materiały sympozjum z okazji 65. rocznicy powstania Armii Polskiej we Francji*, P. Stawicki (red.), Warszawa 1983, s. 92–107.

²⁷ B. Woszczyński, *Przyjazd Armii gen. Hallera oraz jej zjednoczenie z wojskiem w kraju...*, op.cit., s. 96.

²⁸ Ibidem, s. 97.

zje. Ponadto Dowództwu Naczelnemu podlegały: Dywizja Instrukcyjna, pułk czołgów (120 pojazdów), siedem eskadr lotniczych (98 samolotów) i oddziały tyłowe. Braki kadrowe uzupełnili Francuzi w liczbie 1402 oficerów, polskich oficerów było nieco mniej, bo 1239. Ze zrozumiałych względów główne stanowiska w sztabie dowództwa armii i dowództwach korpusów oraz dywizji zajmowali oficerowie francuscy, a na niższych szczeblach Polacy²⁹.

Pod względem wyszkolenia i wyposażenia Błękitna Armia znacznie górowała nad formacjami zbrojnymi w kraju. Każda dywizja dysponowała w dużej liczbie sprzętem zapasowym oraz uzbrojeniem i amunicją. Na ziemi francuskiej żołnierze polscy przeszli dobre przeszkolenie.

Utworzenie Błękitnej Armii było możliwe dzięki życzliwości Francji, orędownicze niepodległości Polski. I chociaż za uzbrojenie, wyszkolenie i ekwipunek strona polska musiała później zapłacić około 400 mln franków³⁰, to fakt ten nie pomniejsza wielkiej roli Francji w utworzeniu i wyposażeniu Armii Polskiej.

Armia Polska we Francji, jak wynika z jej składu osobowego, reprezentowała wysiłek wojenny i wolę walki z Niemcami Polaków wywodzących się ze wszystkich trzech zaborów. Oprócz 27 tys. ochotników z Ameryki w szeregach Błękitnej Armii znalazło się około 20 tys. Polaków z zaboru pruskiego, którzy dali doskonałą kadrę podoficerską. Przeszli oni przez obozy jenieckie we Francji, Belgii i Wielkiej Brytanii. W latach 1917–1918 w Londynie, w Feltham, znajdował się obóz jeńców, w którym przebywało 3330 Wielkopolan, Pomorzan i Ślązaków – ochotników do Błękitnej Armii³¹. Z ziemi włoskiej do polskiej przybyło 37 tys. żołnierzy i oficerów, zorganizowanych w 18 pułków i oddziałów wojskowych, ze sztandarami ofiarowanymi przez włoskie miasta: Mediolan, Turyn, Bergamo i Chivasso, noszących jako patronów imiona polskich i włoskich bohaterów narodowych.

Do Błękitnej Armii należały także formacje polskie utworzone na terenie Rosji: 4 i 5 Dywizja Strzelców Polskich oraz Oddział Wojsk Polskich w Północnej Rosji zwany od miejsca formowania murmańczykami.

Błękitna Armia stanowiła najlepiej wyszkoloną i uzbrojoną część odrodzonego Wojska Polskiego. Łącznie z oddziałami sformowanymi w Rosji liczyła około stu tysięcy żołnierzy. Wyposażenie i uzbrojenie, które przetransportowała do Polski, wykorzystano na dozbrojenie jednostek Wojska Polskiego formowanych w kraju. Nieoceniony jest wkład hallerczyków w walkę o granice niepodległej Polski. Historia Błękitnej Armii pokazuje, że braterstwo broni z francuskimi sojusznikami ma wieloletnie tradycje. ■

²⁹ Za: B. Woszczyński, *Przyjazd Armii gen. Hallera oraz jej zjednoczenie z wojskiem w kraju...*, op.cit., s. 92–107.

³⁰ Ibidem, s. 95.

³¹ M. Dienstl-Dabrowa, *XXV-lecie Armii Polskiej we Francji*, „Polska Walcząca. Żołnierz Polski na Obczyźnie” 1943 nr 49.

Legioniści w Kielcach w latach 1922–1939

Działalność kulturalna, sportowa i społeczna



prof. dr hab.
**JÓZEF
SMOLINSKI**

*Profesor Uniwersytetu
Jana Kochanowskiego
w Kielcach. Specjalizuje
się w historii najnowszej
i historii wojskowości.
W dorobku naukowym
ma 273 pozycje
autorskie, w tym
29 książek.*



mgr
**MONIKA
SIKORA**

*Doktorantka studiów
stacjonarnych
z dziedziny historii.
Prowadzi badania nad
polskimi dziejami
orężnymi w XX wieku.*

W II Rzeczypospolitej w garnizonie kielckim stacjonował 4 Pułk Piechoty Legionów, 2 Pułk Artylerii Lekkiej Legionów* oraz dowództwo 2 Dywizji Piechoty Legionów. Kadra oficerska i podoficerska tych oddziałów aktywnie włączyła się w krzewienie kultury umysłowej i fizycznej wśród młodzieży wojskowej i cywilnej oraz społeczeństwa garnizonu kieleckiego. Ze wsparciem przedstawicieli władz lokalnych oraz organizacji społecznych inicjowała prawie wszystkie istotne przedsięwzięcia kulturalno-oświatowe i społeczne, a także wspomagała ich realizację. Działania te przyczyniły się do rozwoju edukacyjnego i kulturalnego żołnierzy oraz mieszkańców miasta i okolic.

SŁOWA KLUCZOWE

legioniści w Kielcach, działalność kulturalna i rekreacyjna legionistów, 4 Pułk Piechoty Legionów; 2 Pułk Artylerii Lekkiej Legionów; działalność społeczna legionistów

W latach 1922–1939 w garnizonie kielckim stacjonowały dwa oddziały o rodowodzie legionowym: 4 Pułk Piechoty Legionów (pp Leg.) i 2 Pułk Artylerii Lekkiej (do 31 grudnia 1931 roku – Polowej) Legionów (pal Leg.). Wchodziły one w skład 2 Dywizji Piechoty Legionów (DP Leg.). Większość kadry oficerskiej i podoficerskiej tych jednostek wywodziła się z Legionów Polskich okresu I wojny światowej.

Żołnierze pułków odegrali istotną rolę w życiu społeczeństwa miasta, stanowili ważną część jego populacji¹. Przykładowo, w 1924 roku stan etatowy 4 pp wynosił 1422 żołnierzy, w tym: 54 oficerów, 355 oficerów i 1013 szeregowych, a w 1930 roku – 1454 żołnierzy, w tym 56 ofice-

* W literaturze przedmiotu spotyka się także zapis 4 pułk piechoty Legionów, 2 pułk artylerii lekkiej Legionów.

¹ W 1921 r. Kielce liczyły ponad 41 tys. mieszkańców, w 1931 r. – ok. 58,7 tys., w 1938 r. – ok. 67 tys., a w 1939 r. – ponad 71,5 tys. Vide: Z. Guldon, A. Massalski, *Historia Kielc do roku 1945*, Kielce 2000, s. 329.

rów, 198 podoficerów oraz 1200 szeregowych. Jednorazowo wcielano do jednostki około 730 poborowych. Tyle samo osób po odbyciu zasadniczej służby wojskowej odchodziło do rezerwy. Natomiast w szkoleniu na potrzeby Korpusu Ochrony Pogranicza (KOP) uczestniczyło około 280–305 rekrutów².

Stan osobowy pułku artylerii był niższy niż bratniego pułku piechoty. W listopadzie 1930 roku wyniósł: 38 oficerów, 2 chorążych, 59 podoficerów zawodowych i 387 szeregowych. Podczas ćwiczeń szkoliło się również 157 szeregowych rezerwy³. W 1935 roku pułk liczył etatowo 822 żołnierzy, w tym: 53 oficerów, 103 podoficerów zawodowych i nadterminowych oraz 666 szeregowych. Do 2 pal Leg. jednorazowo wcielano około 390–500 poborowych.

Większość poborowych (65–78%) wcielanych do kieleckich pułków pochodziła z terenów powiatowych komend uzupełnień (PKU) województwa kieleckiego (65–78%), które miały siedziby w Kielcach, Ostrowcu, Pińczowie, Miechowie, Zawierciu i Wierzbniku, resztę powoływano eksterytorialnie z Kresów Wschodnich – z obszaru komend uzupełnień Sambor oraz Gródek Jagielloński. Rekrutów narodowości niemieckiej, szkolonych do służby w jednostkach KOP, wcielano między innymi z PKU Grudziądz, Łódź Miasto I i II.

Przedstawiciele mniejszości narodowych (głównie Ukraińcy i Żydzi) stanowili od 28% (4 pp Leg.) do 34–40% (2 pal Leg.) wcielonych rekrutów. Natomiast wśród poborowych szkolonych przez 4 pp na potrzeby KOP dominowali Niemcy – stanowili 18–20% rekrutów⁴.

Oba pułki legionowe na terenie garnizonu kieleckiego prowadziły działalność kulturalno-oświatową, sportową oraz społeczną. W artykule podejmujemy próbę jej charakterystyki.

Nauczanie oraz szkolenie poborowych i żołnierzy

W 4 pp i 2 pal przykładano dużą wagę do ograniczenia analfabetyzmu wśród żołnierzy służby zasadniczej. W okresie międzywojennym bowiem zjawisko to występowało w dużej skali i było problemem ówczesnego społeczeństwa. Władze państwowe⁵ oraz wojskowe nakazywały podejmować odpowiednie działania w celu jego redukcji. Z poborowymi analfabetami i półanalfabetami, w większości pochodzenia chłopskiego⁶, rozpoczynano naukę elementarną. Spośród prawie 2 tys. rekrutów wcielanych co roku do pułków połowę stanowili analfabeci i półanalfabeci. W tej grupie blisko 600 osób pochodziło z powiatu kieleckiego.

² Z. Jagiełło, *Piechota Wojska Polskiego 1918–1939*, Warszawa 2005, s. 64, 66; T. Banaszek, *Rola garnizonu w życiu społeczeństwa Kielc w latach 1918–1939*, maszynopis pracy doktorskiej, Kielce 2009, s. 99, 108; idem, *Działalność 2. Dywizji Piechoty Legionów w województwie kieleckim w latach 1922–1939*, „Między Wisłą a Pilicą. Studia i Materiały Historyczne” 2009, t. 9, s. 63, 65.

³ T. Banaszek, *Działalność 2. Dywizji...*, op.cit., s. 63; R. Łoś, *Artyleria polska 1914–1939*, Warszawa 1991, s. 89.

⁴ T. Banaszek, *Rola garnizonu w życiu...*, op.cit., s. 108; idem, *Działalność 2. Dywizji...*, op.cit., s. 65; idem, *Garnizon kielecki w latach 1918–1939*, w: *Kielce przez stulecia*, M. Maciągowski (red.), Kielce 2014, s. 363.

⁵ W art. 1 ustawy z 21 lipca 1919 r. o przymusowym nauczaniu w wojsku polskim, „Dziennik Praw” 1919 nr 63, poz. 373) zapisano: *Żołnierze, pozbawieni w wieku szkolnym nauczania początkowego oraz nie dość biegli w czytaniu i pisanii po polsku, podlegają przymusowej nauce w okresie odbywania służby wojskowej*.

⁶ L. Wyszczelski, *Działalność oświatowo-wychowawcza w Wojsku Polskim w latach 1918–1939*, Warszawa 1995, s. 24–25, 78.

Po wcieleniu do jednostki wojskowej poborowi, na podstawie wyniku egzaminu wstępnego, byli przydzielani do jednej z czterech grup nauczania. Nauczano według skróconego programu publicznej szkoły powszechnej. Rekruci uczestniczyli w lekcjach języka polskiego, arytmetyki, geometrii, historii Polski, geografii Polski i powszechnej, przyrody oraz nauki o Polsce współczesnej. Kurs trwał 250 godzin. Podczas pierwszych miesięcy na naukę przeznaczano 10 godzin tygodniowo, później przez resztę roku szkoleniowego 2–3 godziny tygodniowo, a w trakcie ćwiczeń w obozie i manewrów – godzinę tygodniowo. Dzięki temu żołnierze odchodzący do rezerwy potrafili pisać, czytać i liczyć. Na początku służby rekruci poznawali także główne pojęcia i treści regulaminów oraz zasady zachowania się na polu walki, odbywali kurs strzelecki oraz brali udział w działalności kulturalno-oświatowej.

Zajęcia w jednostkach prowadzili oficerowie, podoficerowie oraz nauczyciele cywilni dobrze przygotowani pod względem teoretycznym i praktycznym, o dużej wiedzy merytorycznej oraz umiejętnościach dydaktycznych. Poborowym przekazywali ogólne wiadomości o państwie polskim, obronności kraju, zasadach higieny osobistej, a także omawiali charakterystyczne cechy służby wojskowej.

Dla poborowych organizowano także różnego rodzaju kursy dokształcające oraz przygotowujące do zawodu w życiu cywilnym, w tym rolnicze i rzemieślnicze. Trwały one od jednego miesiąca do dwóch miesięcy. Zajęcia prowadziły osoby cywilne w czasie wolnym od godzin szkoleniowych. W 1929 roku w 4 pp przy świetlicy żołnierskiej został otwarty Rolniczy Uniwersytet Ludowy. Utworzono go dla uczczenia 10. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. W jego ramach prowadzono między innymi kurs rolniczy. Była to inicjatywa dowódcy pułku płk. Stefana Jażdżyńskiego, Rady Okręgowej Towarzystwa Rolniczego Województwa Kieleckiego oraz Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych. Na wykładach prowadzonych w niedzielę po południu specjaliści z zakresu rolnictwa przekazywali wiedzę i szerzyli kulturę rolną. Słuchaczami byli przede wszystkim żołnierze pochodzenia chłopskiego oraz młodzież wiejska z okolic Kielc⁷.

Obie jednostki miały także własną szkołę podoficerską, do której byli kierowani najzdolniejsi żołnierze służby zasadniczej, tzn. wyróżniający się wiedzą, sprawnością fizyczną oraz zamiłowaniem do służby wojskowej⁸. Część żołnierzy zostawała później w służbie stałej jako zawodowi podoficerowie. Prowadzono również zajęcia z zakresu programu szkoły powszechnej dla elewów, którzy nie zakończyli tego etapu edukacyjnego.

Ponadto organizowano specjalne kursy dokształcające z wiedzy ogólnej, przeznaczone dla tych podoficerów zawodowych, którzy nie ukończyli pełnej szkoły powszechnej albo mieli świadectwo jej ukończenia, ale chcieli kontynuować naukę w gimnazjum i zdobyć średnie wykształcenie. Tego typu zajęcia prowadzili oficerowie oraz podoficerowie, a także nauczyciele cywilni. Kadra oficerska i podoficerska uczestniczyła również w różnego rodzaju kur-

⁷ Ibidem, s. 8; T. Banaszek, *Działalność kulturalno-oświatowa w jednostkach Wojska Polskiego na terenie województwa kieleckiego w latach 1919–1939*, w: *Spółeczeństwo i kultura w regionie świętokrzyskim w XIX i XX wieku*, U. Oettingen, J. Szczepański (red.), Kielce 2009, s. 162–163; *Otwarcie Rolniczego Uniwersytetu Ludowego w Kielcach*, „Gazeta Kielecka” nr 6 z 1929 r., s. 2; *Otwarcie Uniwersytetu Ludowego w Kielcach*, „Gazeta Kielecka” nr 7 z 1929 r., s. 2; L. Wyszczelski, *Działalność oświatowo-wychowawcza...*, op.cit., s. 24–25, 78–79; J. Osiecki, S. Wyrzycki, *4 Pułk Piechoty Legionów*, Kielce 2007, s. 62.

⁸ J. Osiecki, S. Wyrzycki, *4 Pułk Piechoty...*, op.cit., s. 55; W. Matwin, *Z tradycji bojowej 2 Pułku Artylerii Lekkiej Legionów z Kielc*, Kielce 1999, s. 37.



NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE

V Zjazd Legionistów w Kielcach. Marszałek Józef Piłsudski w trakcie przeglądu oddziału wojska. 8 sierpnia 1926 roku

sach, między innymi organizowanych przez macierzystą dywizję, Dowództwo Okręgu Korpusu nr X (DOK X) w Przemyślu i Ministerstwo Spraw Wojskowych. Oficerowie i podoficerowie uczyli się języków obcych, głównie niemieckiego i rosyjskiego⁹.

Od 1930 roku 4 pp prowadził także szkolenie szeregowych dla jednostek Korpusu Ochrony Pogranicza. Trwało ono sześć miesięcy. W jego trakcie przygotowywano żołnierzy do wymagającej służby na granicach z ZSRR i Litwą. Następnie byli oni kierowani do batalionów KOP: „Sienkiewicz”, „Żytyń”, „Czortków” i „Wołożyn” oraz do Centralnej Szkoły Podoficerskiej KOP w Osowcu.

W 1932 roku przy 4 pp uruchomiono Dywizyjny Kurs Podchorążych Rezerwy 2 DP Leg. z myślą o szkoleniu szeregowych z cenzusem, czyli poborowych absolwentów szkół średnich, szkół wyższych i seminariów nauczycielskich. Podchorążowie po zakończeniu służby wojskowej zostawali oficerami rezerwy. W kursie, który trwał 10 miesięcy i był podzielony na trzy okresy, przeważnie uczestniczyło około 150 żołnierzy. Do służby wcielano we wrześniu¹⁰. Kursem dowodził kpt. Boguchwał Ogłaza. Kandydaci na podchorążych byli

⁹ W. Matwin, *Z tradycji bojowej...*, op.cit., s. 37, 42; idem, *Wojskowi w Kielcach. Cz. 2, „Ikar”* 2002 nr 2, s. 7; J. Osiecki, S. Wyrzycki, *4 Pułk Piechoty...*, op.cit., s. 55–56; T. Banaszek, *Rola garnizonu w życiu...*, op.cit., s. 209.

¹⁰ *Zakończenie szkoły Dyw. Podch. Rezerwy*, „Gazeta Kielecka” nr 23 z 1934 r., s. 2; J. Osiecki, S. Wyrzycki, *4 Pułk Piechoty...*, op.cit., s. 55, 57; T. Banaszek, *Rola garnizonu w życiu...*, op.cit., s. 114; idem, *Działalność 2. Dywizji...*, op.cit., s. 63; idem, *Garnizon kielecki...*, op.cit., s. 363.

przygotowywani w dwóch specjalnościach: dowódcy plutonu piechoty i dowódcy plutonu cekaemów. W czasie kursu szkolono trzy plutony piechoty i jeden pluton obsługi cekaemów. Tworzyły one 1 kompanię strzelecką I Batalionu.

Powierzenie 4 pp szkolenia na potrzeby KOP oraz oficerów rezerwy 2 DP było dużym wyróżnieniem. Świadczyło o tym, że pułk prowadził działalność szkoleniową na wysokim poziomie. W kieleckiej jednostce szkolono sumiennie i należycie, co potwierdzały opinie dowódców KOP¹¹.

Wychowanie w wojsku

Kadra dowódcza obu pułków uczyła żołnierzy dyscypliny, posłuszeństwa, odpowiedzialności za siebie i innych oraz ogłady towarzyskiej. Przywiązywała dużą wagę do wzajemnego poszanowania i tolerancji, a także grzecznego sposobu bycia, życzliwości oraz uprzejmości. Starła się również integrować kadrę oficerską i podoficerską oraz szeregowych. Miały temu służyć zwłaszcza obowiązkowe wizyty i rewizyty towarzyskie. Przede wszystkim jednak dążyła do przekazywania i utrwalenia wiadomości oraz nabywania nowych umiejętności wojskowych, kształtowania odpowiedniego systemu wartości, a także uzupełniania wykształcenia ogólnego. Zwracała uwagę na należyte wychowanie żołnierzy służby zawodowej i zasadniczej. W ramach wychowania obywatelskiego zapoznawała żołnierzy z najważniejszymi zagadnieniami i problemami dotyczącymi Rzeczypospolitej, uczyła brania odpowiedzialności za sprawy kraju oraz kształtowała zdolności do poświęcenia się państwu polskiemu¹².

Duże znaczenie przypisywała wychowaniu patriotycznemu. Dążyła do zaszczepienia w żołnierzach umiłowania ojczyzny, gotowości do walki w obronie jej niepodległości oraz oddania swego życia dla zachowania jej niezależności. Przekazywała wiedzę z zakresu historii i kultury ojczystej, zwłaszcza rekrutom, ponieważ ich znajomość tych zagadnień była znikomą. Uczyła szacunku do tradycji, zwyczajów i obyczajów polskich, w tym Wojska Polskiego. Odwoływała się między innymi do świetności oręża I Rzeczypospolitej oraz walk o odzyskanie i zachowanie niepodległości – do powstań narodowych, I wojny światowej oraz zmagania lat 1918–1921 o ustalenie granic Rzeczypospolitej.

Treści te były przekazywane przede wszystkim w czasie pogadanek i odczytów. W ich trakcie poruszano tematy dotyczące państwa, obowiązków i praw żołnierza oraz obywatela, a także wojny i Wojska Polskiego. W ten sposób kształtowano świadomość oraz tożsamość narodową, obywatelską i państwową. Żołnierzy służby stałej i czynnej zapoznawano z dziejami oddziałów oraz zachęcano do kultywowania ich tradycji bojowej. W tym celu organizowano specjalne konkursy wiedzy o historii pułków. Przywiązywano również wagę do oddawania należytej czci poległym żołnierzom¹³.

Wychowaniu obywatelsko-patriotycznemu sprzyjało w dużej mierze nauczanie historii oraz uczestnictwo żołnierzy w uroczystościach państwowych, wojskowych, kościelnych i lo-

¹¹ Ibidem.

¹² L. Wyszczelski, *Działalność oświatowo-wychowawcza...*, op.cit., s. 73, 75.

¹³ J. Osiecki, S. Wyrzycki, *4 Pułk Piechoty...*, op.cit., s. 56–57, 64, 68; W. Matwin, *Z tradycji bojowej...*, op.cit., s. 29; T. Banaszek, *Rola garnizonu w życiu...*, op.cit., s. 112–113, 158, 207.

kalnych. Do najważniejszych świąt zaliczano: rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja, 11 Listopada (od 1937 roku – Święto Niepodległości), Dzień Żołnierza (15 sierpnia), imieniny marszałka Piłsudskiego (19 marca), Wielkanoc oraz Boże Ciało. Towarzyszyły im: zbiórka, przemarsz, asysta, przegląd wojsk oraz uroczysta defilada wojskowa. Po uroczystym nabożeństwie piechota maszerowała przez miasto w hełmach i pełnym rynsztunku. Artylerzyści defilowali z armatami oraz jaszczami amunicyjnymi. Na czele kroczyła orkiestra wojskowa. W czasie procesji rezurekcyjnej oraz Bożego Ciała tuż za orkiestrą szli oficerowie – nieśli baldachim w asyście żołnierzy z wyciągniętymi szablami¹⁴.

Ponadto żołnierze brali udział w zawodach związanych ze świętami państwowymi i innymi uroczystościami z okazji ważnych rocznic historycznych, na przykład mających na celu upamiętnienie Legionów, jak Marsze Szlakiem I Kompanii Kadrowej¹⁵, które były organizowane przez Związek Strzelecki rokrocznie poczynając od 1924 roku przy wsparciu władz wojskowych. Na trasie konkurowały ze sobą w ekwipunku wojskowym trzynastoosobowe zespoły strzeleckie i wojskowe z całego kraju. Wówczas także organizowano dla społeczeństwa przedstawienia teatralne, występy orkiestr, festyny i zabawy¹⁶.

Żołnierze mieli jednak przede wszystkim obowiązek umacniać *esprit de corps*¹⁷. Zadanie to polegało na pielęgnowaniu tradycji, specyfiki swojego oddziału i poszanowaniu munduru wojskowego. Wobec tego uroczystości obchodzono święta pułkowe (4 pp – 24 czerwca, 2 pal – 12 czerwca), ustanawiano własne barwy, odznaki pułkowe, numery i inicjały, które należało godnie reprezentować. Każdy żołnierz był zobowiązany do dbania o honor żołnierski, do sumiennego pełnienia służby, przestrzegania prawa oraz norm moralnych i etycznych, powinien być także karny, prawy, uczciwy, uczynny, uprzejmy, sprawiedliwy i koleżeńskim oraz dbać o dobre imię wojska i swojej jednostki¹⁸.

Co istotne, w obu pułkach duże znaczenie przypisywano dbałości o rozwój kulturalno-oświatowy żołnierzy. Oficer oświatowy nie tylko czuwał nad należytym przebiegiem procesu nauki szkolnej, lecz także organizował wykłady Wolnej Wszechnicy Polskiej, Towarzystwa Wiedzy Wojskowej, Ligi Morskiej i Kolonialnej, koncerty chóru, orkiestry oraz zespołu scenicznego. Utrzymywał dobre relacje z miejscowymi stowarzyszeniami o charakterze regionalnym, krajoznawczym i kulturalnym. Wręczał żołnierzom bilety do kin, na występy zespołów teatralnych, cyrkowych czy innych, które przyjeżdżały do miasta¹⁹. Ponadto dbał, zwłaszcza podczas letnich obozów szkoleniowych, o udział żołnierzy w wycieczkach edukacyjno-krajoznawczych, w trakcie których mogli poznać *obiekty świad-*

¹⁴ J. Osiecki, S. Wyrzycki, *4 Pułk Piechoty...*, op.cit., s. 60; W. Matwin, *Wojskowi w Kielcach. Cz. 1, „Ikar”* 2002 nr 1, s. 10; idem, *Wojskowi w Kielcach. Cz. 2...*, op.cit., s. 8.

¹⁵ Marsze te odbywały się na trasie, którą I Kompania Kadrowa przemierzyła z Krakowa do Kielc od 6 do 12 sierpnia 1914 r. Dystans liczący 122 km był podzielony na trzy etapy: Kraków–Miechów, Miechów–Jędrzejów i Jędrzejów–Kielce. Przez wiele lat komendantem marszu był mjr Stanisław Stawarz z 4 pp. Vide: J. Osiecki, S. Wyrzycki, *4 Pułk Piechoty...*, op.cit., s. 63.

¹⁶ Ibidem, s. 60; T. Banaszek, *Rola garnizonu w życiu...*, op.cit., s. 233.

¹⁷ *Esprit de corps* (franc.) – duch koleżeństwa, *Słownik wyrazów obcych PWN*, J. Tokarski (red.), Warszawa 1980, s. 200.

¹⁸ W. Matwin, *Wojskowi w Kielcach. Cz. 1...*, op.cit., s. 11; idem, *Wojskowi w Kielcach. Cz. 2...*, op.cit., s. 6.

¹⁹ J. Osiecki, S. Wyrzycki, *4 Pułk Piechoty...*, op.cit., s. 62; W. Matwin, *Z tradycji bojowej...*, op.cit., s. 32; idem, *Wojskowi w Kielcach. Cz. 2...*, op.cit., s. 8.

*czące o gospodarczej sile państwa, urządzenia obronne, pamiątki związane z historią Polski, dziejami oręża polskiego, obiekty oddające piękno architektury oraz piękno krajobrazu Polski*²⁰.

W jednostkach starano się także rozwijać czytelnictwo. Obowiązkowa była prenumerata takich czasopism wojskowych jak „Przegląd Piechoty”, „Przegląd Artyleryjski”, „Polska Zbrojna” i „Żołnierz Polski”²¹. Niektórzy oficerowie publikowali w tych czasopismach artykuły. Życie kulturalne żołnierzy koncentrowało się przede wszystkim w świetlicach obu oddziałów. Można w nich było przeczytać gazety codzienne i broszury oraz popularne w tym okresie wydawnictwa, posłuchać audycji radiowych, a także zagrać w tzw. gry stolikowe (karty, szachy, warcaby czy domino). W świetlicach urządzano też różnorodne odczyty i spotkania z weteranami walk o niepodległość. Oprócz tego pułki miały własne biblioteki, a w ich zbiorach między innymi książki o historii wojskowości, podręczniki wojskowe, literaturę polską, prace z dziedziny rolnictwa, ogrodnictwa i spółdzielczości, a także czasopisma. Część zbiorów była również dostępna dla osób spoza jednostki.

Istniały również kantyna dla żołnierzy oraz kasyna oficerskie i podoficerskie. W kasynach wojskowych odbywały się bale, zabawy taneczne, koncerty, spektakle teatralne, odczyty, wykłady i pogadanki, a także odprawy służbowe oraz rozprawy sądów honorowych. W kasynie wydawano również wspólne obiady, żegnano odchodzących z jednostki oficerów i podoficerów zawodowych oraz witano nowo przybyłych do niej, zapoznawano ich z historią, tradycją i zwyczajami obowiązującymi w danym pułku oraz garnizonie kieleckim. Ponadto w kasynie można było poczytać prasę, zagrać w gry towarzyskie oraz posłuchać radia²². Od sprawnego, przemyślanego i pełnego inwencji funkcjonowania świetlic, bibliotek i kasyn w dużym stopniu zależał właściwy rozwój żołnierzy, pełniły one bowiem przede wszystkim funkcje oświatowe, kulturalne i integracyjne.

Krzewienie kultury i oświaty w mieście oraz działalność społeczna na rzecz kielczan

Kadra wojskowa przyczyniała się do rozwoju kulturalnego i edukacyjnego nie tylko żołnierzy, lecz także kielczan. W 1924 roku w budynku przy ul. Prostej należącym do koszar 4 pp został otwarty kinoteatr „Czwartak”. W marcu 1927 roku przeniesiono go do budynku dawnego kina „Phenomen”, u zbiegu ulic Sienkiewicza i Kilińskiego (dzisiejsza ul. Mała), gdzie otwarto Dom Żołnierza „Czwartak”.

W kinie przeważał repertuar lekki, pełen humoru i komedii, rzadziej wyświetlano filmy szkoleniowe czy dotyczące historii Polski oraz przebiegu zmagania o niepodległość państwa. Urządzano również projekcje najwybitniejszych dzieł kinematografii europejskiej i światowej. Kino było więc prężną placówką oświatową. Wyświetlano filmy w dużej mierze oryginalne, ponieważ większości obrazów nie można było obejrzeć w innych

²⁰ Instrukcja o pracy oświatowo-kulturalnej i wychowawczej w wojsku, Warszawa 1931, s. 35.

²¹ J. Osiecki, S. Wyrzycki, *4 Pułk Piechoty...*, op.cit., s. 58; A. Zbyszewski, *Odwroty*, Warszawa 1966, s. 257–258.

²² W. Matwin, *Z tradycji bojowej...*, op.cit., s. 32; T. Banaszek, *Rola garnizonu w życiu...*, op.cit., s. 177–178, 180, 192, 209.

kieleckich kinach. Z rocznych dochodów kina około tysiąca złotych przekazywano na działalność kulturalno-oświatową pułku. Ponadto organizowano akademie, wykłady, prelekcje i odczyty okolicznościowe, na przykład z okazji świąt czy imienin dostojników państwowych, oraz bale, koncerty i przedstawienia sceniczne, z których dochody często przeznaczano na cele społeczne. Występowali także artyści opery i operetki z innych miast²³.

Wojsko aktywnie uczestniczyło w życiu Kielc. Miało to duże znaczenie zarówno dla społeczności miasta, jak i dla samych żołnierzy. Sprzyjało ich wychowaniu obywatelskiemu – uwarściwiało na potrzeby innych osób oraz uczyło odpowiedzialności za drugiego człowieka. Z mieszkańcami Kielc żołnierze utrzymywali przyjazne relacje. Zawsze byli uroczystości i radośnie witani, gdy powracali z letnich ćwiczeń. Powstawał nawet specjalny obywatelski komitet powitania wojska. Miastu nadawano odświętny wygląd, a ulice dekorowano flagami narodowymi. Żołnierzy oficjalnie witano przy zbiegu ulic Sienkiewicza i Marszałka Focha (dzisiejszej ul. Paderewskiego). W uroczystości uczestniczyły władze miasta, młodzież szkolna, organizacje, stowarzyszenia oraz społeczeństwo Kielc. Wtedy też żegnano roczniki, które odchodziły do rezerwy²⁴.

Na tak przychylne nastawienie kielczan do żołnierzy i zacieśnianie wzajemnych więzi korzystny wpływ miały liczne działania na rzecz społeczności miasta. Działacze wojskowi współpracowali między innymi z wieloma organizacjami i stowarzyszeniami, takimi jak: Związek Strzelecki, Związek Legionistów Polskich, Związek Peowiaków, Związek Rezerwistów Rzeczypospolitej Polskiej, Związek Harcerstwa Polskiego, Polski Czerwony Krzyż oraz Związek Ochotniczych Straży Pożarnych. Popularyzowali tradycje powstańcze i legionowe, poezję patriotyczną, a także śpiewanie pieśni żołnierskich oraz legionowych, zwłaszcza w czasie marszu ulicami miasta. Organizowali bale oficerskie i karnawałowe, okolicznościowe akademie, pokazy wyszkolenia i sprawności, wieczornice oraz capstrzyki, podczas których odbywały się apele poległych. W dniu święta pułku urządzali różne imprezy połączone z zawodami sportowymi, w tym jeździeckimi, paradą, defiladą, capstrzykiem i innymi rozrywkami. Mieszkańcy Kielc chętnie brali udział we wszystkich tych uroczystościach²⁵. Wówczas okazywali żołnierzom swoją sympatię i życzliwość.

Na wzrost popularności wojska w mieście duży wpływ miały orkiestry pułkowe. Uczestniczyły one w obchodach świąt państwowych, wojskowych, pułkowych i religijnych oraz w innych uroczystościach, które organizowały władze lokalne, organizacje społeczne lub paramilitarne. Grały również na dancinach i zabawach. Oprócz tego sa-

²³ Kino „Czwartak”, „Gazeta Kielecka” nr 43 z 1927 r., s. 2; Z Kina „Czwartak”, „Gazeta Kielecka” nr 59 z 1927 r., s. 3; Z Kina „Czwartak”, „Góry w Płomieniach”, „Gazeta Kielecka” nr 77 z 1932 r., s. 3; Piętnastolecie 4. pp. Leg. 24. I.1915–24.VI.1930., Kielce 1930, s. 19; J. Osiecki, S. Wyrzycki, 4 Pułk Piechoty..., op.cit., s. 61–62; W. Matwin, Wojskowi w Kielcach. Cz. 2..., op.cit., s. 7; T. Banaszek, Rola garnizonu w życiu..., op.cit., s. 211–212; idem, Działalność 2 Dywizji..., op.cit., s. 67; idem, Rola Wojska Polskiego w życiu społeczeństwa województwa kieleckiego w latach 1922–1939, w: Społeczeństwo i gospodarka w regionie świętokrzyskim w XIX i XX wieku., U. Oettingen, J. Szczepański (red.), Kielce 2008, s. 179.

²⁴ 4 pułk legj. wraca do Kielc, „Gazeta Kielecka” nr 72 z 1929 r., s. 2.

²⁵ W. Matwin, Z tradycji bojowej..., s. 32–33, 36; idem, Wojskowi w Kielcach..., cz. 2, s. 8; J. Osiecki, S. Wyrzycki, 4 Pułk Piechoty..., op.cit., s. 58.



Obóz Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego w Kielcach. Uczestniczki obozu podczas ćwiczeń gimnastycznych. Sierpień 1935 rok

me aranżowały koncerty dla mieszkańców garnizonu. Ci ostatni zawsze entuzjastycznie je przyjmowali. Kielczanie byli dumni z orkiestr i darzyli je sympatią. 4 pp miał także chór żołnierski, zespół mandolinistów, zespół symfoniczny oraz sceniczne koło amatorskie²⁶.

Kadra oficerska i podoficerska pułków stacjonujących w garnizonie kieleckim zaskarbiła sobie szacunek i wdzięczność społeczeństwa Kielc również dzięki przekazywaniu części własnych funduszy na cele społeczne i dobroczynne, między innymi na: Polski Czerwony Krzyż, Ligę Obrony Powietrznej Państwa, Towarzystwo Wiedzy Wojskowej, Fundusz Narodowy, wioski kościuszkowskie, wojskowy klub sportowy, kościół garnizonowy, budowę pomników, orkiestrę pułkową, bibliotekę, czytelnię i świetlicę oraz na zwalczanie analfabetyzmu, utrzymanie sierot i zapomogi dla członków rodzin zmarłych żołnierzy. Żołnierze uczestniczyli w działalności komitetów pomocy bezrobotnym, opiekowali się dziećmi z ochronki oraz wspierali akcję dożywiania najbiedniejszych dzieci, w tym byłych legionistów, wojskowych oraz bezrobotnych. Przekazywali im również bieliznę, ciepłą odzież, buty i przybory szkolne. Działania mające na celu pomoc potrzebującym były nasilone zwłaszcza

²⁶ W. Matwin, *Wojskowi w Kielcach*. Cz. 2..., op.cit., s. 7–8; J. Osiecki, S. Wyrzycki, *4 Pułk Piechoty...*, op.cit., s. 62; T. Banaszek, *Rola garnizonu...*, s. 211, 213–214; *Uroczystość Styczniowa*, *Gazeta Kielecka* nr 5 z 1923 r., s. 3; *Sprawozdanie z Akademii Kościuszkowskiej*, *„Gazeta Kielecka”* nr 28 z 1932 r., s. 2; *Obóz Wychowania Fizycznego Kobiąt w Kielcach*, *„Gazeta Kielecka”* nr 52 z 1934 r., s. 4.

cza w czasie tzw. kryzysu gospodarczego w pierwszej połowie lat trzydziestych XX wieku oraz w okresie zimowym²⁷.

Kadra 4 pp i 2 pal oraz ich rodziny współtworzyły środowisko inteligenckie przedwojennych Kielc, stanowiły ważną część elity miasta. Wojskowi cieszyli się dużym autorytetem, wchodził więc w skład ważnych organizacji i instytucji, w tym komitetów oraz komisji, zajmujących się działalnością społeczną, sportową, wychowaniem fizycznym oraz przysposobieniem wojskowym. Mimo że w większości kadra obu pułków nie pochodziła z Kielc, to w szczególności oficerowie, wspólnie z cywilnymi przedstawicielami inteligencji, byli aktywnymi krzewicielami kultury i oświaty w mieście. Poza tym brali czynny udział w pracy społecznej oraz wychowawczej.

Aktywność charytatywną i społeczną wykazywał również ks. ppłk Stanisław Cieśliński (od maja 1926 roku do marca 1939 roku proboszcz kościoła garnizonowego oraz kapelan garnizonu kieleckiego). Był szanowany w mieście. Pełnił obowiązki, między innymi, dyrektora kieleckiego Caritasu (1931–1935), przewodniczącego Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym (1936–1937) i Miejskiego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży²⁸.

Kadra wojskowa kieleckich pułków przywiązywała dużą wagę do prowadzenia akcji kulturalno-oświatowej i propagandowej wśród poborowych, mieszkańców Kielc oraz miejscowości, w których żołnierze przeprowadzali ćwiczenia. Celem akcji było przezwyciężanie strachu młodych ludzi przed służbą wojskową, przygotowanie młodzieży przedpoborowej do odbycia służby, propagowanie zalet Wojska Polskiego oraz obowiązku służby w społeczeństwie. Przeprowadzały ją specjalne komitety, które władze administracyjne organizowały na czas poboru. W jego trakcie w siedzibie komisji poborowych urządzano świetlice. Wygłaszano tam wówczas pogadanki dotyczące tematyki sanitarnej, higieny osobistej i zwierząt domowych, specyfiki służby wojskowej, państwa polskiego, obowiązków obywatela, tradycji oręża polskiego, obronności kraju, spółdzielczości i rolnictwa. W świetlicach znajdowały się odbiorniki radiowe, gramofony, książki oraz broszury, a także prasa wojskowa: „Polska Zbrojna”, „Żołnierz Polski”, „Wiarus” i „Podchorąży”, z której rekruci czerpali podstawową wiedzę niezbędną do służby wojskowej²⁹.

Pracę oświatową wśród poborowych prowadziła również Rodzina Wojskowa, organizacja, którą tworzyły żony oficerów i podoficerów zawodowych oraz żony, matki, siostry i córki emerytowanych wojskowych. Integrowała ona żołnierzy i ich rodziny z mieszkańcami Kielc. Aktywnie uczestniczyła w działalności społecznej, kulturalno-oświatowej oraz turystyczno-krajoznawczej na rzecz społeczności miasta. Organizowała imprezy charytatywne, towarzyskie oraz kulturalno-oświatowe, a także akademie i uroczystości z okazji rocznic powstań

²⁷ *Bal maskowy*, *Gazeta Kielecka* nr 5 z 1923 r., s. 3; T. Banaszek, *Garnizon kielecki...*, s. 364; W. Matwin, *Wojskowi w Kielcach*. Cz. 2..., op.cit., s. 6.

²⁸ T. Banaszek, *Rola garnizonu w życiu...*, op.cit. s. 132, 205; idem, *Garnizon kielecki...*, s. 364; W. Matwin, *Z tradycji bojowej...*, op.cit., s. 26; idem, *Wojskowi w Kielcach*. Cz. 1..., op.cit., s. 10.

²⁹ T. Banaszek, *Rola garnizonu w życiu...*, op.cit., s. 113; Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej: APK), Urząd Wojewódzki Kielecki I (dalej: UWK I) 1918–1939, sygn. 7816, Sprawozdanie Starosty Powiatowego Kieleckiego z poboru głównego, przeprowadzonego w 1937 r. III. Akcja kulturalno-oświatowa i propagandowa, k. 19–20; L. Wyszczelski *Działalność oświatowo-wychowawcza...*, op.cit., s. 73, 75.

narodowych czy odzyskania niepodległości. Pomagała również najbiedniejszym. Przyczyniła się między innymi do otwarcia specjalnych świetlic dla dzieci. Organizowała również dożywanie dzieci byłych legionistów i wojskowych oraz osób bezrobotnych. Ponadto przekazywała kobietom wiedzę o tematyce politycznej, gospodarczej, społecznej oraz pedagogicznej. Propagowała ich uczestnictwo w walkach narodowowyzwoleńczych. Zachęcała mieszkanki Kielc do działań na rzecz społeczności miasta, regionu i państwa. Upowszechniała higienę i oświatę zdrowotną, np. przy Garnizonowej Izbie Chorych w Kielcach stworzyła poradnię, w której przekazywano informacje dotyczące higieny ogólnej, matki i dziecka oraz leczenia chorób zakaźnych. Popularyzowała również znajomość literatury polskiej i obcej (przede wszystkim francuskiej). Prowadziła kursy nauki języków obcych (francuskiego, angielskiego i niemieckiego) oraz przedszkola³⁰.

Wojsko jako popularyzator wychowania fizycznego, przysposobienia wojskowego i sportu w Kielcach

Kadra oficerska i podoficerska rozwijała kulturę fizyczną wśród żołnierzy oraz kielczan. Dążyła do tego, by żołnierze służby zasadniczej i stałej osiągnęli wszechstronną sprawność fizyczną. W dużym stopniu przyczyniła się do spopularyzowania wychowania fizycznego i sportu w mieście. Zachęcała mieszkańców Kielc do uprawiania różnych dyscyplin sportowych. Starła się także, żeby żołnierze po zwolnieniu do rezerwy propagowali kulturę fizyczną wśród ludności cywilnej. Ze wsparciem przedstawicieli władzy lokalnej inicjowała prawie wszystkie istotne przedsięwzięcia sportowe i wspomagała ich realizację.

Żołnierze obu kieleckich pułków uprawiali różne dyscypliny sportu: strzelectwo sportowe, piłkę nożną, boks, tenis ziemny i szermierkę. Upowszechniali także lekkoatletykę i narciarstwo. Organizowali wspólne biegi i rajdy. Ich wzajemna współpraca i rywalizacja zarazem korzystnie wpływały na szkolenie i wzrost sprawności bojowej.

4 pp Leg. odnosił liczne sukcesy w rozmaitych wojskowych dyscyplinach sportowych, m.in. w strzelectwie, marszach na dystansie 10 km ze strzelaniem oraz pięcioboju lekkoatletycznym. Pułk ten słynął również z organizacji zawodów sportowych oraz strzeleckich. Jego kadra przeznaczała co miesiąc składki na budowę i utrzymanie obiektów sportowych oraz na zakup sprzętu niezbędnego do ćwiczeń. Dbała o zatrudnienie wykwalifikowanej kadry trenerskiej i zapewnienie jak najlepszych warunków treningowych. Pułk miał przyrządy do szermierki, gimnastyki, nauki strzelania, a także stadion sportowy, trzy korty tenisowe przy domach oficerskich i koszarach na Bukówce, strzelnicę małokalibrową oraz mały basen pływacki. Chętnie je udostępniał licznym organizacjom sportowym z Kielc, młodzieży gimnazjalnej i wszystkim miłośnikom sportu.

2 pal popularyzował jeździectwo, zwłaszcza w okresie, gdy jego dowódcą był płk Jan Bigo (aktywny animator kultury fizycznej w mieście oraz prezes Koła Sportu Konnego 2 pal Leg). Kielczanie chętnie uprawiali sport konny, ponieważ kształtował zgrabną sylwetkę, hart ducha, uczył zasad dżentelmeńskiego zachowania oraz zaszczepiał zamiłowanie do konia.

³⁰ I. Ciećkowska, *Stowarzyszenie „Rodzina Wojskowa” 1925–1939*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1996 nr 4, s. 103–107; T. Banaszek, *Rola garnizonu w życiu...*, op.cit., s. 185–186, 204–206.

Koło Sportu Konnego 2 pal Leg. współpracowało z miłośnikami jeździectwa i innymi organizacjami sportowymi, między innymi ze Związkiem Hippyicznym oraz Towarzystwem Zawodów Konnych Ziemi Kieleckiej. Razem organizowały one konkursy i wyścigi hipiczne, które były wpisane do krajowego terminarza zawodów jeździeckich. Pierwszy miejski konkurs konny w Kielcach po I wojnie światowej odbył się w 1923 roku na błoniach Czarnowa, a w ramach ogólnopolskich zawodów – 9 czerwca 1929 roku w parku na Stadionie. Przeprowadzano tam biegi myśliwskie, na torze – wyścigi płaskie i z przeszkodami, a na specjalnym placu – pozostałe konkurencje. Uczestniczyli w nich jeźdźcy z różnych regionów Rzeczypospolitej, w tym żołnierze i ziemianie. Przykładowo, Koło Sportu Konnego 2 pal Leg. razem z Sandomierskim Kołem Sportowym zorganizowało w październiku 1932 roku w Kielcach zawody hippiczne, cross-country oraz biegi myśliwskie. W lutym 1935 roku było zaś wraz z komendą Przysposobienia Wojskowego (PW) na miasto Kielce inicjatorem i organizatorem święta zimy, podczas którego odbyły się zawody hufców szkolnych przysposobienia wojskowego, zawody konne oraz narciarskie. 2 pal słynął również ze sprawnościowych pokazów artyleryjskich wyróżniających się baterii.

O umożliwienie mieszkańcom Kielc uprawiania licznych dyscyplin sportowych zabiegali przede wszystkim oficerowie. Z ich inicjatywy w 1924 roku żołnierze wyremontowali kort tenisowy w parku miejskim, który WKS 4 pp od września 1923 roku dzierżawił od kieleckiego magistratu. Jednym z najbardziej aktywnych oraz wyróżniających się popularyzatorów wychowania fizycznego i sportu w Kielcach był dowódca 2 DP Leg. (w latach 1922–1930) gen. bryg. Aleksander Łuczyński. To jemu 14 listopada 1925 roku prezydium Rady Naczelnej Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego (WFIPW) poleciło utworzyć w województwie kieleckim wojewódzki komitet WFIPW, a następnie powiatowe oraz miejskie komitety. Wyznaczyło go na przewodniczącego prezydium wojewódzkiego komitetu WFIPW. Tę funkcję objął tydzień później, kiedy komitet został ukonstytuowany. Sprawował ją z dużym zaangażowaniem, dzięki czemu istotnie przyczynił się do rozwoju kultury fizycznej i przysposobienia wojskowego w mieście oraz województwie³¹.

W 1927 roku z inicjatywy Łuczyńskiego zapoczątkowano w Kielcach budowę stadionu parku, czyli kompleksu obiektów sportowych i rekreacyjnych na obrzeżach miasta. Łuczyński stanął na czele komisji, która odpowiadała za powstanie stadionu oraz opracowanie projektu i kosztorysu inwestycji. W mieście brakowało obiektów sportowych potrzebnych do dalszego właściwego rozwoju kultury fizycznej i sportu. Na budowę stadionu parku wyznaczono teren o powierzchni około 75 ha pod nazwą „Biesak”. W pracach związanych z budową, w tym ziemnych i porządkowych, brali udział działacze wojskowi. Kompleks

³¹ APK, UWK I, sygn. 7869, t. 1, Pismo Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Stanisława Grabskiego do Dowódcy 2 Dywizji Piechoty gen. bryg. Aleksandra Łuczyńskiego z dnia 16 XI 1925 r., k. 67–68; APK, UWK I, sygn. 7869, Pismo Przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiego Komitetu WFIPW w Kielcach gen. bryg. Aleksandra Łuczyńskiego do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie z dnia 22 XII 1925 r., k. 109–110; APK, UWK I, sygn. 7869, t. 2, Okólnik nr 1. Prezydium Komitetu Wojewódzkiego PW i WF do Starostów i Przewodniczących Powiatowych Komitetów PWiWF z dnia 8 IV 1926 r., k. 80; J. Jerzmanowski, *W starych Kielcach*, Kielce 2003, s. 251–253.

o charakterze rekreacyjnym i sportowym tworzyły: boiska sportowe, korty tenisowe, bieżnia, tor wyścigów konnych, basen – pływalnia³², skocznia narciarska oraz tor saneczkarski. Była to jedna z największych inwestycji sportowo-rekreacyjnych w Polsce. Udało się ją zrealizować dzięki postawie gen. bryg. Łuczyńskiego, który z determinacją przekonywał centralne władze o konieczności budowy stadionu i realizacji tego przedsięwzięcia. Jako przewodniczący komitetu budowy obiektu skutecznie zabiegał również o pozyskanie niezbędnych środków finansowych na ten cel. Budowa stadionu parku była kontynuowana, gdy w 1930 roku generała przeniesiono do Krakowa na stanowisko dowódcy Okręgu Korpusu nr V. Nad właściwym przebiegiem realizacji inwestycji czuwał między innymi dowódca 2 pal płk Jan Bigo. Później został on przewodniczącym komisji stadionu w ramach wojewódzkiego komitetu WFIPW. Komisja ta zastąpiła dotychczasowy komitet budowy stadionu parku³³. Dążyła do stworzenia oraz rozwoju bazy dla wychowania fizycznego i uprawiania sportu na obrzeżach Kielc.

Obiekt został nazwany Stadionem X-lecia Niepodległej Polski dla upamiętnienia 10. rocznicy odzyskania niepodległości przez państwo polskie. Zasadnicze prace przy jego budowie zostały zakończone do 1933 roku. Chociaż tereny sportowo-rekreacyjne były odległe od centrum Kielc, to wielu mieszkańców miasta, zwłaszcza latem w soboty i niedziele oraz święta, np. 3 Maja, chętnie uprawiało tam sport, odpoczywało i spacerowało. Na teren Stadionu zostały przeniesione z parku miejskiego zabawy charytatywne oraz ludowe. Niewątpliwie w znacznym stopniu przyczyniło się do tego poprowadzenie nowej drogi, wiodącej po wschodniej stronie Kadzielni³⁴.

Oficerowie popularyzowali w mieście także narciarstwo. W 1929 roku komenda obwodowa przysposobienia wojskowego 4 pp zorganizowała pierwsze kursy narciarskie. Rok później gen. Łuczyński zainicjował powołanie Świętokrzyskiego Towarzystwa Sportów Zimowych (ŚTSZ) z siedzibą w Kielcach. Jego założycielami byli także płk Jan Olbracht, por. Hubert Klemens i kpt. Franciszek Chmura. Towarzystwo dążyło do jak najlepszego wykorzystania walorów turystycznych i sportowych okolic Kielc oraz Gór Świętokrzyskich, a także do utworzenia w tym rejonie ośrodka sportów zimowych. Zlokalizowany w niewielkiej odległości od Warszawy i Łodzi, miał przyciągać miłośników zimowych dyscyplin sportowych. Temu przedsięwzięciu sprzyjali miejscowi działacze oraz aktywiści społeczni. ŚTSZ organizowało na obszarze Stadionu zawody narciarskie i saneczkarskie, a w weekendy spotkania ama-

³² Obiekt ten otworzył 12 czerwca 1933 r. prezydent RP Ignacy Mościcki. Wówczas takiego obiektu nie miała nawet stolica. Prezydent RP uczestniczył również w podpisaniu aktu erekcyjnego oraz poświęceniu i wmurowaniu kamienia węgielnego pod budowę Domu WFIPW. *Pan Prezydent Rzplitej w Kielcach*, „Gazeta Kielecka” nr 45 z 1933 r., s. 2; S. Machul, *Wspomnienia z okresu partyzantki i służby wojskowej w koszarach na kieleckim Stadionie*, Kielce 1998, s. 63; J. Osiecki, S. Wyrzycki, *4 Pułk Piechoty...*, op.cit., s. 71; T. Banaszek, *Rola garnizonu w życiu...*, op.cit., s. 218.

³³ APK, UWK I, sygn. 7892, Sprawozdanie Komisji Stadionu Wojewódzkiego Komitetu WF i PW w Kielcach z czynności oraz rachunkowe za okres od 1 IV do 15 XIII 1935 r., k. 144–145; I. Ciosek, *Animatorzy wychowania fizycznego i sportu w Kielcach w latach 1918–1939*, w: *Kielczanie w życiu miasta i regionu w XIX i XX wieku*, U. Oettingen (red), Kielce 2006, s. 245–246; T. Banaszek, *Rola garnizonu w życiu...*, op.cit., s. 196, 218; W. Matwin, *Wojskowi w Kielcach*. Cz. 2, op.cit., s. 6; J. Pazdur, *Dzieje Kielc 1864–1939*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1971, s. 188.

³⁴ APK, UWK I, sygn. 7870, Sprawozdania z działalności Powiatowego Komitetu PW i WF w Kielcach z dnia 28 lutego 1927 r., k. 194; APK, UWK I, sygn. 7870, Pismo L. 217/27 Wojewódzkiego Komitetu PWiWF w Kielcach do Kieleckiego Nadleśnictwa w Kielcach z dnia 8 XI 1927 r. w sprawie gruntu leśnego pod stadion sportowy, k. 723.

torów zimowych dyscyplin sportowych. Mogli oni rozwijać swoje umiejętności pod okiem doświadczonych instruktorów³⁵.

O zasługach gen. bryg. Aleksandra Łuczyńskiego jako działacza społecznego oraz animatora kultury, wychowania fizycznego i sportu w mieście świadczy podsumowanie jego działalności, które ukazało się w „Gazecie Kieleckiej”, gdy w 1930 roku generał odchodził do Krakowa. Na jej łamach napisano: *Kielce tracą w nim człowieka, który był głównym motorem, duszą i organizatorem wszystkich pożytecznych poczynąń kulturalnych i społecznych*³⁶.

Do podniesienia kultury fizycznej kieleckiego społeczeństwa aktywnie dążył także kolejny dowódca 2 DP Leg. (w latach 1930–1937), gen. bryg. Juliusz Zulauf. Z jego inicjatywy w 1933 roku powołano Kielecki Klub Narciarski. W 1934 roku wspólnie z wojewodą kieleckim Jerzym Paciorkowskim zaproponował wybudowanie na terenie Stadionu dwóch drewnianych budynków. Miały one pełnić funkcję centrum letniego ośrodka wychowania fizycznego dla niezamożnej młodzieży kieleckiej, której nie było stać na wyjazd na wakacje poza miasto. Wraz z wojewodą kieleckim dr. Władysławem Dziadoszem wchodził w skład komitetu honorowego Strzeleckiego Biegu Motocyklowego na Szlaku Kadrówki Kielce–Kraków, organizowanego od 1934 roku³⁷.

Oficerowie jednostek wojskowych stacjonujących w garnizonie kieleckim przyczynili się również do utworzenia w Kielcach Związku Strzeleckiego. To głównie oni odpowiadali za prace organizacyjno-szkoleniowe. Wraz z podoficerami stanowili zaplecze kadrowe Związku³⁸.

Ponadto za sprawą wojskowych działaczy sportowych w 1923 roku powołano w mieście Wojskowy Klub Sportowy (WKS). Powstał przy 4 pp Leg. i liczył około 250 żołnierzy oraz kilkunastu cywilów. Funkcjonowały w nim sekcje: lekkoatletyczna, strzelecka, szermiercza i tenisowa. W 1929 roku przemianowano go na klub wojskowo-cywilny WKS „Czwartak”³⁹. W styczniu 1934 roku 153 oficerów i podoficerów zawodowych 4 pp i 2 pal pod przewodnictwem dowódcy 4 pp płk. Bolesława Ostrowskiego przyjęło nowy statut, zgodnie z którym utworzono Wojskowy Klub Sportowy Kielce⁴⁰. Przejął on majątek zlikwidowanych klubów 4 pp oraz 2 pal.

³⁵ APK, SPK I, sygn. 614, Pismo Wojewody Kieleckiego do Starosty Powiatowego w Kielcach z dnia 15 II 1930 r. w sprawie legalizacji statutu Świętokrzyskiego Towarzystwa Sportów Zimowych; *Zebranie doroczne Sekcji Narciarskiej*, k. 59; „Gazeta Kielecka” nr 92 z 1930 r., s. 1; Sport, „Gazeta Kielecka” nr 79 z 1931 r., s. 4; I. Ciosek, *Sport klubowy jako element kultury fizycznej społeczeństwa Kielc w dwudziestolecie międzywojennym (1918–1939)*, w: *Spółczesność i kultura w regionie świętokrzyskim w XIX i XX wieku*, U. Oettingen, J. Szczepański (red.), Kielce 2009, s. 157; Towarzystwo nie prowadziło działalności od 1931 r., formalnie istniało jednak do 1937 r., kiedy zostało skreślone z ewidencji; Szerzej: APK, SPK I, sygn. 617, k. 1–11.

³⁶ *Pożegnanie generałostwa Łuczyńskich*, „Gazeta Kielecka” nr 54 z 1930 r., s. 2.

³⁷ APK, UWK I, sygn. 3195, Pismo od Motocyklowego Klubu Sportowego „Strzelec” do Wojewody Kieleckiego Władysława Dziadosza z dnia 23 VII 1934 r., k. 142; APK, UWK I, sygn. 7894, Pismo Wojewody Kieleckiego Jerzego Paciorkowskiego do Ministra z IV 1934 r., k. 218–220; APK, UWK I, sygn. 7892, Protokół z posiedzenia Komisji Stadionu Wojewódzkiego Komitetu WF i PW w Kielcach odbytego dnia 9 V 1935 r., k. 139–140; *I-szy Strzelecki Bieg Motocyklowy na „Szlaku Kadrówki” Kielce–Kraków*, „Gazeta Kielecka” nr 33 z 1934 r., s. 4; J. Osiecki, *4 Pułk Piechoty...*, op.cit., s. 59.

³⁸ *Związek Strzelecki*, „Gazeta Kielecka” nr 35 z 1922 r., s. 2.

³⁹ J. Osiecki, S. Wyrzycki, *4 Pułk Piechoty...*, op.cit., s. 59; W. Matwin, *Wojskowi w Kielcach. Cz. 2...*, op.cit., s. 7.

⁴⁰ Funkcję prezesa WKS Kielce sprawowali kolejno: ppłk Aleksander Bieniecki, ppłk Witold Ciechanowicz, gen. bryg. Juliusz Zulauf oraz płk Jan Edward Dojan-Surówka. Vide: J. Osiecki, S. Wyrzycki, *4 Pułk Piechoty...*, op.cit., s. 59; M. Michniak, A. Pawłowski, *Od Czwartaków do Korony – Kolportera... historia piłki nożnej w Kielcach*, Kielce 2006, s. 7; M. Michalak, A. Pawłowski, *Świętokrzyski leksykon sportowy*, Kielce 2002, s. 233; M. Michniak, A. Pawłowski, *Świętokrzyska encyklopedia sportu*, Kielce 2004, s. 319; I. Ciosek, *Sport klubowy...*, op.cit., s. 135; T. Banaszek, *Rola garnizonu w życiu...*, op.cit., s. 222.

W drugiej połowie lat trzydziestych XX wieku WKS Kielce był najliczniejszym, najlepiej zorganizowanym oraz najaktywniejszym klubem sportowym w mieście. Stanowił jedną z najsilniejszych drużyn sportowych województwa kieleckiego okresu międzywojennego. Liczył ponad dwustu członków. Działały w nim sekcje: piłki nożnej, kolarska, pływania, szermiercza, tenisa, lekkiej atletyki (zgłoszona do Krakowskiego OZLA), hokeja na lodzie (należąca do Warszawskiego OZHL), strzelecka, narciarska, bokserska (zgłoszona do Lubelskiego OZB), sportów konnych i wieloboju. Klub uczestniczył w rozgrywkach na szczeblu okręgowym. Jego zawodnicy nierzadko zajmowali czołowe miejsca w zawodach sportowych. Miał dobrą bazę sportową, w tym: strzelnicę małokalibrową, dwa korty tenisowe oraz własny stadion z boiskiem piłkarskim na Stadionie. Jako stadion WKS 4 pp Leg. został uroczystie otwarty podczas Zjazdu Legionistów Polskich w Kielcach 8 sierpnia 1926 roku przez marszałka Józefa Piłsudskiego. Obiekt nazwano jego imieniem. Przed powstaniem WKS Kielce na stadionie tym rozgrywały mecze głównie kieleckie zespoły wojskowe, zwłaszcza 4 pp⁴¹.

Klub sportowy przy 4 pp i WKS Kielce organizowały także liczne imprezy, mecze oraz zawody sportowe, na przykład o mistrzostwo Kielc, dla żołnierzy i ludności cywilnej, między innymi piłki nożnej, boksu oraz lekkoatletyczne. Organizowały je we współpracy z innymi miejskimi klubami sportowymi, komendami PW (obwodową i miejską) oraz komitetami WFiPW (miejskim, powiatowymi oraz wojewódzkim). Działania te sprzyjały upowszechnianiu wśród społeczności Kielc różnych dyscyplin sportowych⁴².

W garnizonie duże znaczenie przypisywano przysposobieniu wojskowemu. Dzielilo się ono na przysposobienie: młodzieży szkolnej, młodzieży akademickiej, młodzieży pozaszkolnej przedpoborowej, rezerwistów, kobiet i innych kategorii. Miało na celu wyszkolenie wojskowe oraz wychowanie obywatelskie i fizyczne, odpowiednie przygotowanie obywateli do służby wojskowej oraz w oddziałach pomocniczych na wypadek wojny. Za główne zadania przysposobienia wojskowego uznano: *szkolenie wojskowe młodzieży w wieku przedpoborowym, szkolenie młodzieży poborowej, która otrzymała odroczenie lub została zaliczona do nadkontyngentu, utrzymanie gotowości i sprawności wojskowej oficerów, podoficerów i szeregowych rezerwy, przygotowania wszystkich pozostałych obywateli do pełnienia służby w dziedzinach, związanych z obroną Państwa*⁴³. Prowadzeniem przysposobienia wojskowego zajmował się 4 pp Leg. Na terenie Kielc miała swoją siedzibę komenda obwodu PW 4 pp Leg. Funkcjonowała także komenda PW na miasto Kielce⁴⁴. Całość prac w zakresie wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego nadzorował dowódca 2 DP Leg.⁴⁵

⁴¹ M. Michniak, A. Pawłowski, *Od Czwartaków do Korony...*, op.cit., s. 8, 25–26; M. Michalak, A. Pawłowski, *Świętokrzyski leksykon sportowy...*, op.cit., s. 233; M. Michniak, A. Pawłowski, *Świętokrzyska encyklopedia...*, op.cit., s. 319, 321; I. Ciosek, *Sport klubowy...*, op.cit., s. 135–136; T. Banaszek, *Rola garnizonu w życiu...*, op.cit., s. 120, 216; idem, *Garnizon kielecki...*, op.cit., s. 365; *Zawodnicy WKS-u w Krakowie*, „Gazeta Kielecka” nr 147 z 1935 r., s. 4.

⁴² APK, AmK, sygn. 2632, Pismo Wojskowego Klubu Sportowego Kielce z 23 IV 1928 r. zawierające postanowienia organizacyjne „IV Biegu Narodowego na przełaj”, k. 168; APK, UWK I, sygn. 7871, Pierwsze ogólne zawody strzeleckie powiatu kieleckiego. L.dz. 40/28 z dnia 18 IV 1928 r., k. 621.

⁴³ T. Banaszek, *Rola garnizonu w życiu...*, op.cit., s. 223, 226–227.

⁴⁴ Komendantami PW Kielce-Miasto byli: kpt. Hubert Klemens, kpt. Adam Pasiewicz i kpt. Jan Ostachowski.

⁴⁵ APK, UWK I, sygn. 7869, t. I, Wytyczne pracy PW Sztabu Oddziału Wyszkożenia Dowództwa Okręgu Korpusu Nr X, L.dz. 1779/p. w. dla Komitetów Powiatowych WFiPW z dnia 10 II 1927 r., k. 300, 303; *Święto przysposobienia wojskowego dla*

Przedstawiciele kadry oficerskiej odgrywali również istotną rolę w składzie komitetów: wojewódzkiego i miejskiego WFiPW⁴⁶, które miały swoją siedzibę w Kielcach. Członkami wojewódzkiego komitetu WFiPW byli między innymi dowódca 2 DP i dowódca 2 pal Leg. Natomiast w skład prezydium miejskiego komitetu WFiPW wchodził komendant PW na obwód i miasto. Komitety WFiPW prowadziły działania mające na celu podniesienie ogólnej sprawności oraz kondycji psychofizycznej żołnierzy i mieszkańców miasta. Dążono zwłaszcza do zapoznania młodzieży z głównymi zasadami szkolenia wojskowego⁴⁷.

Środowisko wojskowe wspierało szkolenie gimnazjalnych hufców przysposobienia wojskowego, które funkcjonowały w średnim szkolnictwie męskim i żeńskim⁴⁸. W hufcach szkolnych był realizowany program wyszkolenia podstawowego szeregowca piechoty z cenzusem. W czasie pierwszego roku szkolenia odbywały się zajęcia ze szkolenia rekrutów. W drugim roku, obejmującym rok szkolny oraz obóz letni, uczniowie uzyskiwali II stopień przysposobienia wojskowego.

Działacze wojskowi współpracowali także z organizacjami, stowarzyszeniami oraz klubami, które zajmowały się przysposobieniem wojskowym mężczyzn i kobiet na terenie miasta⁴⁹. Prowadzili dla nich między innymi ćwiczenia strzeleckie, narciarskie, lekkoatletyczne oraz gimnastyczne. Oficerowie i podoficerowie stanowili również kadrę instruktorską w czasie letnich obozów przysposobienia wojskowego. Służyły one podniesieniu sprawności fizycznej uczestników oraz wyszkoleniu instruktorów i ich pomocników, którzy mieli prowadzić przysposobienie wojskowe.

Wojskowi utrzymywali przyjazne relacje z hufcami szkolnymi oraz organizacjami zajmującymi się przysposobieniem wojskowym i wraz z nimi uczestniczyli w różnych imprezach państwowych, wojskowych, religijnych i lokalnych. Często sami inspirowali inteligencję cywilną do wspólnych przedsięwzięć. Organizowali też różnorodne zawody, między innymi rozgrywane co roku z okazji święta WFiPW. Uczestnicy konkurowali ze sobą w strzelaniu, marszobiegach oraz innych ćwiczeniach bojowych i lekkoatletycznych, np. zawodach w posługiwaniu się maską przeciwgazową, kolarskich czy biegu przez płotki.

mlodzieży pozaszkolnej, „Gazeta Kielecka” nr 43 z 1927 r., s. 2; J. Osiecki, S. Wyrzycki, *4 Pułk Piechoty...*, op.cit., s. 58.

⁴⁶ Zob. APK, UWK I, sygn. 7892, Podział pracy Miejskiego Komitetu WFiPW w Kielcach w poszczególnych sekcjach, k. 77–79; APK, UWK I, sygn. 7892, Skład osobowy Miejskiego Komitetu WFiPW, k. 82–83.

⁴⁷ APK, UWK I, sygn. 7848, Pismo Ministerstwa Spraw Wojskowych w sprawie udziału przedstawicieli władz wojskowych w pracach Wojewódzkich i Powiatowych Komitetów WFiPW z dnia 7 I 1929 r., k. 60.

⁴⁸ J. Osiecki, S. Wyrzycki, *4 Pułk Piechoty...*, op.cit., s. 58; Wykaz męskich i żeńskich hufców szkolnych, w: T. Banaszek, *Rola garnizonu w życiu...*, op.cit., s. 227–228.

⁴⁹ W Kielcach przysposobienie wojskowe prowadziły różne organizacje, m.in.: Wojskowy Klub Sportowy, Związek Harcerstwa Polskiego, Hufiec Pozaszkolny Związku Strzeleckiego „Kielce”, Hufiec Pozaszkolny Związku Strzeleckiego „Ludwików”, Związek Podoficerów Rezerwy, Związek Strzelecki „Granat”, Związek Strzelecki „Ludwików”, Związek Strzelecki „Kielce”, Związek Rezerwy „Śródmieście”, Związek Rezerwy „Oleum”, Związek Rezerwy „Kadzielnia”, Związek Rezerwy „Ludwików”, Przysposobienie Wojskowe Leśników, Przysposobienie Wojskowe Kolejowe, Przysposobienie Wojskowe Pocztowe, Przysposobienie Wojskowe Kobiet, Kieleckie Towarzystwo Cyklistów, Klub Sportowo-Oświatowy „Granat”, Klub Sportowo-Oświatowy „Ludwików”, Kolejowe Przysposobienie Wojskowe, Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, Klub Motocyklowy Związku Strzeleckiego, Żydowski Klub Sportowy „Makabi”, Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, Hufiec Pozaszkolny przy fabryce „Ludwików” i Przysposobienie Wojskowe Konne. APK, UWK I, sygn. 7853, Wykaz organizacji i klubów sportowych na terenie miasta Kielce, współpracujących z komendą Miejską PW w 1937 r., k. 341–342.

Kadra dbała o rozwój drużyn harcerskich. Pomagała nie tylko w prowadzeniu przysposobienia wojskowego, lecz także w szkoleniu instruktorów i organizowaniu kursów oraz obozów, w tym na terenie dywizyjnego obozu ćwiczeń w Niwkach Daleszyckich. Dowódcy 4 pp, podpułkownicy Stefan Jażdżyński i Zygmunt Kuczyński, pełnili funkcje przewodniczących oddziału i okręgu ZHP. Za wybitne zasługi dla ZHP otrzymali Honorową Odznakę Wdzięczności. Dowództwo pułków prowadziło też akcję opiekuńczą nad szkołami powszechnymi z Kielc i pobliskich wsi. W tej działalności było wspierane przez Rodzinę Wojskową. Przykładowo, 2 pal w Kielcach sprawował opiekę nad Publiczną Szkołą Powszechną nr 9 w Kielcach w dzielnicy południowej (Baranówek–Barwinek–Stadion–Pakosz). Jego dowództwo objęło również patronat nad istniejącym tam harcerstwem – 12 Kielecką Drużyną Harcerską (KDH) im. Stefana Czarnieckiego.

Zaangażowanie legionistów w pracę z młodzieżą miejską, zwłaszcza związaną z harcerstwem, zaowocowało tym, że uznawała ona Wojsko Polskie za autorytet. Bliskie jej były tradycje walk o niepodległość Rzeczypospolitej. Pamiętała o poległych w walkach o wolną oraz suwerenną ojczyznę. Wymownie świadczy o tym fakt, że chętnie i licznie uczestniczyła w: *wędrownkach szlakiem walk Legionów, odświeżaniu pomników i tablic ku czci poległych, w zaciąganiu wart honorowych przy grobach bojowników o Niepodległość na Cmentarzu Wojskowym i przed Grobem Nieznanego Żołnierza na kieleckim Rynku*⁵⁰.

Wielu młodych mężczyzn z Kielc i okolic, należycie zapoznanych ze szkoleniem wojskowym, wzorowo odbywało służbę w szkołach podchorążych rezerwy. Część została żołnierzami zawodowymi i później jako podchorążowie była kierowana na ćwiczenia do 4 pp albo 2 pal. Niektórzy, już jako oficerowie, rozpoczynali w kieleckich pułkach stałą służbę⁵¹.

Wśród wojskowych pełniących stałą służbę w garnizonie kieleckim silne były tradycje legionowe, do których się odwoływali i z którymi się utożsamiali. W 1933 roku założyli oni Stowarzyszenie pod nazwą „Dom Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego” oraz opodatkowali się na rzecz budowy tego budynku. Wybudowano go w latach 1933–1935 przy ul. Ściegiennego⁵². Jego wzniesienie miało na celu upamiętnienie Piłsudskiego (od 1921 roku honorowego obywatela miasta) i utrwalenie jego związków z Kielcami⁵³, rozwój życia kulturalnego i społecznego w mieście, propagowanie sportu, wychowania fizycznego, przysposobienia wojskowego, a także prowadzenie pracy kulturalno-oświatowej w wojsku oraz organizacjach wychowania fizycznego. Do pomyślnego zrealizowania tego przedsięwzięcia przyczynił się zwłaszcza gen. bryg. Juliusz Zulauf. Dom WFIPW pełnił funkcje: widowiskowe, oświatowe, w tym wychowania patriotycznego, a także ośrodka sportowego, szkolenia fizycz-

⁵⁰ W. Matwin, *Z tradycji bojowej...*, op.cit., s. 36.

⁵¹ Ibidem, s. 36–37; idem, *Wojskowi w Kielcach. Cz. 1...*, op.cit., s. 11; idem, *Harcerski egzamin z patriotyzmu*, „Ikar” 2000 nr 9, s. 17; idem, *Szare Szeregi na Baranówku. Cz. 1*, „Ikar” 2002 nr 5, s. 10; J. Osiecki, S. Wyrzycki, *4 Pułk Piechoty...*, op.cit., s. 58, 63; *Z życia harcerzy*, „Gazeta Kielecka” nr 53 z 1928 r., s. 3; *Obóz harcerski na Niwkach Daleszyckich*, „Gazeta Kielecka” nr 54 z 1928 r., s. 2; *Wypadek podczas ćwiczeń*, „Gazeta Kielecka” nr 57 z 1928 r., s. 2.

⁵² Budynek istnieje do dziś. Obecnie nosi nazwę: Wojewódzki Dom Kultury im. Józefa Piłsudskiego.

⁵³ Dom WFIPW zaprojektował znany architekt, autor sportowego kompleksu na Bielanach pod Warszawą, prof. Edgar Norweth. Vide: J. Osiecki, S. Wyrzycki, *4 Pułk Piechoty...*, op.cit., s. 59.

nego oraz przysposobienia wojskowego. Był siedzibą stowarzyszeń społecznych (patriotycznych i niepodległościowych). Znalazły się w nim: duża sala widowiskowa, sala sportowa, kasyno oficerskie 2 pal, pomieszczenia balowe oraz przeznaczone dla organizacji współpracujących z wojskiem, między innymi prowadzących wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe, a także dla związków kombatanckich. Przedstawiciele kadry przyczynili się również do otwarcia w 1938 roku w Domu WFiPW Sanktuarium Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz do odsłonięcia pomnika Czynu Legionowego w pobliżu budynku WFiPW⁵⁴.

Legioniści pełnili ważne stanowiska w lokalnych organizacjach sportowych. Przykładowo, w latach 1938–1939 prezesem Podokręgu Kieleckiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej (OZPN) był ppłk Jan Cudek. W czasie Dni Morza 29 czerwca 1939 roku zorganizował on ostatni przed drugą wojną światową mecz piłkarski między reprezentacją Kielc a Gedańią Gdańsk, która była szykanowana w Wolnym Mieście Gdańsk przez niemieckie bojówki. Zwyciężyła drużyna mistrza Gdańska 6:2 (2:1). Wydarzenie to przerodziło się w patriotyczną manifestację sportowców oraz mieszkańców stolicy województwa kieleckiego.

Żołnierze zawodowi również poza służbą aktywnie uczestniczyli w życiu kulturalnym Kielc. Wówczas towarzyszyły im żony i dzieci. Zwłaszcza w niedziele i święta rodziny wojskowe uczestniczyły w imprezach kulturalnych w parku miejskim, teatrze czy kinie oraz sportowych i rekreacyjnych na Stadionie. Chętnie korzystały też z zarządzanych przez wojsko odkrytych basenów kąpielowych na Bukówce i Stadionie oraz grały towarzysko w tenisa⁵⁵.

Relacje wojsko–ludność cywilna

Wojskowi, pełni zapału, idei i dobrych chęci, prowadzili działalność kulturalno-oświatową oraz społeczną jednak tylko w takim zakresie, w jakim pozwalały na to fundusze, w tym wkład własny oraz składki. Środki finansowe przekazywane przez władze wojskowe, państwowe i miejskie często były niewielkie czy wręcz niewystarczające. W rezultacie nie wszystkie plany i założenia udało się zrealizować.

Mimo to działacze wojskowi z zaangażowaniem działali dla dobra społeczności Kielc. Kielczanie odczuwali więc ogromny szacunek dla żołnierzy. Byli z nich dumni i emocjonalnie z nimi związani. Uznali Wojsko Polskie za doskonały wzór do naśladowania, za strażnika wszystkich cnót patriotycznych i obywatelskich, a także za obrońcę ojczyzny i gwaranta jej niepodległości. Miały na to duży wpływ żywe tradycje walk o niepodległość z czasów powstań narodowych oraz z okresu I wojny światowej.

⁵⁴ Ibidem, s. 63; APK, UWK I, sygn. 3646, Statut Stowarzyszenia pod nazwą „Dom Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego” w Kielcach, k. 8; APK, UWK I, sygn. 3652, Pismo Starosty Powiatowego Kieleckiego do Wojewody Kieleckiego z dnia 25 I 1933 r. w sprawie legalizacji statutu Stowarzyszenia pod nazwą „Dom Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego” w Kielcach, k. 58.

⁵⁵ M. Michniak, A. Pawłowski, *Świętokrzyska encyklopedia...*, op.cit., s. 17, 21–22; M. Michalak, A. Pawłowski, *Świętokrzyski leksykon...*, op.cit., s. 35; T. Banaszek, *Rola garnizonu w życiu...*, op.cit., s. 188, 193.

Oba kieleckie pułki, w dowód uznania ich dokonań, otrzymały od społeczeństwa miasta sztandary⁵⁶. Oficjalna uroczystość wręczenia sztandaru 4 pp Leg. odbyła się 8 lipca 1923 roku, a 2 pal Leg. – 16 października 1937 roku. Sztandary pułkom wręczyli: 4 pp – gen. dyw. Lucjan Żeligowski, a 2 pal – marsz. Edward Rydz-Śmigły. Za zasługi dla miasta oba pułki otrzymały również honorowe obywatelstwo Kielc: 4 pp – w 1928 roku, a 2 pal – w 1933⁵⁷. Ponadto kielczanie ufundowali tablicę pamiątkową ku czci poległych w walkach o niepodległość Polski żołnierzy 4 pp i 2 pal. Odślonięto ją 11 listopada 1934 roku na gmachu magistratu na Rynku⁵⁸.

Podsumowując, 4 pp Leg. i 2 pal Leg. w latach 1922–1939 prowadziły ożywioną działalność kulturalno-oświatową, sportową i społeczną w jednostkach oraz na rzecz społeczeństwa Kielc. Działania kadry wojskowej, wspierane przez Rodzinę Wojskową oraz władze lokalne, doprowadziły do rozwoju edukacyjnego i kulturalnego żołnierzy oraz mieszkańców miasta. Wpłynęły również na wzrost ich świadomości narodowej i obywatelskiej oraz ukształtowanie postawy patriotycznej. Aktywność kadry oficerskiej i podoficerskiej w dziedzinach przysposobienia wojskowego, wychowania fizycznego oraz sportu przyczyniła się do rozkwitu kultury fizycznej w garnizonie. Żołnierze pułków legionowych chlubnie zapisali się w historii Kielc. Dzięki nim wzrosło znaczenie miasta. Kielczanie wciąż pamiętają o ich dokonaniach. ■

⁵⁶ Sztandar 4 pp został ufundowany przez społeczeństwo nie tylko Kielc, lecz także powiatów: kieleckiego, jędrzejowskiego, włoszczowskiego i opatowskiego.

⁵⁷ Vide: *Sztandar Czwartaków*, „Gazeta Kielecka” nr 29 z 1923 r., s. 2; *Piękna uroczystość w Radzie Miejskiej*, „Gazeta Kielecka” nr 45 z 1933 r., s. 2; *Pobył Marszałka Śmigłego-Rydza w Kielcach*, „Gazeta Kielecka” nr 168 z 1937 r., s. 2; J. Osiecki, S. Wyrzycki, *4 Pułk Piechoty...*, op.cit., s. 61, 65; P. Zarzycki, *2 Pułk Artylerii Lekkiej*, Pruszków 1999, s. 51–52; T. Banaszek, *Garnizon kielecki...*, op.cit., s. 365.

⁵⁸ *Wczorajsze uroczystości święta 11 Listopada*, „Gazeta Kielecka” nr 127 z 1934 r., s. 4; T. Banaszek, *Rola garnizonu w życiu...*, op.cit., s. 247. Została ona zniszczona przez Niemców w czasie II wojny światowej. Nie zachowały się niestety źródła mówiące o tym, jak brzmiała umieszczona na niej inskrypcja. Vide: J. Osiecki, S. Wyrzycki, *4 Pułk Piechoty...*, op.cit., s. 62.

Działo M-65 „Atomic Cannon” kalibru 280 mm

Autor prezentuje 280-milimetrowe działo atomowe M65 „Atomic Cannon”, jedną z najmniej znanych części amerykańskiego projektu zbrojeń atomowych okresu zimnej wojny. Projekt działa zdolnego do przenoszenia ładunków nuklearnych o masie do 15 kiloton opracowany na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku stanowił duży krok w rozwoju technologicznym środków artyleryjskich armii Stanów Zjednoczonych.

Skonstruowanie nowego środka zdolnego do przenoszenia broni masowego rażenia oznaczało również kolejny etap wyścigu zbrojeń państw NATO i Układu Warszawskiego. Przyspieszyło opracowanie rakiet balistycznych zdolnych do przenoszenia ładunków o wielokrotnie większej sile rażenia, przez lata stanowiących dla USA i ZSRR, dwóch supermocarstw tamtego okresu, główne narzędzie zastraszania.

SŁOWA KLUCZOWE

artyleria, działo, bomba atomowa, zimna wojna, Stany Zjednoczone

Manhattan Engineering District (MED) to mało znana, oficjalna nazwa ściśle tajnego programu naukowo-badawczego i konstrukcyjnego Stanów Zjednoczonych mającego na celu stworzenie i wyprodukowanie bomby atomowej, szerzej znanego pod nazwą Projekt Manhattan (Manhattan Project). Program ten, zapoczątkowany w 1942 roku na polecenie prezydenta Franklina D. Roosevelta, polegał na kontynuowaniu prac nad projektem napędu nuklearnego dla okrętów marynarki wojennej USA (US Navy) realizowanego w końcu lat trzydziestych XX wieku. Wybuch drugiej wojny światowej oraz prawdopodobieństwo wynalezienia bomby atomowej przez hitlerowskie Niemcy dały asumpt do stworzenia tajnego laboratorium w Los Alamos i powołania zespołu pod kierownictwem Roberta Oppenheimera z zadaniem opracowania amerykańskiej bomby atomowej. W wyniku prac zespołu 16 lipca 1945 roku na poligonie w stanie Nowy Meksyk zdetonowano po raz pierwszy w dziejach ludzkości bombę atomową Gadet (test Trinity). Zapoczątkowało to nową erę w historii działań wojennych oraz doprowadziło do rozwoju jednej z najbardziej śmiertelnych broni



ppłk
**GRZEGORZ
PAROL**

*Oficer Dowództwa
Wielonarodowego
Korpusu Północno-
Wschodniego
w Szczecinie. Absolwent
Wyższej Szkoły
Oficerskiej
im. gen. Józefa Bema
w Toruniu (2000),
Bałtyckiej Wyższej
Szkoły Humanistycznej
w Koszalinie (2002),
Podyplomowych
Studiów Operacyjno-
Taktycznych w AON
(2006) oraz licznych
kursów natowskich.
W latach 2007–2009
był dowódcą Polskiego
Kontyngentu
Wojskowego EUFOR
w Bośni i Hercegowinie,
a w 2016 roku – szefem
wojsk rakietowych
i artylerii 17 Brygady
Zmechanizowanej
w Międzyrzeczu.*



ARCHIWUM AUTORA

280-milimetrowe działo M65 „Atomic Annie” eksponowane w United States Army Field Artillery Museum, Fort Sill, Oklahoma

w dziejach świata. Wyprodukowanie pierwszej bomby atomowej skutkowało przyspieszeniem prac nad programem, i to zarówno w zakresie rozwoju technologicznego produkcji, jak i środków przenoszenia ładunków atomowych.

Jeden z elementów amerykańskiego projektu zbrojeń atomowych polegał na wykorzystaniu do przenoszenia ładunków nuklearnych systemów artyleryjskich, a ściślej – projektu 280-milimetrowego działa M65 „Atomic Cannon”.

Projekt M65 „Atomic Cannon”

Prace nad działem zdolnym do wystrzelenia pocisku atomowego zostały rozpoczęte przez Departament Obrony Stanów Zjednoczonych (US Department of Defence) już w czasie drugiej wojny światowej, jednak w 1945 roku zawieszono je z powodu niemożności opracowania wystarczająco małego ładunku jądowego. Projekt wznowiono w 1949 roku, kiedy to Joint Center Excellence for Guns and Ammunition z siedzibą w Picatinny Arsenal otrzymało rządowe zamówienie na budowę działu zdolnego do przenoszenia ładunków atomowych.

Zadanie postawiono grupie naukowców pod kierownictwem inżyniera uzbrojenia Roberta M. Schwartza. Konstruktorzy wykorzystali odpowiednio powiększoną skorupę pocisku burzącego kalibru 240 mm oraz niemiecką konstrukcję 280-milimetrowego działu German K5 Railroad Gun jako system artyleryjski i na początku 1950 roku przedstawili projekt pierwsze-



Tablica upamiętniająca pierwszy i jedyny wystrzał z działa M65 znajdująca się w muzeum artylerii w Fort Sill.

go w dziejach armii amerykańskiej działa atomowego. Mimo początkowych trudności, po rekomendacji Samuela Feltmana, ówczesnego szefa Sekcji Balistyki Departamentu Badań i Rozwoju Uzbrojenia (Chief of the Ballistics Section of the Ordnance Department's Research and Development Division), Pentagon zgodził się na kontynuowanie badań w ramach projektu.

Pierwszy egzemplarz działa atomowego skonstruowano w 1952 roku. Było to działo M65 „Atomic Cannon” kalibru 280 mm. Nazywano je również „Able Annie”¹ jako nawiązanie do niemieckiego działa K5 „Anzio Annie”, pierwowzoru amerykańskiej konstrukcji, używanego przez pododdziały artylerii niemieckiej w czasie drugiej wojny światowej podczas inwazji wojsk amerykańskich we Włoszech.

Ze względu na wymiary zewnętrzne działa, wynoszące 26 m długości, prawie 5 m szerokości i ponad 3 m wysokości, oraz masę bojową 74 tony zdecydowano, że będzie ono transportowane przez dwa ciągniki siodłowe M249 4x4 Heavy Gun-Lifting Front Truck i M250 4x4 Heavy Gun-Lifting Rear Truck, opracowane i wyprodukowane przez firmę Kenworth Motor Truck Company. Każdy ciągnik był napędzany sześciocyndrowym silnikiem Continental AO-895 o mocy 375 KM, pozwalającym na rozwinięcie prędkości maksymalnej 56 km/godz. (35 mil/godz.). W celu zapewnienia warunków bezpieczeństwa podczas

¹ Zgodnie z tradycją przyjętą w pododdziałach artylerii Stanów Zjednoczonych każde działo miało swoją nieformalną nazwę, nadawaną przez dowódców baterii.

transportu oba ciągniki zostały wyposażone w niezależne systemy kierowania, a kierowcy mogli korzystać z systemu łączności telefonicznej. Co ciekawe, w pojazdach zastosowano system umożliwiający kierowcy przedniego ciągnika kontrolę hamulców w obu pojazdach².

Takie umiejscowienie działa skutkowało zwiększeniem jego masy bojowej do ponad 84 ton, ale było to jedyne rozwiązanie umożliwiające transport do miejsca stacjonowania. Gabaryty konstrukcji wykluczały transport drogą powietrzną.

Dział stanowiło jeden z pierwszych projektów, w którym na tak wielką skalę zastosowano rozwiązania technologiczne wykorzystujące urządzenia hydrauliczne. Mimo dużej masy i wymiarów działa jego obsługa, licząca 5–7 osób, potrzebowała jedynie 15 minut na przygotowanie go zarówno z pozycji marszowej do strzelania, jak i do ponownego transportu. Było to możliwe dzięki zastosowaniu podnośników hydraulicznych i wyciągarek. Zastosowanie hydrauliki oraz okrągłej płyty oporowej pozwalało również na wykonywanie zadań w pełnym 360-stopniowym zakresie. Do ładowania działa pociskami konwencjonalnymi bądź atomowymi oraz ładunkami służyła specjalna hydrauliczna rampa. Zasięg działa został określony przez producenta na 30 km.

Dział zostało oficjalnie zaprezentowane 20 stycznia 1953 roku podczas parady wojskowej w Waszyngtonie z okazji wyboru gen. Dwighta Dawida Eisenhowera na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Test na poligonie Nevada

W maju 1953 roku Departament Obrony przeprowadził na poligonie atomowym Nevada Test Site operację „Upshot-Knothole”, będącą częścią ćwiczeń „Desert Rock V”. W ramach działań zaplanowano 11 detonacji atmosferycznych ładunków atomowych z wykorzystaniem różnych środków ich przenoszenia – trzy powietrzne, siedem z wykorzystaniem wieży detonacyjnej oraz jeden z wykorzystaniem działa M65. Do przeprowadzenia testu artyleryjskiego (tzw. Grable Test) zostały wyznaczone dwa działa ze Szkoły Artylerii Polowej Armii Stanów Zjednoczonych (US Army Field Artillery School – USAFAS) z Fort Sill w Oklahomie – „Able Annie” i jako rezerwowe „Sad Sack”³.

25 maja 1953 roku o godzinie 8.31 obsługa baterii „A” (Alfa) 867 Batalionu Artylerii Polowej pododdziału doświadczalnego Szkoły Artylerii (USAFAS Artillery Test Unit) jako pierwsza w historii artylerii wystrzeliła pocisk z głowicą nuklearną z wykorzystaniem działa artyleryjskiego „Able Annie”⁴. Pocisk W9 (Nuclear warheads) o masie 15 kiloton został wystrzelony na odległość ponad 11 km (7 mil) i po 19 s lotu eksplodował na wysokości 160 metrów (524 stóp) powyżej Strefy 5 (Frenchman Flat).

² KenWorth History, [online], wersja HTML pliku, <http://www.offroadvehicle.ru/AZBUCAR/Kenworth/KenWorth%20History.html> [dostęp: 13.08.2016].

³ S. Crawley, *Atomic Annie on the movie* [online] 16.09.2010, <https://www.army.mil/article/45311/atomic-annie-on-the-move> [dostęp: 8.07.2016].

⁴ Po wykonaniu strzelania zmieniono nazwę działa z „Able Annie” na „Atomic Annie”. W przypadku tego egzemplarza działa w literaturze można znaleźć również nazwę „Afrodyta” (Aphrodite). Nadał ją późniejszy ppłk rez. Donald R. De Vilbiss, dowódca baterii w latach 1959–1962 (informacja pochodzi ze strony Olive-Drab.com.Facebook z dnia 8 lutego 2012, zamieszczonej przez jego syna Melvina De Vibissa).

Działo M-65...



Pocisk W9

Masa: 364 kg

Wysokość: 1,38 m

Szerokość: 28 cm

Produkowany: kwiecień 1952–listopad 1953 roku

Ogólna liczba wyprodukowanych egzemplarzy: 80 szt.

Jeden pocisk użyty w ramach strzelania 25 maja 1953 roku na poligonie Nevada, pozostałe 79 szt. wycofano w maju 1957 roku i przerobiono na pierwsze „plecakowe” bomby atomowe T4 ADM (T4 Atomic Demolition Munition).

Pocisk użyty podczas testu Grable zawierał około 50 kg wysoko wzbogaconego uranu (HEU Highly Enriched Uranium).

Test z 25 maja stanowił kontynuację testu Encore z 8 maja 1953 roku, podczas którego w ramach doskonalenia technik użycia broni jądrowej w warunkach bojowych z wykorzystaniem samolotu zdetonowano bombę o sile wybuchu 27 kiloton na wysokości 2423 stóp (około 738,5 m). Eksplozja spowodowała nieznaczne zniszczenia w testowanej infrastrukturze (samochody terenowe lekko się przechyliły). W teście Grable zdetonowano bombę o mniejszej sile oraz z mniejszej wysokości, co doprowadziło do kompletnego zniszczenia pojazdów znajdujących się w strefie rażenia. Nastąpiło to w wyniku zjawiska popcorningu, czyli nagrzania przez wybuch do wysokiej temperatury warstwy powietrza przy małej wysokości detonacji. Powietrze przy gruncie wypełnia się dymem i pyłem. Milisekundy po błysku fala uderzeniowa wytworzona przez eksplozję osiąga poziom gruntu i ulega odbiciu. Na styku fal pierwotnej i odbitej tworzy się nowa fala – precursor. Podczas eksplozji biegnie ona przed czołem pierwotnej fali uderzeniowej. Jest to dobrze widoczne, ponieważ wówczas wzbijają się w powietrze duże ilości pyłu. Gdy przechodzi na zimniejsze tereny, zwalnia i osiąga czoło głównej fali uderzeniowej. Z falą precursor następuje duży skok ciśnienia oraz pojawia się silny

wiatr. Oba czynniki powodują ogromne zniszczenia. W operacji „Upshot Knothle”, w teście Grable, próbowano wywołać supersilną falę typu precursor przez sztuczne wytworzenie supergorącej warstwy powietrza przy gruncie. W tym celu rozpylano czarny węglowy dym, dobrze pochłaniający promieniowanie ciepłe. Wiatr jednak wznosił dym na większą wysokość niż pożądana, więc nie można było wyciągnąć jednoznacznych wniosków⁵.

Po pomyślnie przeprowadzonym teście zdecydowano o wprowadzeniu działa do uzbrojenia pododdziałów artylerii. W latach 1951–1953 łącznie wyprodukowano 20 egzemplarzy tych dział, w cenie około 800 tys. dolarów każde. Produkcją zajmowały się dwa zakłady: Watervliet Arsenal Center of Industrial and Technical Excellence (CITE), który produkował działa, oraz Watertown Arsenal, producent łoż. Działa zostały wprowadzone do uzbrojenia 3 Dywizji Pancernej 7 Armii Stanów Zjednoczonych stacjonującej w ramach V Korpusu w Niemczech Zachodnich⁶. Dyslokacja jednostek wyposażonych w M65 była jednym z najpilniej strzeżonych sekretów okresu zimnej wojny. Stanowiła zarazem element polityki zapobiegania agresji Związku Radzieckiego, jakiej wówczas się spodziewano. Mimo skomplikowanej sytuacji politycznej i militarnej tamtego okresu, działa M65 nigdy nie zostały użyte w działaniach bojowych, służyły tylko do szkolenia obsługi i prowadzenia szkoleń programowych w czasie ćwiczeń.

W 1963 roku, po dziesięciu latach eksploatacji, podjęto decyzję o wycofaniu M65 z uzbrojenia pododdziałów artylerii amerykańskiej armii. W trakcie tej dekady działo wyróżniało się niezawodnością, dużą siłą rażenia oraz dobrą opinią użytkowników.

Działa wycofano z uzbrojenia po tak krótkim czasie ich użytkowania, ponieważ opracowano i wdrożono do produkcji pociski atomowe kompatybilne z istniejącymi środkami artyleryjskimi (W48 do 155 mm oraz W33 do 203 mm haubic). Ponadto pojawiły się zaawansowane technologicznie projekty rozwoju rakiet balistycznych dalekiego zasięgu. Nie bez znaczenia były także dane taktyczno-techniczne działa. Od początku duże wyzwanie logistyczne stanowiły jego wymiary i masa, problemem stawał się transport w rejon działań.

Spśród 20 dział wyprodukowanych i eksploatowanych w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych minionego wieku zachowało się tylko osiem egzemplarzy. Niestety nie we wszystkich przypadkach udało się również zachować ciągniki siodłowe, które były częścią wyposażenia. Obecnie 280-milimetrowe działa M65 stanowią część ekspozycji militarnych w następujących muzeach na terytorium Stanów Zjednoczonych:

– US Army Artillery Museum, Fort Sill, Oklahoma – działo, z którego 25 maja 1953 roku wyrzuciono pocisk atomowy. Odrestaurowane w 2010 roku, ma w wyposażeniu ciągniki siodłowe, które zastąpiły oryginalne, utracone podczas transportu działa z Niemiec do muzeum w 1964 roku;

⁵ Centrum Atomowe [online], <http://centrumatomowe.retsuz.cba.pl> [dostęp: 01.09.2016].

⁶ Z literatury wynika że w Europie stacjonowało 10–16 dział z 20 wyprodukowanych. Pozostałe znalazły się w wyposażeniu Szkoły Artylerii w Fort Sill. Jednakże w niektórych źródłach internetowych można znaleźć informacje o tym, że pododdziały wyposażone w działa atomowe kalibru 280 mm zostały dyslokowane również poza Europą – w Korei oraz Japonii (Okinawa). Brak jest jednak dokumentów jednoznacznie potwierdzających dyslokację poza V Korpusem armii amerykańskiej w Niemczech Zachodnich.

- US Army Ordnance Museum, Aberdeen, Maryland – wraz z dwoma ciągnikami siodłowymi;
- The National Museum of Nuclear Science & History, Albuquerque, Nowy Meksyk – wraz z dwoma ciągnikami siodłowymi;
- Freedom Park, Junction City, Kansas;
- Rock Island Arsenal, Memorial Field, Rock Island, Illinois;
- Virginia War Museum, Newport News, Virginia;
- US Army Yuma Proving Ground, Yuma, Arizona;
- Watervliet Arsenal Museum, Watervliet Arsenal, Watervliet, Nowy York – muzeum w zakładach produkcyjnych dział.

Podsumowanie

Projekt działu atomowego M65 to znakomity przykład szybkiego rozwoju myśli technologicznej bezpośrednio po zakończeniu drugiej wojny światowej. Ówczesna sytuacja polityczna, powstanie dwóch wrogo do siebie nastawionych paktów wojskowych – NATO i Układu Warszawskiego, wymuszała opracowywanie coraz nowszych egzemplarzy uzbrojenia i sprzętu wojskowego, mogących stanowić swoistego rodzaju odstraszacz dla ewentualnego przeciwnika.

O znaczeniu tych dział świadczy opinia gen. Josepha Lawtona Collinsa, szefa sztabu wojsk lądowych podczas wojny w Korei. Jego zdaniem, możliwości przenoszenia ładunków nuklearnych ujawnione w trakcie strzelania na poligonie Nevada przyczyniły się do przyspieszenia negocjacji o zakończeniu wojny, a w rezultacie do podpisania zawieszenia broni 27 lipca 1953 roku⁷.

Mimo tylko dziesięcioletniego okresu eksploatacji dział M65 przez pododdziały artylerii armii amerykańskiej, projekt opracowany przez Roberta M. Schwartza oraz doświadczenia z eksploatacji działu umożliwiły późniejszy dynamiczny rozwój tego typu środków artyleryjskich. Najważniejsze jednak jest to, że za pomocą tego właśnie działu po raz pierwszy w historii artylerii udało się wystrzelić pocisk atomowy. ■

⁷ P.J. Owens, *Looking back at Picatinny: Recognizing Man who moped arsenal into Atomic Age*, US Army [online], 29.01.2009, <https://www.army.mil/article/16196/> [dostęp: 23.07.2016].

Piotrkowski garnizon Wojska Polskiego w latach 1918–1939



dr
**RADOSŁAW
GIL**

Absolwent Uniwersytetu
Jana Kochanowskiego
w Kielcach. Prowadzi
badania nad Polskimi
Siłami Zbrojnymi na
Zachodzie.

Decyzja władz zaborczych o powołaniu garnizonu wojskowego w Piotrkowie Trybunalskim zmieniła losy miasta na kolejne stulecia. Piotrków Trybunalski w okresie międzywojennym należał do województwa łódzkiego. Stanowił ośrodek administracyjny (siedzibę starostwa powiatu piotrkowskiego), gospodarczy i handlowy. Po zakończeniu I wojny światowej miasto było także znaczącym garnizonem Wojska Polskiego.

Żołnierze garnizonu piotrkowskiego, początkowo rozproszeni po licznych prowizorycznych kwaterach, z czasem zajmowali stałe, specjalnie dla nich przygotowywane kompleksy koszarowe. Przez całe dwudziestolecie międzywojenne w mieście stacjonowały dwa pułki piechoty (26. i 25.), znajdowało się w nim także dowództwo brygady i centrum okręgu uzupełnień. Garnizon wykorzystywał bazę koszarową, ćwiczebną i pomocniczą. Zasiłił Wojsko Polskie doskonale wyszkolonymi żołnierzami, oficerami i urzędnikami wojskowymi, miejscowej ludności zaś pozostawił rozbudowaną infrastrukturę.

SŁOWA KLUCZOWE

Wojsko polskie w II RP, garnizon wojskowy, Piotrków Trybunalski 1918–1939, 25 Pułk Piechoty, 26 Pułk Piechoty



mgr
**MARCIN
KUBICKI**

Doktorant studiów
z dziedziny historii
Wydziału
Humanistycznego
Uniwersytetu Jana
Kochanowskiego
w Kielcach.

Badania nad historią wojskowości na ziemi piotrkowskiej przez wiele lat w zasadzie ograniczały się do opisywania działalności powstańczej w okresie zaborów. Publikacje dotyczyły zwłaszcza polskiego wysiłku bojowego podejmowanego przeciw zaborcy oraz działań militarnych u progu niepodległości¹. W wielu opracowaniach wojskową

¹ Vide: *Gloria Victis 1863 r. Studia i szkice z dziejów Powstania Styczniowego*, Warszawa–Piotrków Trybunalski, 2013; R. Kotewicz, *Piotrków-Radomsko u progu niepodległości*, Piotrków Trybunalski–Radomsko 1998; *Nie tylko pierwsza brygada. Z legionami na bój*, Warszawa 1993; M. Hubka, *Straty wojenne powiatu piotrkowskiego w latach 1914–1918*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2012 t. 13.

obecność w Piotrkowie Trybunalskim potraktowano jedynie jako tło opisywanych wydarzeń i procesów, lub nie uwzględniono jej wcale².

O oddziałach Wojska Polskiego na terenie Piotrkowa Trybunalskiego w II Rzeczypospolitej bardziej lub mniej wyczerpująco pisali w minionych latach różni autorzy, między innymi Zdzisław Jagiełło i Bronisław Prugar-Ketling³. Historia piotrkowskiego garnizonu utworzonego po odzyskaniu przez Polskę niepodległości jest dość dobrze znana, aczkolwiek dotychczas nie ukazała się monografia dotycząca historii tego garnizonu. Do poznania dziejów polskich jednostek wojskowych stacjonujących w Piotrkowie Trybunalskim znacząco przyczynił się Witold Jarno⁴. W swoich publikacjach szeroko bowiem nakreślił obraz działalności Wojska Polskiego na terenie miasta garnizonowego od progu niepodległości aż do kampanii wrześniowej 1939 roku.

Kwestie funkcjonowania garnizonu w Piotrkowie Trybunalskim do 1939 roku omówił W. Jarno także w monografiach dotyczących dziejów dwóch z dziesięciu jednostek wojskowych podziału terytorialnego II Rzeczypospolitej. Przedstawił historię powstania okręgów wojskowych w Kielcach i Łodzi, ich rozwój organizacyjny oraz przekształcenia strukturalne dowództwa, służb i jednostek wojskowych. Problematykę tę ukazał na szerokim tle funkcjonowania wojskowych władz terytorialnych w latach 1918–1939⁵. Opracowania te na trwałe weszły do kanonu najważniejszych publikacji poświęconych historii wojskowości międzywojennego Piotrkowa Trybunalskiego.

W dalszym ciągu brakuje jednak publikacji, które w wyczerpujący sposób opisywałyby rolę Wojska Polskiego w Piotrkowie Trybunalskim. Oprócz monografii 26 i 25 Pułku Piechoty⁶ nie ma ogólnie dostępnych materiałów o innych jednostkach wojskowych, które kwaterowały w piotrkowskich koszarach. Tym bardziej więc warto krótko przedstawić oddziały i urzędy wojskowe wchodzące w skład Wojska Polskiego rozmieszczone na terenie miasta. Taką próbę podejmujemy w niniejszym artykule.

Nasza publikacja nie wyczerpuje zagadnienia w odniesieniu do Piotrkowa Trybunalskiego, natomiast ma w sposób syntetyczny przybliżyć czytelnikowi zjawiska i elementy służby wojskowej w garnizonie piotrkowskim od czasu odzyskania niepodległości do wybuchu drugiej wojny światowej. W artykule wykorzystaliśmy archiwalne dokumenty miejskie z okresu międzywojennego – znaczna ich część po raz pierwszy została wprowadzona do obiegu naukowego – by rozszerzyć obraz działalności garnizonu wojskowego. Z wielu dokumentów wynika,

² W. Milewska, J.T. Nowak, M. Zientara, *Legiony Polskie 1914–1918. Zarys historii militarnej i politycznej*, Kraków 1998; *Polskie tradycje wojskowe. Tradycja walk wyzwoleniczych. Za naszą i waszą wolność XVIII–XX*, J. W. Dyskont (red.), T. 3, Warszawa 1995; J. Lewandowski, *Królestwo Polskie pod okupacją austriacką 1914–1918*, Warszawa 1980.

³ Vide: Z. Jagiełło, *Piechota Wojska Polskiego 1918–1939*. Warszawa 2007; *Księga Chwały Piechoty*, B. Prugar-Ketling (red.), Warszawa 1992.

⁴ Vide: W. Jarno, *Garnizon piotrkowski w pierwszych latach II Rzeczypospolitej (1918–1921)*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2001 t. 3; W. Jarno, *Garnizon piotrkowski w okresie międzywojennym (1921–1939)*, „Acta Universitatis Lodzensis. Polia Historia” 2003, nr 76.

⁵ Vide: W. Jarno, *Okręg Korpusu Wojska Polskiego Nr IV Łódź 1918–1939*, Łódź 2001; W. Jarno, *Okręg Generalny Wojska Polskiego nr III Kielce w latach 1918–1921*, Łódź 2003.

⁶ Vide: D. Kamiński, *Dzieje 25 pułku piechoty Wojska Polskiego w latach 1918–1939*, Piotrków Trybunalski 2004; *Zarys dziejów 25 pułku piechoty*, K. Wiączek (red.), Piotrków Trybunalski 2011; W. Makulec, *25 pułk piechoty*, Pruszków 1995.

że obecność wojska przyczyniła się do swego rodzaju zwrotu w dziejach Piotrkowa Trybunalskiego, wrosła w krajobraz miasta i świadomość jego mieszkańców. Dokumenty wskazują także na znaczący pokojowy wkład społeczeństwa ziemi piotrkowskiej w przygotowania obronne Rzeczypospolitej, w tym czasie garnizon bowiem borykał się z problemami organizacyjnymi, zaopatrzeniowymi i związanymi z zakwaterowaniem żołnierzy.

Na terenach odrodzonej Polski wojsko było widocznym elementem krajobrazu społecznego. Żołnierze, początkowo rozproszeni po licznych miejscowościach w prowizorycznych kwaterach, z czasem zajęli stałe garnizony i specjalnie dla nich przygotowywane kompleksy koszarowe. Garnizony rozlokowano w dużych i średnich miastach. Piotrków Trybunalski był jedną z wielu miejscowości, w której stacjonowała armia, by bronić niepodległości odbudowującej się Polski. Miasto to miało bogate tradycje wojskowo-garnizonowe jeszcze z okresu zaborów.

Utworzenie garnizonu Wojska Polskiego w Piotrkowie Trybunalskim

Początki garnizonu piotrkowskiego były trudne i wiązały się z wieloma problemami reorganizacyjnymi. 27 października 1918 roku, gdy powołano okręgi wojskowe, garnizon znalazł się na obszarze Okręgu Wojskowego (OW) Piotrkowskiego nr VI⁷. Po powstaniu OW nr VI przystąpiono w Piotrkowie Trybunalskim do tworzenia oddziałów wojskowych, powołano także administracyjne organy wojskowe w celu zapewnienia właściwego funkcjonowania okręgu⁸.

Niebawem w miejsce szybko zlikwidowanych okręgów wojskowych utworzono okręgi generalne i dowództwa. Dowództwa okręgów generalnych (DOG) miały przeprowadzić reorganizację wszystkich dowództw i jednostek znajdujących się na podległym sobie obszarze. Garnizon piotrkowski znalazł się pod zarządem administracyjno-operacyjnym DOG Kielce. W takiej podległości funkcjonował do 15 listopada 1921 roku (do tzw. drugiej fazy reorganizacji armii)⁹, kiedy to w miejsce DOG powołano okręgi korpusów.

Dokonując reorganizacji terenowej, dowództwo armii wydało informacje dotyczące tworzenia wojska i jego struktur na obszarze OW nr VI oraz DOG Kielce. Powołany na terenie Piotrkowa Trybunalskiego garnizon Wojska Polskiego musiał mieć odpowiednie zaplecze kadrowo-administracyjne, sanitarne, transportowo-magazynowe oraz żołnierskie. Garnizon ten można

⁷ Wraz z powstaniem okręgów wojskowych Rada Regencyjna wydała dekret informujący o przystąpieniu do formowania narodowej armii regularnej na podstawie tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. W art. 19 ustawy zapisano: *Państwo polskie pod względem służby wojskowej podzielone będzie na określoną liczbę okręgów wojskowych, z których każdy obejmie pewną liczbę powiatów. Podział ten winien być dostosowany do podziału administracyjnego kraju.* 29 października 1918 r. na posiedzeniu Rady Ministrów postanowiono o podziale Królestwa Polskiego na okręgi wojskowe. Dwa dni później wydano stosowne rozporządzenie. Na jego podstawie jeszcze tego samego dnia szef Sztabu Generalnego WP gen. dyw. Tadeusz Rozwadowski wydał rozkaz L4 o powołaniu okręgów wojskowych; Vide: „Monitor Polski” 1918, nr 190; „Monitor Polski” 1918, nr 189; „Monitor Polski” 1918, nr 191.

⁸ Na temat działalności i funkcjonowania okręgu brak jest szczegółowych informacji, co wynika najprawdopodobniej z faktu, że pierwsze wojskowe związki administracyjne istniały krótko. Zlikwidowano je 17 listopada 1918 r. Vide: W. Jarno, *Garnizon piotrkowski...*, op.cit., s. 109.

⁹ Reorganizacja armii miała nastąpić w trzech fazach: okres wstępny (22 sierpnia–2 października 1921 r.), pierwsza faza reorganizacji (2 października–5 listopada 1921 r.), druga faza reorganizacji (6–30 listopada 1921 r.). Vide: W. Jarno, *Okręg Korpusu Wojska Polskiego Nr IV...*, op.cit., s. 88.

Tabela 1. Skład garnizonu piotrkowskiego według stanu na 20 lipca 1919 roku

Lp.	Nazwa oddziału lub formacji	Obsada dowódcza
1	PKU Piotrków Trybunalski	płk Kazimierz Komprad
2	Batalion zapasowy 2 Pułku Piechoty Legionów	kpt. Kazimierz Góra
3	Zarząd budownictwa wojskowego	por. Iltakowicz
4	Szkoła Podoficerów Sanitarnych	por. lek. med. W. Wierzbicki
5	Pluton Żandarmerii nr 3 z 3 Dywizjonu Żandarmerii	ppor. Józef Kędziarski
6	Szpital wojskowy	mjr Juliusz Kolmer
7	Stacja ogierów	rtm. Kajetanowicz
8	Wojskowy Urząd Gospodarczy	ppor. Kuszela
9	Zarząd kwaterunkowy	brak danych

Źródło: W. Jarno, *Garnizon piotrkowski w pierwszych latach II Rzeczypospolitej (1918–1921)*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2001 t. 3, s. 110.

uznać za przykład reprezentatywny dla innych, podobnej wielkości miast garnizonowych II Rzeczypospolitej. W mieście stacjonował pułk piechoty, a także znajdowała się rozbudowana infrastruktura koszarowa, ćwiczebna i terenowa.

Na przełomie 1918 i 1919 roku w skład garnizonu piotrkowskiego wchodziły: oddział lotny (najprawdopodobniej szwadron jazdy), magazyn broni, zarząd budowlany, szpital wojskowy, laboratorium bakteriologiczne, szwadron taborów oraz kolumna samochodowa.

Choć był to okres niestabilny i niepewny dla bytu i prawidłowego funkcjonowania nowo powstałego państwa polskiego, garnizon piotrkowski się nie wyizolował. Przeciwnie, nawiązywał kontakty z lokalną ludnością, spośród której pochodziło wielu jego żołnierzy. Kiedy sytuacja wewnętrzna w Polsce się unormowała (połowa 1919 roku), przedstawiciele administracji państwa rozpoczęli działania zmierzające do integracji wewnętrznej. Dopiero od czasu, gdy wojsko zaczęło przechodzić na stopę pokojową, można przedstawić pełny skład garnizonu Piotrków Trybunalski. Wówczas to Józef Wesołowski, naczelnik zarządu budowlanego Okręgu Generalnego Kielce, zaprezentował strukturę organów administracyjno-wojskowych stanowiących pierwotną obsadę garnizonu piotrkowskiego.

W pierwszym etapie tworzenia struktur administracji garnizonowej stan liczebny jednostek był niewielki, dowództwo jednak starało się je szybko w pełni zorganizować. Rozbudowywano zarówno władze administracyjne, jak i siły utrzymujące porządek. Sprawnie zorganizowano również instytucje medyczne i sanitarne.

Kolejną reorganizację garnizonu przeprowadzono dopiero po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej. Nową koncepcję pokojowej organizacji Wojska Polskiego opracowano w lutym 1921 roku.

Reprezentantem władz administracyjno-terytorialnych garnizonu był jego komendant – najwyższy stopniem, a także starszeństwem dowódca formacji liniowej przebywającej w danym garnizonie. Był to wojskowy reprezentujący swoich zwierzchników i władze wojskowe w mie-

Tabela 2. Skład garnizonu piotrkowskiego według stanu na 1 marca 1921 roku

Lp.	Dowództwo, oddział lub formacja
1	Dowództwo garnizonu
2	Komenda Placu Piotrków
3	Batalion Zapasowy 2 Pułku Piechoty Legionów
4	Kolumna Samochodowa nr 7
5	Pluton żandarmerii
6	2 kompania V Batalionu Wartowniczego
7	Dowództwo Dworca Piotrków
8	Wojskowy Szpital Rejonowy Piotrków
9	Wojskowy Zakład Gospodarczy Piotrków
10	Sąd załogowy
11	Kierownictwo nadzoru i dozoru
12	Obóz Internowanych nr 11 w Piotrkowie
13	Oddział Roboczy Jeńców nr 224
14	Jedna kompania asystencyjna 16 Pułku Piechoty w Piotrkowie
15	Dział budowlano-kwaterunkowy
16	Powiatowa Komenda Uzupełnień Piotrków

Opracowano na podstawie: Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie, Dowództwa Okręgów Korpusów, sygn. (I.371.1-4) Garnizon piotrkowski w 1921 r., k. 13.

ście. Mógł ustalać sposób wykorzystania obiektów wojskowych. Miał prawo do określania szczegółowych zasad dotyczących dyscypliny oraz porządku. Wynikało to ze specyfiki garnizonu, a także z wymogu regulowania obciążenia jednostek i instytucji zadaniami wykonywanymi na rzecz wojska oraz środowiska cywilnego. Komendant garnizonu miał pewne uprawnienia w stosunku do dowódców oraz komendantów jednostek stacjonujących lub czasowo przebywających w garnizonie. Mógł także dyscyplinować wszystkich żołnierzy, którzy przebywali w garnizonie, oprócz przełożonych¹⁰.

W latach 1919–1920 funkcję komendanta pełnili dowódcy 26 Pułku Piechoty, który stacjonował w mieście, a po wymarszu pułku na front wschodni obowiązek ten spełniał najstarszy rangą wojskowy. Od lata 1920 roku byli to dowódcy batalionu zapasowego 2 Pułku Piechoty Legionów. Później garnizonem zarządzali dowódcy 25 Pułku Piechoty¹¹.

Zakres obowiązków komendanta garnizonu był wyznaczony przez ogólne ramy działania określone w przepisach. Komendant ustalał zasady codziennego życia w garnizonie, odbywał

¹⁰ M. Trubas, *Płocki garnizon Wojska Polskiego w latach 1918–1939*, Warszawa 2008, s. 96.

¹¹ W. Jarno, *Garnizon piotrkowski...*, op.cit., s. 114.

również odprawy z oficerami i podoficerami zawodowymi garnizonu piotrkowskiego. Później pełnił jeszcze funkcję reprezentacyjną. Był zapraszany na spotkania i wystąpienia w środowiskach cywilnych. Siedziba dowództwa garnizonu piotrkowskiego mieściła się w budynku dowództwa kolejno 26 Pułku Piechoty, 2 Pułku Piechoty Legionów i 25 Pułku Piechoty.

Garnizon piotrkowski miał nadzorować i ułatwiać funkcjonowanie jednostkom wojskowym, które stacjonowały w jego granicach. Sprawność i skuteczność w działaniu wynikała zawsze ze zhierarchizowanego systemu władzy charakterystycznego dla całego wojska, a więc także dla garnizonu. Garnizon piotrkowski rozbudowywał się pod względem administracyjnym, co dawało nadzieję na jego rozwój i istnienie w przyszłości. Do garnizonowej administracji przybyły między innymi: dowództwo garnizonu, dowództwo dworca, kompania batalionu wartowniczego, kolumna samochodowa, komenda placu, oddział roboczy jeńców, obóz internowanych, kierownictwo nadzoru i dozoru oraz sąd załogowy. W miejsce szpitala rejonowego powstał szpital wojskowy.

Zadania i struktury organizacyjne jednostek garnizonu piotrkowskiego

W odradzającej się Polsce natychmiast przystąpiono do organizowania oddziałów wojskowych. Wynikało to z potrzeby ochrony i obrony tworzącego się państwa. Kiedy piotrkowskie oddziały Polskiej Organizacji Wojskowej rozbroiły (1 listopada 1918 roku) austro-węgierski 100 Pułk Piechoty oraz dwie kompanie 517 Batalionu Pospolitego Ruszenia i 612 Batalionu Piechoty, podjęto działania zmierzające do zorganizowania polskiej armii, stworzenia własnych formacji wojskowych. Oficerowie i szeregowi narodowości polskiej wywodzący się głównie z kadry 100 Pułku Piechoty podjęli decyzję o utworzeniu spośród własnych rezerw osobowych batalionu piechoty i oddaniu się do dyspozycji rządu polskiego¹². Następnego dnia (2 listopada 1918 roku) pierwsi żołnierze złożyli uroczyste ślubowanie. Później sformowano batalion złożony z czterech kompanii strzeleckich oraz jednej karabinów maszynowych¹³. Jego dowódcą został kpt. Edward Wolf.

7 listopada 1918 roku zmieniono organizację batalionu. Utworzono pułk dwubatalionowy. Stał się on zaczątkiem 26 Pułku Piechoty. Tego samego dnia płk Jan Rządkowski przystąpił do organizowania dowództwa Piotrkowskiego Pułku Okręgowego¹⁴. Formowany batalion otrzymał nazwę I Batalionu Piotrkowskiego Okręgu.

W pierwszym rozkazie pułkowym, ogłoszonym następnego dnia, określono organizację i nazwę pułku oraz podział stanowisk oficerskich. Dowódca pułku przystąpił do pracy nad obsadą stanowisk przewidzianych w etacie. Było to trudne zadanie między innymi z powodu rozproszenia oddziałów po okolicznych miastach i miasteczkach. Największy oddział, Polska Organizacja Wojskowa, miał własne dowództwo, niezależne od władz okręgu piotrkowskiego. Przedstawicielowi pułku udało się jednak osiągnąć porozumienie z oddziałem Polskiej

¹² Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), Polska Organizacja Wojskowa, sygn. I.400.16.11, Tworzenie oddziałów Wojska Polskiego.

¹³ *Zarys historii wojennej 26 pułku piechoty*, kpt. S. Abramowicz, kpt. L. Kreis (oprac.), Warszawa 1929, k. 6.

¹⁴ CAW, Polska Organizacja Wojskowa, sygn. I.400.16.11, Tworzenie piotrkowskiego pułku wojskowego.

Organizacji Wojskowej. Już we współpracy rozbrojono resztki żołnierzy niemieckich stacjonujących w okolicy oraz zabezpieczono magazyny pozostawione przez okupanta na terenie miasta¹⁵. Wspólne sukcesy bojowe zaowocowały włączeniem do pułku kolejnych 500 żołnierzy z oddziału V Okręgu Polskiej Organizacji Wojskowej. Tym samym został on przeformowany na II batalion 26 Pułku Piechoty pod dowództwem dotychczasowego komendanta Leopolda Endela-Ragisa.

W dziejach 26 Pułku Piechoty zapisały się także oddziały Polskiej Organizacji Wojskowej, które stacjonowały w pobliskim Radomsku. 28 listopada 1918 roku weszły one w skład pułku. Utworzono z nich III batalion pod dowództwem rtm. Józefa Ludwikowskiego¹⁶. Kompanie batalionu otrzymały numerację od 9 do 12 (kompanie strzeleckie) oraz nr 3 (kompania ciężkich karabinów maszynowych)¹⁷.

Proces tworzenia 26 Pułku Piechoty zakończono pod koniec listopada 1918 roku. Miał on trzy bataliony, z czterema kompaniami strzeleckimi oraz jedną kompanią karabinów maszynowych w każdym. W sumie w skład pułku wchodziło 12 kompanii strzeleckich i 3 kompanie ciężkich karabinów maszynowych. Zorganizowano także pododdział łączności oraz orkiestrę.

Żołnierze 26 Pułku oprócz wykonywania wielu zadań bojowych i technicznych czy odbudowy i konserwacji infrastruktury miejskiej zajmowali się także szkoleniem podwładnych. Dowódcy garnizonu starali się stworzyć żołnierzom skierowanym do służby należyte warunki życia. Dbali o wychowanie żołnierskie, edukację i kształtowanie postaw patriotycznych. Uczyli patriotyzmu i poszanowania ojczyzny. Poza wyszkoleniem wojskowym i bojowym przywiązywali wagę do ogólnego wykształcenia żołnierzy – umiejętności czytania, pisania, a także obycia towarzyskiego.

W grudniu stan organizacji pułku świadczył o jego pomyślnym rozwoju. Dokonywano kolejnych mianowań i obsadzano – mimo braków kadrowych – podstawowe stanowiska przewidziane w etacie. Przykładem takiego mianowania może być powołanie kpt. Włodzimierza Brayczewskiego na dowódcę 10 kompanii. Funkcję tę pełnił aż do przybycia swojego zastępcy. Kapitan Brayczewski, oprócz dotychczasowych funkcji wojskowych, pełnił także obowiązki dowódcy III batalionu. Częstym zjawiskiem w pułku było przenoszenie oficerów z jednej kompanii do innej. Doświadczył tego między innymi zahartowany w bojach por. S. Pátkiewicz, który po przeniesieniu z 6 do 4 kompanii miał uczyć nowo powołanych do służby żołnierzy¹⁸.

Z brakami kadrowymi próbowano sobie poradzić na wiele sposobów. Najczęstszym rozwiązaniem było przenoszenie żołnierzy z jednostek, w których niedobór osobowy w oddziałach był mniej dokuczliwy. I tak, 11 grudnia 1918 roku do pułku przydzielono 36 szeregowych, którzy do Piotrkowa Trybunalskiego przybyli ze Srocka¹⁹. Z kolei dowódca 26 Pułku został zobligowany do oddelegowania swoich podwładnych do pułku stacjonującego w Częstochowie. W rozkazie L.55 przedstawiono listę 160 żołnierzy²⁰ 26 Pułku Piechoty, którzy z dniem 29 grud-

¹⁵ *Zarys historii wojennej...*, op.cit., s. 6.

¹⁶ W. Jarno, *Garnizon piotrkowski...*, op.cit., s. 101–102.

¹⁷ *Zarys historii wojennej...*, op.cit., s. 8.

¹⁸ Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim (dalej: APPT), Akta miasta Piotrkowa (dalej: AmP), sygn. 9/1231, Magistrat miasta Piotrkowa, Robotnicze ubezpieczalnie społeczne.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ Ibidem.

nia 1918 roku mieli zostać wcieleni do 27 Częstochowskiego Pułku Piechoty. Ruch kadrowy między jednostkami był duży, a łączny ubytek osobowy w każdym spośród trzech batalionów tylko w czasie dwóch dni grudnia wyniósł około 200 żołnierzy. Z drugiej strony niedobory żołnierskie uzupełniano poborem nowego rekruta, jednak z zastrzeżeniem, że wymaga on podstawowego przeszkolenia.

12 grudnia 1918 roku ogłoszono rozkaz nr L.25 Okręgu Generalnego Kielce określający przydziały oficerów do 26 Pułku Piechoty. Wówczas to pułk został jednostką liniową. Administrację wojskową skłoniło to do kolejnych zmian. W pułku utworzono nowe pododdziały: kompanię szkolną, czwartą kompanię ciężkich karabinów maszynowych, kompanię szturmową, kompanię techniczną oraz cztery kompanie marszowe²¹.

Na początku 1919 roku pułk zaczęto reorganizować. 30 stycznia oddział otrzymał etat, w którym przetrwał niezmiennie do zakończenia walk o niepodległość. Część pododdziałów wydzielono do zadań ochronnych i frontowych w innych jednostkach wojskowych. Pododdziały strzeleckie kierowano do oddziałów, które przebywały i walczyły na frontach wschodnim (ziemie byłego zaboru rosyjskiego) i południowo-zachodnim (ziemie byłych zaborów pruskiego i austro-węgierskiego). Przykładem – II batalion 26 Pułku Piechoty skierowany z Piotrkowa Trybunalskiego do Radomia, gdzie pełnił służbę garnizonową do końca maja 1919 roku.

Wiosną 1919 roku w Piotrkowie Trybunalskim zorganizowano batalion zapasowy 26 Pułku Piechoty w składzie pięciu kompanii zapasowych (trzech strzeleckich, jednej ciężkich karabinów maszynowych i jednej ozdrowieńców). Dzięki temu możliwe było uzupełnienie żołnierzami jednostki walczącej na froncie. Pomoc okazała się konieczna, ponieważ już 1 maja 1919 roku III batalion 26 Pułku Piechoty został skierowany na Front Galicyjsko-Wołyński. Ponadto 3 czerwca wydzielono batalion zapasowy, który skierowano na stały postój do pobliskiego Radomska. Pozostałe siły 26 Pułku Piechoty (I i II batalion) wysłano na Śląsk Cieszyński. Od tej pory spośród pododdziałów 26 Pułku na ziemi piotrkowskiej stacjonował już tylko batalion zapasowy w Radomsku²².

Pułk i jego bataliony nie powróciły do rodzimego miasta garnizonowego. Zostały przemieszczone na front wschodni do walki z oddziałami Rosji sowieckiej, gdzie po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej pozostały na stałe w garnizonie Gródek Jagielloński. Tam pułk był tworzony od podstaw. Brakowało nie tylko wyszkolonych żołnierzy, lecz także w odpowiedniej liczbie broni i należytego wojskowego wyposażenia, utraconego w czasie walk na froncie²³.

W dziejach Piotrkowa Trybunalskiego zapisał się również batalion zapasowy 2 Pułku Piechoty Legionów, który od wiosny 1919 roku przez następne dwa lata przebywał na terenie miasta. Na początku maja 1919 roku zajął koszary pofranciszkańskie opuszczone przez batalion zapasowy 26 Pułku Piechoty. Pierwszym dowódcą 2 Pułku został kpt. Kazimierz Góra, później funkcję tę pełnili: kpt. Kulikowski (koniec 1919 roku), kpt. Aleksander Stawarz (początek 1920 roku), ppłk Edward Bielecki (lipiec 1920 roku) i mjr Stefan Wyspiański (od sierpnia 1920 roku). Strukturą organizacyjną batalion nie różnił się od innych jednostek te-

²¹ *Zarys historii wojennej...*, op.cit., s. 9.

²² W. Jarno, *Garnizon piotrkowski...*, op.cit., s. 104.

²³ *Ibidem*, s. 118.

go typu. Składał się z dowództwa, pięciu kompanii zapasowych (trzech strzeleckich oraz po jednej ciężkich karabinów maszynowych i ozdowieńców), szkoły podoficerskiej oraz zmiennej liczby kompanii marszowych²⁴.

Batalion zapasowy 2 Pułku Piechoty Legionów miał pluton marszowy ciężkich karabinów maszynowych. Pomocą służyła kompania zapasowa ciężkich karabinów maszynowych, która – podobnie jak pluton marszowy – zapewniała żołnierzom niezbędne wsparcie ogniowe. Służbę w jednostce pełniło 30 oficerów oraz 1753 podoficerów i szeregowych. Rozkazem DOK IV z 18 grudnia 1921 roku batalion został przeniesiony do Pińczowa²⁵.

Opuszczone przez batalion koszarzy wojskowe kilka dni później zajął 25 Pułk Piechoty i batalion zapasowy. Dowódca batalionu zapasowego 2 Pułku Piechoty Legionów przystąpił do tworzenia 102 Rezerwowego Pułku Piechoty. Należy również wspomnieć o formowaniu ochotniczego 202 Pułku Piechoty przy batalionie zapasowym 2 Pułku Piechoty Legionów w Piotrkowie Trybunalskim. Do prac organizacyjnych przystąpiono już w lipcu 1920 roku, dzięki temu powstał I batalion nowo tworzonego pułku. Z powodu niewielkiego napływu ochotników nie sformowano pozostałych dwóch batalionów. Dopiero na przełomie lipca i sierpnia 1920 roku powstał II batalion, gdy w jego szeregi wcielono żołnierzy z II batalionu 109 Rezerwowego Pułku Piechoty. Natomiast III batalion utworzono w wyniku reorganizacji sformowanego latem 1920 roku batalionu marszowego ludzkiego pułku piechoty.

Dowódcą 25 Pułku Piechoty został ppłk Alojzy Wir-Konas²⁶. Wówczas pułk składał się z trzech batalionów wraz z plutonami broni specjalnych²⁷. Początkowo pułk rozlokowano w różnych częściach miasta: I batalion pod dowództwem mjr. Kazimierza Bogaczewicza i II batalion pod dowództwem mjr. Ryszarda Żołędziowskiego w koszarach przy ulicy Krakowskiej 34, a III batalion pod dowództwem mjr. Franciszka Studzińskiego w koszarach franciszkańskich przy ulicy Zamkowej 21. Po zakwaterowaniu żołnierzy dowództwo pułku zdemobilizowało część starszych roczników i zarazem zaczęło przyjmować do służby nowych rekrutów. W 1932 roku podjęto decyzję o zmianie miejsca zakwaterowania pułku. Dotychczasowa baza gospodarcza, techniczna i szkoleniowa okazała się niewystarczająca na potrzeby wzrastającego w stany osobowe pułku. Zrezygnowano z koszar przy ulicy Krakowskiej, stanowiących prywatną własność jednego z mieszkańców Piotrkowa. Pozostawiono jedynie siedzibę stacjonowania III batalionu, ta jednak stanowiła niewielki kompleks budynków. 25 Pułk Piechoty był w latach 1932–1939 wielokrotnie reorganizowany, w wyniku czego stacjonował w czterech punktach miasta, to zaś utrudniało żołnierzom wykonywanie codziennych zajęć i obowiązków służbowych²⁸.

Z chwilą przejścia wojska w stan pokojowy (1921–1924) 25 Pułk Piechoty składał się z dowództwa, batalionu sztabowego, trzech batalionów piechoty oraz kadry batalionu zapasowego (skadowany dawny batalion zapasowy). Dowództwo pułku w tym czasie wchodziło w skład batalionu sztabowego, w którego ramach znajdowały się kompania ciężkich karabinów maszynowych

²⁴ Ibidem.

²⁵ Ibidem, s. 117–118.

²⁶ W. Jarno, *Garnizon piotrkowski w okresie międzywojennym...*, p.cit., s. 95.

²⁷ CAW, 25 Pułk Piechoty, sygn. I.320.25-34, Struktura organizacyjna 25 pp, k. 2–3.

²⁸ W. Makulec, *25 pułk...*, op.cit., s. 14–15.

nowych i tzw. kompania specjalistów (plutony techniczne). Z kolei batalion piechoty w pułku tworzyło dowództwo batalionu i trzy kompanie strzeleckie, złożone z trzech plutonów piechoty oraz po jednym patrolu sanitarnym i sekcji administracyjnej każda.

Rozkazem z 21 lutego 1924 roku zmieniono organizację pułków²⁹. Pułki piechoty podzielono na pułki o normalnych stanach pokojowych i pułki o stanach wzmocnionych. Piotrkowski 25 Pułk Piechoty znalazł się w pierwszej grupie i zgodnie z etatem pokojowym miał liczyć 1422 żołnierzy, 54 konie, 1298 karabinów i pistoletów, 78 ciężkich karabinów maszynowych i ręcznych karabinów maszynowych, 54 garłacze, 3 działa piechoty i 3 moździerze. Z kolei etat pokojowy batalionu wynosił 408 żołnierzy, kompanii strzeleckiej – 140, kompanii ciężkich karabinów maszynowych i broni towarzyszących – 113.

W czerwcu 1927 roku etat pułku wynosił 56 oficerów oraz około 1500 podoficerów i szeregowych. Za zasadę przyjęto, że w okresie zimowym pułk będzie miał po jednym batalionie starszego rocznika i dwa bataliony rekruckie. Niemal całość kadry oficerskiej i podoficerskiej stanowili żołnierze narodowości polskiej, przedstawiciele mniejszości narodowych zaś mieli przeważnie najniższe stopnie wojskowe. W pułku przeważali polscy oficerowie (39) i podoficerowie (134). W przypadku szeregowców przewaga Polaków była mniejsza (1069). Po żołnierzach polskiego pochodzenia najliczniejsze grupy stanowili Rusini (320) i Żydzi (62)³⁰.

Piotrkowski 25 Pułk Piechoty oprócz trzech batalionów miał cztery plutony broni specjalnych. Najwcześniej zorganizowano, bo w 1927 roku, pluton artylerii polowej. Jego dowódcą został por. Wacław Gerlicz, a na instruktorów wyznaczono podoficerów: plut. Stefana Cichonia, plut. Jana Kaptura i plut. Jana Kowalczyka. Pluton był uzbrojony w dwa działa kalibru 75 mm z pełną obsługą oraz wyposażeniem. Liczył 40 żołnierzy, na jego stanie było 18 koni. Cały sprzęt artyleryjski znajdował się w budynkach taborowych przy ulicy Wolborskiej.

Trzy lata później zorganizowano pluton zwiadowców konnych pod wodzą wachmistrza Bolesława Kaczmarskiego, który został przeniesiony z pułku ułanów z Tarnowa. W plutonie było 24 żołnierzy i tyleż samo koni, a także około 16 cyklistów. Konie zwiadowców przebywały w stajniach taboru pułkowego. Żołnierze oraz obsługa byli zakwaterowani w koszarach pofranciszkańskich. W późniejszym czasie dowódcą plutonu został Antoni Woźniak.

W koszarach pofranciszkańskich ulokowano także pluton tzw. pionierów. Dowodził nim por. Andrzej Paluch. Stan liczebny plutonu zmieniał się, przeważnie wynosił 20–30 osób. Od 1929 roku funkcję jego dowódcy pełnił por. Jan Szymczyk. W czasie ćwiczeń żołnierze uczyli się rzemiosła pionierów między innymi przy budowie mostów, sypaniu szanów i wszelkiego rodzaju robotach ziemnych.

Jednym z najmniej licznych plutonów był pluton przeciwgazowy. Jego etat wynosił około 20 osób. Wykonywał zadania szkoleniowe żołnierzy w zakresie obrony przeciwgazowej. Dowódca obrony przeciwgazowej, za zgodą władz miejskich Piotrkowa Trybunalskiego, organizował ćwiczenia z obrony przeciwgazowej także dla ludności cywilnej. Podczas takich zajęć używano ochronnych ubrań przeciwpierwotnych, a szkoleni żołnierze ćwiczyli w komorze przeciwgazowej na terenie placu taborowego³¹.

²⁹ W. Jarno, *Garnizon piotrkowski w okresie międzywojennym...*, op.cit., s. 96.

³⁰ Ibidem, s. 97.

³¹ W. Makulec, *25 pułk...*, op.cit., s. 16–17.

Tabela 3. Obsada dowódcza 25 Pułku Piechoty w latach 1921–1939

Stanowisko	Obsada personalna	Okres pełnienia funkcji
Dowódca	ppłk/ppłk Alojzy Wir-Konas	16.10.1920–1.06.1923
Dowódca	ppłk Henryk Weiss	1.06.1923–15.01. 1925
Dowódca	ppłk/ppłk dypl. Zygmunt Dzwonkowski	15.01.1925–6.10.1926
Dowódca	ppłk Józef Kowzan	6.10.1926–15.03.1928
Dowódca	ppłk dypl. Bronisław Regulski	15.03.1928–28.02.1929
Dowódca	ppłk Ludwik Maciejewski	12.03.1929–18.01.1931
Dowódca	ppłk dypl. dr Władysław Kulma	18.01.1931–12.11.1935
Dowódca	ppłk dypl. Adam Światalski	12.11.1935–09.1939

Źródło: W. Jarno, *Garnizon piotrkowski w okresie międzywojennym (1921–1939)*, „Acta Universitatis Lodzensis. Polia Historia” 2003 nr 76, s. 98.

W Piotrkowie Trybunalskim powołano dowództwo pułku. Jego dowódca między innymi regulował służbę garnizonową, ustalał przepisy alarmowe, opracowywał plany i programy uroczystości wojskowych, dbał o zakwaterowanie wojskowych, wydawał przepisy o zachowaniu higieny oraz rozporządzenia asystencyjne, ustalał porządek pobierania środków, wyposażenia i żywności, dozorował porządek, a także badał nastroje ludności.

Od 1921 roku do września 1939 roku funkcję dowódcy pułku pełniło kolejno ośmiu dowódców. Byli nimi podpułkownicy, a także pułkownicy. Częsta zmiana dowódcy nie służyła wzmocnieniu struktury organizacyjno-administracyjnej i wojskowej pułku, nie sprzyjała też ani żołnierzom, ani dowódcom. Żołnierze przyzwyczajali się do swoich kolejnych zwierzchników i ich metod dowodzenia, natomiast dowódcom trudno było zdobyć autorytet i skutecznie dowodzić podwładnymi.

Ostatnim pułkiem sformowanym w garnizonie piotrkowskim okresu międzywojennego był 146 Rezerwowy Pułk Piechoty. Powołano go w okresie dużego napięcia na arenie międzynarodowej i zagrożenia suwerenności państwa. I choć 25 Pułk Piechoty kontynuował normalne szkolenia oddziałów, niewielka grupa oficerów przystąpiła do intensywnej pracy nad nowym elaborem mobilizacyjnym. Zgodnie z obowiązującymi założeniami taktyczno-wojskowymi pułk miał osiągnąć gotowość bojową w ciągu 30 dni od chwili ogłoszenia mobilizacji, w nowych planach termin ten skrócono do 3 dni. Dla kadry dowódczej przewidziano opracowanie przebiegu pokojowej mobilizacji 25 Pułku Piechoty jako pierwszego rzutu. W drugim rzucie planowano powołanie 146 Pułku Piechoty i batalionu zapasowego. W kompanii na czterech oficerów tylko jeden był żołnierzem zawodowym, a wśród podoficerów oraz strzelców 90% stanowili rezerwiści. W tej sytuacji dowódcy nie znali swoich podwładnych, a ci nie znali kadry dowódczej. Utrudniało to dowodzenie, co ujawniło się podczas pierwszych dni walk we wrześniu 1939 roku³².

W latach 1918–1939 Piotrków Trybunalski był typowym garnizonem Okręgu Generalnego Kielce. Trudno jest ustalić dokładny stan żołnierzy w garnizonie ze względu na różne stany

³² Ibidem, s. 23.

jednostek zapasowych. Niemniej jednak dwa największe pułki (26 i 25 Pułk Piechoty) odegrały ważną rolę w uzupełnieniu stanów osobowych, głównie jednostek piechoty, które wzięły udział w walkach o ustanowienie granic państwa polskiego oraz w kampanii wrześniowej.

Infrastruktura garnizonowa

Prawidłowe funkcjonowanie garnizonu oraz właściwy przebieg służby i szkolenia oddziałów w dużej mierze były uzależnione od infrastruktury i zaplecza technicznego, obejmującego między innymi obiekty koszarowe. Po odzyskaniu niepodległości dużym problemem wojska stało się także zakwaterowanie oddziałów.

W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości władze garnizonu były zmuszone do radzenia sobie w dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości geopolitycznej – niepewnej sytuacji na arenie zarówno zewnętrznej, jak i wewnętrznej państwa polskiego. Duże znaczenie miały obiekty wojskowe rozmieszczone w granicach Piotrkowa Trybunalskiego. Jednostka wojskowa potrzebowała budynków do zakwaterowania żołnierzy i wojskowych, musiała też mieć przestrzeń do przeprowadzania ćwiczeń i szkoleń.

Począwszy od 1918 roku Piotrków Trybunalski musiał rozwiązać problem zakwaterowania żołnierzy. Pokojowa dyslokacja wojska w mieście wymuszała zapewnienie nie tylko koszar, lecz także kwater stałych. W mieście znajdowały się koszary po wojskach carskich i austriackich wyremontowane w 1917 roku³³. Choć wykonano prace modernizacyjne i porządkowe, nie udało się doprowadzić budynków do stanu umożliwiającego ich normalne użytkowanie. Dlatego już w listopadzie 1918 roku DOW Kielce poleciło wydziałowi kwaterunkowemu, we współpracy z wydziałem budowlanym, ponownie przeprowadzić remont budynków koszarowych³⁴.

Mimo prac budowlanych (prace zakończono w 1921 roku) żołnierzy przybyłych do garnizonu zakwaterowano w niszczejących budynkach koszarowych. Były to koszary w klasztorze pofranciszkańskim przy ulicy Zamkowej 21, koszary przy ulicy Krakowskiej 34 oraz koszary pomonopolowe przy ulicy Piłsudskiego 121³⁵. W budynkach zajętych przez 26 Pułk Piechoty – z powodu zniszczeń i braku odpowiedniej liczby pomieszczeń – żołnierzy rozmieszczono ciasno, a część ich rozlokowano w naprędce zaadaptowanych budynkach gospodarczych. Mimo doraźnych rozwiązań nie zdołano pomieścić żołnierzy w zabudowaniach koszarowych, dlatego oficerów wyższych stopniem umieszczono w prywatnych kwaterach, wynajętych od właścicieli domostw.

W 1919 roku dowódca 26 Pułku Piechoty w sprawozdaniu z inspekcji pułku zapisał, że koszary na ogół były odpowiednie, choć w dalszym ciągu jednostka była całkowicie „ścieśniona”. W rozwiązaniu problemów mieszkaniowych pomocna miała się okazać ustawa z 8 kwietnia 1919 roku. W dokumencie tym wskazano władzom miejskim i wojskowym normy przysługujące podczas rekwizycji pomieszczeń na potrzeby wojskowe³⁶. Zarządom gmin miej-

³³ APPT, AmP, sygn. 9/3142, Zarząd miasta Piotrkowa, O naprawie koszar po Franciszkańskich 1917 r.

³⁴ APPT, AmP, sygn. 9/1772, Zarząd miasta Piotrkowa, Remont koszar miejskich 1918 r.

³⁵ APPT, AmP, sygn. 9/2478, Zarząd miasta Piotrkowa, Akta II powszechnego spisu ludności, mieszkań i budynków w Piotrkowie Trybunalskim w 1931 r.

³⁶ Vide: Ustawa z dnia 8 kwietnia 1919 r. o dostarczaniu mieszkań na potrzeby wojska, DzU z 1919 r. nr 31, poz. 262.

skich i wiejskich nakazano dostarczać miejscowym komendantom wojskowym spisy pomieszczeń zarówno własnych, jak i rekwirowanych.

Aby zaradzić problemom kwaterunkowo-mieszkaniowym żołnierzy, w czerwcu 1919 roku powołano urząd mieszkaniowy, który miał za zadanie pozyskiwać dane o liczbie wolnych i zdanych do użytku mieszkań³⁷. W 1920 roku na liście znalazło się już 398 kwater zdanych do natchmiastowego ulokowania żołnierzy³⁸. I choć w następnych latach w dalszym ciągu starano się zaradzić problemowi mieszkaniowemu, sytuacja lokalowa w garnizonie piotrkowskim nie została całkowicie rozwiązana. Potwierdza to inicjatywa budowy domów oficerskich. 2 listopada 1927 roku dowództwo 25 Pułku Piechoty przekazało pismo do zarządu miasta w Piotrkowie Trybunalskim, w którym wskazywało na potrzebę wyznaczenia placu i jak najszybsze rozpoczęcie budowy dwóch domów mieszkalnych, z 20 mieszkaniami dla oficerów i podoficerów w każdym³⁹.

Miesiąc później kancelaria wydziału technicznego magistratu przekazała plan parceli o powierzchni 2166,15 m² przeznaczony na budowę domów. W następnej kolejności Fundusz Kwaterunku Wojskowego ogłosił przetarg nieograniczony na wykonanie prac. Autorem projektu był Bruno Zborowski, natomiast wykonawcą robót budowlanych firma „Tibr”. Pierwszy budynek, o kubaturze 5866 m³, został wzniesiony w latach 1928–1929 przy ulicy Wolborskiej 4 (tzw. Szosa Wolborska). Koszt inwestycji wyniósł 261537,61 zł. Prace wykończeniowe przeprowadzili sami wojskowi tzw. systemem gospodarczym. Uroczyste poświęcenie gmachu odbyło się 24 listopada 1929 roku. Pierwsi jego mieszkańcy wprowadzili się kilka dni później⁴⁰.

Z biegiem czasu niszczały także koszary krakowskie. Komisja w protokole wskazywała wiele nieprawidłowości i zagrożeń technicznych. Jej zdaniem, budynki były w stanie znacznego zużycia, nazwano je nawet ruderami. Również stan techniczny i sanitarny całej posesji był nie najlepszy. Szybkich remontów wymagały zwłaszcza elewacje, mury i podłogi, a także piece, drzwi, okna, tynki, schody, posadzki, dachy, rynny i kominy⁴¹.

Członkowie komisji stwierdzili, że warunki zakwaterowania zamieszkujących w nich żołnierzy 25 Pułku Piechoty są niedopuszczalne. Aby doprowadzić pomieszczenia do odpowiedniego stanu, konieczny był remont. Już w lipcu 1928 roku komenda garnizonu podjęła współpracę z Okręgowym Szefostwem Budownictwa w Łodzi i magistratem Piotrkowa w sprawie budowy nowych koszar dla pułku⁴².

W rezultacie długich rozmów podpisano umowę, w której określono zasady budowy nowego budynku koszar wojskowych na terenie miasta oraz szczegóły dotyczące finansowania przedsięwzięcia. Zgodnie z postanowieniami umowy gmina miasta Piotrków Trybunalski zobowiązała się wybudować na własnym gruncie koszary wraz z niezbędnymi budynkami gospodarczymi, magazynami oraz budynkami mieszkalnymi dla oficerów i podoficerów⁴³.

³⁷ APPT, AmP, sygn. 9/1150, Magistrat miasta Piotrkowa, Sprawozdania ogólne za lata 1919–1922, k. 8.

³⁸ APPT, sygn. 9/4147, Lista kwater Komendy garnizonu – Piotrków, k. 1–18.

³⁹ APPT, AmP, sygn. 9/1528, Magistrat miasta Piotrkowa, Budowa domów oficerskich.

⁴⁰ A. Warchulińska, *Piotrków Trybunalski między wojnami. Opowieść o życiu miasta 1918–1939*, Łódź 2012, s. 43.

⁴¹ APPT, AmP, sygn. 9/1532, Magistrat miasta Piotrkowa, Budowa koszar wojskowych.

⁴² Ibidem.

⁴³ Ibidem.

W planach przewidziano, że infrastruktura koszarowa będzie wyposażona w podstawowe media. Teren miał otaczać parkan o wysokości 2 m wykonany z materiału trwałego oraz uniemożliwiającego obserwację z zewnątrz. Zobowiązano się także, że bramy i furtki będą wykonane z żelaza. W umowie zapisano również, że po zakończeniu budowy 10-hektarowa parcela, na której staną budynki wojskowe, zostanie przekazana na własność Skarbu Państwa⁴⁴.

Zakwaterowanie żołnierzy 25 Pułku Piechoty przez cały okres jego pobytu w mieście przysparzało problemów władzom garnizonu i miasta. W 1932 roku nastąpiła kolejna zmiana dyslokacji pododdziałów pułku. Wiązała się ona z opuszczeniem koszar przy ulicy Krakowskiej 34. Stacjonujące w nich dwa bataliony (I i II) zostały przeniesione do obiektów koszarowych przy ulicy J. Piłsudskiego. Nie poprawiło to sytuacji kwaterunkowej 25 Pułku Piechoty, który w latach 1932–1939 stacjonował aż w pięciu punktach miasta⁴⁵.

Oprócz obiektów koszarowych garnizon dysponował tzw. wyposażeniem terenowym oraz placami ćwiczeń. Przy ulicy Bujnowskiej znajdowała się strzelnica, na której żołnierze ćwiczyli się w użyciu karabinów (każdego rodzaju). Była to pozostałość po wojsku rosyjskim – gubernialnym⁴⁶. Wyposażono ją w sześć stanowisk ogniowych, oznaczonych kolejnymi numerami. Od strony południowej strzelnicę otoczono wysokim kulochwytym. Wykonano też osłony ziemne o charakterze ochronnym, za którymi przebywali żołnierze obsługujący tarcze i prezentujący wyniki strzelania.

W latach 1927–1929 dowództwo garnizonu przeprowadziło remont strzelnicy ze względu na jej braki techniczne. Konkurs na wykonanie prac inżyniersko-konstrukcyjnych oraz budowlanych wygrały łódzkie zakłady techniczno-budowlane. Nowa strzelnica została zlokalizowana na terenie zalesionym, w pobliżu drogi wiodącej do wsi Wierzeje. Wyposażono ją w kulochwyt oraz wały boczne. Natomiast w odległościach 100 m, 200 m i 300 m zainstalowano urządzenia służące do zakładania tarcz oraz schrony dla żołnierzy obsługujących tarcze. W celu zapewnienia bezpieczeństwa kierownik strzelania nawiązywał telefoniczną łączność z tarczowymi⁴⁷. Ze strzelnicy mogli korzystać zarówno żołnierze 25 Pułku Piechoty, kadra zawodowa, służba czynna plutonu żandarmerii oraz obsługa składnicy (baon zapasowy 74 Pułku Piechoty)⁴⁸.

Poza miastem, między szosami Wolborską i Rakowską, zlokalizowano tereny ćwiczebne. Zostały one podzielone na trzy rejony: Meszcze I, Meszcze II i Meszcze III. Znajdowały się tam także magazyn broni oraz rzutnia przeznaczona do ćwiczeń z granatami ostrymi. Choć odległość placu ćwiczeń od koszar franciszkańskich wynosiła 2,5 km, od koszar pomonopolowych 3,5 km, a od koszar poinwalidzkich 4 km, żołnierze byli codziennie szkoleni i przygo-

⁴⁴ Ibidem.

⁴⁵ Były to: aleja 3 Maja 21 – dowództwo pułku, ul. Zamkowa 21 – I batalion; koszary pomonopolowe przy ul. J. Piłsudskiego – II batalion, koszary poinwalidzkie przy ul. J. Piłsudskiego 122 – III batalion, ul. Wolborska 6 – kompania przeciwpancerna, cztery plutony pułkowe (artylerii, łączności, pionierów i konnych zwiadowców), taborzy oraz magazyny; Vide: W. Jarno, *Garnizon piotrkowski w okresie międzywojennym (1921–1939)*..., op.cit., s. 99.

⁴⁶ Piotrków Trybunalski był stolicą guberni piotrkowskiej od 1867 r. do wkroczenia wojsk niemieckich i austro-węgierskich w 1914 r.

⁴⁷ APPT, AmP, sygn. 9/1231, Magistralat miasta Piotrkowa, Robotnicze Ubezpieczalnie Społeczne, Akta w sprawie budowy strzelnicy 1930–1931 r. i 1931–1932 r.

⁴⁸ W. Makulec, *25 pułk*..., op.cit., s. 19.

towrywani do wykonywania zadań na rzecz obrony i bezpieczeństwa państwa⁴⁹. Poborowi realizowali program szkolenia wojskowego mający na celu doskonalenie i pogłębienie sztuki oraz taktyki wojennej. Poznawali codzienne życie żołnierskie, uczyli się poprawnego używania broni oraz postępowania na polu walki.

Ważną kwestię w codziennym życiu i funkcjonowaniu żołnierzy garnizonu stanowiło dostarczenie żywności. Administracja armii utworzyła zaplecze umożliwiające właściwe przechowywanie i wydawanie żywności. Magazyny prowiantowe zlokalizowano na terenie okręgu piotrkowskiego. Depozyty zaopatrzeniowe zobowiązano do przedkładania sprawozdań do Urzędu Prowiantowego w Piotrkowie 9 i 24 dnia każdego miesiąca. Podawano w nich stan zaopatrzenia magazynów prowiantowych, przekazywano informacje o zasobach mąki, bydła rzeźnego, węgla itp.⁵⁰. Magazyn prowiantowy pierwotnie zlokalizowany był w Radomsku, ale po jego zlikwidowaniu cały inwentarz przetransportowano do Piotrkowa Trybunalskiego.

W garnizonie piotrkowskim działała piekarnia pułkowa. Mieściła się w budynku koszar pofranciszkańskich. Jej kierownikiem był st. sierżant Roman Kuchciński. W piekarni zatrudniano także piekarzy cywilnych. Przydzielono im do pomocy żołnierzy ze służby czynnej. Piekarnię pułkową zlikwidowano w 1928 roku, a wypiek chleba na potrzeby wojska przekazano administracji więzienia w Piotrkowie Trybunalskim⁵¹.

W koszarach pofranciszkańskich działał również warsztat szewsko-krawiecki. Jego kierownikiem został st. sierżant Marian Maziak. W warsztacie pracowali żołnierze służby czynnej będący z zawodu krawcami oraz szwami. Do ich zadań należało naprawianie obuwia oraz umundurowania żołnierskiego. Naprawą bielizny żołnierskiej zajmowały się kobiety zatrudnione w pułkowym warsztacie przywracania do użytku bielizny⁵².

Od końca 1918 roku do roku 1921 na terenie garnizonu istniała stacja ogierów; jej komendantem był rtm. Kajetanowicz. W garnizonie funkcjonował także sąd załogowy pod przewodnictwem kpt. A. Nowakowskiego. Po 1921 roku władzę zwierzchnią nad sądownictwem garnizonowym przejął Wojskowy Sąd Rejonowy w Częstochowie. Garnizon piotrkowski jednak nie został pozbawiony władzy sądowniczej, a w utrzymaniu porządku pomagała żandarmeria wojskowa, która była instytucją policyjno-porządkową odpowiadającą policji cywilnej. Piotrkowski posterunek żandarmerii mieścił się przy ulicy J. Piłsudskiego 41. Liczył 9 osób. Jego ostatnim dowódcą był st. wachmistrz Jan Łanik, a zastępcą dowódcy wachmistrz Franciszek Jastrzębski⁵³.

W garnizonie piotrkowskim istniał również areszt żołnierski. Przebywali w nim żołnierze zatrzymani za przestępstwa oraz łamanie dyscypliny. Do listopada 1921 roku areszty funkcjonowały przy sądach załogowych. Jeden areszt był przeznaczony dla około 50 oskarżonych. Kierownicy aresztów podlegli bezpośrednio kierownikom danego sądu rejonowego. Areszty sądowe nie istniały jednak długo. Już w 1924 roku ze względów oszczędnościowych zaczęto

⁴⁹ Ibidem.

⁵⁰ APPT, AmP, sygn. 9/1231, Magistrat miasta Piotrkowa, Robotnicze ubezpieczalnie społeczne.

⁵¹ D. Kamiński, *Dzieje 25 pułku piechoty...*, op.cit., s. 18.

⁵² Ibidem.

⁵³ W. Jarno, *Okręg Korpusu...*, op.cit., s. 208–209.

stopniowo je likwidować i ich funkcje przekazywać tzw. pułkowym aresztom oraz wojskowym więzieniom śledczym⁵⁴.

Ważnym elementem aktywności garnizonu wojskowego w Piotrkowie Trybunalskim była działalność na terenie koszar gospody żołnierskiej, która przez cały dzień obsługiwała żołnierzy. Sprzedawano w niej po niskich cenach artykuły żywnościowe, papierosy i papier listowy. W gospodzie znajdowała się prasa oraz gry planszowe, a wieczorami często grał zespół smyczkowy.

Dużą rolę w garnizonie odegrały kasyna oficerskie i podoficerskie. Odbływały się w nich odprawy służbowe, rozprawy sądów honorowych, odczyty, wykłady i pogadanki. Spotykano się w nich także na wspólnych obiadach. W garnizonie zorganizowano również wojskowy szpital rejonowy, liczący około 300 łóżek. W skład szpitala wchodziły: komenda szpitala, ambulatorium dentystyczne, apteka, a także oddziały chirurgiczny, chorób wewnętrznych i zakaźnych oraz chorób skórnych i wenerycznych⁵⁵.

W późniejszych latach szpital zlikwidowano, a w jego miejsce 1 grudnia 1923 roku powołano garnizonową izbę chorych⁵⁶. Przebywali w niej lekko chorzy, dla których odpoczynek i przestrzeganie zaleceń lekarskich były warunkiem szybkiego powrotu do zdrowia. Ponieważ czas rekonwalescencji chorych nie przekraczał 3–4 tygodni, w izbie było tylko około 30 łóżek. Izba podlegała bezpośrednio naczelnemu lekarzowi garnizonu, którym był naczelny lekarz 26 i 25 Pułku Piechoty⁵⁷. Do izb chorych nie wolno było przyjmować żołnierzy, u których podejrzewano choroby zakaźne, a także chorych na gruźlicę.

Garnizon piotrkowski liczył około 1,5 tys. żołnierzy i nie miał własnej parafii wojskowej. W sprawach wyznania rzymskokatolickiego podlegał starszemu kapelanowi Rejonu Duszpasterstwa Katolickiego w Częstochowie (do 1926 roku). Do zadań kapłanów należało zapewnienie obsługi duszpasterskiej we wszystkich formacjach wojskowych stacjonujących na obszarze danego rejonu duszpasterstwa oraz sprawowanie nadzoru nad prowadzoną w nich działalnością religijno-oświatową. Po reformie terenowej duszpasterstwa wojskowego, zakończonej w 1928 roku, garnizon piotrkowski podlegał proboszczowi wojskowej parafii Świętego Jerzego w Łodzi⁵⁸.

Obszar zajmowany przez piotrkowski garnizon Wojska Polskiego pokrywał się z granicami miasta, dodatkowo należały do niego teren strzelnicy, magazyny i budynki, czyli obiekty zapewniające prawidłowe funkcjonowanie koszar. Dużym problemem wojska po odzyskaniu niepodległości było zakwaterowanie oddziałów. Infrastruktura garnizonu piotrkowskiego (stare obiekty koszarowe, lokacja pułków w kilku miejscach miasta) nie pozwoliła na rozwiązanie tej kwestii w sposób zadowalający. Mimo to – jak relacjonował jeden z szeregowych – służba w garnizonie była obowiązkiem patriotycznym i wyrazem poszanowania własnej ojczyzny. *W garnizonie nasze warunki lokalne mamy nieszczególne, gdyż pułk rozlokowany jest w trzech miejscach, jednak jesteśmy dumni, że stacjonujemy w prastarym grodzie Trybunalskim*⁵⁹. ■

⁵⁴ Ibidem, s. 209.

⁵⁵ W. Jarno, *Garnizon piotrkowski w okresie międzywojennym (1921-1939)...*, op.cit., s. 102.

⁵⁶ APPT, AmP, sygn. 9/1231, Magistrat miasta Piotrkowa, Robotnicze ubezpieczalnie społeczne.

⁵⁷ W. Jarno, *Garnizon piotrkowski w okresie międzywojennym (1921-1939)...*, op.cit., s. 102.

⁵⁸ Ibidem, s. 102–103.

⁵⁹ Ibidem, s. 100.

Zespół stresu pourazowego

Stadium przypadku weterana misji poza granicami państwa



płk rez. dr
**BEATA
CZUBA**

Adiunkt Wydziału
Cybernetyki WAT.
Zainteresowania
naukowe: socjologia
grup dyspozycyjnych
(wojsko), problematyka
płci kulturowej,
psychologia emocji oraz
osobowości.

Artykuł stanowi studium przypadku weterana, u którego po traumatycznym wydarzeniu podczas misji stwierdzono zespół stresu pourazowego. Autorka podejmuje próbę wskazania składowych poczucia koherencji weterana. Poczucie koherencji (spójności) to uogólnione przekonanie, że świat jest spójny, zrozumiały, a człowiek ma wpływ na swoje życie, ono zaś ma sens. Aaron Antonovsky w koncepcji salutogenezy uznaje koherencję za podstawowy warunek zachowania zdrowia przez jednostkę. Poczucie spójności zależy od tego, w jakim stopniu człowiek potrafi korzystać z tzw. uogólnionych zasobów odpornościowych.

SŁOWA KLUCZOWE

trauma, zespół stresu pourazowego, poczucie koherencji, uogólnione zasoby odpornościowe, sens

Choć obecnie w Polsce o zespole stresu pourazowego (Post Traumatic Stress Disorder – PTSD) u weteranów misji poza granicami kraju mówi się z mniejszym zakłopotaniem niż kilka lat wcześniej, to – w opinii przedstawicieli tego środowiska – społeczeństwo nie ma rzetelnej wiedzy na temat tego zaburzenia emocjonalnego. W świadomości społecznej utrwalił się mocno uproszczony, stereotypowy, wręcz negatywny obraz weterana. Polscy żołnierze weterani, gdy z nimi rozmawiałam, wielokrotnie wskazywali przykład społeczeństwa amerykańskiego, które szanuje i wspiera swoich weteranów, oraz państwa amerykańskiego, które stworzyło efektywny system pomocy socjalnej dla poszkodowanych weteranów. Mówili, że podczas ich wizyty w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej osobiście doświadczali pozytywnych gestów ze strony przy-

padkowo spotkanych ludzi, którzy identyfikowali ich właśnie jako uczestników misji. Natomiast w Polsce spotykają się z zupełnie innymi reakcjami, często wrogimi, w najlepszym razie – obojętnymi. Państwo polskie dopiero od kilku lat oferuje wsparcie i pomoc socjalną weteranom, w tym weteranom mającym status poszkodowanych. Dużą rolę w opiece państwa nad weteranami odgrywają organizacje pozarządowe. Stowarzyszenia i fundacje są bowiem łącznikiem między społeczeństwem a środowiskiem uczestników misji. Podejmują działania w realny sposób wspomagające rehabilitację fizyczną i psychiczną żołnierzy, zajmują się również edukacją społeczeństwa, głównie młodzieży. Budują w świadomości społecznej prawdziwy obraz weterana. Jeden z moich rozmówców, działacz Stowarzyszenia Rannych i Poszkodowanych w Misjach poza Granicami Kraju, powiedział, że osoby, które działają w organizacji, przez pomaganie innym, pomagają sobie¹.

Artykuł powstał jako część projektu badawczego z udziałem weteranów misji poza granicami kraju i stanowi studium przypadku sierż. rez. Szymona Mutwickiego², uczestnika misji w Iraku (2004 rok) i w Afganistanie (2007 rok). Przypadek Mutwickiego pozwala zrozumieć mechanizmy leżące u podstaw zmagania się ze stresem pourazowym. Kluczową kategorią rozważań jest poczucie koherencji³ oraz jej ważna część składowa – poczucie sensu. Pojęcia te są użyteczne w opisie procesu zmagania się z traumą, również traumą wojenną. Pytanie badawcze, które stawiam w prezentowanej analizie, brzmi: Jakie składowe poczucia koherencji Szymona Mutwickiego pozwoliły mu uporać się z traumą wojenną?

Koncepcja salutogenezy Aarona Antonovsky'ego

Victor E. Frankl, austriacki neurolog i psychiatra, opisał motywację do życia każdej jednostki ludzkiej następująco: *bycie człowiekiem oznacza istnienie w obliczu sensu, jaki należy wypełnić i wartości, jakie należy zrealizować. Oznacza życie w biegunowym polu napięć pomiędzy rzeczywistością a ideałami, które mają być zmaterializowane*⁴. Myśl ta wydaje się zasadnicza dla zrozumienia sposobu, w jaki niektórzy ludzie radzą sobie z zespołem stresu pourazowego. Doświadczenie traumy zaburza poczucie porządku i sensowności świata. Zgodnie z koncepcją Aarona Antonovsky'ego przekonanie o tym, że życie ma sens, jest jednym z fundamentów poczucia koherencji – zdolności człowieka do radzenia sobie z trudnościami i stresem życia. Odzyskanie sensu, gdy został on utracony, jest jednym z istotnych warunków zachowania zdrowia.

¹ Wywiad z Markiem Rzodkiewiczem, członkiem zarządu Stowarzyszenia Rannych i Poszkodowanych w Misjach poza Granicami Kraju, przeprowadzony 29 lipca 2016 r.

² Szymon Mutwicki wyraził zgodę na podanie w artykule jego imienia i nazwiska. Wywiad z nim, a także badanie przy użyciu kwestionariuszy osobowości NEO-FFI oraz kwestionariusza kompetencji społecznych został przeprowadzony 4 lipca 2016 r. w Żarach.

³ Poczucie koherencji – termin opisany przez Aarona Antonovsky'ego, twórcę modelu salutogenezy, pozwalający wyjaśnić czynniki odpowiedzialne za zachowanie zdrowia. Vide: A. Antonovsky, *Heath, stress and coping: New perspectives on mental and physical well-being*, San Francisco 1979.

⁴ V.E. Frankl, *Wola sensu*, Warszawa 2010, s. 73.

Aaron Antonovsky, twórca pojęcia salutogenezy, uważał, że zdrowie i choroba tworzą kontinuum, a jednostka może oscylować między biegunem zdrowia a biegunem choroby. Za istotne dla zachowania zdrowia uznał następujące czynniki: charakter stresorów, uogólnione zasoby odpornościowe, poczucie koherencji i styl życia⁵.

Jednostka zawsze znajduje się więc w stanie pewnej nierównowagi. Na kontinuum zdrowie–choroba może znajdować się bliżej pełnego dobrostanu versus destrukcji organizmu. Radzenie sobie ze stresem jest zależne, między innymi, od umiejętności czerpania z tzw. uogólnionych zasobów odpornościowych. Antonovsky zasoby te pojmuje szeroko: jako cechy organizmu (stan zdrowia, kondycja fizyczna, uroda), to, co człowiek posiada w sensie materialnym (majątek), jako wsparcie społeczne, cechy osobowości, intelektu, wyznawane wartości, a także jako czynniki odnoszące się do środowiska, czyli pewne zasoby makrospołeczne – kultura, ustrój polityczny, polityka państwa względem obywateli (poziom opieki socjalnej, w tym efektywność działania instytucji ochrony zdrowia). Innymi słowy, zasoby, z których może korzystać człowiek, lokują się zarówno po jego stronie, jak i po stronie środowiska, w którym żyje⁶. Dla zachowania zdrowia duże znaczenie ma poczucie koherencji, tj. dyspozycja do spostrzegania rzeczywistości jako logicznie uporządkowanej i zrozumiałej, poczucie, że jednostka ma wpływ na swoje życie, a jej egzystencja ma sens. Zdaniem Heleny Sęk poczucie koherencji *jest ogólnym nastawieniem orientacyjnym, wyrażającym trwałe i dynamiczne przekonanie o przewidywalności i racjonalności świata i własnego położenia życiowego*⁷. Poczucie to tworzy się pod wpływem rozmaitych doświadczeń związanych z dostępnością wymienionych zasobów. Im silniejsze poczucie koherencji, tym większa szansa na zachowanie zdrowia.

Wśród części składowych poczucia koherencji wyróżnia się:

- Przekonanie, że świat jest zrozumiały, uporządkowany, spójny, nie zaś chaotyczny, nieprzewidywalny. To, co spotyka człowieka, jest dla niego zrozumiałe, potrafi on powiązać napływające informacje z posiadanym systemem przekonań⁸;

- Poczucie zaradności – jednostka ma wrażenie sprawczości, potrafi korzystać z posiadanych zasobów (niematerialnych i materialnych), potrafi także zaakceptować swoje niepowodzenia⁹;

- Poczucie sensowności, czyli przekonanie, że warto podejmować trud codziennego życia. Człowiek mający poczucie sensowności szuka w życiu znaczenia i znajduje je. To zaś motywuje go do egzystencji¹⁰.

Silnie ugruntowane poczucie koherencji powoduje, że trudności życia są postrzegane raczej jako wyzwania, nie zaś jako czynniki negatywne. Najważniejsze dla poczucia koherencji jest postrzeganie świata jako mającego sens. Dotyczy to również własnej aktywności podmiotu. Jeśli człowiek postrzega własne działania jako próżne, niczemu niesłużące,

⁵ H. Sęk, *Orientacja patogenetyczna i salutogenetyczna w psychologii klinicznej*, w: *Psychologia kliniczna*, H. Sęk (red.), Warszawa 2013, s. 46.

⁶ Ibidem, s. 46.

⁷ Ibidem, s. 48.

⁸ Ibidem, s. 49.

⁹ Ibidem.

¹⁰ Ibidem.

pozbawione treści, może utracić motywację do życia, staje się w większym stopniu podatny na stres. Jeśli ta składowa się obniża, osłabiają się pozostałe komponenty poczucia koherencji¹¹.

Historia traumy Szymona Mutwickiego

Historię weterana sierż. rez. Szymona Mutwickiego po raz pierwszy usłyszałam w maju 2016 roku w Centrum Weterana Działalności poza Granicami Państwa. Byłam uczestniczką spotkania, w czasie którego Szymon opowiadał o swoich doświadczeniach ze służby w Iraku¹² i w Afganistanie¹³ oraz jej konsekwencjach – zespole stresu pourazowego. Przy okazji w Centrum prezentowano wystawę zdjęć autorstwa Szymona, przedstawiających afgańskie dzieci. Umówiłam się z Szymonem na badania, który przeprowadziłam dwa miesiące później, 4 lipca w Żarach. Badanie obejmowało wywiad częściowo ukierunkowany oraz wypełnienie przez Szymona dwóch kwestionariuszy badających osobowość i kompetencje społeczne, tj. inwentarza osobowości NEO-FFI¹⁴ oraz kwestionariusza kompetencji społecznych KKS¹⁵. Z opowieści Szymona w Centrum Weterana wiedziałam, że chorował na PTSD. Interesowało mnie, jak poradził sobie z chorobą i jakie zasoby (osobowościowe, społeczne, inne) udało mu się wykorzystać w tym procesie. Słowem, interesowało mnie poczucie koherencji Szymona i jego składowe.

Szymon Mutwicki uczestniczył w dwóch misjach – w 2004 roku w Iraku i w 2007 roku w Afganistanie. W obu przypadkach pełnił funkcję kierowcy. Na misje wyjechał dobrowolnie. Jak stwierdził w wywiadzie, liczył, że sprawdzi się *jako żołnierz i jako mężczyzna*¹⁶. Po drugiej misji zachorował na PTSD. Przeżył traumatyczne wydarzenie, w którym upatruje przyczyny swojej choroby. Analiza koncentruje się więc najbardziej na doświadczeniach z pobytu w Afganistanie.

W Afganistanie Szymon często wyjeżdżał poza bazę. Poczucie ciągłego zagrożenia było zatem najbardziej dojmującym doświadczeniem, powodem – jak stwierdził – ciągłego stresu,

Beata Czuba: Co było powodem stresu?

Szymon Mutwicki: Ciągły strach, że coś się stanie. A to dlatego, że za każdym razem, prawie za każdym razem, gdy wyjeżdżaliśmy poza bazę, to natrafialiśmy na jakieś sytuacje, które były zagrożeniem życia. Że... albo nas ostrzelano, albo był podłożony jakiś ajdik, gdzie....

B.C.: I to codziennie było?

S.M.: Wyjeżdżaliśmy poza bazę prawie codziennie. Za każdym razem, no mówię, to nie było zagrożenie, że codziennie, ale za którymś razem albo się okazało, że ci re-

¹¹ Ibidem, s. 50.

¹² Polskie dowództwo Wielonarodowej Dywizji Centrum-Południe w Iraku wzięło odpowiedzialność za bezpieczeństwo w swojej strefie 3 września 2003 r., M. Brylew, *Irak 2003–2005*, Toruń 2011, s. 159.

¹³ Decyzję o powołaniu Międzynarodowych Sił Wsparcia Bezpieczeństwa Afganistanie podjęto 20 grudnia 2001 r. (rezolucja Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 1386), Ł. Jureńczyk, *Wojna z talibami i Al-Kaidą*, Toruń 2013, s. 191.

¹⁴ B. Zawadzki et al., *Inwentarz osobowości NEO-FFI* Paula T. Costy Jr i Roberta R. McCrae, Warszawa 2010.

¹⁵ A. Matczak, *Kwestionariusz Kompetencji Społecznych KKS*, Warszawa 2011.

¹⁶ Wywiad z Szymonem Mutwickim, przeprowadzony 4 lipca 2016 r. w Żarach.

belianci już czekali na nas w górach, albo wojsko afgańskie ich zobaczyło, złapali ich, albo pojechaliśmy na przeszukanie w jakieś miejsca, gdzie było wiadomo, że ci talibowie się zbierają. Na miejscu okazało się, że tam nikogo nie ma, że były ślady po ognisku, tak że ktoś ich musiał ostrzec, ale w powrotnej drodze z góry zaatakowano nas rakietami... Cały czas taki strach, strach o życie.

Podczas misji w Afganistanie doszło do wypadku, który dla Szymona stał się przeżyciem traumatycznym, tj. sytuacją: *która przekracza możliwości adaptacyjne człowieka, zagraża jego życiu, zdrowiu fizycznemu i psychicznemu i powoduje traumę. Przez traumę rozumie się uszkodzenie ciała lub/i psychiki wskutek nagłego wystąpienia bodźców zewnętrznych lub wewnętrznych, które przerastają możliwości adaptacyjne podmiotu – mogą one spowodować trwałe ślad w człowieku. Wydarzeniami traumatycznymi mogą być katastrofy, napady, akcje terrorystyczne, gwałty, przemoc wojenna, domowa itp.*¹⁷

W przypadku Szymona takim zdarzeniem była śmierć kolegi, Łukasza, podczas wspólnego patrolu. Po tym wydarzeniu Szymon miał poczucie winy, ponieważ to właśnie jego samochód miał, zgodnie z wcześniejszym planem, jechać pierwszy. W wyniku zbiegu okoliczności samochodów, którym kierował Szymon, był drugi, natomiast wypadek zdarzył się z udziałem pierwszego samochodu. Szymon długo był przekonany, że gdyby nie to, iż w przeddzień nie zatankował samochodu i musiał to zrobić następnego dnia przed wyjazdem, byłby na miejscu Łukasza. Taki rozwój wydarzeń sprawił, że samochód, w którym siedział Łukasz, był pierwszy w konwoju. Szymon tak oto opowiada o tym zdarzeniu: *Brałem udział w patrolu, gdzie wpadliśmy w zasadzkę. Ostrzelali nas talibowie i po pewnym czasie okazało się, że samochodu, którym jechał Łukasz przed nami, nie ma. Między naszymi samochodami zerwała się łączność, nikt się nie odzywał. Dopiero po chwili wywołał mnie kierowca tego samochodu. Na moje pytanie, gdzie jesteście, odpowiedział tylko: „Kapitan nie ma nogi”. Usłyszałem to dokładnie, ale nie mogłem w to uwierzyć. Poprosiłem: „Powtórz jeszcze raz”. Odpowiedź była taka sama: „Kapitan nie ma nogi”. Na tym łączność się urwała. Później się okazało, że talibowie przestrelili antenę w samochodzie. Gdy zakończyliśmy walkę z talibami, dowódca zdecydował, że pojedziemy szukać samochodu Łukasza. Przejechaliśmy około kilometra, gdy dowódca z bazy, drogą satelitarną, powiadomił nas, że oni uciekli do bazy amerykańskiej i Łukasz jest ranny. My wróciliśmy na miejsce ostrzału. Był tam budynek – prawdopodobnie opuszczony posterunek policji. Czekaliśmy. Nie wiedzieliśmy, co będzie dalej się działo. Zostały wezwane posiłki. Po piętnastu–dwudziestu minutach dostaliśmy telefon z bazy, że Łukasz nie żyje. Ten moment był dla mnie bardzo trudny. Nie wiedziałem, co robić. Płakaliśmy się z kolegami. Dowódca mojego samochodu pozwolił nam zadzwonić do domu. Nie wiem, czy to była dobra decyzja, czy nie. Po prostu dał nam telefon satelitarny i powiedział: „Chłopaki, dzwońcie do domu, bo jak się okaże, że w polskiej telewizji powiedzieli, że zginął polski żołnierz, nasze rodziny nie będą wiedziały, co z nami. A nie wiadomo, kiedy stąd wrócimy”. Wziąłem telefon i zadzwoniłem do żony. Powiedziałem jej, że jest OK, jednak ona po pierwszych słowach wyczuła, że coś jest nie tak. Zapytała, co się stało. Powiedziałem, że*

¹⁷ L. Cierpiatkowska, H. Sęk, *Psychologia kliniczna i psychopatologia – wzajemne zależności*, w: *Psychologia kliniczna*, H. Sęk (red.), Warszawa 2013, s. 79.

*jeden z naszych nie żyje. Ona się rozplakała. Ja też się rozplakałem. Potem wróciliśmy do naszej bazy. Łukasz został w tej amerykańskiej*¹⁸.

Jak się wydaje, na późniejsze problemy psychiczne Szymona istotnie wpłynęła jego decyzja o pozostaniu na misji, choć po tym tragicznym wydarzeniu mógł wrócić do kraju.

S.M. Wtedy, gdy zginął Łukasz, ja podjąłem [...] złą decyzję, [...] że poszedłem do dowódcy, że chciałem zostać. Wszyscy, którzy brali udział w tym patrolu, czyli dwa polskie samochody, padła komenda po powrocie, że wszyscy zlatujemy do kraju. Ja poszedłem do dowódcy z takim kolegą Norbertem zapytać [...], czy możemy zostać. Dowódca powiedział, że nie, że to decyzja generała Tomaszewskiego, że mamy się rozliczać, że na drugi dzień jest wylot [...], z ciałem Łukasza wszyscy polecimy do kraju. No, ale wieczorem dowódca przyszedł i powiedział, że generał Tomaszewski wyraził zgodę i że z samochodu, w którym jechał Łukasz, wszyscy muszą zjechać do kraju. Z tego drugiego samochodu, czyli tam, gdzie ja byłem kierowcą, kto chce, może zostać. No i ja zostałem z takim kolegą Norbertem. Za mnie polecił chłopak, który w ogóle nie brał udziału w tym patrolu, ale było widać, że psychicznie też już siada i on po prostu poszedł, czy on mógłby polecić za mnie, i on polecał wtedy do kraju.

Szymon pozostał na misji, lecz coraz trudniej mu było wykonywać swoje obowiązki, ponieważ nasiliły się rozmaite dolegliwości psychiczne, przede wszystkim lęk i poczucie zagrożenia.

S.M. [...] Okazało się, że na drugi dzień jest znowu wyjazd poza bazę, no i pojechałem. To był ciężki okres w moim... właśnie na misji, właśnie zacząłem się bać [...].

B.C. Ale mogłeś wykonywać swoją pracę?

S.M. Wykonywałem, wykonywałem..., ale nie przyznawałem się do tego, że się boję. [...] I wtedy odjechaliśmy poza bazę i wszystko było dla mnie zagrożeniem... czy to było...czy to było spowodowane śmiercią Łukasza...nigdy nie pałałem jakąś zemstą, aczkolwiek nienawidziłem tych Afgańczyków za to, za tego Łukasza. Taki miałem żal do nich, jakby to nazwać.... jeśli by się nadarzyła okazja, to też bym do nich strzelał. To znaczy strzelałem, jak pojechaliśmy w zasadzkę, to strzelałem. Czy kogoś zabiłem, nie wiem i nie chcę wiedzieć, czy kogoś trafiłem, bo to by mnie może jeszcze bardziej załamało.

Mimo problemów, Szymon wytrwał do końca misji. Po powrocie nie odzyskał jednak równowagi emocjonalnej. Dolegliwości, które zaczęły się już podczas misji, nasilały się i w końcu zostały zdiagnozowane jako PTSD.

Diagnoza PTSD obejmuje trzy grupy objawów. Pierwsza dotyczy ponownego przeżywania zdarzenia, które powraca w postaci wspomnień, tzw. flashbacków, czy nieprzyjemnych snów¹⁹. Towarzyszą temu wzmożone pobudzenie i nieprzyjemne stany emocjonalne. Druga grupa objawów dotyczy wyraźnego unikania bodźców przypominających traumatyczne wydarzenie. Symptomy unikania lub odrętwienia to: *celowe unikanie myśli, uczuć lub rozmów związanych*

¹⁸ Fragment wywiadu z Szymonem Mutwickim przeprowadzonego 12 maja 2016 r. przez Aleksandrę Nems w ramach pracy licencjackiej, A. Nems, *Metody leczenia zespołu stresu pourazowego u weteranów*, Praca licencjacka Wojskowej Akademii Technicznej Warszawa 2016 (materiał niepublikowany).

¹⁹ Vide: J.L. Spira, J.M. Pyne, B.K. Wiederhold, *Metody doświadczeniowe w leczeniu bojowego PTSD*, w: *Stres bojowy*, Ch.R. Figley, W.P. Nash (red.), Warszawa 2010, s. 237.

ze zdarzeniem; unikanie zajęć, miejsc lub ludzi, którzy przypominają o zdarzeniu, niezdolność do przypomnienia sobie ważnych aspektów zdarzenia, obniżone zainteresowanie ważnymi sprawami, poczucie bycia oddzielonym od innych; zmniejszony zakres afektu; poczucie ograniczenia perspektyw na przyszłość²⁰. Trzecia grupa objawów dotyczy nadmiernego pobudzenia, co powoduje problemy ze snem, nadmierną czujność i strach, trudności z koncentracją²¹.

Szymon trafił do Kliniki Psychiatrii, Stresu Bojowego i Psychotraumatologii Wojskowego Instytutu Medycznego w Warszawie. Zanim jednak została postawiona diagnoza PTSD, weteran i jego rodzina borykali się z wieloma problemami będącymi następstwem urazu wojennego. Szymon nie mógł spać, powracały obrazy z misji, zaczął nadużywać alkoholu. Wszystko to potęgowało problemy.

B.C. Szymon, jeśli chodzi o sposób radzenia sobie z tymi problemami, które wystąpiły, z lękiem i tak dalej. Wspominałeś o alkoholu, że piłeś. Piłeś, żeby sobie pomóc? Piłeś podczas misji czy po misji?

S.M. Żeby zapamiętać. Na misji też się zdarzał alkohol. [...] Także po misji częściej się piło i zdarzały się nawet tygodniówki, że człowiek pił, żeby zapamiętać, żeby nie myśleć o tym, żeby zasnąć. Bo miałem duże problemy ze snem. Było tak, że potrafiłem kilka nocy nie spać. Siedziałem przy telewizorze do 5–6 rano. Później się kładłem. Dwie godziny snu, wydawało mi się, że jestem wypoczęty. Zdarzało się, że piłem kilka nocy.

B.C. I udawało się zasnąć?

S.M. Udawało się, było fajnie podczas alkoholu. Rano się budziłem i nie dość, że był kac, to jeszcze ze zdwojoną siłą to wszystko wracało [...].

Szymon spędził w klinice w sumie około roku. Był poddawany psychoterapii i farmakoterapii. Po wyjściu z kliniki zwolnił się z wojska. Podczas wywiadu stwierdził, że w jednostce został przyjęty bardzo chłodno przez dowódcę. Nie zainteresował się on potrzebami podwładnego, który powrócił z misji. Nieprzyjemne spotkanie z dowódcą było przesądzające, w opinii Szymona, o jego decyzji o rozstaniu się z armią. Obecnie Szymon pracuje poza wojskiem. Za pośrednictwem Centrum Weterana utrzymuje jednak kontakt z innymi weteranami, a przy tym realizuje swój własny, indywidualny program „terapeutyczny”. Podczas misji Szymon fotografował afgańskie dzieci i obecnie jego zdjęcia są pokazywane na okolicznościowych wystawach. Ponadto wygłasza prelekcje o swoich doświadczeniach z misji. Mówi otwarcie o wypadku, w którym zginął Łukasz, i o poczuciu winy. Opowiada o stresie, który doprowadził go do leczenia psychiatrycznego. Środowisko weteranów daje Szymonowi wsparcie i okazuje zrozumienie. W tym gronie dobrze się czuje, spotyka bowiem ludzi, którzy doskonale go rozumieją i akceptują.

Poczucie koherencji

Problem badawczy przyjęty za punkt wyjścia tej analizy zawiera się w pytaniu o sposób konstruowania poczucia koherencji przez Szymona Mutwickiego, weterana poszkodowane-

²⁰ Ibidem.

²¹ Ibidem.

Źródła poczucia koherencji

Uogólnione zasoby odpornościowe			
cechy osobiste	zasoby materialne	zasoby społeczne	zasoby instytucjonalne
Życzliwość Gotowość udzielania wsparcia innym ludziom Wysoki poziom otwartości na doświadczenie oraz ugodowości* Motywacja osiągnięć Pasja – fotografia	Posiadanie zatrudnienia (stały dochód)	Grupa przyjaciół Wspierające i akceptujące środowisko weteranów	Stala opieka psychiatryczna (dostępność wsparcia psychologicznego) Współpraca z Centrum Weterana Misji poza Granicami Państwa Członkostwo w Stowarzyszeniu Rannych i Poszkodowanych w Misjach poza Granicami Kraju Przywileje wynikające z ustawy o weteranach

* Podczas spotkania Szymon wykonał badanie z zastosowaniem inwentarza osobowości NEO-FFI, w którym uzyskał wysokie wyniki w skali ugodowości oraz w skali otwartości na doświadczenie.

Źródło: Opracowanie własne autorki.

go w misjach. Aby odpowiedzieć na to pytanie, należy wskazać zasoby, z których korzysta Szymon, tzw. uogólnione zasoby odpornościowe. Najważniejsze zasoby, w mojej opinii, pozwalające Szymonowi zwalczyć chorobę, tzn. pójść w stronę „bieguna zdrowia”, zostały zestawione w tabeli.

Cechy osobiste Szymona istotne dla zachowania zdrowia to duża otwartość. Pozwala mu ona opowiadać o swoich doświadczeniach, nawet tych najtrudniejszych i obciążających samoocenę, jak nadużywanie alkoholu czy destrukcyjny wpływ na swoje małżeństwo. Szymon charakteryzuje siebie jako osobę empatyczną, potrafi udzielać wsparcia innym ludziom, umie ich słuchać oraz jest gotowy pomagać. Wysoki poziom otwartości na doświadczenie (potwierdzony w badaniu inwentarzem NEO-FFI) pozwolił mu poznać wielu ludzi oraz odnaleźć się w nowych sytuacjach, np. brać udział w programach telewizyjnych, wygłaszać prelekcje w szkołach czy innych instytucjach. Stał się jednym z bohaterów książki Magdaleny i Maksymiliana Rigamontich²². Wywiad, którego udzielił w 2016 roku, był przedmiotem

²² M. Rigamonti, M. Rigamonti, *Straty*, Warszawa 2015, s. 115–129.

analizy w pracy licencjackiej studentki Wojskowej Akademii Technicznej²³. Szymon interesuje się fotografią; podczas misji wykonał wiele zdjęć, które dzisiaj pokazuje na wystawach w całej Polsce. Te różnorodne doświadczenia sprawiły, że odważył się zmienić pracę na bardziej odpowiadającą swoim ambicjom.

Zasoby materialne istotne dla zachowania zdrowia to przede wszystkim zatrudnienie zapewniające stały dochód. Szymon wprawdzie zwolnił się z wojska, pobiera świadczenie rentowe, ale oprócz tego pracuje. Nie narzeka zatem na brak środków do życia.

Zasoby społeczne to grono wspierających Szymona przyjaciół, osób, na które może liczyć. Należy do nich również była żona. Według oceny Szymona, jego relacje z byłą żoną są przyjacielskie i obecnie lepsze niż podczas trwania małżeństwa. Duże znaczenie dla zachowania poczucia spójności (koherencji) Szymona ma świadomość przynależności do grupy społecznej, którą są weterani, oraz do stowarzyszenia skupiającego weteranów. Bycie weteranem jest dla niego źródło dumy, istotną częścią własnej tożsamości, kreowaną w wyniku kontaktów utrzymywanych nie tylko od święta (udział w Dniu Weterana i inne oficjalne okoliczności), lecz także za pomocą mediów społecznościowych (Facebook). Kontakty ze środowiskiem weteranów dają Szymonowi poczucie, że jest osobą ważną dla członków swojej grupy, dostrzega przejawy szacunku, zainteresowania i akceptacji.

Do zasobów instytucjonalnych należy zaliczyć możliwość uzyskania opieki i wsparcia instytucji służby zdrowia. Takiej pomocy Szymonowi udzielili psychiatrzy i psychologowie z Kliniki Psychiatrii, Stresu Bojowego i Psychotraumatologii WIM. Dzięki psychoterapii odzyskał równowagę, zaczął w większym stopniu kontrolować swoje życie, odnalazł sens, to zaś ułatwia mu adaptację do wymagań życia społecznego. Szymon jest członkiem Stowarzyszenia Rannych i Poszkodowanych w Misjach poza Granicami Kraju. Współpracuje również z Centrum Weterana. W maju 2016 roku Centrum zorganizowało spotkanie z Szymonem, pokazało również wystawę jego zdjęć.

Świadomość i zrozumienie sytuacji, zaradność oraz poczucie sensu – te komponenty poczucia koherencji w przypadku Szymona musiały zostać zmodyfikowane po przeżyciu traumy. Trauma zburzyła dotychczasowy system przekonań Szymona, również dotyczący jego tożsamości. Szymon, winiąc się za śmierć kolegi, był przekonany, że coś zrobił źle, że mógł postąpić inaczej, co być może spowodowałoby inny bieg spraw. Prawdopodobnie dolegliwości zdiagnozowane później jako PTSD związane były z poczuciem permanentnego zagrożenia towarzyszącego mu podczas misji, o czym wspomniał w wywiadzie. Wypadek kolegów stał się dodatkowym stresorem. Szymon po powrocie z misji przestał kontrolować picie alkoholu, można powiedzieć, że stracił efektywną kontrolę nad swoim życiem. Jego problemy przyczyniły się do rozpadu małżeństwa. Odzyskał jednak poczucie sensu oraz sprawstwo nad wydarzeniami swojego życia dzięki psychoterapii.

Z pewnością istotnym zasobem okazała się pomoc instytucjonalna, dostępność leczenia oraz jego skuteczność. Szymon, dzięki osobistym zasobom, a także innym, obecnie przekuwa traumę w konstruktywny sens. Zapewne za każdym razem, gdy opowiada słuchaczom swoją historię, przeżywa swego rodzaju katharsis, oswaja to, co wcześniej było straszne i trud-

²³ A. Nems, *Metody leczenia zespołu stresu pourazowego u weteranów*, Praca licencjacka Wojskowej Akademii Technicznej (materiał niepublikowany), Warszawa 2016.

ne. W przypadku Szymona, paradoksalnie, przywoływanie w opowieściach trudnych doświadczeń z przeszłości pozwala mu konstruktywnie iść do przodu. Sądzę, że Szymon znalazł swój indywidualny sposób na wypełnianie życia sensem i jest to istotna część jego autoterapii.

Zakończenie

Według danych Centrum Weterana Działań poza Granicami Państwa, w Polsce jest około 18 tys. weteranów, z tego około 1,2 tys. weteranów poszkodowanych²⁴. Nie ma dokładnych danych pozwalających ocenić zasięg PTSD w tej grupie. Czynniki kulturowe powodują, że żołnierze często nie przyznają się do swojej choroby, nie podejmują leczenia, co skutkuje czasem dramatycznymi konsekwencjami osobistymi i rodzinnymi, a także społecznymi (uzależnienia, samobójstwa). Jeszcze nie tak dawno wielu nawet nie wiedziało, że istnieje taka jednostka chorobowa jak zespół stresu pourazowego jako następstwo traumy wojennej.

Nie wszystkie osoby, które podejmują leczenie, mają tyle szczęścia co Szymon: odzyskują kontrolę nad swoim życiem, a ich życie nabiera sensu.

Historia Szymona Mutwickiego pokazuje, że zasoby potrzebne do tego, żeby człowiek na powrót zbliżył się do bieguna zdrowia, są różnorodne, znajdują się zarówno po stronie podmiotu, jak i instytucji wojska i służby zdrowia. Nie można ich sprowadzić do jednego czynnika, ponieważ zależą od organizacji pozarządowych i środowiska społecznego. Na motywację Szymona wpływa świadomość tego, że ludzie chcą go słuchać, wiara, że to, co mówi, jest ważne. Słuchacze akceptują go, nie wypominają mu błędów i wad. Jego opowieść jest dla nich ciekawa i poruszająca. Szymon twierdzi, że o tym, co się wydarzyło, nie można zapomnieć. Żeby żyć dalej, trzeba to jednak przykryć nowym sensem. ■

²⁴ Dane uzyskane z Centrum Weterana Działań poza Granicami Państwa, 11 października 2016 r.

Cyberterroryzm vs infrastruktura krytyczna

Cz. V. System finansowy



kpt. dr
**RADOSŁAW
HENNIG**

Absolwent Wyższej
Szkoły Wojsk Lądowych
(2003), Akademii
Obrony Narodowej
(2005) oraz
Uniwersytetu
Wrocławskiego (2014).

Sprawne działanie sektora finansowego opiera się na zaufaniu publicznym. Klienci banków muszą wierzyć, że ich poufne informacje finansowe oraz posiadane aktywa są bezpieczne i dostępne w każdej chwili. Wśród badaczy pojawiają się więc głosy, że utrata dostępu do usług finansowych, nagłe rozprzestrzenienie się fałszywych informacji biznesowych czy chociażby czasowa blokada komunikacji mogą spowodować duże straty w globalnej ekonomii oraz zachwiać wiarą obywateli w stabilność i bezpieczeństwo sektora finansowego. Jako jedną z najbardziej prawdopodobnych przyczyn tego typu zdarzeń wskazuje się działalność terrorystów w cyberprzetrzeni.

Autor analizuje wskazane zagrożenia na podstawie udostępnionych społeczności naukowej materiałów i zarejestrowanych incydentów oraz podejmuje próbę oceny zagrożenia tego sektora infrastruktury krytycznej.

SŁOWA KLUCZOWE

cyberterroryzm, infrastruktura krytyczna, cyberatak, Internet, system finansowy

W ramach tzw. systemu finansowego funkcjonują różnorodne instytucje finansowe, które zajmują się szeroko pojętym zarządzaniem zasobami pieniężnymi państwa i obywateli. Ponieważ w literaturze przedmiotu są wskazywane różne podziały systemu finansowego, w artykule uwagę koncentruję na segmentach wyszczególnionych przez Rządowe Centrum Bezpieczeństwa (RCB), mających teoretycznie największy wpływ na funkcjonowanie systemu w wypadku powstania zakłóceń. RCB jako główne wskazało następujące segmenty systemu:¹

– budżetowy, związany z funkcjonowaniem finansowych struktur państwowych;

¹ RCB: *Narodowy Program Ochrony Infrastruktury Krytycznej. Załącznik 1. Charakterystyka systemów infrastruktury krytycznej*. Warszawa 2013, s. 37–41.

- bankowy, odnoszący się do funkcjonowania banków i instytucji kredytowych;
- ubezpieczeniowy, związany z ubezpieczeniami społecznymi oraz na życie, osobowymi i majątkowymi;
- kapitałowy, poświęcony obrotowi średnio- i długoterminowych instrumentów finansowych.

Charakterystyczną cechą systemu finansowego jest jego duże uzależnienie od bezawaryjnego funkcjonowania innych sektorów infrastruktury krytycznej, zwłaszcza od sektorów energetycznego (zaopatrywania w energię elektryczną) oraz komunikacji. Niektórzy teoretycy bezpieczeństwa teleinformatycznego sugerują, że nawet krótkotrwałe przerwanie dostarczania usług przez system finansowy może skutkować gigantycznymi stratami biznesu i administracji państwowej oraz utratą zaufania obywateli do instytucji finansowych².

Podobnie jak w innych sektorach infrastruktury krytycznej, w systemie finansowym jest widoczny wpływ dynamicznego rozwoju technologii teleinformatycznych na modernizację technicznej strony świadczenia usług finansowych. Dla przykładu, jeszcze do niedawna bankomaty były połączone z siecią międzybankową (interbank network, ATM network) wyłącznie za pomocą prywatnych, dzierżawionych łączy telekomunikacyjnych, które znajdowały się pod ścisłym nadzorem macierzystych banków. Obecnie to bezpieczne rozwiązanie, ale kosztowne, stopniowo jest zastępowane przez powszechne połączenia internetowe³. Również stosowane w starych bankomatach systemy operacyjne OS/2 oraz iRMX ewoluują w stronę standardowych systemów z rodziny Microsoft Windows⁴.

W takim ujęciu skala cyberataków, które każdego dnia są przeprowadzane na komputery banków i firm ubezpieczeniowych, może budzić niepokój. Ze statystyk wynika, że ogólnie pojęty system finansowy jest najpopularniejszym obiektem ataków elektronicznych w sieci⁵, a do cyberdarzeń, których sprawcy są motywowani chęcią zysku, dochodzi każdego dnia na skalę masową⁶. Głównymi obiektami tych ataków są instytucje bankowe oraz ich klienci, a najpowszechniejszymi metodami działania stają się włamania do bankowych komputerów, oszustwa elektroniczne, defraudacje, wymuszenia oraz zwykłe kradzieże⁷. Większość wymienionych nadużyć należy zaklasyfikować do kategorii pospolitych cyberprzestępstw, od lat znanych i rzetelnie udokumentowanych przez instytucje wyspecjalizowane do walki z tym procederem⁸.

² M. Gercke: *Understanding Cybercrime: Phenomena, Challenges and Legal Response*. ITU Telecommunication Development Sector, 2012, s. 36; T. Shimeall et al., *Countering cyber war*. „NATO Review”, Web edition, Vol. 49 - No. 4, Winter 2001, s. 16–18.

³ M. Lyons: *Threat Assessment of Cyber Warfare*. White Paper, University of Washington Homeland Security – CSE P590TU, 7 December 2005, s. 27.

⁴ *Automated teller machine*. <http://en.wikipedia.org> [dostęp: 21.11.2016].

⁵ *Check Point Survey Reveals More Than Half of Targeted Attacks Reported Were Driven by Financial Fraud*, „Check Point” [online], 22 May 2012, www.checkpoint.com [dostęp: 21.11.2016].

⁶ ICT: *Cyber-Terrorism Activities. Report No. 4*. „ICT Cyber-Desk – Review” [online], 21.10.2013, www.ict.org.il, [dostęp: 21.11.2016], s. 16.

⁷ *Cyber-Desk Review: Report #2*. „ICT Cyber-Desk – Review” [online], 25.04.2013, s. 12, www.ict.org.il, [dostęp: 21.11.2016 r.]; *Cyber-Terrorism Activities. Report No. 5*, „ICT Cyber-Desk – Review” [online], 30.12.2013, s. 12, www.ict.org.il [dostęp: 21.11.2016].

⁸ Do tego typu powszechnych i dobrze udokumentowanych zjawisk należy zaliczyć finansowanie działalności terrorystycznej przez cyberprzestępstwa. Vide.: R. Hennig: *Cyberterroryzm miękki (cz.1) Internet jako źródło informacji i funduszy*. „Przegląd Naukowowo-Metodyczny. Edukacja dla Bezpieczeństwa” 2015 nr 4(29), s. 45–62.

Na podstawie analizy cyberataków w systemie finansowym można stwierdzić, że zarówno typowa przestępczość komputerowa, jak i finansowanie terroryzmu przez wykorzystanie Internetu stanowią typową, codzienną rzeczywistość funkcjonowania globalnej sieci⁹. Zjawiska te nie zagrażają w szczególnie sposób bezpieczeństwu narodowemu oraz zdrowiu i życiu obywateli, dlatego w artykule nie są szerzej przedstawione. Omawiam natomiast możliwości przeprowadzenia cyberataków motywowanych politycznie, mających na celu uszkodzenie lub sparaliżowanie usług finansowych jako całości. Zwracam uwagę również na incydenty komputerowe, które w sposób przypadkowy zauważalnie negatywnie wpłynęły na jakość usług sektora finansowego, np. przez okazjonalne infekcje oprogramowaniem złośliwym.

Cyberataki na system finansowy

Pierwszy przypadek zorganizowanego cyberataku na instytucje finansowe odnotowano w 1999 roku, kiedy to grupa o nazwie J18 w proteście przeciwko forum polityczno-gospodarczemu G8 zaapelowała do internautów o podjęcie indywidualnych akcji wymierzonych w centra finansowe, dzienne bankowe i międzynarodowe ośrodki władzy korporacyjnej¹⁰. Jak podały media, hakerzy z Kanady, Niemiec, Izraela i Indonezji przez prawie pięć godzin atakowali komputery co najmniej 20 instytucji, z Giełdą Papierów Wartościowych i bankami łącznie. W wyniku ataków niektóre strony internetowe zostały zablokowane lub wyłączone, ale w sektorze finansowym nie zaistniały poważniejsze szkody¹¹. Kilka lat później, w styczniu 2003 roku, światowe media obiegrała wiadomość, że globalna infekcja Internetu robakiem komputerowym Slammer (W32.SQLEXP.Worm lub Sapphire) doprowadziła do czasowego zamknięcia amerykańskiej giełdy Wall Street oraz do gigantycznego paraliżu finansowego¹². Po zażegnaniu zagrożenia okazało się, że doniesienia tego typu były wyolbrzymione lub nawet całkowicie błędne. Niektóre banki i instytucje finansowe miały przejściowe problemy natury technicznej o niewielkiej skali, inne natomiast wyszły z tej infekcji bez uszczerbku¹³. W Stanach Zjednoczonych robak unieruchomił 13 tys. bankomatów na jeden dzień, jednak były to urządzenia tylko jednego banku – Bank of America. Komputery zostały zainfekowane w wyniku zaniedbania administratorów, ponieważ aktualizacja firmy Microsoft uniemożliwiająca robakowi pe-

⁹ Ibidem.

¹⁰ D.E. Denning: *Activism, Hacktivism, and Cyberterrorism: The Internet as a Tool for Influencing Foreign Policy*, w: *Networks and Netwars: The Future of Terror, Crime, and Militancy*. J. Arquilla, D. F. Ronfeldt (red.), RAND, Santa Monica, 2001, s. 257.

¹¹ J. Unged-Thomas, M. Sheehan: *Riot organisers prepare to launch cyber war on City*, „Sunday Times” [online], August 15, 1999, www.nettime.org [dostęp: 21.11.2016].

¹² J.A. Lewis, *Cyber Terror: Missing in Action*, w: *Technology and Terrorism*, Clarke David (red.), Transaction Publisher, New Jersey, 2004, s. 147; M. Loney, *SQL Slammer worm wreaks havoc on Internet*, ZDNet [online], January 26, 2003, www.zdnet.com [dostęp: 21.11.2016]; D. Sieberg, D. Bash: *Computer worm grounds flights, blocks ATMs*. CNN [online], January 26, 2003, <http://web.archive.org> [dostęp: 21.11.2016].

¹³ J.A. Lewis, *Cyber Terror: Missing...*, op.cit., s. 147; *No Major Incidents After Internet Disruptions*, „The Chosun Ilbo” [online], January 27, 2003, <http://archive.is> [dostęp: 21.11.2016].

netrację systemu operacyjnego była dostępna w sieci od sierpnia 2002 roku¹⁴. Bankomaty innych sieci działały bez zarzutu¹⁵. Także w 2003 roku nieokreślona liczba bankomatów firmy Diebold została zainfekowana robakiem komputerowym Nachi (W32/Nachi lub W32.Welchia) i w związku z tym krótkotrwale wyłączona z sieci. Właścicielami bankomatów były dwa amerykańskie banki, jednak ich nazw nie podano do wiadomości. Serwisanci firmy Diebold usunęli złośliwy kod z większości zarażonych bankomatów w ciągu jednego dnia. Zainfekowane urządzenia wykorzystywały systemy operacyjne Microsoft Windows. Aktualizacja systemu chroniąca przed penetracją robaka Nachi była dostępna w sieci od ponad miesiąca, jednak najprawdopodobniej wskutek niedbałości serwisantów firmy Diebold nie zostały zaktualizowane systemy we wszystkich bankomatach¹⁶.

28 lutego 2011 roku jedna z firm internetowych reklamująca się na oficjalnej stronie Giełdy Papierów Wartościowych w Londynie (London Stock Exchange LSE) umieściła na niej materiał, który przez niektóre przeglądarki internetowe lub programy wirusowe był rozpoznany jako oprogramowanie złośliwe. Osoba odwiedzająca witrynę giełdy otrzymywała fałszywą informację, że jej komputer jest zainfekowany i należy wykupić specjalny program antywirusowy. Tego rodzaju natrętne, wprowadzające w błąd reklamy internetowe (malvertising) są przez niektóre oprogramowanie rozpoznawane jako złośliwy kod i automatycznie blokowane. Administratorzy strony LSE usunęli z niej wszystkie linki do reklam, a system odzyskał sprawność tego samego dnia¹⁷.

25 lutego 2011 roku z powodu usterki sprzętowej przez ponad cztery godziny były błędnie wyświetlane ceny akcji¹⁸, natomiast 24 kwietnia 2010 roku przeprowadzono cyberatak, w wyniku którego LSE wyświetlała zaniżone ceny akcji pięciu firm¹⁹. Eksperti podkreślają, że incydenty tego rodzaju zdarzają się notorycznie na wszystkich większych giełdach na świecie, nie powodują jednak większych perturbacji finansowych.

Niektóre cyberataki w sektorze finansowym charakteryzują się tak dużym rozmachem lub poziomem zaawansowania użytych narzędzi, że rodzi to podejrzenia części

¹⁴ R. O'Harrow Jr., *Internet Worm Unearths New Holes*. „SecurityFocus” [online], 29.01.2003, www.securityfocus.com [dostęp: 21.11.2016].

¹⁵ J. Leyden, *ATMs, ISPs hit by Slammer worm spread*, „The Register” [online], 27th January 2003, www.theregister.co.uk [dostęp: 21.11.2016]; M. Lyons, *Threat Assessment of Cyber Warfare*. White Paper, University of Washington Homeland Security – CSE P590TU, 7 December 2005, s. 27; J.A. Lewis, *Cybersecurity and Critical Infrastructure Protection*. Center for Strategic and International Studies [online], January 2006, <http://csis.org> [dostęp: 21.11.2016], s. 7; R. Lemos, *'Slammer' attacks may become way of life for Net*. CNET [online], February 6, 2003, <http://news.cnet.com> [dostęp: 21.11.2016].

¹⁶ K. Poulsen, *Nachi worm infected Diebold ATMs*, „SecurityFocus” [online], 24.11.2003, www.securityfocus.com [dostęp: 21.11.2016]; R. Miller, *Nachi Worm turned Cash Machines into scanning engines*. „Netcraft”, 25th November, 2003, <http://news.netcraft.com> [dostęp: 21.11.2016].

¹⁷ *London Stock Exchange site shows malicious adverst*. BBC News [online], 28 February 2011, www.bbc.co.uk, [dostęp: 21.11.2016].

¹⁸ L. King, *London Stock Exchange is live, no real explanation for outage*. „Computer World UK” [online], 25 February 11, www.computerworlduk.com [dostęp: 21.11.2016]; L. King, *London Stock Exchange hauled offline after major data problem*, „Computer World UK” [online], 25 February 11, www.computerworlduk.com, [dostęp: 21.11.2016].

¹⁹ *Attacks on London Stock Exchange under investigation*. „The H Security” [online], 1.02.2011, www.h-online.com [dostęp: 21.11.2016]; L. King, *London Stock Exchange 'under major cyberattack' during Linux switch*. „Computer World UK” [online], 31 January 11, www.computerworlduk.com [dostęp: 21.11.2016].

ekspertów o udział w ich organizowaniu agencji rządowych. Jako przykład można wskazać wirus o nazwie Gauss, który pod koniec 2011 roku zaczął aktywnie penetrować komputery bliskowschodnich instytucji finansowych. Jego najważniejszą funkcją było szpiegowanie, przechwytywanie takich danych jak ustawienia konfiguracyjne przeglądarki czy dane autoryzacyjne umożliwiające dostęp do banków libańskich. Po zdobyciu danych wirus odsyłał je we wskazane wcześniej miejsca²⁰.

Jak podaje Mirosław Maj, prawie 60% wszystkich infekcji miało miejsce w Libanie, 20% objęło terytorium Izraela, a 10% okolice Palestyny²¹. Pozostałe państwa to pojedyncze przypadki. Głównymi obiektami zainteresowania było sześć libańskich banków: Fransabank, BLOM Bank, Banque Libano-Française, Credit Libanais, Byblos Bank i Bank of Beirut. Po upływie miesiąca od wykrycia wirusa jego twórcy przerwali łączność zainfekowanych komputerów z serwerami zarządzającymi (C2 – command & control) i wirus przeszedł w stan uśpienia. Sprawcy cyberataku nie są znani, jednak ze względu na zaawansowaną i specyficzną strukturę kodu źródłowego oraz ograniczony, bliskowschodni rejon infekcji, specjaliści podejrzewają, że autorami programu mogli być twórcy wirusów Stuxnet, Flame czy Duqu²².

Do drugiego zdarzenia doszło 20 marca 2013 roku, kiedy to przeprowadzono zmasowany cyberatak („Dark Seul”) na sieci teleinformatyczne najważniejszych banków południowokoreańskich, takich jak Nonghyup, Shinhan Bank i Jeju²³. Atak doprowadził do unieruchomienia wielu bankomatów na terytorium całego kraju oraz spowodował trudności w realizowaniu płatności online oraz za pomocą kart płatniczych²⁴. Awaria sieci trwała co najmniej kilka godzin i stała się pretekstem do spekulacji o cyberataku ze strony Korei Północnej²⁵. Incydent zaistniał po tym, jak rząd Korei Północnej oskarżył Stany Zjednoczone Ameryki oraz Koreę Południową o czasowe wyłączenie ich stron internetowych za pomocą wirusa komputerowego²⁶.

²⁰ M. Maj, *Gauss, kolejny przedstawiciel bliskowschodniej cyber-inwazji*. „CIIP focus”, nr 6, lipiec 2013, s. 3–4; Kaspersky Lab: *Kaspersky Lab Discovers ‘Gauss’ – A New Complex Cyber-Threat Designed to Monitor Online Banking Accounts*. Virus News [online], 9 Aug 2012, www.kaspersky.com [dostęp: 21.11.2016].

²¹ M. Maj, *Gauss, kolejny przedstawiciel...*, op.cit., s. 4.

²² Ibidem; J. Leyden, *Can YOU crack the Gauss uber-virus encryption?*. „The Register” [online], 14th August 2012, www.theregister.co.uk [dostęp: 21.11.2016]. Szerzej: R. Langner, *To Kill a Centrifuge. A Technical Analysis of What Stuxnet's Creators Tried to Achieve*. The Langner Group, Arlington\Hamburg\Munich, November 2013.

²³ S. McDonell, *South Korean police investigate hacking attack*. ABC News [online], 21.03.2013, www.abc.net.au [dostęp: 21.11.2016].

²⁴ *South Korean banks and media report computer network crash, causing speculation of North Korea cyberattack*, FOX News [online], March 20, 2013, www.foxnews.com [dostęp: 21.11.2016]; G. Venere, *South Korean Banks, Media Companies Targeted by Destructive Malware*. McAfee [online], Mar 20, 2013, <http://blogs.mcafee.com> [dostęp: 21.11.2016]; L. Sciuto, *South Korea Hit Hard by Massive Cyber-Attack*. „PBS: NewsHour Extra” [online], April 1, 2013, www.pbs.org [dostęp: 21.11.2016].

²⁵ S. McDonell: *South Korean police...*, op.cit.; *Gov't confirms Pyongyang link in March cyber attacks*, YNA [online], 10.04.2013, <http://english.yonhapnews.co.kr> [dostęp: 21.11.2016]; H. Choi, *Seoul blames Pyongyang for cyber attacks*. „The Korea Herald”, 10.04.2013, www.koreaherald.com [dostęp: 21.11.2016]; YNA [online], *N. Korean cyber warfare emerges as ‘existing threat’*, 11.04.2013, <http://english.yonhapnews.co.kr> [dostęp: 21.11.2016].

²⁶ J. Cho: *North Korea Eyed in Huge Cyber Attack on South Korea*. ABC News [online], March 20, 2013, <http://abcnews.go.com> [dostęp: 21.11.2016].

Sektor finansowy jest jednym z nielicznych systemów infrastruktury krytycznej pozostającym w kręgu zainteresowań organizacji terrorystycznych jako potencjalny obiekt ataków w cyberprzestrzeni. Dla przykładu, na przełomie listopada i grudnia 2006 roku Al-Kaida zagroziła przeprowadzeniem serii zmasowanych cyberataków na strony internetowe zachodnich instytucji finansowych w odwecie za przetrzymywanie w bazie Guantanamo osób podejrzanych o terroryzm²⁷. Informacje te doprowadziły do niewielkiego spadku indeksu Dow Jones (o 0,27%), jednak generalnie nie wywołały paniki w świecie biznesu. Mimo upływu wyznaczonego terminu ataków, nie zarejestrowano w sektorze finansowym jakichkolwiek negatywnych incydentów związanych z tymi groźbami²⁸. We wrześniu 2012 roku ugrupowanie The Cyber Warriors of Izz ad-Din al-Kassam (uważane za jedno ze skrzydeł Hamasu) przeprowadziło serię cyberataków typu DDoS na wielkie amerykańskie banki i instytucje finansowe²⁹. Incydent ten był odwetem za umieszczenie w Internecie fragmentu antyislamskiego filmu *Innocence od Muslims*³⁰. Obiektami ataków zostały witryny Bank of America³¹, JPMorgan Chase & Co., Wells Fargo³², U.S. Bank Corp., PNC, Capital One, SunTrust Banks³³ oraz Regions Financial Corps. Agresorzy zastosowali unikalną taktykę. Zamiast wykorzystać do ataku popularne botnety, ogłosili w Internecie, że zapoczątkują ochotniczą kampanię online pod kryptonimem „Operacja Ababil”, podczas której każdy zainteresowany może uczestniczyć w ataku³⁴. Wystarczyło tylko pobrać specjalny program i uruchomić go we wskazanym momencie, by tym samym rozpocząć nieprzerwane przysyłanie zapytań na adres banku, co ostatecznie doprowadzało do przeciążenia i zablokowania jego strony. Liczbę internautów uczestniczących w tej akcji eksperci oszacowali na kilkaset tysięcy³⁵. Choć

²⁷ J. Meserve, K. Arena: *U.S. warns financial firms of al Qaeda threat*. CNN [online], November 30, 2006, <http://money.cnn.com> [dostęp: 21.11.2016], *Warning of Al Qaeda cyber attack on finance sites*, „FT Alphaville” [online], December 1st, 2006, <http://ftalphaville.ft.com> [dostęp: 21.11.2016].

²⁸ *Cyberterrorism and other use of the Internet for terrorist purposes*, Council of Europe, Selected reference texts, Strasbourg, May 2012, s. 11; *Financial services on Al Qaeda radar*, „The Economic Times” [online], Dec 2, 2006, <http://articles.economictimes.indiatimes.com> [dostęp: 21.11.2016]. Brian Jenkins, ekspert terroryzmu z firmy RAND, zaznaczył, że tego typu groźby ze strony organizacji terrorystycznych to nic niezwykłego. Vide: *Financial services on Al Qaeda radar*, „The Economic Times” [online], Dec 2, 2006, <http://articles.economictimes.indiatimes.com> [dostęp: 21.11.2016].

²⁹ *ICT Cyber-Desk Review: Report #1*. „ICT Cyber-Desk – Review” [online], 24.01.2013, www.ict.org.il [dostęp: 21.11.2016]. s. 8; *Cyber-Desk Review: Report #2*. „ICT Cyber-Desk – Review” [online], 25.04.2013, www.ict.org.il [dostęp: 21.11.2016], s. 14–15.

³⁰ W.H. Highleyman, *Islamic Hacktivists Attack U.S. Banks*. „The Availability Digest” [online], October 2012, s. 1; www.availabilitydigest.com [dostęp: 21.11.2016].; R. Levi, *Did Iran Attack the US Banks?*. „Israel Defense” [online], 11.01.2013, www.israeldefense.com [dostęp: 21.11.2016].

³¹ C. Morran, *Hackers Claim They Messed With BofA Website & NYSE Because Of Anti-Islam Movie*. „Consumerist” [online], September 18, 2012, <http://consumerist.com> [dostęp: 21.11.2016].

³² J. Kirk, *Wells Fargo recovers after site outage*. „Network World” [online], September 26, 2012, www.networkworld.com [dostęp: 21.11.2016].

³³ A. Samson, *Cyber Warriors Deal Blow to Bank Websites by Adapting Common Strategy*. „FOX Business” [online], October 10, 2012, www.foxbusiness.com [dostęp: 21.11.2016].

³⁴ *Deconstructing the Al-Qassam Cyber Fighters Assault on US Banks*. Analysis Intelligence [online], 2 January 2013, <http://analysisintelligence.com> [dostęp: 21.11.2016].

³⁵ W.H. Highleyman, *Islamic Hacktivists*..., op.cit., s. 2.

cyberataki zostały przez grupę zapowiedziane³⁶, okazały się dość skuteczne, mimo że dostęp do niektórych sabotowanych witryn był w dniu ataku niemożliwy. „Operacja Ababil” była wznawiana jeszcze wielokrotnie (ostatnio w marcu 2013 roku), a hakerzy wydali oświadczenie, że będą kontynuować ataki aż do momentu całkowitego usunięcia kontrowersyjnego filmu z Internetu³⁷.

Podsumowanie i ocena zagrożenia

Przedstawione wydarzenia dowodzą, że w pewnych okolicznościach niektóre cyberataki mogą krótkotrwale zakłócić funkcjonowanie pojedynczych instytucji finansowych. Od wielu lat banki borykają się z problemem przestępczości komputerowej o podłożu finansowym i mają pewne doświadczenie w odpieraniu cyberataków w różnej formie³⁸. Mimo to przypadek The Cyber Warriors of Izz al-Din al-Kassam z 2012 roku świadczy, że nawet jeśli atakujący z góry wskaże obiekt i termin agresji, zaatakowane instytucje mogą mieć trudności z odparciem pewnego rodzaju cyberataków³⁹.

Sprawne działanie sektora finansowego opiera się na zaufaniu publicznym. Klienci banków muszą wierzyć, że ich poufne informacje finansowe oraz posiadane aktywa są bezpieczne i w każdej chwili dostępne⁴⁰. Wśród badaczy pojawiają się więc głosy, że utrata dostępu do usług finansowych, nagłe rozprzestrzenienie się fałszywych informacji biznesowych czy chociażby czasowa blokada komunikacji mogą spowodować duże straty w globalnej ekonomii oraz mieć poważne konsekwencje w związku z zachwianą wiarą obywateli w stabilność i bezpieczeństwo sektora finansowego⁴¹. Firmy europejskie uważają naruszenia bezpieczeństwa komputerowego za główną przyczynę spadku cen ich akcji giełdowych, natomiast firmy amerykańskie umiejscawiają to zagrożenie na drugim miejscu⁴².

Z wnikliwej analizy negatywnych cyberzdarzeń w systemie finansowym wynika jednak, że raczej trudno jest wskazać realne straty pieniężne i materialne dla gospodarki w sytuacji czasowego zakłócenia działania pewnych usług finansowych⁴³. Na podstawie najnowszych badań można stwierdzić, że pokonanie zabezpieczeń informatycznych in-

³⁶ Ibidem, s. 1.

³⁷ *Cyber-Terrorism Activities. Report No. 4*, „ICT Cyber-Desk – Review” [online], 21.10.2013, www.ict.org.il, s. 13; M.J. Schwartz, *Bank Attackers Restart Operation Ababil DDoS Disruptions*, „Information Week” [online], 3.06.2013, www.informationweek.com [dostęp: 21.11.2016].

³⁸ A. Samson, *Cyber Warriors...*, op.cit.

³⁹ E. Messmer, *DDoS attacks against banks raise question: Is this cyberwar?*, „Computer World” [online], 24 October, 2012, www.computerworld.com.au [dostęp: 21.11.2016].

⁴⁰ *Cyber-Desk Review: Report #2...*, op.cit., s. 13.

⁴¹ *Cyberterrorism and other...*, op.cit., s. 11; G. Butters, *Expect terrorist attacks on Global Financial System*, „The Register” [online], 7th October 2003, www.theregister.co.uk [dostęp: 21.11.2016]; G. Jarvis, *Comprehensive Survey of Cyber-Terrorism*, Student Survey Papers, prof. Rai Jain, CSE571S: Network Security (Fall 2011), www.cse.wustl.edu [dostęp: 21.11.2016]; M. Gercke, *Understanding Cybercrime...*, op.cit., s. 36.

⁴² M.P. Rajakumar, V. Shanthy, *Security Breach in Trading System – Countermeasure using IPTraceback*, „American Journal of Applied Sciences” 2014 Vol. 11, Issue 3, s. 493.

⁴³ J.A. Lewis, *Assessing the Risk of Cyber Terrorism, Cyber War and Other Cyber Threats*, Center for Strategic and International Studies [online], December 2002, <http://csis.org> [dostęp: 21.11.2016], s. 10.

stytucji finansowej i podanie tego faktu do publicznej wiadomości powoduje spadek cen akcji firmy od 1% do 5% w ciągu kilku dni następujących po ataku⁴⁴, natomiast zmniejszona sprzedaż i spadek dochodów firmy może trwać ponad rok⁴⁵. W skali globalnej nie można jednak mówić o jakimś znacznym uszczerbku dla państwowej ekonomii. W przypadku robaka komputerowego Slammer, który zakłócił pracę tysięcy bankomatów Bank of America, zaatakowana firma doznała uszczerbku na reputacji oraz utraciła część zysków (bezpośrednio z powodu niesfunkcjonujących bankomatów, pośrednio – z powodu odejścia rozczarowanych klientów oraz spadku ceny swoich akcji), jednakże konkurencyjne banki zostały w pewien sposób nagrodzone za posiadanie skuteczniejszej ochrony teleinformatycznej. Część operacji finansowych, które byłyby przeprowadzone na nieuruchomionych bankomatach, została bowiem zrealizowana za pomocą urządzeń konkurencji⁴⁶.

W wymiarze oddziaływania politycznego przydatność tego typu akcji dla ugrupowań terrorystycznych należy uznać za ograniczoną. W przypadku takich cyberataków potencjał wywoływania strachu i przerażenia w społeczeństwie nie jest zbyt wielki: nie generują one ofiar w ludziach, a klienci rynku finansowego są przyzwyczajeni do chwilowych przerw w świadczeniu usług. Podobnie jak w przypadku sektora komunikacyjnego (zwłaszcza Internetu), beneficjentem usług dostarczanych przez sektor usług finansowych jest cały świat, więc teoretyczny cyberatak paraliżujący ten sektor infrastruktury byłby negatywnie postrzegany przez liczne grupy społeczne.

Nie wydaje się, żeby konsumenci, którzy stali się ofiarami cyberataków, nagle przestali korzystać z globalnego sektora usług finansowych, co groziłoby jego paraliżem. Zarówno powszechne przeświadczenie, jak i badania empiryczne wskazują⁴⁷, że klienci banków dotkniętych cyberatakami po prostu przelewają swoje pieniądze do innego banku, który w ich przeświadczeniu zapewni odpowiednią ochronę. W taki sposób dyslokuje środki już po pierwszym negatywnym incydencie większość konsumentów⁴⁸. Z pewnością jednak nie są takimi cyberatakami przerażeni ani nie rezygnują z usług sektora finansowego. Nie dziwi fakt, że instytucje finansowe przeznaczają znaczną część własnych zasobów na nieustanne pod-

⁴⁴ M.P. Rajakumar, V. Shanthi: *Security Breach...*, op.cit.

⁴⁵ M. Ko, C. Dorantes: *The impact of information security breaches on financial performance of the breached firms: An empirical investigation*. „Journal of Information Technology Management” 2006 Vol. XVII No. 2, s. 13–22; H. Zafar et al., *Financial Impact of Information Security Breaches on Breached Firms and their Non-Breached Competitors*. „Information Resources Management Journal” January 2012 Vol. 25 Issue. 1, s. 21–37.

⁴⁶ J.A. Lewis: *Cybersecurity and Critical...*, op.cit., s. 7, 8. J.A. Lewis dowodzi, że w przypadku innych firm finansowych występuje podobna zależność jak w przypadku Bank of America. Jeżeli jeden z usługodawców zostaje odłączony od sieci, a jego konkurenci działają nadal, ostateczny konsument najprawdopodobniej skorzysta z usług tych drugich. W takim przypadku ofiara cyberataku utraciła część wpływów, jednak globalny poziom konsumpcji i przepływ środków nie ulegnie większej zmianie. Część klientów może także przeczekać utrudnienia i dokonać planowanych zakupów lub transakcji w późniejszym terminie. I w takiej sytuacji nie powinno dojść do poważniejszych wahań ogólnego bilansu narodowego.

⁴⁷ Vide: sondaż z 2012 r. przeprowadzony wśród małych i średnich firm. *2012 Business Banking Trust Study: Executive Summary*. Guardian Analytics & Pokemon Institute [online], May 2012, <http://info.guardiananalytics.com> [dostęp: 21.11.2016].

⁴⁸ *Cyber-Desk Review: Report #2...*, op.cit., s. 13.

noszenie poziomu swojego bezpieczeństwa teleinformatycznego. Jest to fundament ich biznesowej aktywności⁴⁹.

Do zakłóceń bankowości online przeznaczonej dla indywidualnych konsumentów dochodziło już wielokrotnie, jednak nie wpływają one na pracę globalnych systemów rozliczeniowych klasy RTGS⁵⁰, za pomocą których są dokonywane wszelkie transakcje finansowe między bankami w czasie rzeczywistym. Powszechne cyberataki na serwery bankowe i ich oficjalne strony internetowe mają raczej charakter przejściowych niedogodności i bolesnych strat wizerunkowych. Nawet jeśli prowadzą do krótkotrwałego braku dostępu klientów banku do swoich kont (a więc zakłóceń na linii konsument–bank), to nie unieruchamiają elektronicznych systemów rozliczeń międzybankowych. A współcześnie to właśnie na systemach RTGS opiera się globalny przepływ wirtualnego pieniądza oraz funkcjonowanie całego sektora finansowego. Systemy RTGS mają wiele zróżnicowanych mechanizmów bezpieczeństwa, a ich ewentualne przezwyciężenie jest skomplikowane i czasochłonne⁵¹. Do tej pory nie odnotowano żadnego poważniejszego cyberzdarzenia, które zakłóciłoby stabilność funkcjonowania systemów RTGS w jakimkolwiek państwie na świecie⁵².

Podsumowując, prawdopodobieństwo niszczącego cyberataku terrorystycznego na system finansowy jako całości jest marginalne. Sektor finansowy najprawdopodobniej pozostanie jednym z najczęściej atakowanych elementów gospodarki, jednak będą to z reguły typowe przestępstwa komputerowe o podłożu finansowym lub o charakterze propagandowym⁵³. W ocenie badaczki Marty Lyons, ambitniejsze cyberataki ukierunkowane na za-

⁴⁹ *Financial services on Al Qaeda...*, op.cit.; *Cyber-Desk Review: Report #2...*, op.cit., s. 13; M.P. Rajakumar, V. Shanthi: *Security Breach...*, op.cit., s. 429.

⁵⁰ RTGS (Real Time Gross Settlement) – rozrachunek brutto w czasie rzeczywistym. Transfer środków pieniężnych między rachunkami bankowymi realizowany niezwłocznie, w ciągu całego dnia operacyjnego. Mianem RTGS określa się również klasę systemów rozliczeniowych umożliwiających dokonywanie takich transakcji. Uczestnikami systemów RTGS są centrale banków oraz instytucje rozliczeniowe na całym świecie. Wymiana danych o płatnościach między uczestnikami systemu odbywa się z reguły za pośrednictwem szyfrowanej i podpisanej poczty elektronicznej. W ramach RTGS działają mniejsze, państwowe systemy rozliczeniowe do rozliczeń wysokokwotowych, np. w Polsce są to systemy ELIXIR i SORBNET, w Wielkiej Brytanii system CHAPS, a w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej – Fedwire. P. Lotlikar, *Myths of Online RTGS and NEFT Transfers*. *Banking Simplified* [online], September 6, 2009, <http://simplybank.blogspot.com> [dostęp: 21.11.2016]; SORBNET, <http://pl.wikipedia.org/wiki/SORBNET>, [dostęp: 21.11.2016]; Wikipedia: *Rozrachunek brutto w czasie rzeczywistym*. http://pl.wikipedia.org/wiki/Rozrachunek_brutto_w_czasie_rzeczywistym [dostęp: 21.11.2016].

⁵¹ P. Lotlikar: *Myths of Online...*, op.cit.

⁵² Zarejestrowano drobne kradzieże i oszustwa finansowe dokonane przez systemy RTGS, zwłaszcza w państwach o słabiej zabezpieczonych systemach rozliczeniowych (Indie, państwa afrykańskie). Ich liczba i skala są nieporównywalnie mniejsze niż skala typowych przestępstw komputerowych skierowanych przeciwko powszechnej bankowości internetowej oraz ich klientom. Vide: przykłady kradzieży w systemach RTGS: H. Joshi: *Businessman's account hacked, Rs 18.5 lakh lost*. „The Times of India”, [online], Oct 11, 2013, <http://articles.timesofindia.indiatimes.com> [dostęp: 21.11.2016]; V. Narayan: *Mumbai bank hacked, Rs 2.4 crore siphoned off in 3 hours*. „The Times of India” [online], May 18, 2013, <http://articles.timesofindia.indiatimes.com> [dostęp: 21.11.2016].

⁵³ Np. powszechne cyberataki na oficjalne strony internetowe banków lub giełd papierów własnościowych umiejscowionych w strefach lokalnych konfliktów (Izrael–Bliski Wschód, Korea Południowa–Korea Północna, Pakistan–Indie itp.) mają swoje znaczenie propagandowe i wizerunkowe, jednak nie prowadzą do niebezpiecznych zakłóceń w funkcjonowaniu systemu finansowego. M. Castillo, *Israeli group hacks Saudi stock exchange sites*. CBS News [online], January 17, 2012, www.cbsnews.com [dostęp: 21.11.2016].

kłócenie działania systemu finansowego mają znikomą szansę powodzenia. Robert Albertyn, ekspert z firmy specjalizującej się w kompleksowej obsłudze bankowości inwestycyjnej, za nieprawdopodobne uznaje wyrządzenie, na przykład przez Al-Kaidę, poważniejszych szkód drogą zwykłego atakowania bankowych stron internetowych: *Nie twierdzę, że należy ignorować sygnały o planowanych atakach i nie podejmować pewnych środków ostrożności, jednak nie potrafię pojąć, w jaki sposób terroryści mieliby dokonać większych spustoszeń* [w systemie finansowym – przyp. R.H.]⁵⁴.

Jakkolwiek nieprawdopodobne wydaje się sparaliżowanie sektora jako całości, to lokalne ataki na pojedyncze instytucje mogą zakończyć się sukcesem. Obecnie nie stwierdzono, żeby takie incydenty komputerowe miały jakieś poważne konsekwencje, jednakże seria powtarzanych, udanych cyberataków na mniejszą skalę może zachwiać publicznym zaufaniem w bezpieczeństwo sektora finansowego i zmusić inwestorów do krótkotrwałego wycofania swoich funduszy⁵⁵. ■

⁵⁴ *Financial services on Al Qaeda...*, op.cit.

⁵⁵ M. Lyons, *Threat Assessment...*, op.cit., s. 34.

Metody logistyki stosowanej w ocenie interoperacyjności logistycznej baz morskich w operacjach sojuszniczych



kmdr por. rez. dr
**BOHDAN
PAC**

*Adiunkt w Bałtyckim
Ośrodku Logistyki
Stosowanej Wyższej
Szkoły Bankowej
w Gdańsku. Absolwent
Wydziału Mechaniczno-
Elektrycznego Akademii
Marynarki Wojennej.
Autor wielu publikacji
z dziedziny logistyki
wojskowej i cywilnej oraz
prac dotyczących
operacji informacyjnych.
Emerytowany oficer
Marynarki Wojennej
i Sztabu Generalnego
WP. Były żołnierz
struktur NATO
i uczestnik operacji ISAF.*

Zagadnienie interoperacyjności logistycznej jest szczególnie ważne podczas prowadzenia działań sojuszniczych na poziomie komponentów oraz sił połączonych. Zdolność do świadczenia zabezpieczenia logistycznego operującym siłom oraz zdolność tych sił do przyjęcia takiego zabezpieczenia ma istotny wpływ na utrzymanie ciągłości działań. Dlatego też interoperacyjność logistyczna powinna być traktowana jako pewien istotny element działań obok obszaru operacji połączonych oraz stref operacyjnych komponentów, stopnia natężenia działań, ich prognozowanego czasu trwania, a także wielkości zaangażowanych sił.

Autor podejmuje próbę oceny parametrycznej interoperacyjności logistycznej wybranych baz morskich państw NATO z wykorzystaniem metod logistyki stosowanej, wspomagających proces podejmowania decyzji.

SŁOWA KLUCZOWE

interoperacyjność logistyczna, potencjał logistyczny, baza morska, obszary zabezpieczenia logistycznego, logistyka stosowana

Wartykule omawiam możliwości wykorzystania metod logistyki stosowanej do oceny interoperacyjności logistycznej narodowych baz morskich członków Sojuszu Północnoatlantyckiego, opierając się na wymaganiach standaryzacyjnych NATO. Proponowany model oceny odnosi się do sześciu zasadniczych obszarów zabezpieczenia logistycznego zdefiniowanych w dokumentach doktrynalnych Sojuszu i pomija kwestie operacyjne związane z rozwijaniem tymczasowych instalacji zabezpieczenia rozwinętego, jakimi są Rozwinięte Rejony Zabezpieczenia Logistycznego (Advanced Logistic Support Sites – ALSS) i Wysunięte Rejony

Logistyczne (Forward Logistic Sites – FLS), a koncentruje się na możliwościach tzw. zabezpieczenia regionalnego¹.

W terminologii sojuszniczej pojęcie interoperacyjności jest definiowane jako zdolność do wspólnego, efektywnego i skutecznego działania, zmierzająca do osiągnięcia sojuszniczych celów taktycznych, operacyjnych i strategicznych². W sensie logistycznym interoperacyjność będzie się odnosiła do zdolności systemów, jednostek lub sił do świadczenia/przyjmowania zabezpieczenia logistycznego na rzecz/od innych systemów, jednostek lub sił³.

Celem opracowania jest zbudowanie hierarchicznego, wielokryterialnego modelu logistycznego bazy morskiej na szczeblu narodowym na podstawie wspomnianych obszarów zabezpieczenia logistycznego, a następnie ocenienie poziomu interoperacyjności logistycznej wybranych baz morskich państw NATO na wypadek konieczności wsparcia działań komponentu morskiego sił sojuszniczych. Do oceny zaproponowano kombinację wybranych metod logistyki stosowanej.

Problem badawczy, który starałem się rozwiązać w ramach niniejszego opracowania, polegał na udzieleniu odpowiedzi na pytania: Jakie obszary zabezpieczenia logistycznego w ramach bazy morskiej mają największy wpływ na sojuszniczą interoperacyjność logistyczną? Jak ocenić poziom tej interoperacyjności?

W celu rozwiązania problemu badawczego postawiłem następującą hipotezę roboczą: sojusznicza interoperacyjność logistyczna, definiowana jako zdolność do wspólnego (synergicznego) działania, jest uzależniona od integracji poziomej zabezpieczenia logistycznego realizowanego w poszczególnych jego obszarach, umożliwiającej wsparcie jak największej liczby obiektów, tj. poszczególnych jednostek pływających sił sojuszniczych, przez bazę morską w możliwie szerokim zakresie.

Osiągnięcie celu pracy, rozwiązanie problemu badawczego oraz udowodnienie hipotezy roboczej wymagało wykonania takich zadań badawczych jak:

- analiza wybranych dokumentów standaryzacyjnych NATO w celu wyodrębnienia obszaru badań;
- zbudowanie wielokryterialnego modelu potencjału logistycznego oraz arkusza interoperacyjności logistycznej na podstawie określonych obszarów zabezpieczenia logistycznego;
- przyjęcie określonej metodyki oceny potencjału logistycznego bazy morskiej w celu parametryzacji poziomu interoperacyjności logistycznej na podstawie wybranych metod logistyki stosowanej;
- określenie zbioru podmiotów (baz morskich) będących przedmiotem badania i weryfikacji zaproponowanego modelu;
- implementacja metodyki obliczeń na podstawie zebranych danych;
- sformułowanie wniosków końcowych.

¹ Oba rodzaje zabezpieczenia tj. rozwinięte i regionalne, wchodzi w skład zabezpieczenia brzegowego wielonarodowych sił morskich NATO. Zakres ich uruchomienia zależy od parametrów operacji: obszaru działań, przewidywanego czasu trwania operacji oraz stopnia jej natężenia, a także od wielkości sił. Vide: *Multinational Maritime Force Logistics Publication*, ALP 4.1, NATO 2002, s. 3-1-3-1.

² AAP-6 NATO Glossary of Terms and Definitions (English and French), NATO 2014, s. 2-1-8.

³ NATO Logistics Handbook, NATO, Bruksela 1997, s. 183.

W postępowaniu badawczym przyjąłem dwa podstawowe ograniczenia:

1. Wykorzystałem jawne i ogólnodostępne publikacje sojusznicze i narodowe oraz własne opracowania dotyczące przedmiotu badań, dzięki którym uzyskałem informacje konieczne do rozwiązywania problemu badawczego.

2. Podczas implementowania metodyki obliczeń oparłem się na wynikach badań ankietowych, które prowadziłem w latach 2006–2007 na potrzeby innej pracy naukowej. Okazały się one odpowiednie do analizy przedmiotowej problematyki i użyteczne do wykorzystania w prezentowanym rozwiązaniu.

Obszary zabezpieczenia logistycznego w operacjach sojuszniczych

Sojusznicze obszary zabezpieczenia logistycznego, definiowane w NATO jako obszary funkcjonalne logistyki, oraz pozostałe niezbędne wymagania i informacje dotyczące niniejszego opracowania zostały opisane w następujących podstawowych jawnych dokumentach standaryzacyjnych Sojuszu Północnoatlantyckiego:

- *Allied Joint Logistic Doctrine, AJP 4 (A)*, NATO Unclassified 2003;
- *Multinational Maritime Force Logistics Publication, ALP 4.1*, Unclassified NATO 2002.
- *NATO Standard Operating Procedures for the Operation of Advanced and Forward Logistic Sites, ALP 4.1. Supp.1*, NATO Unclassified 2001.

– *Procedures for Logistic Support between NATO Navies and Naval Port Information, ALP 1 E Navy*, NATO Unclassified 2001,

a także w krajowych dokumentach normalizacyjnych, takich jak:

- *PDNO-07-A 102, Logistyka sił morskich w operacjach wielonarodowych*, B. Pac, A. Gawlik, D. Rębiś (oprac.), WCNJiK, Warszawa 2012;
- *Praca analityczno-badawcza: Logistyka sił morskich – zasady ogólne*, nr tematu 01-036, B. Pac, A. Gawlik, D. Rębiś (oprac.), WCNJiK, Warszawa 2007.

Na podstawie wymienionych dokumentów do zasadniczych obszarów zabezpieczenia logistycznego można zaliczyć⁴: zabezpieczenie materiałowe, zabezpieczenie techniczne, zabezpieczenie transportowe, zabezpieczenie infrastrukturalne, zabezpieczenie medyczne oraz usługi.

Zabezpieczenie materiałowe obejmuje dostawy środków materiałowych, bojowych oraz innych elementów wyposażenia i sprzętu wojskowego (pogrupowanych w pięć podstawowych klas zaopatrzenia), niezbędnych do logistycznego wsparcia i zapewnienia ciągłości działalności sił. Realizacja zabezpieczenia materiałowego dotyczy również określenia i prognozowania poziomu zapasów, dostaw, odtwarzania ich poziomu oraz dystrybucji. Zapewnienie dostaw zaopatrzenia siłom własnym na poziomie umożliwiającym im prowadzenie działalności operacyjnej zasadniczo leży w kompetencjach logistyki narodowej. Zabezpieczenie materiałowe może być realizowane przez logistykę wielonarodową w zakresie dostaw żywności, wody, materiałów pędnych i smarów, pewnych rodzajów amunicji i niektórych środków bojowych. Zakres zabezpieczenia materiałowego realizowanego na szczeblu wielona-

⁴ Vide: *Allied Joint Logistic Doctrine, AJP 4 (A)*, NATO 2003, s. 3-1-3-6.

rodowym będzie wynikał z uzgodnień zawartych z państwami wysyłającymi siły przed rozpoczęciem operacji.

Zabezpieczenie techniczne dotyczy planowania, a także wykonywania usług technicznych, napraw i remontów sprzętu, uzbrojenia oraz wyposażenia wojskowego. Powinno zapewnić utrzymanie tych elementów w gotowości do użycia oraz przywrócić im wymaganą sprawność w jak najkrótszym czasie. Standard wykonywanych w okresie pokoju usług technicznych, stosowane technologie i materiały powinny zagwarantować odpowiednią zdolność sił do prowadzenia działań. W okresie kryzysu i konfliktu właściwa organizacja zabezpieczenia technicznego, wspierana przez sojuszniczą i narodową infrastrukturę remontową oraz wykwalifikowany personel, powinna zapewnić wymaganą gotowość bojową i zdolność operacyjną sił. Państwa wysyłające mogą w czasie pokoju zawierać umowy o wzajemnym wsparciu, umożliwiające zaspokojenie potrzeb w zakresie remontów i utrzymania sprzętu w sprawności przez narodowe instalacje i personel podczas operacji oraz ćwiczeń. Zabezpieczenie techniczne remontów uzbrojenia i sprzętu w sojuszniczych działaniach na morzu powinno być realizowane przez⁵:

– BDR (Battle Damage Repair) Maritime – pilne i niezbędne naprawy, remonty i usługi gwarancyjne uzbrojenia i sprzętu marynarki wojennej, wynikające z uszkodzeń będących konsekwencją działalności bojowej przeciwnika lub awarii i niesprawności powstałych podczas eksploatacji okrętu. Standard tych przedsięwzięć zależy od dostępu do instalacji remontowych, wykwalifikowanego personelu, zasobów oraz wymagań operacyjnych. Minimalne wymagania wobec BDR w okresie działań bojowych ograniczają się do zapewnienia pływalności, niezatapialności i stateczności okrętu oraz sprawności zasadniczych systemów ogólnokrętowych, pokładowych i siłowniowych. Remonty i naprawy systemów uzbrojenia ze względu na ich różnorodność pozostają w gestii narodowej;

– FMR (Forward Maintenance and Repair) – wysunięte zabezpieczenie techniczne, polegające na przeprowadzeniu niezbędnych i pilnych remontów, napraw uszkodzeń i awarii na jednostkach wielonarodowych sił morskich bezpośrednio na teatrze działań.

Zabezpieczenie transportowe – obejmuje także przedsięwzięcia RSOM⁶ – stanowi jedno z głównych przedsięwzięć zapewniających terminowość przemieszczenia i rozwinięcia operacyjnego sił, ciągłość dostaw środków materiałowych i bojowych oraz świadczenia usług operującym siłom, a także ich rotację i wycofanie. Zabezpieczenie transportu i ruchu wojsk odnosi się do infrastruktury, instalacji, urządzeń i sprzętu niezbędnych podczas planowania, organizowania i prowadzenia operacji. Obejmuje: przemieszczenie oraz rozwinięcie sił (*Deployment*), przyjęcie sił i wyposażenia na teatrze działań, okresowe stacjonowanie sił i dalsze ich przemieszczenie w rejon działań (RSOM), podtrzymanie ciągłości działań (*Sustainment*) oraz wycofanie/rotację sił z rejonu operacji (*Redeployment*).

Zabezpieczenie infrastrukturalne obejmuje instalacje stacjonarne niezbędne do szkolenia sił w czasie pokoju i zabezpieczenia ich działań w trakcie działań bojowych. Wspólna

⁵ PDNO-07-A 102, *Logistyka sił morskich w operacjach wielonarodowych*, B. Pac, A. Gawlik, D. Rębiś (oprac.) Warszawa 2012, s. 11, 17.

⁶ RSOM (Reception, Staging Onward Movement) – przyjęcie, czasowe stacjonowanie i dalsze przemieszczenie sił. AAP-15 NATO Glossary of Abbreviations used in NATO Documents and Publications, NATO 2012, s. R-12.

infrastruktura NATO to instalacje zbudowane na wniosek wyższych dowódców NATO w ścisłej współpracy z władzami wojskowymi państwa gospodarza (Host Nation – HN), na którego terenie są zlokalizowane. Przeznaczone są do zabezpieczenia szkolenia sił podporządkowanych NATO oraz do operacyjnego wykorzystania w czasie wojny i kryzysu, a także w innych przedsięwzięciach realizowanych przez Sojusz. Określenie lokalizacji oraz zabezpieczenie funkcjonowania wspólnej infrastruktury jest obowiązkiem państwa gospodarza. Do wspólnej infrastruktury NATO zalicza się między innymi⁷:

- lotniska – pasy lotniskowe, składy i instalacje paliw lotniczych, składy amunicji, schrony i hangary dla samolotów;
- bazy morskie – nabrzeża, składy amunicji, paliw, warsztaty remontowe;
- instalacje paliwowe – regionalne sieci systemów rurociągów NATO, stacje pomp, składnice paliwowe, bazy dystrybucyjne, przyłącza do rafinerii cywilnych, punkty rozładunku paliw okręt–nabrzeże;
- składy amunicji – składnice środków bojowych wymagające specjalnego zabezpieczenia;
- lądowe linie komunikacyjne – drogi, mosty, węzły i linie kolejowe;
- wysunięte składnice sprzętu i amunicji dla sił przerzucanych drogą powietrzną oraz składnice wojenne na potrzeby wykonywania zadań w ramach wsparcia przez państwo gospodarza (Host Nation Support – HNS).

Zabezpieczenie medyczne, czyli siły, środki i urządzenia wojskowej, ewentualnie cywilnej służby zdrowia, zapewniające udzielanie świadczeń medycznych przez profilaktykę, leczenie poszkodowanych, ich rehabilitację i powrót do służby. Obejmuje ono również osłonę sanitarną, weterynaryjną, medyczną ochronę przed skutkami użycia broni masowego rażenia, ewakuację medyczną, logistykę medyczną oraz prowadzenie ewidencji i sprawozdawczości. Zabezpieczenie medyczne własnych sił jest obowiązkiem przede wszystkim państwa wysyłającego. Niemniej jednak tego rodzaju zabezpieczenie państwo wysyłające może zapewnić własnym kontyngentom również drogą zawarcia umów dwu- lub wielostronnych. Odpowiedzialność za zabezpieczenie medyczne i jego zakres w operacjach morskich NATO jest realizowana na czterech poziomach (rzutach) opieki medycznej.

Usługi obejmują przedsięwzięcia związane z dostarczeniem wykwalifikowanego personelu wraz z odpowiednim wyposażeniem w celu zapewnienia funkcjonowania jednostek bojowych lub działalności logistycznej. W przypadku działań na morzu będą to tzw. usługi techniczno-wykonawcze oraz ruchowe świadczone w portach morskich zasadniczo na rzecz jednostek pływających ewentualnie na rzecz załóg⁸. Zakres tych usług może obejmować usługi holownicze i pilotażowe, pocztowe, kurierskie, przeciwpożarowe, wywóz śmieci i nieczystości z jednostek pływających, shipchandling, usługi kwaterunkowe itp. W każdej operacji poziom i zakres usług jest zależny od różnych czynników, na przykład takich jak skład sił, poziom standaryzacji i przypuszczalny czas trwania działań. Za świadczenie usług siłom własnym odpowiedzialność bierze państwo wysyłające samodzielnie bądź w drodze umów wielostronnych, kontraktów i porozumień HNS.

⁷ PDNO-07-A 102, *Logistyka sił morskich...*, op.cit., s. 28.

⁸ *Organizacja i funkcjonowanie portów morskich*, K. Misztal (red.), Gdańsk 2010, s. 86–87.

W publikacjach z dziedziny logistyki stosowanych na szczeblu komponentu morskiego (taktycznym), czyli Allied Logistic Publications (ALP), są określone wymagania, jakie powinny spełniać instalacje logistyczne zabezpieczenia brzegowego podczas operacji prowadzonych przez wielonarodowe siły morskie (Multinational Maritime Forces – MNMF). Na podstawie tych dokumentów można określić:

- szczegółową koncepcję zabezpieczenia brzegowego na szczeblu komponentu morskiego w zależności od parametrów prowadzonej operacji;
- zasadnicze wymagania logistyczne i zadania dla instalacji zabezpieczenia logistycznego;
- wymagany zakres zabezpieczenia logistycznego na szczeblu narodowym dla państw wysyłających;
- preferowany zakres oraz rozwiązania logistyki wielonarodowej, oczekiwany obszar wsparcia objęty uzgodnieniami HNS, które będą komplementarne do zabezpieczenia logistycznego na szczeblu narodowym.

Na podstawie wskazanych przesłanek został przedstawiony model bazy morskiej zgodny z wymaganiami NATO w ujęciu obszarów zabezpieczenia logistycznego (rys. 1).

Postępowanie badawcze

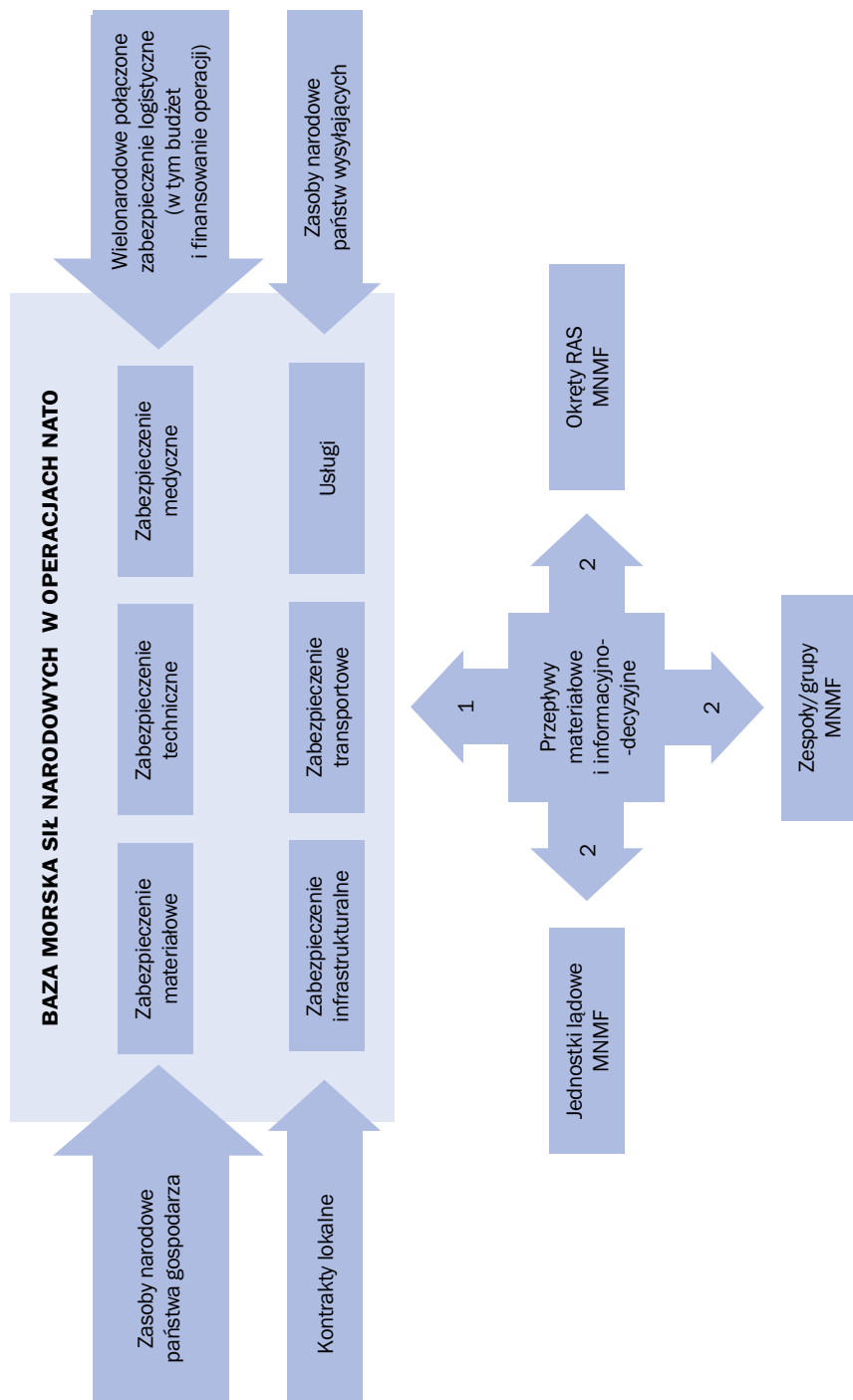
Do oceny poziomu interoperacyjności logistycznej wybranych baz morskich państw NATO konieczne było: zastosowanie odpowiedniej metodyki polegającej na wskazaniu wspólnej platformy umożliwiającej tę ocenę, określenie zbioru badanych podmiotów, tj. wybranie baz morskich, a także wskazanie zespołu ekspertów, których opinie zamierzano wykorzystać w procesie badawczym do kwantyfikacji interesujących parametrów. Schemat postępowania badawczego jest przedstawiony na rys. 2. Do oceny interoperacyjności logistycznej zostały wykorzystane następujące metody logistyki stosowanej⁹:

- metoda średniej arytmetycznej – do oceny poszczególnych instalacji pod kątem spełniania wymagań zawartych w dokumentach standaryzacyjnych NATO w poszczególnych obszarach i podobszarach zabezpieczenia logistycznego;
- metoda graficzna (zastosowanie wykresów radarowych) – do zdefiniowania, w jakim stopniu badany podmiot nie spełnia wymagań, które – zgodnie z dokumentami standaryzacyjnymi dotyczącymi interoperacyjności logistycznej – powinna spełniać proponowana baza modelowa;
- metoda AHP – do oceny wpływu (istotności) poszczególnych obszarów zabezpieczenia logistycznego na interoperacyjność logistyczną bazy morskiej; zastosowanie tej metody pozwoliło następnie obliczyć sumaryczne mierniki interoperacyjności logistycznej na podstawie średniej ważonej.

Proces badawczy przebiegał w szczegółach następująco:

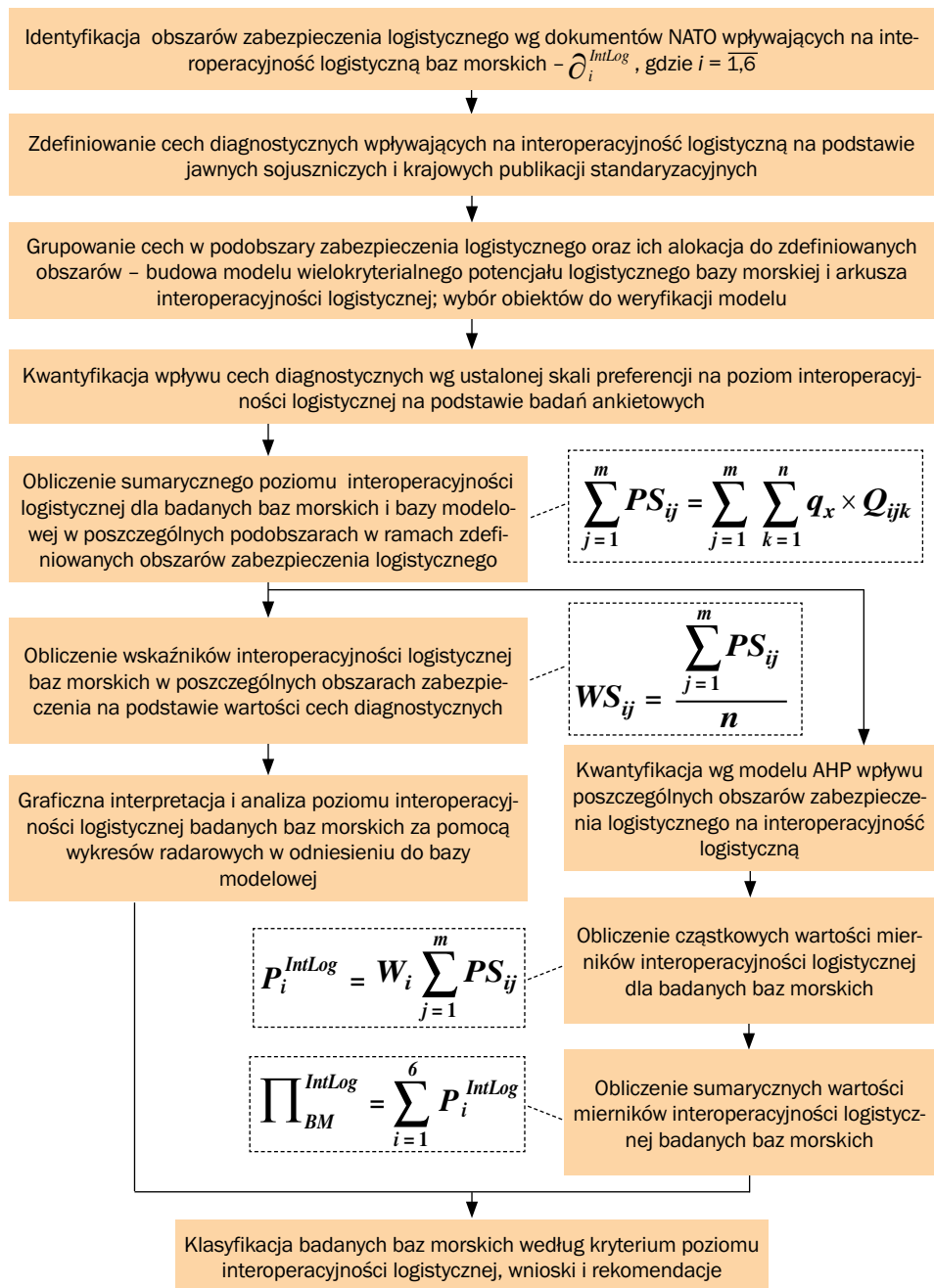
1. Przyjęto założenie, że poziom interoperacyjności logistycznej bazy morskiej jest związany z oferowanym siłom sojuszniczym potencjałem logistycznym tej bazy, zdefiniowanym

⁹ B. Pac, *Koncepcja oceny komplementarności logistycznej MPH względem instalacji wojskowego systemu logistycznego w sojuszniczych operacjach morsko-lądowych*, „Systemy Logistyczne Wojsk” 2015 nr 43, s. 88.



Rys. 1. Baza morską według wymagań NATO w ujęciu obszarów zabezpieczenia logistycznego

Źródło: B. Pac, Baza morską sił narodowych w zabezpieczeniu logistycznym wielonarodowych działań NATO na morzu, „Rocznik Bezpieczeństwa Morskiego”, Rok VIII – 2014, cz. II.



Rys. 2. Schemat postępowania badawczego

Opracowanie własne autora

na podstawie dokumentów standaryzacyjnych NATO. Poziom interoperacyjności logistycznej bazy morskiej zdefiniowano jako:

$$\hat{\mathcal{O}}_{BM}^{IntLog} = \{\hat{\mathcal{O}}_i^{IntLog}; i = \overline{1,6}\} \quad (1)$$

gdzie:

$\hat{\mathcal{O}}_{BM}^{IntLog}$ – poziom interoperacyjności logistycznej bazy morskiej;

$\hat{\mathcal{O}}_1^{IntLog}$ – poziom interoperacyjności logistycznej w obszarze zabezpieczenia materiałowego;

$\hat{\mathcal{O}}_2^{IntLog}$ – poziom interoperacyjności logistycznej w obszarze zabezpieczenia technicznego;

$\hat{\mathcal{O}}_3^{IntLog}$ – poziom interoperacyjności logistycznej w obszarze zabezpieczenia infrastrukturalnego;

$\hat{\mathcal{O}}_4^{IntLog}$ – poziom interoperacyjności logistycznej w obszarze zabezpieczenia transportowego;

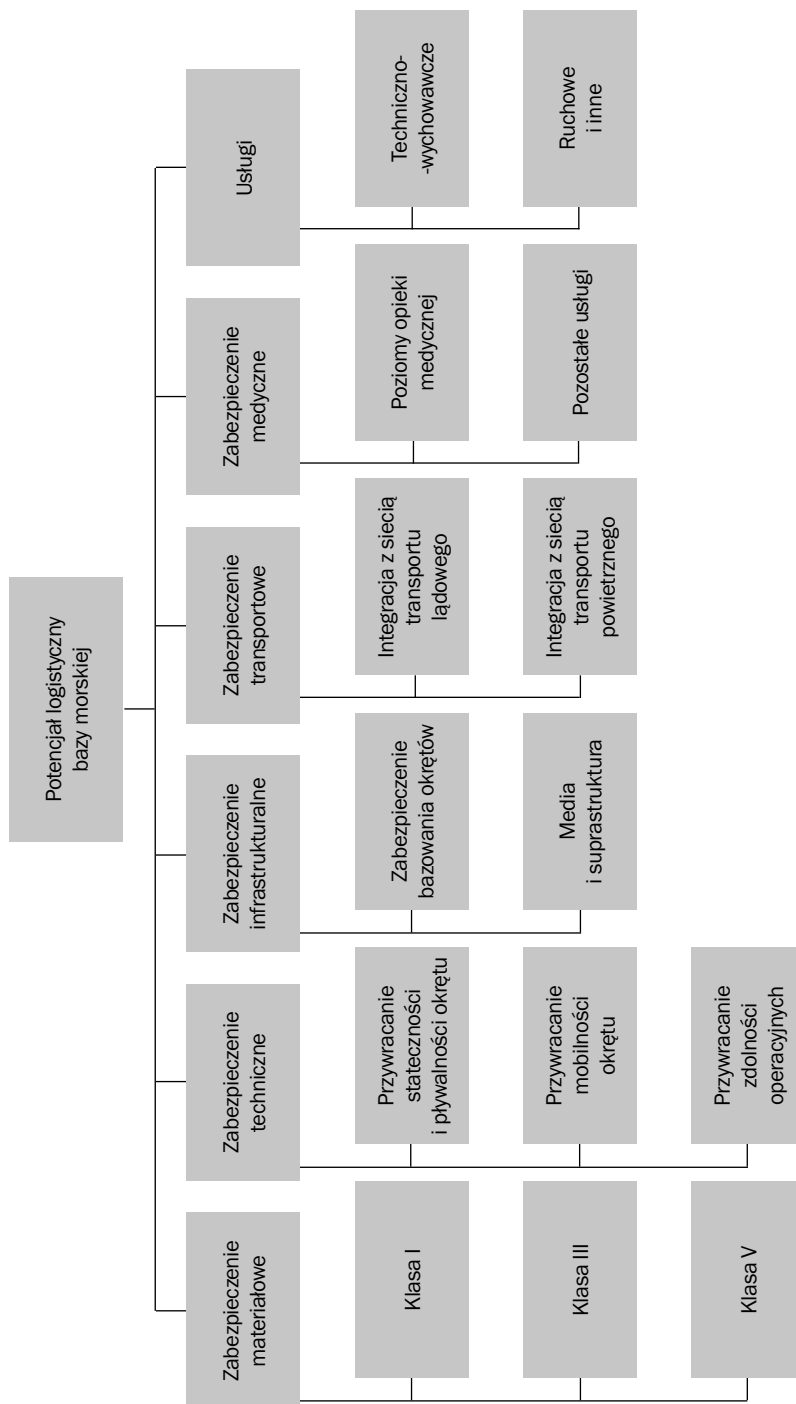
$\hat{\mathcal{O}}_5^{IntLog}$ – poziom interoperacyjności logistycznej w obszarze zabezpieczenia medycznego;

$\hat{\mathcal{O}}_6^{IntLog}$ – poziom interoperacyjności logistycznej w obszarze usług;

$i=6$ – liczba rozpatrywanych obszarów zabezpieczenia logistycznego.

2. Na podstawie zdefiniowanych obszarów zabezpieczenia logistycznego zbudowano model potencjału logistycznego bazy morskiej w celu stworzenia wspólnej platformy do oceny poziomu interoperacyjności. Model tworzone z zastosowaniem metody bottom up, tzn. na podstawie ogólnodostępnych dokumentów standaryzacyjnych NATO i krajowych publikacji normalizacyjnych zdefiniowano zespół cech diagnostycznych, które będą podlegały ocenie w kontekście interoperacyjności logistycznej. Cechy (C_{ijk}) te pogrupowano ze względu na ich charakter w podobszary zabezpieczenia logistycznego (S_{ij}), które następnie przydzielono do zidentyfikowanych na wstępie obszarów ($\hat{\mathcal{O}}_i^{IntLog}$). Takie podejście pozwoliło na zbudowanie modelu hierarchicznego potencjału logistycznego bazy morskiej w ujęciu obszarów i podobszarów zabezpieczenia logistycznego (rys. 3) oraz na szczegółową specyfikację cech diagnostycznych w ramach wymienionych elementów modelu hierarchicznego w arkuszu interoperacyjności logistycznej (tab. 1).

3. Do oceny interoperacyjności logistycznej wybrano siedem baz reprezentujących państwa NATO: Norwegię (baza morska Bergen), Niemcy (baza morska Kilonia), Wielką Brytanię (baza morska Portsmouth), Danię (baza morska Frederikshavn), Belgię (baza morska Zeebrugge), Holandię (baza morska Den Helder) i Portugalię (baza morska Lizbona). W trakcie procesu badawczego bazy te konfrontowano z tzw. bazą modelową (bazą morską NATO), która w założeniu oferowała siłom sojuszniczym zabezpieczenie logistyczne na poziomie realizacji wszystkich cech zidentyfikowanych na podstawie sojusznich wymagań standaryzacyjnych.



Rys. 3. Model hierarchiczny potencjału bazy morskiej w ujęciu obszarów zabezpieczenia logistycznego

Opracowanie własne autora na podstawie: B. Pac, *Analiza interoperacyjności wybranych baz morskich państw NATO w aspekcie obszarów funkcjonalnych logistyki*, praca dyplomowa, Akademia Marynarki Wojennej, Gdynia 2007.

Tabela 1. Arkusz interoperacyjności logistycznej bazy morskiej w aspekcie obszarów zabezpieczenia logistycznego

$\hat{O}_1^{IntLog}$ – Zabezpieczenie materiałowe		$\hat{O}_2^{IntLog}$ – Zabezpieczenie techniczne		$\hat{O}_2^{IntLog}$ – Zabezpieczenie techniczne cd.		$\hat{O}_3^{IntLog}$ – Zabezpieczenie infrastrukturalne	
S_{11} – Klasa I	C_{111} – żywność i woda (3)	S_{21} – Przywracanie stateczności i pływności	C_{211} – doki/słipy dla jednostek niszczyciel/fregata (3)	S_{23} – Przywracanie zdolności operacyjnych	C_{231} – naprawy wyposażenia trałowo-minowego (3)	S_{31} – Zabezpieczenie bazowania okrętów	C_{311} – możliwość przyjęcia okrętów MNMF (3)
	C_{112} – dostęp do chłodziń prowinantowych (2)		C_{212} – doki/słipy dla mniejszych okrętów (3)		C_{232} – ładowanie baterii akumulatorowych dla okrętów podwodnych (3)		C_{312} – możliwość obsługi jednostek o dł. 210 m i zanurzeniu 11 m (3)
	C_{113} – dostęp do mess portowych (2)		C_{213} – prace blacharsko-kadłubowe (3)		C_{233} – kolimacja (3)		C_{313} – możliwość obsługi jednostek klasy niszczyciel/fregata (dł. 175 m/zan. 9,5 m) (3)
	C_{121} – NATO POL Depot (3)		C_{214} – naprawy rurociągów i armatury (3)		C_{234} – demagnetyzacja (3)		C_{314} – możliwość obsługi jednostek trałowo-minowych (3)
S_{12} – Klasa III	C_{122} – paliwo F-75 (3)	S_{22} – Przywracanie mobilności okrętu	C_{115} – zabezpieczenie prac nurkowych (2)	S_{23} – Przywracanie zdolności operacyjnych	C_{235} – wymiana trałów (3)	S_{31} – Zabezpieczenie bazowania okrętów	C_{315} – brak ograniczeń ruchu jednostek ze względu na pływy (3)
	C_{124} – paliwo F-77 (2)		C_{221} – naprawy maszyn i urządzeń mechanicznych (w tym napędu głównego i urządzeń pomocniczych) (3)		C_{236} – powietrze do butli nurkowych (2)		C_{316} – sąsiedztwo cywilnych portów morskich (3)
	C_{125} – F-44 (3)		C_{222} – naprawy maszyn i urządzeń elektrycznych (w tym przewijanie silników) (3)		C_{237} – naprawy urządzeń elektronicznych (w tym systemy nawigacyjne oraz łączności i obserwacji technicznej (3)		
S_{13} – Klasa V	C_{126} – pozostałe MPS (3)	S_{22} – Przywracanie mobilności okrętu	C_{223} – naprawy urządzeń i podzespołów hydraulicznych (3)		C_{238} – naprawy urządzeń i instalacji chłodniczych (3)	S_{31} – Zabezpieczenie bazowania okrętów	
	C_{131} – AMMO Depot wewnątrz lub w sąsiedztwie bazy (3)		C_{224} – naprawy urządzeń i podzespołów pneumatycznych (3)				
	C_{132} – punkt transzytowy dla materiałów klasy V (2)						

∂_3^{IntLog} – Zabezpieczenie infrastrukturalne cd.		∂_4^{IntLog} – Zabezpieczenie transportowe		∂_6^{IntLog} – Usługi		
S_{32} – media i suprastruktura	C_{321} – zasilanie okrętów energią elektryczną z lądu: AC-440 V/60 Hz (3)	S_{41} – Integracja z siecią transportu lądowego	C_{411} – integracja z transportem drogowym (3)	S_{61} – techniczno-wykonawcze	C_{611} – podawanie paliwa z cysterny (2)	
	C_{322} – zasilanie okrętów energią elektryczną z lądu: DC = 220 V (2)		C_{412} – integracja z transportem kolejowym (3)		C_{612} – podawanie paliwa ze zbiornikowca (2)	
	C_{323} – możliwość regulacji DC (2)		C_{413} – integracja ze śródlądowym transportem wodnym (1)		C_{613} – podawanie wody pitnej z cysterny (1)	
	C_{324} – dostępność kabli zasilania z lądu (2)	S_{42} – integracja z siecią transportu powietrznego	C_{421} – dostęp do bazy lotniczej w prom. 50 km (3)		C_{614} – podawanie wody pitnej ze zbiornikowca (1)	
	C_{325} – przepustowość kabli zasilania z lądu dla prądu o I = 400 A (3)		C_{422} – dostęp do portu lotniczego w prom. 50 km (3)		C_{615} – podawanie wody zdemineralizowanej z cysterny (1)	
	C_{326} – złącza 2,5" (NATO 5) do tankowania wody z nabrzeża (3)		C_{423} – obsługa strategicznego transportu powietrznego (3)		C_{616} – podawanie wody zdemineralizowanej ze zbiornikowca (1)	
	C_{327} – reduktory 11"/6" do tankowania paliwa z nabrzeża (3)		C_{424} – obsługa transportu taktycznego (3)		C_{617} – podawanie wody kotłowej z cysterny (1)	
	C_{328} – złącza 2,5" (NATO 3) do tankowania paliwa z nabrzeża (3)		C_{425} – wsparcie dla samolotów MPA (2)		C_{618} – podawanie wody kotłowej ze zbiornikowca (1)	
	C_{329} – przyłącza telefoniczne i światłowodowe z nabrzeża (2)		C_{426} – wsparcie dla LBH (3)		C_{619} – możliwość odbioru ścieków olejowych i ropopochodnych (3)	
	C_{3210} – obsługa ładunków skonteneryzowanych (3)	∂_5^{IntLog} – Zabezpieczenie medyczne			C_{6110} – możliwość odbioru wód zęzowych i balastowych (2)	
	C_{3211} – obsługa ładunków spaletyzowanych (3)	S_{51} – poziomy opieki med.	C_{511} – I poziom (1)		C_{6111} – możliwość czyszczenia zbiorników zęzowych (1)	
	C_{3212} – rampy do obsługi ładunków Ro-Ro (3)		C_{512} – II poziom (2)		C_{6112} – odbiór fekalii z okrętów (3)	
	C_{3213} – dźwigi brzegowe/pływające o nośności 27 t (3)		C_{515} – III/IV poziom (3)		C_{6113} – odbiór odpadków i śmieci (2)	
	C_{3214} – woda pitna z nabrzeża (3)	S_{52} – pozostałe usługi	C_{521} – obsługa CASEVAC (3)		C_{6114} – odbiór odpadów posortowanych (2)	S_{62} – pozostałe (ruchowe i inne)
	C_{3215} – woda do celów gospodarczych z nabrzeża (3)		C_{522} – obsługa STRATEVAC (3)	C_{622} – usługi holownicze (3)		
	C_{3216} – zasilanie parą z nabrzeża (1)		C_{523} – leczenie w komorach hiperbarycznych (3)	C_{623} – usługi cumownicze (2)		
			C_{524} – możliwość uzupełniania środków medycznych na jednostkach pływających (2)	C_{624} – zabezpieczenie przeciwpożarowe (3)		
					C_{625} – zakwaterowanie dla załóg (2)	

Opracowanie własne autora na podstawie: K. Ficoń, B. Pac, R. Żyławski, *Analiza i ocena interoperacyjności logistycznej baz morskich Marynarki Wojennej RP w aspekcie wymagań NATO*, Gdynia 2001.

4. Oceniono wpływ cech diagnostycznych na poziom interoperacyjności logistycznej bazy morskiej na podstawie wyników badania ankietowego przeprowadzonego na 80-osobowej grupie reprezentatywnej, złożonej z oficerów Marynarki Wojennej rekrutujących się z jednostek pływających, sztabów zespołów pływających i jednostek lotnictwa morskiego, komend portów wojennych i baz materiałowych, sztabów związków taktycznych, Akademii Marynarki Wojennej, Dowództwa Marynarki Wojennej, Logistyki MW i Centrum Operacji Morskich¹⁰. Ocenę tę dokonano za pomocą przyjętej na potrzeby badania skali preferencji, odzwierciedlającej wpływ danej cechy na poziom interoperacyjności logistycznej, z wykorzystaniem zależności:

$$Q_{ijk} = q_x \cdot w_{ijk} \quad (2)$$

gdzie:

Q_{ijk} – potencjał logistyczny kolejnej cechy diagnostycznej;

q_x – współczynnik binarny ($x=1$ – dana cecha występuje w badanej bazie, $q=0$ – dana cecha nie występuje w badanej bazie, w przypadku bazy modelowej dla wszystkich cech $x=1$);

w_{ijk} – ocena punktowa potencjału logistycznego cechy diagnostycznej, przyjęta jako wartość najczęściej występująca (dominanta) z badania ankietowego dla poszczególnych cech;

k – kolejna cecha logistyczna w j -tym podobszarze zabezpieczenia logistycznego;

j – kolejny podobszar zabezpieczenia przydzielony do i -tego obszaru tego zabezpieczenia.

5. Obliczono sumaryczne wartości poziomów interoperacyjności logistycznej w podobszarach zabezpieczenia logistycznego przydzielonych do kolejnych obszarów tego zabezpieczenia za pomocą zależności:

$$\sum_{j=1}^m PS_{ij} = \sum_{j=1}^m \sum_{k=1}^n q_x \times Q_{ijk} \quad (3)$$

gdzie:

$\sum_{j=1}^m PS_{ij}$ – wartość sumaryczna cząstkowych potencjałów logistycznych w podobszarach

zabezpieczenia logistycznego przydzielonych do kolejnych (i -tych) obszarów tego zabezpieczenia.

$j = m$ – liczba podobszarów zabezpieczenia logistycznego w i -tym obszarze.

¹⁰ Ankietę przeprowadziłem w Akademii Marynarki Wojennej w roku akademickim 2006/2007 na potrzeby innego modelu, realizowanego w ramach badań własnych. Jak już wspominałem podczas definiowania przyjętych we wstępie ograniczeń, jej wyniki można było zaadaptować do prezentowanego rozwiązania. Badanie zostało przeprowadzone w czasie, gdy polska marynarka wojenna funkcjonowała w innej strukturze, przed okresem tzw. procesu profesjonalizacji armii, gdy istniało o wiele więcej jednostek liniowych i logistycznych, co umożliwiało zebranie ocen wśród zadowolającej liczby osób mających odpowiednie doświadczenie zawodowe w przedmiotowym zakresie na różnych szczeblach dowodzenia.

6. Obliczono metodą średniej arytmetycznej wskaźniki interoperacyjności logistycznej bazy morskiej na podstawie wartości cech diagnostycznych w podobzrach należących do poszczególnych obszarów zabezpieczenia logistycznego za pomocą zależności¹¹:

$$WS_{ij} = \frac{\sum_{j=1}^m PS_{ij}}{n} \quad (4)$$

gdzie:

WS_{ij} – wskaźnik interoperacyjności logistycznej bazy morskiej w danym obszarze zabezpieczenia logistycznego;

n – liczba cech diagnostycznych w danym obszarze zabezpieczenia logistycznego.

7. Wyznaczono relacje między wskaźnikami interoperacyjności logistycznej w danym obszarze zabezpieczenia logistycznego dla poszczególnych baz objętym badaniem dla tego

samego wskaźnika obliczonego dla bazy modelowej $\frac{WS_{ij}}{WS_{ij}^{MOD}}$,

gdzie:

$$WS_{ij}^{MOD} = \frac{\sum_{j=1}^m PS_{ij}^{MOD}}{n} \quad - \text{współczynnik interoperacyjności logistycznej dla bazy}$$

modelowej w i -tym obszarze zabezpieczenia logistycznego.

8. Zinterpretowano graficznie poziom interoperacyjności logistycznej badanych baz morskich i bazy modelowej w poszczególnych obszarach zabezpieczenia logistycznego z wykorzystaniem metody graficznej w postaci wykresów radarowych.

9. Skwantyfikowano wpływ poszczególnych obszarów zabezpieczenia logistycznego na poziom interoperacyjności logistycznej bazy morskiej przez wyznaczenie współczynników wagowych W_i za pomocą metody AHP, polegającej na określeniu wzajemnych relacji między porównywanymi obszarami zabezpieczenia logistycznego. Dla wyznaczonych współczynników wagowych obliczono stosowne indeksy i współczynniki spójności, decydujące o poprawności procesu kwantyfikacji¹².

10. Obliczono cząstkowe mierniki interoperacyjności logistycznej dla badanych baz na poziomie obszarów zabezpieczenia logistycznego za pomocą zależności:

¹¹ M. Chaberek et al., *Rachunek decyzyjny w logistyce zaopatrzenia*, Gdańsk 2002, s. 47.

¹² Metody nie opisano w artykule ze względu na rozległy obszar zagadnienia. Szczegółowy opis można znaleźć w materiałach źródłowych, na przykład takich jak: G. Rogowski *Metody analizy i oceny działalności banku na potrzeby zarządzania strategicznego*, Poznań 1998; T. Saaty, *How to make a decision: The Analytic Hierarchy Process*, „European Journal of Operation Research” 1990 No. 48.

$$P_i^{IntLog} = W_i \sum_{j=1}^m PS_{ij} \quad (5)$$

gdzie:

P_i^{IntLog} – cząstkowy miernik interoperacyjności logistycznej bazy morskiej na poziomie i -tego obszaru zabezpieczenia logistycznego;

W_i – współczynnik wagowy danego obszaru zabezpieczenia logistycznego ze względu na jego wpływ na poziom interoperacyjności logistycznej bazy morskiej (wg metody AHP);

$\sum_{j=1}^m PS_{ij}$ – wartość sumaryczna cząstkowych potencjałów logistycznych w podobszarach zabezpieczenia logistycznego przydzielonych do kolejnych (i -tych) obszarów tego zabezpieczenia.

11. Obliczono sumaryczne wartości mierników interoperacyjności logistycznej badanych baz morskich oraz bazy modelowej (bazy morskiej NATO) za pomocą zależności:

$$\Pi_{BM}^{IntLog} = \sum_{i=1}^6 P_i^{IntLog} \quad (6)$$

gdzie:

Π_{BM}^{IntLog} – sumaryczny miernik interoperacyjności logistycznej bazy morskiej.

Zestawienie wyników badań

Realizacja procesu badawczego w zakresie oceny poziomu interoperacyjności logistycznej bazy modelowej oraz wybranych rzeczywistych baz morskich pozwoliła na wyznaczenie trzech podstawowych parametrów interoperacyjności logistycznej: $\sum_{j=1}^m PS_{ij}$, WS_{ij} oraz $\frac{WS_{ij}}{WS_{ij}^{MOD}}$

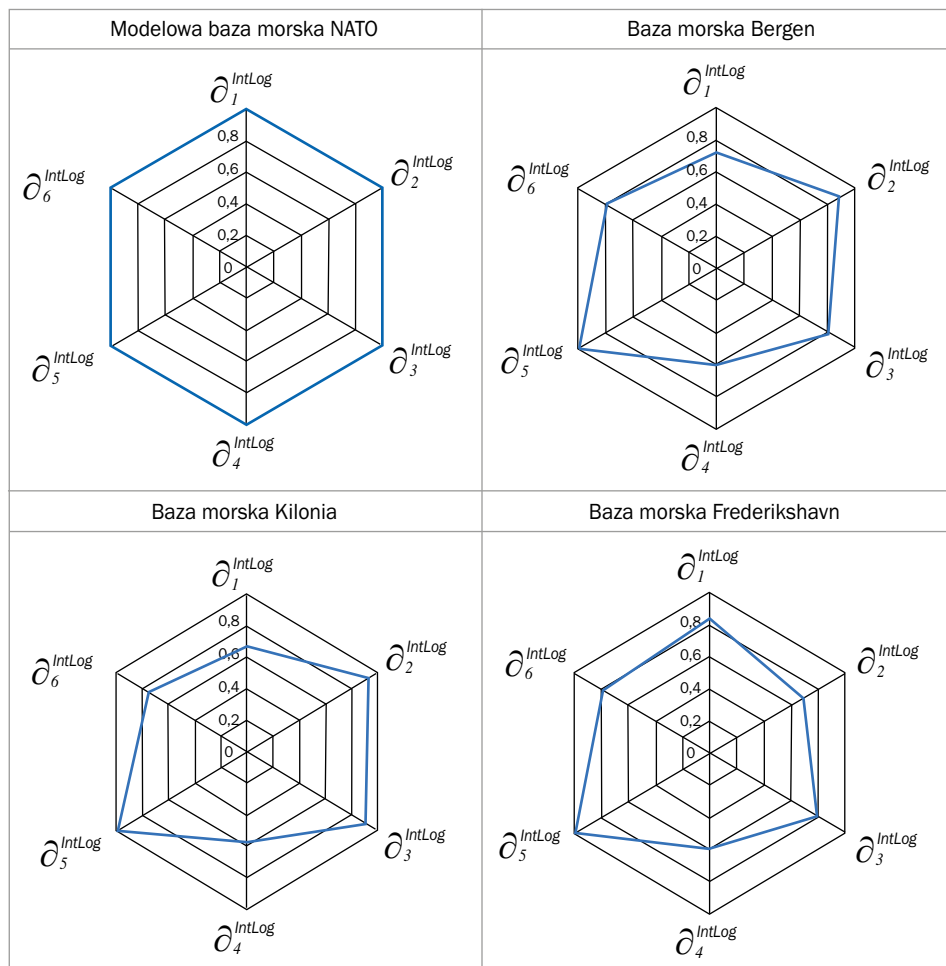
(tab. 2), dzięki którym możliwe było wykonanie wykresów radarowych przypisanych do tej wielkości dla bazy modelowej oraz badanych wybranych baz morskich. Sporządzone na potrzeby badania wykresy radarowe (rys. 4) stanowią graficzną metodę oceny wyników procesu podejmowania decyzji, często wykorzystywaną w logistyce stosowanej i badaniach marketingowych. Wykres radarowy może być wykorzystywany jako obraz testowy procesu i jego oceny. W tym wypadku procesem jest badanie poziomu interoperacyjności logistycznej na podstawie przyjętych sześciu obszarów zabezpieczenia logistycznego.

Pierwszy z wykresów na rys. 4 odnosi się do rozwiązania modelowego, czyli bazy morskiej NATO, która powinna realizować zabezpieczenie logistyczne w obszarze wszystkich zidentyfikowanych cech diagnostycznych w ramach podobszarów i obszarów zabezpieczenia logistycznego. Badane bazy morskie będą porównane z modelem we wszystkich zidentyfikowanych obszarach zabezpieczenia. W celu ułatwienia interpretacji graficznej

Tabela 2. Zestawienie parametrów interoperacyjności logistycznej badanych baz morskich

Interoperacyjność logistyczna w poszczególnych obszarach	Parametry oceny	Norwegia		Niemcy		Dania		Wielka Brytania		Belgia		Holandia		Portugalia		NATO	
		Bergen		Kilonia		Frederikshavn		Portsmouth		Zeebrugge		Den Helder		Lizbona		Baza modelowa	
∂_1^{IntLog}	$\sum PS_{ij} / WS_{ij} / \frac{WS_{ij}}{WS_{MOD}}$	21/1,91/0,72		19/1,73/0,66		24/2,18/0,83		20/1,82/0,69		22/2/0,77		21/1,91/0,72		19/1,73/0,66		29/2,64/1,0	
∂_2^{IntLog}	$\sum PS_{ij} / WS_{ij} / \frac{WS_{ij}}{WS_{MOD}}$	43/2,53/0,88		46/2,71/0,94		34/2/0,69		46/2,71/0,94		31/1,82/0,63		43/2,53/0,88		33/1,94/0,67		49/2,88/1,0	
∂_3^{IntLog}	$\sum PS_{ij} / WS_{ij} / \frac{WS_{ij}}{WS_{MOD}}$	47/2,14/0,78		55/2,5/0,92		47/2,14/0,78		49/2,23/0,82		47/2,14/0,78		48/2,18/0,80		48/2,18/0,8		60/2,73/1,0	
∂_4^{IntLog}	$\sum PS_{ij} / WS_{ij} / \frac{WS_{ij}}{WS_{MOD}}$	15/1,66/0,60		14/1,55/0,56		15/1,66/0,60		12/1,33/0,5		19/2,11/0,76		24/2,66/0,96		24/2,67/1,0		24/2,67/1,0	
∂_5^{IntLog}	$\sum PS_{ij} / WS_{ij} / \frac{WS_{ij}}{WS_{MOD}}$	17/2,43/1,0		17/2,42/1,0		17/2,42/1,0		14/2/0,82		14/2/0,82		14/2/0,82		17/2,43/1,0		17/2,43/1,0	
∂_6^{IntLog}	$\sum PS_{ij} / WS_{ij} / \frac{WS_{ij}}{WS_{MOD}}$	29/1,53/0,78		28/1,47/0,75		29/1,53/0,78		30/1,58/0,81		28/1,47/0,75		29/1,53/0,78		28/1,47/0,75		37/1,95/1,0	

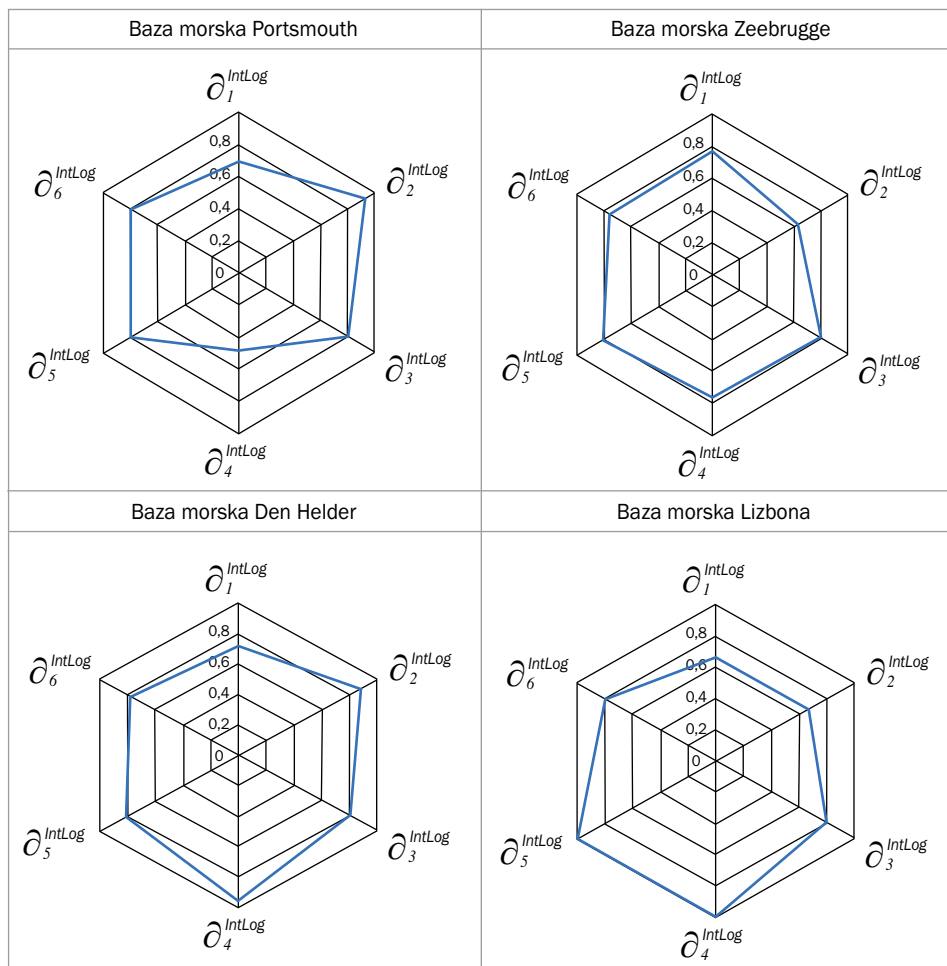
Opracowanie własne autora



Rys. 4. Wykresy radarowe interoperacyjności logistycznej badanych baz morskich

Opracowanie własne autora

w każdym z tych obszarów posłużono się procentową relacją między badanymi podmiotami a rozwiązaniem modelowym. W przypadku wykresu radarowego jest możliwe przede wszystkim dokładne przeanalizowanie, w których obszarach występują największe niedobory oraz czy badany podmiot w sposób mniej lub bardziej równomierny spełnia wymagania interoperacyjności logistycznej. Można też porównać pole powierzchni, jakie zajmuje figura geometryczna reprezentująca badany obiekt z polem powierzchni figury reprezentującej rozwiązanie modelowe. Z kompleksowej analizy rys. 4 wynika, że najbardziej równomierny i optymalny rozkład w obszarze interoperacyjności logistycznej ma baza morska w Den Helder. Do baz, które zajmują największe pole powierzchni

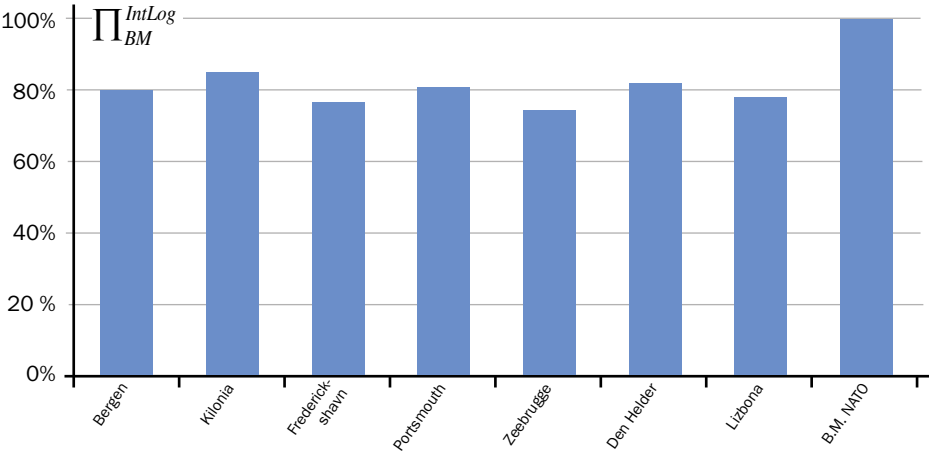


Rys. 4. Wykresy radarowe interoperacyjności logistycznej badanych baz morskich

Opracowanie własne autora

ni na wykresie radarowym, oprócz bazy holenderskiej można zaliczyć bazy morskie w Bergen i Lizbonie.

Kolejność baz pod kątem interoperacyjności logistycznej nieco się zmienia po obliczeniu sumarycznych mierników interoperacyjności logistycznej, gdzie z wykorzystaniem metody AHP skwantyfikowano istotność poszczególnych obszarów zabezpieczenia logistycznego. Duży potencjał bazy morskiej w Kilonii w obszarze zabezpieczenia technicznego i infrastrukturalnego spowodował, że przy zastosowaniu oceny średniej ważonej właśnie ta baza wysunęła się na pierwszą pozycję i nieznacznie wyprzedziła bazy w Den Helder i Bergen. Na podstawie analizy rys. 5 można stwierdzić, że według kryterium sumarycznego mierni-



	W_i	B.M.NATO		Bergen		Kilonia		Frederikshavn	
		$\sum PS_{ij}$	P_i^{IntLog}	$\sum PS_{ij}$	P_i^{IntLog}	$\sum PS_{ij}$	P_i^{IntLog}	$\sum PS_{ij}$	P_i^{IntLog}
∂_1^{IntLog}	0,1536	29	4,45	21	3,23	19	2,92	24	3,69
∂_2^{IntLog}	0,27375	49	13,41	43	11,77	46	12,59	34	9,31
∂_3^{IntLog}	0,27375	60	16,43	47	12,87	55	15,06	47	12,87
∂_4^{IntLog}	0,1536	24	3,69	15	2,30	14	2,15	15	2,30
∂_5^{IntLog}	0,0890	17	1,51	17	1,51	17	1,51	17	1,51
∂_6^{IntLog}	0,0563	37	2,08	29	1,63	28	1,58	29	1,63
		Π_{BM}^{IntLog}	41,57	Π_{BM}^{IntLog}	33,31	Π_{BM}^{IntLog}	35,81	Π_{BM}^{IntLog}	31,31
Relacja procentowa do B.M. NATO			100%		80%		86%		75%

	W_i	Portsmouth		Zeebrugge		Den Helder		Lizbona	
		$\sum PS_{ij}$	P_i^{IntLog}	$\sum PS_{ij}$	P_i^{IntLog}	$\sum PS_{ij}$	P_i^{IntLog}	$\sum PS_{ij}$	P_i^{IntLog}
∂_1^{IntLog}	0,1536	20	3,07	22	3,38	21	3,23	19	2,92
∂_2^{IntLog}	0,27375	46	12,59	30	8,21	43	11,77	33	9,03
∂_3^{IntLog}	0,27375	49	13,41	47	12,87	48	13,14	48	13,14
∂_4^{IntLog}	0,1536	12	1,84	19	2,92	24	3,69	24	3,69
∂_5^{IntLog}	0,0890	14	1,25	14	1,25	14	1,25	17	1,51
∂_6^{IntLog}	0,0563	30	1,69	28	1,58	29	1,63	28	1,58
		Π_{BM}^{IntLog}	33,85	Π_{BM}^{IntLog}	30,21	Π_{BM}^{IntLog}	34,71	Π_{BM}^{IntLog}	31,87
Relacja procentowa do B.M. NATO			81%		73%		83%		76%

Rys. 5. Klasyfikacja badanych baz morskich według kryterium sumarycznego miernika interoperacyjności logistycznej

Opracowanie własne autora

ka interoperacyjności logistycznej badane obiekty przyjmują wartości w zakresie od 73% do 86% wartości badanego miernika dla rozwiązania modelowego. Natomiast wykresy radarowe precyzyjniej identyfikują istniejące niedobory i niedociągnięcia w zakresie interoperacyjności logistycznej.

Wnioski

Z podsumowania badania wynika, że wykorzystanie metod logistyki stosowanej do oceny potencjału logistycznego lub interoperacyjności logistycznej w przypadku wojskowych instalacji bądź jednostek zabezpieczenia logistycznego jest praktycznym podejściem do problemu ich oceny w działalności operacyjnej. Pozwala szybko określić ogólny poziom interesujących nas parametrów za pomocą sumarycznych mierników interoperacyjności logistycznej oraz daje ich szczegółową charakterystykę z zastosowaniem wykresów radarowych. Zespół metod zaproponowany do oceny interoperacyjności logistycznej stanowi pewne rozwiązanie modelowe, niepozbawione mankamentów. Istotną sprawą jest znalezienie właściwego i kompetentnego zespołu ekspertów, mających doświadczenie operacyjne i logistyczne na różnych szczeblach dowodzenia. Innym problemem staje się dostęp do danych, które często mają charakter wrażliwy, niemniej z perspektywy oceny interoperacyjności logistycznej w warunkach działań rzeczywistych dostęp do nich jest co najmniej wskazany. Dlatego też precyzyjna i szczegółowa ocena byłaby możliwa, gdyby charakter badań zakładał dopuszczenie do informacji niejawnych. Ze względu na brak takiej możliwości przyjęto stosowne ograniczenie, wskazane we wstępie opracowania.

Podobną metodę można zastosować do oceny wielu instalacji logistycznych wykorzystywanych w działaniach militarnych, np. baz lotniczych czy też morskich i lotniczych portów załadowania/wyładowania. Mogą się tylko zmieniać kryteria oceny i skale preferencji. Proces badawczy opierał się na dokumentach standaryzacyjnych i normalizacyjnych, które ze zrozumiałych względów nie zawierają dokładnych danych i informacji o badanych obiektach, co może mieć pewien wpływ na rzeczywistą klasyfikację. Niemniej jednak nie podważa to w żaden sposób zaprezentowanej metodyki rozwiązania problemu, która ma charakter modelowy.

Metody logistyki stosowanej mogą być użyteczne nie tylko w czasie badania poziomu interoperacyjności logistycznej lub potencjału logistycznego określonego obiektu o znaczeniu militarnym w operacji wojskowej. Można je zastosować, z wykorzystaniem odpowiedniej agregacji wartości cząstkowych, również do oceny poziomu całego systemu zabezpieczenia logistycznego na szczeblu komponentu lub sił połączonych. ■

III Międzynarodowa Konferencja Naukowa z cyklu „Polska–Rosja”

*pt. Percepcja współczesnych wyzwań, kryzysów
i konfliktów międzynarodowych*

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach
20–21 października 2016 roku



mgr
**MACIEJ
TOŁWIŃSKI**

Doktorant Wydziału
Humanistycznego
Instytutu Nauk
Społecznych
i Bezpieczeństwa
Uniwersytetu
Przyrodniczo-
Humanistycznego
w Siedlcach.
Zainteresowania
naukowo-badawcze:
współczesne wojny
i konflikty zbrojne oraz
filozofia
bezpieczeństwa.

Konferencję zorganizowano z inicjatywy Zakładu Bezpieczeństwa Międzynarodowego i Studiów Strategicznych Instytutu Nauk Społecznych i Bezpieczeństwa Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach. Komitetowi Organizacyjnemu przewodniczyła dr Malina Kaszuba, od września 2016 roku zastępca dyrektora Instytutu Nauk Społecznych i Bezpieczeństwa UPH.

Było to już trzecie spotkanie w ramach cyklu międzynarodowych konferencji naukowych „Polska–Rosja”. Pierwsze odbyło się w 2014 roku i dotyczyło stosunków sąsiedzkich (badacze z Polski i zagranicy przeanalizowali obecny stan tych stosunków oraz ich perspektywy), natomiast drugie – w 2015 roku i było poświęcone polityce bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej oraz jej skutkom dla Polski.

Tematem przewodnim tegorocznej konferencji była percepcja współczesnych wyzwań, kryzysów i konfliktów międzynarodowych. W dynamicznym środowisku współczesnego bezpieczeństwa międzynarodowego postrzeganie sytuacji kryzysowych i konfliktowych może zostać uwikłane w retorykę dyskursu medialnego, dlatego niezbędna jest rzetelna refleksja naukowa nad tymi zagadnieniami. Debata naukowa nie jest bowiem nacechowana politycznie, a uniwersytet pozwala na swobodę wypowiedzi i wymiany poglądów.

W obradach uczestniczył Sergey Andreev, ambasador Federacji Rosyjskiej w Polsce. Nie była to pierwsza wizyta ambasadora w UPH w Siedlcach. Uczestniczył on także w ubiegłorocznym spotkaniu.

III Międzynarodowa Konferencja...

Konferencja odbyła się pod honorowym patronatem prezydenta Siedlec Wojciecha Kudelskiego. Patronatem medialnym natomiast objęły ją TV Wschód i „Tygodnik Siedlecki”.

W obradach uczestniczyli przedstawiciele polskich i zagranicznych ośrodków naukowych, między innymi Uniwersytetu Międzynarodowego w Moskwie, Smoleńskiego Uniwersytetu Państwowego, Uniwersytetu Stradińskiego w Rydze, Narodowego Uniwersytetu Pedagogicznego w Charkowie im. H.S. Skovorody, Uniwersytetu Narodowego Politechnika Lwowska, Smoleńskiej Państwowej Akademii Medycznej, Państwowego Uniwersytetu w Tambowie im. G.R. Derżawina, Syberyjskiego Uniwersytetu Państwowego, Rosyjskiej Akademii Gospodarki Narodowej i Administracji Publicznej przy Prezydencie Federacji Rosyjskiej oraz Ogólnokształcącej Szkoły Średniej nr 22 w Tambowie, a także Uniwersytetu Wrocławskiego, Uniwersytetu Rzeszowskiego, Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Politechniki Rzeszowskiej im. Ignacego Łukasiewicza, Akademii Sztuki Wojennej, Wojskowej Akademii Technicznej im. Jarosława Dąbrowskiego w Warszawie, Szkoły Głównej Służby Pożarniczej w Warszawie, Wyższej Szkoły Ekonomii i Innowacji w Lublinie, Wyższej Szkoły Bankowej w Gdańsku, Dolnośląskiej Szkoły Wyższej we Wrocławiu, Wyższej Szkoły Bezpieczeństwa w Poznaniu, Wyższej Szkoły Pedagogiki i Administracji im. Mieszka I w Poznaniu, a także I Brygady Pancerniej Wojska Polskiego, Stowarzyszenia Współpracy Polska–Rosja oraz Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach, gospodarza przedsięwzięcia.

Pierwszy dzień

Uczestnicy obradowali w sali Senatu UPH w Siedlcach, zabytkowym pałacu Ogińskich. Spotkanie rozpoczął dr hab. Mariusz Kubiak, prof. UPH, dyrektor Instytutu Nauk Społecznych i Bezpieczeństwa. Powitał uczestników konferencji i wyraził nadzieję, że obrady zaowocują ciekawymi wnioskami oraz publikacjami. Następnie rektor UPH w Siedlcach dr hab. Tamara Zacharuk, prof. UPH, uroczyście otworzyła obrady. Dr hab. Mirosław Minkina, prof. UPH, prorektor ds. nauki, kierownik Zakładu Bezpieczeństwa Międzynarodowego i Studiów Strategicznych INSiB oraz inicjator konferencji, podkreślił, że dialog i wymiana poglądów w środowisku naukowym są niezmiennie ważne, a trzecie spotkanie świadczy o umiejętności i konieczności współpracy polskich i rosyjskich uczonych. W imieniu dziekana Wydziału Humanistycznego UPH, prof. dr. hab. Stanisława Jaczyńskiego, w otwarciu konferencji wzięła udział dr Beata Gałek, prodziekan ds. studenckich.

Po uroczystym otwarciu głos zabrał Sergey Andreev. Odwołał się do ubiegłorocznej wizyty w UPH, stwierdził, że choć od tego czasu zaistniało wiele doniosłych wydarzeń, nie można mówić o jakiegokolwiek zmianie jakościowej zarówno w sytuacji międzynarodowej, w relacjach Rosji z Zachodem, jak i w stosunkach polsko-rosyjskich. Według niego, winę za obecny stan relacji między państwami w znacznej mierze ponosi Zachód, ze Stanami Zjednoczonymi na czele. Zauważył, że Rosja jest uznawana za jednego z głównych przeciwników Zachodu. Wskazał również na tzw. miękką siłę Rosji (polityczny i kulturowy pluralizm, swoboda wyboru zamiast mesjaństwa zachodniego, suwerenność państwowa, narodowa godność, nieingerowanie w sprawy wewnętrzne, odwoływanie się do



Prezydium konferencji. Od lewej: dr hab. Mariusz Kubiak, dr hab. Tamara Zacharuk – rektor UPH, Sergey Andreev – ambasador Federacji Rosyjskiej, dr hab. Mirosław Minikina, dr Beata Gatek.

tradycyjnej osobistej i rodzinnej moralności, szacunek do religii, odrzucenie wojującego sekularyzmu)*.

Obrady plenarne moderowali dr hab. Mariusz Kubiak, dr hab. Mirosław Minkina oraz dr hab. Jacek Zieliński, prof. UPH w Siedlcach. Pierwszy zabrał głos prof. dr hab. Jan Maciejewski z Uniwersytetu Wrocławskiego. Odniósł się do socjologii grup dyspozycyjnych i skupił na socjologicznej percepcji zagrożeń. Następnie wystąpił prof. dr hab. Aleksiej Gawrilienkow ze Smoleńskiego Uniwersytetu Państwowego, mówił o lokalnych konfliktach międzynarodowych w warunkach globalizacji w kontekście współczesnej Rosji. Kolejny prelegent, dr hab. Henryk Wyřębek, prof. UPH, poruszył problematykę percepcji współczesnych wyzwań w stosunkach polsko-rosyjskich. Mgr Denis Radzevics z Uniwersytetu Stradińska w Rydze omówił prawne aspekty roli samorządów Łotwy w sytuacjach kryzysowych. Analizę skali zjawiska terroryzmu w XXI wieku zajął się dr hab. Leszek Pawlikowicz, prof. Uniwersytetu Rzeszowskiego. Z kolei prof. dr hab. Siergiej Komarow z Uniwersytetu Międzynarodowego w Moskwie mówił o korupcji jako kategorii nauk społecznych. Prof. dr hab. Natalia Frołowa z Rosyjskiej Akademii Gospodarki Narodowej i Administracji Publicznej przy Prezydencie Federacji Rosyjskiej zreferowała problem bezpieczeństwa jako wartości ogólnospołecznej i ogólnoprawnej.

W popołudniowej części obrad wspólny referat przedstawili prof. dr hab. Mirosław Sułek z Uniwersytetu Warszawskiego oraz dr Robert Białoskórski z UPH w Siedlcach. Tematem ich wypowiedzi była geostrategiczna pozycja Rosji w świetle badań potęgometrycznych. Prelegenci

* Całość przemówienia dostępna na stronie internetowej Ambasady FR w RP: <http://poland.mid.ru/> (dostęp 22.10.2016 r.)

przedstawili zebranym najważniejszą terminologię związaną z poruszonym zagadnieniem oraz wskazali miejsce Rosji względem innych państw w odniesieniu do przyjętych kryteriów. Dr Denis Irosznikow z Uniwersytetu Międzynarodowego w Moskwie zwrócił uwagę na podstawy bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej, na planowanie strategiczne w dziedzinie bezpieczeństwa narodowego Rosji, oraz przeanalizował jej podstawy konceptualne. Reprezentująca Wyższą Szkołę Bezpieczeństwa w Poznaniu dr Anna Kurkiewicz w wystąpieniu zatytułowanym *Rozdzielona wspólnota a bezpieczeństwo relacyjne. Rosja wobec wyzwań współczesności* zaproponowała wprowadzenie do dyskursu naukowego kategorii bezpieczeństwa relacyjnego. Następny mówca, dr Marek Gąska z Wyższej Szkoły Ekonomii i Innowacji w Lublinie, zreferował status prawny stron konfliktu zbrojnego na Ukrainie. Dr Robert Śnitko z UPH w Siedlcach zajął się oceną skuteczności międzynarodowych sankcji gospodarczych przeciwko Federacji Rosyjskiej w latach 2013–2015. Z kolei dr Piotr Pieńkowski z Uniwersytetu Wrocławskiego zwrócił uwagę na postrzeganie przez polskie społeczeństwo rosyjskiego zagrożenia w kontekście aktywności militarnej Federacji Rosyjskiej.

Kolejną część obrad otworzył mgr Sławomir Wierzbicki z UPH w Siedlcach. Przybliżył zebranym rolę Federacji Rosyjskiej w amerykańskiej kampanii prezydenckiej oraz przedstawił determinanty możliwych przyszłych relacji bilateralnych. Dr Kazimierz Kraj z Dolnośląskiej Szkoły Wyższej we Wrocławiu mówił o medialnym aspekcie stosunków polsko-rosyjskich na podstawie publikacji „Tygodnika Przegląd”. Następnie dr Marcin Górnikiewicz z Wojskowej Akademii Technicznej ukazał relacje Polski i Rosji przez pryzmat polityki chińskiej. *Fog of War w erze informacyjnej* to tytuł wystąpienia dr. Jakuba Olechowskiego z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Kolejna prelegentka, dr Renata Tarasiuk z UPH w Siedlcach, mówiła o miejscu ortodoksyjnego judaizmu w konflikcie izraelsko-palestyńskim. Reprezentujący Wyższą Szkołę Bankową w Gdańsku dr Grzegorz Pietrek zreferował kwestię przygotowania administracji rządowej do reagowania na nowe zagrożenia, związane z masowym napływem cudzoziemców. Obrady pierwszego dnia konferencji zakończyły się wystąpieniem mec. Krzysztofa Jakubca z UPH w Siedlcach na temat uwarunkowań prawnych misji pokojowych ONZ w Demokratycznej Republice Konga.

Drugi dzień

Obrady odbyły się w budynku Wydziału Humanistycznego UPH w Siedlcach. Prelegenci zabierali głos w dwóch sekcjach tematycznych.

Pierwszą sekcję moderowali: dr hab. Mariusz Kubiak, dr Malina Kaszuba i dr Robert Białoskórski. Referat zatytułowany *Przekaz medialny jako istotny środek rosyjskiej walki informacyjnej* przedstawiła dr Marzena Araźna z Akademii Sztuki Wojennej w Warszawie. Kwestię współpracy polskich i rosyjskich organizacji pozarządowych w kontekście dynamiki współczesnych wyzwań i kryzysów zreferowała dr Elena Kucheryavaya z Uniwersytetu Warszawskiego. Natomiast druga przedstawicielka tej uczelni, mgr Karolina Lovejoy, mówiła o obrazie konfliktu wywołanego aneksją Krymu przez Rosję w amerykańskich tygodnikach. Dr Bartosz Dziewiałtowski-Gintowt z Wyższej Szkoły Pedagogiki i Administracji w Poznaniu wygłosił referat zatytułowany *Wpływ kryzysu ukraińskiego na sytuację polityczną w Macedonii*.

Obrady drugiej sekcji moderowali: dr hab. Adam Bobryk, prof. UPH Siedlcach, dr Beata Gałek oraz dr Robert Śnitko. Sekcję otworzył referat mgr. Aleksieja Pulika z UPH w Siedlcach o reformie rosyjskiego systemu organów ochrony państwa w związku z przeciwdziałaniem nowym zagrożeniom bezpieczeństwa. Następnie Jekaterina Jakowlewa z Państwowego Uniwersytetu w Tambowie im. G.R. Derżawina zwróciła uwagę na podstawy bezpieczeństwa państwa, których upatruje w regulacji prawnej rynku papierów wartościowych. Kolejna referująca, dr Marta Gębska z Akademii Sztuki Wojennej w Warszawie, odniosła się do międzynarodowego kontekstu sytuacji i polityki Federacji Rosyjskiej od 2015 roku, a mgr Sylwia Janczewska z UPH w Siedlcach mówiła o polityce migracyjnej Federacji Rosyjskiej w świetle determinantów współczesnych kryzysów i konfliktów międzynarodowych.

W obradach pierwszej sekcji wystąpili także inni przedstawiciele UPH: mgr Krystian Kiszka – przedstawił działania Federacji Rosyjskiej w Arktyce, mgr Anna Piskorz z UPH – mówiła o zaangażowaniu Rosji w wojnę domową w Syrii oraz mgr Kamil Mazurczak – wygłosił referat pt. *Faktyczne przyczyny konfliktu interesów supermocarstw w Syrii*.

W drugiej sekcji na temat nowych wojen, ich genezy, motywów i celów mówiła mgr Anna Kamińska z UPH w Siedlcach, natomiast mgr Krzysztof Surowiec z Politechniki Rzeszowskiej zwrócił uwagę na potencjał militarny współczesnej Rosji i jego wpływ na stosunki z innymi państwami. Jako ostatni głos zabrał prof. dr hab. Rusłan Władimirowicz Puzikow z Państwowego Uniwersytetu w Tambowie im. G.R. Derżawina. Omówił kwestię doktryny bezpieczeństwa – jej pojmowanie, cele i cechy narodowe.

Obrady zakończyły się dyskusją plenarną, a podsumowali je dr hab. Mariusz Kubiak i dr Malina Kaszuba. Wskazali na konieczność dalszej debaty naukowej o relacjach polsko-rosyjskich i wyrazili nadzieję, że następna konferencja będzie cieszyła się równie dużym zainteresowaniem.

Do teczek konferencyjnych, oprócz standardowych materiałów, organizatorzy dołączyli informację o czasopiśmie wydawanym w Instytucie Nauk Społecznych i Bezpieczeństwa Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach. Są to:

- „Doctrina. Studia Społeczno-Polityczne” (red. nac. prof. dr hab. Stanisław Jaczyński) – zawiera prace dotyczące szeroko rozumianej politologii, nauk o bezpieczeństwie, filozofii politycznej i społecznej oraz socjologii polityki;

- „Secretum” (red. nac. dr hab. Mirosław Minkina) – pierwsze na rynku polskim czasopismo naukowe, które podejmuje problematykę służb specjalnych, wywiadu biznesowego, ochrony informacji niejawnych i danych osobowych, cyberbezpieczeństwa oraz zarządzania informacją;

- „De Securitate et Defensione. O Bezpieczeństwie i Obronności” (red. nac. Malina Kaszuba) – zawiera prace dotyczące wielowątkowości, wieloaspektowości i wielowymiarowości fenomenu bezpieczeństwa: od filozofii i historii bezpieczeństwa, przez etykę, socjologię, antropologię, pedagogikę, politologię, stosunki międzynarodowe, po inżynierię bezpieczeństwa.

Różnorodność wystąpień podczas III Międzynarodowej Konferencji Naukowej z cyklu „Polska-Rosja” świadczyła o bogactwie i aktualności poruszanej problematyki. W obradach znalazły odzwierciedlenie zarówno polski, jak i rosyjski punkt widzenia. ■



Nowa seria wydawnicza

Recenzja podręcznika akademickiego *Teoretyczne i metodologiczne podstawy problemów z zakresu bezpieczeństwa*, Zbigniew Ścibiorek, Zenon Zamiar (red.), Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2016

Zainteresowaniem zapoznałem się z kolejną publikacją z zakresu bezpieczeństwa, tym razem opracowaną przez zespół nauczycieli akademickich Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych we Wrocławiu. Uwagę skoncentrowałem zwłaszcza na kwestiach metodologicznych tej młodej dyscypliny naukowej, którą czeka rozwiązanie wielu złożonych problemów. Do tego nieodzowna jest wiedza interdyscyplinarna, i to nie tylko z obszaru nauk społecznych, co autorzy mocno akcentują w początkowych rozdziałach podręcznika. Godne podkreślenia jest także to, że omawiana publikacja otwiera nową serię wydawniczą „Edukacja dla Bezpieczeństwa”.

Autorzy podkreślają, że kwestie bezpieczeństwa, zarówno narodowego, jak i wewnętrznego, od dawna mają swój wymiar i dla społeczeństwa stanowią ważną wartość. Od zarania ludzkości zagadnienia dotyczące ochrony i obrony przed zagrożeniami, wynikającymi zarówno z działania sił przyrody, jak i skutków działalności człowieka, są pierwszoplanowe. Nie inaczej jest obecnie, chociażby w kontekście tego, co dzieje się na wschodzie Europy. W odniesieniu do spraw bezpieczeństwa (wewnętrznego i zewnętrznego) niebagatelne znaczenie mają sprawy wynikające z demokratyzacji życia, postępujących procesów globalizacyjnych i umiędzynarodowiania zjawisk społeczno-ekonomicznych.

Dla autorów podręcznika to swego rodzaju punkt odniesienia do podkreślania zmienności warunków naszego życia i tego, co owe przemiany w wymiarze międzynarodowym niosą. Jakie mogą być ich skutki? To również płaszczyzna do wykazania, jak należy organizować i prowadzić badania naukowe, jakie stosować metody, techniki i narzędzia badawcze w procesie rozwiązywania tak złożonych problemów.

Podręcznik to dobry pomysł (i rozwiązanie) na upowszechnianie wiedzy o różnorodnych zagrożeniach i sposobach ich naukowego wyjaśniania. Wiedza o zagrożeniach w pewnym stopniu pozwala je zminimalizować. Można oczekiwać, że publikacja będzie asumptem do dyskusji o naukowym rozpoznaniu i przewidywaniu potencjalnych zagrożeń bezpieczeństwa (wewnętrznego i zewnętrznego), a także o sposobach rozwiązywania problemów, z wykorzystaniem zarówno doświadczenia (praktyki), jak i określonych kompetencji metodologicznych.

We wstępie pokreślono, że otaczająca nas rzeczywistość jest w nieustannym ruchu. Wszelkie procesy zachodzą w ciągle zmieniających się uwarunkowaniach. Przeobrażają się także warunki wykonywania zadań przez instytucje odpowiedzialne za bezpieczeństwo. Stają się one coraz bardziej skomplikowane, co nie pozostaje bez wpływu na proces rozstrzygania złożonych kwestii. Autorzy podkreślają, że obecnie zagadnień bezpieczeństwa nie można postrzegać w kategoriach zdarzeń jednostkowych, a to, co zagraża bezpieczeństwu publicznemu, powszechnemu czy ustrojowemu, należy rozpatrywać w kategoriach zjawisk, które niepowstrzymane (zneutralizowane) w porę, mogą skutkować zdarzeniami trudnymi do wyobrażenia. Nieodzwonne są rozwiązania systemowe, wynikające z realnej oceny bieżącej sytuacji i jej bliskiej perspektywy.

Współczesne czasy, mimo różnego rodzaju porozumień międzynarodowych i aktywnej działalności wielu organizacji, nie sprzyjają rozstrzygnięciu zagadnień bezpieczeństwa. W wielu przypadkach dotychczasowe metody rozwiązywania problemów nie odpowiadają obecnym realiom. Koniecznością staje się więc zweryfikowanie przyjmowanych rozwiązań. Aby być przygotowanym na ewentualność zdarzeń niekorzystnych dla państwa, społeczeństwa czy przyrody, trzeba się wkomponować w otaczającą rzeczywistość i umiejętnie z niej korzystać, tym samym efektywnie monitorować, neutralizować i eliminować skutki niekorzystnych zdarzeń. Należy wykorzystywać naukowe metody oceny, obserwacji i eliminacji zjawisk zagrażających bezpieczeństwu.

Autorzy w sposób skondensowany przedstawiają obowiązujące rozwiązania dotyczące systemu bezpieczeństwa i obrony Rzeczypospolitej Polskiej. Struktura opracowania ułatwia zdobywanie wiedzy o instytucjach, ich zadaniach i rolach, jakie odgrywają w obecnych uwarunkowaniach społeczno-politycznych. Kontrowersje może budzić kolejność i sposób prezentacji poglądów. Autorzy – doświadczeni nauczyciele akademicki – tym podręcznikiem włączają się jednak w nurt dyskusji nad naukowym rozpoznaniem i przewidywaniem zjawisk określanych jako zagrożenia bezpieczeństwa. Nie tylko przedstawiają system bezpieczeństwa, lecz także wskazują metody rozwiązywania problemów z uwzględnieniem umiejętności praktycznych oraz określonych kompetencji metodologicznych.

Podręcznik składa się z dwóch części. Pierwsza obejmuje skondensowaną wiedzę na temat założeń i przyjmowanych rozwiązań w zakresie bezpieczeństwa, zagrożeń kryzysowych oraz organizacji międzynarodowych w systemie bezpieczeństwa światowego i regionalnego. Poszczególne rozdziały (1–6), choć opracowane przez różne osoby, łączy wspólny mianownik – dążenie do omówienia zagadnień bezpieczeństwa i przekazania podstawowych in-

formacji o obowiązujących regulacjach formalnych oraz interpretacji zapisów zawartych w stosownych dokumentach.

Część druga obejmuje cztery rozdziały i studium przypadku. W pierwszym rozdziale ukazano kwestie dotyczące tożsamości nauk o bezpieczeństwie – nauk stosunkowo młodych, które poszukują swojego miejsca w dziedzinie nauk społecznych. To swego rodzaju punkt odniesienia do tego, aby w kolejnych rozdziałach (8–10) zaprezentować kwestie metodologiczne. Zasadniczo zostały one ujęte ogólnie (w nawiązaniu do nauk społecznych), ale zawierają również wyraźne akcenty dotyczące problematyki bezpieczeństwa. Z tej części opracowania czytelnik czerpie wiedzę z zakresu metodologii ukierunkowanej przede wszystkim na zagadnienia bezpieczeństwa. To zbiór konkretnych metod, technik i narzędzi badawczych wykorzystywanych w naukach o bezpieczeństwie oraz, a może przede wszystkim, stosowanych w praktyce analitycznej, planistycznej i projektowej instytucji państwowych wszystkich szczebli odpowiedzialnych za bezpieczeństwo.

Swego rodzaju dopełnieniem części metodologicznej jest studium przypadku. To udana próba zobrazowania możliwości zastosowania różnych wariantów metodologicznych w konkretnej sytuacji problemowej w zależności od przyjętego przedmiotu i celu badań. Autorzy w zrozumiały sposób pokazują, że można to samo zagadnienie ujmować wielowariantowo, tym samym unaoczniają, jak wiele zróżnicowanych problemów badawczych pojawia się podczas projektowania i prowadzenia badań.

W podręczniku przedstawiono bogaty zbiór metod i sposobów rozwiązywania problemów z dziedziny bezpieczeństwa. Jest to uzasadnione, ponieważ nauki o bezpieczeństwie w znacznym stopniu czerpią z innych nauk. Ale dyscyplina ta wykształca także odrębne, tylko sobie właściwe zbiory podejść badawczych wraz z towarzyszącym im oprzyrządowaniem. W podręczniku w wielu przypadkach autorzy prezentują własne propozycje wykorzystania istniejącego dorobku oraz wskazują całkowicie nowe, dedykowane naukom o bezpieczeństwie (nie tylko wewnętrznym) metody, techniki i narzędzia badawcze.

Na końcu każdego rozdziału zamieszczono wykaz podstawowej literatury. Jest to zbiór ograniczony i warto skorzystać z innych opracowań zawartych w bogatej bibliografii, a także z informacji umieszczonych na stronach internetowych.

Podręcznik jest napisany językiem przystępnym, bez udziwnień językowych zarówno w odniesieniu do kwestii merytorycznych, jak i metodologicznych. Z pewnością zainteresuje nauczycieli akademickich i studentów, zwłaszcza kierunków kształcenia traktujących o bezpieczeństwie i obronności. Zawiera bowiem istotne informacje o funkcjonowaniu systemu obrony naszego kraju oraz o naukowej eksploracji zjawisk. To doskonały materiał dla przedstawicieli organów władzy, administracji rządowej i samorządowej, a także instytucji odpowiedzialnych i (lub) partycypujących w realizacji zadań związanych z bezpieczeństwem – jednej z najważniejszych potrzeb egzystencjonalnych każdego człowieka.

Podręcznik może zainteresować przedstawicieli służb mundurowych, a także organów władzy i administracji publicznej oraz instytucji odpowiedzialnych za kwestie bezpieczeństwa państwa.

Autorom gratuluję udanej publikacji i zapraszam do jej lektury. Namawiam także do publikowania w ramach tej nowej serii wydawniczej.

prof. dr hab. Ryszard Jakubczak



Profesjonalna monografia

Recenzja książki *Współczesna wojna handlowo-gospodarcza*,
Janusz Płaczek (red.), Wydawnictwo Difin,
Warszawa 2015

Na półki księgarskie trafiła monografia dotycząca wojny handlowo-gospodarczej. Publikacja stanowi odpowiedź na zapotrzebowanie nie tylko instytucjonalne, lecz także dydaktyczne i naukowe. Systematyzuje teorię zjawiska, analizuje przeszłość, ocenia teraźniejszość, snuje prognozę i zwraca uwagę na możliwe skutki konkretnego postępowania. Jest to zajmująca lektura, zwłaszcza w kontekście bieżących działań handlowo-gospodarczych między Unią Europejską a Rosją.

Monografię przygotował zespół autorów wywodzących się z 13 różnych ośrodków naszego kraju, specjalistów od szeroko rozumianej ekonomiki bezpieczeństwa, tj. historii gospodarczej, paliw, energetyki, gospodarki żywnościowej, technologii, informacji, finansów, chemikaliów, metali, komunikacji, przemysłu obronnego, rezerw strategicznych i ochrony środowiska. Wszyscy autorzy w sposób profesjonalny zajmują się swoją dziedziną nauki. Poszczególne zagadnienia zostały przedstawione ze znanostwem i dużą kulturą języka. Autorzy poszczególnych rozdziałów trafnie prezentują swoje myśli. Komentarze i oceny są wystarczające do wnioskowania oraz barwnie zaprezentowane. Słowa uznania

dla prof. dr. hab. Janusza Płaczkę, redaktora naukowego recenzowanej pracy, cenionego w kraju specjalisty z zakresu ekonomiki bezpieczeństwa. Ta szczegółowa dyscyplina naukowa zajmuje się związkami między takimi obszarami wiedzy jak polityka, bezpieczeństwo i gospodarka.

Wykazanie teorii i praktyki rozwoju

Ze wstępu dowiadujemy się, że celem opracowania jest *wykazanie teorii i praktyki rozwoju wojny handlowo-gospodarczej w dalszej i bliższej przeszłości oraz teraźniejszości i na tym tle wypracowanie systemu odporności gospodarki* (s. 12). Autorzy nie zawiedli czytelnika: prze-krojowo i dość wyczerpująco przedstawili na przykładach historię zjawiska wojny handlowo-gospodarczej, zdefiniowali samo pojęcie wojny gospodarczej oraz sklasyfikowali jej narzędzia wraz z kształtowaniem odporności gospodarki, omówili przejawy wojny gospodarczej na takich płaszczyznach jak: finanse, surowce strategiczne, żywność i woda, gaz ziemny, technika i technologia, informacja oraz ekologia, scharakteryzowali sankcje gospodarcze wobec Rosji i efektywność strefy euroatlantyckiej, wskazali problem wzmacniania gospodarczego Polski drogą, między innymi, kształtowania rezerw strategicznych, zwrócili uwagę także na krajowy przemysł obronny i komunikację. Jest to zwarta publikacja, choć obszerna, z wyraźną myślą przewodnią.

Opracowanie składa się z 17 rozdziałów. Podzielono je według najważniejszych wątków związanych z analizowanym tematem. Czytelnik może zapoznać się z historią, teraźniejszością i przyszłością wojny handlowo-gospodarczej. Często są odwołania do konkretnych przypadków, dobrze korespondujących ze sobą i wzajemnie się uzupełniających. Służą one opisowi i ocenie wojny handlowo-gospodarczej na różnych jej przedmiotowych płaszczyznach oraz sposobom kształtowania odporności na tego typu działania. Rozważania autorów, choć głównie dotyczą Polski, obejmują także szerszą perspektywę – organizacje międzynarodowe (polityczno-militarne lub gospodarcze). Ciekawym zamysłem są wprowadzenia przed każdym rozdziałem, mają one bowiem charakter metodyczny. Na końcu każdego rozdziału umieszczono słowa kluczowe i wskazano podstawową literaturę. Całość jest dobrze skomponowana. Tytuły rozdziałów oddają zawartą w nich treść, łączy je wspólna myśl. Struktura jest przemyślana i czytelna. Stawiane tezy są jasno sformułowane i właściwie uargumentowane, a użyty język jest komunikatywny. Teorię podano w wystarczającym zakresie. Przywołane przykłady dobrze odzwierciedlają poruszaną tematykę. Problemy trafnie zdiagnozowano i oceniono. Na zagadnienia spojrzano krytyczne i multilateralne, na literaturze przedmiotu natomiast oparto się profesjonalnie. To wartościowa lektura, oferująca duży zasób wiedzy o współczesnej wojnie handlowo-gospodarczej. Przywołane przykłady są sugestywne. Im mniej znane z literatury przedmiotu, tym ciekawsze.

Jak przystało na opracowanie monograficzne, bazą dla niego były pozycje zwarte, artykuły w periodykach, akty prawne, szczegółowe ekspertyzy, źródła internetowe, dokumenty wewnętrzne oraz opracowania statystyczne. Pracę opatrzono aż 740 przypisami, co dobrze świadczy o erudycji jej autorów.

Trafne spostrzeżenia

W celu zachęcenia do lektury zwracam uwagę na kilka istotnych, trafnych spostrzeżeń:
– *efektywność sankcji można rozpatrywać też z punktu widzenia strat generowanych przez*

państwo, na które zostały nałożone. Biorąc pod uwagę skutki sankcji, mogą być one bardziej lub mniej dotkliwe, a państwo nierzadko potrafi się zaadaptować do tychże trudnych warunków, chociaż z reguły odbywa się to kosztem społeczeństwa (s. 32);

– Szwajcaria i Szwecja jako państwa neutralne oprócz tego, że stały się siedzibą wywiadów państw walczących stron, a co za tym idzie miejscem walk szpiegowskich, prowadziły ożywioną wymianę gospodarczą, wspierając swym potencjałem gospodarczym głównie nazistowskie Niemcy (s. 63);

– wojny coraz częściej zaczynają przybierać formę wojen bez udziału żołnierzy. Walka zbrojna między państwami uprzemysłowionymi odchodzi powoli w przeszłość. Ta rywalizacja z obszaru polityczno-militarnego przeniosła się na płaszczyznę gospodarczą (s. 68);

– globalny kryzys finansowo-gospodarczy, który wybuchł w 2008 roku, powoli przekształca się w kryzys społeczno-polityczny. Można to zauważyć na przykładzie sytuacji w Grecji i we Włoszech czy Hiszpanii (s. 93);

– przez pojęcie wojny gospodarczej na płaszczyźnie finansowej należy rozumieć taki stan procesów gospodarczych, które za pośrednictwem środków administracyjno-prawnych, instrumentów finansowych oraz gry polityczno-rynkowej podwyższają wobec siebie ograniczenia obrotu gospodarczego, dążąc do wywarcia takiego nacisku, który zdestabilizuje lub uzależni system finansowy strony przeciwnej (s. 112);;

– panika na giełdzie, którą można nazwać wojną giełdową, może destabilizować całą giełdę i prowadzić nawet do zawieszenia notowań, zwłaszcza akcji. Jest to nowa forma prowadzenia wojny finansowej w warunkach pokojowych przez giełdę (s. 145);

– organizacje międzynarodowe są swoistym rodzajem forum międzynarodowego, skupiającego producentów poszczególnych surowców oraz przedstawicieli państw – członków tych organizacji. Pozwalają na wymianę poglądów i informacji pomiędzy sektorem przemysłowym a administracjami rządowymi, co ma pozytywny wpływ na kreowanie polityki surowcowej i pozwala na stabilny rozwój rynku surowcowego (s. 188);

– woda ma konotacje polityczne, ekonomiczne, ekologiczne i społeczne. Waga tej problematyki rośnie, gdy spojrzymy na przyrost ludności w świecie. Przy niezmiennych jej zasobach musi ona wystarczyć dla coraz szerszej rzeszy obywateli tego świata. Wyzwala to napięcia i konflikty społeczne nie tylko lokalne, farmerskie, ale także międzynarodowe (s. 194).

Zalety i drobne wady

Odczuwam jednak niedosyt treści związanych z wojną gospodarczą dotyczącą złóż ropy naftowej i zasobów mórz oraz roli marynarki wojennej w ochronie interesów poszczególnych państw. Brakuje mi także spisu: tabel, wykresów, schematów i map, co z pewnością ułatwiłoby percepcję pracy.

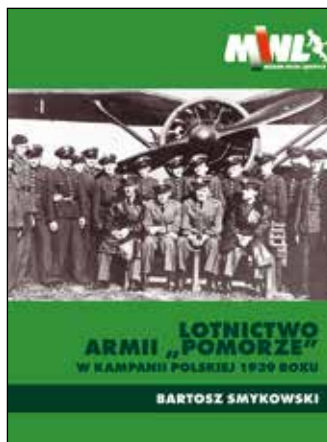
Do niewątpliwych zalet publikacji natomiast zaliczam: adekwatność tytułu dzieła do zawartości merytorycznej; całościowe i wszechstronne ujęcie teorii wojny handlowo-gospodarczej; uwypuklenie najważniejszych warstw postrzegania współczesnej wojny handlowo-gospodarczej w praktyce; skupienie się na szczegółach, jednak niepomijanie szerszych związków przyczynowo-skutkowych; zwrócenie uwagi na siłę oddziaływania elementów po-

litycznych, gospodarczych i obronnych we współczesnych stosunkach międzynarodowych; dostrzeżenie skuteczności współczesnych sankcji gospodarczych; nakreślenie elementów kształtowania odporności gospodarki przed elementami wojny handlowo-gospodarczej oraz aktualność podjętej tematyki i dotarcie do interesujących źródeł.

Podsumowując, czytelnicy otrzymali dzieło profesjonalnie przygotowane pod względem merytorycznym i metodologicznym. Spostrzeżenie naukowe są oryginalne, dobrze osadzone w faktach, literaturze przedmiotu i sądach. Opracowanie jest twórcze. Na rynku czytelnictwem brakowało tego typu monografii, dotychczas pojawiały się – sporadycznie – jedynie przyczynki naukowe.

Polecam tę książkę decydom centralnego, którzy na co dzień kształtują politykę handlowo-gospodarczą w układzie międzynarodowym. W procesie dydaktycznym może być przydatna w ramach przedmiotów: ekonomika bezpieczeństwa, międzynarodowe stosunki ekonomiczne i międzynarodowe stosunki polityczne. Z pewnością będzie inspiracją do dalszych badań nad tymi dziedzinami. Nie sposób nie podkreślić jej znaczenia dla współczesnego rozwoju i poznania związków polityki, gospodarki i bezpieczeństwa. Myśl gospodarczo-obronna naszego państwa wzbogaciła się o interesującą monografię. Zachęcam do jej lektury.

dr Katarzyna Pietrzyk-Wiszowaty



Lotnictwo Armii „Pomorze” w 1939 roku

Recenzja książki Bartosza Smykowskiego *Lotnictwo Armii „Pomorze” w kampanii polskiej 1939 roku*, Muzeum Wojsk Lądowych, Bydgoszcz 2017

Muzeum Wojsk Lądowych w Bydgoszczy¹, z filiami w Toruniu (zbiory dotyczące wojsk artyleryjskich i rakietowych) i Wrocławiu (zbiory związane z wojska inżynieryjnymi), istnieje od 2010 roku. Od kilku lat prężnie się rozwija: rozbudowuje swoją powierzchnię wystawienniczą, organizuje liczne wystawy czasowe i okolicznościowe, powiększa liczbę eksponatów, wzbogaca ofertę imprez i zajęć o charakterze edukacyjnym (m.in. uruchomiło specjalistyczne zajęcia dla studentów wojskoznawstwa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie i Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy) oraz prowadzi działalność oświatową, popularyzatorską i patriotyczno-wychowawczą (organizuje popularne pikniki militarne „Bezpieczna Polska”). Obecnie w Polsce ma drugą pod względem wielkości, po Muzeum

¹ Geneza Muzeum Wojsk Lądowych sięga 1973 r., kiedy to w Bydgoszczy powstało Muzeum Tradycji Pomorskiego Okręgu Wojskowego. Początkowo pełniło ono funkcję sali tradycji okręgu, jednak w 1992 r. otrzymało status placówki o charakterze badawczo-naukowym. 31 grudnia 2003 r. zostało przekształcone w Pomorskie Muzeum Wojskowe w Bydgoszczy, w 2007 r. uzyskało status państwowej instytucji kultury, a od 2010 r. działa jako Muzeum Wojsk Lądowych.

Wojska Polskiego w Warszawie, kolekcję militariów. W zbiorach bydgoskiej placówki znajduje się kilkadziesiąt zabytkowych unikatowych czołgów, pojazdów opancerzonych, dział, samochodów i wiele rzadkich egzemplarzy broni.

Muzeum wyróżnia się również tym, że od chwili utworzenia prowadzi prężną działalność wydawniczą. Dotychczas jednak obejmowała ona edycję monografii i dokumentów tematycznie związanych z dziejami wojsk lądowych – polskich i obcych², walk prowadzonych na lądzie od II wojny światowej do czasów współczesnych³, oraz serii studiów poświęconych problematyce historyczno-wojskowej – „Militaria Pomorskie”⁴ i „Wojny i Konflikty Zbrojne po 1945 roku”⁵. Swoistym wyjątkiem w aktywności edytorskiej Muzeum Wojsk Lądowych jest niedawno wydana książka Bartosza Smykowskiego, dotyczy bowiem lotnictwa – lotnictwa jednego ze związków operacyjnych Wojska Polskiego z 1939 roku, mianowicie Armii „Pomorze”. Być może o edycji tej pracy przez Muzeum Wojsk Lądowych przesądziło to, że jest ona poświęcona wydarzeniom, które zaistniały na Pomorzu i Kujawach, czyli na obszarze od przeszło 40 lat będącym pod merytoryczną wojskowo-muzealną kuratelą bydgoskiej placówki. Niewykluczone jednak, że pojawienie się książki Bartosza Smykowskiego na liście publikacji sygnowanych przez muzeum jest sygnałem, iż nie zamierza ono ograniczać się tylko do tematyki wojsk lądowych, lecz w swojej działalności wydawniczej zaczyna obejmować całą szeroko pojętą historię wojskową.

Polska literatura historyczno-wojskowa poświęcona kampanii 1939 roku liczy już kilkanaście tysięcy tytułów – drukowanych zbiorów dokumentów, relacji i wspomnień, syntez, monografii, artykułów naukowych, opracowań przyczynkarskich i prac publicystycznych. W wydanej w 2002 roku specjalnej bibliografii odnotowano 8551 publikacji na ten temat⁶. Obecnie z całą pewnością ich liczba przekroczyła już przeszło 15 tys. tytułów, według stanu na 1 lutego 2014 roku, czyli trzy lata temu, w katalogach Centralnej Biblioteki Wojskowej zapisano bowiem już 14 652 pozycje⁷. Jest to literatura niezwykle bogata i wielowątkowa. Znaczna jej część dotyczy lotnictwa, o czym można się przekonać, wertując wspomnianą bibliografię. Obejmuje ona opracowania, które w całości lub fragmentarycznie odnoszą się do lotnictwa Armii „Pomorze”: przedstawiają jego skład organizacyjny i osobowy oraz działania bojowe w kampanii polskiej 1939 roku. Są także źródła opisowe i opracowania biograficzne poświęcone najwybitniejszym pilotom i obserwatorom pomorskich eskadr i plutonów lotniczych. Jest nawet monografia tego lotnictwa armijnego autorstwa Kazimierza Sławińskiego, wydana w 1992 roku przez Oficynę Wydawniczą „Ajaks” w Pruszkowie⁸. W tej sytuacji

² Vide: W. Jaskulski, *Komendanci Obozu Szkolnego Artylerii / Centrum Wyszczolenia Artylerii (1922–1927–1939: zarys biografii)*, Bydgoszcz 2012; P. Ochociński, *Departament Artylerii Ministerstwa Spraw Wojskowych 1927–1939*, Bydgoszcz 2015.

³ Ł.M. Nadolski, A. Kaliński, *Bydgoszcz 1945*, Bydgoszcz 2010; wyd. II, poprawione i uzupełnione, Bydgoszcz 2011; Ł.M. Nadolski, *Iracki blitzkrieg. Inwazja na Kuwejt i bitwa pod Al Khafji*, Bydgoszcz 2014; 15 *Dywizja Grenadierów Waffen SS w bitwie o Bydgoszcz – wybór dokumentów*, Łukasz M. Nadolski (red.), Bydgoszcz 2015; *Bitwa o Bydgoszcz 1945. Walki, wspomnienia, relacje*, Łukasz M. Nadolski (red.), Bydgoszcz 2015.

⁴ *Militaria Pomorskie*, T. 1–10, Bydgoszcz 2011–2016.

⁵ *Wojny i konflikty zbrojne po 1945 roku*, T. 1–3, Bydgoszcz 2015–2016.

⁶ *Kampania wrześniowa 1939. Bibliografia*, T. I, II, Warszawa 2002.

⁷ Cz. Grzelak, *Kampania polska 1939 roku w ojczyznej historiografii*, „Bellona” 2016 nr 4, s. 136.

⁸ K. Sławiński, *Lotnictwo armii „Pomorze”*, Pruszków 1992.

można się zastanawiać, czy uzasadnione było publikowanie kolejnej monografii na temat lotnictwa Armii „Pomorze”.

Nie mam wątpliwości, że decyzja o opublikowaniu takiej pracy była słuszna. Niewielka objętościowo monografia Kazimierza Sławińskiego (liczy zaledwie 111 stron) powstała na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, czyli prawie trzydzieści lat temu. Wówczas dostęp do materiałów źródłowych przechowywanych w zagranicznych placówkach archiwalnych, bibliotekach i muzeach był jeszcze utrudniony. Sporo kłopotów nastęczało nawet skompletowanie zagranicznej literatury przedmiotu. Przeszkody te odcisnęły piętno na opracowaniu Kazimierza Sławińskiego. Wykorzystał on niewiele opracowań zwartych (tylko 23 monografie), całkowicie zlekceważył artykuły (nie spożytkował żadnego!), dotarł jedynie do kilkunastu źródeł drukowanych (2 tomy zbiorów dokumentów, 10 źródeł opisowych: wspomnień, relacji, dzienników, pamiętników). Z niejasnych przyczyn pominął monumentalny tom dokumentów i relacji *Wojna obronna Polski 1939. Wybór źródeł*⁹. Jego niewątpliwym sukcesem było natomiast odszukanie żyjących jeszcze wtedy żołnierzy, którzy w 1939 roku walczyli w składzie III dywizjonu myśliwskiego 4 Pułku Lotniczego (141 i 142 eskadra myśliwska). Pułk ten wraz z 42 eskadrą liniową (rozpoznawczą), 43 i 46 eskadrą towarzyszącą (obserwacyjną) oraz plutonami łącznikowymi nr 7 i nr 8 tworzył lotnictwo Armii „Pomorze” pod dowództwem płk. pil. Bolesława Stachonia. Sławiński zebrał relacje ustne od pięciu oficerów obserwatorów, odszukał spisana w grudniu 1939 roku relację por. obs. Tadeusza Gallera z 43 eskadry towarzyszącej (obserwacyjnej) oraz dwóch innych oficerów Armii „Pomorze”: ppłk. Stanisława Janika, dowódcy 2 Batalionu Strzelców, i por. obs. Jana Eichstaedta, oficera 41 eskadry liniowej 4 Pułku Lotniczego w Toruniu, a po mobilizacji dowódcy eskadry łącznikowej (plutony łącznikowe nr 7 i nr 8). Sławińskiemu udało się także dotrzeć do zbiorów dokumentów i relacji przechowywanych w Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie. Jego kwerenda była jednak niepełna. Przejrzenie zgromadzonych w Londynie materiałów dotyczących polskiego lotnictwa w przededniu i w czasie kampanii 1939 roku i wykonanie z nich wyciągów źródłowych wymagało bowiem wiele czasu. Trzydzieści lat temu możliwości kopiowania były znacznie skromniejsze niż dzisiaj.

Tytuł *Lotnictwo Armii „Pomorze” w kampanii polskiej 1939 roku* w pełni odpowiada zawartości monografii, przedstawia ona bowiem losy jednostek lotniczych oddanych do dyspozycji jednego ze związków operacyjnych utworzonych w marcu 1939 roku, w chwili zagrożenia agresją III Rzeszy. W trzech rozdziałach autor prezentuje przygotowania do wojny, a później działania bojowe aż do 18 września 1939 roku, kiedy to nieliczne już załogi próbowały ewakuować się na wschodnie tereny Rzeczypospolitej i dalej do Rumunii.

Rozczarowuje *Wstęp* opracowania, przygotowany przez redakcję (sic!). Wyręczając autora, redakcja komunikuje zdawkowo, że tematem książki są: *walki lotnictwa Armii „Pomorze” w 1939 roku. Autor publikacji Bartosz Smykowski analitycznie spogląda na wydarzenia 1939 roku. Swoje badania oparł na zachowanych polskich dokumentach i bogatej literaturze tematu. Prezentując działania strony niemieckiej, wykorzystał prace Mariusa Emmerlinga, które dokładnie ukazują operacje Luftwaffe* (s. 7–8). Bartosz Smykowski napisał tylko półtorastronicowy tekst *Od autora*, w którym tłumaczy, skąd się wzięło jego zainteresowanie

⁹ *Wojna obronna Polski 1939. Wybór źródeł*, M. Cieplewicz et al. (oprac), Warszawa 1968.

kampanią polską 1939 roku, zwłaszcza lotnictwem. Dopiero w zakończeniu tekstu odautorskiego zajął się kwestiami stricte merytorycznymi, tj. wyjaśnił zakres chronologiczny pracy. Sądzę, że znacznie korzystniejsze dla czytelnika byłoby, gdyby B. Smykowski przygotował klasyczny naukowy wstęp, w którym – zgodnie z zasadami obowiązującymi w publikacjach naukowych – omówiłby cel i zakres pracy: rzeczowy i chronologiczny, scharakteryzował stan i wartość literatury przedmiotu oraz zaprezentował materiał źródłowy, który był przez niego analizowany. Następnie mógłby przedstawić zasadniczy cel monografii i najważniejsze pytania badawcze, na które daje odpowiedź w opracowaniu.

Dzieło Bartosza Smykowskiego powstało na solidnej podstawie źródłowej. Autor objął kwerendą zespoły akt związane z dziejami polskiego lotnictwa w kampanii polskiej 1939 roku przechowywane w Londynie, w Instytucie i Muzeum im. gen. W. Sikorskiego. Szczególną uwagę – co oczywiste – zwrócił na akta toruńskiego 4 Pułku Lotniczego i jednostek, które wiosną 1939 roku zostały przydzielone do Armii „Pomorze”. W zespołach tych są materiały niezwykle wartościowe: rozkazy dowódców różnych szczebli, meldunki lotników, telegramy, plany użycia służb lotniczych oraz plany obrony przeciwlotniczej, komunikaty informacyjne dowództwa lotnictwa armii z poszczególnych dni kampanii, a także sprawozdania z przebiegu działań pojedynczych załóg, plutonów i eskadr lotniczych.

Bartosz Smykowski wykorzystał także źródła drukowane: zbiory dokumentów i regulamin lotnictwa oraz drukowane relacje i wspomnienia. Dopelnieniem źródeł są opracowania wykazane w bibliografii, zamieszczonej na końcu dzieła. Żałować należy, że autor nie przeprowadził skrupulatniejszej kwerendy w specjalistycznych periodykach wojskowych i historyczno-wojskowych. Znajduje się w nich sporo publikacji prezentujących sylwetki najwybitniejszych lotników pomorskich i opisujących ich udział w kampanii polskiej 1939 roku. Mam na myśli chociażby wymienionych wcześniej kpt. pil. Floriana Laskowskiego, kpt. pil. Tadeusza Rolskiego i ppor. pil. Stanisława Skalskiego, a także płk. pil. Bolesława Stachonia¹⁰, ppłk. pil. Stanisława Skarżyńskiego¹¹, kpt. pil. Mirosława Leśniewskiego¹² i por. pil. Mariana Pisarka¹³.

Wielokrotnie sygnalizowałem, że podstawowym mankamentem dużej części polskich opracowań na temat kampanii polskiej 1939 roku jest pomijanie lub też bardzo ogólnikowe przedstawianie działań przeciwników: sił zbrojnych III Rzeszy, Rosji sowieckiej i Słowacji.

Zdaję sobie dobrze sprawę, że odtworzenie pełnego obrazu przeciwnika, w tym wypadku niemieckiej Luftwaffe, jest zadaniem trudnym. Kampania 1939 roku zajmuje wiele miejsca

¹⁰ E. Tomkowiak, *Stachoń Bolesław (18 V 1897–4 VII 1941), generał brygady, pilot*, w: *Kawalerowie Virtuti Militari 1792–1945. Słownik biograficzny*, T. 2. 1914–1921, Cz. 1, Koszalin 1991, s. 140–141; T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, *Generałowie Polski Niepodległej*, Warszawa 1991, wyd. II uzup. i poprawione, s. 170; H.P. Kosk, *Stachoń Bolesław Feliks, pilot (1897–1941)*, w: *Generałowie polscy. Popularny słownik biograficzny*, T. 2. M-Ż, Pruszków 2001, s. 182. Vide: S. Czumur, W. Wójcik, *Generałowie w stalowych mundurach*, Warszawa 2003; R. Budziński, Z. Otremba, *Z Grudziądza nad Anglię*, Gdańsk 2003.

¹¹ M. Maczuga, *Pamięci Stanisława Skarżyńskiego*, „Polska Zbrojna” 1993 nr 88, s. 4; T. Malinowski, *Skarżyński. Lotnicy świata*, „Lotnictwo” 1993 nr 9, s. 40–42; A. Słomińska, *Sława polskich skrzydeł*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” (Londyn) 1993 nr 27, s. 14; T. Chwałczyk, *Bohater Atlantyku*, „Wiraże” 1992 nr 13, s. 4; idem, *Nad wielką wodą. 100-lecie urodzin Stanisława Skarżyńskiego*, „Wiraże” 1999 nr 11, s. 24; J. Leoniak, *Święto w Warcie. 100. rocznica urodzin ppłk. pil. Stanisława Skarżyńskiego*, „Skrzydła Polska” 1999 nr 8, s. 59–61; J. Raube, *Pamięci sławnego pilota*, „Wiraże” 1999 nr 12, s. 26–27.

¹² E. Tomkowiak, *Leśniewski Mirosław (7 VI 1903–14 IX 1939), kpt. pil.*, w: *Kawalerowie Virtuti Militari 1792–1945. Słownik biograficzny*, T. 2. 1914–1921, Cz. 1, Koszalin 1991, s. 73–74.

¹³ W. Bartosz, *Mjr pil. Marian Pisarek (1912–1942. W 50. rocznicę śmierci)*, „Polska Zbrojna” 1992 nr 83, s. 4.

w historiografii polskiej, lecz znacznie mniej w niemieckiej. Wydaje się to niezrozumiałe, ponieważ w tej pierwszej kampanii II wojny światowej wielkie zwycięstwo odniosła III Rzesza i jej siły zbrojne – Wehrmacht. Polska zaś poniosła w niej klęskę militarną, co w konsekwencji doprowadziło do upadku II Rzeczypospolitej. Można było więc oczekiwać, że historycy polscy będą się starali tę katastrofę polityczną i militarną neglizżować, a Niemiec wprost przeciwnie – eksponować odniesiony sukces. Paradoksalnie stało się odwrotnie. Polska literatura historyczno-wojskowa jest pokaźna, natomiast piśmiennictwo niemieckie na ten temat znacznie skromniejsze. Po zakończeniu II wojny światowej historycy niemieccy unikali podejmowania tematów czysto wojskowych, prawdopodobnie z obawy o podejrzenia, że w ten sposób ponownie krzewią militarystkę we własnym społeczeństwie. Ich badania koncentrowały się więc na problemach społeczno-politycznych i ekonomicznych III Rzeszy, kwestiach dotyczących genetyzy wybuchu wojny, zbrodni wojennych i Holocaustu oraz kolaboracji i ruchu oporu¹⁴.

Chociaż gros historyków niemieckich nie interesowało się stroną czysto militarną II wojny światowej, to jednak były ośrodki naukowe i byli badacze, którzy tę tematykę mimo wszystko podejmowali. Najważniejszą instytucję badawczą stanowił Militärgeschichtliches Forschungsamt we Freiburgu, który w latach 1979–2008 wydawał serię „Das Deutsche Reich und der Zweite Weltkrieg”. To właśnie dzięki nim oraz różnym stowarzyszeniom byłych żołnierzy Wehrmachtu i Waffen-SS wydawano wspomnienia, relacje i dzienniki dowódców i wyższych oficerów (np. Franza Haldera¹⁵, Alberta Kesselringa¹⁶, Hansa Guderiana¹⁷, Ericha Mansteina¹⁸ i Nicolause von Belowa¹⁹), monografie wielu dywizji, pułków i samodzielnych oddziałów oraz omawiano niektóre operacje i bitwy (m.in. nad Bzurą w 1939 roku²⁰). Znaczna grupa opublikowanych źródeł (zbiory dokumentów, relacje, wspomnienia, dzienniki, pamiętniki, reportaże i doniesienia korespondentów wojennych) oraz opracowań dotyczy działań Luftwaffe i walk powietrznych.

Żałować należy, że B. Smykowski nie skorzystał z możliwości szerszego sięgnięcia do archiwaliów i literatury niemieckiej. Brak kwerendy w niemieckich archiwach można wytłumaczyć problemami logistycznymi i finansowymi, trudno natomiast zrozumieć powierzchowne potraktowanie niemieckiej literatury tematu dostępnej w Polsce. Odtwarzanie działań Luftwaffe tylko na podstawie prac Mariusa Emmerlinga jest bardzo ryzykowne. To w jego książce możemy przeczytać, że mieliśmy *nieudolną armię stworzoną przez groteskowe władze zacoфанego państwa*²¹ oraz że walki toczyły się w rejonie *Strasbourg (Brodnica)–Graudenz (Grudziądz)–Bromberg (Bydgoszcz) i Thorn (Toruń)*²².

Z dorobku historiografii niemieckiej trzeba korzystać ostrożnie, to oczywiste. Uważnej krytyce muszą być poddane zwłaszcza źródła i opracowania opublikowane w okresie III Rzeszy.

¹⁴ Szerzej: P. Madajczyk, *II wojna światowa w historiografii niemieckiej*, „Dzieje Najnowsze”, R. XLI: 2009 nr 3, s. 59–72.

¹⁵ F. Halder, *Kriegstagebuch. Tägliche Aufzeichnungen des Chefs des Generalstabes des Heeres 1939–1942*, Bd. I. *Vom Polenfeldzug bis zum Ende der Westoffensive (14.8.1939–30.06.1940)*, Stuttgart 1962.

¹⁶ E. Kesselring, *Soldat bis zum letzten Tag*, Bonn 1953.

¹⁷ H. Guderian, *Erinnerungen einer Soldaten*, Bonn 1951.

¹⁸ E. Manstein, *Verlorene Siege*, Bonn 1957.

¹⁹ N. v. Below, *Als Hitlers Adjutant 1937–45*, Mainz 1980.

²⁰ R. Elble, *Die Schlacht an der Bzura im September 1939 aus deutscher und polnischer Sicht*, Freiburg 1975.

²¹ M. Emmerling, *Luftwaffe nad Polską*. Cz. 1. *Jagdfliker*, s. 111.

²² Ibidem, s. 32.

Nie ma najmniejszej wątpliwości, że: *część [literatury niemieckiej – przyp. W.R.] wydana jeszcze w czasach hitlerowskich miała na celu gloryfikację kampanii niemieckiej przeciw Polsce, tworzenie mitu o niezwyciężoności Wehrmachtu oraz wpajanie światu już wtedy przekonania, że winę za wybuch II wojny światowej ponosi Polska, która rzekomo tę wojnę spowodowała*²³.

Jednakże i te publikacje, wyjątkowo tendencyjne i często tworzone tylko w celach polityczno-propagandowych, poddane skrupulatnej i surowej krytyce, stanowią ważne źródło rozszerzające naszą wiedzę faktograficzną. Wśród źródeł i opracowań drukowanych w okresie hitlerowskim są bowiem również prace cenne naukowo, zawierające sporo wyjątkowo ciekawych i ważnych informacji. Do nich z całą pewnością można zaliczyć wydane na przełomie lat 1939 i 1940 tylko do użytku wewnętrznego komunikaty sytuacyjne Oberkommando der Wehrmacht²⁴. Były one opracowywane każdego wieczoru od 1 września do 10 października 1939 roku. Komunikat składał się z trzech części, przedstawiających odrębnie działania wojsk lądowych, Kriegsmarine i Luftwaffe. Z dokumentów tych można wiele dowiedzieć się o organizacji i działaniach Luftwaffe.

Gdyby Bartosz Smykowski zechciał w przyszłości kontynuować badania nad lotnictwem Armii „Pomorze”, to powinien sięgnąć do kilku niemieckich publikacji, według mnie, najciekawszych pod względem zawartości informacyjnej. Chodzi o prace takich autorów jak:

– Herman Adler – omówił między innymi sylwetki polskich samolotów i podał ich charakterystyki techniczne oraz rozmieszczenie polskich lotnisk, zawarł opisy walk na Wybrzeżu i Pomorzu, sprawozdanie z nalotów niemieckich bombowców na polskie lotniska, opisy walk powietrznych, bombardowań linii kolejowych, zasady współpracy Luftwaffe z nacierającymi wojskami lądowymi, a także komunikaty Oberkommando der Wehrmacht o walkach sił powietrznych w Polsce²⁵;

– Jozef Grabler – zebrał wspomnienia niemieckich pilotów²⁶, którzy brali udział w nalotach na punkty obrony Wybrzeża, atakowali obiekty i maszerujące kolumny wojsk na Pomorzu, bombardowali Bydgoszcz, toczyli walki z polskimi myśliwcami nad obszarem Pomorza;

– Albert Benary – podał przykłady wspierania przez niemieckie myśliwce własnej piechoty nacierającej na umocnienia polskie na Pomorzu²⁷,

– Georg Vogel – w czternastym rozdziale swojego opracowania²⁸ zamieścił sprawozdania z przebiegu walk powietrznych stoczonych nad Polską we wrześniu 1939 roku,

– Peter Supf – szczegółowo zobrazował przebieg nalotów 1 września na Puck i Rumień, a potem kolejne ataki na Hel i inne obiekty położone na Wybrzeżu²⁹;

– Wolf Bley³⁰ – zawarł opis bombardowań umocnień polskich na Helu oraz sprawozdanie z ataku Junkersów Ju 87 na Gdynię.

²³ Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej, T. I. Wojna obronna Polski 1939, s. 12.

²⁴ Der Feldzug in Polen – zusammengestellt auf Grund der Lagerberichte des Oberkommandos der Wehrmacht, [s.l.], 1939/1940.

²⁵ H. Adler, Unser Luftwaffe in Polen, Berlin 1940.

²⁶ J. Grabler, Mit Bomben und MGs über Polen, Kriegsberichte der Luftwaffe, Berlin 1939.

²⁷ A. Benary, Infanteriesturm durch Polen, Berlin-Lips 1940.

²⁸ G. Vogel, Der deutsch-polnische Krieg in September 1939, Breslau 1941.

²⁹ P. Supf, Luftwaffe schlägt zu! – Der Luftkrieg in Polen, Berlin 1939.

³⁰ W. Bley, Mit Mann und Roß und Wagen... Funkberichte aus dem polnischen Feldzug, Leipzig 1939.

Warto wykorzystać również zawartość kilku niemieckich publikacji zbiorowych i albumowych, między innymi:

– *Unsere Flieger über Polen*³¹ – w drugiej części tej pracy major Erich Munschke omawia działania grupy szturmowej Luftwaffe na obszarze między Mławą–Modlinem–Kutnem–Toruniem i Grudziądem (niezmiernie ciekawy jest opis pracy służb naziemnych Luftwaffe);

– *Deutschland im Kampf*³² – w siódmym rozdziale pierwszej części zostały omówione problemy, z jakimi borykali się piloci, obsługa naziemna i formacje zaopatrzeniowe Luftwaffe podczas kampanii polskiej 1939 roku;

– *Schlag auf Schlag. Die deutsche Luftwaffe in Polen*³³ – zawiera opisy działań Luftwaffe na niemal wszystkich obszarach Rzeczypospolitej w 1939 roku.

Z wydanych po 1945 roku publikacji dotyczących lotnictwa niemieckiego trzeba wskazać na wspomnienia gen. Alberta Kesselringa, w kampanii polskiej 1939 roku dowódcy 1 Floty Powietrznej, która atakowała cele na Wybrzeżu, Pomorzu, Kujawach, a później w centralnej części Rzeczypospolitej. Wspomnienia te ukazały się drukiem w Bonn w 1953 roku pod tytułem *Soldat bis zum letzten Tag*. Łatwo do nich dotrzeć, ponieważ zostały przetłumaczone na język polski i wydane przez Wydawnictwo Bellona³⁴.

W historiografii niemieckiej nie ma całościowego opracowania walk powietrznych stoczonych w kampanii polskiej. W tej sytuacji musimy sięgać po dzieła syntetyczne, w których podano najistotniejsze informacje na ten temat³⁵. Boje powietrzne na interesującym nas obszarze opisał także Cajus Bekker³⁶. W jego książce można znaleźć relację z pierwszego niemieckiego ataku powietrznego II wojny światowej, tj. nalotu na Tczew. Dzieło to przekazało polskiemu czytelnikowi Wydawnictwo Bellona już dziesięć lat temu³⁷. Bartosz Smykowski zauważył je i wykorzystał w swojej monografii.

Ważną część książki B. Smykowskiego stanowi 19 załączników. Znacznie zmniejszają one objętość monografii, gdyż w sposób jednolity i zwarty prezentują obsadę kadrową poszczególnych jednostek polskich oraz w sposób skondensowany ukazują przeciwnika i rezultaty działalności polskich lotników.

Jak ważne jest posługiwanie się prawidłowymi, oficjalnie obowiązującymi nazwami nie trzeba nikogo przekonywać. W książce B. Smykowskiego jest to pewien problem. Początkowo autor używa bowiem nazw 41 i 42 eskadra liniowa oraz 43, 46 i 49 eskadra towarzysząca. Jest to słuszne posunięcie, ponieważ do końca sierpnia 1939 roku takie nazewnictwo obowiązywało. Później jednak się zmieniło. Sygnalizuje to autor na s. 19 w przypisie 31, w którym informuje czytelnika, że: *W trakcie mobilizacji eskadra liniowa przeformowana została na rozpoznawczą, a eskadry towarzyszące na obserwacyjne*. Żałować jednak należy, że

³¹ *Unsere Flieger über Polen. Vier Frontoffiziere berichten* Eingeführt und betreut von General der Flieger Keßelring, Berlin 1939.

³² *Deutschland im Kampf*, T. I, cz. 1–3, Berlin 1944.

³³ *Schlag auf Schlag. Die deutsche Luftwaffe in Polen. Ein Tatsachenbericht in Bild und Wort*, Berlin 1939.

³⁴ A. Kesselring, *Żołnierz do końca*, Warszawa 1996.

³⁵ Vide: *Die Verbände der Luftwaffe 1935–1945. Gliederungen und Kurzchroniken. Eine Dokumentation*, Stuttgart 1976; J. Piekalkiewicz, *Luftkrieg 1939–1945*, München 1978; G. Tessin, *Verbände und Truppen der deutschen Wehrmacht und Waffen-SS im Zweiten Weltkrieg*, 17 Bände, Osnabrück 1965–2002.

³⁶ C. Bekker, *Angriffshöhe 4000. Ein Kriegstagebuch der deutschen Luftwaffe*, Oldenburg und Hamburg 1964.

³⁷ Idem, *Atak na wysokość 4000. Dziennik wojenny niemieckiej Luftwaffe 1939–1945*, Warszawa 1999.

nie uwzględnił tego w aneksach. Tam najpierw natrafimy na załącznik 4 zatytułowany *Personel 42 eskadry rozpoznawczej*, a następnie na załącznik 5 nazwany *Obsada kadrowa 43 i 46 eskadry obserwacyjnej*. Problem można było łatwo rozwiązać uzupełniając nagłówki wspomnianych załączników. Po tym zabiegu wyglądałyby one następująco: Załącznik 4. *Personel 42 eskadry rozpoznawczej (do 31 sierpnia 1939 roku eskadry liniowej)* i Załącznik 5. *Obsada kadrowa 43 i 46 eskadry obserwacyjnej (do 31 sierpnia eskadry towarzyszącej)*.

Coraz mniej autorów rozpraw naukowych i prac popularnonaukowych przestrzega zasady obligującej do podania pełnych danych personalnych osoby wymienianej w publikacji po raz pierwszy. Jest to istotne zwłaszcza w pracach o charakterze historyczno-wojskowym, traktujących o osobach, które mają stopnie wojskowe i pełnią najrozmaitsze funkcje. Pod tym względem praca B. Smykowskiego może być prezentowana jako wzorowa. Autor z żelazną konsekwencją bowiem zasadę tę stosuje.

Coraz rzadziej prace naukowe wydawane w naszym kraju zawierają indeks osób i indeks nazw geograficznych. Dawniej zamieszczenie takich indeksów było regułą, a one same zaś stanowiły immanentną część publikacji. Z doświadczenia wiem, jak bardzo są one przydatne. Na szczęście Bartosz Smykowski i edytor książki nie podążyli za „nowymi” trendami i źle pojętymi oszczędnościami i zaopatrzyli monografię we wspomniane indeksy.

Zadania, organizację oraz przygotowanie służby lotnictwa Armii „Pomorze” B. Smykowski prezentuje, opierając się tylko na jednym artykule³⁸. Kwestie te można było przedstawić znacznie pełniej, sięgnąwszy do dwóch polskich rozpraw³⁹.

W monografii, prawdopodobnie przez pośpiech, autor na s. 24 napisał, że *trzymiesięczny zapas strategiczny znajdował się w gestii Oddziału IV Sztabu Generalnego*. W 1939 roku nie było w Polsce Sztabu Generalnego, lecz był Sztab Główny.

Monografia Bartosza Smykowskiego pod względem merytorycznym, metodologicznym i warsztatowym wyraźnie wyróżnia się spośród współcześnie drukowanych prac naukowych. Ich autorzy nie potrafią bowiem krytycznie zinterpretować źródeł, wyjaśnić podstawowych faktów, dokonać ich uogólnienia i syntezy historiograficznej. Są też wyjątkowo nieporadni w posługiwaniu się warsztatem historycznym: nie odróżniają źródła od opracowania, nie wiedzą, co to jest zespół akt, nie potrafią poprawnie sporządzić przypisu. Pochwalić więc trzeba B. Smykowskiego za formę opracowania: dobry, komunikatywny język przekazu, konsekwentne wnioskowanie, czytelne mapy (szkice) ułatwiające recepcję tekstu. Autor nie stroi od opisywania przykrych i smutnych faktów, nie wybiela kontrowersyjnych decyzji, w kilku przypadkach nawet karygodnie złych, pokazuje zarazem, że lotnicy przydzieleni w 1939 roku do Armii „Pomorze” starali się – często ryzykując własnym życiem – spełnić swoją żołnierską powinność.

prof. zw. dr hab. Waldemar Rezmer

³⁸ M. Skarżyński, *Zaopatrywanie polskich jednostek lotniczych w czasie wojny obronnej w materiały pędne i smary*, „Przegląd Wojsk Lotniczych i Obrony Powietrznej” 2001 nr 1, s. 87–91.

³⁹ W. Rezmer, *Operacyjna służba sztabów Wojska Polskiego w 1939 roku. Organizacja. Zasady funkcjonowania. Przygotowanie do wojny*, Toruń 1993, wyd II, Warszawa 2010; A. Nawrocki, *Zabezpieczenie logistyczne wojsk lądowych Sił Zbrojnych II RP w latach 1936–1939*, Warszawa 2002.

Security and Defense

Andrzej Makowski, Prof.

Security of European Union's Maritime Borders

The author discusses the issue of security of European Union's maritime borders against the threat of mass influx of illegal immigrants flooding into southern European states (Greece, Italy, Spain) from the Mediterranean Sea. Counteracting this phenomenon by EU member states means undertaking action in three basic dimensions: ensuring security of EU's external borders (in this case maritime borders), humanitarian activity (the average number of casualties is estimated at 3,700 a year), as well as ensuring internal security of the Schengen area.

Actions undertaken by the EU aiming at securing maritime borders are multi-faceted and include mainly areas of legislation, finances and organization, which have undergone a profound evolution in the recent years. Moreover, methods and tools aimed at counteracting illegal immigration by sea have been perfected. For example, in 2005, an agency to protect the EU borders (Frontex) was established, and on October 6, 2016, due to the dramatic growth in the number of inflowing immigrants, it was transformed into the European Border and Coast Guard.

Col Marek Wrzosek, Prof.

Military Doctrine as an Instrument Shaping Russia's International Politics

The author draws attention to the way the Russian Federation uses its military doctrine to shape its international politics. He presents examples to show the connections between the provisions of the doctrine and the activities of Russian military forces. The aim of undertaken activities is to gain strategic advantage in the close vicinity of Russian Federation's borders and influence the level of security in regions of interest.

An analysis shows that military forces aiming at displaying their military capabilities are an important instrument of shaping Russia's foreign policy and regaining its powerful position in the international arena.

Malina Kaszuba, PhD

Consequences of Nuclear Negotiations with Iran for the Middle East

Iran has a nuclear program that could potentially allow Tehran to produce nuclear weapons from highly enriched uranium (HEU) and plutonium. Multilateral negotiations regarding Iran's nuclear program date back to 2003. Iran signed an agreement to alleviate international concerns regarding its uranium enrichment program and to allow international inspectors for monitoring its nuclear infrastructure. In 2006, Iran broke the agreement and restarted enrichment. On November 24, 2013, a group of six powers (the so-called P5+1) again started negotiations with Iran concerning its nuclear program. On July 14, 2015, the P5+1 and Iran signed a comprehensive agreement. Gulf leaders believe the nuclear deal allows Iran to meddle even more than it already does in the conflicts in Iraq, Syria, Lebanon and Yemen, and perhaps to stir up Shias in Bahrain and eastern Saudi Arabia. However, current military capabilities of Iran are of defensive nature; it is not capable to project military power which threatens its neighbors. Iran will take decades, not years, to rebuild its atrophied conventional military capabilities. It knows how to make a great deal of trouble when it wants to, but it is not a potentially dominant military power.

Cdr Jarosław Keplin, LtCol Cezary Pawlak

Security Studies – Needs and Challenges

The aim of this article is to try to indicate actual problems in the field of security research and to highlight the necessity to work on the development of tools which could practically assess the threats and their impact on PMESII areas, including effects and possible tendency to escalate. Furthermore, the authors of the article point out the dangers resulting from globalization, which may affect, among other things, a state's economy and society. They also explain the role of science as a factor of scientific knowledge, supporting the decision-making process and building strength.

Art of War

Wojciech Włodarkiewicz, Prof.

Uhlans Against Red Army's Tanks. Battle of the 101st Reserve Uhlán Regiment for Kodziowce, September 22, 1939

Thanks to the methodical research of Polish historians, the course of the Polish Campaign of 1939 is currently well-known. However, many military events, mainly connected to the Soviet aggression, still require studies and publicizing their results.

In the middle of September, 1939, a Reserve Cavalry Brigade "Wolkowysk" was formed near the town of the same name from four reserve cavalry regiments: the 101st Uhlán Regiment under Maj Stanisław Żukowski, the 102nd Uhlán Regiment under Maj Jerzy Florkowski, the 110th Uhlán Regiment under LtCol (Res) Jerzy Dąbrowski (his deputy was Maj Henryk Dobrzański, the later "Hubal"), and the 103rd Light Cavalry Regiment under LtCol (Res) Zdzisław Kwiatkowski. After the Soviet aggression on Poland, the Brigade began a difficult march towards Vilnius, and later Grodno, where some of its forces took part in the battle for the city, after the end of which it retreated towards the border with Lithuania.

On September 22, 1939, the 101st Reserve Uhlán Regiment of the Reserve Cavalry Brigade "Wolkowysk" fought a night battle near Kodziowce, a small village situated north of Grodno, against a detached unit of the Soviet 2nd Armored Brigade. The Polish cavalry unit, although not equipped with any heavy armament of its own, was supported by artillery and anti-tank weapons. It not only successfully resisted a battalion of light BT-7 tanks and supporting motorized infantry, but also inflicted very serious losses on the adversary.

Cdr (Res) Krzysztof Kubiak, Prof.; Łukasz Mamert Nadolski, PhD

Sinking the Israeli Destroyer Eilat. Circumstances and Consequences

Sinking the Israeli destroyer Eilat by Egyptian missile boats, based on the Soviet project 183R, started a new era in the history of maritime wars, that is the still ongoing domination of missile armament. The event was also an impulse to start developing the clearly neglected Israeli navy.

The authors go back to this important episode that took place in 1967 near the coast of Sinai, and present the course of events surrounding it. They point out that sinking the destroyer was not only a crucial moment in the history of naval warfare, but also an interesting example of drawing conclusions from defeat and quickly working out remedial measures. The situation required a synergistic approach – taking political, economic, technical and military action, as well as making use of the capabilities of intelligence departments.

LtCol Dariusz Szkoluda, PhD

Chosen Problems Regarding Conducting Military Operations in Mountainous Terrain

The author discusses certain problems connected with conducting military operations in mountainous terrain. The complexity of operations and changeability of weather conditions make organizing and undertaking combat in such terrain one of the most difficult tasks of military units. The tasks can involve marching, setting up an ambush or organizing a sortie, as well as seizing a pass, a gorge, or holding them.

The article presents the specificity and graphic examples of conducting tasks in mountainous areas.

Practice and experience of using armed forces

Dariusz Radziwiłłowicz, PhD

The Polish Army in France – Organisation, Training, Warfare (1917–1919)

The Polish Army in France, called the Blue Army, represented the war effort of Poles coming from all three areas of occupation who wanted to fight the Germans. Apart from 27,000 volunteers from America, the army included about 20,000 Poles from the Prussian partition. They went through POW camps in France, Belgium and Great Britain. Between 1917–1918, in Feltham, London, there was a POW camp with 3,330 Blue Army volunteers from Wielkopolska, Pomorze and Śląsk. 37,000 troops and officers organized into 18 regiments and military units came from Italy to Poland. They held banners, given to them in Italian cities – Milan, Turin, Bergamo and Chivasso, with names of Polish and Italian national heroes as patrons.

The Blue Army also included Polish formations created on the territory of Russia: the 4th and the 5th Polish Rifle Division, and a formation of Polish troops in northern Russia called Murmanians.

The Polish Army in France, created on June 4, 1917, was an important part of the military forces of the Second Polish Republic. The traditions of this army were revived in the Armed Forces of the Republic of Poland.

Józef Smoliński, Prof.; Monika Sikora, MA

Legionnaires in Kielce Between 1922–1939. Cultural, Sports and Social Activity

In the times of the Second Polish Republic, the Kielce garrison was made up of the 4th Legions' Infantry Regiment, the 2nd Legions' Light Artillery Regiment and the command of the 2nd Legions' Infantry Division. The officers and warrant officers of these units actively participated in promoting intellectual and physical culture among military and civilian youth, as well as the community of the Kielce garrison. Supported by representatives of local authorities and social organizations, they initiated almost all important cultural, educational and social undertakings, and helped in their implementation. These activities contributed to the educational and cultural development among soldiers and inhabitants of the city and surrounding areas.

LtCol Grzegorz Parol

The 280 mm M65 “Atomic Cannon”

The author presents the 280 mm M65 „Atomic Cannon,” one of the least known parts of the American nuclear defense program of the Cold War period. The design of the cannon, capable of carrying nuclear load of up to 15 kilotons, developed at the turn of the 1940's and the 1950's, was a significant step in the technological advancement of the US Army's artillery.

Summary

Constructing a new means capable of carrying weapons of mass destruction also meant entering a new phase of the arms race of NATO and the Warsaw Pact states. It accelerated the development of ballistic missiles capable of carrying nuclear warheads of much greater striking power, for years constituting the main tool of intimidation used by the two superpowers of those times, the USA and the Soviet Union.

Radosław Gil, PhD; Marcin Kubicki, MA

The Polish Army Garrison in Piotrków between 1918–1939

The decision of the foreign occupant authorities to create a military garrison in Piotrków Trybunalski has changed the history of the city for centuries to come. In the interwar period, Piotrków belonged to the Łódź Voivodeship. It was also an administrative (the County Governor's Office), economic and trading center. After the end of World War I, the city also became an important garrison of the Polish Army.

The soldiers of the Piotrków garrison, initially scattered in numerous temporary quarters, gradually moved to a specially prepared complex of barracks. Throughout the interwar period, the city was home to two infantry regiments (the 26th and the 25th), a brigade command and the regional replenishment center. The garrison used the barracks, the exercise areas and the auxiliary base. It reinforced the Polish Army with highly trained troops, officers and military officials, and left a well-developed infrastructure to the local community.

Education

Col (Res) Beata Czuba, PhD

Post-traumatic Stress Disorder; Case Study – Veteran of Missions Outside the Country

The article is a case study of a veteran who as a result of traumatic events during a mission started suffering from PTSD. The aim of the analysis contained in the article is to determine the components of a veteran's sense of coherence. Sense of coherence (consistency) is a generalized belief that the world is consistent, understandable, that men have an impact on their lives, and that life makes sense. According to Aaron Antonovsky's concept of salutogenesis, coherence is one of the key conditions for preserving the health of an individual. The sense of coherence depends on how an individual is able to use the so-called generalized immune resources.

Technology and Logistics

Capt Radosław Hennig, PhD

Cyberterrorism vs Critical Infrastructure. Part V. Financial System

The smooth operation of the financial sector is based upon public trust. Clients of banks must believe that their confidential financial information and assets are safe and accessible at any time. Therefore, some researchers claim that loss of access to financial services, sudden spread of false business-related information, or even a temporary communication breakdown, can cause significant losses in global economy and shake citizens' faith in the stability and safety of the financial sector. Activity of terrorists in cyberspace is pointed out as one of the most probable causes of this type of incidents.

The author analyzes indicated threats on the basis of materials made available to the scientific community and registered incidents, and attempts to evaluate the threat to this sector of critical infrastructure.

Cdr (Res) Bohdan Pac, PhD

Applied Logistics Methods in Evaluating Logistics Interoperability of Naval Bases in Allied Operations

Logistics interoperability plays a key role during operations led by NATO at the components and joint forces level. Capabilities to provide forces with logistics support, or to accept and receive logistics support from other forces, have crucial impact on operation continuity and sustainment. That is why interoperability should be perceived as an important factor of operation, like JOA or AOO, intensity of operation, expected duration and composition of forces. The paper is about the application of respective logistics methods to assess the level of logistics interoperability of NATO members' naval bases in order to verify if the tools used in the research process can be applied in the military area.

Wskazówki redakcyjno-techniczne dotyczące przygotowania prac do opublikowania w „Kwartalniku Bellona”

1. Przygotowanie tekstu

Edytor MS Word, czcionka Times New Roman 12 pkt (przypisy – 10 pkt), odstęp między wierszami – 1,5, marginesy normalne (górny, dolny, lewy, prawy – 2,5 cm). Objętość artykułu – do 18 stron (40 000 znaków ze spacjami to około 1 arkusz wydawniczy). Artykuł powinien zawierać streszczenie w języku polskim i angielskim (maksymalnie 1200 znaków) oraz pięć słów kluczowych.

Do pracy należy dołączyć:

– pismo, w którym autor zwraca się do redakcji o wydrukowanie artykułu w czasopiśmie (jest to formalna zgoda autora na publikację pracy), podaje swój dokładny adres, zatrudnienie, numer telefonu, adres e-mailowy oraz składa podpis z podaniem tytułu naukowego i stanowiska. Należy dołączyć zdjęcie legitymacyjne (żołnierze zawodowi – w mundurze, z aktualnym stopniem wojskowym) – patrz: pkt 3.

– pisemne oświadczenie, że artykuł dotychczas nie był ogłoszony drukiem i nie został złożony w innej redakcji. W przypadku wykorzystywania rysunków wcześniej opublikowanych lub pochodzących od innych autorów należy dołączyć pisemną zgodę autorów i wydawnictwa na ich wykorzystanie.

Wojskowy Instytut Wydawniczy zastrzega sobie prawo do dokonywania poprawek, skracania lub uzupełniania artykułów bez naruszenia zasadniczych myśli autora, do wprowadzania własnych tytułów oraz zamieszczania publikacji, w języku polskim i angielskim, na stronie internetowej Instytutu.

2. Sporządzanie przypisów

– poszczególne elementy opisu oddzielamy przecinkami;

– nazwę autora podajemy w formie: inicjał imienia z kropką (w wypadku kilku inicjałów imion zapisujemy je bez spacji, np. D.M.), spacja, nazwisko. Pomijamy tytuły naukowe i zawodowe. Jeśli autorów jest dwóch lub trzech, podajemy ich nazwiska, od-

dzielając je przecinkami. Jeśli autorów jest więcej niż trzech, to podajemy nazwisko pierwszego i zamieszczamy dopisek *et al.* (*et alli* – i inni)

– tytuł pracy zapisujemy pismem pochyłym;

– stosujemy skróty łacińskie: *op.cit.* (dzieło cytowane), *vide* (zobacz), *ibidem* (tamże), *idem* (tenże), *eadem* (taż), *eidem* (ci sami), *passim* (w różnych miejscach);

– oznaczamy brak: roku wydania – [s.a.] – *sine anno*, miejsca wydania – [s.l.] – *sine loco*, miejsca i roku wydania – [s.a.e.l.] – *sine anno et loco*.

Przykłady:

K. Ficoń, *Międzynarodowe standardy zarządzania ryzykiem*, „Kwartalnik Bellona” 2013 nr 3, s. 31–50.

Idem, *Ryzyko etapowe w zarządzaniu kryzysowym*, „Kwartalnik Bellona” 2015 nr 1, s. 11–30.

B. Balcerowicz, *Siły zbrojne w stanie pokoju, kryzysu, wojny*, Warszawa 2010, s. 12.

Ibidem, s. 16.

A. Polak, *Bibliografia teorii sztuki wojennej w latach 1945–1989*, Warszawa 2009, s. 119.

B. Balcerowicz, *Siły zbrojne...*, *op.cit.*, s. 13.

Źródła do dziejów powstań śląskich, t. 1. *Październik 1918–styczeń 1920*, cz. I, H. Zieliński (oprac.), Wrocław–Warszawa–Kraków 1963, s. 178.

A. Olejko, *Karpacka wojna trzech cesarzy. Z działań wojennych I wojny światowej na lądzie i w powietrzu*, Rzeszów [s.a.], s. 36.

Opis wydawnictw zwartych

– podajemy kolejno: inicjał(y) imienia (imion), nazwisko, tytuł zapisany kursywą (przy tłumaczeniach podajemy nazwisko tłumacza poprzedzone skrótem tłum.), miejsce i rok wydania, numer strony, np.:

R.A. Heinlein, *Kawaleria kosmosu*, Amber, Warszawa 1994, s. 54.

Opis wydawnictwa zbiorowego

podajemy: tytuł publikacji, inicjał(y) imienia (imion) i nazwisko redaktora z oznaczeniem: red. w nawiasie, miejsce i rok wydania, stronę, np.:

Ekonomia a wojna. Studia i szkice, M. Franz (red.), Toruń 2011, s. 9.

Opis artykułu w wydawnictwie zbiorowym

podajemy: inicjał(y) imienia (imion) i nazwisko autora, tytuł zapisany pismem pochyłym, przyimek w z dwukropkiem, tytuł wydawnictwa zapisany pismem pochyłym, inicjał imienia i nazwisko redaktora, skrót red. w nawiasie, miejsce i rok wydania, stronę, np.:

I. Clark, *Globalizacja i ład pozimnowojenny*, w: *Globalizacja polityki światowej. Wprowadzenie do stosunków międzynarodowych*, J. Baylis, S. Smith (red.), Kraków 2008, s. 912–913.

Opis czasopisma i gazet

podajemy: inicjał imienia i nazwisko autora, tytuł zapisany pismem pochyłym, nazwę czasopisma w cudzysłowie (polski cudzysłów ma postać: „...”), bezpośrednio po niej (bez rozdzielania przecinkiem) rok wydania, tom, zeszyt lub numer i stronę. W wypadku gazet codziennych podajemy nazwę gazety w cudzysłowie i dalej, bez przecinka, dzień, miesiąc i rok wydania, np.:

W.S. Lind, *Understanding the fourth generation war*, „Military Review” 2004 No. 10, s. 12–16.

Ł. Kamieński, *Nieuświadomiona percepcja, czyli neurobiologia na usługach amerykańskiej armii*, „Kwartalnik Bellona” 2014 nr 3, s. 196–206.

A. Słojewska, *Dwa tygodnie na porozumienie z Grecją*, „Rzeczpospolita” 15.05.2015.

Opis dokumentów elektronicznych

podajemy: inicjał(y) imienia (imion) i nazwisko autora, tytuł zapisany pismem pochyłym, w nawiasie prostokątnym typ nośnika i wersję, następnie miejsce i rok wydania. W przypadku dokumentów na stronach WWW podajemy adres sieciowy oraz datę dostępu w nawiasie kwadratowym, np.:

W. Kopaliński, *Wielki multimedialny słownik Władysława Kopalińskiego* [CD-ROM, wersja 1.00.00], Warszawa 2000.

L. Sly, *Al-Qaeda force captures Fallujah amid rise in violence in Iraq*, „The Washington Post” [online], 3.01.2014. Dostępny w Internecie: http://www.washingtonpost.com/world/al-qaeda-force-captures-fallujah-amid-rise-in-violence-in-iraq/2014/01/03/8abaeb2a-74aa-11e3-8def-a33011492df2_story.html [dostęp: 9.01.2015].

Cytowanie archiwaliów

podajemy: nazwę instytucji przechowującej dany dokument, jej skrót lub akronim z określeniem siedziby (miejscowości), nazwę jednostki archiwalnej (zespołu akt) lub tematykę opisywanej jednostki, sygnaturę lub inne oznaczenie identyfikacji dokumentu, liczbę i numer strony (karty), np.:

Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie, Oddział II SGWP, sygn. I.303.4.5755, Sprawozdanie Malskiego z akcji „Łom”, k. 8–9.

3. Tabele, rysunki i fotografie

– materiał graficzny (fotografie, mapy) należy dostarczać jako osobne pliki, zapisane w formacie JPG lub TIF (w rozdzielczości nie mniejszej niż 300 dpi). Warunkiem umieszczenia ich w wydaniu jest posiadanie przez autora artykułu zgody na ich wykorzystanie (dotyczy to również materiałów ze stron internetowych; nie wystarczy podanie daty dostępu). W danym artykule rysunki i fotografie powinny mieć numerację ciągłą;

– określenie „Tabela” z numerem zapisanym liczbą arabską i tytułem umieszczamy nad tabelą. Pod tabelą należy wskazać źródło;

– przypisy do tabeli zamieszczamy pod tabelą (nie w tekście głównym). Jako odsyłacze używamy gwiazdek, a w przypadku większej liczby odsyłaczy – małych liter;

– określenie „Rys.” umieszczamy pod rysunkiem. Każdy rysunek powinien mieć numer i tytuł. Pod rysunkiem podajemy źródło;

– rysunki powinny być przygotowane w pliku edytowalnym w formacie AI, EPS lub PDF.

Wszelkie zmiany od ww. zasad należy uzgadniać z redaktorem prowadzącym. Zastrzegamy sobie prawo do redakcyjnego opracowania tekstów.



wiiw
WOJSKOWY INSTYTUT
WYDAWNICZY

